R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
Part Code ST1316
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

ZESZYTY NAUKOWE

Kmdr ppor. dr Krzysztof KUBIAK

EWOLUCJA MORSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rozprawa habilitacyjna

Dodatek

Warszawa 2003

55565

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches Centimetres
DANES PICTA .COM

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

ZESZYTY NAUKOWE

Kmdr ppor. dr Krzysztof KUBIAK

EWOLUCJA MORSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rozprawa habilitacyjna

Dodatek

Warszawa 2003

55565

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

ZESZYTY NAUKOWE

Kmdr ppor. dr Krzysztof KUBIAK

EWOLUCJA MORSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rozprawa habilitacyjna

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 55565
Akademii Obrony Narodowej

Dodatek

Warszawa 2003

KOMITET REDAKCYJNY

gen. bryg. prof. dr hab. Michał Krauze – przewodniczący, płk dr Edward Pomykała – zastępca przewodniczącego, ppłk mgr Marek Jarząbek, ppłk dr Leszek Kanarski, ppłk dr Marek Kinasiewicz, płk rez. dr Dominik Strasburger, płk prof. dr hab. Bogdan Szulc, płk dr hab. Bogdan Zdrodowski, płk dr hab. inż. Józef Zubek

Zespół redakcyjny: mgr Anna Doraczyńska (tel. 6/814-664),
płk rez. dr Dominik Strasburger – redaktor naczelny (tel. 6/813-516)

Adres redakcji: 00-910 Warszawa 72
al. gen. Antoniego Chruściela 103, bl. 25
tel./fax: 6/813-356

Nakładem Akademii Obrony Narodowej

Druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy, zam. nr 95/2003

SPIS TREŚCI

WSTĘP ... 7
ROZDZIAŁ 1
SZTUKA WOJENNA I JEJ ZASADY
BAZA ZNACZENIOWO-POJĘCIOWA ROZPRAWY ... 17
1.1. Sztuka wojenna ... 17
1.2. Zasady sztuki wojennej ... 19
1.2.1. Pojęcie przewagi oraz problem hierarchii ważności zasad sztuki wojennej ... 21
1.2.2. Celowość działania ... 23
1.2.3. Ekonomia sił ... 24
1.2.4. Zaskoczenie ... 25
1.2.5. Aktywność ... 26
1.2.6. Manewr ... 27
1.2.7. Współdziałanie ... 27
1.2.8. Jedność dowodzenia ... 28
1.2.9. Utrzymanie gotowości i zdolności bojowej ... 29
1.2.10. Przygotowanie moralne i psychiczne ... 30
1.2.11. Zbiór zasad sztuki wojennej ... 31
1.3. Specyficzne pojęcia morskiej sztuki wojennej ... 32
ROZDZIAŁ 2
DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH W LATACH 1945–1956 ... 35
2.1. Działania Marynarki Wojennej Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym i Dalekim Wschodzie w latach 1945–1950 ... 35
2.1.1. Morze Śródziemne – incydent w cieśninie Korfu ... 36
2.1.2. Morze Śródziemne – zwalczanie imigracji żydowskiej do Palestyny ... 38
2.1.3. Daleki Wschód – incydent na Jangcy ... 41
2.2. Działania sił morskich podczas pierwszej wojny bliskowschodniej ... 45
2.3. Działania Marynarki Wojennej Francji na wodach indochińskich 1945–1954 ... 48
2.3.1. Wojna na wodach śródlądowych i przybrzeżnych ... 50
2.3.2. Po zawieszeniu broni ... 59
2.3.3. Doświadczenia i wnioski ... 60
2.4. Działania sił morskich w wojnie koreańskiej (1950–1953) ... 64
2.4.1. Operacje desantowe sił ONZ ... 66
2.4.3. Działania systematyczne sił ONZ ... 71
2.4.4. Desanty dywersyjno-rozpoznawcze i demonstracyjne oraz pozorne działania desantowe w latach 1951–1953 ... 76
2.4.5. Wojskowa komunikacja morska ... 79
2.4.6. Doświadczenia i wnioski ... 80

ROZDZIAŁ 3
DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH W LATACH 1956–1981 89
3.1. Działania morskie w czasie drugiej wojny bliskowschodniej 89
3.1.1. Wojna izraelsko-egipska na Morzu Śródziemnym 90
3.1.2. Operacja „Muszkieter" 90
3.1.3. Operacja „Teleskop" 92
3.1.4. Morze Czerwone 93
3.1.5. Doświadczenia i wnioski 94
3.2. Działania sił morskich w wojnie wietnamskiej 96
3.2.1. Siły morskie Republiki Wietnamu i amerykańska pomoc wojskowa 97
3.2.2. Działania lotnictwa pokładowego i okrętów artyleryjskich w latach 1965–1970 99
3.2.3. Morskie działania desantowe 108
3.2.4. Flota „brunatnych wód" 111
3.2.5. Wojskowa komunikacja morska 117
3.2.6. Siły morskie Republiki Wietnamu 1973–1975 118
3.2.7. Morskie działania ewakuacyjne 119
3.2.8. Doświadczenia i wnioski 121
3.3. Działania sił morskich podczas wojny sześciodniowej 125
3.3.1. Doświadczenia i wnioski 129
3.4. Działania sił morskich w trzeciej wojnie pakistańsko-indyjskiej (1971 rok) 133
3.4.1. Morze Arabskie 133
3.4.2. Zatoka Bengalska 135
3.4.3. Doświadczenia i wnioski 137
3.5. Działania sił morskich w czasie wojny Yom Kippur w 1973 roku 139
3.5.1. Morze Śródziemne 140
3.5.2. Morze Czerwone 141
3.5.3. Doświadczenia i wnioski 143
ROZDZIAŁ 4
DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH W LATACH 1980–1991 147
4.1. Działania sił morskich w wojnie falklandzkiej 147
4.1.1. Zajęcie Falklandów i Południowej Georgii oraz brytyjska reakcja 147
4.1.2. Wywalczenie przewagi na morzu 150
4.1.3. Działania desantowe 153
4.1.4. Doświadczenia i wnioski 157
4.2. „Długa dekada" Zatoki Perskiej (1980–1991) 164
4.2.1. Działania morskie w wojnie iracko-irańskiej i zaangażowanie międzynarodowe 164
4.2.2. „Desert Shield" 171
4.2.3. „Desert Storm" 177

4.2.4. „Desert Sword" 183
4.2.5. Likwidacja zagrożenia minowego 190
4.3. Doświadczenia i wnioski 190
ROZDZIAŁ 5
DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH PO ROKU 1991 199
5.1. Działania sił morskich w czasie konfliktu jugosłowiańskiego 199
5.1.1. Działania sił morskich podczas jugosłowiańskiej wojny domowej 199
5.1.2. Działania wielonarodowych sił morskich 201
5.1.3. Doświadczenia i wnioski 206
5.2. Uderzenia odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie oraz operacja „Desert Fox" 208
5.2.1. Uderzenie odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie 208
5.2.2. Operacja „Desert Fox" 209
5.2.3. Doświadczenia i wnioski 210
5.3. Operacja „Allied Force" 211
5.3.1. Działania sił morskich 211
5.3.2. Doświadczenia i wnioski 213
5.4. Operacja „Enduring Freedom" 215
5.4.1. Działania sił morskich 215
5.4.2. Doświadczenia i wnioski 218
ROZDZIAŁ 6
MORSKA SZTUKA WOJENNA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. EWOLUCJA I PERSPEKTYWY ROZWOJU 221
6.1. Konflikty lokalne po II wojnie światowej 221
6.2. Morska sztuka wojenna w latach 1945–1991 227
6.2.1. Wpływ czynnika politycznego na stosowanie zasad sztuki wojennej 229
6.2.2. Czynnik geograficzny 236
6.2.3. Czynnik technologiczny 241
6.3. Morska sztuka wojenna okresu pozimnowojennego 252
6.3.1. Wpływ czynnika politycznego na stosowanie zasad sztuki wojennej 253
6.3.2. Wpływ czynnika geograficznego na stosowanie zasad sztuki wojennej 255
6.3.3. Wpływ czynnika technologicznego na stosowanie zasad sztuki wojennej 257
ZAKOŃCZENIE 260
WYKAZ TABEL 267
BIBLIOGRAFIA 268

Prorocy, politycy, intelektualiści czy filozofowie z pewnością wywarli ogromny wpływ na bieg dziejów. Pamiętać jednak należy, iż mogli oni rozwijać swoją działalność jedynie pod osłoną wielkich wodzów, których armie zapewniały im bezpieczeństwo i możliwość wcielania w życie ich idei. Najbardziej znaczącymi postaciami w historii – kształtującymi losy świata – byli bowiem nie sławni duchowni, politycy czy uczeni, lecz właśnie żołnierze i żeglarze.

Michael Lee Lanning

WSTĘP

Problematyka działań sił morskich po zakończeniu II wojny światowej oraz przeobrażeń zachodzących w obrębie morskiej sztuki wojennej pod wpływem konfliktów lokalnych nie doczekała się obfitej literatury w języku polskim. Niewiele jest także materiałów przyczynkarskich oraz artykułów naukowych. Wynikło to w znacznej mierze z tego, że w polskiej myśli wojskowej zagadnienia użycia sił morskich traktowane były marginalnie, zaś antycypowany konflikt miał przybrać formę gigantycznego starcia wojsk pancernych i zmechanizowanych – lądowej wojny totalnej. W tej sytuacji doświadczenia z działań morskich, planowanych i prowadzonych podczas konfliktów lokalnych, uznawane były powszechnie za mało istotne oraz niewarte uogólnienia. Intencją autora rozprawy jest częściowa choćby zmiana tego stanu rzeczy.

Praca niniejsza powstała w obrębie nauk wojskowych (traktowanych jako dziedzina nauk oraz jako dyscyplina naukowa[1]), pełniących w stosunku do niej rolę dyscypliny wiodącej. Obszarem badań były działania sił morskich w czasie konfliktów lokalnych po II wojnie światowej. Takie określenie ram czasowych wymaga wyjaśnienia. Przyjęcie cezury początkowej wynikało z tego, iż to właśnie w momencie zakończenia II wojny światowej rozpoczął się proces ewoluowania morskiej sztuki wojennej od warunków wojny totalnej po charakterystyczne dla doby współczesnej wojny ograniczone. Co prawda w dobie zimnej wojny zagadnienie użycia flot w wojnach „peryferyjnych" pozostawało w cieniu przygotowań do konfrontacji globalnej, ale mimo to wtedy właśnie zachodziły procesy adaptacyjne, które umożliwiły siłom morskim płynne przejście do wykonywania zadań w świecie „pozimnowojennym".

Z uwagi na specyfikę konfliktów lokalnych, wyrażającą się przede wszystkim ich ograniczonym charakterem, siły morskie prowadziły w ich trakcie głównie

[1] Ustalenia ze spotkania w AON z przedstawicielami CK ds. TNiSN w dniu 4 maja 1993 roku nt. Klasyfikacja nauk wojskowych.

działania szczebla taktycznego i operacyjnego. Z tego względu założono, iż ewolucja morskiej sztuki wojennej rozpatrywana będzie w głównej mierze przez pryzmat przemian zachodzących w obrębie sztuki operacyjnej i taktyki marynarki wojennej, oddziałujących na jej trzeci element – strategię.

Najistotniejszym elementem inicjującym proces badań naukowych niniejszej dysertacji było określenie przedmiotu badań, sformułowanie problemów badawczych oraz dokonanie wyboru adekwatnych do potrzeb metod badawczych. Równie istotne było wysunięcie hipotezy roboczej. O ile sprecyzowanie problemów badawczych pozwoliło na zdefiniowanie obszaru niewiedzy o przedmiocie badań, o tyle hipoteza robocza wytyczała drogę ich rozwiązania.

Opierając się na rezultatach rozważań wstępnych, przyjęto, że przedmiotem badań będzie praktyka użycia sił morskich po II wojnie światowej zarówno w kontekście historycznym, jak i w odniesieniu do współczesności i przyszłości. Takie jego ujęcie spowodowało, iż rozważaniom poddano rozległe spektrum użycia flot od zakończenia II wojny światowej do chwili obecnej, a ponadto możliwości działań sił morskich w prognozowalnej przyszłości.

Za cel prac badawczych uznano **dokonanie typizacji czynników generujących przemiany w obrębie morskiej sztuki wojennej, określenie prawidłowości tych przemian w przeszłości i następnie podjęcie próby antycypowania ich wpływu na morską sztukę wojenną w przyszłości.**

Kolejnym etapem było sformułowanie problemów badawczych. Wyrażały się one trzema pytaniami:

1. Jakie czynniki powodowały proces przeobrażeń w obrębie morskiej sztuki wojennej i jaki był zakres ich oddziaływania?

2. Jakie zmiany zachodziły w obrębie morskiej sztuki wojennej pod wpływem rozpoznanych czynników oraz jakie były i są podstawowe prawidłowości tych przemian?

3. W jaki sposób rozpoznane czynniki wpływać będą na morską sztukę wojenną w przyszłości?

Na podstawie przeprowadzonych badań wstępnych, przyjmując jako aksjomat twierdzenie o niezmienności istoty podstawowych zasad sztuki wojennej, sformułowano hipotezę roboczą: **Po zakończeniu II wojny światowej ewolucja w obrębie morskiej sztuki wojennej wyrażała się zmianami w sposobach realizowania zasad sztuki wojennej. Zmiany owe determinowane były i są przez trzy czynniki – polityczny, technologiczny i geograficzny. Zakres ich oddziaływania określić należy jako zróżnicowany. Czynnik polityczny wywiera wpływ przede wszystkim na strategię i sztukę operacyjną, stosunkowo rzadko oddziałuje na taktykę. Czynnik technologiczny odmiennie – najsilniejszy jego wpływ widoczny jest w płaszczyźnie taktycznej i operacyjnej, zaś zakres oddziaływania na strategię uznać można za względnie niewielki. Najbardziej równomierne oddziaływanie na składowe sztuki wojennej wywiera czynnik**

geograficzny, determinując zarówno koncepcje strategiczne, założenia operacyjne, jak i konkretne rozwiązania taktyczne. Opisana wyżej sytuacja utrzyma się w prognozowanej przyszłości.

W procesie badawczym zastosowano różnorodne metody. Rolę wiodącą odgrywała analiza. Posłużyła ona do pozyskiwania materiału badawczego w wyniku fragmentacji zdarzeń i procesów złożonych. Przy jej wykorzystaniu badano przemiany zachodzące w obrębie morskiej sztuki wojennej w ujęciu historycznym.

Z analizą nierozłącznie związana była synteza – łączenie w całość wyodrębnionych i zbadanych w toku analizy elementów składowych przedmiotu badań. Posłużyła ona do uogólnienia danych jednostkowych wynikających z analizy zebranego materiału badawczego, zwłaszcza zaś do formułowania sądów naukowych dotyczących przemian morskiej sztuki wojennej.

Niezwykle cenną metodą, zastosowaną do badań prawidłowości przemian mających miejsce w obrębie morskiej sztuki wojennej, było porównanie wydzielonych stanów przeszłych i teraźniejszych. Pozwoliło to ustalić powtarzające się cechy charakterystyczne procesu ewolucji morskiej sztuki wojennej i na tej podstawie prognozować kierunki rozwojowe oraz przyszłe możliwe przemiany i stany.

Kolejną zastosowaną metodą była metoda uogólnienia, rozumiana jako przechodzenie od stwierdzeń dotyczących pojedynczego zjawiska do twierdzeń o wyższym poziomie ogólności. W procesie badawczym czyniono to poprzez łączenie faktów, zdarzeń, zjawisk i procesów dotyczących przemian w morskiej sztuce wojennej na zasadzie stwierdzenia ich podobieństw pod założonymi względami. Dzięki uogólnieniu możliwe było ujawnienie cech i zjawisk powtarzalnych, co z kolei umożliwiło przeprowadzenie typizacji ich przyczyn i określenie prawidłowości rozwojowych. Uogólnienie oparte na porównaniu nierozerwalnie związane było z syntezą i analizą.

W trakcie realizacji procesu badawczego znaczącą część nowej wiedzy o praktyce użycia sił morskich w konfliktach lokalnych uzyskano dzięki wnioskowaniu. Poprzez wnioskowanie, czyli proces, w wyniku którego z jednego lub kilku twierdzeń wyprowadza się nowe twierdzenie, możliwe było tworzenie nowej wiedzy na podstawie już istniejącej.

W procesie wyciągania wniosków z przesłanek na bazie zebranego materiału naukowego oraz podczas budowania opinii i sądów naukowych stosowano metody logiki formalnej, czyli dedukcję, indukcję i analogię. Wnioskowanie dedukcyjne jest procesem, w którym wnioski wypływają logicznie z przyjętych założeń. Metodę tę stosowano wówczas, gdy znane były ogólne zasady użycia sił zbrojnych, zaś siły morskie będące ich integralną częścią podlegały takim samym prawom. Z kolei wnioskowanie indukcyjne wskazuje, w jaki sposób, na podstawie elementarnych i szczegółowych zależności między badanymi zjawiskami i procesami, przechodzić można do twierdzeń ogólniejszych, opartych na doświadczeniu empirycznym. Analogia jest metodą pośrednią między indukcją a dedukcją. Stanowi

jeden z instrumentów umożliwiających stworzenie prognozy działań zbrojnych na morzu. Stosując ją, opierano się na założeniu, że w działaniach sił morskich, obok powszechnie występującej różnorodności, istnieje również podobieństwo procesów i zjawisk. Umożliwiło to zbudowanie wniosków o charakterze prognostycznym.

Proces badawczy niniejszej dysertacji obejmował trzy etapy. We wstępnej części badań przeprowadzono dociekania naukowe, które niezbędne były do sformułowania tematu rozprawy oraz określenia przedmiotu badań właściwych oraz doboru zastosowanego w ich trakcie instrumentarium metodologicznego. W toku etapu drugiego, obejmującego badania właściwe, w wyniku przeprowadzenia szeregu przedsięwzięć badawczych przygotowane i opracowane zostały merytoryczne rozdziały dysertacji. Etap końcowy wypełniło, po weryfikacji wyników badań i wniesieniu poprawek, przygotowanie ostatecznej wersji rozprawy habilitacyjnej. Pozycję wyjściową w całej procedurze badawczej stanowiły studia literatury przedmiotu badań – historycznej i współczesnej.

Podkreślić należy, że większość krajów – z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych – zaangażowanych czynnie w wojny i konflikty lokalne udostępniła jak dotąd znikomy procent poświęconych im materiałów archiwalnych. Klasycznym przykładem może być w tej kwestii polityka brytyjskiego Ministerstwa Obrony, które nadal obejmuje klauzulą „poufne" materiały archiwalne dotyczące na przykład działań brytyjskich sił morskich na Morzu Śródziemnym w latach 1945–1948. Wobec powyższego, źródła archiwalne pracy ograniczają się do materiałów amerykańskich udostępnionych przez Virtual Archive of Vietnam Center at Texas Tech University w Lubbock oraz rozkazów i innych dokumentów związanych z udziałem okrętów Marynarki Wojennej RP w wojnie o wyzwolenie Kuwejtu.

Spośród publikacji zwartych poświęconych działaniom amerykańskich sił morskich na szczególną uwagę zasługują monumentalne opracowania przygotowane pod auspicjami Naval Historical Center[2]. Cennym źródłem informacji o użyciu sił morskich Wielkiej Brytanii są książki Erica Grove, zwłaszcza zaś „Vanguard to Trident. British Naval Policy since World War II"[3]. Istotną rolę w przygotowaniu rozdziału poświęconego wojnie falklandzkiej odegrały wspomnienia dowódcy sił nawodnych na Południowym Atlantyku, admirała Woodwarda[4]. Dzia-

[2] M. W. Cagle, F. A. Manson, Sea War in Korea, Annapolis 1957; E. Bickford Hooper, D. C. Allard, P. Fitzgerald Oscar, The United States Navy and the Vietnam Conflict, vol. 1, The Setting of the Stage to 1959, Washington 1976; E. J. Marolda, O. P. Fitzgerald, The United States Navy and the Vietnam Conflict, vol. II, From Military Assistance to Combat, Washington 1986; E. J. Marolda, O. P. Fitzgerald, Combat, Washington 1992; E. J. Marolda, R. . Schneller, Shield and Sword. The United States Navy and the Persian Gulf War, Washington 1988.

[3] E. J. Grove, Vanguard to Trident. British Naval Policy since World War II, London 1987.

[4] S. Woodward, P. Robinson, One hundred days. The Memoirs of the Falkland Battle Group Commander, Annapolis 1997.

łania sił francuskich odtworzone zostały zarówno na podstawie francuskich pozycji książkowych[5], jak i prac opublikowanych w USA[6].

Na wymienienie zasługują też artykuły poświęcone użyciu sił morskich publikowane w takich czasopismach, jak: United States Naval Institute Proceedings (Stany Zjednoczone), Navy International (Wielka Brytania), Marine Rundschau (Niemcy). Co prawda często zamieszczane w nich publikacje stanowiły niemal bieżący komentarz działań morskich prowadzonych w czasie rozmaitych konfliktów, co pozbawia zawarte w nich sądy i opinie pewnego dystansu w stosunku do opisywanych wydarzeń. Niemniej są one nieocenione w odtwarzaniu chronologii zdarzeń i ogólnego przebiegu działań morskich.

Równie bogata, co piśmiennictwo historyczno-faktograficzne, jest anglosaska, francuska i niemiecka literatura poświęcona problematyce przyszłego kształtu działań wojennych na morzu. Szczególnie aktywne na tym polu są instytucje amerykańskie, takie jak na przykład Naval Institute Press[7], Center for Naval Analysis i inne. Prócz publikacji wydawanych ich sumptem znajduje to odzwierciedlenie w licznych artykułach ukazujących się na łamach wymienionych wcześniej czasopism.

Oddzielnego potraktowania wymaga literatura w języku rosyjskim. Podzielić ją można na dwie grupy – publikacje sprzed roku 1991 oraz późniejsze. Publikacje książkowe i artykuły zaliczone do pierwszej grupy cechuje dążenie do udowodnienia, oparte są na konkretnych przykładach, tez założonych przez autora (autorów), a wynikających z oficjalnej, radzieckiej nauki wojennej. Stąd powszechne jest w tej grupie publikacji naginanie faktów, a nawet ich tworzenie. Tendencja ta utrzymuje się nadal wśród twórców starszego pokolenia[8], co wymaga szczególnie uważnej weryfikacji informacji zawartych w materiałach ich autorstwa. Po roku 1991 w prasie rosyjskiej, zarówno wojskowej, jak i cywilnej, ukazał się szereg artykułów wspomnieniowych pisanych przez oficerów i podoficerów uczestniczących w rozmaitych działaniach floty radzieckiej w okresie zimnej wojny[9]. Chociaż nadal brak jest pracy ujmującej tę problematykę całościowo, wniosły one wiele nowego materiału informacyjnego.

---

[5] P. Barjot, Histoire de la Guerre Aeronavale, Paris 1961; B. Estival, L'Enseigne dans la Delta, Versailles 1989; Mordal J., The Navy in Indochina, Paris 1953.

[6] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy in Indochina. Riverine and Coastal Forces, 1945–1954, New York 1991; J. Mesko, Riverine. A Pictoral History of the Brown Water War in Wietnam, Carrolton 1985.

[7] W ostatnich kilku latach nakładem NIP wydano m.in.: N. Friedman, Sea Power as Strategy. Navies nad National Interest, Annapolis 2000; W. P.Hughes, Fleet Tactics and Coastal Combat, Annapolis 2000.

[8] W. D. Docenko, Potopliennyje. Bojewyje powrażdienija korabliej poslie 1945 g., Sankt-Peterburg 1992; W. D. Docenko, M. B. Mocak, Ataka u bieriegow Synaja. Bojewyje primienienije sił flota poslie 1945 goda, Sankt-Peterburg 2000.

[9] W. Orłow, Prowierieno, min niet, „Morskoj Sbornik", 1999 nr 12; W. Zaborskij, Zapiski o nieizwiestnoj wojnie, „Morskoj Sbornik" 1999, nr 3.

Prócz materiałów opublikowanych istotną rolę odegrały zasoby internetowe, przede wszystkim udostępniane przez służby historyczne sił morskich. Cechuje je wysoki poziom wiarygodności i rzetelność faktograficzna, choć z reguły prezentują poruszane zagadnienia jednostronnie. W wielu przypadkach dostępne są w „sieci" kompletne publikacje zwarte lub ich obszerne fragmenty, co wobec ubóstwa krajowych zbiorów bibliotecznych jest jedynym sposobem ich pozyskania. Kolejna duża grupa zasobów internetowych to strony organizowane i utrzymywane przez stowarzyszenia kombatanckie i inne organizacje społeczne oraz nieoficjalne strony hobbystyczne. Korzystanie z nich wymaga bardzo starannej, krytycznej weryfikacji zawartych na nich informacji, co nie zmienia faktu, iż w istotny sposób poszerzyć one mogą bazę faktograficzną badacza. Za najmniej przydatne uznać należy tak zwane „strony dyskusyjne". Prezentowane na nich opinie są zazwyczaj prywatnymi sądami anonimowych autorów, często mającymi charakter potoczny i zawierającymi ewidentne konfabulacje.

Publikacje polskie poświęcone poruszanym w pracy zagadnieniom można podzielić na trzy główne nurty: wojskowo-teoretyczny, wojskowo-historyczny oraz popularno-hobbystyczny. Pierwszy, najmniej liczny, zdominowali autorzy związani ze środowiskiem Akademii Obrony Narodowej – Bolesław Balcerowicz, Michał Krauze, Cezary Rutkowski, Wojciech Łepkowski i inni. W pracach swoich koncentrują się oni na teorii walki zbrojnej, rozmaitych aspektach nauki i sztuki wojennej i w większości wypadków nie odnoszą się bezpośrednio do morskiej sztuki wojennej. Lukę tę w pewnym stopniu wypełniają prace powstałe w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej i Akademii Marynarki Wojennej, ale one również nie obejmują w sposób całościowy problemu przemian zachodzących w morskiej sztuce wojennej[10]. Nurt drugi reprezentują przede wszystkim takie tytuły jak „Przegląd Morski" i „Myśl Wojskowa". Zawarte w nich artykuły podają zarówno opisy przebiegu wydarzeń, jak i dotyczącą ich refleksję teoretyczną. Do nurtu wojskowo-teoretycznego należy ponadto zaliczyć pracę Andrzeja Makowskiego „Siły morskie współczesnego państwa", będącą jedyną w piśmiennictwie polskim próbą zbudowania współczesnej teorii użycia siły morskiej.

Sztandarowym tytułem drugiego nurtu był przez dziesięciolecia znakomity miesięcznik „Morze", którego tradycję kontynuują obecnie – na dwa odmienne nieco sposoby – dwumiesięcznik „Morza, Statki i Okręty" oraz ukazujące się nieregularnie czasopismo „Okręty Wojenne". Oba tytuły skupiają się głównie na faktografii i zagadnieniach sprzętowych, co nie zmienia faktu, że dostarczają szeregu bardzo wartościowych informacji.

Istotną rolę w badaniach odegrały również wywiady przeprowadzone przez autora oraz korespondencja – przede wszystkim z byłym dowódcą izraelskiej marynarki wojennej, kontradmirałem w stanie spoczynku Ze'evem Almogiem. Uzy-

[10] R. Miecznikowski, Sztuka operacyjna Marynarki Wojennej, Gdynia 1977; R. Miecznikowski, Taktyka Marynarki Wojennej. Taktyka ogólna Marynarki Wojennej, Gdynia 1997.

skane tą drogą informacje pozwoliły uściślić przebieg działań morskich w czasie „wojny sześciodniowej" i wojny „Yom Kippur".

Ocena literatury ukazuje, że w chwili obecnej w piśmiennictwie polskim brak całościowego opracowania naukowego, popularnonaukowego czy choćby publicystycznego obrazującego działania sił morskich po II wojnie światowej i przemiany zachodzące w obrębie morskiej sztuki wojennej oraz podejmującego próbę zbudowania prognozy dotyczącej kształtu „przyszłej wojny morskiej". Właśnie takie kompleksowe potraktowanie działań sił morskich, obejmujące ich doświadczenia w okresie powojennym, przemiany w sztuce wojennej oraz prognozę na przyszłość autor zawarł w tej rozprawie.

Niniejsza praca składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Sztuka wojenna i jej zasady. Baza znaczeniowo-pojęciowa rozprawy,* autor przeprowadził systematyzację podstawowych terminów i pojęć stosowanych w pracy. W rozdziale drugim pt. *Działania sił morskich w latach 1945–1956* przedstawione zostało użycie marynarki brytyjskiej podczas tak zwanego incydentu w cieśninie Korfu, zwalczania imigracji żydowskiej do Palestyny, działań demonstracyjnych na śródlądowych wodach chińskich oraz morski aspekt pierwszej wojny bliskowschodniej, wojny indochińskiej, a także wojny koreańskiej.

W trakcie omówionych w tym rozdziale konfliktów siły morskie poszukiwały adekwatnych do zmienionej sytuacji sposobów działań, bądź to wracając do rozwiązań sprzed drugiej, a nawet pierwszej wojny światowej (tendencja widoczna w marynarce brytyjskiej), bądź to rozwijając – głównie pod wpływem czynnika geograficznego – nowe rozwiązania taktyczne i operacyjne (charakterystyczne dla sił morskich Francji w Indochinach). Wojna koreańska była z kolei pierwszym wypadkiem ograniczonego konfliktu o dużej intensywności, a jednocześnie wojny będącej klasycznym przykładem starcia „potęgi morskiej" z „potęgą lądową". Podkreślić należy, że mimo posiadania przez siły ONZ trwałej przewagi na morzu, co zwykle nie sprzyja innowacyjności w zakresie sztuki wojennej, również w czasie tego konfliktu zachodziły istotne zmiany, wymuszone koniecznością zaadaptowania istniejących rozwiązań do uwarunkowań politycznych i technologicznych. Odmienny charakter miało użycie sił morskich podczas pierwszej wojny bliskowschodniej. W jej trakcie doszło bowiem do niezwykle interesującej konfrontacji sił morskich o charakterze „improwizowanym" (Izrael) ze słabą, w kategoriach bezwzględnych, ale dysponującą i tak zdecydowaną przewagą nad przeciwnikiem marynarką wojenną (Egipt). Przebieg działań unaocznił możliwość zwyciężenia silniejszego przeciwnika poprzez przeciwstawienie mu personelu o wyższym poziomie wyszkolenia i wyższym morale, zdolnego do odbiegających od szablonu, zaskakujących akcji.

Rozdział trzeci, noszący tytuł *Działania sił morskich w latach 1956–1980,* omawia użycie sił morskich podczas wojny sueskiej w 1956 roku, wojny wietnamskiej, trzeciej i czwartej wojny bliskowschodniej oraz trzeciej wojny pakistańsko-

indyjskiej. Przebieg wojny sueskiej unaocznił erozję znaczenia siły morskiej pozbawionej wsparcia narodowego lub sojuszniczego komponentu nuklearnego, zdolnego do realizacji funkcji odstraszania. Jednocześnie w płaszczyźnie operacyjno-taktycznej ukazał on w pełni, iż dzięki postępowi technicznemu (śmigłowce) morskie działania desantowe przeistoczyły się z dwu- w trójwymiarowe.

Wojna wietnamska była kolejnym przypadkiem, w którym marynarka oceaniczna, klasyczna „flota błękitnych wód", zmuszona została do prowadzenia intensywnych działań bojowych na wodach przybrzeżnych i śródlądowych. W jej trakcie obserwować można dwie płaszczyzny przemian w obrębie morskiej sztuki wojennej. Pierwsza odnosiła się do amerykańskich sił śródlądowych – do „floty brunatnych wód". W zasadzie rozwijały one rozwiązania wypracowane przez Francuzów, dysponując jednak nieporównywalnie większą obfitością sprzętu. Ich sztuka wojenna determinowana była głównie przez czynnik geograficzny, określający warunki naturalne teatru działań bojowych. W wypadku „floty błękitnych wód" (lotniskowce, okręty artyleryjskie) na sztukę wojenną wpływały głównie czynniki natury politycznej (ograniczająco, by nie użyć określenia degenerująco) oraz rozwój technologii militarnej (środki walki radioelektronicznej, środki precyzyjnego rażenia). Czas trwania konfliktu był przy tym na tyle długi, że przemiany w zakresie narzędzi walki są stosunkowo łatwe do uchwycenia.

Podczas dwóch omówionych w rozdziale wojen bliskowschodnich oraz wojny pakistańsko-indyjskiej użyto po raz pierwszy nowego, niezwykle skutecznego środka walki, jakim były kierowane pociski rakietowe klasy woda – woda. Przebieg działań jednoznacznie ilustruje przy tym słuszność tezy o niezmienności podstawowych zasad sztuki wojennej, przy jednocześnie zachodzącej ciągłej ewolucji sposobów ich realizowana. Ukazuje on również katastrofalne skutki absolutyzacji czynnika technicznego i lekceważenia niezmiennych praw wojny.

Rozdział czwarty, *Działania sił morskich w latach 1980–1991,* opisuje użycie sił morskich podczas wojny falklandzkiej, wojny iracko-irańskiej (ze szczególnym uwzględnieniem amerykańskich działań systematycznych i operacji morskich ukierunkowanych na ochronę zbiornikowców), oraz wojny o wyzwolenie Kuwejtu. Wojna falklandzka ponownie unaoczniła rolę czynnika ludzkiego we współczesnej wojnie na morzu – profesjonalizmu, zbudowanego na nim przekonania o górowaniu nad przeciwnikiem, woli walki i odporności psychicznej w obliczu ponoszonych strat. Zwłaszcza ten ostatni czynnik okazał się niezwykle istotny. Marynarka argentyńska nie została pokonana w starciu zbrojnym – flota wróciła do baz, gdyż złamano jej ducha walki. Ponadto działania bojowe stanowiły ilustrację wpływu rozwoju technologii militarnej na sztukę wojenną – po raz pierwszy w ich trakcie zastosowano lotnicze przeciwokrętowe pociski kierowane, zintegrowane środki walki radioelektronicznej i zautomatyzowane systemy transmisji danych.

Również działania bojowe prowadzone w latach 1980–1991 na Zatoce Perskiej wykazały, mimo istotnych różnic między poszczególnymi etapami zbrojnej kon-

frontacji, niezmienność generalnych zasad sztuki wojennej oraz znaczenie wpływu, jaki wywierają na sposoby ich realizowania czynniki polityczne, geograficzne i technologiczne.

Rozdział piąty, *Działania sił morskich po roku 1991*, omawia użycie sił morskich w czasie wojny domowej w byłej Jugosławii, w trakcie wysiłków międzynarodowych ukierunkowanych na opanowanie kryzysu bałkańskiego, prezentuje amerykańskie uderzenia odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie i operację „Pustynny Lis", a także działania przeciwko Serbii (operacja „Allied Force") oraz przeciwko afgańskiemu reżimowi talibów (operacja „Enduring Freedom").

Po roku 1991, w tak zwanym okresie pozimnowojennym, siły morskie działały w warunkach zasadniczej zmiany globalnego układu sił oraz rewolucyjnych przemian w zakresie technologii militarnej. Wpływ obu tych czynników determinował rozwój morskiej sztuki wojennej – ewoluowały sposoby realizacji jej niezmiennych zasad.

Rozdział szósty – *Morska sztuka wojenna po II wojnie światowej. Ewolucja i perspektywy rozwoju* – stanowi podsumowanie poprzednich czterech rozdziałów o charakterze głównie faktograficznym. Autor charakteryzuje w nim konflikty lokalne okresu zimnej wojny oraz konflikty doby pozimnowojennej, a następnie omawia wpływ czynnika politycznego, geograficznego i technologicznego na sposoby realizacji zasad sztuki wojennej przez uczestniczące w nich siły morskie w przeszłości, obecnie oraz w prognozowalnej przyszłości.

Praca niniejsza, o tak ujętym profilu problemowym, jest pierwszą w piśmiennictwie polskim próbą całościowego przedstawienia przemian zachodzących w obrębie morskiej sztuki wojennej po zakończeniu II wojny światowej. Również w literaturze światowej spotkać można jedynie nieliczne opracowania traktujące o tych kwestiach. W związku z powyższym autor uznał za zasadne podjęcie dążenia do syntetycznego nakreślenia tytułowego problemu. W wymiarze teoretycznym rozprawa wypełnia istotną lukę istniejącą w polskiej literaturze wojskowej oraz przyczynia się do lepszego poznania procesów zachodzących o obrębie morskiej sztuki wojennej po roku 1945. Ponadto dokonuje ona uporządkowania terminologii i nazewnictwa związanego z morskim aspektem konfliktów lokalnych. W zamierzeniu autora rozprawa umożliwić winna ponadto głębsze zrozumienie znaczenia marynarek wojennych w konfliktach lokalnych. To z kolei określa jej wymiar praktyczny, jakim jest dostarczenie instrumentarium niezbędnego do prawidłowego zdefiniowania roli sił morskich w konfliktach współczesnych i przyszłych. Jest więc ona dedykowana pionowi operacyjnemu Dowództwa Marynarki Wojennej RP, gdyż trafne antycypowanie charakteru zaangażowania sił morskich w konflikty przyszłości jest jednym z warunków poprawnego planowania rozwoju sił Marynarki Wojennej RP. Jest to szczególnie istotne zwłaszcza teraz, gdy Polska – kraj o bardzo bogatej lądowej tradycji militarnej – stała się pełnoprawnym członkiem organizacji polityczno-wojskowej nie bez przyczyny zwanej sojuszem

morskim. Praca może być ponadto wykorzystana w codziennej działalności dydaktycznej Akademii Marynarki Wojennej, przede wszystkim w procesie doskonalenia kadry w ramach studiów podyplomowych o specjalności dowódczo-sztabowej i dowódczo-logistycznej.

Opracowanie dysertacji o tak rozległym zakresie wymagało ustawicznego doskonalenia zarówno warsztatowego, jak i metodologicznego. Dla autora cenna więc była każda krytyczna uwaga i opinia, a także zwyczajna ludzka życzliwość. Słowa podziękowania kieruję więc do wszystkich osób tworzących szeroko rozumiane środowisko Wydziału Strategiczno-Obronnego Akademii Obrony Narodowej.

ROZDZIAŁ 1

SZTUKA WOJENNA I JEJ ZASADY. BAZA ZNACZENIOWO-POJĘCIOWA ROZPRAWY

Problematyka niniejszej rozprawy wymaga, w celu zyskania przejrzystości wywodu i uniknięcia wieloznaczności, usystematyzowania stosowanych w niej pojęć oraz terminów. Podstawowym celem niniejszego rozdziału jest zatem stworzenie bazy znaczeniowo-pojęciowej, która wykorzystywana będzie w dalszych rozważaniach.

1.1. Sztuka wojenna

Podejmując zagadnienie ewolucji morskiej sztuki wojennej należy zdefiniować pojęcie „sztuka wojenna". Podkreślić jednocześnie trzeba, że jest to przedmiot ożywionej dyskusji naukowej, w trakcie której ścierały się oraz ścierają obecnie dwie tendencje. Pierwsza, której przedstawicielem jest m.in. Stanisław Koziej, pojmuje sztukę wojenną w sposób szeroki, twierdząc, iż jest to zarówno teoria, jak i praktyka przygotowania oraz prowadzenia zbrojnych działań wojennych[1]. W ujęciu powyższym jest to zatem termin dwoisty. Obejmuje on wspomnianą wcześniej teorię – czyli dyscyplinę naukową, której przedmiotem jest problematyka przygotowania i prowadzenia działań zbrojnych oraz praktykę – czyli postępowanie dowództw i wojsk w zakresie przygotowania i prowadzenia działań zbrojnych[2]. W takim „rozszerzającym" definiowaniu tkwi jednak ewidentna sprzeczność logiczna polegająca na umieszczeniu dyscypliny naukowej w obrębie pojęcia określanego mianem sztuki. Tymczasem sztuka to przecież „umiejętność, biegłość w wykonywaniu czegoś, kunszt, mistrzostwo"[3] – czyli zdolność rozwiązywania określonych problemów nabywana przez doświadczenie. Z etymologicznego punktu widzenia wyraz „sztuka" to przekład łacińskiego „ars", a to zaś jest odpowiednikiem greckiego „techne". Oznaczały one „[...] umiejętność zrobienia jakiegoś przedmiotu, domu, posągu, okrętu, łóżka, garnka, odzieży, a także umiejętność dowodzenia wojskiem, mierzenia pola, przekonywania słuchaczy. Wszystkie te umiejętności były nazywane sztukami: sztuka architekta, rzeźbiarza, garncarza, krawca, stratega, geometry, retora"[4]. Czy zatem zasadne jest określanie aglome-

[1] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 25. Podobne podejście prezentują m.in.: Mała encyklopedia wojskowa, t. 3, Warszawa 1971, s. 268; Leksykon wiedzy wojskowej, Warszawa 1979, s. 437.

[2] Ibidem, s 25.

[3] Słownik języka polskiego, t. III, Warszawa 1989, s. 428.

[4] W. Tatarkiewicz, Dzieje sześciu pojęć, Warszawa 1982, s. 21.

ratu wiedzy oraz praktycznych umiejętności przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej mianem sztuki wojennej?

Wielu badaczy udziela na tak sformułowane pytanie odpowiedzi negatywnej. Już Clausewitz wyraził wątpliwość zawartą w pytaniu „sztuka czy nauka wojenna?". W jego opinii uzasadnionym jest mówienie o sztuce, nie zaś o nauce wojennej. Wojna rządzi się, co prawda, swoimi prawami, zasadami i regułami, przepisami oraz metodami, lecz wodzowi nie jest potrzebna nauka, ale wiedza przekształcona w umiejętności dzięki wrodzonemu talentowi[5]. Podobne stanowisko zajmował współczesny Clausewitzowi H. Jomini[6].

Józef Maria Bocheński pisząc o nauce i sztuce twierdził, że są to dwie odrębne klasy zjawisk: „[...] Otóż naukowcy są teoretykami, ich dziedzina składa się ze zdań teoretycznych, nie zaś praktycznych [...] Zdania praktyczne nie należą zaś do żadnej nauki". Myśl ta, w kontekście ściśle związanym z rozważanym powyżej problemem, rozwinięta jest w kolejnych stwierdzeniach: „[...] Dlatego polityka nie jest żadną nauką, także sztuka wojenna nie jest nauką. Istnieją wprawdzie nauki teoretyczne w tych dziedzinach. Nauka polityczna, nauka o wojnie, ale nauka polityczna i polityka, nauka o wojnie a sztuka wojenna – to nie to samo"[7].

Podobne podejście prezentuje Bogdan Szulc również dokonując zdecydowanego rozdzielenia pojęć „nauka wojenna" i „sztuka wojenna". W jego ujęciu nauka wojenna to „poznawanie zjawiska wojen, w którym to zjawisku walka zbrojna stanowić będzie przedmiot zasadniczych dociekań", zaś sztuka wojenna to „umiejętności organizowania i prowadzenia walki zbrojnej włącznie z metodami i technikami jej wiedzenia"[8]. Zdaniem Wojciecha Łepkowskiego w skład nauk wojskowych wchodzą: teoria strategii, sztuki operacyjnej, taktyki, dowodzenia i innych dyscyplin (specjalności), zaś aspekty praktyczne wymienionych dziedzin tworzą sztukę wojenną[9].

Autor niniejszej dysertacji w pełni akceptuje pogląd, iż „rozszerzająca" definicja sztuki wojennej, zakładająca jej dualistyczny, teoretyczno-praktyczny charakter, jest wewnętrznie sprzeczna, niezgodna z istotą terminu „sztuka". Z tego powodu do dalszych rozważań przyjął on, iż sztuka wojenna to **umiejętności przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej w skali strategicznej, operacyjnej i taktycznej.** Zatem zawarte w tytule rozprawy pojęcie „morska sztuka wojenna"

---

[5] Ibidem, s. 113.

[6] M. Wiatr, Dowodzenie operacyjne w sztuce wojennej, rozprawa habilitacyjna, AON, Warszawa 1998, s. 20.

[7] J. M. Bocheński, Logika i filozofia (wybór pism), Warszawa 1993, s. 33.

[8] M. B. Szulc, Nauka i sztuka wojenna na przełomie wieków. Wykład inauguracyjny wygłoszony w dniu 28 września 1999 roku podczas rozpoczęcia roku akademickiego 1999/2000 w Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1999, s. 2.

[9] W. Łepkowski, Nauka i sztuka wojenna, [w:] Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne i praktyczne, Toruń 2000, s. 88–89.

oznacza **umiejętności przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej na morzu w skali strategicznej, operacyjnej i taktycznej.**

Na marginesie powyższych rozważań zauważyć można, iż konsekwencją przeprowadzenia podziału na naukę wojskową i sztukę wojenną musi być stwierdzenie braku terminu, pojęcia obejmującego łącznie oba te zakresy działalności. Kwestię tę podkreślają m.in. Wojciech Łepkowski[10] i Franciszek Skibiński[11]. Dla rozważań zawartych w niniejszej dysertacji problem ten ma jednak znaczenie marginalne.

1.2. Zasady sztuki wojennej

Rozważania o sposobach pokonania przeciwnika są zapewne tak stare, jak walka. Bardzo wcześnie wykształciły się też pewne – początkowo nienazwane i realizowane intuicyjnie, na podstawie doświadczenia – zasady i reguły, których przestrzeganie umożliwiało uzyskanie powodzenia w walce zbrojnej. Współcześnie na gruncie polskim próbę zdefiniowania zasad sztuki wojennej podejmowano co najmniej kilkunastokrotnie. Kazimierz Nożko ujął je jako: „[...] ogólne, umotywowane doświadczeniami historycznymi i współczesnymi uwarunkowaniami ustalenia, reguły racjonalnego i skutecznego praktycznego działania dowódców i oficerów sztabów w okresie planowania, organizowania i prowadzenia operacji (a w jej ramach bitew), zmierzających do osiągnięcia jej celu kosztem jak najmniejszych strat własnych"[12]. Podobnie traktuje zagadnienie S. Koziej, pisząc, że „historycznie ukształtowane reguły przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych, będące podstawą racjonalnej działalności dowództw i wojsk w skali taktycznej, operacyjnej i strategicznej"[13], zwane są zasadami walki zbrojnej lub zasadami sztuki wojennej. Oba ujęcia obarczone są jednak poważnym błędem – w opinii cytowanych autorów odnoszą się jedynie do dowódców i sztabów, podczas gdy w istocie obszarem ich oddziaływania jest proces, zjawisko walki. Ponadto trudno przyjąć, że zasady są ustalane (mają one obiektywny charakter, cechuje je oczywistość wynikająca z doświadczenia)[14], zaś owo „ustalenie" odnosi się nie do ich istoty, a do sposobu artykulacji.

Odmienne podejście do zagadnienia prezentuje F. Skibiński. W jego opinii zasady sztuki wojennej to „syntetyczny zbiór prawidłowości, których umiejętne (i elastyczne) stosowanie w starciu zbrojnym powinno prowadzić do pokonania

---

[10] Ibidem, s. 88.

[11] F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972, s. 74.

[12] K. Nożko, Problemy i zasady sztuki operacyjnej – działań operacyjnych w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1994, s. 154.

[13] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, op. cit. s. 69.

[14] T. Pszczołowski, Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji, Wrocław–Kraków–Warszawa–Gdańsk 1978, s. 1.

przeciwnika przy wszystkich innych warunkach równych"[15]. Ujęcie to nadaje zasadom sztuki wojennej rangę reguł wskazujących kierunki postępowania, ale jednocześnie poprzez wyeksponowanie postulatu elastyczności wskazuje na pewną swobodę ich wykorzystania w walce. Elementem niezwykle istotnym jest ponadto położenie nacisku na uzależnienie rezultatu osiągniętego w walce od umiejętności, biegłości w stosowaniu zasad, co sprowadzić można do ich głębokiego, a jednocześnie kompleksowego rozumienia i nieortodoksyjnego, twórczego, adekwatnego do sytuacji stosowania. Autor dysertacji przyjął zatem, iż zasady sztuki wojennej to **ogólne, uzasadnione doświadczeniami historycznymi i współczesnymi, prawidłowości prowadzenia walki, których umiejętne wykorzystanie powinno prowadzić do pokonania przeciwnika.**

Zasady owe są niezmienne, ale też żadnej z nich nie można traktować jako prostej wytycznej do działania. Przez cały czas i pod wpływem różnorodnych determinantów (technologicznych, politycznych, geograficznych) ulegają zmianie sposoby wcielania ich w życie. Trudno (pomijając kwestie różnic terminologicznych) nie zgodzić się zatem z Winstonem Churchillem, który napisał, iż „[...] prawdy wojenne są absolutne, ale zasady ich stosowania muszą być wysnute za każdym razem z aktualnych okoliczności, które są zawsze różne"[16].

W literaturze przedmiotu nie ma zgodności co do ilości owych „reguł podstawowych", wraz z upływem czasu zmieniał się również sposób ich formułowania. Jako że problem zmienności (ewolucji) zbiorów zasad sztuki wojennej w ujęciu historycznym[17] nie jest przedmiotem niniejszej dysertacji, do dalszych rozważań przyjęte zostanie zestawienie takich zasad obowiązujące współcześnie w wybranych armiach świata (tabela 1.1).

---

[15] F. Skibiński, Rozważania o sztuce..., op. cit., s. 438.

[16] W. Churchill, The World Crisis, New York 1931, s. 576.

[17] Problematykę tę szeroko i wyczerpująco omawiają: S. Feret, Polska sztuka wojenna 1918–1939, Warszawa 1972, s. 40–44; H. Jomini, Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966, s. 70–90; J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, Warszawa 1975, s. 240–252; W. Łepkowski, Podstawy strategii wojskowej, Warszawa 1993, s. 218–223; W. Safkin, Podstawowe zasady sztuki operacyjnej i taktyki, Warszawa 1974, s. 14–18 i 40–46; F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972, s. 420–426; Teoria sztuki wojennej, t. XI (część II), [red.:] M. Krauze, B. Szulc, S. Korzeniowski, Warszawa 2000, s. 256–266; J. Zieliński, Zasady sztuki wojennej. Operacyjne aspekty, Warszawa 1994, s. 6–13 i 46–51.

TABELA 1.1. ZASADY SZTUKI WOJENNEJ (WOJNY) WE WSPÓŁCZESNYCH ARMIACH

Chiny	Francja	Izrael	Niemcy	Polska	Rosja	USA	Wielka Brytania	NATO AJP-01 (A)
Celowość	Swoboda	Celowość	Jedność dowodzenia	Celowość	Wysoka gotowość bojowa	Celowość	Celowość	Celowość
Koncentracja wysiłku	Koncentracja wysiłku	Maksymalne wykorzystanie sił	Inicjatywa	Ekonomia sił	Celowość	Działania ofensywne	Morale	Jedność wysiłków
Działania ofensywne	Zaskoczenie	Działania ofensywne	Swoboda działania	Manewr	Manewr	Zmasowanie wysiłku	Działania ofensywne	Ciągłość
Elastyczność		Inicjatywa	Ekonomia sił	Zachowanie zdolności bojowej	Aktywność	Jedność dowodzenia	Zaskoczenie	Koncentracja wysiłków
Swoboda działania		Fortel	Punkt ciężkości	Aktywność	Współdziałanie	Ubezpieczenie	Koncentracja wysiłku	Ekonomia sił
Ubezpieczenie		Koncentracja wysiłku	Odwody	Zaskoczenie	Koncentracja wysiłku	Zaskoczenie	Ekonomia sił	Elastyczność
Współdziałanie		Głębokość i odwody	Ciągłe wsparcie dowodzenia i działania		Ekonomia sił	Prostota	Ubezpieczenie	Inicjatywa
Morale		Ciągłość	Prostota		Inicjatywa		Elastyczność	Morale
Mobilność		Morale	Osłona i ubezpieczenie wojsk		Zaskoczenie i mylenie		Współdziałanie	Zaskoczenie
Powszechna mobilizacja		Zabezpieczenie logistyczne			Odwody		Zabezpieczenie logistyczne	Ubezpieczenie
					Zabezpieczenie działań			Prostota
					Morale			
					Zdecydowane dowodzenie			
					Unicestwienie			

Źródło: Knetki J., Zasady sztuki wojennej w teorii i praktyce wojskowej, „Zasady", AON, Warszawa 2000, s. 58.

1.2.1. Pojęcie przewagi oraz problem hierarchii ważności zasad sztuki wojennej

Analiza zasad sztuki wojennej zestawionych w tabeli 1.1. skłania do zastanowienia nad faktem pominięcia wśród nich zasady przewagi silnie eksponowanej przez niektórych autorów polskich. Kazimierz Nożko, którego autorytet odcisnął trwały ślad w polskiej myśli wojskowej, traktował w swych wczesnych pracach przewagę jako jedną z głównych zasad sztuki wojennej, pisząc, że: „[...] jedną z [...] niezwykle istotnych zasad sztuki wojennej jest zapewnienie zdecydowanej przewagi nad przeciwnikiem"[18]. Dążenie do uzyskania i utrzymania przewagi jest dla Stanisława Kozieja centralnym elementem sztuki wojennej – „zasadą zasad", „superzasadą"[19], istotą i powodem stosowania wszystkich pozostałych zasad sztuki wojennej oraz przedmiotem nieustannych wysiłków koncepcyjnych i organizacyjnych – „najważniejszą zasadą zwycięstwa"[20].

Rodzi się jednak pytanie, czy przewaga w istocie powinna być traktowana jako reguła, wskazówka dla praktycznego postępowania i czy potrzebne jest tworzenie kategorii zasad, dzielenie ich na ważniejsze i mniej ważne? Odpowiedzi na oba tak sformułowane pytania są zdaniem autora niniejszej dysertacji negatywne. Przewaga nie może być traktowana jako prawo, wskazówka postępowania, gdyż w swej istocie jest ona czynnikiem koniecznym do uzyskania powodzenia. Należy zatem przychylić się do poglądu Stefana Mossora, który traktował uzyskanie przewagi nad nieprzyjacielem jako warunek wygrania starcia zbrojnego – zatem nie jako zasadę, lecz jako podstawowe prawo wojenne[21]. Charakterystyczna dla omawianej kwestii jest ewolucja poglądów Kazimierza Nożko. Jeżeli początkowo, o czym wspomniano wyżej, traktował on dążenie do uzyskania przewagi jako zasadę sztuki wojennej, to w późnych pracach stworzenie przewagi jest dla niego determinantem powodzenia. Realizacja zasad sztuki wojennej ma zatem doprowadzić do uzyskania przewagi będącej warunkiem odniesienia sukcesu[22].

Przewagę najkrócej zdefiniować można jako górowanie nad przeciwnikiem – zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym[23]. Według Mossora przewaga z działaniach zbrojnych przybiera postać:

1. przewagi fizycznej (liczebnej lub materialnej),
2. przewagi sztuki wojennej (przewagi względnej, uzyskiwanej przez ekonomię sił i wyzyskanie atutu zaskoczenia),
3. przewagi moralnej (przewaga umysłu i ducha dowódcy oraz nastroju moralnego wojska)[24].

---

[18] K. Nożko, Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973, s. 178.
[19] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, op. cit., s. 69.
[20] Ibidem, s. 71.
[21] S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986, s. 207.
[22] K. Nożko, Sztuka tworzenia przewagi w systemie obronnym RP, Warszawa 1994, s. 167–253.
[23] K. Nożko, Walka o przewagę, Warszawa 1985, s. 7.

Zauważyć należy, że Mossor wspomniał, co prawda, o jakości uzbrojenia, ale stwierdzał, że powszechny wyścig zbrojeń sprawia, że oponenci są pod tym względem równorzędnymi przeciwnikami[25]. Obecnie konstatacja ta jest nieaktualna i należałoby skategoryzować jedną jeszcze formę przewagi, wykraczającą poza ramy materialnego aspektu przewagi fizycznej. Właściwą dla niej nazwą wydaje się być „przewaga cywilizacyjna", a jedną z jej pochodnych jest przewaga technologiczna[26].

Pośród teoretyków panuje zgoda, że czynniki pozamaterialne przewagi mogą, w pewnym zakresie, kompensować niedobór liczebny. Uważa się, że największą rolę odgrywają one na szczeblu taktycznym, gdzie mogą umożliwić pokonanie przeciwnika kilkukrotnie nawet silniejszego, najmniejszą zaś na szczeblu strategicznym. Ów „mnożnik siły" określany jest mianem wydajności sztuki wojennej.

Jak już stwierdzono wyżej, nieuzasadnionym wydaje się również dzielenie zasad sztuki wojennej na kategorie, wyróżnianie spośród nich ważniejszych i mniej ważnych. Należy w tej kwestii zgodzić się z Janem Knetki, twierdzącym, iż: „zasady [...] ze względu na zmienność warunków i czynników walki nie mogą być bardziej i mniej ważne. Nie ma zasad ważniejszych i mniej ważnych, bowiem ich waga i znaczenie zależy każdorazowo od konkretnej bitwy, operacji, walki czy boju"[27].

1.2.2. Celowość działania

W zestawieniu zawartym w tabeli 1.1. jedną z najczęściej wymienianych zasad sztuki wojennej jest celowość. Nie powinno budzić to wątpliwości, gdyż dokładne określenie celu wysiłków odgrywa kluczową rolę dla powodzenia wszystkich działań podejmowanych przez człowieka. Dotyczy to również walki. Realizacja powyższej zasady oznacza, że na każdym szczeblu wprowadzone do działań siły znają cel, który winien zostać osiągnięty. Dotyczy to w równej mierze pojedynczego żołnierza, co i państwa, podejmującego decyzję o rozpoczęciu działań zbrojnych. Określenie celu jest zatem antycypacją spodziewanego wyniku działania, ale również podstawą sprawnego dowodzenia, zwłaszcza w sytuacji, gdy istnieje ryzyko utraty możliwości zadaniowego (instrukcyjnego) kierowania podle-

---

[24] Mossor S., Sztuka wojenna w warunkach..., op. cit., s. 209.

[25] Ibidem, s. 220.

[26] Zgodnie z klasyczną już niemal definicją Lawrence'a Freedmana mianem konfliktu asymetrycznego określa się stan, w którym istnieje zasadnicza dysproporcja między siłami stron. W konsekwencji słabszy „dąży raczej do zadawania cierpień niż wygrywania bitew, zyskiwania na czasie niż do konfrontacji, atakowania bazy politycznej przeciwnika w kraju niż jego sił na froncie, wykorzystania braku akceptacji dla strat w ludziach [...], a także niechęci do powodowania strat wśród ludności cywilnej". L. Freedman, The Revolution in Strategic Affairs, London 1988, s. 40–41.

[27] J. Knetki, Zasady sztuki wojennej w teorii i praktyce wojskowej, „Zasady", AON, Warszawa 2000, s. 67.

głymi siłami[28]. Cele powinny być określone tak, by możliwe było ich osiągnięcie przez wydzielone siły (kryterium „wykonalności celu"), a jednocześnie wysiłek włożony w realizację celu musi być adekwatny do jego znaczenia. Niedopuszczalne jest formułowanie celów, których osiągnięcie jest po prostu niemożliwe.

Zasadnicze znaczenie w procesie definiowania celów wojskowych szczebla strategicznego odgrywają cele polityczne sformułowane przez najwyższe organa państwe. Po ich ustaleniu określa się cele wojskowe, które winny być nieustannie analizowane i zestawiane ze zmieniającą się rzeczywistością, gdyż muszą one odzwierciedlać ostateczny cel polityczny oraz uwzględniać polityczne ograniczenia nałożone na siły zbrojne[29]. Cele działań operacyjnych stanowić powinny etapy na drodze do zrealizowania zamierzeń strategicznych, zaś cele działań taktycznych — etapy do osiągnięcia celów operacyjnych.

Zagadnieniem pierwszoplanowym jest wprowadzenie przeciwnika w błąd co do celu własnych działań, sugerowanie mu innych zamiarów niż rzeczywiste, trzymanie go w niepewności co do rozwoju sytuacji. Jednym ze środków realizowania powyższego założenia jest – podniesiony przez Liddell-Harta do rangi zasady sztuki wojennej – wybór kierunku działania pozwalający na zagrażanie celom alternatywnym[30].

Zdaniem autora dysertacji w zasadzie celowości działania zawiera się, traktowana przez część autorów odrębnie, zasada prostoty działań[31]. Jest ona wypełniana poprzez realizację nakazu formułowania celów w sposób jak najmniej skomplikowany, a zarazem najbardziej precyzyjny i zrozumiały dla wszystkich wykonawców. Zatem właściwe formułowanie celów na wszystkich szczeblach powinno również zapewnić ich realizowanie w sposób możliwie najprostszy.

1.2.3. Ekonomia sił

Kolejną powszechnie akceptowaną zasadą sztuki wojennej jest zachowanie w działaniach ekonomii sił. Wyraża się ona poprzez dysponowanie wojskami i środkami walki odpowiednio do ważności zadań, w sposób umożliwiający osiągnięcie celu walki w najkrótszym czasie i przy jak najmniejszych stratach. Realizowana jest ona poprzez podział zadań na główne i drugoplanowe (pomocnicze) oraz angażowanie większości zasobów do realizacji zadań głównych, przy zapewnieniu możliwości realizowania zadań drugoplanowych. Nie oznacza ona jednak dążenia do skupienia całości sił w decydującym miejscu i czasie, lecz dokonanie ich racjonalnego podziału w zależności od bieżącej sytuacji. Kwintesencją zasady ekonomii sił może być stwierdzenie generała Gamelina „[...] dla każdego zadania

[28] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, op. cit., s. 74.
[29] K. Nożko, Sztuka tworzenia przewagi..., op. cit., s. 169.
[30] B. H. Liddell-Hart, Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959, s. 119.
[31] D. Strasburger, Zasady sztuki wojennej, op. cit., s. 192–193.

to, co jest potrzebne – nic więcej ponad to, co jest potrzebne – wtedy, kiedy jest potrzebne – i w taki sposób, w jaki jest potrzebne"[32].

Powyższe zdanie Gamelina, wskazujące na postrzeganie ekonomii sił przez pryzmat dokonywania ich możliwie najbardziej racjonalnego w danej sytuacji podziału, pozostaje w opozycji do znacznie bardziej jednostronnego poglądu Ferdinanda Focha. Pojmował on zasadę ekonomii sił jako skupienie całości sił w jednym, najważniejszym w danym momencie punkcie i po uzyskaniu powodzenia – przemieszczenie ich przeciwko kolejnemu punktowi[33].

Zdaniem autora dysertacji akceptacja poglądu Focha związana jest z dość poważnym ryzykiem. Absolutny prymat przyznany koncentracji może bowiem prowadzić do lekceważenia i bagatelizowania działań zabezpieczających (pomocniczych), które we współczesnych warunkach wywierają poważny wpływ na działania sił głównych. Zatem w dalszych rozważaniach za istotę zasady ekonomii sił uważana będzie umiejętność dokonywania ich podziału w sposób adekwatny do sytuacji i znaczenia przypisywanego poszczególnym kierunkom (obiektom).

Na marginesie zasadniczego wywodu zauważyć można ponadto, że w ujęciu Focha zasada ekonomii sił stapia się z zasadą manewru i zaskoczenia, co powoduje wypaczenie jej istoty.

1.2.4. Zaskoczenie

Kolejną powszechnie akceptowaną zasadą sztuki wojennej jest zaskoczenie. Dążenie do uzyskania zaskoczenia jest prawdopodobnie najstarszym jej elementem, a jednocześnie najbardziej efektywnym „mnożnikiem siły" podnoszącym wydajność sztuki wojennej i rekompensującym szczupłość własnych sił. Jak pisał Stefan Mossor, „zaskoczenie to niewidzialne, nieuchwytne dla oka włókno, na które nanizane są niemal wszystkie przegrane walki, bitwy i wojny w historii"[34].

Ogólnie mówiąc, zaskoczenie jest osiągnięte, kiedy udało się wprowadzić przeciwnika w błąd co do celu naszych działań, ich kierunku, przyjętego przez siły własne ugrupowania, a także gdy zastosowano nowe dla przeciwnika sposoby i środki walki. Z powyższego wynika, że warunkiem uzyskania zaskoczenia jest tajność (planowania i przygotowania działań) oraz nagłość (wykonania działań)[35]. Zespolenie tych dwóch czynników odbiera nieprzyjacielowi inicjatywę i znacząco ogranicza jego możliwość prowadzenia zorganizowanej akcji.

Uzyskanie zaskoczenia powoduje narzucenie przeciwnikowi własnego sposobu działania oraz przejęcie inicjatywy, poprzez odebranie mu możliwości skutecznego realizowania uprzednich zamierzeń. Zaskoczenie wpływa paraliżująco na dowód-

---

[32] Cytat za: F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972, s. 447.
[33] F. Foch, Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1924, s. 49.
[34] S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach..., op. cit., s. 244.
[35] Por. E. Żółtowski, Zaskoczenie w wojnie współczesnej, Warszawa 1966, s. 40.

ców i wojska przeciwnika i może, w sytuacjach skrajnych, wywołać panikę. Czas jego trwania mierzony jest zazwyczaj czasem trwania takiego załamania woli i zdolności do działania. Jeżeli więc wyniki zaskoczenia mają zostać zmaterializowane w formie przewagi nad przeciwnikiem, muszą zostać wykorzystane i spotęgowane poprzez wprowadzenie do działań odpowiednich sił w krótkim czasie.

Zaskoczenie jest nierozerwalnie związanie z rozpoznaniem oraz maskowaniem zamierzeń własnych i myleniem przeciwnika, osiąganym głównie poprzez dezinformację oraz działania demonstracyjne i pozorne. Maskowanie (przede wszystkim szczebla strategicznego i operacyjnego) oraz dezinformacja służą uzyskaniu zaskoczenia, a rozpoznanie jest podstawowym narzędziem przeciwdziałania mu.

1.2.5. Aktywność

Analiza wymienianych w literaturze oraz zawartych w dokumentach normatywnych różnych armii zasad sztuki wojennej skłania do postawienia wniosku, iż rangę taką wszędzie nadano aktywności i inicjatywie, które to pojęcia często stosowane są zamiennie. W kilku przypadkach wyszczególniana jest ponadto odrębna zasada ciągłości działań.

Problem uznania nakazu aktywności (inicjatywy w działaniu) za zasadę sztuki wojennej nie budzi wątpliwości i kontrowersji. Winna się ona wyrażać poprzez nieustanne i nieprzerwane dążenie do narzucenia swojej woli przeciwnikowi i swoiste sterowanie poprzez to przebiegiem walki. Uchwycenie i utrzymanie inicjatywy daje siłom własnym możliwość pełnego wykorzystania ich potencjału i zapewnia im swobodę działania. Ostatnia z wymienionych relacji ma jednakże charakter zwrotny – bez swobody działania nie jest możliwe przejawianie aktywności.

Aktywność to przede wszystkim konsekwentna realizacja planu działania, ukierunkowanego na osiąganie przyjętych celów walki zbrojnej. Niezbędne jest przy tym korygowanie planów w sposób zapewniający płynną reakcję na działania przeciwnika i dynamicznie zachodzące zmiany sytuacji. Stosowanie zasady inicjatywy wymaga zatem wielowariantowego planowania, starannego i dokładnego rozpoznania oraz ciągłości realizacji maskowania działań własnych i mylenia przeciwnika.

Czy wobec tak pojmowanej zasady aktywności istnieje potrzeba kategoryzowania odrębnej zasady ciągłości działań? Zdaniem autora dysertacji nie. Zachowanie inicjatywy (aktywności) w ciągu całego starcia zapewnia automatycznie utrzymanie ciągłości działań – aktywność sił własnych uniemożliwia bowiem przeciwnikowi odtwarzanie zdolności bojowej, pozwala wyprzedzić go w działaniu i przeciwdziałaniu oraz zmusza do podejmowania walki w niekorzystnych warunkach.

1.2.6. Manewr

Zaliczanie manewru do zasad sztuki wojennej obarczone jest kontrowersjami wynikającymi z tego, iż jest on również traktowany jako podstawa ruchu, stanowiącego (obok porażenia i informacji) jeden z elementów walki[36]. Mimo tego, zdaniem autora, zaliczenie manewru do zbioru zasad sztuki wojennej jest w pełni zasadne, gdyż za jego pośrednictwem dokonuje się „projekcja siły na przeciwnika". Wraz z zasadą ekonomii sił i zaskoczenia umożliwia on osiągnięcie przewagi w założonym miejscu i czasie.

Zasada ta eksponuje rolę, jaką w walce zbrojnej odgrywa ruch, i nakazuje oparcie jej koncepcji o maksymalne wykorzystanie zdolności manewrowych własnych sił dla zajęcia przez nie najdogodniejszych pozycji i jednoczesnego sparaliżowania manewru przeciwnika. Manewr jest, jak już wspomniano, podstawowym instrumentem tworzenia przewagi względnej w rozpoznanym (zidentyfikowanym) „środku ciężkości" („punkcie rozstrzygającym")[37] działań, a także uniemożliwienia przeciwnikowi zbudowania tej przewagi. Zastosowany właściwie pozwala więc nawet siłom słabszym na stworzenie przewagi względnej, a pomijany lub stosowany błędnie uniemożliwia siłom silniejszym wykorzystanie ich przewagi ogólnej. Równocześnie jednak należy pamiętać, że manewr jest tylko środkiem dla użycia siły, a nie celem samym w sobie.

1.2.7. Współdziałanie

W polskich dokumentach normatywnych zasada współdziałania została pominięta. Wynika to z zaakceptowania poglądu, że nie należy ono do zasad walki, lecz jest jedną z kolejnych czynności dowódców i sztabów w procesie podejmowania decyzji[38]. Jest to podejście nader dyskusyjne, niosące ze sobą ryzyko sprowadzenia organizacji współdziałania do szablonowych i rutynowych czynności. Tymczasem, wobec postępującego zróżnicowania i coraz dalej idącej specjalizacji wojsk, podejście do współdziałania musi być każdorazowo nowatorskie i twórcze. Tylko w ten sposób osiągnąć można, w warunkach olbrzymiej dynamiki zmian otoczenia, zadowalające rezultaty. W opinii autora zachowanie współdziałania w zbiorze zasad sztuki wojennej jest więc ze wszech miar wskazane.

Współdziałanie to, mówiąc najogólniej, zespolenie wysiłku różnorodnych sił i środków biorących udział w walce zbrojnej. Celem stosowania tej zasady jest maksymalne wykorzystanie materialnych i moralnych walorów sił dla osiągnięcia celu walki zbrojnej przy jak najmniejszych stratach. W trakcie realizacji omawia-

---

[36] J. Knetki, Zasady sztuki wojennej..., op. cit., s. 75.

[37] Przez „środek ciężkości" lub punkt rozstrzygający rozumiemy taką część ugrupowania przeciwnika, której rozbicie naruszy równowagę całości jego sił i spowoduje ich załamanie. Por. R. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach..., op. cit., s. 233.

[38] J. Knetki, Zasady sztuki wojennej..., op. cit., s. 77.

nej zasady powinno się kłaść nacisk na kompensowanie słabości (niedostatków) jednych rodzajów sił walorami innych. W efekcie właściwie zorganizowanego współdziałania powinna ujawnić się synergiczność stworzonego systemu – jego całościowy potencjał winien być wyższy niż prosta suma potencjałów tworzących go elementów. Stanisław Koziej określa nawet prezentowaną zasadę terminem „zasada synergiczności"[39]. Nazwa ta w istocie oddaje istotę zasady, ale potrzeba wprowadzania nowego terminu nie wydaje się być w tym przypadku uzasadniona.

Współdziałanie organizuje się od szczebla strategicznego po taktyczny. Podkreślić należy, że nie jest to jednorazowy akt pracy dowódcy, lecz ciągła, twórcza praca koncepcyjna, determinowana możliwościami sił własnych i przeciwdziałaniem strony przeciwnej[40].

1.2.8. Jedność dowodzenia

Jedność dowodzenia, podobnie jak współdziałanie, nie została potraktowana w polskich dokumentach dyrektywnych jako zasada sztuki wojennej. Wynikało to z przekonania, że skupienie uprawnień dowódczych i wiążącej się z nimi odpowiedzialności jest sytuacją normalną i nie ma potrzeby dodatkowego eksponowania tego problemu. Za symptomatyczne uznać jednak należy, że zasada ta znajduje odzwierciedlenie w praktyce amerykańskiej, czyli w siłach zbrojnych, które jako pierwsze rozpoczęły realizowanie koncepcji „operacji połączonych". Zdaniem autora niniejszej pracy ewolucja charakteru współczesnych działań zbrojnych wyrażająca się zastępowaniem autonomicznych działań związków i oddziałów poszczególnych rodzajów sił zbrojnych działaniami połączonymi (koncepcja „bitwy powietrzno-lądowej" lub „morsko-powietrzno-lądowej") czyni wyodrębnienie jedności dowodzenia jako zasady sztuki wojennej nie tylko w pełni umotywowanym, ale wręcz koniecznym.

Zasada ta wyraża się poprzez taką organizację i funkcjonowanie systemu dowodzenia, które umożliwiają sprawowanie konsekwentnego nadzoru (również przy pomocy sztabu) nad realizacją podjętej decyzji, z możliwością centralnego reagowania na zmiany zachodzące w dynamice działań bojowych[41]. Jedność dowodzenia wiąże się nierozerwalnie z jednoosobowym dowodzeniem oraz właściwym usytuowaniem sztabu. Realizacja omawianej zasady z jednej strony nie może prowadzić do odwoływania się do kolektywności w podejmowaniu decyzji, gdyż wiedzie to do rozmycia odpowiedzialności, wielowładztwa, chaosu decyzyjnego i klęski, z drugiej zaś nie może ona odbierać podległym dowódcom pożądanej w działaniu inicjatywy.

---

[39] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, op. cit., s. 87.
[40] D. Strasburger, Zasady sztuki wojennej, op. cit., s. 206.
[41] Ibidem, s. 204–205.

1.2.9. Utrzymanie gotowości i zdolności bojowej

Potrzeba wyodrębnienia zasady nakazującej utrzymanie gotowości i zdolności bojowej nie jest jednoznacznie akceptowana. Zauważa to cytowany już Kazimierz Nożko, który pisze, iż: „[...] gotowość i zdolność bojową uznaje się jako zasadę polskiej sztuki wojennej od niedawna"[42]. Jednocześnie autor ten wiąże omawianą zasadę głównie z okresem pokoju i narastania zagrożenia wojennego (kryzysu). Twierdzi on mianowicie, że „[...] utrzymanie wojsk w okresie pokoju w odpowiedniej gotowości i zdolności bojowej w dużym stopniu zadecyduje o uniknięciu zaskoczenia i możliwościach bojowych oddziałów, związków taktycznych i operacyjnych bezzwłocznego podjęcia przeciwdziałania w razie agresji"[43]. W trakcie działań realizacja powyższej zasady sprowadza się do sprawnego odtwarzania gotowości bojowej w przypadku jej utraty.

Odmienne podejście do zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej prezentuje Stanisław Koziej. W jego rozumieniu nakazuje ona przyjąć takie postępowanie podczas przygotowania i prowadzenia działań bojowych oraz po ich zakończeniu, by cel osiągnięty został przy jak najmniejszych stratach własnych i przy zachowaniu zdolności ugrupowania do wykonywania dalszych zadań. O ile tak zwane osiągnięcie celu „za wszelką cenę" może być w ściśle określonych sytuacjach zaakceptowane w odniesieniu do wydzielonych elementów ugrupowania[44], o tyle jest to postępowanie absolutnie niedopuszczalne w stosunku do całości sił. Twierdzi on, że zdolność bojowa wojsk jest kategorią zsyntetyzowaną, odzwierciedlającą potencjał rażenia, ruchu, systemu informacyjnego, stopnia zorganizowania, wyszkolenia, dyscypliny. O zdolności bojowej wojsk w walce decydują ponadto zdolność do uchylania się od uderzeń oraz sprawne odtwarzanie potencjału bojowego i jakość zabezpieczenia logistycznego[45].

Drugie z prezentowanych ujęć – zdaniem autora rozprawy – stanowi w znacznym stopniu powielenie zasady aktywności działań oraz ekonomii sił. Realizacja zasady aktywności oznacza wszak takie dysponowanie zasobami, by możliwe było utrzymanie ciągłości działań, a zasada ekonomii sił mówi o racjonalnym dokonywaniu ich podziału nie tylko w wymiarze przestrzennym, ale również czasowym. O ile więc uzasadnionym, w obecnej sytuacji powszechnego dążenia do czerpania „dywidendy z pokoju", wydaje się być wyodrębnianie omawianej zasady w odniesieniu do procesu przygotowania do wojny i odtwarzania gotowości bojowej w trakcie działań, o tyle wiązanie jej z działaniem wojsk na polu walki nie może zostać zaakceptowane.

---

[42] K. Nożko, Sztuka tworzenia przewagi..., op. cit., s. 178.

[43] Ibidem, s. 179.

[44] Szeregu interesujących przykładów historycznych takich działań dostarcza: B. Perrety, Za wszelką cenę, Poznań 2001.

[45] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, op. cit., s. 89.

1.2.10. Przygotowanie moralne i psychiczne

Obecnie, na fali fascynacji technicznym aspektem prowadzenia wojny, często neguje się potrzebę wyodrębniania nakazu moralnego i psychicznego przygotowania stanów osobowych do działań zbrojnych jako odrębnej zasady sztuki wojennej. Często umieszcza się go w obrębie innych zasad, na przykład zasady utrzymania zdolności bojowej (rola czynnika moralnego w kształtowaniu zdolności bojowej)[46] lub zasady przewagi (przewaga moralna)[47]. Bez wątpienia, zasada zachowania zdolności bojowej obejmuje kwestie związane ze szkoleniem stanów osobowych – ze szkoleniem pojmowanym głównie przez pryzmat obsługi sprzętu, lecz nie z „zaprawą psychiczną". Jednakże, gdy o możliwości skutecznego prowadzenia działań zbrojnych decyduje w największej mierze odporność ludzi na wysiłek fizyczny, a zwłaszcza psychiczny oraz ich motywacja, należy problematyce tej nadać najwyższą rangę. Zadaniem moralnego i psychicznego przygotowania jest przy tym nie tylko umożliwienie żołnierzowi sprawnego i efektywnego działania w ekstremalnych warunkach pola walki, ale również wyposażenie go w narzędzia, dzięki którym zdolny będzie do samodzielnego uporania się z większością problemów psychologicznych spowodowanych uczestnictwem w działaniach zbrojnych[48]. W związku z powyższym oraz wobec faktu, że w społeczeństwach rozwiniętych ginie „etos wojownika" i jego elementy muszą być ponownie kształtowane przez siły zbrojne, autor opracowania stoi na stanowisku, iż wyodrębnienie zasady moralnego i psychicznego przygotowania jest niezbędne. Służyć to ma zatem również przypomnieniu często obecnie pomijanej, a nawet gdzieniegdzie zapominanej prawdy, że „wojna w przewidywalnej przyszłości mimo wszystko zachowa charakter krwawego starcia ludzi, a sytuacje fizycznego zagrożenia i bezpośredniej konfrontacji z przeciwnikiem nie będą należeć do rzadkości"[49]. Jest to ponadto ujęcie zgodne z tendencją wyróżniającą tak zwane „porażenie psychologiczne" jako równorzędny, obok porażenia ogniowego i elektronicznego, środek oddziaływania na przeciwnika.

Omawianą zasadę należy przy tym rozumieć dwojako. W ujęciu węższym odnosi się ona do ukształtowania odporności, głównie psychicznej, ale również fizycznej, woli walki i wiary w zwycięstwo wśród stanów osobowych sił zbrojnych. W przypadku działań lądowych za nieprzekraczalną granicę odporności zwykło się uważać trzy dni nieprzerwanego udziału w działaniach bojowych[50]. W odnie-

---

[46] Ibidem, s. 89.

[47] K. Nożko, Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, op. cit., s. 179.

[48] O skali tego problemu świadczą dane dotyczące samobójstw wśród weteranów wojny falklandzkiej. Na własne życie targnęło się ponad 300 byłych żołnierzy argentyńskich oraz 264 Brytyjczyków. Por. H. Tober, Smutek po Falklandach, „Los Angeles Times" z 2 kwietnia 2002 roku, przedruk w „Forum" 2002, nr 18, s. 35.

[49] K. Piątkowski, Wojna asymetryczna, „Komandos" 2002, nr 6, s. 37.

[50] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, op. cit., s. 89.

sieniu do działań sił morskich – w oparciu o doświadczenia historyczne – brak tak kategorycznie sformułowanej cezury czasowej[51].

Współcześnie kluczowe znaczenie ma jednak również przekonanie społeczeństwa do konieczności ponoszenia kosztów (społecznych, finansowych i innych) wysiłku obronnego oraz przygotowanie go do zaakceptowania strat w ludziach będących immanentnym elementem walki zbrojnej. Jest to element niesłychanie istotny podczas prowadzenia działań o charakterze ekspedycyjnym, gdy nie istnieje bezpośrednie zagrożenie własnego terytorium oraz życia i mienia obywateli. W państwie demokratycznym, poprzez wolne wybory i inne formy nacisku na organa przedstawicielskie, ogół obywateli jest bowiem zdolny do wywierania wpływu na egzekutywę, a co za tym idzie również na siły zbrojne, z wymuszeniem posunięć o skrajnie negatywnych z wojskowego punktu widzenia następstwach. Nie można zatem prowadzić działań bojowych poza własnym terytorium, zwłaszcza długotrwałych, bez przyzwolenia obywateli. Realizacja zasady moralnego i psychicznego przygotowania powinna odnosić się zatem nie tylko do personelu sił zbrojnych, ale również – a być może przede wszystkim – do ludności cywilnej.

1.2.11. Zbiór zasad sztuki wojennej

W oparciu o przeprowadzone badania autor niniejszej pracy sporządził następujące zestawienie zasad sztuki wojennej, które w jego ocenie wyczerpująco kategoryzuje ogólne wytyczne współdeterminujące osiągnięcie sukcesu w walce zbrojnej. Obejmuje ono:

1. celowość działania,
2. ekonomię sił,
3. zaskoczenie,
4. aktywność,
5. manewr,
6. współdziałanie,
7. jedność dowodzenia,
8. utrzymanie gotowości i zdolności bojowej,
9. moralne i psychiczne przygotowanie.

Stwierdzenie, iż powyższe zestawienie obejmuje wyczerpująco zasady sztuki wojennej wymaga ustosunkowania się do kilku zasad, ujmowanych w innych armiach odrębnie (tabela 1.1.) lub wymienianych przez innych autorów, a tutaj pominiętych. Szczegółowego potraktowania wymagają zwłaszcza takie zasady, jak koncentracja

[51] Wydaje się, że w warunkach największego wysiłku fizycznego i napięcia psychicznego działały załogi alianckich okrętów eskortowych na Atlantyku do początku roku 1943. Średni czas przebywania grupy eskortowej w rejonie zagrożonym działaniami okrętów podwodnych wynosił od 8 do 12 tygodni. Jak dotąd nie opublikowano danych ukazujących prezentowany aspekt działań. Ilustracją skali stresu i wysiłku może być jednak śmierć z wyczerpania dowódcy jednej z grup eskortowych. Miało to miejsce na pokładzie jego okrętu flagowego w trakcie wykonywania zadania bojowego.

wysiłków i punktu ciężkości oraz bliska im znaczeniowo, a wyszczególniana m.in. przez Dominika Strasburgera, zasada zmasowania[52]. Realizacja ich służyć ma osiąganiu przewagi względnej, czyli zasadniczego warunku powodzenia. Analiza zasady ekonomii sił skłania jednak do postawienia tezy, że zawiera ona, poprzez racjonalne i adekwatne do sytuacji wyznaczenie kierunków (obiektów) głównych i zabezpieczających, nakaz koncentracji wysiłku na wykonaniu zadań głównych, decydujących w danej sytuacji o powodzeniu lub też rozstrzygających o osiągnięciu celu walki, bitwy lub operacji. Z kolei manewr i zaskoczenie są sposobem wprowadzenia owych wydzielonych sił do walki. Zatem koncentracja wysiłku, czy też zmasowanie zastosowane w celu osiągnięcia przewagi względnej nie są samoistną zasadą sztuki wojennej, lecz logicznym wnioskiem z zasad ekonomii sił, manewru i zaskoczenia.

W jednostkowych przypadkach rangę zasady sztuki wojennej nadaje się nakazowi utrzymania ofensywnego charakteru działań. Wydaje się, że wprowadzenie takiego sformułowania do kanonu zasad trąci dogmatyzmem, niebezpiecznie ograniczającym swobodę działania dowódców i utrudniającym im samodzielne wypracowywanie decyzji. Jest to zatem niebezpieczna próba przeistoczenia zasad sztuki wojennej z ogólnych wytycznych, jakimi są obecnie, w kategoryczne dyrektywy wykonawcze. Z podejściem takim zgodzić się nie sposób.

1.3. Specyficzne pojęcia morskiej sztuki wojennej

W toku historycznego rozwoju morskiej sztuki wojennej doszło do wyodrębnienia, specyficznego wyłącznie dla niej, rodzaju działań bojowych, nie mającego odpowiednika w sztuce wojennej innych rodzajów sił zbrojnych. Jest nim blokada morska. Pod pojęciem tym rozumie się odcięcie (izolację) od strony morza państwa przeciwnika, odcinka jego wybrzeża, portu lub grupy portów, cieśniny lub kanału za pomocą sił morskich w celu przerwania (dezorganizacji) dostaw z zewnątrz drogą morską ładunków wojskowych i gospodarczych lub niedopuszczenia nieprzyjacielskich sił okrętowych do określonych rejonów morza. Blokadę morską organizuje się dla realizacji dwóch podstawowych zadań: przerwania lub dezorganizacji komunikacji (wojskowej lub gospodarczej) przeciwnika oraz niedopuszczenia do wyjścia jego sił okrętowych w morze lub ich powrotu do baz i wykonania przez nie określonych zadań (w tym również zabezpieczenia przewozów morskich)[53].

Doświadczenia wojenne wskazują, że blokadę stosuje się z reguły wówczas, gdy jedna ze stron dysponuje przewagą, ale nie ma wystarczających sił i środków do szybkiego pokonania przeciwnika lub opanowania jego terytorium, albo gdy

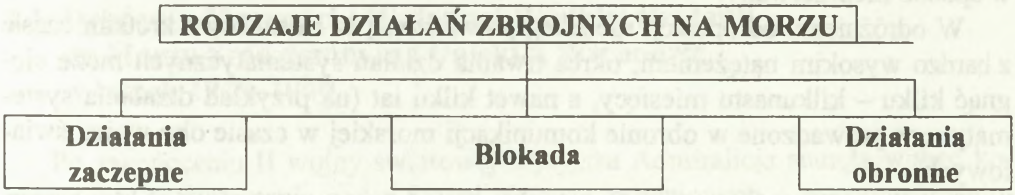
---

[52] D. Strasburger, Zasady sztuki wojennej, op. cit., s. 192–193 i 195.

[53] A. Makowski, M. Ilnicki, Blokada morska, jej istota i aspekty prawnomiędzynarodowe, AMW, Gdynia 1992, s. 4–5.

jest to na określonym kierunku i w danym czasie niecelowe. Specyfika blokady polega więc na tym, że jest ona rodzajem działań zbrojnych posiadającym cechy zarówno działań zaczepnych, jak i obronnych – nie identyfikującym się z żadnym z nich w całości. Wypływa z tego wniosek, iż w obrębie morskiej sztuki wojennej należy blokadę traktować jako pośredni, zaczepno-obronny rodzaj działań, nie zaś jako ich formę, czy też nawet, jak chcą Łoczenko i Szłoma, jako „wyższą formę operacji"[54].

Blokada morska jest jedną z najstarszych kategorii morskiej sztuki wojennej. Pojawiła się bowiem jednocześnie z wojnami na morzach i od tej pory stała się ich nieodłączną częścią składową, często stanowiąc główną ich treść. Doświadczenia historyczne wskazują przy tym, że blokada morska prowadzona była z reguły w formie działań systematycznych, które w pewnych okresach wymagały wsparcia operacją morską, organizowaną i realizowaną w celu niedopuszczenia do przerwania blokady[55].



Rys. 1 Miejsce blokady morskiej w systemie działań zbrojnych na morzu
Źródło: Makowski A., Ilnicki M., Blokada morska, jej istota i aspekty prawnomiędzynarodowe, AMW, Gdynia 1992, s. 6.

O ile pojęcie operacji morskiej, którym posłużono się do omówienia form, w jakich może być prowadzona blokada, nie wymaga szerszego omówienia[56], o tyle pojęcie „działania systematyczne" może budzić pewne wątpliwości, gdyż występuje ono jedynie w obrębie sztuki operacyjnej marynarki wojennej. Działania systematyczne (systematyczne działania bojowe marynarki wojennej) to całokształt działań bojowych i przedsięwzięć zabezpieczających prowadzonych w długim okresie czasu przez związki operacyjne i związki taktyczne marynarki wojennej według jednolitego planu osiągnięcia celu operacyjnego. Prowadzi się je

[54] N. P. Łoczenko, W. I. Szłoma, Morskaja błokada kak forma woorużiennoj borby, „Morskoj Sbornik" 1971, nr 2, s. 41–47.

[55] A. Makowski, Ilnicki M., Blokada morska..., op. cit., s. 8.

[56] Operacja morska to całokształt uzgodnionych co do miejsca, czasu i obiektów bitew (starć), bojów (walk) i uderzeń prowadzonych w oddzielnym rejonie (strefie) morskiego teatru działań przez związki operacyjno-taktyczne i związki taktyczne marynarki wojennej, samodzielnie lub we współdziałaniu z innymi rodzajami sił zbrojnych, według jednego planu, dla osiągnięcia określonego celu strategicznego bądź operacyjnego. Por. R. Miecznikowski, Sztuka operacyjna Marynarki Wojennej, Gdynia 1977, s. 16–18.

wydzielonymi siłami realizującymi określone przedsięwzięcia szczebla taktycznego i operacyjnego ukierunkowane na osiągnięcie (wywalczenie) dogodnej sytuacji operacyjnej, czyli takich warunków na morskim teatrze działań lub w jego części, które umożliwiają (sprzyjają) wykonanie zadań postawionych marynarce wojennej. Treścią działań systematycznych jest więc ciągłe i długotrwałe oddziaływanie na przeciwnika w celu realizacji całego lub części zbioru zadań marynarki wojennej, a także dla ograniczenia aktywności sił morskich przeciwnika i zadania mu określonych strat w danym okresie operacyjnym. W odniesieniu do działań systematycznych okres operacyjny to interwał pomiędzy dwoma kolejnymi operacjami morskimi lub sezonowymi zmianami warunków pogodowych[57]. Podkreślenia więc wymaga, że sztuka operacyjna marynarki wojennej nie zna pojęcia pauzy operacyjnej. W trakcie prowadzenia działań zbrojnych na morzu nie można sobie bowiem pozwolić na przerwanie oddziaływania na przeciwnika między kolejnymi operacjami – należy je prowadzić z mniejszym lub większym natężeniem, ale w sposób nieprzerwany.

W odróżnieniu od operacji morskiej, prowadzonej w stosunkowo krótkim czasie z bardzo wysokim natężeniem, okres trwania działań systematycznych może sięgnąć kilku – kilkunastu miesięcy, a nawet kilku lat (na przykład działania systematyczne prowadzone w obronie komunikacji morskiej w czasie obu wojen światowych).

R. Miecznikowski sytuował w obrębie sztuki operacyjnej również bitwę morską, która w jego opinii jest „zbrojnym starciem zespołów sił morskich zmierzających do osiągnięcia założonych celów operacyjnych bądź strategicznych"[58]. Autor niniejszej rozprawy skłonny byłby jednak do postrzegania bitwy morskiej w kategoriach historycznych raczej niż jako terminu z zakresu współczesnej morskiej sztuki wojennej. Okres powojenny nie dostarczył bowiem żadnego przykładu działań, które można by określić tym mianem.

W obrębie taktyki marynarki wojennej występuje prócz tego pojęcie boju morskiego. Przez bój morski rozumie się starcie zbrojne związków (zespołów) taktycznych i oddziałów (grup) przeciwstawnych sił morskich, obejmujące uzgodnione co do obiektów, miejsca i czasu uderzenia i ataki, wykonywane w celu rozbicia lub porażenia przeciwnika w takim stopniu, aby zmusić go do rezygnacji z walki (z realizacji swego zadania). Bój morski jest podstawową formą taktycznych działań bojowych sił marynarki wojennej. Charakteryzuje go: zdecydowanie, szeroki manewr siłami i ogniem, dynamizm, szybkość i gwałtowność zmian sytuacji bojowej, różnorodność stosowanych sposobów walki, nieoczekiwane i zmasowane użycie uzbrojenia oraz szerokie wykorzystanie środków walki radioelektronicznej[59].

---

[57] Ibidem, s. 27–30.

[58] R. Miecznikowski, Taktyka Marynarki Wojennej. Taktyka ogólna Marynarki Wojennej, Gdynia 1997, s. 17.

[59] Ibidem, s. 27.

ROZDZIAŁ 2

DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH W LATACH 1945–1956

Po zakończeniu II wojny światowej w siłach morskich zachodził proces dostosowywania sposobów realizacji zasad sztuki wojennej wypracowanych w czasie konfrontacji globalnej do specyficznych warunków konfliktów ograniczonych. Zjawisko to zostało przedstawione w oparciu o działania: sił morskich Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym i Dalekim Wschodzie, marynarek wojennych Egiptu i Izraela w czasie pierwszej wojny bliskowschodniej, floty francuskiej w toku wojny indochińskiej oraz sił morskich ONZ i Korei Północnej podczas wojny koreańskiej.

2.1. Działania Marynarki Wojennej Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym i Dalekim Wschodzie w latach 1945–1950

Po zakończeniu II wojny światowej brytyjska Admiralicja stanęła wobec konieczności zdefiniowania zadań Royal Navy w zmienionych – w wymiarze globalnym – warunkach geopolitycznych. W połowie 1945 roku Admiralicja zakładała, że funkcje floty nie będą różniły się w sposób znaczący od tych, które realizowała ona przed rokiem 1939 lub nawet przed rokiem 1905[1]. Oprócz wzmacniania politycznych wpływów Zjednoczonego Królestwa i udzielania pomocy obywatelom brytyjskim w przypadku rozruchów i zamieszek ważną rolę odgrywać miało „demonstrowanie bandery" przez okręty i zespoły okrętów w różnych rejonach świata. Przedsięwzięcie to, zgodnie z zamysłami Admiralicji, „[...] powinno dać wyniki w postaci znaczącego zwiększenia eksportu, bez którego kraj nie będą w stanie – za wyjątkiem czasu wojny – utrzymać dużej marynarki wojennej"[2].

Kierując się powyższymi przesłankami, między rokiem 1945 a 1947 odtworzono przedwojenną sieć baz i punktów manewrowego bazowania sił morskich. Oprócz Floty Ojczystej utrzymywano dwa jeszcze związki sił morskich szczebla operacyjno-strategicznego: Flotę Morza Śródziemnego oraz Flotę Dalekiego Wschodu. Wydzielone zespoły okrętów operowały również na Południowym Atlantyku, Karaibach i Oceanie Indyjskim.

---

[1] Cytat za: E. J. Grove, Vanguar to Trident, British Naval Policy since World War II, London 1987, s. 129.

[2] Cytat za: Ibidem, s. 130.

2.1.1. Morze Śródziemne – incydent w cieśninie Korfu

Wykonując zadania ukierunkowane na wsparcie rojalistycznego rządu greckiego, Royal Navy prowadziła systematyczne działania patrolowe w celu niedopuszczenia do przerzutu drogą morską broni i zaopatrzenia dla oddziałów komunistycznych. Owa swoista blokada była jednak nieskuteczna, gdyż dostawy przechodziły przez terytorium Albanii i Jugosławii[3].

Próba wywarcia nacisku na rząd w Tiranie i wymuszenia rezygnacji z wspierania antyrządowych sił w Grecji była jedną z głównych przyczyn przeprowadzenia przez Royal Navy demonstracji siły w cieśninie Korfu w maju 1946 roku. Pretekstu do tych działań dostarczyło ogłoszenie przez Albanię wzmiankowanej cieśniny, oddzielającej jej terytorium od greckiej wyspy Korfu, za wody terytorialne. Londyn uznał, że postanowienie to stanowi jaskrawe pogwałcenie zasady wolności żeglugi[4].

W dniu 15 maja 1946 roku dwa brytyjskie krążowniki podjęły próbę demonstracyjnego przejścia przez cieśninę Korfu. Zostały one jednak ostrzelane przez rozlokowaną na brzegu albańskim artylerię polową. Bezpośrednio po incydencie rząd albański powiadomił inne państwa, że korzystanie z cieśniny Korfu przez obce okręty bez stosownego zezwolenia jest zabronione. Londyn w całości odrzucił stanowisko albańskie. Po konsultacjach z Admiralicją rząd polecił dowódcy Floty Morza Śródziemnego przeprowadzić kolejną akcję w celu „przywrócenia wolności żeglugi". W przypadku powtórnego ostrzelania jednostek brytyjskich dowodzący zespołem oficer uprawniony został do otwarcia ognia i zniszczenia rozmieszczonych nad cieśniną albańskich baterii. Do działań wydzielona została grupa okrętów w składzie: dwa krążowniki i dwa niszczyciele.

Władze albańskie poprosiły wówczas o pomoc Jugosławię. Państwo to dysponowało znaczną ilością zdobycznych niemieckich i włoskich min morskich oraz jednostkami zdolnymi do ich postawienia. Jak dotąd nie ujawniono żadnych oficjalnych dokumentów, które pozwoliłyby na jednoznaczne określenie ilości min i daty ich postawienia. W oparciu o przesłanki pośrednie przyjmuje się, że 103 miny postawione zostały między 10 września a końcem października 1946 roku przez dwa jugosłowiańskie okręty[5].

---

[3] W przedsięwzięcie to aktywnie zaangażowany był ówczesny rząd polski. Por. Sprawozdanie gen. Komara z „Akcji greckiej" z komentarzem A. Garlickiego, „Polityka" 1990, nr 44; J. Miciński, Księga statków polskich 1918–1945, Gdańsk 1997, t. 2, s. 317–318.

[4] Przed II wojną światową cieśnina Korfu uznana została za połączenie dwóch części morza pełnego, w związku z czym obowiązywało w jej obrębie prawo nieszkodliwego przepływu zarówno okrętów, jak i statków handlowych.

[5] Z. Freivogel, Jugosłowiańskie stawiacze min typu Marjan, „Okręty Wojenne" 1999, nr 2 (30), s. 12; Caruana J., Pole minowe! Incydent w cieśninie Korfu, „Okręty Wojenne" 1999, nr 2 (30), s. 37; I. W. Kasatonow, Flot wyszieł w okiean, Moskwa 1996, s. 374–377.

W dniu 22 października zespół brytyjski wydzielony do przeprowadzenia zbrojnej demonstracji osiągnął południowe podejście do cieśniny Korfu i rozpoczął jej forsowanie. W trakcie przejścia dwa niszczyciele poderwały się jednak na minach[6]. Cel działań demonstracyjnych nie został osiągnięty – akcja, która dowieść miała możliwości Royal Navy jako skutecznego instrumentu nacisku w stosunkach międzynarodowych, zakończyła się dla Wielkiej Brytanii upokorzeniem.

Mimo wcześniejszych deklaracji albańskich dotyczących szerokości wód terytorialnych, Brytyjczycy usiłowali uzyskać zgodę tego państwa na przeprowadzenie trałowania w cieśninie. Po odrzuceniu takiej możliwości przez Albanię zdecydowano o podjęciu akcji bez jej zgody. Do przeprowadzenia trałowania w cieśninie Korfu, określonego jako operacja „Retail", wydzielono na początku listopada 1946 roku cztery duże trałowce i siedem mniejszych jednostek tej klasy, ochraniane przez lotniskowiec, dwa krążowniki, trzy niszczyciele i dwie fregaty[7]. W trakcie akcji – 12 i 13 listopada – brytyjskie trałowce zniszczyły 22 miny kotwiczne.

Celem politycznym działań, które doprowadziły do „incydentu w cieśninie Korfu", było wymuszenie na Albanii rezygnacji ze wspierania komunistycznej partyzantki greckiej. Rezultat ten zamierzano osiągnąć poprzez zrealizowanie celu wojskowego – zademonstrowanie przez Royal Navy możliwości szybkiego uzyskania pełnej kontroli nad albańskimi wodami przybrzeżnymi, czyli de facto zdolności do przeprowadzenia blokady. W trakcie działań okazało się, że w zmienionej sytuacji politycznej realizacja postawionego zadania przez wydzielone siły nie jest możliwa. Zatem przyczyn brytyjskiej porażki upatrywać należy w błędnie i życzeniowo sformułowanym celu politycznym, nie uwzględniającym zmian, które zaszły na Półwyspie Bałkańskim i w Europie po II wojnie światowej. W następstwie tego określenie celu wojskowego również nastąpiło z wyraźnym lekceważeniem przeciwnika, bez uwzględnienia znanego stronie brytyjskiej faktu współpracy wojskowej między komunistycznymi rządami Albanii i Grecji.

Incydent w cieśninie Korfu zakończył się bez wątpienia sukcesem albańskim. Był on przede wszystkim następstwem zaskoczenia Brytyjczyków faktem postawienia min morskich na uprzednio przetrałowanym akwenie. Jest to więc przykład uzyskania zaskoczenia w następstwie użycia uzbrojenia, którego – zgodnie z ocenami strony przeciwnej – Albania nie powinna była posiadać. Nie udałoby się to jednak bez wsparcia jugosłowiańskiego.

W wymiarze strategicznym pomoc udzielona Albanii przez Jugosławię była jednym z pierwszych przejawów efektywnej współpracy militarnej dwóch państw komunistycznych w zakresie działań zbrojnych na morzu. Czynnik polityczny umożliwił zatem proliferację uzbrojenia morskiego i umiejętności jego skutecznego użycia. Zjawisko to, stanowiące nową jakość w stosunkach polityczno-

[6] J. Caruana, Pole minowe! Incydent..., op. cit., s. 37.
[7] E. J. Grove, Vanguard to Trident..., op. cit., s. 131.

wojskowych, odnosić się miało wkrótce nie tylko do państw obozu radzieckiego, ale również do ruchów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych, uznawanych za „antyimperialistyczne" i postępowe przez kierownictwo światowego ruchu komunistycznego[8].

W płaszczyźnie operacyjnej postawienie min wodach albańskich to pierwszy, w okresie powojennym, przypadek ograniczenia swobody działania sił okrętowych mocarstwa morskiego w rejonie przybrzeżnym przez państwa nie dysponujące ani rozbudowaną flotą, ani rozwiniętym systemem obrony wybrzeża. Było to w obrębie morskiej sztuki wojennej zjawisko nowego rodzaju, które unaoczniło, że posiadanie przygniatającej przewagi w siłach okrętowych i lotnictwie morskim nie oznacza uzyskania w sposób automatyczny swobody działania na wodach przybrzeżnych.

Incydent eksponował ponadto takie walory taktyczne broni minowej, jak: zdolność zadania przeciwnikowi poważnych strat przy użyciu niewielkiej ilości min postawionych z zachowaniem zasad maskowania i w starannie wybranych rejonach, brak potrzeby angażowania dodatkowych sił do dozorowania zagród minowych, trudność udowodnienia tego, kto i kiedy postawił miny oraz konieczność wydzielenia przez stronę przeciwną znacznych sił i środków do likwidacji zagrożenia minowego.

Z powyższych względów incydent wskazywał na postępującą ewolucję morskiej broni minowej, która z pomocniczego uzbrojenia tradycyjnych mocarstw morskich stawała się zasadniczym srodkiem walki państw (lub ruchów partyzanckich), nie dysponujących flotami, a toczących walkę ze stroną dysponującą zdecydowaną przewagą na morzu. Ten wymiar incydentu w cieśninie Korfu został zlekceważony przez państwa morskie.

2.1.2. Morze Śródziemne – zwalczanie imigracji żydowskiej do Palestyny

Po zakończeniu II wojny światowej marynarka brytyjska realizowała na Morzu Śródziemnym zadanie zwalczania nielegalnej imigracji Żydów do Palestyny drogą morską[9]. Proceder ten organizowany był przez Agencję Żydowską, zaś drogę tę wybrano z uwagi na położenie geograficzne mandatu palestyńskiego[10]. Rząd bry-

---

[8] Incydent wywarł ponadto istotny wpływ na rozwój międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych. Problem ten szeroko omawiają: M. Ilnicki, A. Makowski, S. Pejas, „Wojna minowa" na morzu, Toruń 1998, s. 82–83; A. Makowski, Uwarunkowania działalności sił morskich na Bałtyku (aspekty strategiczno-obronne i prawnomiędzynarodowe), AMW, Gdynia 1992, s. 230–232.

[9] Genezę problemu omawia m.in.: P. Johnson, Historia Żydów, Kraków 1993, s. 500–560.

[10] Podkreślić należy, że ruch syjonistyczny dysponował już pewnym doświadczeniem w organizowaniu nielegalnej imigracji drogą morską. W latach 1937–1939 z portów europejskich do Palestyny wyekspediowano łącznie dziesięć statków z imigrantami. W czasie II wojny światowej do Palestyny usiłowały przedostać się 24 statki z uchodźcami, z których jedynie dwa zdołały wyokrętować pasażerów. Większość pozostałych jednostek odesłana została do różnych portów tureckich. Por.: The Jewish Student Online Reserch Center (JSOURCE), Y. Lapidot, The Irgun's Role in Illegal Immigration, www.us-israel.org/isource/History/irgunill.html.

tyjski zdawał sobie sprawę z prowadzonych przez organizacje żydowskie przygotowań do uruchomienia nielegalnej imigracji i usiłował przeciwdziałać już w fazie jej organizowania. Służby wywiadowcze stworzyły sieć tajnych informatorów obejmującą wszystkie ważniejsze porty europejskie, ze szczególnym uwzględnieniem portów Morza Śródziemnego. Uzyskiwane dane o wyjściach w morze statków z imigrantami przekazywane były właściwym komórkom rządowym, a za ich pośrednictwem dowództwu sił zbrojnych Bliskiego Wschodu (Kair) oraz okrętom i lotnictwu realizującym bezpośrednio zwalczanie tego procederu.

Żydowski exodus z Europy do Palestyny rozpoczął się w połowie 1945 roku. Wysłano wówczas z Europy do Palestyny sześć statków, które dotarły w rejony wyokrętowania pasażerów bez przeciwdziałania ze strony brytyjskiej. Choć żaden ze statków „pierwszego rzutu" nie był niepokojony przez siły brytyjskie, władze mandatowe zdawały sobie sprawę z otwarcia morskich kanałów przerzutu Żydów do Palestyny i podjęły próby ich przerwania. Pierwszym krokiem ku temu było zintensyfikowanie działań patrolowych Royal Navy u wybrzeży Palestyny. Już 15 sierpnia marynarka wojenna rozpoczęła dozorowanie wód przybrzeżnych, a w nocy z 22 na 23 listopada 1945 roku zatrzymano pierwszy statek.

Koniec roku 1945 roku przyniósł dalszy wzrost intensywności i skuteczności działań sił brytyjskich. Wobec takiego rozwoju sytuacji dowództwo Hagany podjęło decyzję o rozpoczęciu działań zbrojnych wymierzonych w służby mandatowe uczestniczące w zwalczaniu imigracji. W październiku płetwonurkowie bojowi[11] zaatakowali bazujące w Hajfie kutry patrolowe mandatowej Policji Morskiej i zatopili jeden z nich.

Począwszy od listopada 1945 roku służby policyjne stopniowo przekazywały odpowiedzialność za zwalczanie nielegalnej imigracji wojsku. Pozytywnym tego rezultatem było powstanie jednego ośrodka decyzyjnego oraz uproszczenie organizacji współdziałania między Armią, Royal Navy i Royal Air Force. W styczniu 1946 roku działania ochronne osiągnęły taką skuteczność, że w opinii Agencji Żydowskiej cała koncepcja przerzutu imigrantów drogą morską została zagrożona.

Wypracowany przez Brytyjczyków sposób działania przewidywał, że dalekie podejścia do wybrzeża Palestyny patrolowane będą przez samoloty lotnictwa bazowego. Strefy patrolowania oddalone były o 100 i 200 mil morskich od wybrzeża (chodziło o to, by statek idący z prędkością 10 węzłów nie zdołał przekroczyć obu „rubieży" w nocy). Po wykryciu przez lotnictwo jednostki podejrzanej naprowadzono na nią okręty, które wysadzały grupę inspekcyjną. Okręty manewrowały w odległości około 50 mil morskich od wybrzeża, tak więc dysponowały wystarczającą rezerwą czasu, by przechwycić jednostki dostrzeżone przez lotnictwo na „bliższej" rubieży. Opisany wyżej sposób działania stosowany był przez Brytyjczyków bez większych modyfikacji do czasu zrzeczenia się przez Wielką Brytanię

[11] S. M. Katz, Flotilla 13, Israel's Naval Commandos, USNI „Proceedings", 1993 nr 3, s. 119.

mandatu palestyńskiego – od sierpnia 1946 roku do maja 1948 roku siły brytyjskie zajęły łącznie 58 statków[12].

Wydarzenia rozgrywające się w latach 1945–1948 u wybrzeży Palestyny były pierwszym przypadkiem zorganizowania masowej, nielegalnej imigracji drogą morską. Rozmiary tego zjawiska zmusiły władze mandatowe do opracowania systemu przeciwdziałania temu procederowi. W jego skład wchodziły służby specjalne oraz część personelu placówek dyplomatycznych, odpowiedzialna za prowadzenie rozpoznania w państwach załadunku imigrantów. W Palestynie służby ochronne zorganizowane zostały w oparciu o formacje policyjne i wydzielone pododdziały wojskowe prowadzące działania w pasie nadbrzeżnym oraz okręty Royal Navy, jednostki policyjne i lotnictwo, które odpowiedzialne były za wykrywanie oraz zajmowanie statków z imigrantami na morzu. Mimo że działania brytyjskie posiadały pewne znamiona blokady, de facto były one policyjnymi działaniami ochronnymi. Był to jednocześnie pierwszy, w okresie powojennym, przypadek użycia sił morskich do realizacji takich zadań, znamionujący rozszerzenie funkcji realizowanych przez floty.

Niewątpliwy sukces brytyjskich działań ochronnych był następstwem zastosowania zmodyfikowanych pod wpływem uwarunkowań politycznych zasad prowadzenia działań blokadowych, wypracowanych podczas wojny. Kwestią pierwszoplanową było jednoznaczne sformułowanie celu działań. Było nim niedopuszczenie do przerzutu imigrantów do Palestyny drogą morską. Do przeciwdziałania imigracji wydzielono siły adekwatne do potrzeb, a te determinowała głównie rozległość akwenów poddanych patrolowaniu. Na podkreślenie zasługuje aktywność marynarki brytyjskiej. Jednostki patrolowe rozmieszczano w znacznej odległości od wybrzeża, zaś samoloty patrolowe prowadziły działania nawet na podejściach do greckiego Peloponezu. Na szczególną uwagę zasługuje utrzymanie zasady jedności dowodzenia – za całość przedsięwzięć odpowiadał wojskowy gubernator mandatu palestyńskiego, który w zakresie zwalczania imigracji był przełożonym formacji wojskowych, policyjnych oraz administracji cywilnej. Istotną rolę odgrywała właściwa organizacja współdziałania sił. Lotnictwo rozpoznawcze (zdolne dzięki swym właściwościom taktycznym do skontrolowania obszernych akwenów w relatywnie krótkim czasie) prowadziło dozór dalekich podejść do brzegu, zaś po wykryciu podejrzanych jednostek naprowadzało na nie siły okrętowe. Naprowadzanie realizowano głównie poprzez składanie meldunku o pozycji i elementach ruchu celu na brzegowe stanowisko dowodzenia, które następnie przekazywało te dane na okręty. Niezwykle istotne dla efektywności działań były dane pozyskiwane w portach wyjścia statków z imigrantami – zarówno przez oficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych, jak i przez funkcjonariuszy służb specjalnych. Podkreślenia wymaga fakt, że wzrost skuteczności przeciwdziałania niele-

[12] Y. Gilboa, Die britische Seeblockade von der Küste Palestinias 1945–1948, „Marine Rundschau" 1978, nr 2, s. 80.

galnej imigracji prowadzonej drogą morską nastąpił dopiero po przesunięciu zasadniczego ciężaru walki z tym zjawiskiem z policji na marynarkę wojenną.

Royal Navy okazała się efektywna w dozorowaniu wybrzeża we współdziałaniu z lotnictwem morskim. Znacznie więcej problemów napotykały działania na pokładach zatrzymanych statków, prowadzone przez wydzielone ze składu załóg grupy abordażowe. Personel marynarki (zarówno oficerowie dowodzący grupami, jak i ich szeregowi członkowie) nie byli szkoleni i przygotowywani – głównie pod względem psychicznym – do działań w warunkach biernego oporu załóg i pasażerów. Marynarze nie posiadali ani doświadczenia, ani środków zdolnych skutecznie wymusić posłuszeństwo. Sytuacja ta potwierdza tezę, iż przedsięwzięcia inspekcyjne i kontrolne na pokładach statków handlowych, zwłaszcza gdy prawdopodobne jest napotkanie oporu, powinny być realizowane przez specjalnie przeszkolone i wyposażone zespoły, nie zaś przez grupy tworzone doraźnie z załóg okrętów.

Przeciwdziałanie zbrojnych organizacji żydowskich nie miało istotnego wpływu na funkcjonowanie systemu zwalczania imigracji, gdyż bojówki Hagany atakować mogły jedynie jego brzegowe elementy, ewentualnie małe, policyjne kutry patrolowe. Ich możliwości zakłócania realizacji zadań przez operujące na morzu siły okrętowe były praktycznie zerowe. Zagrożenie dywersyjne komplikowało jednak warunki bazowania sił i zmusiło dowództwo brytyjskie do zorganizowania systemu ochrony przed podwodną dywersją portów morskich. Co więcej, akcje specjalne podjęte przez żydowskich bojowników wykazały, że grupy niepaństwowe (tworzone przez ruchy i organizacje wyzwoleńcze) zyskały możliwość prowadzenia morskich działań specjalnych, które dotąd były wyłączną domeną państw.

Mimo upływu lat brytyjskie doświadczenia w zwalczaniu nielegalnej imigracji zachowują aktualność i są przedmiotem szczegółowych studiów we wszystkich państwach borykających się z tym problemem.

2.1.3. Daleki Wschód – incydent na Jangcy

Po II wojnie światowej brytyjska Admiralicja zamierzała powrócić do utrzymywania sił okrętowych na chińskich wodach śródlądowych. Royal Navy wprowadziła więc w porozumieniu z rządem nacjonalistycznym swoje jednostki na Jangcy. W warunkach toczącej się w Chinach wojny domowej były one jedynym znajdującym się w dyspozycji Londynu instrumentem zdolnym zapewnić względne bezpieczeństwo brytyjskiej placówce dyplomatycznej w Nankinie (tymczasowej stolicy Kuomintangu). W przypadku zaistnienia konieczności mogły one ponadto przeprowadzić ewakuację personelu.

Na początku kwietnia 1949 roku wojska komunistyczne (Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza) rozpoczęły kolejną ofensywę i w kilku punktach doszły do Jangcy. W dniu 9 kwietnia dowództwo sił nacjonalistycznych poinformowało

Brytyjczyków, że nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa żeglugi na Jangcy, a dalsza obecność na tym akwenie okrętów Wspólnoty Brytyjskiej odbywa się „na ich własne ryzyko". Mimo tego Brytyjczycy postanowili dalej utrzymywać okręt w Nankinie. W kwietniu 1949 roku konieczna stała się wymiana stacjonującej tam jednostki. W trakcie przejścia w górę rzeki brytyjska fregata „Amethyst" zmierzająca do Nankinu została ostrzelana i ciężko uszkodzona przez artylerię polową wojsk komunistycznych.

Próba udzielenia fregacie pomocy przez grupę okrętów brytyjskich złożoną z krążownika, niszczyciela i fregaty zakończyła się fiaskiem. Artyleria polowa Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej uszkodziła krążownik i niszczyciel, uniemożliwiając im przebicie się do „Amethyst" i zmuszając je ostatecznie do odwrotu. Wobec powyższego, 26 kwietnia Brytyjczycy rozpoczęli rozmowy z komunistami dotyczące umożliwienia przejścia uszkodzonemu okrętowi w dół rzeki. Ciągnęły się one trzy miesiące – ostatecznie 30 lipca „Amethyst" przedarł się przez chińską blokadę siłą[13].

W czerwcu 1949 roku sytuacja Royal Navy uległa dalszemu skomplikowaniu. Komuniści opanowali Szanghaj[14], a siły nacjonalistyczne rozpoczęły blokadę tego portu[15]. Rząd brytyjski znalazł się pod silną presją kręgów żeglugowych, żądających pomocy dla brytyjskich statków uwięzionych w ujściu Jangcy, oraz lobby przemysłowego, domagającego się utrzymania wymiany handlowej z Chinami kontynentalnymi. Okrętom brytyjskim nakazano więc asystowanie jednostkom handlowym własnej bandery manewrującym w rejonie Szanghaju. Royal Navy miała przy tym unikać incydentów zbrojnych zarówno z komunistami, jak i z nacjonalistami.

W brytyjskich kręgach władzy toczyła się wówczas zażarta polemika dotycząca stosunku Zjednoczonego Królestwa do komunistycznych Chin. Część polityków i wysokich urzędników stała na stanowisku, że wymiana handlowa z Chinami odgrywa dla Wielkiej Brytanii rolę zbyt poważną, by można ją było zerwać jedynie (sic!) z uwagi na zachodzące w tym kraju zmiany ustrojowe[16]. Warto zauważyć, że brytyjskie aktywa ulokowane tylko w samym Szanghaju szacowano na kilkaset milionów funtów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych było poza tym świadome nieuniknionej przegranej Kuomintangu na kontynencie i nie zamierzało wiązać się z Czang Kai-Szekiem. W Foreign Office funkcjonowała prócz tego teoria zakładająca, że uzmysłowienie komunistom znaczenia wymiany handlowej

[13] Cytat za: The Yangtze Incident, www.ships.co.uk/fourships/yangtze.htm.

[14] Miasto padło 27 maja 1949 roku. Por. G. Jaszuński, Smok z Tajwanu, Warszawa 1996, s. 45; M. Bankowicz, Chińska wojna domowa 1945–1949, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1996, nr 4, s. 150.

[15] W trakcie walk o Szanghaj doszło do buntów na okrętach Kuomintangu. 2 marca 1949 roku na stronę komunistów przeszedł m.in. flagowy okręt Czang Kai-Szeka, krążownik „Huang Ho" (ex-bryt. „Aurora"). Por. A. S. Pawłow, Korabli kitajskogo flota, Jakuck 1996, s. 46.

[16] E. J. Grove,Vanguard to Trident..., op. cit., s. 132–135.

z Zachodem skłoni ich do zerwania więzi z Moskwą. Utrzymanie stosunków handlowych wymagało zaś przełamania kuomintangowskiej blokady najważniejszych portów kontynentalnych Chin. Zwolennicy drugiej opcji prezentowali poglądy radykalnie antykomunistyczne. Pragnęli oni wzmocnienia wszystkich rodzajów nacisku na komunistów, w tym zerwania wymiany handlowej z „czerwonymi" Chinami[17].

Zdaniem brytyjskiego historyka E. J. Grove'a taka sytuacja w znacznej mierze tłumaczy mało zdecydowane działania Royal Navy wobec powtarzających się przypadków zatrzymywania statków brytyjskich przez okręty Kuomintangu w okresie od lipca do września 1949 roku. Kiedy jednak jesienią na skutek blokady nacjonalistów brytyjska wymiana handlowa z Chinami zaczęła gwałtownie zmniejszać się, marynarce wydano jednoznaczne rozkazy[18]. Siły okrętowe, wzmocnione lotniskowcem przebazowanym z Morza Śródziemnego, zapewnić miały skuteczną ochronę własnej żegludze handlowej. Co więcej, rozważano nawet przeprowadzenie siłami lotnictwa pokładowego uderzenia na lotniska nacjonalistów rozmieszczone na Tajwanie[19].

W listopadzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zażądało od Royal Navy „otwarcia" Szanghaju dla brytyjskiej żeglugi handlowej. Pierwszy Lord Admiralicji przedstawił jednak urzędnikom Foreign Office opinie prawników, z których wynikało, że działania takie byłyby nielegalne. Problemu nie rozwiązano do stycznia 1950 roku. Na skutek nieustających nacisków kręgów handlowych po raz kolejny zaczęto wówczas rozważać wykonanie odwetowych uderzeń na lotniska Kuomintangu rozmieszczone na Tajwanie. Możliwości, którymi Royal Navy dysponowała na Dalekim Wschodzie, okazały się jednak niewspółmierne do aspiracji polityków. Kalkulacja sił wykazała przykładowo, że na brytyjskim lekkim lotniskowcu „Triumph" bazowały zaledwie 24 samoloty, podczas gdy lotnictwo nacjonalistów posiadało 260 samolotów myśliwskich, 105 lekkich bombowców i 25 bombowców dalekiego zasięgu.

Brytyjskie okręty pozostały w rejonie ujścia Jangcy aż do wybuchu wojny koreańskiej. Większość jednostek Royal Navy przebywających na Dalekim Wschodzie weszła wówczas w skład sił morskich ONZ i rozpoczęła działania bojowe na wodach oblewających Półwysep Koreański. Kilka okrętów pełniło jednak nadal służbę patrolową wokół Tajwanu i w rejonie Hong Kongu. Obecność sił morskich Wielkiej Brytanii na wodach wokół Tajwanu wynikała z konieczności kontynu-

[17] Ibidem, s. 132.
[18] Ibidem, s. 133.
[19] Ewakuacja sił Kuomintangu na Tajwan rozpoczęła się w sierpniu 1949 roku. Czang Kai-Szek przybył na wyspę 12 grudnia 1949 roku. Łącznie na Tajwanie znalazło się około 2 mln uchodźców z kontynentu.

owania ochrony brytyjskiej żeglugi handlowej przed działaniami marynarki Kuomintangu[20].

„Incydent na Jangcy" był symbolicznym zakończeniem epoki ograniczania suwerenności Chin przez mocarstwa kolonialne, zapoczątkowanego wojnami opiumowymi. Oznaczał on jednocześnie, że z zamętu wojny domowej wyłoniła się dominująca siła, która, opierając się na odmiennych niż Kuomintang założeniach ideowych, nie będzie poszukiwała sojuszu z państwami zachodnimi, a zajmie wobec nich pozycję pragmatycznie neutralną lub wrogą. O zasadniczych zmianach w układzie sił w Azji Wschodniej świadczyło jednak nie tylko „przebudzenie olbrzyma", jak nazwano powstanie Chińskiej Republiki Ludowej[21], ale również niemożność wywarcia przez Wielką Brytanię skutecznej presji militarnej na Republikę Chin, która w wojnie domowej poniosła klęskę.

Działania okrętów brytyjskich na śródlądowych wodach chińskich, zwłaszcza zaś incydent na Jangcy i późniejsze rozważania dotyczące ataków odwetowych na lotniska rozmieszczone na Tajwanie, wynikały z błędnie sformułowanych celów politycznych. Stąd też niewykonalność postawionych na tej podstawie celów wojskowych. Podobnie jak w przypadku cieśniny Korfu, Brytyjczycy podjęli próby „dosłownego" zastosowania wypracowanych w okresie europejskiej dominacji kolonialnej instrumentów oddziaływania polityczno-wojskowego w zmienionych realiach geopolitycznych. Takie oderwane od rzeczywistości i życzeniowe określenie celów zakończyć się mogło jedynie porażką. W tym wymiarze wnioski z użycia okrętów Royal Navy na Jangcy stanowią w pewien sposób rozwinięcie doświadczeń wynikających z wydarzeń w cieśninie Korfu. Sprowadzić można je do ogólnego stwierdzenia, że w okresie bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej zmniejszyły się możliwości oddziaływania sił morskich jako samoistnego elementu nacisku polityczno-wojskowego.

W aspekcie strategicznym okazało się zatem, że wobec skokowego wzrostu siły ruchów narodowo-wyzwoleńczych (wspieranych przez Związek Radziecki, a później przez cały blok komunistyczny), presja polegająca na tworzeniu „zagrożenia z morza" (działania tego rodzaju określane są często mianem „polityki kanonierek") przy użyciu sił porównywalnych z wykonującymi to zadanie w okresie

---

[20] Sytuacja okrętów brytyjskich operujących w tym rejonie była o tyle niejednoznaczna, że po wybuchu wojny koreańskiej, 27 czerwca 1950 roku prezydent USA Harry Truman wydał okrętom VI Floty rozkaz wejścia na wody Cieśniny Tajwańskiej w celu jej „neutralizacji", czyli faktycznej osłony Tajwanu przed ewentualnym atakiem z kontynentu. Por. B. Sech, Tajwan w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych (1945–1982), Warszawa–Łódź 1986, s. 78–79. Tajwan stał się więc de facto sojusznikiem USA prowadzącym działania przeciwko żegludze handlowej innego sojusznika USA – Wielkiej Brytanii. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy do wojny w Korei włączyły się regularne oddziały chińskie, określane eufemistycznym mianem „ochotników". Stany Zjednoczone objęły wówczas ChRL (w grudniu 1950 roku) całkowitym embargiem. Wielka Brytania przyłączyła się tylko do zakazu eksportu broni oraz materiałów o znaczeniu wojskowym i nadal utrzymywała stosunki handlowe z Chinami.

[21] J. Stefanowicz, Świat w trzydziestu odsłonach 1945–1970, Warszawa 1971, s. 94.

międzywojennym i wcześniejszym jest mało skuteczna. Obecność pojedynczego okrętu, lub nawet grupy okrętów, w rejonie zapalnym nie była już gwarancją poszanowania życia i mienia obywateli państwa jego bandery.

W wymiarze operacyjnym, dzięki pozyskaniu nowoczesnego uzbrojenia, ruchy powstańcze zyskały możliwość skutecznego przeciwdziałania akcjom sił morskich na wodach przybrzeżnych i śródlądowych. Na poziomie taktycznym wydarzenia na Jangcy dowiodły, że okręty państw europejskich, mimo posiadania dużej siły ognia i wysoko kwalifikowanych załóg, nie są w stanie osiągnąć sukcesu na ograniczonym akwenie, walcząc z wojskami lądowymi dysponującymi liczną artylerią polową małych i średnich kalibrów. Charakter akwenu rzecznego uniemożliwia bowiem okrętom wyzyskanie przewagi zasięgu artylerii oraz optycznych środków obserwacji umożliwiających scentralizowane kierowanie strzelaniem (na Jangcy wobec dużej liczby stosunkowo niebezpiecznych celów poszczególne wieże artylerii okrętowej prowadziły ogień samodzielnie, w nakazanych sektorach).

2.2. Działania sił morskich podczas pierwszej wojny bliskowschodniej

Po opuszczeniu przez Brytyjczyków Palestyny 14 maja 1948 roku i proklamowaniu państwa Izrael rozpoczęła się tak zwana „pierwsza wojna bliskowschodnia". Przeciwko Izraelowi wystąpiła koalicja sześciu państw (Egipt, Arabia Saudyjska, Jordania, Syria, Liban, Irak) wspieranych przez siły Palestyńskiej Armii Wyzwolenia. Działania wojenne prowadzone były na lądzie i na morzu.

Na morzu starły się ze sobą siły morskie Egiptu oraz tworzona od podstaw marynarka wojenna Izraela. Flota egipska składała się wówczas z jachtu królewskiego, ośmiu trałowców, kutra artyleryjskiego, kutra desantowego, dwóch uzbrojonych transportowców oraz pięciu małych kutrów patrolowych. Siły egipskie były zdolne do zablokowania portów izraelskich, co mogło w istotny sposób wpłynąć na losy konfliktu, gdyż większość zaopatrzenia dla izraelskich sił zbrojnych transportowano morzem do portu w Hajfie.

Państwo Izrael nie posiadało w tym czasie żadnych uzbrojonych jednostek pływających. Organizując jednak imigrację do Palestyny drogą morską, ruch syjonistyczny nabył, wśród około 70 różnych statków, również kilka okrętów z powojennych nadwyżek amerykańskich i kanadyjskich. Wszystkie one, w trakcie rejsów z imigrantami do Palestyny, zajęte jednak zostały przez Brytyjczyków. Po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego jednostki te – dwie fregaty, kuter desantowy i okręt patrolowy[22] – zostały przekazane władzom nowego państwa, stając się zalążkiem izraelskiej marynarki wojennej. Pierwszym zadaniem Izraelczyków było ich uzbrojenie. Z braku typowych armat morskich okręt patrolowy otrzymał

[22] Były to: „Colonel Wedgwood" i „Hagana" – byłe kanadyjskie fregaty, „Al Afpiken" – mały okręt desantowy oraz „Medina Irvit" – były amerykański okręt patrolowy.

60 mm armatę górską na „lądowej", kołowej lawecie. Fregaty i okręt desantowy uzbrojono tylko w broń maszynową[23].

Mimo dotkliwego braku jednostek pływających silną stroną tworzącej się floty izraelskiej były wyszkolone kadry morskie. W maju 1945 roku w skład kompanii morskich Hagany wchodziło około 200 przeszkolonych ludzi, a 200 dalszych ochotników posiadało doświadczenie wyniesione z wojennej służby we flotach brytyjskiej, amerykańskiej, kanadyjskiej i australijskiej. Prócz tego Izrael dysponował też morskimi formacjami specjalnego przeznaczenia (komandosami morskimi)[24].

Do pierwszej potyczki między okrętami egipskimi a izraelskimi doszło 4 czerwca 1948 roku na podejściach do Tel-Avivu. Stoczył go wspomniany wcześniej okręt patrolowy oraz cztery trałowce egipskie. Jednostka izraelska, doraźnie tylko uzbrojona, nie była w stanie skutecznie razić przeciwnika, który, manewrując, unikał zmniejszenia dystansu. Egipscy artylerzyści uzyskali kilka bezpośrednich trafień, lecz z uwagi na silną konstrukcję jednostki nie spowodowały one poważniejszych uszkodzeń. O przebiegu starcia zadecydowało ostatecznie izraelskie lotnictwo. Trzy sportowe samoloty zaatakowały egipskie okręty improwizowanymi bombami wykonanymi z butli gazowych. Nie uzyskano co prawda trafień, lecz grupa egipska wycofała się[25]. Podkreślić należy, że według dostępnych informacji flota egipska nie prowadziła już więcej działań przeciwko wybrzeżu przeciwnika i sporadycznie jedynie wychodziła poza rubież Gazy. Podczas całej wojny Egipcjanom nie udało się uszkodzić czy zatopić ani jednego okrętu izraelskiego, a także, co miało następstwa znacznie poważniejsze, zerwać czy choć zdezorganizować komunikacji morskiej przeciwnika.

Poważne sukcesy odnieśli również izraelscy komandosi morscy, którzy swoją pierwszą akcję bojową przeprowadzili na terytorium Włoch, w Bari. Jej obiektem był włoski statek handlowy „Lino", przewożący broń zakupioną w Czechosłowacji przez Syrię. Izraelczycy zatopili statek, zaś po przeładowaniu odzyskanego ładunku na inną jednostkę opanowali ją na pełnym morzu i odprowadzili do Hajfy[26].

Podczas operacji „Dziesięć Plag", przeprowadzonej w celu zdobycia Ber Szewy i zajęcia pustyni Negev[27], Izraelczycy użyli motorówek wybuchowych[28]. Ponownie wprowadzono je do walki podczas walk o Gazę, w celu udaremnienia

---

[23] W. Topolski, Izraelska Marynarka Wojenna. Tradycje i współczesność, AMW, Gdynia 1992, s. 42.

[24] S. M. Katz, Follow me! A History of Israel's Military Elite, London 1989, s. 12–14.

[25] W. Topolski, Izraelska Marynarka Wojenna..., s. 43.

[26] S. M. Katz, AMAN. Wywiad wojskowy Izraela, Warszawa 1999, s. 68–72; D. Lapierr, L. Collins, O Jeruzalem. Dramatyczna opowieść o powstaniu państwa Izrael, Warszawa 1997, s. 164–169.

[27] N. Lorch, Niektóre operacje wojny 1948–1949 r., [w:] B. H. Liddell-Hart, Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959, s. 462–468; J. Kimche, D. Kimche, Both Sides of the Hill, London 1960, s. 223–265.

[28] Por. S. M. Katz, Flotilla 13. Israel's Naval Commandos, USNI „Proceedings", 1993 nr 3, s. 121.

ewakuacji sił egipskich z tego rejonu[29]. W nocy z 20 na 21 października izraelscy komandosi zatopili egipski transportowiec i uszkodzili towarzyszący mu trałowiec[30].

Przez cały okres wojny o niepodległość flota izraelska była intensywnie rozbudowywana i dozbrajana. Nie uzyskała ona co prawda ani jakościowej, ani ilościowej przewagi nad przeciwnikiem, ale przewyższała go bez wątpienia wolą walki i zaczepnym duchem. Mimo dysproporcji w płaszczyźnie materialnej wystarczyło to do osiągnięcia sukcesu[31].

Podczas pierwszej wojny bliskowschodniej działania morskie, mimo że były to pojedyncze epizody, odegrały rolę kluczową. Tworzona od podstaw, przy dramatycznym deficycie sprzętu i uzbrojenia, izraelska marynarka wojenna zdołała bowiem udaremnić przeciwnikowi zablokowanie własnych portów. W dużej mierze stanowi to rezultat przygotowania psychicznego i moralnego, jakie stan osobowy sił morskich otrzymał przed wybuchem walk. Tym samym Izrael, będąc po 14 maja 1947 roku uznanym podmiotem stosunków międzynarodowych, uzyskał możliwość nieprzerwanego importu uzbrojenia, co wywarło zasadniczy wpływ na końcowy rezultat wojny. Zaznaczyć należy, że siły morskie Izraela posiadały jasno sprecyzowany cel działań (uniemożliwienie wprowadzenia blokady), który – mimo przewagi ilościowej i jakościowej przeciwnika – zdołały osiągnąć. W potyczce pod Hajfą na szczególną uwagę zasługuje sposób zrealizowania zasady inicjatywy i zaskoczenia – poprzez szybkie i niespodziewane dla przeciwnika dostosowanie posiadanej jednostki do prowadzenia działań bojowych i wysłanie jej w morze. Podczas działań łodzi szturmowych, dla osiągnięcia zaskoczenia posłużono się manewrem – w tym konkretnym przypadku sprowadzał się on do transportu środków dywersji i personelu w rejon działań bojowych przez doraźnie zaadaptowany statek handlowy.

Siły morskie Egiptu dysponujące przewagą nad przeciwnikiem nie potrafiły jej efektywnie wykorzystać, czyli przeistoczyć przewagi ogólnej w przewagę w decydującym miejscu i czasie. W warunkach braku jasno sprecyzowanego celu działań nie potrafiono prawidłowo określić zadań głównych i zabezpieczających oraz przeprowadzić adekwatnego do nich podziału sił. Stronę egipską cechowała bierność, wynikająca najpewniej właśnie z braku ściśle wyznaczonych celów. Dowództwo egipskie – licząc na szybkie rozstrzygnięcie konfliktu na lądzie dzięki przewadze liczebnej koalicji antyizraelskiej – nie przywiązywało należytej wagi do blokady portów przeciwnika.

---

[29] A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg. The Secret Israeli Operation that Revolutionized Naval Warfare, Annapolis 1997, s. 23.

[30] Ibidem, s. 24.

[31] Topolski W., Izraelska Marynarka Wojenna, op. cit., s. 44.

2.3. Działania Marynarki Wojennej Francji na wodach indochińskich 1945–1954

Po upadku Japonii i obsadzeniu północnej części Indochin przez Brytyjczyków[32] rozpoczął się proces odtwarzania kolonialnej administracji francuskiej. Pierwsze bojowe pododdziały francuskie przybyły do Sajgonu 3 października na pokładach dwóch brytyjskich transportowców eskortowanych przez francuski okręt liniowy i niszczyciel[33]. W następnych tygodniach liczba wojsk francuskich stopniowo rosła. Marynarka wojenna skierowała na wody Dalekiego Wschodu kolejne okręty: dwa krążowniki, niszczyciel, dwa niszczyciele eskortowe, dwie korwety, zdeklasowany lotniskowiec (wykorzystywany jako transportowiec) oraz dwa transportowce[34]. Wraz z siłami okrętowymi do Indochin napływały jednostki lotnictwa bazowego marynarki francuskiej[35].

Próby restauracji francuskiej władzy kolonialnej napotkały na opór i już w październiku 1945 roku Brytyjczycy i Francuzi zmuszeni zostali do podjęcia wspólnej operacji pacyfikacyjnej wokół Sajgonu. W dniu 15 października grupa okrętów złożona z francuskiego niszczyciela oraz brytyjskiego kutra desantowego wysadziła desant taktyczny w mieście Tha Trang. Oddziały Viet Minhu zostały zaskoczone i rozbite.

W październiku do Sajgonu dotarły pierwsze pododdziały Brygady Morskiej Dalekiego Wschodu. Niemal z marszu miały one wziąć udział w kolejnych planowanych działaniach pacyfikacyjnych. Ich celem było zajęcie miasta My Tho leżącego około 60 km na południe od Sajgonu, na skrzyżowaniu ważnych lokalnych dróg. Ponieważ można było dotrzeć do niego zarówno lądem, jak i rzeką, zaplanowano, że grupa bojowa wojsk lądowych poruszać się będzie drogą, zaś batalion spadochroniarzy i kompania piechoty morskiej zaokrętowane na kutrze desantowym i korwecie wykorzystają śródlądowy szlak wodny. Z uwagi na to, że marsz drogami utrudniony był przez liczne sabotaże na mostach i przepustach oraz rozlewy powstałe po zerwaniu grobli na polach ryżowych, wojska przemieszczające się rzeką dotarły do miasta 25 października, przed rzutem kołowo-gąsienicowym, i zajęły je z zaskoczenia, nie ponosząc strat. Podobnie przebiegły działania przeprowadzone 29 października, w rezultacie których zajęto Vinh Long. Duża mobilność sił przemieszczających się rzeką, zwłaszcza w porównaniu z niskim tempem

---

[32] Działania wojsk brytyjskich na terenie francuskich Indochin syntetycznie omawia: J. Robinson, The Opening Rounds: 1945, www.britains-smallwars.com/vietnam/Opening.htm.

[33] W skład korpusu weszły: 3. Kolonialna Dywizja Piechoty, 9. Kolonialna Dywizja Piechoty, 5. kolonialny pułk piechoty, Brygada Dalekiego Wschodu, grupa bojowa ze składu 2. Dywizji Pancernej oraz Brygada Morska Dalekiego Wschodu. Por. Morcinek R., Maszeruj albo zdychaj. Dzieje francuskiej Legii Cudzoziemskiej, Warszawa 1993, s. 161–162.

[34] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy in Indochina. Riverine and Coastal Forces, 1945–1954, New York 1991, s. XXV.

[35] Indochina War (1945–1956), www.frenchnavy.free.fr/Indochina.htm.

działań wojsk lądowych, skłoniła Francuzów do zmiany koncepcji wykorzystania Brygady Morskiej. Z pułkowej desantowej grupy bojowej przeistoczyła się ona we flotyllę rzeczną[36].

Początkowo na wodach śródlądowych Francuzi korzystali głównie z pozyskanych z zasobów miejscowych i doraźnie uzbrojonych jednostek, stosunkowo szybko jednak sytuacja poprawiła się dzięki wprowadzaniu do służby rzecznej dużej liczby kutrów desantowych[37]. W grudniu 1945 roku w skład flotylli rzecznej włączono dwie kompanie piechoty morskiej. Dzięki temu stała się ona jakościowo nowym oddziałem, dysponującym dużą mobilnością i siłą ognia, a ponadto zdolnym do samodzielnego prowadzenia rzecznych taktycznych działań desantowych.

W drugiej połowie stycznia flotylla wzięła udział w operacji oczyszczenia z sił wietnamskich obszarów leżących między Sajgonem a miejscowością Dolat. Była to ostatnia akcja bojowa przeprowadzona przez francuskie siły rzeczne w dotychczasowym kształcie organizacyjnym. W związku z planami pacyfikacji północnej części Wietnamu (Tonkinu), poddano je bowiem reorganizacji. Podzielon ja na 1. Flotyllę Rzeczną Piechoty Morskiej (przeznaczoną do działań w Tonkinie), która otrzymała większość środków pływających i kompanię piechoty morskiej oraz pozostającą w Kochinchinie 2. Flotyllę Rzeczną Piechoty Morskiej wyposażoną w uzbrojone dżonki i barki[38].

Zadanie przywrócenia władzy francuskiej w północnej części Wietnamu otrzymała grupa operacyjna zorganizowana na bazie 9. Kolonialnej Dywizji Piechoty. W celu transportu morzem wojsk lądowych liczących łącznie 21 700 żołnierzy marynarka wydzieliła dziesięć okrętów desantowych, grupę ośmiu transportowców, kilkadziesiąt kutrów desantowych różnych typów ochranianych przez trzy krążowniki i siedem niszczycieli[39] oraz eskadrę lotnictwa morskiego.

Na północy, po krótkim okresie poprawnej współpracy, stosunki między Viet Minhem a Francuzami zaczęły się pogarszać. Do przesilenia doszło 23 listopada, kiedy dowództwo francuskie zażądało od Viet Minhu wycofania wszystkich oddziałów z miasta Hajfong i przyległej strefy. Gdy Wietnamczycy odmówili, do działań weszły francuskie wojska lądowe, które napotkały jednak zdecydowany opór. Wsparcia ogniowego udzieliła im wówczas artyleria okrętowa. Ponieważ walki toczyły się na gęsto zamieszkanych ulicach, spowodowało to bardzo duże straty wśród ludności cywilnej – szacuje się je na 6000–20 000 osób[40].

---

[36] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy..., op. cit., s. 1.
[37] The Boats. French Riverine Craft, www.members.tripod.co.uk/Indochine/cefeo/boats.html.
[38] Ibidem.
[39] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy..., op. cit., s. 14.
[40] A. Dmochowski, Wietnam. Wojna bez zwycięzców, Kraków 1991, s. 26.

2.3.1. Wojna na wodach śródlądowych i przybrzeżnych

Kiedy konflikt polityczny przeistoczył się w otwartą walkę, pierwszym zadaniem Francuzów stało się wzmocnienie oddalonych garnizonów. Punktem o szczególnym znaczeniu było miasto Nam Dinh, leżące w delcie, między Hanoi a morzem. Rozlokowane tam oddziały liczyły około 500 żołnierzy[41]. Viet Minh zablokował garnizon i przygotowywał się do szturmu. W opinii kierownictwa francuskiego utrata dużego miasta mogła mieć nie tylko poważne konsekwencje wojskowe, ale nade wszystko istotne reperkusje polityczne – okazana słabość przyczyniłaby się do dalszego wzrostu poparcia dla ruchu wietnamskiego. Wobec powyższego opracowano plan zakładający przeprowadzenie operacji desantowej ukierunkowanej na odblokowanie Nam Dinh, wzmocnienie stacjonującego tam garnizonu oraz ewakuację osób cywilnych.

Komponent sił morskich wydzielony do udziału w operacji obejmował grupę jednostek złożoną z siedmiu kutrów desantowych, których zadaniem był transport pododdziałów piechoty, czołgów i artylerii oraz zapasów żywności i paliwa. Kutry wyszły z Hajfongu w morze w nocy 4 stycznia i ruszyły na południowy wschód, ku ujściu Rzeki Czerwonej. Rankiem 6 stycznia grupa desantowa zbliżyła się do Nam Dinh, a kutry desantowe wysadziły transportowane pododdziały, które wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycji. W godzinach wieczornych Francuzi weszli do miasta[42].

Rozpoczęcie walk między oddziałami Viet Minhu a siłami francuskimi wymusiło konieczność rozciągnięcia efektywnej kontroli korpusu ekspedycyjnego na pas nadmorski Tonkinu, gdyż rozmieszczone tam posterunki francuskie zostały zablokowane. Punktem o znaczeniu kluczowym dla wykonania tego zadania było portowe miasto Tourane (Da Nang). Ze względu na zniszczenia dróg, zdecydowano się przeprowadzić morskie działania desantowe. Przy wsparciu dwóch krążowników 20 grudnia 1946 roku wysadzono tam batalion piechoty. W następnych tygodniach działania zgodne z wyżej przedstawionym schematem powtórzono kilkanaście razy, mimo że była to pora największego natężenia wiatrów monsunowych i wywołanych nimi sztormów[43]. Do 8 stycznia 1947 roku oddziały przybyłe morzem opanowały podejścia do miasta Hue, zaś między 18 a 21 stycznia 1947 roku siły morskie wysadziły cztery desanty taktyczne na północ od Hai Van Pass, gdzie droga i linia kolejowa łącząca Hue i Tourane biegnie w bezpośredniej bliskości brzegu morskiego. Miasto udało się izolować, co umożliwiło przeprowadzenie drugiej fazy operacji. Rozpoczęła się ona 4 lutego, gdy grupa dziesięciu kutrów desantowych weszła na wody laguny oddzielającej Hue od otwartego morza. Desant, wspólnie z kolumnami posuwającymi się z południa, odzyskał do 9 lutego kon-

[41] Thierry d' Argenlieu, Chronique d'Indochine 1945–1947, Paris 1985, s. 369–378.
[42] J. Mordal, The Navy in Indochina, Paris 1953, s. 155–156.
[43] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy..., op. cit., s. 24

trolę nad miastem. Do końca marca Francuzom udało się odzyskać pełną kontrolę nad pasem nadbrzeżnym, choć w głębi lądu oddziały Viet Minhu nadal zachowały zdolność do prowadzenia walki partyzanckiej.

W trakcie działań prowadzonych w rejonie Fai Fao w dniach 16 i 17 marca Francuzi po raz pierwszy wprowadzili do akcji przybyły z metropolii lotniskowiec eskortowy „Dixmude". Podczas pierwszych dwóch tygodni obecności na wodach wietnamskich był on utrzymywany w gotowości do bezpośredniego wsparcia wojsk operujących w rejonie Fai Fao. Następnie okręt udał się w północną część Zatoki Tonkińskiej, a jego samoloty pokładowe wykonały szereg ataków na pozycje przeciwnika w rejonie Tuyen Quang. Użycie „Dixmude" dowiodło potencjalnie dużych możliwości lotnictwa operującego z morza w warunkach braku rozwiniętej sieci lotniskowej na lądzie[44]. Wnioski z jego działań skłoniły dowództwo francuskiej marynarki do skrócenia terminu osiągnięcia gotowości bojowej przez lotniskowiec lekki „Arromanches"[45].

W październiku 1947 roku siły francuskie w Tonkinie przystąpiły do realizacji operacji „Lea", której celem było zniszczenie sił WAL (Wietnamskiej Armii Ludowej) dyslokowanych na wyżynnych obszarach wzdłuż granicy chińskiej oraz zlikwidowanie bądź aresztowane przywódców Viet Minhu. Plan zakładał zespolenie wysiłku desantu spadochronowego, który zamierzano wysadzić w rejonie kwatery głównej Ho Chi Minha – na wyżynie Viet Bac, z działaniami wojsk lądowych i sił rzecznych przemieszczających się w górę Rzek Czystej i Czerwonej. W działaniach tych siły marynarki wojennej wykonywały głównie zadania transportowe. Pododdziały wojsk lądowych dotarły zgodnie z planem do wskazanych punktów desantowania, a później wojska zaopatrywane były terminowo, jednak nie miało to zasadniczego wpływu na ostateczny rezultat działań. Viet Minh poniósł wprawdzie poważne straty, ale nie na tyle duże, by uniemożliwić odbudowę sił partyzanckich; nie zdołano również schwytać żadnego wietnamskich przywódców. W operacji „Lea" uczestniczyło też lotnictwo bazowe marynarki wojennej, prowadząc rozpoznanie, realizując zadania łącznikowe i transportowe, a nawet bezpośrednie wsparcie.

Na początku 1948 roku francuskie siły rzeczne przeprowadziły rajd przeciwko pozycjom przeciwnika nad brzegami Rzeki Dziennej. Zamiarem Francuzów było wykrycie i zniszczenie składów, magazynów i innych instalacji Viet Minhu położonych wzdłuż szlaków śródlądowych biegnących do Gian Khau oraz sprowokowanie do walki oddziałów przeciwnika. W akcję włączono sześć kutrów desantowych, które transportowały dwie kompanie piechoty i pododdział komandosów morskich. Końcowy obiekt działań (Gian Khau) położony był w odległości 65 km

[44] E. B. Hooper, C. A. Allard, O. P. Fitzgerald, The United States Navy and the Vietnam Conflict: The Setting of Stage to 1959, Washington 1976, s. 129–131.

[45] M. Bertrand, L'aeronavale francaise en Indochine 1945–1954, „Connaissance de l'Historie" 1983, nr 7, s. 21.

od bazy w Nam Dinh. Zaplanowana trasa wiodła kanałem łączącym Rzekę Czerwoną z Rzeką Dzienną, a następnie w górę tej ostatniej. Od 2 lutego zespół desantowy przeczesywał obszar położony po obu stronach kanału i rzeki, odnajdując i niszcząc kilka zamaskowanych, ale nie obsadzonych stanowisk ogniowych oraz polowych składów. Następnego dnia rano Francuzi rozpoczęli powrót do bazy. W jego trakcie siły francuskie nawiązały kontakt bojowy z przeciwnikiem i zmusiły go do odwrotu[46].

W następnych miesiącach Francuzi nie prowadzili już zakrojonych na dużą skalę działań w pasie nadbrzeżnym oraz wzdłuż śródlądowych dróg wodnych. Na obszarze Kochinchiny francuskie siły morskie poprzestały w owym czasie na organizacji patrolowania obszarów morskich przylegających do delty Mekongu oraz niektórych śródlądowych szlaków wodnych. Ograniczony charakter realizowanych wówczas działań wynikał zarówno ze względnego spokoju panującego na południu, jak i ze szczupłości sil posiadanych w tej strefie, traktowanej przez kolejnych dowódców jako obszar pozyskiwania uzupełnień ludzkich i sprzętowych dla oddziałów uwikłanych w walki na obszarze Tonkinu. W rejonach przybrzeżnych główny ciężar patrolowania spoczywał na korwetach, a na wodach śródlądowych – na kutrach patrolowych. Podkreślić jednak należy, że skuteczność opisywanych działań była raczej niska z uwagi na słabość realizujących je sił – często zdarzało się, że pojedynczy okręt lub kuter patrolowy odpowiadał za 150–200 km wybrzeża, rzek i kanałów[47].

Zwycięstwo komunistów w chińskiej wojnie domowej oraz wybuch wojny koreańskiej radykalnie zmieniły stosunek Stanów Zjednoczonych do toczonej przez Francję wojny w Indochinach. Wydarzenia, postrzegane wcześniej jako próba restytucji kolonializmu, przeistoczyły się płynnie w walkę ze światowym komunizmem[48]. Administracja waszyngtońska wyraziła wówczas zgodę na udzielenie Francuzom istotnej pomocy sprzętowej o wartości 15 mln USD. Siły morskie otrzymały z tej kwoty 2 mln USD, które wykorzystano na zakup osiemnastu kutrów i okrętów desantowych. Dzięki amerykańskim dostawom jednostek pływających możliwe stało się sformowanie kolejnych rzecznych dywizjonów szturmowych (dinassault). W roku 1950 było ich już osiem, zaś w okresie późniejszym zorganizowano jeszcze dwa.

W drugiej połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku dokonywały się głębokie przeobrażenia w strukturze francuskich sił morskich rozmieszczonych w Indochinach. Cały czas, począwszy od wycofania do metropolii okrętu liniowego „Richelieu", zmniejszała się liczba dużych okrętów. Z trzech krążowników, dwóch

[46] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy..., op. cit., s. 26.

[47] Ibidem, s. 27.

[48] Z uwagi na zaangażowanie w Indochinach wkład Francji w wojnę koreańską był relatywnie niewielki. Od 8 lipca do 30 listopada na wodach koreańskich operowała fregata „La Grandiere". Francuskie wojska lądowe skierowały do Korei batalion piechoty, który przez całą wojnę walczył w składzie 4. pp 2. DP US Army. Por. Mine Warfare Korea, www.web.maganet.net/kmon/nfleech.htm.

niszczycieli, trzech niszczycieli eskortowych, trzech korwet i sześciu transportowców obecnych na wodach wietnamskich na przełomie roku 1945 i 1946 na początku lat pięćdziesiątych pozostał tylko jeden lekki krążownik i niszczyciel, działający epizodycznie lekki lotniskowiec, kilkanaście korwet, ścigaczy i trałowców oraz dwie eskadry morskiego lotnictwa patrolowego. Grupa jednostek pomocniczych obejmowała: transportowiec, okręt warsztatowy, zbiornikowiec i trzy okręty desantowe, wykorzystywane głównie jako transportowce. Skokowo zwiększyła się natomiast liczba małych okrętów i kutrów: trałowców, ścigaczy okrętów podwodnych i kutrów desantowych. Łącznie dowódca sił morskich Indochin posiadał pod swoimi rozkazami około 150 jednostek pływających. Podobnie przedstawiało się rozmieszczenie zasobów ludzkich – personel „floty błękitnych wód" liczył 2000 oficerów i marynarzy, podczas gdy we „flocie brunatnych wód" służyło ponad 10 000 ludzi.

Zwycięstwo komunistów w Chinach postawiło przed marynarką francuską w Indochinach nowe zadania. Konieczne stało się zorganizowanie systemu patrolowania wód przybrzeżnych, ukierunkowanego na zwalczanie transportu broni i zaopatrzenia dla Viet Minhu drogą morską. Działania te angażowały większość sił morskich Dalekiego Wschodu. Uczestniczył w nich z reguły krążownik, do siedmiu korwet, dwa–trzy trałowce, trzy–cztery ścigacze oraz dwa bazowe dywizjony patrolowe lotnictwa morskiego. W zestawieniu z długością wybrzeża była to liczba stosunkowo niewielka, ale skupiając wysiłek na Zatoce Tonkińskiej, Francuzi osiągali zadowalające rezultaty. Począwszy od pierwszej połowy roku 1950 kontrolowano od 1200 do 1800 podejrzanych dżonek i sampanów miesięcznie. Według raportów wywiadu zredukowało to istotnie przerzut zaopatrzenia z Chin drogą morską. W pewnych okresach powyższy sposób zaopatrywania Viet Minhu był nawet zawieszany.

Mimo amerykańskiej pomocy, w roku 1950 sytuacja korpusu interwencyjnego nieustannie się pogarszała. Francuzi zmuszeni zostali do porzucenia umocnionych pozycji w Cao Bang i Langson nad północną granicą, które zabezpieczały szlaki łączące Wietnam z Chinami. Z trzech historycznych fortów w rękach wojsk kolonialnych pozostał jedynie leżący nad morzem Mon Cay. Było to możliwe dzięki zaopatrywaniu izolowanej placówki drogą morską. W takiej sytuacji, w trakcie narady, która miała miejsce 30 października 1950 roku, część dowódców wojsk lądowych zaproponowała ewakuację Mon Cay. Przeciwko temu zdecydowanie zaprotestował dowódca sił morskich Dalekiego Wschodu, twierdząc, że krok taki doprowadzi do znaczącego osłabienia pozycji francuskich nad Zatoką Tonkińską, a w konsekwencji do linii zaopatrzeniowych biegnących z Chin drogą lądową dojdzie kolejna, tym razem wykorzystująca przybrzeżne tory wodne. Jednocześnie marynarka przejęła odpowiedzialność za obronę Mon Cay.

W następnych tygodniach siły morskie zorganizowały wsparcie dla garnizonu izolowanej pozycji, pozbawiając m.in. integralnej piechoty siły rzeczne operujące

na południu. Kiedy więc 26 grudnia Viet Minh rozpoczął intensywne działania zaczepne przeciwko pozycjom francuskim, organizacja wzmocnienia była bliska ukończenia. W dniu 30 grudnia odsiecz została przerzucona drogą morską do Mon Cay i od razu wprowadzona do walki. W toku walk prowadzonych do początku stycznia 1951 roku marynarka zdołała utrzymać swą pozycję i zachować kontrolę nad pobliskimi kopalniami węgla w Campha.

W dniu 13 stycznia, w porze dziennej liczące 40 000 ludzi oddziały Viet Minhu zaatakowały francuskie pozycje w rejonie Vinh Yen, około 65 km na północny zachód od Hanoi. Atakujący uzyskali zaskoczenie operacyjne. Dopiero po rozpoczęciu walk Francuzi rozpoczęli przemieszczanie oddziałów w zagrożony rejon. W tej krytycznej sytuacji podjęto decyzję o przerzucie na północ większości wojsk francuskich z Kochinchiny. Dzięki owemu ryzykownemu posunięciu uzyskano w krótkim czasie 11 batalionów. Zadanie transportu na północ sił wzmocnienia otrzymała marynarka. Ponieważ siły morskie nie dysponowały liczbą jednostek desantowych wystarczającą do przemieszczenia tak dużej ilości żołnierzy, wyczarterowano przebywające w Sajgonie statki handlowe oraz zmobilizowano dużą liczbę przybrzeżnych kabotażowców. Dzięki szybkiemu przybyciu nowych oddziałów – około 30% z nich dowieziono drogą morską bezpośrednio do Hanoi, skąd natychmiast wyruszyły do walki – sytuacja na południu została opanowana i 17 stycznia Viet Minh przerwał działania i wycofał się[49].

WAL ponownie rozpoczęła działania zaczepne 23 marca 1951 roku. Tym razem główny wysiłek skierowany był przeciwko Mao Khe, miejscowości położonej na północnym krańcu delty, w odległości około 35 km na północny zachód od Hajfongu. Bronione przez 400 żołnierzy miasto zaatakowały trzy dywizje WAL. W dniu 27 marca na rzekę Da Bach, przepływającą na północ od miasta, weszły: krążownik, dwie korwety i dwa okręty artyleryjskie, które wsparły ogniem obrońców, a następnie ochraniały luzowanie garnizonu przez batalion spadochroniarzy i kompanię komandosów marynarki.

W tym czasie możliwości sił morskich w zakresie wsparcia wojsk lądowych uległy istotnemu zwiększeniu, gdyż na Zatokę Tonkińską przybył z Francji lotniskowiec lekki „Arromanches". Na skutek potrzeb generowanych przez działania zbrojne prowadzone w Indochinach marynarka francuska zdecydowała się na wprowadzenie do służby jeszcze jednego lotniskowca. W 1951 roku banderę podniesiono na przekazanym przez US Navy lekkim lotniskowcu „La Fayette". Wiosną 1953 roku, po osiągnięciu gotowości operacyjnej przez grupę lotniczą, zastąpił on na wodach wietnamskich „Arromanches"[50].

W połowie 1952 roku na wodach przybrzeżnych i śródlądowych wytworzyła się następująca sytuacja w Kochinchinie: delta Mekongu była w zasadzie obszarem bezpiecznym, choć rozległe tereny znajdowały się pod kontrolą ugrupowań

[49] J. Mordal, The Navy in Indochina, op. cit., s. 257–263.
[50] M. Bertrand, L'aeronavale francaise..., op. cit., s. 23.

zbrojnych o rozmaitym charakterze[51], ale generalnie antykomunistycznym nastawieniu, które pozostawały w stanie chwiejnej „zbrojnej neutralności" wobec tworzonych z inspiracji Francuzów wojsk państwa wietnamskiego. W Annamie siły francuskie (wspierane przez posiłkowe wojska wietnamskie i oddziały mniejszości etnicznych) kontrolowały nadal rejony położone wokół Hue, Tourane (Da Nang) i Nha Trang. Droga nadbrzeżna była jednak zagrożona atakami Viet Minhu, w związku z czym siły rozmieszczone na wymienionych obszarach zaopatrywano głównie morzem. W Tonkinie system umocnień, wzniesiony w celu obrony „strategicznego korpusu" prowincji, delty Rzeki Czerwonej (zwany „linią de Lattre"), obsadzony był zdecydowaną większość sił francuskich, które pozostały bez rezerw.

Przez większą część roku 1953 strony konfliktu nie podejmowały zakrojonych na szerszą skalę działań zaczepnych. Kontynuowano „wojnę szarpaną". Oddziały WAL atakowały pozycje francuskie, cały czas trwało też „przenikanie" sił przez system francuskich umocnień do delty. Dopiero jesienią 1953 roku Francuzi przystąpili więc do operacji „Lorraine". W jej trakcie zamierzano odciąć odziały wietnamskie od granicy chińskiej i zniszczyć bazy przeciwnika w trójkącie Yenbay – Phu Tho – Tuyenquang[52]. Dla powodzenia tych zamierzeń zasadnicze znaczenie miało utrzymanie ciągłości zaopatrywania walczących wojsk szlakiem śródlądowym biegnącym rzekami Czerwoną, Czystą i Chay. Zadanie to otrzymał oddział zbiorczy – łącznie 18 kutrów rzecznych i łodzi patrolowych. Już od połowy października, a więc przed rozpoczęciem ofensywy, siły rzeczne rozpoczęły dostarczanie zapasów do wysuniętych składów polowych znajdujących się w Trung Ha nad Rzeką Czerwoną i w Viet Tri nad Rzeką Czystą. W dniu 7 listopada grupa rzeczna posuwająca się równolegle do wojsk lądowych nawiązała kontakt z kolumną zmotoryzowaną posuwającą się z Viet Tri. Obie grupy wojsk francuskich kontynuowały następnie działania ukierunkowane na zajęcie Phudoan (Doan Hung), ważnej bazy zaopatrzeniowej sił komunistycznyc i skrzyżowania szlaków śródlądowych biegnących rzekami Czystą i Chay. Grupa kutrów wraz z zaokrętowanymi pododdziałami piechoty wysadziła wówczas szereg desantów taktycznych przed czołem obu kolumn wojsk lądowych. Łodzie patrolowe dotarły do miejscowości Phu Yen Binh położonej nad rzeką Chay (około $^2/_3$ drogi od ujścia Rzeki

[51] Na obszarze Kochinchiny praktycznie uniezależniła się (zarówno od Viet Minhu, jak i Francuzów oraz wojsk Bao Daja) katolicka prowincja Ben Tre, której ludność zorganizowała własne, liczące około 5000 żołnierzy, siły zbrojne. Specyficznym elementem wietnamskiej polityki i militarnego układu sił były organizacje religijno-polityczne, zwane sektami. Dwoma najsilniejszymi były: sekta Hoa Hao będąca odłamem buddyzmu i sekta Kao Dai, która według intencji swego założyciela, przedsiębiorcy budowlanego Le Van Tung, stanowić miała syntezę wielu religii. Obie one liczyły po około dwa miliony członków, dysponowały sprawnymi siłami zbrojnymi i posiadały kontrolę nad autonomicznymi w praktyce prowincjami (np. Kao Dai sprawowała rządy w kochinchińskiej prowincji Tay Ninh) oraz sieć informatorów, współpracowników i sympatyków poza bezpośrednio podległym obszarem.

[52] M. Sienkiewicz, Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin 1945–1975, Warszawa 1979, s. 25–27.

Czerwonej do granicy chińskiej prowincji Yunan). W trakcie tych działań wykryto i zniszczono kilkanaście dużych składów zaopatrzeniowych oraz czasowo odcięto przeciwnika od zachodniego odcinka granicy z Chinami. Jednakże Francuzi nie byli w stanie utrzymać zdobyczy terenowych i ostatecznie wycofali się. Siły rzeczne marynarki wykonały zatem w trakcie ofensywy „Lorraine" wszystkie postawione zadania, lecz nie miało to zasadniczego wpływu na całościowy przebieg francuskiego zwrotu zaczepnego.

Wcześniej, w sierpniu 1952 roku, marynarka przeprowadziła szereg desantów szczebla taktycznego na wybrzeżu morskim, w celu likwidacji oddziałów partyzanckich operujących w pasie nadbrzeżnym Annamu. Na szczególną uwagę zasługują działania określane jako operacja „Sauterelle". W jej trakcie wykorzystane zostały wszystkie walory taktyczne morskich sił desantowych. Dzięki dobrej pracy rozpoznania i wywiadu Francuzi dysponowali dokładnymi danymi dotyczącymi składu i rozmieszczenia 101. pułku Viet Minhu zagrażającego Hue. Działania rozpoczęto w nocy 24 sierpnia 1952 roku. W pierwszej fazie pododdziały zaokrętowane na transportowcu wodnosamolotów przeprowadziły działania demonstracyjne wiążąc ubezpieczenia przeciwnika. Następnie sześć okrętów desantowych i kilkanaście kutrów desantowych wysadziło przy wsparciu ogniowym trzech korwet cztery bataliony piechoty w dwóch punktach położonych na północ od Rzeki Perfumowej. Usytuowanie punktów lądowania umożliwiło Francuzom okrążenie przeciwnika, a następnie powolne spychanie go do brzegu, gdzie partyzanci dostawali się pod ogień artylerii okrętowej[53].

Sukcesy desantów przeprowadzonych w drugiej połowie 1952 roku skłoniły dowództwo francuskie do wznowienia tej formy działań na przełomie lutego i marca roku następnego. Dnia 29 lutego zespół okrętów desantowych, wspierany przez lotniskowiec „Arromanches", korwetę i cztery okręty wsparcia ogniowego, wysadził dwa bataliony, które zniszczyły bazę przeciwnika w rejonie Quinhon. W trakcie kolejnego desantu, przeprowadzonego 2 lutego, wojska wysadzone z morza wdarły się około 8 km w głąb lądu i zaatakowały tyły przeciwnika oblegającego punkt oporu w Ankhe. W kwietniu 1953 roku podobne akcje sił francuskich miały też miejsce na północ od Tha Trang. Ustawiczne nękanie z morza i duże straty ponoszone w starciu z wysadzanymi z okrętów desantowych wojskami francuskimi skłoniły generała Giapa do znaczącego ograniczenia aktywności w nadbrzeżnym pasie Annamu.

Zastąpienie generała Salana, któremu powszechnie zarzucano pasywność, przez uważanego za dynamicznego i rzutkiego dowódcę generała Navarre tchnęło nowego duch w „indochińską sprawę" Francji. Jedną z pierwszych decyzji nowego głównodowodzącego odnoszących się do sił morskich było zaaprobowanie propozycji utworzenia Połączonego Dowództwa Działań Desantowych. Zamysłem francuskim było w tym czasie rozbudowanie sił desantowych do rozmiarów umożli-

[53] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy..., op. cit., s. 74.

wiających im transport morzem i wysadzenie na nieprzygotowany brzeg wojsk i sprzętu bojowego przeliczeniowej dywizji[54].

W dniu 12 grudnia 1953 roku Navarre poinformował podległych mu dowódców o planie przeprowadzenia zakrojonych na dużą skalę działań ofensywnych. Celem operacji, która otrzymała kryptonim „Atlante", było uchwycenie w pasie nadmorskim (między Da Nang i Nha Trang) podstawy wyjściowej do działań w kierunku zachodnim, ku granicy z Laosem i Kambodżą[55]. Pierwsza faza operacji obejmować miała trzy desanty taktyczne. Do ich przeprowadzenia zorganizowano zespół sił lądowania złożony z: grupy transportowej (okręt desantowy-dok, trzy okręty desantowe i trzy transportowce – zafrachtowane statki cywilnych armatorów), grupy wsparcia (korweta, dwa okręty patrolowe, baza wodnosamolotów z dwoma wodnosamolotami) oraz wojsk desantu (dwa bataliony powietrzno-desantowe, dwa pododdziały komandosów marynarki, kompania dział bezodrzutowych, bateria haubic i dwie kompanie saperów)[56]. W dniu 19 stycznia 1954 roku część jednostek grupy transportowej przeprowadziła działania demonstracyjne w rejonie Quinhon, gdzie stacjonowały rozpoznane wcześniej oddziały Viet Minhu, a następnie przeszła nocą w kierunku południowym, gdzie połączyła się z siłami głównymi. Następnego dnia rozpoczęło się lądowanie desantu. W pierwszym etapie działań okręty przeprowadziły ogniowe przygotowanie lądowania, a następnie kutry desantowe wysadziły komandosów morskich i pododdział saperów w punkcie lądowania wyznaczonym na północ od ujścia rzeki Da Nang. Żołnierze sił specjalnych uchwycili na zachód od Tuy Hoa most na drodze kolonialnej nr 7, a w godzinach popołudniowych pozostałe pododdziały desantu wylądowały w punkcie położonym na południe od ujścia rzeki. Francuzi ostatecznie zajęli Tuy Hoa 24 stycznia. W miejscowości tej zorganizowano następnie skład zaopatrzeniowy, w oparciu o który prowadzono w ciągu następnych trzech miesięcy działania w pasie nadbrzeżnym i na wyżynach Annamu.

Wiosną 1954 roku wojna indochińska weszła w fazę decydującą. Środkiem ciężkości działań stało się Dien Bien Phu. Rola sił rzecznych marynarki była w tym krytycznym okresie marginalna, gdyż francuska pozycja znajdowała się poza ich zarówno bezpośrednim, jak i pośrednim zasięgiem. „Flota brunatnych wód" kontynuowała swe działania systematyczne, prowadząc ograniczone rajdy przeciwpartyzanckie i utrzymując ciągłość zaopatrywania placówek i posterunków wojsk lądowych. Znacznie większą rolę odegrało pod Dien Bien Phu lotnictwo morskie, które przerzuciło do Indochin większość rezerw z metropolii. Samoloty z „Arromanchesa" manewrującego na Zatoce Tonkińskiej okazały się w tym czasie najskuteczniejszym instrumentem wsparcia obrońców. Jednakże strona prze-

[54] Ibidem, s. 76.

[55] N. Friedman, US Small Combatants including PT-Boat and the Brown-Water Navy. An Illustrated Design History, Annapolis 1987, s. 228.

[56] Ch. W. Jr. Koburger, The French Navy..., op. cit., s. 78.

ciwna, nauczona wcześniejszymi doświadczeniami, zgrupowała w rejonie Dien Bien Phu znaczną liczbę artylerii przeciwlotniczej, która zadawała francuskiemu lotnictwu poważne straty. Wobec gwałtownego spadku liczby zdolnych do walki maszyn i dużych strat wśród pilotów, dowódca sił morskich wystąpił do generała Navarre z sugestią wprowadzenia do walki 24 pilotów z baz we Francji. Mieli oni obsadzić samoloty dostarczone ze składów amerykańskiej Floty Pacyfiku. Plan ten został zrealizowany i w ciągu tygodnia nowo przybyli piloci rozpoczęli wykonywanie lotów nad Dien Bien Phu. Dzięki temu zachowano ciągłość wsparcia powietrznego realizowanego przez samoloty pokładowe – skrzydło z „Arromanches" straciło już wówczas $^{2}/_{3}$ wyjściowego stanu samolotów. Sytuacja taka utrzymała się do 30 kwietnia, kiedy to na wody indochińskie przybył kolejny francuski lotniskowiec, „Bois Bellau"[57].

Upadek Dien Bien Phu przesądził o losie Francuskich Indochin. Bezpośrednio po przegrupowaniu sił, w maju 1954 roku, generał Giap skierował swoją uwagę na deltę Rzeki Czerwonej – kontrolowany nadal przez Francuzów „strategiczny rdzeń" Tonkinu. Łączna liczebność sił Giapa wynosiła około 110 000 ludzi w oddziałach regularnych i ponad 200 000 w nieregularnych. Generał Cogny, francuski dowódca najbardziej eksponowanego, północnego odcinka obrony, miał pod swoimi rozkazami około 100 000 ludzi (w 3/4 były to wietnamskie oddziały posiłkowe). W zaistniałej sytuacji jedynym racjonalnym rozwiązaniem było skrócenie linii obrony. Na przełomie czerwca i lipca Francuzi ewakuowali więc południową część delty, zmniejszając kontrolowane przez siebie terytorium o około 30%.

Ewakuacja obejmowała wycofanie Rzeką Czerwoną posterunków i pozycji dyslokowanych między Nam Dinh i Cua Balat oraz jednoczesne „zwinięcie" – przy wykorzystaniu szlaku wodnego biegnącego Rzeką Czystą – umocnionych stanowisk w rejonie Phat Diem. Do działań ewakuacyjnych dowództwo francuskie wydzieliło trzy okręty wsparcia artyleryjskiego oraz trzy dywizjony rzeczne. Mimo szeregu przedsięwzięć dezinformacyjnych Wietnamczycy przejrzeli zamysły przeciwnika i wzmogli napór na wojska francuskie oraz wspierające je formacje lokalne. W rezultacie wycofanie sił z rejonu Phat Diem odbywało się w styczności z oddziałami WAL, wielokrotnie pod ich intensywnym ogniem. Załadowane kurty i łodzie przechodziły następnie w dół Rzeki Dziennej ku morzu i dalej wzdłuż wybrzeża do Hajfongu. Z kolei ewakuacja posterunków i placówek z rejonu Nam Dinh – Van Mon – ujście Rzeki Czerwonej przebiegała bez przeciwdziałania. Z największym ryzykiem związane jednak były wycofanie oddziałów i ewakuacja ludności z obszaru południowego. Warunki naturalne dróg wodnych często uniemożliwiały wprowadzenie tam silnie uzbrojonych okrętów i przeprowadzenie załadunku pod osłoną ich artylerii. Wielokrotnie komandosi morscy i oddziały wojsk lądowych musiały więc rozwijać się na brzegu i zabezpieczać punkty załadunku. Do

[57] Okręt przekazany został marynarce francuskiej przez US Navy w ramach pomocy wojskowej, w roku finansowym 1953. Por. P. Barjot, Histoire de la Guerre Aeronavale, Paris 1961, s. 402–405.

1 lipca 1954 roku większość przedsięwzięć przewidzianych planem ewakuacji została zrealizowana. W wyniku ewakuacji linia obrony skróciła się koło 160 km, ale placówki w Nam Dinh, Phu Ly i Phat Diem, będące dotąd posterunkami położonymi w głębi własnego ugrupowania, stały się wysuniętymi placówkami. W rękach Francuzów pozostał tylko wąski pas między Hajfongiem a Hanoi.

Wobec przyjęcia wstępnych ustaleń w czasie toczących się w Genewie negocjacji Francuzi nawiązali bezpośrednią łączność z dowództwem WAL. Dnia 4 lipca doszło w wiosce Truggiado do pierwszego spotkania między oficerami francuskimi i wietnamskimi. Rozmowy poświęcone były szczegółom technicznym związanym z wprowadzeniem zawieszenia broni.

2.3.2. Po zawieszeniu broni

W zmienionej sytuacji wojskowej i politycznej utrzymywanie sił rzecznych w ich dotychczasowym kształcie okazało się zbędne, wobec czego wszystkie oddziały i pododdziały zostały zgrupowane w Hajfongu. Kutry desantowe wykorzystywane były w tym czasie do zadań transportowych, a okrętów wsparcia artyleryjskiego używano jako jednostek łącznikowych i patrolowych.

Porozumienia genewskie kończące pierwszą wojnę indochińską określały szczegółowo termin wycofania się Francuzów z pozycji zajmowanych jeszcze przez nich w Tonkinie. Pokonane siły kolonialne miały w ciągu 80 dni opuścić Hanoi i w ciągu 300 dni Hajfong. Ludności cywilnej w obu częściach Wietnamu przysługiwało prawo wyboru miejsca zamieszkania. W połowie sierpnia okrętów i kutrów desantowych użyto jeszcze do przewozu jeńców wietnamskich na obszary kontrolowane przez WAL i transportu w kierunku przeciwnym zwolnionych z niewoli żołnierzy korpusu ekspedycyjnego[58].

Zgodnie z porozumieniami genewskimi ludność obu części Wietnamu zyskała prawo wyboru miejsca osiedlenia[59]. Z uwagi na masowy ruch przesiedleńczy, 8 sierpnia 1954 roku premier Wietnamu Południowego Diem zwrócił się o pomoc w rozwiązaniu problemu do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. O ile brytyjskie możliwości pomocy okazały się ograniczone i sprowadzały się do lotniskowca, który użyty został jako transportowiec, o tyle Amerykanie skierowali na wody Indochin grupę operacyjną, która w momencie największego natężenia działań ewakuacyjnych liczyła ponad 50 okrętów i transportowców[60]. W ciągu dziewięciu miesięcy okręty amerykańskie przewiozły 310.848 osób (w tym zaledwie 17 846 żołnierzy), 68 757 ton rozmaitych ładunków (w znacznej mierze mienia przesiedleńczego) oraz 8135 pojazdów[61]. Ze strony amerykańskiej w operacji „Passage to

[58] B. Estival, L'Enseigne dans la Delta, s. 211.

[59] D. M. Redmond, Getting Them Out, USNI „Proceedings", 1990 nr 8, s. 44.

[60] G. Samuels, Passage to Freedom in Viet Nam, „The National Geographic Magazine" 1955, nr 6, s. 863.

[61] E. B. Hooper, D. C. Allard, O. Fitzgerald, The United States Navy..., op. cit., s. 276.

Freedom" uczestniczyły łącznie 74 okręty oraz 39 statków Wojskowej Morskiej Służby Transportowej[62].

Równolegle trwał przewóz na północ oddziałów Viet Minhu, które na mocy porozumień genewskich ujawniły się na południu, oraz ludności cywilnej, która zdecydowała się na przesiedlenie. W akcji tej uczestniczył statek bandery polskiej „Jan Kiliński". Odbył on łącznie 25 rejsów, przewożąc 82 000 ludzi i kilka tysięcy ton mienia[63].

2.3.3. Doświadczenia i wnioski

W pierwszym okresie po II wojnie światowej działania bojowe o największym rozmachu prowadziła marynarka francuska w Indochinach. Stanowiły one część wysiłku zbrojnego podjętego w celu przywrócenia francuskiej kontroli nad tym obszarem. Uwypuklić należy fakt, że w ocenach francuskich odtworzenie stanu sprzed roku 1940 uważano za stosunkowo proste. W związku z tym rozwiązania alternatywne – na przykład formowanie z terytoriów autonomicznych i niepodległych państw skonfederowanego z metropolią związku – nie cieszyły się większym poparciem. Angażując się militarnie w Wietnamie, Francuzi popełnili błąd na dużo większą skalę niż Brytyjczycy na rzece Jangcy. Nie docenili oni mianowicie rzeczywistej siły północnowietnamskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego oraz stopnia wewnętrznej konsolidacji nadanego mu przez partię komunistyczną. Doprowadziło to do przeistoczenia się działań planowanych jako kolejna „ekspedycja kolonialna" w długotrwałą wojnę partyzancką, której ciężaru ówczesna Francja nie była w stanie udźwignąć. Zatem nierealistyczne określenie politycznego celu wojny, jakim było przywrócenie władztwa francuskiego w Indochinach, determinowało sformułowanie celów wojskowych szczebla strategicznego, które okazały się niewykonalne. Nie mógł tego zmienić nawet szereg operacyjnych i taktycznych sukcesów Francuzów, gdyż, jak pisał generał Beaufre, „Indochiny straciliśmy, stosując doskonałą taktykę, która jednak musiała zawieść wobec braku strategii godnej tej nazwy"[64].

Francuskie siły morskie, operując na wodach otwartego morza, wodach przybrzeżnych i śródlądowych, realizowały następujące zadania szczebla operacyjnego i taktycznego: zabezpieczały francuskim siłom morskim w Indochinach swobodę przerzutu sił między Annamem a Tonkinem, utrzymywały dogodny reżim operacyjny (warunki zapewniające siłom własnym swobodę manewru i nieskrępowany dostęp z morza do wszystkich rejonów wybrzeża) na wodach przybrzeżnych, pro-

[62] T. G. Kahin Mc, Intervention: How America Became Involved in Vietnam, New York 1987, s. 77.

[63] W. Bawarski, Rok u brzegów Wietnamu, „Morze" 1955, nr 10, s. 9; B. Thoma, Pers-Ekspress, „Morze", 1969 nr 9, s. 22; Jurdziński M., Transport żołnierzy Wietkongu na statku ss. „Kiliński" w latach 1954–1955, „Nautologia", 2001 nr 1–2 (136), s. 18–21, wywiad z Mieczysławem Jurdzińskim przeprowadzony 20.01.2001 w Gdyni, notatki w posiadaniu autora.

[64] A. Beaufre, Wstęp do strategii, Warszawa 1968, s. 24.

wadziły patrolowanie wód przybrzeżnych w celu uniemożliwienia przeciwnikowi ich wykorzystania, realizowały działania przeciwminowe w portach, na redach i kotwicowiskach, na przybrzeżnych i śródlądowych torach wodnych, samodzielnie i we współdziałaniu z wojskami lądowymi organizowały i prowadziły działania przeciwpowstańcze wzdłuż wybrzeża i śródlądowych szlaków wodnych, utrzymywały dogodny reżim operacyjny na wodach śródlądowych i ograniczały dostęp do nich przeciwnikowi, siłami lotnictwa bazowego prowadziły patrolowanie rejonów przybrzeżnych i śródlądowych, zaś siłami zarówno lotnictwa bazowego, jak i pokładowego – bezpośrednie wsparcie wojsk lądowych oraz zwalczanie wyznaczonych celów położonych na obszarach kontrolowanych przez przeciwnika, zabezpieczały transport cywilny na śródlądowych drogach wodnych, realizowały wsparcie bojowe i logistyczne wojsk lądowych, a także prowadziły samodzielnie i wspólnie z siłami sojuszniczymi zakrojone na dużą skalę śródlądowe i morskie działania ewakuacyjne.

Jedną z najważniejszych funkcji realizowanych przez siły morskie podczas pierwszej wojny indochińskiej było zapewnienie wojskom francuskim swobody manewru między południem a północą. Celowi temu służyło utrzymanie określonej liczby transportowców oraz struktur zdolnych do zarekwirowania w krótkim czasie oraz efektywnego wykorzystania tonażu handlowego. Zatem dzięki siłom morskim, ich zdolności do szybkiego pozyskania środków transportu, dowódca sił zbrojnych Dalekiego Wschodu mógł realizować zasadę manewru na szczeblu operacyjnym. Znaczenie tego ujawniło się w pełni w roku 1951, podczas ofensywy wietnamskiej zagrażającej ciągłości linii francuskich.

Działania francuskie wykazały, że siły morskie posiadały w operacjach przeciwpartyzanckich i przeciwpowstańczych prowadzonych w warunkach naturalnych Wietnamu znacznie większą mobilność operacyjną i ruchliwość taktyczną niż wojska lądowe, przy jednoczesnym zachowaniu podobnej siły ognia na wodach śródlądowych i niewspółmiernie większej na morskich wodach przybrzeżnych. Zatem sformowanie i wprowadzenie do działań flotylli śródlądowych oraz morskich grup desantowych było sposobem umożliwiającym realizację zasady manewru w specyficznych warunkach akwenów przybrzeżnych i rzecznych Indochin. Wysoka mobilność tych oddziałów stwarzała przesłanki do uzyskiwania zaskoczenia. W przypadku morskich grup desantowych znaczna szybkość łączyła się z możliwością przejścia poza zasięgiem widoczności z brzegu, co znakomicie utrudniało przeciwnikowi wstępne nawet określenie prawdopodobnych rejonów wysadzenia desantu. W działaniach na wodach śródlądowych i przybrzeżnych ważną rolę odgrywała ich ciągłość – osiągana była ona poprzez włączenie w skład zespołów okrętów integralnych pododdziałów piechoty. Dzięki temu na szczeblu taktycznym mogły one operować samodzielnie i praktycznie bez przerw niezbędnych dla zorganizowania działań o większym rozmachu.

W trakcie działań desantowych na większą skalę, problemów przysparzała konieczność organizowania współdziałania pomiędzy wydzielonymi do działań śródlądowych i przybrzeżnych siłami marynarki a oddziałami i związkami taktycznymi wojsk lądowych. Zasadę współdziałania usiłowano realizować początkowo poprzez wymianę oficerów lub grup oficerów łącznikowych między sztabami. Nie był to sposób efektywny. W czasie wspólnego planowania działań wielokrotnie dochodziło do gwałtownej wymiany poglądów, a niekiedy wręcz „scen gorszących", gdy możliwości działań sił morskich determinowane warunkami naturalnymi (głębokością akwenów, warunkami pływowymi, stanem morza) pozostawały w sprzeczności z życzeniami artykułowanymi przez dowódców ogólnowojskowych. Poprawę sytuacji przyniosło dopiero doraźne organizowanie „połączonych sztabów", w skład których wchodzili oficerowie o dużym doświadczeniu praktycznym, rozumiejący potrzeby wynikające z sytuacji, ale i ograniczenia partnerów. Zatem w późniejszej fazie konfliktu, wraz z nabywaniem doświadczenia, owe początkowe animozje na ogół wygasały. Był to jednak proces długotrwały, okupiony często niepotrzebnymi stratami. Podkreślić jednocześnie należy, że w organizacji francuskiej owe „sztaby połączone" nigdy nie były organami etatowymi.

Jednocześnie, mimo walorów taktycznych wykazywanych przez mobilne siły rzeczne, możliwości działania sił morskich na wodach śródlądowych i przybrzeżnych ograniczone były w sposób zasadniczy niedoborem sprzętu adekwatnego do stawianych przed marynarką zadań. Początkowo możliwości francuskie były w tej materii nader ograniczone, zarówno na skutek zniszczenia potencjału produkcyjnego metropolii, jak i restrykcyjnych regulacji amerykańskich, zabraniających kierowania do Wietnamu sprzętu dostarczanego w ramach pomocy wojskowej dla sił francuskich stacjonujących w garnizonach ojczystych. Zatem postawić można tezę, iż niewykonalność celów strategicznych wynikała na poziomie taktycznym m.in. z rozpaczliwego deficytu sprzętu bojowego. Przełom przyniosła dopiero zmiana postawy Waszyngtonu wobec wojny indochińskiej i obfite dostawy amerykańskie, obejmujące zarówno jednostki pływające, jak i wyposażenie warsztatowe, umożliwiające intensyfikację tempa napraw i adaptacji jednostek w Indochinach.

W czasie pierwszej wojny indochińskiej siły francuskie prowadziły też na wodach przybrzeżnych działania patrolowe ukierunkowane na przerwanie morskiej oraz przybrzeżnej komunikacji przeciwnika. Podobnie jak w przypadku sił rzecznych, ich skuteczność limitowana była poważnymi brakami sprzętu. Ujawniła się m.in. zależność efektów patrolowania od wyposażenia jednostek w nowoczesne środki obserwacji technicznej oraz organizacji systemu dowodzenia siłami patrolowymi. Był to jednocześnie pierwszy powojenny przypadek użycia radarów instalowanych na okrętach i morskich samolotach patrolowych do nadzorowania ruchu małych jednostek pływających, co zaowocowało przemianami w obrębie

taktyki patrolowania. Zatem w taki m.in. sposób objawił się wpływ czynnika technologicznego na sztukę wojenną sił morskich.

Wojna indochińska dostarczyła pierwszego w okresie powojennym przykładu użycia lotnictwa pokładowego w działaniach przeciwpartyzanckich – walkach toczonych z ruchem partyzanckim przekształcającym się stopniowo w regularną armię. Mimo ograniczonego potencjału sprzętowego i periodycznego braku okrętów lotniczych na wodach wietnamskich, lotnictwo pokładowe marynarki okazało się najbardziej skuteczną częścią komponentu powietrznego sił francuskich. Decydowały o tym: możliwość zajęcia przez lotniskowiec optymalnego w stosunku do rejonu prowadzonych działań bojowych położenia (minimalna odległość od obiektów oddziaływania i zwiększony współczynnik operacyjnego wykorzystania maszyn pokładowych), wysoki poziom gotowości bojowej lotnictwa pokładowego oraz znakomita jakość realizowanego na pokładach okrętów lotniczych zabezpieczenia technicznego. Istotnym elementem był ponadto system szkolenia pilotów marynarki, obejmujący zarówno walki powietrzne, jak i atakowanie celów nawodnych (lub brzegowych) oraz bliskie wsparcie własnych wojsk lądowych[65]. Zatem – dzięki lotniskowcom – siły powietrzne marynarki mogły w znacznie większym zakresie realizować zasadę manewru, gdyż nie były związane z konkretnymi lotniskami. Mobilność okrętu wpływała ponadto na sposoby wprowadzania w życie zasady ekonomii sił, gdyż możliwe stało się szybkie, adekwatne do potrzeb zmieniającej się sytuacji przemieszczanie ich. Bogate wyposażenie warsztatów pokładowych zwiększyło – w porównaniu z lądową infrastrukturą remontową – poziom realizacji zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej.

Równocześnie proces tworzenia, a następnie działania francuskich sił śródlądowych i przybrzeżnych wykazał ogrom problemów, przed którymi staje „flota morska" rozpoczynająca działania na „brunatnych wodach", wynikających w znacznej mierze z pomijania zasady przygotowania psychicznego i moralnego. Zdarzały się, początkowo stosunkowo często, później rzadziej, przypadki głębokiego niezrozumienia specyfiki „floty brunatnych wód" przez dowódców przywykłych do służby w siłach pełnomorskich. Piętnowany był zwłaszcza niski poziom dyscypliny formalnej, przypadki odchodzenia od sztywnego, nakreślonego regulaminami toku pełnienia służby, czy też brak dbałości oficerów i dowódców sił rzecznych o przestrzeganie przepisów ubiorczych. Powodowało to postrzeganie dużej części oficerów „sił brunatnych wód" jako tak zwanych „trudnych podwładnych", skutecznych w walce, lecz często niezdyscyplinowanych i wykazujących swoisty „nadmiar inicjatywy".

[65] M. Bertrand, L'aeronavale francaise..., op. cit., s. 22.

2.4. Działania sił morskich w wojnie koreańskiej (1950–1953)

W początkowej fazie wojny dowództwo północnokoreańskie podjęło próbę opanowania zaskakującym desantem portu Pusan, będącego najważniejszym punktem wyładunku zaopatrzenia dla spychanych na południe wojsk ONZ oraz przerzucanych do Korei oddziałów amerykańskich. Zadanie to otrzymał pułk piechoty morskiej armii KRL-D[66]. Zakładano, że oddział desantowy przerzucony zostanie w rejon działań skrycie, na pokładach jednostek cywilnych. W odległości kilku mil od Pusan grupa desantowa została jednak przechwycona i zniszczona przez południowokoreański okręt patrolowy. W czerwcu 1950 roku strona północna przeprowadziła taktyczny desant morski w rejonie Kangung – Samch'ok, na tyłach wojsk południowokoreańskich[67]. Przy użyciu improwizowanych środków desantowych wysadzono cztery bataliony piechoty. Desant uzyskał zaskoczenie i zrealizował postawione cele. Podobny przebieg miał desant w rejonie Samch'ok[68].

W momencie rozpoczęcia inwazji na Republikę Korei marynarka amerykańska posiadała na wodach Azji Wschodniej: lekki krążownik, cztery niszczyciele, sześć trałowców, okręt dowodzenia (desantem), dwa transportowce desantowe, okręt desantowy i holownik oceaniczny. Ponadto w Jokosuce stacjonowało pięć patrolowych łodzi latających, a trzy dalsze bazowe samoloty patrolowe znajdowały się w bazie Sangley Point na Filipinach[69]. Na zachodnim Pacyfiku operowała w oparciu o bazy Sangley Point, Subic Bay i Hong Kong amerykańska VII Flota, której rdzeniem była lotniskowcowa grupa uderzeniowa (lotniskowiec, krążownik ciężki i osiem niszczycieli). Już 28 czerwca gotowość wsparcia sił amerykańskich zadeklarowała Wielka Brytania, która posiadała na Dalekim Wschodzie lotniskowiec, dwa krążowniki, dwa niszczyciele i trzy fregaty oraz dwa dywizjony wodnosamolotów patrolowych[70], jak również Nowa Zelandia (wydzielając do tego celu dwie fregaty) i Australia (jedna fregata)[71].

W dniu 29 czerwca krążownik „Juneau" jako pierwszy okręt amerykański ostrzelał cel położony na Półwyspie Koreańskim[72], a 2 lipca krążowniki USS „Juneau", HMS „Jamaica" oraz fregata HMS „Black Swan" przechwyciły i zniszczyły w rejonie Chumunjin przybrzeżny konwój złożony z dziewięciu jednostek rybackich idących w eskorcie czterech kutrów torpedowych. Dnia 3 lipca do dzia-

---

[66] Korea Północna, „Okręty Wojenne", nr 21, s. 4; W. J. Veigele, PC – amerykańskie patrolowce II wojny światowej, „Okręty Wojenne" 2001, nr 1 (46), s. 62.

[67] Korea Północna, op. cit., s. 4.

[68] W. D. Docenko, Opyt bojewogo promienienija sił flota w lokalnych wojnach poslje wtoroj mirowoj wojny, Leningrad 1989, s. 11.

[69] M. W. Cagle, F. A. Manson, The Sea War in Korea, Annapolis 1957, s. 30.

[70] C. Piotrowski, Taras P., Korea 1950–1953, Gdańsk 1994, s. 12.

[71] Naval History. RAN in the Korean War, www.navy.gov.au/4_history/korwar.htm.

[72] J. A. Jr. Field, History of United States Naval Operations – Korea. CD ROM The Sea Services in the Korean War 1950–1953. 50th Anniversary of the Korean War, US Naval Institute i Sonalysts Inc., Annapolis 2000.

łań przeciwko celom brzegowym weszło amerykańskie i brytyjskie lotnictwo pokładowe, atakując lotnisko w Heaju oraz położone w pobliżu tej miejscowości linie kolejowe, drogi i mosty. W wyniku wspólnych akcji lotnictwa pokładowego i taktycznego siły powietrzne przeciwnika zostały do przełomu lipca i sierpnia rozbite – straciły ponad 60% stanu wyjściowego samolotów[73].

Na początku lipca rozpoczął się przerzut wojsk amerykańskich stacjonujących w Japonii do Korei. Najpierw drogą powietrzną przetransportowano 700 żołnierzy ze składu 24. DP, a w następnych dniach drogą morską zasadniczą część 24. DP oraz 25. DP[74]. W akcji uczestniczyło 18 transportowców i okrętów desantowych eskortowanych przez dwa krążowniki, cztery niszczyciele i cztery fregaty. Oprócz wymienionych już dwóch dywizji piechoty, zadecydowano o przerzucie do Korei również 1. Dywizji Kawalerii. Aby jednak skrócić czas od wyładunku do wejścia do walki, ostatni z wymienionych związków taktycznych postanowiono wysadzić w sposób stosowany podczas desantów morskich w rejonie miejscowości Pohang, około 130 km na północ od Pusan. Lądowanie pod Pohang (operacja „Anchor Aweigh") przeprowadzono 18 lipca – w ciągu 18 godzin na brzegu znalazł się cały związek taktyczny, który kilka godzin później wszedł do walki całością sił.

W połowie lipca siły morskie ONZ w Korei uległy poważnemu wzmocnieniu. W rejon działań przybyły dwa amerykańskie i jeden brytyjski krążownik, 11 niszczycieli (cztery amerykańskie, dwa brytyjskie, jeden australijski, trzy kanadyjskie i jeden holenderski) oraz dwie fregaty (nowozelandzkie)[75]. Pod koniec lipca Amerykanie uruchomili komunikację morską między Koreą, Japonią i Stanami Zjednoczonymi. Na front zaczęły docierać pierwsze oddziały bezpośrednio z USA. Na przełomie lipca i sierpnia drogą morską przerzucono z Hong Kongu do Korei brytyjską 27. BP. Zasadniczo poprawiło się zaopatrzenie w środki bojowe. Komunikacja morska zrównoważyła więc mobilizacyjne wysiłki Korei Północnej, która rozpoczęła formowanie nowych jednostek złożonych z rekrutów pochodzących z przymusowego poboru na Południu. W połowie sierpnia okręty amerykańskie przeprowadziły pierwszą w czasie wojny koreańskiej akcję ewakuacyjną. Doszło do niej, gdy 3. DP ROKA broniąca nadmorskich dróg na północ od Pusan została odcięta od sił głównych i przyparta do morza. Do przeprowadzenia ewakuacji wydzielono: krążownik, trzy niszczyciele i cztery okręty desantowe. Łącznie US Navy ewakuowała wówczas około 6000 żołnierzy i 1260 uchodźców cywilnych. Następnego dnia dywizja południowokoreańska wyokrętowana została w rejonie Kuryongpo-ri i skierowana do walki[76].

---

[73] M. W. Cagle, F. A. Manson, The Sea War..., op. cit., s. 35–40.

[74] Zaznaczyć należy, że były to dywizje słabe, o organizacji dostosowanej do wykonywania zadań okupacyjnych. Por. P. Żórkowski, Wielki spóźniony. M-26 General Pershing, „Nowa Technika Wojskowa" 1996, nr 1 i 3.

[75] Naval History. RAN in the Korean War, www.navy.gov.au/4_history/korwar.htm.

[76] M. W. Cagle, Errors of the Korean War, USNI „Proceedings", 1958 nr 3, s. 31–35.

2.4.1. Operacje desantowe sił ONZ

Kiedy ponad 80% wojsk przeciwnika zaangażowane było w działania przeciwko wojskom ONZ utrzymującym przyczółek pusański, w sztabie generała Mac Arthura opracowano plan działań ofensywnych zakładający wykonanie uderzenia lądowego siłami 8. Armii USA (pozycja wyjściowa – rejon Tegu) oraz wysadzenie desantu morskiego (10. Korpus Armijny) na głębokim zapleczu przeciwnika w rejonie Inchon[77]. Mac Arthur zakładał, że lądowanie pod Inchon pozwoli uzyskać zaskoczenie operacyjne, zająć odległy o 29 km Seul i wprowadzić własne siły w głębię operacyjną wojsk komunistycznych[78]. Ponadto rejon Inchon – Seul odgrywał węzłową rolę w systemie koreańskiej komunikacji lądowej: zbiegały się tam praktycznie wszystkie linie kolejowe i ważniejsze drogi biegnące z północy na południe[79].

Plany lądowania i walki na przyczółku zakładały, że kluczowe znaczenie dla powodzenia operacji ma niewielka wysepka Wolmi-do, leżąca około 880 m na południowy zachód od Inchon, połączona ze stałym lądem kamienną groblą. Pierwszym etapem działań miało być jej zajęcie. Lądowanie na Wolmi-do nastąpić miało podczas porannego przypływu. Po opanowaniu wyspy, przy wieczornej wysokiej wodzie wysadzić planowano następne rzuty desantu. Po zajęciu Inchon przewidywano rozpoczęcie natarcia w kierunku Seulu[80]. W ostatniej fazie planowania ustalono ostateczną datę operacji – desant pod Inchon miał mieć miejsce, w zależności od warunków meteorologicznych, między 14 a 16 września.

W ostatniej dekadzie sierpnia siły ONZ rozpoczęły zakrojoną na dużą skalę akcję dezinformacyjną. Jej celem było odwrócenie uwagi przeciwnika od Inchon i utwierdzenie dowództwa północnokoreańskiego w przekonaniu, że desant, jeżeli nastąpi, to na wschodnim wybrzeżu Korei. Podjęto więc m.in. ostrzał z morza portów wschodniej Korei, zintensyfikowano loty rozpoznawcze nad wybranymi rejonami oraz wysadzano na wschodnim wybrzeżu desanty demonstracyjne w sile do kompanii piechoty morskiej[81]. W owym czasie garnizon Inchon liczył około

---

[77] Zauważyć można, że Inchon, noszący wówczas nazwę Czemulpo, był już raz miejscem wysadzania desantu. W dniach 8–9 lutego 1904 roku wylądowały tam oddziały japońskie. Por. J. W. Dyskant, Port Artur 1904, Warszawa 1996, s. 50–52 i 61–65; P. P. Wieczorkiewicz, Historia wojen morskich. Wiek pary, Londyn 1995, s. 323.

[78] Kontrowersje wokół wyboru rejonu wysadzenia desantu omawiają szeroko: L. Montross, A. N. Canzona, The Inchon – Seul Operation, Washington 1955, s. 60–71; W. Sheldon, Hell or High Water. MacArthur's Landing at Inchon, New York 1968, s. 40–60.

[79] Istotną rolę w uzyskaniu szczegółowych danych o Inchon i otaczających wodach odegrała operacja specjalna zaplanowana i przeprowadzona przez porucznika US Navy, E. F. Clarka. Por. C. A. Utz, Assault from the Sea. The Amphibious Landing at Inchon, Washington 2000, s. 20–21.

[80] Marine Corps Gazette, 1957 nr 5, s. 45.

[81] W. D. Docenko, M. B. Mocak, Ataka u bieriegow Synaja. Bojewyje primienienije sił flota poslie 1945 goda, Sankt-Peterburg 2000, s. 11–13.

1000 żołnierzy z oddziałów drugo- i trzeciorzutowych, a lotniska Kimpo broniło 500 ludzi.

Na przełomie sierpnia i września w Pusan, Jokohamie i Kobe rozpoczęto załadunek wojsk desantu na okręty i transportowce. Z pierwszych załadowanych jednostek utworzono 5 września niewielkie konwoje, które pod eskortą wyruszyły do rejonów formowania zespołów desantowych. Po zgrupowaniu wszystkich jednostek zespół sił lądowania podążył do rejonu „Kalifornia" położonego na wysokości Inchon, około 30 mil morskich od brzegu.

Neutralizacja wysepki Wolmi-do przez lotnictwo rozpoczęła się 10 września, a 13 września w rejon Inchon przybyła grupa wsparcia ogniowego złożona z czterech krążowników i sześciu niszczycieli[82]. Okręty rozpoczęły ostrzał celów na wyspie 14 września[83]. Następnego dnia rano, po przygotowaniu artyleryjskim, rozpoczęło się lądowanie na Wolmi-do. W ciągu pół godziny żołnierze piechoty morskiej opanowali całą wysepkę[84]. W godzinach popołudniowych rozpoczęła się ostatnia faza artyleryjskiego przygotowania lądowania sił głównych. Następnie w rejonach wyznaczonych na północ i południe od Wolmi-do wylądowały w pierwszym rzucie cztery bataliony piechoty morskiej. Lądowanie przebiegło bez przeciwdziałania i w godzinach wieczornych możliwy był wyładunek ciężkiego sprzętu bojowego.

Wojska desantu wdarły się w tym czasie około 1,5 km w głąb miasta zajmując dominujące wzgórza[85]. O świcie oddziały amerykańskie rozpoczęły działania zaczepne, których celem było całkowite opanowanie miasta oraz wyjście na kierunek Kimpo-Seul. Przy wsparciu czołgów, artylerii i lotnictwa piechota morska osiągnęła powodzenie, posuwając się do godziny 12.00 na 7–9 km w głąb lądu. Nastąpiła wówczas przerwa w działaniach, wywołana koniecznością przegrupowania sił i uzupełnienia zapasów środków bojowych. Natarcie wznowione zostało półtorej godziny później. W tym czasie, podczas porannego przypływu na ląd wysadzono pozostałe pododdziały 1. Dywizji Piechoty Morskiej oraz dwa pułki południowokoreańskie. Do północy 16 września oddziały amerykańskie i południowokoreańskie opanowały przyczółek o szerokości 10 i głębokości 16–18 km. Opór stawiany nacierającym wojskom zaczął się jednak powoli wzmagać. W kierunku seulskim spływały jednostki Północy, wypierane z zajmowanych terenów przez 8. Armię, która 15 września rozpoczęła działania ofensywne z przyczółka pusańskiego. W nocy z 16 na 17 września Marines posunęli się 6 km naprzód, tak że o świcie czołówki 1. Dywizji Piechoty Morskiej znalazły się 20–22 km od brzegu[86].

W wyniku zwrotu zaczepnego z rejonu przyczółka pusańskiego i sukcesu operacyjnego odniesionego w wyniku inchońskiej operacji desantowej siły ONZ

[82] M. W. Cagle, F. A. Manson, The Sea War..., op. cit., s. 91–94.
[83] Ibidem, s. 93.
[84] H. Wąsewicz, Inczońska operacja desantowa, „Przegląd Morski" 1970, nr 7–8, s. 84.
[85] W. D. Docenko, Opyt bojewogo ispolzowanija..., op. cit., s. 32–36.
[86] R. D. Jr. Heinl, Victory at High Tide, Philadelphia and New York 1968, s. 150–152.

przejęły inicjatywę strategiczną i rozwijały działania w kierunku północnym[87]. Na skutek związania 10. KA walkami w rejonie Seulu wojskom ONZ nie udało się jednak okrążyć głównych sił północnokoreańskich, które zdołały wycofać się na północ. Aby doprowadzić do ostatecznego rozbicia sił przeciwnika, sztab Mac Arthura opracował wówczas plan przeprowadzenia operacji desantowej w rejonie położonego na wschodnim wybrzeżu Korei portu Wonsan. Zamiar operacji desantowej zakładał odcięcie siłami desantu wojsk przeciwnika od północnej części terytorium kraju i ich całkowite rozbicie[88].

W trakcie prac planistycznych przyjęto, że operacja desantowa przeprowadzona zostanie w drugiej dekadzie października. Do jej realizacji wydzielono praktycznie te same siły, które uczestniczyły w operacji inchońskiej. Główne siły desantu opuściły Inchon i Pusan w dniach 15–17 października. W trakcie przygotowań do operacji wonsańskiej dowództwo sił morskich uwzględniło napływające meldunki o pojawieniu się min na wodach koreańskich. W związku z tym zadanie przeprowadzenia rozpoznawczego poszukiwania ich na podejściach do Wonsan otrzymała grupa złożona z ośmiu trałowców, ochraniana przez krążownik i niszczyciele. Okręty przeciwminowe wyszły z Sasebo 6 października, a 9 października śmigłowiec z krążownika przeprowadził lot rozpoznawczy nad redą Wonsan, wykrywając miny. Wstępne oszacowanie rozległości postawionych zagród pozwoliło ustalić, że zajmują one powierzchnię ponad 400 mil morskich kwadratowych, zaś liczbę tworzących je min określono na około 3000. Miny zostały postawione skrycie ze zmobilizowanych dżonek i innych małych jednostek[89]. Aby przyspieszyć działania przeciwminowe, podjęto próbę likwidacji zagród minowych poprzez zmasowane bombardowanie lotnicze. Akcja przeprowadzona 12 października nie przyniosła jednak zakładanych efektów[90].

W trakcie bombardowania zagród minowych przez lotnictwo grupa trałowa złożona z czterech okrętów rozpoczęła trałowanie torów wodnych prowadzących do Wonsan od zachodu. Na minach poderwał się wówczas i zatonął jeden trałowiec. Kiedy rozpoczęto akcję ratowniczą, ogień otworzyła nie wykryta wcześniej bateria nadbrzeżna rozlokowana na pobliskiej wyspie, a na minie poderwał się kolejny trałowiec, który także wkrótce zatonął[91]. Unaoczniło to niemożność zniszczenia przy użyciu posiadanych sił zagród minowych przed zaplanowanym termi-

[87] T. Thorgrimsson, E. C. Russell, Canadian Naval Operations in Korea Waters 1950–1955, Ottawa 1965, s. 19–21.

[88] A. Wolny, Sztuka wojenna wojsk amerykańskich podczas wojny w Korei (1950–1953), „Myśl Wojskowa" 1986, nr 3, s. 111.

[89] A. S. Lott, The Most Dangerous Sea. A History of Mine Warfare and an Account of US Navy Mine Warfare Operations in War World II and Korea, Annapolis 1959, s. 273–276.

[90] I. Balin, Minnaja opasnost, „Morskoj Sbornik", 1972 nr 2, s. 43.

[91] W. D. Docenko, Potopliennyje. Bojewyje powrażdienija..., op. cit., s. 17–19.

nem lądowania desantu[92]. Doprowadziło to do zerwania operacji desantowej. Wobec braku zagrożenia ze strony sił morskich przeciwnika i dzięki utrzymywaniu trwałej przewagi w powietrzu nie odwołano jednak zespołów desantowych, które 19 października przybyły pod Wonsan. Manewrowały one w sposób określany jako „operacja Jo-Jo"– 12 godzin szły kursem północnym, a przez następne pół doby wracały kursem południowym pod Wonsan[93]. Dopiero 25 października udało się wykonać przejścia w zagrodach minowych i rozpoczął się wyładunek 1. DPM. Miasto w tym czasie było już zajęte przez wojska południowokoreańskie[94].

Mimo fiaska operacji wonsańskiej i poważnego opóźnienia w wysadzeniu na brzeg oddziałów 1. DPM, poszukiwano innych sposobów przyspieszenia tempa działań sił ONZ. Ponieważ 7. DP nadal znajdowała się na transportowcach, podjęto decyzję o jej wysadzeniu na ląd w porcie Iwon leżącym na północny wschód od Wonsan. Dzięki temu związek taktyczny znalazłby się w bezpośredniej bliskości linii frontu, bez konieczności pokonywania kilkuset kilometrów drogami o ograniczonej przepustowości. Lądowanie w Iwon rozpoczęło się 29 października, a do zmroku całość sił 7. DP znalazła się na brzegu.

2.4.2. Operacje ewakuacyjne sił morskich ONZ

Pod koniec października 1950 roku wojska ONZ kontynuowały działania zaczepne. W dniu 24 listopada, mimo wcześniejszych ostrzeżeń Pekinu, siły ONZ rozpoczęły kolejną ofensywę, która doprowadzić miała do wyparcia niedobitków wojsk północnokoreańskich za graniczną rzekę Jalu[95]. Ów optymistyczny scenariusz Mac Arthura nie doczekał się jednak realizacji. Do działań weszły regularne oddziały chińskie określane mianem „ochotników". W pierwszym rzucie było ich około 270 tysięcy[96].

Wojska ONZ, ponosząc ciężkie straty, zmuszone zostały do odwrotu na całym froncie. W szczególnie trudnej sytuacji znalazła się wówczas 1. DPM, zagrożona odcięciem od sił głównych 10. Korpusu w rejonie zbiorników Chosin (Czhosan)[97].

---

[92] Zauważyć należy w kontekście użycia min dennych, że specjaliści radzieccy uczestniczący w ich stawianiu dysponować mogli dokładnymi danymi dotyczącymi pól fizycznych amerykańskich trałowców morskich. W latach II wojny światowej ZSRR otrzymał bowiem w ramach Lend Lease 34 trałowce typu AM oraz 43 trałowce YMS (S. S. Bierieżnoj, Flot SSSR. Korabli i suda lendliza, Sankt-Peterburg 1994, s. 186–224). Brak jest jednak danych mogących jednoznacznie potwierdzić wykorzystanie tych danych do określania nastaw zapalników min dennych w czasie wojny koreańskiej.

[93] W. D. Docenko, Opyt bojewogo ispolzowanija..., op. cit., s. 43.

[94] History of Korea's National Defense, www.iworld.net/Korea/politics/fl183.html.

[95] P. Taras, Tajfun z Północy. Korea – zapomniana wojna, „Komandos", 1997 nr 4, 5, 6; J. L. Stokesbury, A Short History of the Korean War, New York 1988, s. 35–41.

[96] M. Korzec, Do diabła z Jałtą, „Rzeczpospolita", 1998 nr 149 z 17–28 czerwca; Korean War FAQ, www.centurychina.com/history/faq1.shtml.

[97] D. Berry, The Epic of Chosin, „Navy", 1952 nr 4, s. 82.

Pozycje Marines atakowały pododdziały ośmiu regularnych dywizji chińskich (liczących około 60 tys. żołnierzy). W takich warunkach 28 listopada dowódca dywizji, generał Smith, podjął decyzję o przedzieraniu się do odległego o około 90 km na południowy wschód portu Hungnam[98]. W trakcie wcześniej prowadzonych działań zaczepnych 1. DPM wspierana była z powietrza przez samoloty lotnictwa piechoty morskiej bazujące na lotniskowcu eskortowym oraz położonym pod Hungnam lotnisku Yonpo. W zmienionej sytuacji do wsparcia Marines skierowano dodatkowo lotnictwo taktyczne oraz pokładowe, a na lotnisko Yonpo przerzucono kolejne dwa dywizjony lotnictwa piechoty morskiej.

Dnia 2 grudnia 1. DPM rozpoczęła marsz ku Hungnam[99]. Samoloty US Navy zwalczały wówczas siły przeciwnika na podejściach do oddziałów amerykańskich – piloci Marines działali „na wezwanie" wojsk lądowych i udzielali im bezpośredniego wsparcia ogniowego[100]. Mac Arthur rozkazał dowódcy 10. Korpusu, generałowi Almondowi, podjęcie przygotowań do ewakuacji podległych mu sił drogą morską. Wcześniej, po dokonaniu oceny sytuacji kształtującej się w zachodniej Korei, polecił on ewakuowanie drogą morską oddziałów sojuszniczych z portów Chinnampo i Inchon leżących na zachodnim wybrzeżu i również zagrożonych przez wojska komunistyczne.

Inchon opuszczony został planowo przy braku bezpośredniego zagrożenia ze strony przeciwnika. Od 7 do 31 grudnia 1950 roku z portu wywieziono 32 428 ludzi, 1103 pojazdy i 62 144 tony ładunku. Wyprowadzenie sił ONZ z portu Chinnampo przebiegało w odmiennych warunkach. Oddziały komunistyczne zbliżały się do miasta i nie było pewności, czy ewakuacja nie będzie się odbywała w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Do akcji wydzielono sześć niszczycieli i fregat. Osłonę powietrzną zapewnić miały im samoloty pokładowe. Sześć okrętów weszło do Chinnampo 5 grudnia, rozpoczynając okrętowanie żołnierzy amerykańskich i południowokoreańskich oraz cywilnych uchodźców. Łącznie na pokłady przyjęto 1800 Amerykanów i 5900 Koreańczyków.

Ewakuacja Wonsan rozpoczęła się 3 grudnia. Tego dnia w rejon portu przybyła grupa okrętów (krążownik i dwa niszczyciele), która rozpoczęła zwalczanie kolumn przeciwnika podchodzących do miasta. Pod osłoną ognia okrętowego na transportowce zaokrętowano 3843 żołnierzy amerykańskich i południowokoreańskich, 7009 uchodźców cywilnych, 1146 pojazdów oraz 10.013 ton innego sprzętu i ładunków wojskowych[101].

Z uwagi na olbrzymią skalę działań związanych z ewakuacją 10. Korpusu z Hungnam, od początku grudnia rozpoczęto ponowne grupowanie okrętów desantowych i transportowców w Pusan i Teachon[102]. Ewakuacja miała być „odwróconą

---

[98] L. Montross, Canzona N. A., The Inchon – Seul..., op. cit., s. 167.
[99] J. H. Doyle, A. J. Mayer, December 1950 at Hungnam, USNI „Proceedings", 1979 nr 4, s. 47–49.
[100] L. Montross, Canzona N. A., The Inchon – Seul..., op. cit., s. 171.
[101] J. A. Jr. Field, History of United States Naval Operations – Korea, op. cit.
[102] M. W. Cagle, Manson F. A., The Sea War..., op. cit., s. 170–180.

operacją desantową" – rozpoczęła się od zabrania zbędnego personelu wojskowego i niepotrzebnych w danej sytuacji zapasów. Podejmując decyzję o kolejności okrętowania bojowego komponentu 10. Korpusu, generał Almond postanowił, że jako pierwsze Hungnam opuszczą pododdziały 1. DPM oraz pododdziały dywizji południowokoreańskich. Załadunek Marines rozpoczął się 10 grudnia, niemal natychmiast po przekroczeniu przez pierwsze elementy wycofującej się dywizji pozycji obronnych wokół Hungnam. Całość sił 1. DPM zaokrętowała się do 15 grudnia[103].

W ślad za cofającą się 1. DPM pod Hungnam podeszły siły komunistyczne szacowane na osiem do dziesięciu ekwiwalentnych dywizji. Generał Almond i dowódcy morscy zdawali sobie sprawę z liczebnej przewagi przeciwnika i konsekwencji uwikłania przygotowanych do ewakuacji sił w walki obronne. Dlatego w celu wsparcia wojsk lądowych ześrodkowano pod Hungnam największy od czasów II wojny światowej zespół lotniskowcowy. W jego skład weszły cztery lotniskowce uderzeniowe oraz trzy eskortowe. Wsparcie ogniowe wojsk lądowych realizować miała grupa złożona z okrętu liniowego, dwóch ciężkich krążowników, siedmiu niszczycieli oraz trzech okrętów desantowych LSM (R) wyposażonych w wyrzutnie niekierowanych pocisków rakietowych[104].

Po 1. Dywizji Piechoty Morskiej 15 grudnia rozpoczęło się okrętowanie wojsk południowokoreańskich. Tego dnia siły komunistyczne podeszły do miasta na odległość umożliwiającą włączenie się do działań zespołu wsparcia ogniowego. Ewakuacja pododdziałów południowokoreańskich zakończyła się 17 grudnia. Równocześnie rozpoczęto załadunek na transportowce i okręty desantowe żołnierzy i sprzętu amerykańskiej 7. Dywizji Piechoty. Okrętowanie 3. Dywizji Piechoty rozpoczęło się 21 grudnia. Ostatniego dnia akcji (24 grudnia) siły okrętowe gotowe były położyć ogień zaporowy w odległości 2500 m od portu. Nie było to jednak konieczne – pododdziały komunistyczne nigdzie nie podeszły na odległość mniejszą niż 5–6 km od wybrzeża[105].

Łącznie z Hungnam ewakuowano drogą morską 105 tys. żołnierzy amerykańskich i południowokoreańskich, 17 500 pojazdów oraz 350 000 ton rozmaitych ładunków. Równolegle z żołnierzami i sprzętem ewakuowano ludność cywilną – łącznie ponad 91 000 osób[106].

2.4.3. Działania systematyczne sił ONZ

Po ustabilizowaniu się linii frontu na 38. równoleżniku w zasadniczy sposób zmienił się charakter działań przeciwminowych prowadzonych przez siły ONZ. W pierwszej fazie wojny były one prowadzone głównie podczas operacji desanto-

[103] Ibidem, s. 181–185.
[104] Ibidem, s. 197.
[105] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.
[106] Ibidem.

wych. Wykonano również trałowanie na torach wodnych prowadzących do Chinnampo w celu otwarcia tego portu dla jednostek zaopatrzeniowych. W następnych miesiącach wysiłek okrętów obrony przeciwminowej skupił się na zabezpieczeniu działań zespołów realizujących wsparcie ogniowe wojsk lądowych i zwalczających cele położone na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej[107].

Pierwsze zakrojone na dużą skalę działania przeciwminowe ukierunkowane na sprawdzenie rejonów ogniowego manewrowania okrętów artyleryjskich oraz zabezpieczenie wysadzenia desantu dywersyjno-rozpoznawczego przeprowadzono wiosną 1951 roku w rejonie Wonsan – Songjin. W skład zorganizowanego w tym celu zespołu weszły: okręt desantowy-dok oraz sześć trałowców i okręt ratowniczy. Trałowanie wybranych rejonów rozpoczęto 30 marca. Po przetrałowaniu torów podejściowych, 7 marca na brzeg wysadzono desant dywersyjno-rozpoznawczy ze składu brytyjskiej piechoty morskiej.

Kolejne zakrojone na znaczną skalę działania przeciwminowe przeprowadzono w maju 1951 roku na zachodnim wybrzeżu, w rejonie Chinnampo, w celu oczyszczenia z min rejonów ogniowego manewrowania okrętów artyleryjskich. Odpowiedzialny za trałowanie w rejonie Chinnampo zespół składał się z: okrętu desantowego-doku, okrętu desantowego, czterech trałowców amerykańskich oraz dwóch południowokoreańskich trałowców i sześciu kutrów trałowych. Wsparcie ogniowe zapewniały trałowcom dwa niszczyciele i fregata[108].

W następnym okresie okręty przeciwminowe realizujące działania systematyczne coraz częściej ostrzeliwane były przez artylerią polową, co świadczyło o tym, że siły komunistyczne przystępują do tworzenia systemu obrony wybrzeża. Za szczególnie niebezpieczną uznano w dowództwie sił ONZ możliwość tworzenia pozycji minowo-artyleryjskich czyli osłony postawionych skrycie zagród minowych ogniem artylerii nadbrzeżnej. Aby temu zapobiec, okrętowe grupy trałowe prowadziły systematyczne i kontrolne rozpoznawcze poszukiwanie min na głównych torach wodnych u wschodniego i zachodniego wybrzeża Korei. Częstotliwość ich trałowania wynosiła jedno przejście trałowców z postawionymi trałami na tydzień. Trałowanie kotwicowisk i rejonów ogniowego manewrowania prowadzono na jeden „czysty hals" – to znaczy, że jeżeli podczas pojedynczego przejścia nie wykryto min, przyjmowano, że akwen jest bezpieczny. Trałowce dysponowały zazwyczaj wsparciem niszczycieli manewrujących w pewnym oddaleniu od brzegu lub idących za trałami.

Szczególnie ciężka dla sił przeciwminowych sytuacja wykształciła się w rejonie Wonsan, co związane było z utrzymywaniem przez jednostki ONZ przybrzeżnych wysp. Latem 1951 roku trałowania prowadziły tam kutry trałowe działające z okrętu desantowego-doku. Siły komunistyczne epizodycznie przeciwdziałały

[107] Ibidem.

[108] T. Thorgrimsson, E. C. Russell, Canadian Naval Operations..., op. cit., s. 29–36.

trałowaniu, otwierając ogień z dział polowych[109]. Mimo ponawiania pod Wonsan działań przeciwminowych zagrożenie w rejonie tego portu utrzymało się – na skutek dostawiania min przez stronę północnokoreańską – praktycznie przez cały okres wojny[110].

Odpowiedź sił komunistycznych na rozpoczęcie systematycznych działań przeciwminowych sprowadzała się do stosowania coraz nowszych typów min oraz bardziej elastycznej taktyki. Dostosowując taktykę użycia broni minowej do nowej sytuacji, marynarka północnokoreańska utworzyła autonomiczne sekcje, z których każda składała się z czterech oficerów (dowódca w stopniu kapitana, oficer polityczny, porucznik nawigator i porucznik specjalista broni podwodnej) oraz dwudziestu podoficerów. Sekcje rozmieszczone były w kilkunastu portach i działały samodzielnie, w zależności od lokalnych warunków. Podstawowym stawiaczem min był kilku- lub kilkunastometrowy sampan napędzany silnikiem spalinowym. Aby utrudnić wzrokowe wykrycie jednostek, malowano je na czarno oraz dodatkowo obciążano, by zmniejszyć wysokość wolnej burty. Tory minowe wykonane były z drewna[111]. Ze względu na niewielką ładowność niekiedy zabierano na nie jedynie po dwie miny. Jednak nawet niewielka liczba min postawionych na wcześniej przetrałowanym torze wodnym mogła spowodować poważne straty[112]. Do stawiania min używano również, zwłaszcza w ujściach rzek, bezzałogowych tratw. Miny denne układane były na pochylniach instalowanych na tratwach, które spławiano w dół rzeki. Po określonym czasie, wystarczającym na wyniesienie tratwy w morze, uruchamiał się zwalniak cukrowy i mina osuwała się do wody.

W czasie wojny siły ONZ zniszczyły łącznie ponad 1100 min. Mimo zaangażowania znacznych sił i środków siłom ONZ nie udało się jednak w pełni opanować zagrożenia minowego. Analiza działań minowych sił komunistycznych oraz działań przeciwminowych sił ONZ każe przyznać rację admirałowi Smithowi, który ocenił ten aspekt wojny morskiej w Korei słowami: „[...] straciliśmy panowanie nad morzem narodu bez floty, używającego min sprzed pierwszej wojny światowej, postawionych przez statki, jakich używano w czasach Chrystusa"[113].

Wraz ze stabilizacją linii frontu w rejonie 38. równoleżnika wzrosło znaczenie działań prowadzonych przez okręty artyleryjskie przeciwko obiektom brzegowym. Dotyczyło to zarówno ogniowego wsparcia własnych wojsk lądowych, jak i samodzielnego zwalczania obiektów położonych na zapleczu przeciwnika[114].

Bezpośrednio po ustabilizowaniu się frontu główne zagrożenie dla jednostek operujących w rejonach przybrzeżnych stwarzały miny. Jednakże w miarę upływu

---

[109] M. W. Cagle, F. A. Manson, The Sea War..., op. cit., s. 199–202.

[110] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.

[111] A. S. Lott, The Most Dangerous Sea..., op. cit., s. 284–285.

[112] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.

[113] Cytat za: M. Ilnicki, Rozwój i użycie morskiej broni minowej. Aspekty strategiczno-obronne i prawnomiędzynarodowe, AMW, Gdynia 1996, s. 102.

[114] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.

czasu wzrastała liczba artylerii nadbrzeżnej rozmieszczonej na północ od 38. równoleżnika. Związane to było z tym, iż w 1951 roku strona północnokoreańska przystąpiła do organizowania zmotoryzowanych dywizji obrony wybrzeża dysponujących kilkunastoma bateriami artylerii polowej i pododdziałem czołgów (21 wozów) oraz wyposażonych również w organiczną artylerię, samodzielnych brygad piechoty morskiej. Związki taktyczne obu rodzajów rozwinięte zostały w obronie przeciwdesantowej. Utrzymywały one posterunki obserwacyjne na wybrzeżu, siły przesłaniania rozmieszczone w odległości około 1 km od brzegu (jeżeli pozwalało na to ukształtowanie terenu) i siły główne dyslokowane 10–15 km w głębi lądu. Ponieważ okręty artyleryjskie miały możliwość szybkiego wezwania na pomoc lotnictwa, artyleria przeciwnika wypracowała specyficzną, dostosowaną do tej sytuacji taktykę. Ostrzał okrętów prowadziły z reguły armaty polowe. Ogień otwierano z zaskoczenia (tak zwane pułapki ogniowe), z doskonale zamaskowanych i skrycie zajmowanych (najczęściej pod osłoną nocy) stanowisk ogniowych. Często stanowiska te rozmieszczano w wylotach tuneli – armaty polowe umieszczano wówczas na platformach kolejowych. Ogień prowadzono z reguły kilka minut, po czym – spodziewając się uderzeń lotniczych – wyprowadzano armaty z ujawnionych stanowisk ogniowych do rejonów wyczekiwania. W dogodnych punktach wybrzeża artylerię umieszczano w tunelach (sztolniach) wydrążonych w nadbrzeżnych wzgórzach. Otwory strzelnicze pozwalały na prowadzenie ognia w nakazanych sektorach, lecz starano się, by nie były one większe niż 1 m^2. Stanowiska maskowano szczególnie starannie. Walkę z siłami okrętowymi ONZ prowadziły również tak zwane baterie „koczujące", organizowane z etatowych środków ogniowych związków taktycznych i oddziałów obrony wybrzeża oraz wojsk lądowych. Baterie „koczujące" wyposażone były w ciąg mechaniczny, co zapewniało im dużą manewrowość. Wchodziły one do działań „na żądanie" lokalnych dowódców odcinków obrony wybrzeża. Akcje przeciwko obiektom brzegowym podejmowane były przez cały okres wojny koreańskiej. W kolejnych miesiącach symptomatyczne stało się wydłużanie czasu przebywania ciężkich okrętów w rejonach ogniowego manewrowania do kilku–kilkunastu dni[115]. Według opinii dowódców wojsk lądowych ogień z morza był bardzo przydatnym i wysoce skutecznym elementem wsparcia zarówno w czasie działań zaczepnych, jak i obronnych. Pośrednim tego efektem było zmuszenie przeciwnika do zorganizowania systemu obrony wybrzeża, który wchłonął siły i środki, które w innej sytuacji mogłyby zostać wykorzystane na froncie lądowym. Dotyczy to zarówno siły żywej, jak i sprzętu bojowego (zwłaszcza artylerii i pojazdów). Wobec braku danych północnokoreańskich i chińskich, liczebność obrony wybrzeża szacować można jedynie w oparciu o publikacje amerykańskie, które bazują na źródłach udostępnionych przez służby rozpoznawcze. Ich krytyczna ocena pozwala sformułować

[115] A. Wolny, Doświadczenia i wnioski z wojny w Korei (1950–1953), „Myśl Wojskowa" 1985, nr 7–8, s. 130; Naval History. RAN in the Korean War, www.navy.gov.au/4_history/korwar.htm.

tezę, że w skład systemu obrony wybrzeża Korei Północnej wchodziło od połowy 1951 roku nie mniej niż 150–200 tys. żołnierzy, uzbrojonych w co najmniej 400–500 jednostek artylerii kalibru powyżej 76 mm. To, że siły te związane były działaniami defensywnymi i nie można ich było użyć na froncie, było efektem stwarzania stałego zagrożenia przez siły morskie ONZ.

Charakterystyczną cechą użycia lotnictwa morskiego w czasie wojny koreańskiej był fakt, że działało ono autonomicznie. Współpracę między lotnictwem morskim a siłami U.S. Air Force organizowano na szczeblu operacyjnym (podział obiektów działań, ewentualnie ustalenie kolejności atakowania szczególnie ważnych instalacji) lub taktycznym. Niekiedy samoloty lotnictwa morskiego włączano do sił osłony dużych wypraw bombowych. Przypadki współdziałania ogniowego lotnictwa morskiego i sił powietrznych miały charakter sporadyczny. W ramach lotnictwa morskiego obowiązywał przy tym, adekwatny do sposobów szkolenia pilotów, podział zadań podczas zwalczania obiektów brzegowych. Lotnictwo Piechoty Morskiej odpowiedzialne było przede wszystkim za bezpośrednie wsparcie wojsk lądowych, lotnictwo Marynarki Wojennej operowało natomiast na północ od 38. równoleżnika, w oddaleniu od linii styczności wojsk[116].

Po ustabilizowaniu się linii frontu, w maju 1951 roku siły powietrzne ONZ przystąpiły do działań określanych kodowym kryptonimem „operacja Strangle". Trwały one praktycznie do zakończenia wojny. Zasadniczym celem była dezorganizacja na tyłach przeciwnika, ze szczególnym uwzględnieniem zerwania komunikacji między linią frontu a radziecko-chińskim zapleczem. Większość wysiłku lotnictwa zamierzano skoncentrować w pasie od 38°15' do 39°15' szerokości północnej, ciągnącym się od zachodnich do wschodnich wybrzeży Półwyspu Koreańskiego. Miała być to „strefa śmierci" niemożliwa do przebycia dla żadnej ciężarówki i żadnego pociągu. Lotnictwu morskiemu przydzielono w ramach „Operation Strangle" trzy wschodnie sektory zony, przy czym samoloty pokładowe marynarki operować miały nad lądem, zaś pokładowe i bazowe samoloty piechoty morskiej – w pasie nadmorskim. Atakowano przede wszystkim infrastrukturę komunikacyjną, wykonując do 20 lipca ponad 5000 lotów bojowych przeciwko obiektom lądowym. Zauważyć jednak należy, że działania przeciwko komunikacji lądowej miały dość ograniczone skutki. Wynikało to głównie z zaangażowania przez przeciwnika olbrzymiego potencjału ludzkiego do prac naprawczych i „transportu alternatywnego". Ocenia się, że w skład oddziałów remontowych odpowiedzialnych za utrzymanie przepustowości głównych dróg wchodziło ponad milion osób, przede wszystkim kobiet oraz mężczyzn w wieku przed- i popoborowym[117]. Ponadto przez cały okres wojny rozbudowywano i wzmacniano obronę przeciwlotniczą komunikacji lądowej, ze szczególnym uwzględnieniem jej punktów węzłowych[118].

[116] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.
[117] A. Wolny, Doświadczenia i wnioski z wojny..., op. cit., s. 135.
[118] Ibidem, s. 135.

Prócz zwalczania komunikacji lotnictwo pokładowe Marynarki Wojennej wykonywało samodzielne uderzenia na wybrane obiekty tyłowe. Przykładowo, 16 czerwca 1952 roku zaatakowano i zniszczono elektrownię w Kowon, a 1 września obiektem uderzenia była rafineria Aoji. W oparciu o podobne zasady funkcjonowało w czasie wojny koreańskiej pokładowe lotnictwo brytyjskie i australijskie[119].

2.4.4. Desanty dywersyjno-rozpoznawcze i demonstracyjne oraz pozorne działania desantowe w latach 1951–1953

Pierwszą akcją bojową o charakterze desantu pozornego przeprowadzono w rejonie Kansong 30–31 stycznia 1951 roku. Wziął w niej udział okręt-baza niszczycieli, transportowiec i kilka okrętów desantowych czołgów typu LST. W dniu 8 lutego 1951 roku przeprowadzono pozorowane ogniowe przygotowanie lądowania w rejonie Inchon, po czym do brzegu podeszły jednostki desantowe. Aby uprawdopodobnić tę demonstrację, do zwalczania celów lądowych położonych na zapleczu skierowano okręt liniowy. W kwietniu 1951 roku zaplanowano i zrealizowano rajd dywersyjno-rozpoznawczy w rejonie Wonsan – Chongjin. Po prowadzonym od 30 marca trałowaniu rejonów ogniowego manewrowania, 7 kwietnia obiekty brzegowe zostały ostrzelane przez grupę okrętów artyleryjskich (ciężki krążownik, dwa niszczyciele), a następnie na brzegu wylądowało 250 żołnierzy, którzy wysadzili w powietrze tunel kolejowy, blokując w ten sposób najważniejszą linię kolejową wschodniego wybrzeża.

Demonstracyjne działania desantowe o największym rozmachu (będące jednocześnie przedsięwzięciem szkoleniowym) przeprowadzone zostały przez siły ONZ w okresie od września do października 1952 roku. Nadano im formę operacji desantowej bez wykonywania trzeciego jej etapu, to jest wysadzania. Operację wonsańsko-kosongską zorganizowano w celu: wywołania u przeciwnika przekonania o stałym zagrożeniu wybrzeża na północ od 38. równoleżnika działaniami desantowymi szczebla operacyjnego i związania w ten sposób sił wydzielonych do obrony wybrzeża, wprowadzenia przeciwnika w błąd co do zamierzeń sił własnych na miesiące wrzesień – październik i zmuszenia go do skierowania w rejon Wonsan – Kojo (Kosong) związków taktycznych i oddziałów wycofanych z frontu oraz przeprowadzenia szkolenia – w warunkach maksymalnie zbliżonych do bojowych – wszystkich rodzajów wojsk w zakresie planowania i prowadzenia działań desantowych szczebla operacyjnego[120].

W dniu 1 października w portach Muroran, Otaru i Sasebo (Japonia) rozpoczęto koncentrowanie transportowców i okrętów desantowych, a 6 października okrętowanie wojsk desantu. Rankiem 9 października zespoły desantowe wyszły

[119] Naval History. RAN in the Korean War, www.navy.gov.au/4_history/korwar.htm.
[120] W. D. Docenko, Opyt bojewogo ispolzowanija..., op. cit., s. 44–45.

w morze, a 12 października spotkały się w rejonie zbornym położonym u wschodniego wybrzeża, na wysokości 38. równoleżnika, w odległości około 20–25 mil morskich od brzegu. Rozpoczęto wówczas przeładunek sprzętu i wojsk z transportowców na okręty desantowe. Był to element zaplanowanego ćwiczenia, jednakże ze względu na gwałtowne pogorszenie pogody w jego trakcie doszło to utraty części sprzętu. Miały też miejsce straty w ludziach. Podczas realizowania przedsięwzięć szkoleniowych trzy zespoły okrętów artyleryjskich ostrzeliwały wybrzeże w rejonie Kojo – Wonsan, a lotnictwo pokładowe atakowało obiekty położone na południe i zachód od Wonsan.

Dwa dni później (14 października) siły desantu zostały skoncentrowane w celu przeprowadzenia pozornego lądowania. Pod osłoną okrętów artyleryjskich trałowce przetrałowały tory podejściowe, a w rejonach kotwiczenia transportowców ponownie przeładowano wojska desantu na środki desantowo-przeprawowe. Było to poważnie utrudnione ze względu na dalsze pogarszanie się pogody. Po sformowaniu w fale kutry ruszyły do brzegu, lecz w odległości około 15 kabli od niego wykonały zwrot na kontrkurs i powróciły na transportowce[121]. Następnego dnia w godzinach porannych nastąpił pozorowany desant powietrzny[122].

Szczególną formą działań desantowych, swoistą demonstracją wiążącą przez dłuższy czas znaczące siły przeciwnika, było zajęcie wysp pod Wonsan i u zachodnich wybrzeży Korei. Wonsan odgrywał wówczas rolę najważniejszego w północno-wschodniej Korei lądowego węzła komunikacyjnego. Na pokrywających wnętrze półwyspu obszarach wyżynnych nie było bowiem dróg o dużej przepustowości i większość przewozów towarowych realizowano szlakami kolejowymi i drogowymi biegnącymi wąską, nadmorską równiną. Wszystkie one przechodziły przez Wonsan i tam najłatwiej było je przeciąć[123]. Początkowo zamiar obsadzenia przybrzeżnego archipelagu nie spotkał się z poparciem dowództwa marynarki i rozpoczęto niszczenie instalacji wojskowych i gospodarczych siłami okrętów artyleryjskich. Jednakże neutralizacja portu bez uprzedniego zajęcia przybrzeżnych wysp okazała się niemożliwa. Jako pierwszą zamierzano opanować Sin-do, wysepkę położoną zaledwie 3800 metrów od półwyspu Kalma Pando flankującego Wonsan od wschodu. Działania bojowe rozpoczęły się 24 lutego 1951 roku. Lądowanie południowokoreańskich Marines przebiegło bez przeciwdziałania ze strony przeciwnika. W następnej kolejności zajęto wyspę Yo-do[124]. W następnych miesiącach południowokoreańska piechota morska obsadziła wyspy Modo, So-do, Hwangto-do, a na pozostałych wysepkach przybrzeżnego archipelagu rozmieszczono posterunki obserwacyjne[125].

---

[121] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.

[122] Ibidem.

[123] Dowództwo sił ONZ doskonale rozumiało znaczenie Wonsan jako węzła komunikacyjnego. Po raz pierwszy został on zbombardowany na samym początku wojny – już 12 lipca 1950 roku.

[124] M. W. Cagle, F. A. Manson, The Sea War..., op. cit., s. 401–403.

[125] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.

Na początku kwietnia 1951 roku do zwalczania celów w rejonie Wonsan włączyło się amerykańskie lotnictwo pokładowe oraz bazowe. Przyjęto wówczas schemat działań zakładający, że okręty artyleryjskie prowadzą ogień w dzień, zaś lotnictwo zwalcza obiekty przeciwnika w nocy. Nocą siły okrętowe, używając amunicji oświetlającej, wskazywały cele samolotom. W tej fazie działań zorganizowano złożoną z trzech–czterech niszczycieli grupę określaną jako „Wonsan Patrol". Rotacja okrętów w grupie zachodziła w cyklu 30-dniowym.

Stała obecność okrętów ONZ na redzie Wonsan skłoniła przeciwnika do wzmocnienia rozmieszczonej w rejonie portu artylerii nadbrzeżnej. W połowie maja 1951 roku do dowództwa sił morskich ONZ napływać zaczęły meldunki o ostrzeliwaniu okrętów i garnizonów na wyspach przez środki ogniowe kalibru minimum 120 mm. Spowodowało to zwiększenie częstotliwości kierowania w rejon portu okrętów liniowych. Innym sposobem przeciwdziałania obecności sił okrętowych ONZ były próby stawiania min na wcześniej przetrałowanych torach wodnych i rejonach ogniowego manewrowania[126].

Mimo że utrzymywanie wysp w rejonie Wonsan wymagało pewnego nakładu sił, uznano, że jest to działanie zasadne, w poważnym stopniu dezorganizujące wykorzystanie miasta jako węzła komunikacji zarówno morskiej, jak i lądowej. Ponadto wyspy pod Wonsan były swoistym „cierniem" tkwiącym w nadmorskim skrzydle przeciwnika, pod osłoną którego możliwe było sformowanie sił desantowych. Opanowanie archipelagu przez siły ONZ stwarzało więc stałe zagrożenie dla wojsk komunistycznych działających w północno-wschodniej Korei. Chcąc owo zagrożenie zniwelować, przeciwnik zmuszony został do skoncentrowania na podejściach do miasta znacznych sił utrzymywanych w gotowości do odparcia lądowania potencjalnego desantu (na obszarach przylegających do miasta znalazły się m.in. wycofane z frontu oddziały artylerii Odwodu Naczelnego Dowództwa, pododdziały dział pancernych i czołgów oraz znaczne siły piechoty, oceniane w połowie 1951 roku na 70 000 ludzi). W ten sposób związki taktyczne i oddziały wchodziły w zasięg artylerii okrętowej i lotnictwa morskiego, co ułatwiało ich zwalczanie. Pośrednio wyspy pod Wonsan pełniły więc rolę „przynęty" wciągającej przeciwnika w „strefę zniszczenia ogniem z morza"[127].

Wzrost strat lotnictwa operującego w rejonie Wonsan, spowodowany rozmieszczeniem wokół miasta baterii ciężkich armat przeciwlotniczych naprowadzanych przez stacje radiolokacyjne, zaowocował koncepcją budowy na wyspie Yo-do pasa startowego, gdzie mogłyby lądować samoloty uszkodzone w działaniach nad półwyspem, ewentualnie maszyny, które z braku paliwa nie mogą dotrzeć do macierzystych lotniskowców lub baz[128]. W czerwcu 1952 roku na wyspie znalazł

[126] W. M. Cagle, A. F. Manson, The Sea War..., op. cit., s. 419–423.
[127] J. A. Jr. Field, History of United States..., op. cit.
[128] W. M. Cagle, A. F. Manson, The Sea War..., op. cit., s. 423–430.

się pododdział inżynieryjny amerykańskiej piechoty morskiej. W ciągu 45 dni na Yo-do powstał pas startowy wraz z całą niezbędną infrastrukturą lotniskową.

Prócz wysp w rejonie Wonsan siły ONZ zajęły i utrzymały do końca wojny kilkanaście wysp i wysepek u zachodnich wybrzeży Korei. Część z nich obsadzono podczas działań zaczepnych jesienią 1950 roku, inne – pozostające pod kontrolą wojsk komunistycznych – zdobywano w późniejszym okresie. Dla przykładu, w maju 1951 roku siłami brytyjskiej piechoty morskiej zorganizowano i przeprowadzono lądowanie na wyspie Choda. W działaniach tych uczestniczyły brytyjski lotniskowiec i krążownik oraz grupa fregat i niszczycieli wraz z okrętem desantowym-dokiem. Wyspy u zachodnich wybrzeży Korei były wykorzystywane głównie jako punkty oparcia dla sił specjalnego przeznaczenia prowadzących działania dywersyjno-rozpoznawcze w pasie przybrzeżnym Północnej Korei. Szczególnie aktywne w tym zakresie były nieregularne siły partyzanckie, organizowane wspólnie przez amerykańskie i południowokoreańskie służby specjalne, określane jako „Leopard Force"[129].

2.4.5. Wojskowa komunikacja morska

Wojna koreańska była dla Stanów Zjednoczonych, których wojska były zasadniczym komponentem sił ONZ, konfliktem zamorskim. Jej prowadzenie wymagało rozwinięcia wysoce wydolnego systemu wojskowej komunikacji morskiej. Odpowiedzialność za to przedsięwzięcie ponosiła Wojskowa Morska Służba Transportowa[130]. Kierowniczym jej elementem był sztab strefy Pacyfiku, mieszczący się w Pearl Harbor na Hawajach. Wraz z delegaturami funkcjonującymi w portach zachodniego wybrzeża instytucja ta odpowiadała za reaktywowanie i wcielenie do służby czynnej jednostek transportowych utrzymywanych „na sznurku" w ramach tak zwanej narodowej rezerwy transportu morskiego oraz czarterowanie statków handlowych bandery własnej i sojuszniczych. Sztab odpowiadał także za organizację załadunku w portach amerykańskich, przejście transportowców morzem, przeładunek z jednostek oceanicznych na mniejsze statki w portach japońskich i rozładunek w portach koreańskich. Łącznie w czasie wojny koreańskiej transportem morskim dostarczono na Daleki Wschód 87% całości ładunków wojskowych, czyli 22,4 mln ton materiałów pędnych i smarów oraz 54 mln ton frachtowych[131] ładunków suchych. Średnio w ciągu trwania wojny

[129] Działania specjalne prowadzone z morza w czasie wojny koreańskiej omawiają m.in.: J. Nadel, J. R. Wright, Komandosi amerykańscy, Warszawa 1997, s. 21–22, K. Songlaub, M. McConnel, Hazardous Duty: an American Soldier in the Twentieth Century, New York 1991, s. 181.

[130] Por. J. W. Aber, The Navy and the Merchant Marine: A Critical Coalition, USNI „Proceedings" 1970, nr 3, s. 27–29.

[131] Tona frachtowa – około 1,13 metra sześciennego. Zatem transportem morskim dostarczono do Korei ponad 61 mln metrów sześciennych rozmaitych ładunków stałych.

koreańskiej do portów Japonii przybywało około 30 tys. ton ładunków wojskowych na dobę[132].

Oprócz tego ze Stanów Zjednoczonych na Daleki Wschód i z powrotem przewieziono w czasie trwania wojny ponad 5 mln osób. Na jednego żołnierza amerykańskiego przybywającego do Korei przypadało około 4 ton rozmaitego wyposażenia wojskowego i zapasów. Długa trasa przejścia spowodowała ponadto zwiększenie przypadającej na jednego żołnierza pojemności ładunkowej. Jeżeli w czasie II wojny światowej podczas transportu transatlantyckiego przyjmowano, że na jedną osobę niezbędne jest 5–7 RT pojemności, o tyle podczas przerzutu wojsk przez Pacyfik wartość tę podniesiono do 10 RT[133].

Komunikacja z Japonią, będącą punktem rozdziału ładunków przeznaczonych dla wojsk walczących w Korei, utrzymywana była na dwóch trasach: północnej (z Seattle przez Aleuty do Japonii – 4835 mil morskich) i południowej (z San Francisco, przez Hawaje i Midway do Japonii – 6200 mil morskich). Dla zorganizowania transportu w relacji Stany Zjednoczone – Japonia – Korea Wojskowa Morska Służba Transportowa dysponowała kilkuset statkami. W kwietniu 1953 roku pod jej bezpośrednią kontrolą znajdowało się 530 rozmaitych jednostek[134].

2.4.6. Doświadczenia i wnioski

Wojna morska w Korei była konfliktem, w trakcie którego wnioski z okresu II wojny światowej skonfrontowane zostały z realiami okresu powojennego. Rozpatrując zachodzącą w jej trakcie ewolucję morskiej sztuki wojennej, można wyróżnić kilka zasadniczych trendów. Wstępem do ich analizy powinno być jednak stwierdzenie definiujące warunki prowadzenia działań morskich: toczyły się one przy całkowitej przewadze sił ONZ na morzu i uwarunkowanie to w istotny sposób wpłynęło na przydatność wyniesionych z tego konfliktu doświadczeń. Konflikt koreański stanowi zatem interesujący przykład historyczny konfrontacji „potęgi lądowej" z „potęgą morską" w warunkach kształtującej się „zimnowojennej" globalnej równowagi sił. Najistotniejszym doświadczeniem strategiczno-operacyjnym wynikającym z działań morskich prowadzonych w czasie wojny koreańskiej było jednak uświadomienie apologetom bomby atomowej i lotnictwa strategicznego faktu, że siły morskie nie straciły nic ze swego dotychczasowego znaczenia – przeciwnie, ich rola w działaniach bojowych wydatnie wzrosła.

Oceniając strategiczną rolę odegraną przez siły morskie w pierwszej fazie wojny, stwierdzić należy, że to flota uratowała Republikę Korei. Bez sił morskich

---

[132] Dobowe potrzeby statystycznego żołnierza amerykańskiego w zakresie zaopatrzenia oceniono na około 27 kg. Por. W. G. Parszin, A. A. Romanienko, W. K. Sokołow, Morskoj transport kapitalisticzieskich stran (Tiendiencji rozwitja i militarizacja), Moskwa 1983, s. 75.

[133] Tona rejestrowa (RT) – około 2,83 metra sześciennego.

[134] W. G. Parszin, A. A. Romanienko, W. K. Sokołow, Morskoj transport kapitalisticzieskich..., op. cit., s. 76.

nie uruchomiono by komunikacji między przyczółkiem pusańskim, Japonią i Stanami Zjednoczonymi, a tym samym przerzut wojsk oraz środków bojowych i innego niezbędnego walczącym na kontynencie siłom zaopatrzenia nie byłby możliwy. Zatem stwierdzić można, że w czasie wojny koreańskiej zasadę utrzymania gotowości i zdolności bojowej realizowano na szczeblu strategicznym poprzez zorganizowanie i utrzymywanie wydajnej transoceanicznej komunikacji morskiej. Podobnie wprowadzano w życie tę zasadę na szczeblu operacyjnym – organizując wojskowe przewozy morskie między Japonią a Koreą. Zaznaczenia wymaga fakt, że bez transportu zaopatrzenia drogą morską możliwość skutecznego działania utraciłyby nie tylko wojska lądowe, ale również przerzucone z Japonii do Korei lotnictwo taktyczne.

Dzięki siłom morskim, a konkretnie transportowi morskiemu, głównodowodzący sił zbrojnych ONZ w Korei dysponował możliwością dokonywania manewru wojskami lądowymi. Marynarka zapewniała realizację zasady manewru w następujący sposób – poprzez przemieszczanie wojsk (wojskowa komunikacja morska), wprowadzanie wojsk lądowych do walki (operacje desantowe) oraz wyprowadzanie wojsk lądowych z walki (operacje ewakuacyjne). Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza przerzut w pełni skompletowanych związków taktycznych i ich wyokrętowanie „sposobem desantowym". Dzięki temu niemal natychmiast po opuszczeniu okrętów desantowych i transportowców były one zdolne do wejścia do walki.

W interesujący sposób realizowana była w początkowej fazie wojny koreańskiej zasada aktywności i ekonomii sił – przede wszystkim poprzez zorganizowanie blokady morskiej i wydzielenie do niej adekwatnej do potrzeb liczby okrętów. Działaniom blokadowym przyświecał przy tym trafnie zidentyfikowany cel – wobec rzadkiej sieci dróg bitych i linii kolejowych transport morski, nawet przy użyciu małych jednostek, był najbardziej efektywnym sposobem zaopatrywania wojsk nacierających na kierunku nadmorskim i odgrywał istotną rolę w utrzymaniu przez przeciwnika gotowości bojowej, a jego przerwanie miało kluczowe znaczenie. Zerwanie przewozów w toku działań blokadowych wywarło znaczny wpływ na przebieg wojny. Ponadto stała obecność amerykańskich i południowokoreańskich sił morskich (później sił ONZ) w rejonach przybrzeżnych wydatnie ograniczyła możliwości przeciwnika w zakresie organizowania desantów taktycznych. Wojska lądowe utraciły zatem możliwość obchodzenia „manewrem z morza" pozycji południowokoreańskich (południowokoreańsko-amerykańsko-brytyjskich). W rezultacie po konsolidacji obrony i ustabilizowaniu linii frontu na przyczółku pusańskim jedynym sposobem wyparcia wojsk ONZ z zajmowanych pozycji pozostały, kosztowne pod względem ludzkim i materiałowym, ataki czołowe.

Kolejnym sposobem realizowania zasady aktywności i ciągłości działań było wsparcie ogniowe wojsk lądowych przez lotnictwo pokładowe i okręty artyleryjskie. Lotnictwo marynarki wojennej prowadziło przy tym planowe działania prze-

ciwko bliskiemu i głębokiemu zapleczu przeciwnika (swoisty pierwowzór późniejszej koncepcji zwalczania drugich rzutów i odwodów), zaś lotnictwo piechoty morskiej bezpośrednio wspierało oddziały pierwszorzutowe, działając na ogół z pozycji „dyżurowania w powietrzu" na wezwanie dowódców ogólnowojskowych. Oceniając bezpośrednie wyniki działań samolotów pokładowych postawić można nawet tezę, że lotnictwo USMC pełniło rolę „latającej artylerii", która – mimo liczebnej przewagi przeciwnika – zdołała przeważyć wynik kilkunastu co najmniej bojów. Rezultaty działania lotnictwa marynarki są trudniejsze do uchwycenia, ale nie może budzić wątpliwości fakt, że dezorganizacja systemu zaopatrywania, niszczenie infrastruktury komunikacyjnej czy zadawanie strat jednostkom podciąganym ku rejonom działań bojowych wywierały duży wpływ na możliwości bojowe wojsk północnokoreańskich.

Okręty artyleryjskie prowadziły zarówno ogień planowany do uprzednio rozpoznanych celów, jak i ogień „na żądanie" („wezwanie") dowódców wojsk lądowych. W relacjach panuje zgodność co do dużej skuteczności oddziaływania ogniowego z morza oraz olbrzymiego wpływu wywieranego przez artylerię okrętową (zwłaszcza kalibrów powyżej 152 mm) na morale przeciwnika.

W drugiej fazie wojny najważniejszą rolę odegrały morskie działania desantowe. Mobilność sił morskich i uzyskana przez nie przewaga na morzu, połączone z trwałą przewagą w powietrzu, umożliwiły Mac Arthurowi zaplanowanie, zorganizowanie i przeprowadzenie lądowania pod Inchon. Była to realizacja zasady manewru w klasycznej niemal postaci. Poprzez wybór niesprzyjającego pod względem nawigacyjnym rejonu desantowania oraz przeprowadzenie zakrojonych na dużą skalę działań demonstracyjnych wojska ONZ uzyskały pełne zaskoczenie operacyjne, co doprowadziło do: dezorganizacji nieprzyjacielskiego ugrupowania poprzez zmuszenie strony północnokoreańskiej do „zmiany frontu", naruszającej podział i organizację jej sił, rozczłonkowania ugrupowania przeciwnika i zagrożenia jego zasobom (materiałowym, mobilizacyjnym), stworzenia zagrożenia dla dróg odwrotu nieprzyjaciela.

W rezultacie wojska ONZ uzyskały możliwość rozpoczęcia głębokiego zwrotu zaczepnego bez konieczności czołowego przełamywania pozycji północnokoreańskich w rejonie przyczółka pusańskiego. Epizod ten dowiódł, że strona, która dysponuje znacznym potencjałem bojowym na morzu, może przejść do działań ofensywnych poprzez umiejętne wykorzystanie sił desantu morskiego i istniejących warunków geograficzno-wojskowych, minimalizując jednocześnie straty własne.

Próba wysadzenia desantu morskiego na kierunku odwrotu przeciwnika w celu całkowitego zniszczenia odchodzących na północ sił północnokoreańskich (operacja wonsańska) była niewątpliwie interesującym przypadkiem manewru, lecz zakończyła się fiaskiem. W trakcie operacji wonsańskiej dowództwo amerykańskie popełniło szereg błędów już w fazie planistycznej. Desant (w odróżnieniu od operacji inchońskiej) miał odbyć się w rejonie najbardziej dogodnym dla tego rodzaju dzia-

łań, a co za tym idzie „najbardziej prawdopodobnym", i w związku z tym „oczekiwanym" przez przeciwnika. Stanowiło to zaprzeczenie zasady zaskoczenia. W rezultacie nieprzyjaciel prawidłowo rozpoznał zamiary sił ONZ. Świadczy o tym fakt, że zagrody minowe o dużej gęstości postawiono tylko na podejściach do Wonsan, a rozpoznawcze poszukiwanie min przeprowadzone później w innych rejonach nie wykazało obecności tej broni.

Dowództwo amerykańskich sił morskich dopuściło ponadto do zlekceważenia przeciwnika, co zaowocowało nieadekwatnym do potrzeb podziałem sił. W konsekwencji rozpoznanie minowe pod Wonsan przeprowadzono za późno, zaś siły trałowe zabezpieczające operację były zbyt szczupłe. Wynikało to z ewidentnego „niedocenienia" możliwości strony północnokoreańskiej w zakresie użycia broni minowej.

Podczas odwrotu sił ONZ na południe marynarka uchroniła 10. Korpus przed rozbiciem, realizując „odwróconą operację desantową". Na podkreślenie zasługuje fakt przeprowadzenia przez marynarkę manewru, w wyniku czego pod Hungnam skoncentrowano silny zespół okrętów. W ten sposób zachowano również zasadę ekonomii sił, poprawnie określając najważniejszy w danym momencie rodzaj i rejon prowadzenia działań oraz przerywając lub wydatnie zmniejszając intensywność mniej w danym momencie istotnych akcji bojowych (na przykład działań lotnictwa pokładowego i okrętów artyleryjskich przeciwko celom na zapleczu wroga).

Od początku roku 1951 wojna morska zaczęła zmieniać charakter. Zakończyła się faza operacji, a siły morskie prowadziły teraz długotrwałe działania systematyczne. Charakter taki miały: działania przeciwminowe, działania patrolowe, działania okrętów artyleryjskich przeciwko obiektom brzegowym, działania lotnictwa morskiego przeciwko obiektom brzegowym, działania ukierunkowane na utrzymanie przybrzeżnych wysp, pozorne i demonstracyjne działania desantowe oraz działania dywersyjno-rozpoznawcze.

Wszystkie one były ze sobą skorelowane. Działania przeciwminowe miały na celu głównie zapewnienie bezpieczeństwa okrętom artyleryjskim i jednostkom desantowym na przybrzeżnych torach wodnych i w rejonach ogniowego manewrowania. Działania patrolowe prowadzono, by uniemożliwić przeciwnikowi dostawianie min w uprzednio przetrałowanych rejonach, sparaliżować jego rybołówstwo oraz by powstrzymać go od wysadzania desantów taktycznych na utrzymywanych przez wojska ONZ przybrzeżnych wyspach. W efekcie akcji przeciwminowych i patrolowych swobodę działania uzyskiwały okręty artyleryjskie, które mogły skutecznie zwalczać obiekty lądowe, manewrując w rejonach położonych w bezpośredniej bliskości brzegu. Głównymi zadaniami okrętów artyleryjskich były przy tym w drugiej fazie wojny dezorganizowanie transportu lądowego przeciwnika (poprzez zwalczanie infrastruktury komunikacyjnej i środków transportowych) oraz ochrona sił trałowych i opanowanych przez wojska ONZ przybrzeż-

nych wysp. Rezultatem systematycznych działań przeciwminowych było ponadto uzyskanie swobody przez siły desantowe. Dało im to pełną inicjatywę w zakresie wyboru miejsca i czasu wysadzania desantów taktycznych i dywersyjno-rozpoznawczych. Dla zwiększenia potencjalnego zakresu działań dywersyjno-rozpoznawczych dowództwo sił ONZ zdecydowało się na obsadzenie przybrzeżnych wysp. Rozwinięto na nich punkty bazowania sił specjalnego przeznaczenia.

W fazie działań systematycznych siły morskie ONZ stwarzały więc stałe zagrożenie (poprzez możliwość oddziaływania ogniowego z morza na wybrane obiekty oraz wysadzanie desantów) dla wybrzeża przeciwnika. Zmusiło to stronę północnokoreańsko-chińską do rozbudowy systemu obrony wybrzeża. Oznaczało to wyłącznie z działań na froncie lądowym kilkunastu związków taktycznych wojsk lądowych wraz ze znaczną ilością artylerii i czołgów[135]. Fakt uzyskania przez siły ONZ panowania na pełnym morzu i znacznej swobody działania w strefie przybrzeżnej zaowocował więc związaniem kilkudziesięciu (a być może nawet znacznie ponad stu) tysięcy żołnierzy przeciwnika. Prócz tego dowództwo północnokoreańsko-chińskie działało cały czas w warunkach zagrożenia desantem morskim szczebla operacyjnego. Obawy przeciwnika były umiejętnie podtrzymywane, czego przykładem były działania demonstracyjne określane też jako wonsańsko-kengsongska operacja desantowa. Poza wojskami obrony wybrzeża niezbędne było zatem utrzymywanie przez nieprzyjaciela silnego odwodu przeciwdesantowego na szczeblu operacyjnym – czyli wyłączenia z działań bojowych kolejnych związków taktycznych.

Oprócz wiązania sił przeciwnika siły morskie zadawały stronie północnokoreańsko-chińskiej poważne straty. Okręty artyleryjskie praktycznie zerwały komunikację lądową na wschodnim wybrzeżu, gdzie ukształtowanie terenu uniemożliwiało wytyczenie dróg obejścia. Istotną rolę – podobnie jak w pierwszej fazie wojny – odgrywało wsparcie ogniem artylerii wojsk lądowych. Postawić więc można tezę, że poprzez zorganizowanie i prowadzenie systematycznych działań bojowych wypełniono zasadę zarówno celowości (trafnie zdefiniowany cel – wiązanie sił przeciwnika i dezorganizacja jego transportu), jak i aktywności.

W wymiarze taktycznym wojna morska w Korei prowadzona była zgodnie z zasadami wypracowanymi w czasie II wojny światowej. Wynikało to w dużej mierze z tego, że biorące udział w działaniach jednostki w większości były budowane w okresie wojny lub bezpośrednio po jej zakończeniu, oraz z charakterystycznego dla okresu powojennego zahamowania postępu technicznego w odniesieniu do sprzętu i uzbrojenia.

Największym novum było masowe użycie samolotów odrzutowych. Jednakże wpływ nowego rodzaju napędu na sposoby realizacji zasad sztuki wojennej podczas planowania i użycia lotnictwa pokładowego był stosunkowo niewielki. Zmia-

[135] A. Wolny, Doświadczenia i wnioski z wojny..., op. cit., s. 133.

ny w tej materii przyniosło dopiero wprowadzenie na uzbrojenie sił powietrznych kierowanego pocisku rakietowego.

Dużo poważniejsze następstwa miało użycie w czasie wojny koreańskiej śmigłowców. Aparat latający zdolny do pionowego startu i lądowania, a jednocześnie transportu użytecznego ładunku, stworzył przesłanki rewolucji w zakresie prowadzenia działań desantowych[136]. Podczas wojny koreańskiej śmigłowce pokazały, że przy ich użyciu możliwe jest realizowanie w odmienny sposób zasady manewru (manewr w trzecim wymiarze) i zaskoczenia (lądowanie spoza horyzontu). W wyniku doświadczeń wyniesionych właśnie z wojny koreańskiej w siłach morskich kilku państw pojawiła się nowa podklasa okrętów – jednostki przystosowane do transportu piechoty morskiej i jej wysadzenia na brzeg przy użyciu śmigłowców. W US Navy określano je mianem Helicopter Carrier, zaś w marynarce brytyjskiej jako Commando Carrier.

Unikatowa możliwość, jaką w przypadku śmigłowca jest możliwość utrzymania się w zawisie, w zasadniczy sposób wpłynęła też na zwalczanie okrętów podwodnych. Śmigłowiec można było wyposażyć w stację hydroakustyczną z opuszczanym przetwornikiem; rozwój tej koncepcji nastąpił w znacznej mierze dzięki niezawodności wykazanej przez śmigłowce w czasie wojny koreańskiej. Ponadto wykorzystywano je do korygowania ognia artylerii okrętowej (na pokładach ciężkich okrętów zastąpiły wodnosamoloty i katapulty), prowadzenia obserwacji przeciwminowej, podjęto też próby wykorzystania ich do holowania trałów akustycznych. Okazały się one nieocenione w ratownictwie morskim, działaniach zaopatrzeniowych, ewakuacyjnych i innych.

Znaczący był wpływ wojny koreańskiej na rozwój broni minowej. Straty poniesione w wyniku jej użycia zmusiły US Navy do przyjęcia programu rozbudowy i unowocześnienia zaniedbanych po zakończeniu II wojny światowej sił trałowych. Był to jednak przede wszystkim program ukierunkowany na zwiększenie ich liczebności. W okresie, który nastąpił po zakończeniu działań w Korei, nie zanotowano poważniejszych zmian w zakresie uzbrojenia zwalczania min, ewoluowały jednak zasady taktycznego użycia trałowców. Już pod Chinnampo Amerykanie utworzyli zespół różnorodnych sił przeciwminowych, w skład którego wchodziły grupy płetwonurków rozminowania, kutry trałowe, trałowce redowe, bazowe, przerywacze zagród minowych oraz (wspomniane już wcześniej) śmigłowce przeznaczone do prowadzenia obserwacji przeciwminowej. Umożliwiło to wzajemne uzupełnianie się działań różnych jednostek przeciwminowych, a tym samym zmniejszenie ryzyka poderwania się na minie, nieodłącznie towarzyszącego niszczeniu zagród minowych. Na podkreślenie zasługuje też adaptacja jednego z okrętów desantowych-doków do transportu kutrów trałowych oraz okrętu desantowego czołgów do bazowania śmigłowców obserwacji przeciwminowej.

---

[136] A. Wolny, Sztuka wojenna wojsk..., op. cit., s. 105.

Podczas wojny doskonalono funkcjonowanie systemu wojskowego transportu morskiego. Po raz pierwszy zastosowano pojemniki do przewozu drobnicy, stanowiące pierwowzór używanych obecnie powszechnie kontenerów.

Działania morskie strony północnokoreańsko-chińskiej koncentrowały się na wysadzaniu – w początkowej fazie wojny – desantów taktycznych, a następnie na użyciu broni minowej oraz artylerii nadbrzeżnej. Poprzez organizowanie desantów na szczeblu taktycznym realizowano zasadę manewru, zaś poprzez użycie jednostek cywilnych – zasadę zaskoczenia.

Podkreślić należy, że ani w zakresie bojowego użycia broni minowej, ani artylerii strona północnokoreańsko-chińska nie zastosowała na szerszą skalę nowych rozwiązań taktycznych, co nie umniejsza faktu, iż znane wcześniej sposoby ich bojowego użycia doprowadzone zostały do prawdziwego mistrzostwa. Jedyny przypadek masowego użycia broni minowej miał miejsce pod Wonsan. Postawienie zagród w tym właśnie rejonie było rezultatem prawidłowego przeprowadzenia oceny sytuacji i trafnego rozszyfrowania zamiarów przeciwnika. Zagrody postawione zostały szybko i skrycie z improwizowanych stawiaczy (łodzi, dżonek, sampanów, przybrzeżnych kabotażowców), dzięki czemu uzyskano zaskoczenie i uniemożliwiono desantowi morskiemu szczebla operacyjnego wykonanie postawionego zadania. Był to największy sukces sił morskich KRL-D podczas wojny koreańskiej.

W późniejszym okresie nie stawiano już zagród o dużej gęstości, lecz łachy minowe złożone z pięciu – sześciu min, a nawet pojedyncze miny. Usiłowano przy tym zachować ciągłość działań oraz uzyskiwać zaskoczenie, przykładowo – stawiając miny na wcześniej przetrałowanych torach wodnych. Po rozpoczęciu systematycznych działań patrolowych przez siły okrętowe ONZ stawianie min stawało się coraz trudniejsze, w związku z czym zasadę ciągłości działań wcielano w życie nawet przez stawianie min pływających (dryfujących) w ujściach rzek. Broń minowa stwarzała realne zagrożenie dla sił morskich ONZ do samego końca działań i w żadnym momencie wojny nie zdołały one przerwać całkowicie działalności minowej przeciwnika.

Artyleria polowa rozwinięta w rejonach nadmorskich stanowiła element systemu obrony wybrzeża. Podczas działań starano się uzyskać zaskoczenie, przede wszystkim poprzez staranne maskowanie pozycji ogniowych i opóźnianie momentu otwarcia ognia. Publikacje amerykańskie zgodnie podkreślają, że wojska północnokoreańsko-chińskie osiągnęły perfekcję w manewrowaniu artylerią polową przydzieloną do obrony wybrzeża i maskowaniu jej na stanowiskach ogniowych. Podobnie jak podczas stawiania min, stosowano rozmaite nietypowe sposoby maskowania dział, jak na przykład umieszczanie ich w chodnikach wykonanych w klifowym brzegu.

* * *

We wszystkich omówionych w rozdziale 2. przypadkach siły morskie, których podstawowe założenia strategiczno-operacyjne, taktyka, zasady szkolenia personelu (w tym dowództw i sztabów) kształtowały się w okresie II wojny światowej, w związku z czym determinowane były wymogami konfliktu globalnego, zmuszone zostały do wykonywania zadań w sytuacjach kryzysowych i konfliktach lokalnych. Sytuacja taka ograniczała zarówno rozmach przestrzenny działań, ilość użytych sił i rodzaje stosowanego uzbrojenia, jak i poziom eskalacji działań możliwy do zaakceptowania przez kierownictwa polityczne Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Zmusiło to siły morskie do planowania i organizowania działań w nietypowych, skrajnie odmiennych od wcześniej zakładanych i ćwiczonych, warunkach.

Elementem charakterystycznym ówczesnej sztuki wojennej był przede wszystkim fakt, że początkowo, w nowych warunkach konfliktów ograniczonych, starano się opierać plany akcji o wzorce z okresu II wojny światowej i wcześniejsze. Zatem odpowiedzią flot na wyzwania świata powojennego był powrót do form działania z czasów kolonialnej dominacji mocarstw europejskich i USA. Potwierdza to zarówno sposób przeprowadzenia demonstracji zbrojnej w cieśninie Korfu (nie uwzględniający w ogóle zagrożenia minowego) i zamiar ochrony placówki dyplomatycznej w Tonkinie przez pojedynczy okręt, jak i pierwotny skład francuskich sił morskich skierowanych do Indochin oraz początkowy etap działań sił morskich ONZ w czasie wojny koreańskiej (np. lekceważenie zagrożenia minowego).

Porażki poniesione przez Brytyjczyków oraz wyraźnie widoczna nieprzydatność dużej części komponentu francuskich sił morskich w warunkach wojny partyzanckiej skłoniły obie floty do wypracowywania alternatywnych sposobów działania i tworzenia (w przypadku francuskim) formacji o walorach taktycznych adekwatnych do wymogów teatru działań. Podczas wojny koreańskiej siły morskie ONZ po zakończeniu fazy operacji morskich zmuszone zostały do rozpoczęcia działań systematycznych, których pewne rodzaje nie były wcześniej wykonywane ani też ćwiczone (przykładowo zajmowanie i utrzymywanie przybrzeżnych wysp, prowadzenie morskich działań specjalnych). Owa elastyczność, konieczność płynnego zmieniania sposobów działania w zależności od ewolucji sytuacji politycznowojskowej, przybierająca często formę wyodrębniania nowych, niezbędnych w zmienionych warunkach, rodzajów sił marynarki wojennej (siły rzeczne i przybrzeżne, siły specjalnego przeznaczenia) stała się charakterystycznym elementem morskiej sztuki wojennej bezpośrednio po II wojnie światowej. Wymagało to znacznego rozszerzenia zakresu szkolenia – przede wszystkim na szczeblu dowódcy okrętu i wyższym – gdyż prócz typowych zadań wojennych (realizowanych w toku wojny globalnej lub konfliktu o dużym natężeniu) dowództwa i sztaby

musiały uzyskać umiejętności niezbędne do skutecznego użycia posiadanych sił w warunkach konfliktu lokalnego i kryzysu.

Za charakterystyczne dla przedstawionego w rozdziale II okresu uznać ponadto należy:

- wzrost wpływu czynnika politycznego na proces planowania, przygotowania i prowadzenia działań przez siły morskie, zwłaszcza zaś na określenie możliwego do zaakceptowania poziomu i zakresu konfrontacji zbrojnej;
- konieczność wykonywania zadań w warunkach restrykcyjnie limitowanego budżetu wojskowego;
- zmniejszenie, w porównaniu z okresem przedwojennym, roli sił morskich jako samodzielnego czynnika oddziaływania politycznego, czego przyczyn należy upatrywać we wpisaniu większości powojennych konfliktów i incydentów zbrojnych w oś zimnowojennej rywalizacji antagonistycznych bloków polityczno-wojskowych;
- pojawienie się możliwości szybkiego uzyskania przez ruchy powstańcze i narodowo-wyzwoleńcze oraz kraje poddawane presji politycznej ze strony członków jednego z bloków uzbrojenia skutecznie ograniczającego swobodę działania sił morskich w rejonach przybrzeżnych oraz śródlądowych.

Postawić można zatem tezę, że w toku pierwszej powojennej dekady w obrębie morskiej sztuki wojennej zachodził proces dostosowywania ogólnych i szczegółowych zasad planowania, przygotowania i prowadzenia działań bojowych wypracowanych w czasie II wojny światowej do specyficznych konfliktów ograniczonych, sytuacji kryzysowych i morskich akcji policyjnych, przy zachowaniu pełnej zdolności sił morskich do skutecznego działania w warunkach konfliktu globalnego.

ROZDZIAŁ 3

DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH W LATACH 1956–1981

W latach 1956–1981 w obrębie morskiej sztuki wojennej zachodził proces wypracowywania charakterystycznych dla wojen lokalnych sposobów prowadzenia działań bojowych. Zjawisko to omówiono w oparciu o działania morskie prowadzone podczas drugiej wojny bliskowschodniej, w czasie wojny wietnamskiej, w toku wojny sześciodniowej i wojny Yom Kippur oraz w trakcie trzeciej wojny pakistańsko-indyjskiej.

3.1. Działania morskie w czasie drugiej wojny bliskowschodniej

W 1956 roku na antagonizm arabsko-izraelski nałożył się spór Egiptu z Wielką Brytanią i Francją. Bezpośrednią jego przyczyną było przeprowadzenie przez Nassera nacjonalizacji Kanału Sueskiego (26 lipca 1956 roku). Krok ten uznany został w Paryżu i Londynie za działanie godzące bezpośrednio w strategiczne interesy obu państw europejskich. Po fiasku mających na celu anulowanie dekretu nacjonalizacyjnego nacisków politycznych i ekonomicznych Wielka Brytania i Francja podjęły decyzję o zbrojnym opanowaniu strefy Kanału. Aby akcja mocarstw europejskich zyskała znamiona legalności, działania wojskowe postanowiono uzasadnić klauzulą specjalną traktatu brytyjsko-egipskiego z 19 października 1955 roku, regulującą tryb wycofywania sił zbrojnych Zjednoczonego Królestwa z Egiptu. Zakładała ona, że Wielka Brytania ma prawo ponownie obsadzić strefę Kanału w przypadku zagrożenia wolności żeglugi na tym szlaku. Owym zagrożeniem dla wolności żeglugi na Kanale miała zaś być wojna egipsko-izraelska[1].

Po tajnych rozmowach z Francuzami Izraelczycy oświadczyli, że w dniu 1 listopada rozpoczną na Synaju działania zaczepne przeciwko wojskom egipskim. W momencie podejścia sił agresora w bezpośrednią bliskość Kanału, rządy Wielkiej Brytanii i Francji zamierzały wystosować do obu walczących stron ultimatum żądające wycofania sił na odległość 10 mil od obu brzegów Kanału[2]. W przypadku przyjęcia żądania przez Egipt wojska alianckie obsadzić miały całą strefę Kanału – od Port Saidu do Suezu. Gdyby Nasser odrzucił lub zignorował ultimatum, zamierzano rozpocząć operację „Muszkieter", polegającą na atakowaniu wybranych celów egipskich siłami lotnictwa bazowego i pokładowego. Następnie w Port Saidzie prze-

[1] J. R. Taurnoux, Secrets d'Etat, Paris 1960, s. 153.
[2] A. Eden, Full Circle, London 1960, s. 367.

prowadzona miała być kombinowana, powietrzno-morska operacja desantowa. Po zajęciu miasta zamierzano rozwijać powodzenie w kierunku na Ismailę. Celem ostatecznym miało być zajęcie Kairu[3].

3.1.1. Wojna izraelsko-egipska na Morzu Śródziemnym

W dniu 29 października 1956 roku wojska izraelskie rozpoczęły działania zaczepne przeciwko oddziałom egipskim stacjonującym na Synaju. Izraelczycy szybko przełamali obronę nieprzyjaciela i wdarli się w jego głębię operacyjną. Wobec przewagi egipskiej na morzu marynarka izraelska nie prowadziła działań zaczepnych, ograniczając się do patrolowania (skoordynowanego z zespołem francuskim) własnych wód przybrzeżnych. Wobec takiego rozwoju sytuacji bierną postawę przeciwnika usiłowali wykorzystać Egipcjanie. Rankiem 30 października niszczyciel „Ibrahim el Awal" opuścił bazę w Aleksandrii i skierował się ku wybrzeżu izraelskiemu, by przeprowadzić dywersyjny ostrzał celów brzegowych w rejonie Hajfy.

Następnego dnia egipski okręt zbliżył się do Hajfy i oddał w kierunku miasta kilka strzałów, nie powodując jednak strat. Ogień do okrętu egipskiego otworzył wówczas stojący w Hajfie francuski niszczyciel „Kersaint"[4]. W tej sytuacji „Ibrahim el Awal" rozpoczął odwrót w kierunku północnym z zamiarem powrotu do bazy trasą wokół Cypru lub zawinięcia do któregoś z portów syryjskich. Na wysokości portu Tyr okręt egipski przechwycony został przez dwa izraelskie niszczyciele, a następnie zaatakowany przez parę samolotów niekierowanymi pociskami rakietowymi. Otrzymał cztery trafienia i podniósł w końcu białą flagę[5]. Zdobyta jednostka została następnie wcielona do marynarki izraelskiej pod nazwą „Hajfa".

3.1.2. Operacja „Muszkieter"

W dniu 30 października Wielka Brytania i Francja wystosowały do walczących na Synaju stron ultimatum z żądaniem zaprzestania działań i wycofania wojsk na odległość 10 mil od brzegów Kanału. Treść ultimatum była całkowicie oderwana od sytuacji na froncie – walki toczyły się bowiem w rejonie Abu Aghejli oraz przełęczy Mitla. Wobec powyższego Egipt zignorował ultimatum, nie udzielając na nie odpowiedzi w założonym terminie 24 godzin.

Brak odpowiedzi na ultimatum spowodował rozpoczęcie bezpośrednich przygotowań do podjęcia działań przez siły zachodnich aliantów. Przed świtem 1 listo-

---

[3] E. N. Podkolzin, Primienienie wozdusznych diesantow w łokalnych wojnach i woorużionnych konfliktach, „Wojennaja Mysl" 1996, nr 4, s. 15–16.

[4] Wywiad z kontradmirałem Zeevem Almogiem przeprowadzony w Koryncie 13 maja 2001 roku, notatki w posiadaniu autora; M. i S. Bromberg, Les Secrets de l'Expedition d'Egypte, Paryż 1957, s. 66.

[5] R. Ball, The Israeli Air Force, Part One, 1948 to 1967, Bedfordshire 2001, s. 49–50.

pada lotnictwo bazowe i pokładowe zaatakowało lotniska wokół Kairu i bazę marynarki egipskiej w Aleksandrii[6]. We wczesnych godzinach rannych Egipcjanie podjęli próbę wyprowadzenia części sił w morze i zaatakowania okrętów przeciwnika. Aleksandrię opuściły dwa niszczyciele i kilka kutrów torpedowych. Grupa ta została jednak wykryta przez francuskie samoloty pokładowe, które zatopiły kuter torpedowy i uszkodziły jeden z niszczycieli. Pozostałe okręty egipskie wróciły do Aleksandrii[7]. W tym samym czasie na Morzu Czerwonym brytyjski krążownik „Newfounland" zatopił egipską fregatę „Domiat" stawiającą miny.

Aliancki zespół lotniskowcowy wypracował wówczas charakterystyczny sposób działania stosowany do zakończenia konfliktu – lotniskowce manewrowały tak, by co 30 minut startować mogła kolejna fala maszyn. Wobec przewagi sprzymierzonych Egipcjanie rozpoczęli wycofywanie swoich samolotów na południe oraz do Syrii[8]. Równocześnie rozpoczęto zatapianie rozmaitych jednostek w Kanale Sueskim w celu jego zablokowania[9].

Po południu dowództwo alianckie zaalarmowane zostało informacją o wykryciu w rejonie manewrowania lotniskowców obcych okrętów podwodnych. Okazało się jednak, że są to jednostki amerykańskie. Epizod ten spowodował wydanie rozkazu nie atakowania okrętów podwodnych wykrytych środkami hydroakustycznymi, jeżeli nie podejmują one wrogich działań, a dokonanie ich identyfikacji nie jest możliwe[10].

Egipskie siły morskie podjęły ostatnią próbę zaatakowania zespołu przeciwnika 4 listopada. Z Aleksandrii wyszły w morze trzy kutry torpedowe, które skierowały się w kierunku prawdopodobnego rejonu manewrowania lotniskowców. Zostały one jednak wykryte i zaatakowane przez brytyjskie samoloty pokładowe. Dwa egipskie okręty zostały wówczas zniszczone, a trzeci podjął z wody rozbitków i powrócił do bazy[11]. Tego samego dnia dowództwo sprzymierzonych uznało, że działania lotnictwa przyniosły efekty umożliwiające przejście do następnej fazy działań – powietrzno-morskiej operacji desantowej[12].

---

[6] Prezydent Eisenhower wydał polecenie rozpoczęcia ewakuacji obywateli amerykańskich z Bliskiego Wschodu 28 października, gdy amerykańskie źródła wywiadowcze doniosły o przeprowadzeniu mobilizacji w Izraelu. Por. S. E. Ambrose, Eisenhower, Warszawa 1993, s. 517.

[7] G. Czwartosz, Wojna powietrzna nad Synajem, cz. 6, „Skrzydlata Polska" 1989, nr 34, s. 12.

[8] G. Czwartosz, Wojna powietrzna nad Synajem, cz. 7, „Skrzydlata Polska" 1989, nr 35, s. 12.

[9] Według informacji powojennych na torze wodnym zalegało od 47 do 49 wraków, z tego 22 w rejonie Port Saidu, cztery w Suezie i 23 na Kanale i jeziorach między El Cape a Suezem. Prócz tego zerwane zostały dwa mosty. Por. „The Illustrated London News", December 1st, 1956, s. 931; A. Bińkowski, Brama pokoju, „Dookoła Świata", 8 czerwca 1974 roku, s. 8; A. Perepeczko, Wielka droga na wschód, Gdynia 1963, s. 59.

[10] P. Barjot, Les operations de Suez en 1956 et la marine, „La Revue Maritime" 1959, nr 1, s. 50.

[11] Czwartosz G., Wojna powietrzna nad Synajem, cz. 5, „Skrzydlata Polska" 1989, nr 33, s. 12.

[12] Ibidem, s. 14.

3.1.3. Operacja „Teleskop"

Działania w dniu 5 listopada zapoczątkowało intensywne bombardowanie Port Saidu oraz atak brytyjskich samolotów pokładowych na lotnisko Gamil leżące około 10 km na zachód od wymienionego miasta. Desant powietrzny rozpoczęto rankiem tego dnia. Batalion brytyjski wylądował w rejonie lotniska Gamil, a batalion francuski w rejonie stacji pomp położonej 3 km na południe od Port Saidu[13]. Spadochroniarze brytyjscy napotkali na opór egipskiego batalionu zajmującego umocnione pozycje. Wyparcie sił egipskich na zachodnie przedmieścia Port Saidu trwało około godziny i kosztowało pododdział 20 zabitych (3,3% stanu, podczas gdy w fazie planistycznej straty w zabitych szacowano na 8%). Francuzi również wykonali postawione zadanie, przy stracie czterech zabitych (1,23% stanu). Po południu rozpoczęło się w rejonie Gamil lądowanie drugiego rzutu desantu brytyjskiego. Drugi rzut desantu francuskiego wylądował na południowym krańcu Port Fuad[14]. W godzinach popołudniowych przedstawiciele cywilnych władz Port Saidu zwrócili się do dowódcy francuskich spadochroniarzy z propozycją przerwania ognia. Decyzji o złożeniu broni podporządkowali się jednak jedynie obrońcy Port Fuad i siły w południowej części Port Saidu. Do zachodnich kwartałów miasta informacja o kapitulacji nie dotarła lub stacjonujące tam oddziały nie zaakceptowały jej i walki o zmiennym natężeniu trwały przez całą noc[15].

W dniu 6 listopada o godzinie 06.00 rozpoczęło się trwające 40 minut lotnicze i artyleryjskie przygotowanie lądowania desantu morskiego. Wzięło w nim udział 250 samolotów oraz zespół okrętów dysponujący łącznie 80 działami kalibru 100–127 mm i 18 działami kalibru 152,4 mm[16]. W tym samym czasie trałowce i zespoły płetwonurków-minerów przetrałowały tory podejściowe do brzegu. Brytyjczycy planowali lądowanie w dwóch punktach położonych na zachód od wylotu Kanału. W pierwszym rzucie desantu zamierzano wysadzić dwa bataliony, w drugim jeden batalion (za pomocą śmigłowców), w trzecim zaś kolejne dwa bataliony. Rejon wysadzenia drugiego rzutu miał zostać określony już w toku walki, w zależności od rozwoju sytuacji taktycznej. Desant francuski lądować miał w Port Fuad. Ponieważ wcześniej spadochroniarze opanowali tę miejscowość i zneutralizowali baterię nadbrzeżną, podjęto decyzję, że lądowanie sił głównych nastąpi bezpośrednio w porcie.

---

[13] W. D. Docenko, Opyt bojewogo primienienija sił flota w łokalnych wojnach poslie wtoroj mirowoj wojny, Leningrad 1989, s. 69–73.

[14] E. Pioterek, Operacja „Musketeer", „Przegląd Morski" 1958, nr 5, s. 88.

[15] P. Barjot, Les Operations…., s. 54–55. Szczegółowo walki desantów powietrznych omawiają: S. Cavenagh, Airborne to Suez, London 1965, s. 115–173; R. Fullick, G. Powell, Suez: The Double War, London 1979, s. 123–144.

[16] A. Wolny, Operacje desantowe w wojnach lokalnych (1946–1986), „Myśl Wojskowa" 1987, nr 8, s. 107.

Pierwszy rzut desantu brytyjskiego wylądował zgodnie z planem i uchwycił zakładane rubieże. Trzy kwadranse później rozpoczęło się desantowanie drugiego rzutu. Pierwsza fala, złożona z 12 śmigłowców transportowych, przerzuciła 116 żołnierzy i 11,6 ton sprzętu. W ciągu następnych 83 minut śmigłowce przetransportowały dalszych 299 żołnierzy i 13,8 ton ładunku. Około południa na przyczółku znalazły się bataliony trzeciego rzutu, które przebiły się przez miasto i połączyły z desantem francuskim w El Raswa. Francuski desant morski lądował o godzinie 07.00 bez przeciwdziałania ze strony Egipcjan.

Następnie oddziały brytyjsko-francuskie rozpoczęły natarcie wzdłuż Kanału na El Kantarę, podchodząc przed północą na 10 km do tej miejscowości. Podjęta przed zmierzchem próba wprowadzenia na Kanał transportowców nie powiodła się, gdyż był on zablokowany wrakami. O północy, na skutek presji amerykańskiej i radzieckiego szantażu atomowego, działania zostały przerwane.

3.1.4. Morze Czerwone

Izraelska marynarka wojenna prowadziła również działania na zatoce Akaba. Dowództwo izraelskie, wyznaczając 9. BP kierunek natarcia na Sherm el Sheik, zaplanowało, iż część zapasów dla brygady załadowana zostanie na jednostki pływające przemieszczające się morzem równolegle z wojskami lądowymi. Uwzględniono również możliwość wysadzania desantów taktycznych na tyłach pozycji egipskich broniących nadmorskiej drogi[17].

Ponieważ Izrael nie posiadał okrętów na Morzu Czerwonym, zdecydowano się na przetransportowanie pięciu kutrów desantowych z Hajfy do Elath nad zatoką Akaba. W tym celu w Hajfie załadowano kutry na platformy kolejowe i przewieziono do Beer Shevy. Tam umieszczono je na niskopodwoziowych przyczepach samochodowych i dostarczono do Elath, gdzie nastąpiło wodowanie. W dniu 1 listopada kutry, towarzysząc 9. BP, ostrzelały miejscowość Taba i rozpoczęły żeglugę wzdłuż wybrzeża, zakładając we wcześniej wybranych punktach składy amunicji, paliwa i słodkiej wody. Dwa dni później kutry wysadziły na tyłach pozycji egipskich w miejscowości Nuweyba dwa czołgi, a po ich ponownym zaokrętowaniu dostarczyły je w rejon miejscowości Dahab. Następnego dnia 9. BP wraz z jednostkami desantowymi dotarła do umocnionego punktu Ras Nasrani, który blokował żegludze izraelskiej dostęp do portu Elath. Kutry desantowe przetransportowały wówczas pododdział piechoty na wyspę Tiran[18]. W dniu 5 listopada kutry

---

[17] Plany izraelskie szczegółowo prezentuje O'Balance E., The Sinai Campaign 1956, London 1966, s. 89. Ponadto wspomnieć należy, iż działania wzdłuż brzegu zatoki Akaba poprzedzone zostały operacją rozpoznawczą „Jarkon", przeprowadzoną przez izraelski wywiad wojskowy. Szczegóły tej akcji omawia S. Katz, AMAN. Wywiad wojskowy Izraela, Warszawa 1999, s. 141–144.

[18] B. Maszlanka, Suez i Synaj 1956 r., [w:] Cztery oblicza militaryzmu, s. 438–442.

desantowe wraz z dwoma przybyłymi trasą dookoła Afryki fregatami brały udział w ostrzeliwaniu pozycji przeciwnika w Sherm el Sheik, podczas ostatecznego szturmu tej miejscowości[19].

3.1.5. Doświadczenia i wnioski

Wojna sueska była ostatecznym dowodem globalnej zmiany układu sił. Dążące do utrzymania swej pozycji mocarstwa europejskie zdecydowały się na użycie siły zbrojnej. Jednak mimo zachowania potencjału militarnego wystarczającego do przeprowadzenia uwieńczonej pełnym powodzeniem operacji desantowej i zniszczenia (w sojuszu z Izraelem) sił zbrojnych afrykańskiego państwa, okazały się one ostatecznie zbyt słabe pod względem politycznym, by zdyskontować wyniki sukcesu wojskowego. Siły morskie, jak podkreślono to już wcześniej, przestały być samodzielnym narzędziem prowadzenia polityki, lecz stały się jednym z elementów systemu środków oddziaływania międzynarodowego.

Radziecki szantaż atomowy, wyrażony w kolejnych notach Bułganina do Edena i Molleta[20], wykazał, że najważniejszym czynnikiem militarnym stała się broń jądrowa i środki jej przenoszenia. W warunkach braku nuklearnego poparcia amerykańskiego dwa mocarstwa morskie zmuszone zostały do całkowitej rezygnacji z politycznego wykorzystania sukcesu militarnego. Stało się tak za sprawą presji mocarstwa kontynentalnego, które nie tylko nie posiadało swoich sił morskich w rejonie konfliktu, ale również nie dysponowało możliwością wysłania ich w strefę zapalną. Pojęcie potęgi morskiej, rozumianej w sposób klasyczny i pozbawionej wsparcia innych elementów systemu oddziaływania (zwłaszcza zaś pozostającej pod narodową kontrolą broni nuklearnej), zdewaluowało się.

Podstawowym błędem Brytyjczyków i Francuzów było niewłaściwe sformułowanie celów politycznych, a co za tym idzie także celów wojskowych szczebla strategicznego. Okazały się one niemożliwe do osiągnięcia mimo poprawnego zdefiniowania i realizacji przez siły celów operacyjnych (za cel szczebla operacyjnego przyjęto opanowanie rejonu Port Said – Port Fuad i utworzenie w ten sposób pozycji wyjściowych do zajęcia całej strefy kanału).

W wymiarze operacyjnym na uwagę zasługuje przede wszystkim sposób realizowania przez sprzymierzonych zasady zaskoczenia. Podczas działań desantowych osiągnięto je poprzez wybór rejonu lądowania. Dowództwo egipskie, wychodząc z założenia, że położenie Port Saidu umożliwia jego łatwe zablokowanie, spodziewało się ewentualnego desantu w pobliżu Aleksandrii (zasuwa się tutaj analogia z operacją inchońską). Z tego względu w Port Saidzie pozostały jedynie samodzielne bataliony i oddziały paramilitarne.

---

[19] Wywiad z kontradmirałem Zeevem Almogiem, op. cit.

[20] Pełny tekst listu Bułganina do Edena – patrz: Zbiór dokumentów PISM, 1956, nr 11, s. 1119–1123; pełny tekst listu Bułganina do Molleta – patrz: Zbiór dokumentów PISM, 1956, nr 11, s. 1833–1836.

Wykorzystując fakt posiadania znacznej liczby samolotów transportowych, sprzymierzeni zdecydowali się na zrealizowanie zasady manewru poprzez wysadzenie desantów spadochronowych na skrzydle (Brytyjczycy) i w głębi ugrupowania przeciwnika (Francuzi). Desanty spadochronowe związały część sił obrońców, co ułatwiło lądowanie desantom morskim. Poprzez lądowanie spadochroniarzy narzucono więc obrońcom sposób prowadzenia działań zgodny z zamiarami sprzymierzonych, co stanowiło wypełnienie zasady aktywności. Korzyści wynikające z uchwycenia inicjatywy przez desanty spadochronowe spotęgowane zostały następnie przez lądowanie desantów morskich.

W interesujący sposób zapewniono też realizację zasady jedności dowodzenia, co w przypadku sił koalicyjnych niekiedy jest zadaniem trudnym i politycznie delikatnym. Podczas operacji sueskiej obowiązywała umowa, iż Brytyjczycy, którzy wydzielili większość sił uczestniczących w działaniach obejmują stanowiska dowódców (naczelnego dowódcy i dowódców rodzajów sił), zaś Francuzi stanowiska zastępców.

W wymiarze taktycznym Port Said był debiutem śmigłowców w działaniach desantowych. Dowiedzione zostało, że możliwe jest wysadzanie zwartych pododdziałów (w odróżnieniu od lądujących w rozproszeniu spadochroniarzy) w głębi ugrupowania przeciwnika, czyli, mówiąc inaczej, wykonywanie manewru tak zwanego „pionowego okrążenia". Zatem dzięki śmigłowcom zasadę manewru zrealizowano wysadzając drugi rzut w głębi ugrupowania przeciwnika, co było równocześnie zgodne z zasadą zaskoczenia. Na podkreślenie zasługuje fakt elastycznego potraktowania problemu wyboru miejsca lądowania desantu śmigłowcowego. Dokonano tego już po lądowaniu pierwszego rzutu desantu morskiego, uwzględniając ocenę bieżącej sytuacji. Walory taktyczne śmigłowców nadały w ten sposób nowe znaczenie zasadzie aktywności – możliwe stało się znacznie bardziej elastyczne reagowanie na zmieniającą się sytuację. Oprócz tego śmigłowce dowiodły swojej przydatności w ratownictwie morskim – co bez wątpienia pozytywnie wpłynęło na morale pilotów. W wyniku doświadczeń wojny sueskiej poczęła kształtować się nowa podklasa okrętów łączących cechy jednostek lotniczych i dużych okrętów desantowych, w nomenklaturze brytyjskiej określana jako Commando Carrier.

Podczas operacji sueskiej w interesujący sposób zrealizowano zasadę współdziałania między lotnictwem szturmowym a pododdziałami spadochroniarzy i piechoty morskiej. Współdziałanie taktyczne organizowano mianowicie z pokładu specjalnie w tym celu wyposażonego samolotu transportowego, będącego swoistym archetypem latających stanowisk dowodzenia. W porównaniu z wcześniej stosowanym sposobem, polegającym na wskazywaniu lotnictwu celów przez przydzielane do oddziałów piechoty zespoły naprowadzania, był to znaczący postęp. Dzięki latającemu stanowisku dowodzenia można było skrócić czas reakcji na „żądania" dowódców ogólnowojskowych, zmniejszało się również prawdopo-

dobieństwo popełniania błędów, gdyż cele wskazywał oficer obserwujący obszar działań z tej samej perspektywy, co piloci samolotów szturmowych.

Działania marynarki egipskiej cechowała pasywność. Nieliczne przypadki podjęcia działań zaczepnych kończyły się fiaskiem w następstwie niewłaściwego określenia celu działań i przydzielenia do ich realizacji nieodpowiednich sił (przypadek niszczyciela „Ibrahim el Awal") oraz podejmowania akcji przeciwko przeważającym siłom bez uzyskania zaskoczenia (próby ataków na okręty alianckie przez okręty egipskie bazujące w Aleksandrii). Szczególnie drugi z wymienionych przykładów budzić musi zastanowienie, gdyż mimo trwałej przewagi sprzymierzonych w powietrzu – czego Egipcjanie byli niewątpliwie świadomi – próby zaatakowania okrętów przeciwnika podejmowano wyłącznie w dzień, a nie w nocy, kiedy szanse na skryte zbliżenie się do obiektów działań były bez wątpienia wyższe.

Na Morzu Czerwonym Izraelczycy po raz kolejny wykazali, jak wielkie znaczenie dla uzyskania zaskoczenia oraz uchwycenia i utrzymania inicjatywy ma stosowanie manewrów nietypowych, odbiegających od szablonu, a jednocześnie nie przekraczających możliwości posiadanych sił. Wymienione wyżej zasady zrealizowano poprzez przetransportowanie z Morza Śródziemnego i wprowadzenie do działań na Morzu Czerwonym kutrów desantowych, które odegrały zasadniczą rolę w utrzymaniu wysokiego tempa działań 9. BP. Z kolei przejście dwóch fregat dookoła Afryki to doskonały przykład „globalnego" niemal manewru niewielkimi siłami, który jednak finalnie odegrał istotną rolę w osiągnięciu postawionych celów.

3.2. Działania sił morskich w wojnie wietnamskiej

W czasie wojny wietnamskiej siły morskie realizowały kilka, zasadniczo różniących się od siebie, rodzajów działań – zakrojone na szeroką skalę rzeczne oraz przybrzeżne przedsięwzięcia patrolowe i przeciwpartyzanckie, działania przeciw wybrzeżu prowadzone siłami lotnictwa pokładowego okrętów artyleryjskich oraz sił desantowych. Pierwsza grupa była domeną specjalnie w tym celu sformowanych związków taktycznych marynarki amerykańskiej, wspieranych przez wydzielone siły eskortowe VII Floty. Działania przeciwko wybrzeżu prowadzone były siłami lotniskowców, okrętów artyleryjskich klasy krążownik – niszczyciel – fregata oraz grup amfibijnych. Ponadto siły morskie USA przeprowadziły w czasie wojny wietnamskiej największą od 1945 roku operację stawiania zagród minowych siłami lotnictwa morskiego, a następnie ich likwidację. W końcowej fazie konfliktu US Navy zaangażowała się w działania ewakuacyjne obejmujące zarówno amerykański personel dyplomatyczny i wojskowy, jak i dziesiątki tysięcy cywilnych uchodźców.

3.2.1. Siły morskie Republiki Wietnamu i amerykańska pomoc wojskowa

Francuzi oficjalnie przekazali władzom wietnamskim zwierzchnictwo nad większością sił zbrojnych 11 lutego 1955 roku[21], ale dopiero pod koniec maja cztery wietnamskie dywizjony rzeczne podporządkowano najstarszemu rangą oficerowi wietnamskich sił morskich[22]. W czerwcu 1955 roku rzeczny komponent marynarki osiągnął zdolność do prowadzenia działań bojowych[23]. W latach 1954–1956 siły morskie Państwa Wietnamskiego i Republiki Wietnamu rozwijały się drogą przejmowania sprzętu od oddziałów francuskich oraz dzięki amerykańskiej pomocy szkoleniowej i sprzętowej. Na początku roku 1956 marynarka wojenna składała się z trzech komponentów: sił rzecznych, sił morskich i piechoty morskiej. W skład sił rzecznych wchodziły cztery rzeczne dywizjony szturmowe, ale w odróżnieniu od francuskich oddziałów rzecznych, nie posiadały one organicznych pododdziałów piechoty (desantowych)[24].

Do roku 1959 siły morskie Republiki Wietnamu wywiązywały się więc z nałożonych na nie – ograniczonych – zadań. Sytuacja uległa zmianie pod koniec roku w wyniku aktywizacji ruchu komunistycznego nie tylko w Wietnamie Południowym, ale również w Laosie[25]. Wydarzenia te doprowadziły m.in. do zwiększenia amerykańskiej pomocy militarnej dla Republiki Wietnamu. W styczniu 1961 roku do Sajgonu skierowano 400 żołnierzy sił specjalnego przeznaczenia i 100 innych doradców. Mimo intensyfikacji pomocy amerykańskiej nie udało się powstrzymać rozwoju komunistycznej partyzantki i w czerwcu 1961 roku amerykański szef operacji morskich, admirał Alreigh Burke, wyartykułował po raz pierwszy pogląd o konieczności podjęcia przez US Navy przygotowań do działań w rejonach przybrzeżnych Południowego Wietnamu oraz wsparcia operacji specjalnych[26].

W następstwie tego, w grudniu 1961 roku amerykańskie trałowce oceaniczne rozpoczęły wspólnie z okrętami wietnamskimi patrolowanie wód w rejonie strefy zdemilitaryzowanej. Pod koniec lutego 1962 roku podobne działania – tym razem

---

[21] R. W. Lindholm, Viet – Nam: The First Five Years, Michigan 1959, s. 66.

[22] Sytuację sił morskich Państwa Wietnamskiego i Republiki Wietnamu szczegółowo prezentują raport i listy amerykańskiego doradcy, podpułkownika piechoty morskiej:V. J. Croizata: Naval Force of Vietnam, prepared by: V. J. Croizat, Lieutenant Colonel U. S. Marine Corps, Saigon, Vietnam 10 December 1955, Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 9 May 1955, Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 11 June 1955, Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 17 September 1955, Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 12 November 1955, Vietnam Center Virtual Archive, www.vietnam.ttu.edu/scripts/starfinder.exe/4192/v.virtualarchive.txt.

[23] E. Bickford Hooper, D. C. Allard, O. P. Fitzgerald, The United States Navy and the Vietnam Conflict, vol. I, The Setting of the Stage to 1959, Washington 1976, s. 316–328.

[24] J. Mesko, Riverine. A Pictoral History of the Brown Water Navy in Vietnam, Carrollton 1985, s. 10–11.

[25] Przebieg tak zwanego „kryzysu laotańskiego" i reakcję amerykańską omawia: E. J. Marolda, O. P. Fitzgerald, The United States Navy and the Vietnam Conflict, vol. II, From Military Assistance to Combat, Washington 1986, s. 22–88.

[26] Ibidem, s. 97.

z udziałem amerykańskich niszczycieli – rozpoczęto w Zatoce Syjamskiej. Wobec braku jakichkolwiek dowodów potwierdzających infiltrację komunistyczną prowadzoną drogą morską, 26 maja 1962 roku niszczyciele zostały wycofane, zaś 1 sierpnia zawieszono patrole trałowców[27].

Równocześnie zwiększała się liczba amerykańskich doradców przy siłach morskich Republiki Wietnamu. W latach 1959–1964 ich liczba wzrosła z 79 do 235 oficerów podoficerów i szeregowych. Dostawy sprzętu amerykańskiego objęły w tym czasie: pięć ścigaczy okrętów podwodnych, 12 kutrów artyleryjskich, trzy średnie okręty desantowe, trzy okręty desantowe czołgów, 12 kutrów trałowych oraz znaczną liczbę jednostek rzecznych[28].

Mimo znacznych rozmiarów pomocy sprzętowej i wzmożonego wysiłku doradczego siły morskie Republiki Wietnamu nie były zdolne do samodzielnego wykonania postawionych zadań w warunkach wzmagającej się infiltracji z Północy i dynamicznej aktywizacji ruchu partyzanckiego[29]. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywano głównie w niskim poziome wyszkolenia oficerów i marynarzy, słabej motywacji do służby, wynikającej z poziomu uposażeń i złych warunków socjalnych oraz zamętu politycznego, który sparaliżował całe siły zbrojne, a głównie marynarkę, na prawie trzy lata[30].

Na początku 1964 roku w Da Nang rozmieszczono komponent morski 34. Grupy Operacji Specjalnych, który odgrywał istotną rolę we wsparciu działań dywersyjnych prowadzonych przez siły zbrojne Republiki Wietnamu przeciwko wybrzeżu DRW i przybrzeżnym wyspom[31]. Dysponował ona kilkunastoma kutrami artyleryjskimi obsadzonymi przez załogi południowowietnamskie, które transportowały i ewakuowały grupy dywersyjne[32].

Równolegle marynarka amerykańska realizowała własne działania rozpoznawcze ukierunkowane przede wszystkim na rozpracowanie północnowietnamskiego systemu brzegowych stacji radiolokacyjnych dozoru powietrznego. Nosiły one kryptonim „De Soto Patrols". Od lutego 1964 roku akcje bojowe 34. Grupy i misje De Soto były ze sobą koordynowane tak, by działania dywersyjne doprowadziły do uaktywnienia środków łączności i obserwacji, których emisję odnotowywał prowadzący rozpoznanie okręt.

---

[27] R. L. Schreadley, The Naval War in Vietnam, USNI „Proceedings", 1971 nr 5, s. 183.

[28] By Sea, Air and Land. The Era of Growing Conflict, 1959–1965, www.history.navy.mil/seaairland/chap2.htm.

[29] R. L. Schreadley, The Naval War..., op. cit., s. 183.

[30] W dniu 1 listopada 1963 roku generał Duong Van Minh obalił rząd premiera Diema (premier oraz jego brat zostali zamordowani) i przejął władzę, którą następnie uchwycił generał Nguyen Khanh. Zapoczątkowało to cykl kilkunastu następujących po sobie zamachów stanu. Dowódca marynarki z czasów rządów Diema, komandor Ho Tan Quen, który był blisko związany z premierem i brał czynny udział w likwidacji prób poprzednich zamachów, zamordowany został przez podwładnego.

[31] N. Podhoretz, Dlaczego byliśmy w Wietnamie, Gdynia–Warszawa 1991, s. 55.

[32] S. Edwards, Stalking The Enemy's Coast, USNI „Proceedings" 1992, nr 2, s. 56–59.

W lipcu roku 1964 generał Westmoreland, dowódca sił amerykańskich w Wietnamie, zażądał przeprowadzenia w ramach patroli De Soto rozpoznania rejonu Vinh Son i wysp Hon Me, Hon Nieu i Hon Mat, gdzie planowano przeprowadzenie akcji dywersyjnych. Dowódca Floty Pacyfiku skierował we wskazany rejon niszczyciel „Maddox". W dniu 3 sierpnia niszczyciel zaatakowany został przez cztery północnowietnamskie kutry torpedowe. Dowódca okrętu wezwał wówczas samoloty z lotniskowca, które zatopiły jeden i uszkodziły kolejny z atakujących kutrów. Na Zatokę Tonkińską skierowano ponadto niszczyciel „Turner Joy". Następnego dnia, 4 sierpnia, okręty amerykańskie ponownie skierowały się ku wybrzeżom DRW. W nocy na obu okrętach kilkukrotnie otwierano ogień do celów wykrytych przez radary, lecz piloci wezwanych samolotów nie odnaleźli żadnych jednostek przeciwnika[33].

Mimo poważnych wątpliwości dotyczących drugiego incydentu[34] administracja podjęła decyzję o przeprowadzeniu uderzeń odwetowych siłami lotnictwa pokładowego. Ich obiektem były bazy wietnamskich sił morskich w Quang Khe i Ben Thuy oraz składy materiałów pędnych w Vinh[35]. Po podjęciu decyzji politycznych, 5 sierpnia grupa samolotów z dwóch lotniskowców zaatakowała wskazane cele, niszcząc około 7% północnowietnamskich zapasów paliw oraz zatapiając osiem i uszkadzając 26 lekkich okrętów klasy kuter torpedowy – kuter patrolowy. Straty amerykańskie wyniosły dwa samoloty (jeden pilot zginął, jeden dostał się do niewoli)[36].

Incydenty w Zatoce Tonkińskiej zaowocowały zatem przełomem w przebiegu konfliktu w południowo-wschodniej Azji. Po raz pierwszy doszło do bezpośredniej wymiany ognia między siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych i Demokratycznej Republiki Wietnamu. W następstwie powyższych wydarzeń 7 sierpnia 1964 roku Senat i Izba Reprezentantów na wspólnym posiedzeniu przyjęły tak zwaną „rezolucję Zatoki Tonkińskiej" (rezolucja nr 1145) upoważniającą prezydenta do użycia sił zbrojnych w Azji Południowo-Wschodniej[37].

3.2.2. Działania lotnictwa pokładowego i okrętów artyleryjskich w latach 1965–1970

Konsekwencją rezolucji Zatoki Tonkińskiej była szybka rozbudowa amerykańskich sił zbrojnych w Azji Południowo-Wschodniej. W jej ramach VII Flotę wzmocniono kolejnym (trzecim) lotniskowcem i dziesięcioma niszczycielami.

---

[33] Ibidem, s. 23.

[34] Rust W., Jones G. E., Bitwa, której nie było, „Forum", 1984 nr 34, s 23.

[35] Interesujący, stonowany obraz wydarzeń, które rozegrały się w Zatoce Tonkińskiej przedstawia: H. Weber, Der Zwischenfall im Golf von Tongking, cz. I i II, „Marine Rundschau" 1970, nr 1 i 2.

[36] By Sea, Air and Land. The Era of Growing Conflict, 1959–1965, www.history.navy.mil/seaairland/chap2.htm.

[37] G. Pustkowiak, Syndrom wojny wietnamskiej. Przyczyny i skutki klęski, Poznań 1998, s. 35.

U wybrzeży Wietnamu Południowego utrzymywano ponadto grupę amfibijną w składzie trzech okrętów, z batalionową grupą desantową na pokładach. Podwojono liczbę stacjonujących na Filipinach samolotów patrolowych lotnictwa morskiego, zaś Wojskowa Morska Służba Transportowa rozpoczęła przemieszczanie swoich jednostek na zachodnie wybrzeże USA oraz wprowadzanie do służby transportowców z rezerwy. Działania te umożliwić miały, w przypadku zaistnienia takiej potrzeby, uruchomienie komunikacji morskiej między Stanami Zjednoczonymi a Wietnamem[38].

W grudniu 1964 roku administracja podjęła decyzję o przeprowadzeniu ograniczonych działań militarnych w celu powstrzymania komunistycznej agresji przeciwko Republice Wietnamu. Plan operacji „Barrel Roll" zakładał, że samoloty lotnictwa taktycznego we współdziałaniu z lotnictwem pokładowym będą zwalczać wykryte na pograniczu laotańsko-wietnamskim elementy systemu transportowo-logistycznego przeciwnika. Pierwsze loty bojowe w ramach operacji „Barrel Roll" przeprowadzono 17 grudnia 1964 roku.

Wydarzeniem, które sprowokowało zakrojoną na dużą skalę amerykańską akcję odwetową, był atak moździerzowy na bazę lotniczą koło Pleiku. Plan działań odwetowych „Flaming Dart" zakładał przeprowadzenie w dniach 8 i 11 lutego siłami lotnictwa pokładowego uderzeń na obiekty wojskowe w rejonie Dong Hoi[39]. Odwet nie przyniósł jednak zakładanego rezultatu, o czym Amerykanie przekonali się już 30 marca, kiedy ostrzelano z moździerzy ambasadę Stanów Zjednoczonych w Sajgonie. Stało się to bezpośrednim powodem rozpoczęcia stałych bombardowań Wietnamu Północnego. Działania te w założeniu cechować miał jednak ograniczony zasięg, uzależniony od przejawianej przez przeciwnika woli zawarcia porozumienia zapewniającego poszanowanie niepodległości Republiki Wietnamu. Zamiast proponowanej przez wojskowych koncepcji przeprowadzenia krótkiej, najwyżej dwutygodniowej kampanii powietrznej o maksymalnym natężeniu, prowadzącej do sparaliżowania północnowietnamskiego sektora paliwowego, systemu transportowego, baz lotniczych, obrony przeciwlotniczej i przemysłu wojskowego, Biały Dom, obawiając się otwartej interwencji chińskiej, zdecydował się na działania ograniczone, pod kryptonimem „Rolling Thunder"[40].

Pierwsze uderzenie przeprowadzono 2 marca 1965 roku. Rola sił morskich w jego trakcie sprowadziła się do realizacji zabezpieczenia ratowniczego. Samoloty lotnictwa morskiego weszły do działań po raz pierwszy 18 marca, atakując

---

[38] E. J. Marolda, O. P. Fitzgerald, The United States Navy..., op. cit., s. 473–479; By Sea, Air and Land. The Era of Growing Conflict, 1959–1965, www.history.navy.mil/seaairland/chap2.htm.

[39] P. Taras, Wietnam 1964–1973. Walki nad DRW, Gdańsk 1994, s. 7.

[40] Podkreślić należy, że ograniczenia nałożone przez czynnik polityczny siłom zbrojnym wykluczały w praktyce efektywne użycie lotnictwa taktycznego i morskiego. Strefami zamkniętymi dla samolotów amerykańskich były wielkie miasta – Hanoi i Hajfong – wraz z przyległymi obszarami, pojazdy można było atakować wyłącznie, gdy znajdowały się w ruchu, a samoloty przeciwnika tylko w powietrzu.

składy paliw w Phu Van i Vinh Son[41]. W dniu 15 kwietnia 1965 roku lotnictwo pokładowe przeprowadziło pierwsze uderzenie przeciwko obiektom Viet Congu położonym na terytorium Republiki Wietnamu. W związku z rozpoczęciem przez lotnictwo pokładowe systematycznych działań bojowych nad północnymi Indochinami, dla amerykańskiego zespołu lotniskowcowego wybrano w Zatoce Tonkińskiej rejon manewrowania oznaczony jako „Yankee Station". Do sierpnia 1966 roku operowały tam przez cały czas dwa–trzy lotniskowce; później regułą stała się obecność trzech, a nawet czterech okrętów lotniczych wraz z siłami eskorty[42].

W związku z koniecznością zapewnienia wsparcia powietrznego własnym wojskom lądowym walczącym na terenie Republiki Wietnamu, w okresie czerwiec 1965–sierpień 1966 do zadań tego rodzaju wydzielano po jednym lotniskowcu[43]. Manewrował on w rejonie oznaczonym jako „Dixie Station". Mimo miażdżącej przewagi sił amerykańskich na morzu, w obu rejonach manewrowania okrętów lotniczych realizowana była obrona uniwersalna. Obronę przeciwlotniczą zapewniało zespolenie wysiłku samolotów wczesnego wykrywania E-2 Hawkeye[44] oraz par samolotów myśliwskich dyżurujących w nakazanych strefach i utrzymywanych w gotowości na lotniskowcach. Za obronę przed okrętami nawodnymi odpowiedzialne były niszczyciele i fregaty (przeciętnie przypadały dwie do czterech jednostek tych klas na lotniskowiec) wraz z samolotami wczesnego wykrywania i lotnictwem uderzeniowym[45]. Szczególną uwagę zwracano na niedopuszczenie do skrytego postawienia w ochranianych rejonach min morskich. Bazy wietnamskiej marynarki wojennej znajdowały się pod ciągłą obserwacją wydzielonych par samolotów uderzeniowych, których zadaniem było wykrycie i zniszczenie lekkich jednostek, usiłujących przedostać się w rejon manewrowania lotniskowców z zamiarem postawienia min[46].

W toku działań, aby uniknąć organizowania współdziałania taktycznego i ogniowego, cały obszar Wietnamu Północnego podzielono na siedem stref, z których trzy przydzielono lotnictwu taktycznemu, zaś pozostałe morskiemu. Przez cały rok 1965 istniały „strefy zakazane" o promieniu 30 mil morskich wokół Hanoi i 10 mil

---

[41] E. J. Marolda, O. P. Fitzgerald, The United States Navy..., op. cit., s. 505.

[42] Ibidem, s. 75.

[43] Obciążenie lotnictwa morskiego zadaniami bezpośredniego wsparcia wynikało ze znacznie wyższego poziomu wyszkolenia pilotów marynarki niż sił powietrznych. Był to triumf systemu szkoleniowego marynarki i piechoty morskiej w porównaniu z archaicznymi zasadami szkolenia sił powietrznych. Por. M. C. Cagle, Task Force 77 in Action off Vietnam, USNI „Proceedings" 1975, nr 2, s. 75.

[44] E-2A Controls Navy North Vietnam Strikes, „Aviation Week", 1 sierpnia 1966 roku. Problem ten omawia również: Potapow F., Bojewyje ispolzowanije udarnych awianoscew WMS Ssza w wojnie wo Wietnamie, „Zarubieżnoje Wojennoje Obozrienije" 1973, nr 4, s. 73–74.

[45] Pierwszą próbę zaatakowania okrętów amerykańskich marynarka północnowietnamska podjęła 1 lipca 1966 roku siłami trzech kutrów torpedowych. Zostały one zniszczone przez lotnictwo.

[46] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

morskich wokół Hajfongu oraz „pas zakazany" o szerokości 10 mil morskich ciągnący się wzdłuż granicy między Demokratyczną Republiką Wietnamu a Chińską Republiką Ludową, gdzie prowadzenie bombardowań było zabronione.

W pierwszej fazie działań stosowano dwa zasadnicze rodzaje akcji bojowych: uderzenie całością sił z pojedynczego lotniskowca na uprzednio rozpoznane obiekty oraz samodzielne poszukiwanie i zwalczanie celów (głównie środków transportu) przez pary i klucze samolotów. Wobec wzmocnienia wietnamskiej obrony przeciwlotniczej, zwłaszcza zaś wprowadzenia do walki rakietowych zestawów przeciwlotniczych[47], lotnictwo morskie zmuszone zostało do rozszerzenia prowadzonych działań bojowych o zwalczanie wyrzutni rakiet przeciwlotniczych. Otrzymały one oznaczenie kodowe „Iron Hand". Mimo przygotowania odpowiednich planów kierownictwo polityczne przez cztery miesiące nie udzielało zgody na zaatakowanie stanowisk zestawów przeciwlotniczych, obawiając się strat wśród radzieckich doradców i instruktorów. Dopiero po zestrzeleniu pierwszego samolotu amerykańskiego rakietą przeciwlotniczą w nocy z 11 na 12 sierpnia, wydano zgodę na zmasowany atak[48].

W dniu 24 grudnia 1965 roku działania „Rolling Thunder" zostały przerwane na polecenie prezydenta Johnsona. Miał to być gest dobrej woli wspierający jego propozycje pokojowe. Pauza trwała do 30 stycznia 1966 roku, co dało stronie przeciwnej czas na wzmocnienie obrony przeciwlotniczej, usunięcie części zniszczeń i rozśrodkowanie zapasów[49]. W toku działań siły powietrzne, w tym lotnictwo morskie, zniszczyły około 80% nakazanych celów, jednakże nie zrealizowały zamierzeń operacji „Rolling Thunder". Było to jednak nie tyle konsekwencją niskiej skuteczności prowadzonych działań, co przecenienia wpływu uderzeń z powietrza na możliwości prowadzenia wojny przez DRW i wynikającego z tego życzeniowego sformułowania celów kampanii powietrznej.

W okresie od rozpoczęcia działań "Rolling Thunder" do pierwszej przerwy lotnictwo marynarki i piechoty morskiej wykonało 30 993 loty bojowe i zabezpieczające, rozchodowując 64 000 bomb oraz 128 500 niekierowanych pocisków

---

[47] Na stanowiskach bojowych rozmieszczono m.in. pierwsze wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych kompleksu V 75 Dźwina. Pierwsze informacje o obecności jakościowo nowego uzbrojenia przeciwlotniczego w Wietnamie Północnym Amerykanie uzyskali z rozpoznania lotniczego. Wyrzutnie wykrył 15 kwietnia 1965 roku samolot RF-8 z lotniskowca „Coral Sea". M. C. Cagle, Task Force 77..., op. cit., s. 75.

[48] Problematykę walk powietrznych nad Demokratyczną Republiką Wietnamu omawiają, prócz cytowanego Piotra Tarasa, również: J. Gotowała, Splątane wiraże, Warszawa 1992, s. 187–212; A. Pierce, Podniebne bitwy. Dramatyczne akcje lotnicze, Warszawa 1993, s. 137–149. Na uwagę zasługują również opracowania: W. K. Babicz, Istribitieli mieniajut taktiku, Moskwa 1983, s. 38–55 oraz W. Pietrow, Maniewrirowanije w wozdusznom boju, „Wojennaja Mysl" 1985, nr 1, s. 53–57. Wietnamski, silnie przepojony treściami propagandowymi punkt widzenia prezentuje: N. D. Thi, Podniebny front, Warszawa 1970.

[49] P. Taras, Wojna 1964–1973..., op. cit., s. 9.

rakietowych przy stratach nie przekraczających 5–7%[50]. Równocześnie kontynuowano wsparcie sił własnych w Republice Wietnamu prowadzone z „Dixie Station". W tym celu wykonano 25 895 lotów bojowych. Ponieważ ryzyko związane z wykonywaniem zadań bojowych na południu było zdecydowanie mniejsze, wsparcie wojsk własnych traktowane było jako zaawansowany trening bojowy. Kontynuowano również bombardowania celów na terytorium Laosu, zwłaszcza zaś rozpoznanych odcinków szlaku Ho Chi Minha. Łączne straty lotnictwa morskiego w czasie pierwszej fazy operacji „Rolling Thunder" wyniosły 107 samolotów i 82 członków załóg.

Po wznowieniu bombardowań początkowo trzymano się schematu wypracowanego w toku pierwszej fazy operacji „Rolling Thunder", jednakże w połowie 1966 roku główny ciężar działań amerykańskiego lotnictwa pokładowego i taktycznego przesunął się na „sektor paliwowy" z jednoczesnym rozszerzeniem stref zakazanych wokół Hanoi i Hajfongu. Wobec Hajfongu zdecydowano się jednak na odstępstwo i 29 czerwca 1966 roku przeprowadzono atak na zbiorniki paliw i portowe instalacje przeładunkowe[51]. Akcję ponowiono 7 sierpnia. W wyniku ataków na Hajfong do portu przestały zawijać radzieckie zbiornikowce.

Do końca 1966 roku zniszczono większość naziemnych zbiorników do przechowywania materiałów pędnych, a możliwości przeładunkowe terminalu w Hajfongu zostały bardzo poważnie zredukowane. Mimo tego, według ocen wywiadu, Wietnam zachował zapasy paliw (podziemne – ukryte w jaskiniach), wystarczające do zaspokojenia czteromiesięcznych potrzeb. Główną przyczyną tego stanu rzeczy było zbyt późne rozpoczęcie działań przeciwko sektorowi paliwowemu, co – w połączeniu z 37-dniową „pauzą bożonarodzeniową" na przełomie 1965 i 1966 roku – umożliwiło Wietnamczykom przeprowadzenie zakrojonych na szeroką skalę przygotowań do spodziewanych ataków na infrastrukturę paliwową i zapasy materiałów pędnych. Również wysiłek włożony w niszczenie systemu transportu nie przyniósł zakładanego efektu. Mobilizując ponad 300 000 osób, DRW zdołała utrzymać drożność najważniejszych arterii komunikacyjnych. Łącznie w 1966 roku lotnictwo pokładowe wykonało 30 000 lotów nad DRW i 20 000 nad Południowym Wietnamem, tracąc 88 członków załóg i ponad 120 samolotów[52]. Równocześnie, w sierpniu 1966 roku, w związku z uzyskaniem wystarczających możliwości bojowych przez lotnictwo taktyczne bazujące w Republice Wietnamu i Tajlandii, siły powietrzne przejęły odpowiedzialność za całość działań prowadzonych nad Wietnamem Południowym. Lotnictwo morskie całością sił działało przeciwko DRW.

---

[50] K. Steć, Sposoby działań bojowych lotnictwa taktycznego USA podczas nalotów na DRW, „Wojskowy Przegląd Lotniczy" 1972, nr 5, s. 49.

[51] US Again Bomb Oil Storage Site in Haiphong Area, „The New York Times", 8 lipca 1966 roku.

[52] M. C. Cagle, Task Force 77..., op. cit., s. 87.

W roku 1967 działania „Rolling Thunder" weszły w fazę systematycznego niszczenia potencjału przemysłowego DRW. Do tego czasu lotnictwo pokładowe operowało głównie sposobem działań cyklicznych. Polegał on na tym, że przez 12 godzin lotniskowiec prowadził akcję, zaś pozostałe 12 godzin przeznaczano na obsługę techniczną sprzętu. Podczas przeciętnej „doby bojowej" takiego wykorzystywania lotnictwa pokładowego z okrętu startowało od 40 do 44 samolotów. Średnia miesięczna liczba lotów przypadająca na załogę ciężkiego samolotu szturmowego i rozpoznawczego wynosiła 22–26, na załogę samolotu szturmowego 26–30, a na załogę myśliwca 34–36[53].

Począwszy od 1967 roku w lotnictwie marynarki upowszechniać zaczął się inny sposób działań, określany jako „Alpha Strikes". Polegał on na wykonywaniu uderzeń na jeden ważny cel przez grupy samolotów liczące 30–45 maszyn, startujących z kilku lotniskowców. Organizowano kilka grup taktycznego przeznaczenia: uderzeniowe, obezwładniania obrony przeciwlotniczej, osłony myśliwskiej, walki radioelektronicznej, poszukiwania zestrzelonych pilotów i naprowadzania śmigłowców ratowniczych oraz inne, w zależności od potrzeb.

Działania „Rolling Thunder" przerwane zostały w roku 1966 na czas Nowego Roku i wietnamskiego święta Tet. Podobnie jak poprzedni tego rodzaju „gest dobrej woli", Wietnamczycy wykorzystali ofiarowany im czas na wzmocnienie obrony przeciwlotniczej i częściową likwidację zniszczeń. Wiosną 1967 roku, po naciskach ze strony dowódców wojskowych, Biały Dom wyraził zgodę na zaatakowanie celów położonych w „strefach zakazanych" (promień strefy wokół Hanoi zmniejszono przy tym do 10 mil morskich). W połowie kwietnia siły amerykańskie uderzyły m.in. na elektrownie, cementownie, zakłady naprawcze taboru kolejowego, składy paliwa i, co najważniejsze, dwie bazy lotnicze położone w pobliżu Hanoi. Każdorazowo jednak ataki przeciwko celom w obrębie „stref zakazanych" wymagały akceptacji Waszyngtonu[54].

W lutym 1967 roku amerykańskie lotnictwo pokładowe przystąpiło do wykonywania jeszcze jednego zadania – stawiania min na wietnamskich przybrzeżnych i śródlądowych torach wodnych. Miało to doprowadzić do sparaliżowania transportu wodnego, który w miarę niszczenia lądowego systemu transportowego w coraz większym stopniu przejmował jego zadania. Od 26 lutego do początku kwietnia postawiono łachy minowe u ujść rzek Song Ga, South Giang, Song Ma, Kien Giang i Cua Sot. Kolejne pięć łach minowych dodano w kwietniu[55]. W wymiarze taktycznym lotnictwo morskie, wykonując zadania minowe, odniosło sukces, gdyż przeciwnik zrezygnował ze śródlądowego i przybrzeżnego transportu wodnego w zaminowanych rejonach, co dodatkowo obciążyło transport lądowy. Nie wycią-

[53] Rozwój działań wojennych w Wietnamie, część V, Siły powietrzne, Sztab Generalny, Warszawa 1968, s. 140 – 145.

[54] M. C. Cagle, Task Force 77..., op. cit., s. 89.

[55] Ibidem, s. 95.

gnięto z tego jednak wniosków i kierownictwo amerykańskie nie zdecydowało się na postawienie zagród minowych na podejściach do trzech największych wietnamskich portów: Hajfongu, Hon Gai i Cam Pha.

W roku 1967 lotnictwo pokładowe wykonało 77.000 lotów bojowych nad Wietnamem Północnym. Straty własne wyniosły 133 samoloty (wzrost o 9% w porównaniu z rokiem poprzednim) i 97 członków załóg. Ważnym faktem związanym bezpośrednio z działaniami bojowymi lotnictwa morskiego w 1967 roku były pierwsze przypadki zastosowania broni precyzyjnej – naprowadzanych telewizyjnie bomb kierowanych Walleye. Tradycją wojny wietnamskiej stało się przerywanie działań „Rolling Thunder" na czas Nowego Roku i wietnamskiego święta Tet. Podobnie jak w latach minionych, Wietnamczycy wykorzystali pauzę w bombardowaniach, przewożąc – w ciągu 24-godzinnej przerwy noworocznej i 36-godzinnej przerwy w okresie święta Tet – w głąb kraju towary wyładowane ze statków i przechowywane w Hajfongu[56].

W dniu 30 stycznia 1968 roku siły Viet Congu i operujące na Południu regularne pododdziały Wietnamskiej Armii Ludowej rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę działania w głównych miastach Republiki Wietnamu i w rejonie strefy zdemilitaryzowanej, określane jako „ofensywa Tet". Jednym z jej celów było zablokowanie, a następnie zdobycie umocnionej pozycji piechoty morskiej w Khe Sanh, leżącej na południowy zachód od Hue[57]. Wymusiło to zmianę obiektów działań lotnictwa morskiego – tylko w lutym wykonano 1500 lotów bojowych w celu wsparcia obrońców Khe Sanh, w marcu tyle samo, zaś w kwietniu 1600. Równocześnie Waszyngton zażądał zwiększenia intensywności bombardowań Wietnamu Północnego, by zmusić władze DRW do rozpoczęcia rokowań pokojowych[58]. W następstwie tego w lutym przeprowadzono kilkanaście ataków z użyciem broni precyzyjnej na cele znajdujące się w obrębie „stref zakazanych".

W dniu 31 marca 1968 roku prezydent Johnson zawiesił bombardowania obszarów DRW leżących na północ od 20. równoleżnika, by zapewnić odpowiednią atmosferę rozpoczynającym się następnego dnia w Paryżu rozmowom pokojowym. Główny wysiłek lotnictwa pokładowego skupiony został więc na obszarze położonym między 18. a 19. równoleżnikiem, który przekształcony miał być w „strefę śmierci", izolującą Demokratyczną Republikę Wietnamu od Republiki Wietnamu. Zanim do tego doszło, 1 listopada 1968 roku Johnson, ulegając presji ruchu antywojennego w USA, rozkazał przerwać bombardowania DRW. Amerykanie podjęli taką decyzję, mimo że negocjatorzy strony przeciwnej nie wyrazili zgodny na zaprzestanie wspierania działań wywrotowych na terytorium Republiki

[56] Ibidem, s. 102.

[57] Przebieg „ofensywy Tet" i walki o Khe Sanh omawia szeroko: Stech B., Wietnam 1968, Warszawa 1993, s. 16–53.

[58] M. C. Cagle, Task Force 77..., op. cit., s. 105.

Wietnamu. Oznaczało to, że kampania powietrzna nie osiągnęła najważniejszego z zakładanych celów politycznych[59].

Do wzrostu intensywności działań lotnictwa doszło ponownie wiosną 1972 roku, w następstwie północnowietnamskiej „ofensywy wielkanocnej"[60]. Nowa administracja waszyngtońska odpowiedziała na to posunięcie zmasowanymi atakami lotniczymi. Planując operację, zrezygnowano z zasady „stopniowania siły", która była przewodnią ideą działań „Rolling Thunder" i podjęto operacje lotnicze o maksymalnym natężeniu. W czasie koncentracji sił liczba lotniskowców amerykańskich operujących na Zatoce Tonkińskiej wzrosła do sześciu – do działań wprowadzono po raz pierwszy okręty lotnicze ze składu Floty Atlantyku. Działania przeciwko DRW określane kryptonimem „Linebacker I" rozpoczęły się w nocy z 8 na 9 maja operacją „Pocket Money"[61] – postawieniem siłami lotnictwa pokładowego zagród minowych na podejściach do Hajfongu i innych większych portów wietnamskich. Łącznie w jej toku postawiono około 11 000 min morskich. Doprowadziło to do całkowitego zablokowania portów w Hajfongu, Cam Pha, Hon Gai, Thanh Hoa, Winh oraz Dong Hai[62]. Wszystkie większe jednostki przebywające w portach w chwili rozpoczęcia stawiania zagród minowych pozostały tam do czasu ich likwidacji[63]. Średnia gęstość zagród minowych wynosiła 70–80 min na milę morską kwadratową, zaś w niektórych rejonach dochodziła do 150 min na milę morską kwadratową[64].

W ciągu dalszych działań (do maja wykonano 6000 lotów bojowych) Amerykanie zniszczyli m.in. wszystkie mosty łączące DRW z Chinami. Ponoszone straty i załamanie zaopatrzenia doprowadziły do powstrzymania ofensywy „wielkanocnej" i zmiany nieustępliwego stanowiska Hanoi w trakcie paryskich rozmów pokojowych. Zaowocowało to przerwaniem bombardowań. Do ich wznowienia doszło w grudniu, po zerwaniu przez stronę wietnamską rozmów 13 tego miesiąca. W dniu 18 grudnia rozpoczęła się trwająca 11 dni operacja „Linebacker II". W jej trakcie szczególnie intensywnie bombardowany był rejon Hanoi – Hajfong. Wtedy to jeden z wcześniej zablokowanych statków polskich – „Józef Conrad" – trafiony

---

[59] A. E. Goodman, The Lost Peace. American's Search for Negotiation Settlement of the Vietnam War, Stanford 1977, s. 65.

[60] Przebieg „ofensywy wielkanocnej" przedstawia: M. Sienkiewicz, Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin 1945–1975, Warszawa 1979, s. 161–172.

[61] „The New York Times", 9 i 16 maja 1973 roku; M. Ilnicki, A. Makowski, S. Pejas, „Wojna minowa" na morzu, Toruń 1998, s. 90–105.

[62] U. Luckow, Victory over Ignorance and Fear: The US Minlaying Attack on North Vietnam, „Naval War College Review", styczeń–luty 1982, s. 23–24.

[63] Po wystąpieniu telewizyjnym prezydenta Nixona Hajfong opuściły 72 jednostki. Por. D. P. O'Connell, The Influence of Law on Sea Power, Annapolis 1975, s. 95. W porcie, z przyczyn propagandowych, pozostało 16 statków radzieckich, pięć chińskich, dwa kubańskie, jeden bandery NRD i dwa polskie: „Józef Conrad" oraz „Moniuszko". P. Taras, Wojna 1964–1973..., op. cit., s. 41.

[64] J. D. Taylor, Mining: A Well Reasoned and Circumspect Defense, USNI „Proceedings" 1973, nr 11, s. 42.

został bombą lotniczą[65]. Pięć dni później podpisano w Paryżu porozumienie kończące amerykański udział w wojnie wietnamskiej.

Prócz lotnictwa pokładowego intensywne działania przeciwko wybrzeżu wroga prowadziły siły okrętowe. Realizowały one zwalczanie ogniem artylerii celów brzegowych rozmieszczonych zarówno w Wietnamie Południowym, jak i DRW, niszczenie nadbrzeżnych szlaków komunikacyjnych, paraliżowanie żeglugi przybrzeżnej oraz ogniowe wsparcie własnych wojsk lądowych. W pierwszym okresie amerykańskiego zaangażowania militarnego podstawowym zadaniem okrętów artyleryjskich było działanie na rzecz wojsk amerykańskich i południowowietnamskich. Z uwagi na ukształtowanie terenu, w zasięgu ognia artyleryjskiego z morza znajdowało się na przykład 30% północnej części Republiki Wietnamu i strefy zdemilitaryzowanej[66].

Początkowo wsparcie ogniowe i zwalczanie celów brzegowych prowadziły pojedyncze krążowniki i niszczyciele, doraźnie wydzielane ze składu VII Floty. Następnie, wobec wzrastających potrzeb w zakresie wsparcia wojsk lądowych, zorganizowano specjalną grupę taktyczną, w której skład wchodziły rotacyjnie okręty klasy fregata – niszczyciel – krążownik oraz specjalnie w tym celu sprowadzone na wody wietnamskie okręty wsparcia ogniowego[67]. Typowy skład grupy to: krążownik, cztery niszczyciele i dwa – trzy okręty wsparcia ogniowego[68]. W skład okrętowych grup ogniowych oprócz jednostek amerykańskich wchodziły niszczyciele i fregaty australijskie[69].

W zależności od potrzeb, z okrętów omawianej grupy taktycznej organizowano do czterech okrętowych grup ogniowych. Intensywność działań przeciwko wybrzeżu była stosunkowo wysoka. Przykładowo, w 1968 roku okręty otwierały ogień 300–700 razy, miesięcznie zużywając do 100 000 sztuk amunicji. Prowadzono zarówno ogień „planowany", zwalczając wcześniej rozpoznane cele, jak i ogień „na wezwanie" dowódców wojsk lądowych. Oprócz działań realizowanych w celu wsparcia własnych oddziałów walczących na terytorium Republiki Wietnamu, okręty artyleryjskie zwalczały cele na obszarze Demokratycznej Republiki

---

[65] „Józef Conrad" zbombardowany w Hajfongu, „Morze" 1973, nr 1, s. 2.

[66] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

[67] W 1965 roku US Navy wycofała ze stałej konserwacji i przywróciła do służby zbudowany na początku lat pięćdziesiątych XX wieku okręt wsparcia ogniowego „Carronade" oraz trzy pochodzące z lat II wojny światowej jednostki typu LSM (R). Por. Jane's Fighting Ships 1971–1972, s. 499.

[68] Przez ponad pięć miesięcy na wodach wietnamskich przebywał okręt liniowy „New Jersey". Por. J. Palasek, Amerykańskie pancerniki typu „Iowa", cz. I, Tarnowskie Góry 1998, s. 35–36; N. Polmar, E. Wartheim, A. Bahjat, B. Watson, Chronology of the Cold War at the Sea 1945–1991, Annapolis 1998, s. 129 i 132.

[69] Udział australijskiej Marynarki Wojennej w wojnie wietnamskiej omawiają m.in.: K. Kubiak, Royal Australian Navy w wojnie wietnamskiej, „Morza, Statki i Okręty" 2000, nr 4, s. 13–21; The Australian Involvement in „Vietnam". Sunraysia Vietnam Veterans, RAN in Vietnam 1965–1972, www.users.mildura.net.au/users/marshall/ran1.htm; Australian Order the Battle for Vietnam 1962–1972. Royal Australian Navy, www.vvaa.org.au/oob.htm.

Wietnamu. Owe działania, będące morskim odpowiednikiem „Rolling Thunder", otrzymały oznaczenie kodowe „Sea Dragon". W ich trakcie atakowano cele położone w pasie nadbrzeżnym DRW, od strefy zdemilitaryzowanej do delty Rzeki Czerwonej[70].

Podczas zwalczania celów brzegowych okręty manewrowały zazwyczaj w odległości 20–24 km od wybrzeża. Po otrzymaniu zadania dystans ulegał zmniejszeniu do 4–6 km, utrzymywano prędkość rzędu 30 węzłów. W większości przypadków ogień otwierany był z odległości bliskich zasięgowi skutecznemu armat, lecz znane są przypadki podchodzenia krążowników do brzegu na odległość mniejszą niż 3 km. Po wstrzelaniu się i w warunkach braku przeciwdziałania ze strony przeciwnika okręty zmniejszały prędkość do 10–12 węzłów. Ogień prowadzony z morza korygowały samoloty lub śmigłowce. Przeciwko pojedynczemu obiektowi okręty amerykańskie wystrzeliwały 200–400 pocisków artyleryjskich lub niekierowanych pocisków rakietowych. W warunkach silnego przeciwdziałania ze strony wietnamskiej z okrętami ściśle współdziałało lotnictwo, które zdolne było do zbombardowania stanowisk artylerii nadbrzeżnej w ciągu 5–7 minut od wezwania wsparcia przez dowódcę morskiego. Jeżeli uderzenia lotnicze nie przynosiły zadowalających efektów, niszczyciele odchodziły na pełne morze, kryjąc się za zasłoną dymną[71].

Początkowo okręty amerykańskie prowadzące ostrzał wybrzeża nie napotykały na przeciwdziałanie. Dopiero po skierowaniu w rejony nadmorskie oddziałów i pododdziałów artylerii polowej jednostki US Navy podchodzące w czasie wykonywania zadań najbliżej brzegu zaczęły ponosić straty. Podstawowym środkiem walki północnowietnamskiej obrony wybrzeża były radzieckie armaty ZIS-3 kalibru 76,2 mm o donośności 12 km, ale notowano też przypadki stosowania do strzelań morskich baterii armat M-46 kalibru 130 mm o donośności 26 km. Rozmieszczane one były na starannie zamaskowanych stanowiskach ogniowych nad brzegiem, a ogniem kierowano przy użyciu stacji radiolokacyjnej[72].

3.2.3. Morskie działania desantowe

Położenie geograficzne Republiki Wietnamu z linią brzegową o długości ponad 1200 km oraz ukształtowanie terenu spowodowały, że wojska rozmieszczone na okrętach dysponowały bardzo wysoką mobilnością, zaś desanty morskie były szczególnie efektywną formą zwalczania sił partyzanckich. W roku 1965 do prowadzenia przeciwpartyzanckich działań desantowych zorganizowano dwie grupy

---

[70] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

[71] W. D. Docenko, M. B. Mocak, Ataka u bieriegow Synaja..., op. cit., s. 65–66.

[72] W. D. Docenko, Potopliennyje. Bojewyje powrażdienija..., op. cit., s. 35–38; N. Polmar, E. Wartheim, A. Bahjat, B. Watson, op. cit., s. 127, K. Hanuszek, Wietnam – wybrane epizody działań morskich końcowego etapu wojny, „Okręty Wojenne" 2002, nr 2 (52), s. 71–72.

amfibijne. Każda z nich składała się zazwyczaj z trzech–czterech okrętów (śmigłowcowiec desantowy, okręt desantowy-dok, jeden–dwa transportowce desantowe), na pokładach których znajdowała się batalionowa grupa desantowa piechoty morskiej (batalion piechoty morskiej, pododdział pancerny, pododdział artylerii i inżynieryjny, pododdział pływających transporterów desantowych oraz pododdział śmigłowców)[73]. W 1967 roku grupy amfibijne podzielone zostały – w celu uzyskania większej elastyczności – na dwie grupy taktyczne[74].

Pierwsza przeciwpartyzancka operacja desantowa w czasie wojny wietnamskiej („Operation Starlite") przeprowadzona została w sierpniu 1965 roku[75]. W jej trakcie, w toku trwających tydzień walk zniszczono pułk piechoty Viet Congu. We wrześniu 1965 roku zorganizowano kolejną antypartyzancką operację desantową („Operation Piranha"), jednakże okazała się ona uderzeniem w próżnię. Siły przeciwnika nie podjęły walki w rejonie przybrzeżnym, rozproszyły się i wycofały. Pod koniec sierpnia dowództwo amerykańskie zaplanowało serię rajdów desantowych w celu wsparcia działań przeciwko komunikacji przybrzeżnej przeciwnika[76]. Zakładano, że podczas „Operation Dagger Thrust" wykryte zostaną i zniszczone składy etapowe zaopatrzenia zorganizowane przez Viet Cong w rejonie przybrzeżnym. Między 15 września a 1 października przeprowadzono więc rajd desantowy w rejonie Vung Mu, Brin Goi i Tam Quan, 30 listopada w rejonie przylądka Ke Ga na południowy zachód od Phan Tiet, zaś 5 i 6 grudnia w okolicy Phu Thu. Wymienione działania zakończyły się fiaskiem – nie zdołano wykryć ani jednego składu czy magazynu[77]. Podobnym rezultatem zakończyły się działania „Blue Marlin I" i „Blue Marlin II" w rejonie Tam Ky i Hoi An. Dopiero kolejny rajd przeprowadzony wspólnie przez wojska amerykańskie i południowowietnamskie w rejonie położonym na zachód od Chui Lai doprowadził do nawiązania kontaktu bojowego z przeciwnikiem. W toku zaciętych walk zdobyto 50 ton amunicji, 100 sztuk broni oraz zabito 407 żołnierzy przeciwnika. Straty własne były jednak również bardzo wysokie. Zginęło 181 żołnierzy południowowietnamskich i 45 amerykańskich[78]. Bez pełnego sukcesu zakończyła się także największa spośród przeprowadzonych podczas wojny wietnamskiej operacja desantowa „Double Eagle".

---

[73] A. S., Niektóre uwagi o zabezpieczeniu medycznym amerykańskich sił zbrojnych w wojnie wietnamskiej w okresie 1968–1972, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1973, nr 6, s. 97.

[74] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

[75] Był to równocześnie pierwszy przypadek bojowego użycia śmigłowców w morskich działaniach desantowych w czasie wojny wietnamskiej. Por. Gołąb Z., Działania powietrznomanewrowe w wojnie wietnamskiej, „Myśl Wojskowa" 1982, nr 11, s. 89.

[76] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

[77] Przyczyny niskiej skuteczności działań omawia m.in.: T. R. Weshler, As I Recall...Vietnam, USNI „Proceedings" 1985, nr 11, s. 84.

[78] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

Począwszy od 28 stycznia do 1 marca 1966 roku połączone, amerykańsko-południowowietnamskie wojska usiłowały odszukać i zniszczyć siły partyzanckie operujące w rejonie Quang Ngai – Tam Ky. W ciągu ponad miesiąca działań nie udało się jednak zmusić przeciwnika do przyjęcia walki. Siły partyzanckie w obliczu południowowietnamsko-amerykańskiej przewagi rozpraszały się, by po kilku dniach ponownie skonsolidować pododdziały[79].

W marcu i kwietniu 1966 roku siły amerykańskie i wojska Armii Republiki Wietnamu przeprowadziły operację „Jackstay", której celem było oczyszczenie z sił partyzanckich tak zwanej Specjalnej Strefy Rung Sat, otaczającej śródlądowy tor wodny łączący Sajgon z morzem[80]. Pomimo zaangażowania znacznych sił, po upływie 11 dni operację zakończono bez osiągnięcia zakładanych celów. Oddziały partyzanckie, podobnie jak podczas wcześniejszych działań desantowych, uchylały się od podjęcia walki i jedynym rezultatem operacji było czasowe ograniczenie działań przeciwko komunikacji pomiędzy morzem a Sajgonem.

Po zakończonej fiaskiem operacji „Osage" (kwiecień–maj 1966 roku) dowództwo amerykańskie uznało, że obecność grup amfibijnych w rejonie przybrzeżnym będzie stanowiła czynnik odstraszający przeciwnika przed koncentrowaniem większych zgrupowań partyzanckich w pobliżu wybrzeża. Dokonawszy takiej oceny sytuacji, uznano, że nie ma dalszej konieczności prowadzenia działań rajdowych w bezpośredniej bliskości brzegu. W następnych miesiącach, podczas prowadzonych w głębi lądu systematycznych działań przeciwpartyzanckich pod kryptonimem „Deckhouse" z okrętów wysadzono kilkanaście desantów śmigłowcowych[81].

Sytuacja uległa zmianie na początku października 1966 roku, kiedy rozpoznanie zaczęło meldować o skokowym zwiększeniu ilości regularnych pododdziałów Wietnamskiej Armii Ludowej, przenikających na południe przez strefę zdemilitaryzowaną. Aby temu przeciwdziałać, zorganizowano kolejną grupę desantową. Łącznie między styczniem a grudniem roku 1967 siły desantowe przeprowadziły 14 lądowań z morza o charakterze rajdów przeciwko wykrytym kolumnom marszowym, składom i punktom logistycznym, w znaczący sposób komplikując sytuację sił przeciwnika w pasie nadmorskim. Według niedoskonałego kryterium, jakim był stosunek zabitych żołnierzy przeciwnika do ilości żołnierzy własnych użytych w działaniach, grupy desantowe uzyskały najlepsze wyniki spośród wszystkich sił alianckich walczących w Wietnamie. Cechą charakterystyczną prowadzonych wówczas działań, w porównaniu z okresem poprzednim, było przy tym zmniejsze-

[79] W. D. Docenko, M. B. Mocak, Ataka u bieriegow Synaja..., op. cit., s. 55–56.

[80] F. W., Charakterystyka morsko-rzecznych operacji patrolowych i desantowych, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1972, nr 5, s. 85. Szerzej sytuację w Specjalnej Strefie Rung Sat i różnorodne podejmowane tam działania omawia: A. C. Smith, Rung Sat Special Zone. Vietnam's Mekong Delta, USNI „Proceedings", 1968 nr 4, s. 117–121.

[81] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

nie liczebności sił wysadzanych z morza, przy jednoczesnym zwiększeniu ich mobilności traktowanej jako zasadniczy warunek uzyskania zaskoczenia. W pierwszym miesiącu roku 1968 intensywność działań rajdowych przeprowadzonych z morza znacząco wzrosła. W styczniu zorganizowano i przeprowadzono cztery akcje tego rodzaju.

Działania grup amfibijnych przerwane zostały przez ofensywę Tet. Wojska desantu zostały wówczas przerzucone na ląd, gdzie walczyły jako pododdziały ogólnowojskowe, zaś okręty desantowe pełniły przez cztery miesiące rolę jednostek bazowych kutrów rzecznych i przybrzeżnych, których lądowe bazy były zagrożone. Ocenia się, że możliwość bazowania na okrętach desantowych miała kluczowe znaczenie dla utrzymania gotowości bojowej sił rzecznych i przybrzeżnych w krytycznym okresie ofensywy Tet[82].

Na początku 1969 roku dowództwo amerykańskie ponownie zorganizowało działania desantowe o dużym rozmachu, noszące kryptonim „Bold Mariner". Celem ich było zajęcie położonego na półwyspie Batangan rejonu bazowego sił przeciwnika, zniszczenie pododdziałów ochrony oraz znajdujących się tam magazynów i składów. Plan operacji zakładał wysadzenie desantu morskiego w trzech punktach lądowania, a następnie zepchnięcie przeciwnika do morza koncentrycznym atakiem z trzech kierunków[83]. Działania bojowe rozpoczęły się 13 stycznia 1969 roku. W ciągu 26 dni walk cel operacji został[84]. Podobny przebieg miała operacja „Daring Rebel" przeprowadzona w maju 1969 roku[85].

3.2.4. Flota „brunatnych wód"

W czasie wojny wietnamskiej marynarka amerykańska prowadziła zakrojone na bardzo szeroką skalę działania na wodach przybrzeżnych i śródlądowych. Przystąpiono do nich wobec niezdolności sił morskich Republiki Wietnamu do skutecznego przeciwdziałania przemytowi broni i innego rodzaju zaopatrzenia dla sił partyzanckich. Wagę tego problemu ujawnił tak zwany incydent Vung Ro, do którego doszło 16 lutego 1964 roku. Marynarka południowowietnamska wykazała się wtedy wyjątkową nieudolnością – przejęcie trawlera przemycającego broń z Północy i przeszukanie przyległego pasa wybrzeża trwało ponad 48 godzin[86].

Incydent w Vung Ro potwierdził, istniejące od dłuższego czasu, podejrzenia o wykorzystywanie przez stronę komunistyczną transportu morskiego do zaopatrywania w broń i inne środki partyzantki działającej na Południu oraz wykazał

---

[82] Por. Helm G. E., Surprised at Tet: US Naval Forces in Vietnam, 1968, www.history.navy.mil/wars/tetintel.htm.

[83] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

[84] Ibidem.

[85] W. D. Docenko, M. B. Mocak, Ataka u bieriegow Synaja..., op. cit., s. 57–58.

[86] R. L. Schreadley, The Naval War in Vietnam, USNI „Proceedings", 1971 nr 5, s. 187.

niemożność przerwania tego procederu przez południowowietnamskie siły morskie. Szukając środków zaradczych, szefostwo amerykańskiej misji doradczej w Wietnamie zaproponowało włączenie do patrolowania wód przybrzeżnych Republiki Wietnamu jednostek US Navy oraz podległego flocie lotnictwa bazowego. W dniu 16 marca do tak sformułowanego wniosku pozytywnie ustosunkował się Połączony Komitet Szefów Sztabów[87]. Pierwsze dwa amerykańskie niszczyciele weszły do działań 16 marca 1964 roku. Działania te otrzymały kryptonim „Market Time"[88]. Na początku kwietnia na wodach wietnamskich operowało już 28 okrętów amerykańskich, a pod koniec miesiąca podjęto decyzję o zmilitaryzowaniu i skierowaniu do patrolowania w Wietnamie eskadry Straży Przybrzeżnej[89]. Siły wydzielone do działań w rejonach przybrzeżnych zorganizowano w 115. Zespół Operacyjny, który składał się z siedmiu niszczycieli, dwóch trałowców, dwóch okrętów desantowych, 17 kutrów patrolowych oraz pięciu samolotów patrolowych[90]. Już po pierwszych tygodniach prowadzenia działań systematycznych „Market Time" okazało się, że liczba jednostek biorących w nich udział jest niewystarczająca. W rezultacie US Navy zamówiła dodatkowe kutry patrolowe, zwiększając docelową liczbę tych jednostek w składzie zespołu z 36 do 54. W połowie 1965 roku sukcesywnie rozbudowywany 115. Zespół Operacyjny prowadził patrolowanie wzdłuż całego wybrzeża Wietnamu Południowego, od 17. równoleżnika do linii Brevie w Zatoce Syjamskiej (linia Brevie dzieli Zatokę Syjamską na część wietnamską i kambodżańską)[91].

Pod koniec września dokonano analizy rezultatów „Market Time". Uznano, że zmniejszająca się liczba wykrytych ładunków broni świadczy o tym, iż przeciwnik zrezygnował z tej drogi przerzutu środków na południe lub ograniczył zakres jej wykorzystania. Postanowiono zatem kontynuować operację, a nawet – wobec całkowitej nieskuteczności działań patrolowych prowadzonych przez marynarkę południowowietnamską – za konieczną uznano dalszą rozbudowę sił amerykańskich[92]. Najważniejszym efektem wrześniowej narady było wypracowanie koncepcji zakładającej rozszerzenie działań przybrzeżnych na rzeki – do 25 mil morskich w głąb lądu. Wymagało to utworzenia nowego zespołu operacyjnego, złożonego – według wstępnego projektu – z około 120 rzecznych jednostek patrolowych. Planowane działania na wodach śródlądowych zamierzano wyłączyć z „Market Time"[93].

---

[87] Ibidem, s. 187.

[88] Ibidem, s. 189.

[89] J. S. Wiarda, The US Coast Guard in Vietnam. Achieving Success in a Difficult War, „Naval War College Review", Spring 1998, vol. LI, no 2, s. 35.

[90] N. Polmar, Flying Boats off Vietnam, „Navy" 1966, nr 3, s. 80–81.

[91] N. Polmar, The Sea and River War in Vietnam, „Navy" 1966, nr 1, s. 236–137.

[92] J. A. Hogan, MARKET TIME in the Gulf of Tonkin, [w:] Vietnam, The Naval Story, Annapolis 1986, s. 76–79.

[93] Ibidem, s. 80.

Zespół okrętów i kutrów przeznaczonych do działań rzecznych – 116. Zespół Operacyjny – rozpoczęto formować w grudniu 1965 roku[94]. W kwietniu 1966 roku kutry amerykańskie zaczęły patrolowanie położonej na wschód od Sajgonu strefy specjalnej Rung Sat, a w następnym miesiącu patrole zostały rozszerzone na deltę Mekongu[95] (systematyczne działania bojowe pod kryptonimem „Game Warden").

Już pierwsze tygodnie zaowocowały kilkudziesięciokrotnym nawiązaniem kontaktu bojowego z siłami przeciwnika. Zdobyte wówczas doświadczenia wykazały, że skuteczne zwalczanie nieprzyjaciela wymaga, prócz patrolowania, posiadania sił zdolnych do przeniesienia działań na ląd. Powstała wówczas koncepcja (a właściwie powrócono do rozwiązań francuskich) zakładająca, że transportowana rzeką piechota prowadzić będzie taktyczne działania desantowe ukierunkowane na niszczenie wykrytych sił partyzanckich, poszukiwanie składów, magazynów i baz szkoleniowych[96]. W myśl pierwotnych założeń amerykańskich zadanie to realizować miały wietnamskie siły rzeczne. Nie posiadały one jednak integralnej piechoty[97].

Amerykanie stanęli zatem wobec konieczności samodzielnego sformowania rzecznych sił desantowych[98]. Po analizach ustalono orientacyjny skład planowanego rzecznego zespołu operacyjnego. W jego skład wejść miały cztery jednostki koszarowe, dwie jednostki warsztatowe, dwa okręty desantowe oraz dwa rzeczne dywizjony desantowe. Dywizjon tworzyć miało: 60 opancerzonych kutrów desantowych, pięć monitorów, dwa kutry dowodzenia, 16 rzecznych kutrów artyleryjskich oraz zbiornikowiec. W skład powstającego 117. Zespołu Operacyjnego zamierzano włączyć ponadto 2. BP (w składzie: trzy bataliony piechoty, batalion broni ciężkiej oraz służby)[99]. Pierwsze jednostki zespołu przybyły do Południowego Wietnamu w styczniu 1967 roku. Początkowo operowały one tylko w specjalnej strefie Rung Sat, zapewniając bezpieczeństwo żeglugi po torze wodnym łączącym Sajgon z morzem.

W maju 1967 roku 117. Zespół Operacyjny wziął udział w akcji przeciwpartyzanckiej zorganizowanej według schematu „młot i kowadło", którą uznać można za typową dla działań sił rzecznych. W połowie maja siły amerykańskie wkroczyły do rejonu położonego między rzekami Rach Ba Rai i Rach Tra Tan, gdzie spodziewano się obecności sił przeciwnika ocenianych na ekwiwalentny batalion.

---

[94] N. Polmar, The Sea and River..., op. cit., s. 236 i 241.

[95] Obszar o powierzchni około 70.000 km^2, zamieszkany przez ponad połowę ludności Południowego Wietnamu. Długość żeglownych dróg wodnych wynosi tam 6450 km. Na obszarze delty – łącznie z Sajgonem – eksploatowane było około 50 000 dżonek i dużych łodzi oraz około 400 000 mniejszych łodzi. Według danych amerykańskich stacjonujące w delcie siły komunistyczne szacowane były w połowie 1965 roku na około 80.000 partyzantów. Kontrolowali oni około 25% populacji, co dawało komunistom dostęp do znacznej części plonów ryżu.

[96] Riverine Warfare. The US Navy's Operations on Inland Waters, Washington 1969, s. 50–52.

[97] R. L. Schreadley, The Naval War..., op. cit., s. 190.

[98] Riverine Warfare. The US Navy's..., op. cit., s. 42–43.

[99] J. Mesko, Riverine. A Pictoral..., op. cit., s. 13–14.

Następnie trzy kompanie piechoty desantowały się z kutrów rzecznych w południowej części tego obszaru, rozpoczynając posuwanie się ku północy, a kolejna kompania wysadzona została ze śmigłowców w północnej części rejonu, odcinając wrogowi drogi odwrotu. Oskrzydlone siły partyzanckie rozproszyły się, ponosząc znaczne straty[100].

Osiągnięcie przez 117. Zespół Operacyjny zdolności do działań poważnie wzmocniło siły amerykańskie w delcie Mekongu. Umożliwiło to zreorganizowanie 116. Zespołu Operacyjnego. Podzielono go na cztery grupy operacyjne, z których jedna kontynuowała działania w strefie Rung Sat, zaś pozostałe trzy przerzucono na inne rzeki: Bassac, Co Chien i Chua Doc.

W czerwcu 1967 roku amerykańskie siły rzeczne przystąpiły do systematycznych działań przeciwpartyzanckich określonych kryptonimem „Coronado". Ich głównym celem było oczyszczenie z partyzantki terenów położonych na północ od Mekongu, aby przerwać dostawy z tego kierunku dla sił operujących w delcie. W ich trakcie podstawowym atutem amerykańskim była zaskakująca dla przeciwnika mobilność sił rzecznych. Znany jest przypadek przesunięcia pływającej bazy (obejmującej kilkanaście jednostek) o około 100 km w ciągu 48 godzin. Działania systematyczne „Coronado" przerwała ofensywa Tet, która rozpoczęła się 30 stycznia 1968 roku. Siły komunistyczne zaatakowały 13 z 16 leżących w delcie miast i większych miejscowości. Rozwój sytuacji wymagał wprowadzenia do działań komponentu lądowego 117. Zespołu Operacyjnego jako „zwykłej" piechoty. Po raz pierwszy miało to miejsce podczas walk o miasto My Tho. W późniejszym okresie, aż do zaprzestania przez siły komunistyczne działań zaczepnych w delcie Mekongu, siły rzeczne odgrywały rolę jednostek „natychmiastowego reagowania" kierowanych na najbardziej zagrożone odcinki. Dowódca sił amerykańskich w Wietnamie, generał Westmoreland, stwierdził później, że w czasie Tet siły rzeczne „ocaliły deltę"[101].

Mimo tej pochlebnej oceny ofensywa Tet dowiodła całkowitego fiaska działań amerykańskich przeciw rzecznej komunikacji partyzanckiej oraz operującym w delcie siłom. Mimo obecności na wodach Mekongu i jego dopływów dwóch zespołów operacyjnych komuniści zdołali nie tylko skrycie zgromadzić środki materiałowe niezbędne do rozpoczęcia działań ofensywnych, ale również niepostrzeżenie ześrodkować duże oddziały do uderzeń na miasta. Analizy wykazały, że przyczyną tego stanu rzeczy było ograniczenie działań patrolowych do większych rzek i kanałów dostępnych dla kutrów, podczas gdy większość zaopatrzenia płynęła płytszymi i węższymi szlakami wodnymi[102]. Kolejnym powodem niskiej skuteczności działań przeciw komunikacji było ograniczenie ich wyłącznie do

[100] Riverine Warfare. The US Navy's..., op. cit., s. 45–46.

[101] R. L. Schreadley, The Naval War..., op. cit., s. 187.

[102] Helm G. E., Surprised at Tet: U. S. Naval Forces in Vietnam, www.history.navy.mil/wars/tetintel.htm.

południowo-wschodniej części delty, podczas gdy główny strumień zaopatrzenia dla sił komunistycznych wnikał w terytorium Wietnamu i ulegał rozproszeniu przy granicy z Kambodżą, przez terytorium której biegł Szlak Ho Chi Minha. Wnioski te wykorzystane zostały przy planowaniu i organizacji kolejnych działań sił rzecznych.

Po ofensywie Tet postanowiono zorganizować kolejny zespół rzeczny, przeznaczony do działań na Houng (Rzece Perfumowej) łączącej leżące na północy kraju miasto Hue z wybrzeżem. Zadania nowego zespołu, który otrzymał oznaczenie „Clearwater", były analogiczne do realizowanych w delcie Mekongu przez 116. i 117. Zespół Operacyjny[103].

W połowie roku 1968 siły amerykańskie operujące na wodach śródlądowych Wietnamu Południowego liczyły 5749 ludzi, 197 kutrów patrolowych, 103 kutry desantowe, 17 monitorów, 31 kutrów artyleryjskich, sześć kutrów dowodzenia, 41 kutrów trałowych, sześć zbiornikowców, cztery jednostki koszarowe, cztery jednostki warsztatowe, kilkadziesiąt mniejszych jednostek zabezpieczenia logistycznego oraz kilkadziesiąt pontonów i barek bez napędu. Do października liczba jednostek bojowych wzrosła o dalsze 40 kutrów różnych podklas, w tym 23 kutry patrolowe[104].

Wzrost liczby jednostek w połączeniu z wnioskami wyciągniętymi z ofensywy Tet doprowadził do powstania nowej amerykańskiej koncepcji operacyjnej przewidującej rozszerzenie działań sił rzecznych na pogranicze kambodżańsko-wietnamskie, od Zatoki Syjamskiej po rejon położony na północny wschód od Papuziego Dziobu (Papuzim Dziobem nazywano wbijający się klinem w terytorium Wietnamu na wysokości 15. równoleżnika obszar Kambodży), oraz ścisłą koordynację wszystkich przedsięwzięć realizowanych w celu ograniczenia komunistycznej infiltracji. Otrzymała ona kryptonim „SEA LORDS" (od: South-East Asia Lake, Ocean, River and Delta Strategy – strategia południowowschodniego „jeziora" azjatyckiego, oceanu, rzeki i delty)[105]. Przyjęcie nowej, ofensywnej koncepcji działań wiązało się ściśle z objęciem stanowiska dowódcy sił morskich w Wietnamie przez admirała Elmo R. Zumwolta[106]. W ramach „SEA LORDS" dojść miało do zespolenia wysiłków trzech zespołów operacyjnych US Navy oraz wojsk lądowych i lotnictwa w celu: przerwania szlaków komunikacji przeciwnika biegnących z Sihanoukville poprzez Kambodżę do górnego biegu Mekongu, ciągłej kontroli śródlądowych torów wodnych w delcie tej rzeki oraz nękania sił nieprzyjacielskich na półwyspie Ca Mau przez 115. ZO[107]. Działania powyższe zamierza-

[103] By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm.

[104] R. L. Schreadley, The Sea War..., op. cit., s. 189.

[105] By Sea, Air and Land. Winding down the War, 1968–1973, www.history.navy.mil/seaairland/chap4.htm.

[106] T. Cutler, Hero or Heretic, USNI „Proceedings" 2000, nr 2, s. 10 – 11.

[107] R. L. Schreadley, The Sea War..., op. cit., s. 189–190.

no prowadzić pod jednolitym dowództwem przez siły wydzielone z trzech dotychczas działających zespołów operacyjnych US Navy[108].

Koncepcja strategiczna „SEA LORDS" znakomicie zwiększyła skuteczność amerykańskich i południowowietnamskich działań przeciwpartyzanckich. Bariery blokadowe, zorganizowane na granicy z Kambodżą, w połączeniu z patrolowaniem w strefie przybrzeżnej oraz pacyfikowaniem tak zwanych stref wyzwolonych doprowadziły do stopniowego spadku aktywności pozbawionych dostatecznej ilości zaopatrzenia i nieustannie nękanych sił komunistycznych (nałożyło się na to ich wykrwawienie w czasie ofensywy Tet). Amerykańskim działaniom na wodach śródlądowych Wietnamu Południowego stopniowy kres położyła „wietnamizacja wojny"[109]. Pod koniec 1968 roku przed dowództwem amerykańskim w Wietnamie Południowym postawiono zadanie rozpoczęcia przekazywania dotychczas realizowanych zadań wojskom Republiki Wietnamu. Przed całkowitym wycofaniem amerykańskich sił śródlądowych z Wietnamu Południowego wzięły one jeszcze udział w działaniach na terytorium Kambodży, ukierunkowanych na zniszczenie odcinka szlaku Ho Chi Minha oraz wyparcie z obszarów przygranicznych sił przeciwnika.

Połączona, amerykańsko-południowowietnamska flotylla rozpoczęła działania 9 maja 1970 roku. Siły śródlądowe już pierwszego dnia osiągnęły stolicę Kambodży, Phnom Penh, uchwyciwszy wcześniej ważną przeprawę promową Neak Luong. Działania wykazały stosunkowo dobre przygotowanie sił wietnamskich do prowadzenia samodzielnych działań, co zdawało się potwierdzać zasadność rozwiązań przyjętych podczas „wietnamizacji" wojny na wodach śródlądowych i przybrzeżnych oraz umożliwiło wycofanie amerykańskiego kontyngentu śródlądowego z Kambodży do 29 czerwca 1970 roku[110]. Do kwietnia roku 1971 US Navy zakończyła działalność na wodach śródlądowych i przybrzeżnych Republiki Wietnamu[111].

W tym czasie personel sił morskich Republiki Wietnamu wzrósł z 18 000 (w 1968 roku) do 32 000 ludzi. Amerykańskie wsparcie dla sił rzecznych sojusznika obejmowało m.in. pozostawienie do jego dyspozycji 293 rzecznych kutrów patrolowych i 224 innych jednostek, głównie kutrów desantowych[112].

---

[108] R. L. Schreadley, Sea Lords, USNI „Proceedings", s. 24.

[109] Koncepcję „wietnamizacji" szczegółowo omawia: P. Ostaszewski, Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975, Warszawa 2000, s. 475–478.

[110] By Sea, Air and Land. Winding down the War, 1968–1973, www.history.navy.mil/seaairland/chap4.htm.

[111] Ibidem.

[112] K. i C. Bonner, Cold War at Sea, An Illustrated History, Osceola 2000, s. 110–114.

3.2.5. Wojskowa komunikacja morska

Wojna wietnamska była dla Stanów Zjednoczonych, podobnie jak wojna koreańska, konfliktem zamorskim, którego prowadzenie wymagało rozwinięcia wydolnego systemu wojskowej komunikacji morskiej. Odpowiedzialność za to przedsięwzięcie ponosiła Wojskowa Morska Służba Transportowa, przeformowana w roku 1970 w Dowództwo Wojskowego Transportu Morskiego[113]. Instytucja ta odpowiadała za reaktywowanie i wcielenie do służby czynnej jednostek handlowych utrzymywanych „na sznurku" w ramach rezerwy transportu morskiego oraz czarterowanie statków handlowych bandery własnej i sojuszniczych. Sztab odpowiadał także za organizację załadunku w portach amerykańskich, przejście transportowców morzem, przeładunek z jednostek oceanicznych na mniejsze statki w portach japońskich i rozładunek w Sajgonie. Łącznie w czasie wojny wietnamskiej transportem morskim dostarczono na Daleki Wschód 98% całości ładunków wojskowych, czyli 201 mln ton materiałów pędnych i smarów oraz 181 mln ton frachtowych ładunków suchych. Wielkość transportowanej masy towarowej wzrosła z 10 tys. ton frachtowych miesięcznie w roku 1965 do 725 tys. ton frachtowych miesięcznie w roku 1967 i 1750 tys. ton frachtowych miesięcznie w roku 1969. Liczba transportowców wzrosła odpowiednio z 18 do 400[114].

Komunikacja z Wietnamem Południowym utrzymywana była w relacji Los Angeles i San Francisco (porty załadunku) – Sajgon, Kam Ranh, Kun Nen i Da Nang. Czas przejścia z zachodniego wybrzeża USA do Wietnamu wynosił około 20 dób dla statku idącego z prędkością 15 węzłów i do 27 dób dla statków idących z prędkością 11 węzłów. Transport ładunków o wysokim priorytecie odbywał się szybkimi transportowcami, osiągającymi prędkość 18 węzłów (średni czas przejścia – 16 dób)[115]. Podkreślić należy, że walorem transportu morskiego były jego względnie niskie koszty. Dla porównania: transport statkiem tony amerykańskiej (około 907 kg) do Wietnamu Południowego kosztował 73,5 USD, podczas gdy samolotem C-131 – 1417 USD.

Amerykanie borykali się z małą przepustowością południowowietnamskich portów rozładunkowych, co prowadziło do znaczącego obniżenia efektywności wykorzystania tonażu transportowego. Przykładowo, w 1965 roku transportowiec oczekiwał w Sajgonie na rozładunek do 40 dni, co wydłużało czas rejsu do Wietnamu i z powrotem do 80–85 dni. Dążąc do poprawy tego stanu rzeczy, dowództwo sił morskich USA w Wietnamie opracowało projekt rozbudowy portu w Sajgonie, budowy nowego morskiego portu w Cam Ranh oraz rozwinięcia polowych punktów rozładunku, gdzie transportowce rozładowywać miano przy użyciu ba-

---

[113] Por. A. Makowski, K. Kubiak, Amerykański system transportu morskiego, „Raport" 2000, nr 7, s. 17.

[114] W. G. Parszin, A. A. Romanienko, W. K. Sokołow, Morskoj transport kapitalisticzieskich..., op. cit., s. 75–76.

[115] W. D. Docenko, M. W. Mocak, Ataka u bieriegow Synaja..., op. cit., s. 66–67.

rek, lichtug i pontonów. Łącznie w realizacji wszystkich tych zamierzeń uczestniczyło 57 wyspecjalizowanych pododdziałów inżynieryjno-budowlanych oraz 51 000 cywilnych robotników[116].

Prócz rozbudowy infrastruktury przeładunkowej Amerykanie rozpoczęli prace nad wykorzystaniem zunifikowanych pojemników (później przyjęła się nazwa kontener) w transporcie morskim. Pozytywny wynik pierwszych eksperymentów spowodował przebudowę na kontenerowce kilku statków typu C-4 w 1966 roku, a następnie wyczarterowanie przez Dowództwo Morskich Przewozów Wojskowych ośmiu kontenerowców od towarzystwa armatorskiego Sea-Land. Średni czas rozładunku kontenerowca wynosił 45 godzin, podczas gdy klasycznego transportowca – pięć dób. Zalety kontenerów doprowadziły do ich masowego wykorzystania w wojskowym transporcie morskim – w 1967 roku US Navy posiadała ich 60 180 sztuk[117].

3.2.6. Siły morskie Republiki Wietnamu 1973–1975

W chwili wycofania z republiki Wietnamu oddziałów amerykańskich i innych wojsk sojuszniczych siły morskie tego państwa posiadały: dwa niszczyciele eskortowe, dwie fregaty, dziewięć dużych ścigaczy okrętów podwodnych, 20 dużych (morskich) kutrów artyleryjskich, 26 średnich (morskich) kutrów artyleryjskich, dwa trałowce, osiem okrętów desantowych czołgów, 11 średnich i pięć małych okrętów desantowych, 672 kutry desantowe, 20 kutrów trałowych, 450 kutrów artyleryjskich, patrolowych i monitorów, 56 pomocniczych jednostek pływających i 242 uzbrojone dżonki. Personel marynarki liczył 42 000 oficerów, podoficerów i marynarzy[118]. Marynarka dysponowała więc poważnym potencjałem, adekwatnym do stawianych przed nią zadań, oraz stosunkowo dobrze wyszkolonym personelem. W działaniach obronnych w latach 1973–1975 odegrała ona jednak rolę marginalną. Stało się tak za sprawą kryzysu gospodarczego, wywołanego m.in. skokowym wzrostem bezrobocia na skutek wycofania wojsk amerykańskich[119] oraz drastycznym ograniczeniem amerykańskiej pomocy wojskowej dla Republiki Wietnamu w latach 1974–1975[120].

W rezultacie przedstawionych wyżej negatywnych zjawisk, na które dodatkowo nałożył się ogólnoświatowy kryzys paliwowy, w Republice Wietnamu pojawiły się trudności z zaspokojeniem potrzeb sił zbrojnych w zakresie części za-

[116] J. Pimlott, Wojna w Wietnamie, Warszawa 1993, s. 83.

[117] W. G. Parszin, A. A. Romanienko, W. K. Sokołow, Morskoj transport kapitalisticzieskich..., op. cit., s. 89.

[118] Jane's Fighting Ships 1971 – 72, s. 655–659; By Sea, Air and Land. The Final Curtain, 1973–1975, www.history.navy.mil/seaairland/chap5.htm.

[119] Problematykę sytuacji gospodarczej Republiki Wietnamu szeroko omawia: W. Morrison, The Elephant and the Tiger, The Full Story of the Vietnam War, New York 1990, s. 616 i następne.

[120] Por. P. Ostaszewski, Wietnam. Najdłuższa wojna..., op. cit., s 526–528.

miennych, amunicji oraz materiałów pędnych. Drastyczny program oszczędnościowy dotknął przede wszystkim Marynarki Wojennej, która ograniczyła działania bojowe najpierw o 50%, a następnie o 70%. Doprowadziło to do dekompozycji sił morskich jako efektywnej organizacji bojowej – w praktyce siły okrętowe przestały istnieć przed ostateczną ofensywą północnowietnamską wiosną 1975 roku[121].

3.2.7. Morskie działania ewakuacyjne[122]

Prócz działań desantowych siły amerykańskie prowadziły również w czasie wojny wietnamskiej morskie działania ewakuacyjne. Największą taką akcję przeprowadzono w roku 1975. W dniu 10 marca 1975 roku siły WAL rozpoczęły ofensywę przeciwko Armii Republiki Wietnamu[123]. W ich następstwie rozbite i przyparte do morza na południe od Hue zostały oddziały i związki taktyczne I i II Korpusu Armii Republiki Wietnamu. Południowowietnamska marynarka usiłowała zorganizować akcję ewakuacyjną, jednakże przedstawione wyżej problemy uniemożliwiły przeprowadzenie działań o większym rozmachu. W tej sytuacji administracja amerykańska zdecydowała się na wsparcie działań wietnamskich tonażem podległym Dowództwu Morskich Przewozów Wojskowych, kierując do działań ewakuacyjnych pięć holowników z sześcioma barkami oraz siedem zafrachtowanych statków i trzy transportowce. Republika Korei skierowała do działań ewakuacyjnych okręt desantowy, w działaniach wzięły również udział statki tajwańskie, południowokoreańskie, filipińskie, brytyjskie i australijskie[124]. Łącznie jednostki te ewakuowały z Da Nang do 30 marca około 130 000 osób[125]. Początkowo zamierzano wyokrętować ewakuowanych w Cam Ranh, ale wobec zbliżania się sił komunistycznych do tego

---

[121] By Sea, Air and Land. The Final Curtain, 1973–1975, www.history.navy.mil/seaairland/chap5.htm.

[122] W okresie poprzedzającym upadek Republiki Wietnamu amerykańskie siły morskie przeprowadziły operację niszczenia zagród minowych postawionych wcześniej na wodach Demokratycznej Republiki Wietnamu – parafowany 23 stycznia 1973 roku i podpisany cztery dni później „Układ o zaprzestaniu działań wojennych i przywróceniu pokoju w Wietnamie", wraz z protokołami dodatkowymi, nakładał m.in. na Stany Zjednoczone obowiązek usunięcia, stałego unieszkodliwienia lub zniszczenia min postawionych na wodach terytorialnych, w portach i przystaniach oraz na drogach wodnych DRW. Z uwagi na „niebojowy" charakter tego epizodu nie został on ujęty w niniejszym opracowaniu. Jego przebieg szczegółowo omawiają: K. Kubiak, Likwidacja zagród minowych na wodach wietnamskich (geneza i przebieg operacji „End Sweep"), „Przegląd Morski" 1996, nr 6; E. Marolda, Operation End Sweep. A History of Minesweeping Operations in North Wietnam, Washington 1993.

[123] Było to możliwe głównie dzięki przeprowadzonej przez Amerykanów operacji „End Sweep" – oczyszczeniu z min torów podejściowych do Hajfongu. Zapasy dostarczone drogą morską umożliwiły WAL przejście do działań zaczepnych. Co więcej, zgromadzono zapasy wystarczające na ponad rok intensywnych działań bojowych, dzięki czemu groźba ponownego zaminowania portów nie odgrywała istotniejszej roli w planowaniu wojskowym.

[124] Sytuację w Da Nang, a zwłaszcza los uchodźców, przedstawia artykuł redakcyjny Is This What America Has Left, „Time", 1975, April 7.

[125] O. Todd, Okrutny kwiecień 1975. Upadek Sajgonu, Warszawa 1989, s. 350–355.

portu wysadzono ich ostatecznie na wyspie Phu Quoc na Zatoce Tajlandzkiej (po upadku Republiki Wietnamu większość ewakuowanych przewieziono do USA)[126].

Tempo rozwoju wydarzeń zmusiło administrację amerykańską do podjęcia przygotowań do działań ewakuacyjnych o dużo większej skali. W tym celu zorganizowano na bazie sił desantowych VII Floty tak zwaną Grupę Pomocy Uchodźcom w składzie: transportowiec desantowy-dok, dwa transportowce desantowe, zaopatrzeniowiec i okręt dowodzenia desantem. Równocześnie z piechoty morskiej floty zorganizowano 50–osobowe pododdziały, które rozpoczęto rozmieszczać na jednostkach wyznaczonych do akcji[127].

W tym samym czasie działania Czerwonych Khmerów w Kambodży uczyniły prawdopodobnym upadek Phnom Penh. Przygotowując się na taką ewentualność, jeszcze w lutym dowództwo VII Floty wspólnie z ambasadorami w Kambodży i Republice Wietnamu przygotowało plany ewakuacji obywateli amerykańskich i pewnej liczby współpracujących z instytucjami amerykańskimi osób miejscowych. Rozwój sytuacji spowodował, że jako pierwsza zrealizowana została 12 kwietnia operacja „Eagle Pull" – ewakuacja Phnom Penh. W jej trakcie śmigłowce startujące z okrętów manewrujących w rejonie kambodżańskiego portu Sihanoukville ewakuowały 82 Amerykanów i około 150 osób innych narodowości[128].

Wobec spodziewanego upadku Sajgonu US Navy zorganizowała grupę operacyjną do ewakuacji obywateli amerykańskich oraz personelu wietnamskiego współdziałającego z Amerykanami[129]. W trakcie operacji „Frequent Wind", która rozpoczęła się 29 kwietnia 1975 roku, ewakuowano 5600 osób (w tym 1373 Amerykanów)[130].

Równocześnie statki amerykańskie przyjmowały na pokłady uchodźców z dżonek, sampanów i kutrów marynarki południowowietnamskiej, które żeglując Mekongiem, wypłynęły na morze[131]. Do 4 maja w Subic Bay z 11 statków wyokrętowało 26.000 uchodźców. Łączna ich liczba w 1975 roku wyniosła około 130 000[132].

Ostatnią akcją bojową amerykańskiej marynarki związaną z wojną indochińską było odbicie zajętego przez Czerwonych Khmerów transportowca „Mayaguez"[133].

---

[126] By Sea, Air and Land. The Final Curtain, 1973–1975, www.history.navy.mil/seaairland/chap5.htm.

[127] Ibidem.

[128] O. Todd, Okrutny kwiecień 1975..., op. cit., Warszawa 1989, s. 255.

[129] By Sea, Air and Land. The Final Curtain, 1973–1975, www.history.navy.mil/seaairland/chap5.htm.

[130] B. Stech, Upadek Sajgonu, Warszawa 1995, s. 36.

[131] P. L. Townsend, The Hand of Hope, USNI „Proceedings", 1976 nr 9, s. 54–55.

[132] Ibidem, s. 57.

[133] Epizod ten szeroko omawiają następujące artykuły opublikowane w USNI „Proceedings" 1976, nr 1; J. A. Messagee, The Patrol Aquadron Skipper; R. A. Peterson, The Destroyer Escort's Skipper; W. J. Wood, The Company Commander; J. B. Hendrocks, The Battalion Operations Officer; M. J. Rogers, The Guided – Missile Destroyer's Skipper. Całościowy obraz działań przedstawia też P. Taras, Ostatnia bitwa. Odbicie S.S. „Mayaguez", „Komandos" 1992, nr 7–8.

3.2.8. Doświadczenia i wnioski

Działania morskie prowadzone w czasie amerykańskiego etapu wojny indochińskiej miały charakter szczególny. W ich trakcie flota tworzona, utrzymywania i szkolona w celu wywalczenia panowania na wodach wszechoceanu podczas konfrontacji globalnej, prowadzonej z użyciem broni masowego rażenia, uczestniczyła w konflikcie, który niezależnie od sił i środków weń zaangażowanych, miał charakter peryferyjny. Znaczny procent sił marynarki amerykańskiej zmuszony został do prowadzenia działań na wodach przybrzeżnych, co więcej, specyfika teatru działań wymusiła odtworzenie flotylli rzecznych[134].

Działania morskie prowadzone były przez dwa zasadniczo różniące się od siebie komponenty: siły okrętowe i lotnictwo morskie „floty oceanicznej", realizujące różne formy działań przeciwko wybrzeżu przeciwnika i wsparcia własnych wojsk lądowych, siły przybrzeżne i śródlądowe, realizujące szeroki wachlarz działań przeciwpartyzanckich wymuszonych specyficznym charakterem konfliktu wietnamskiego.

Oceniając strategiczną rolę „floty oceanicznej" podczas wojny wietnamskiej stwierdzić należy, że mimo wykonania przez siły morskie większości stawianych przed nimi zadań, ich wpływ na przebieg konfliktu rozmijał się z oczekiwaniami kierownictwa politycznego. Wynikało to jednak nie ze złego przygotowania floty, czy też niedostatecznego potencjału zaangażowanego w działania, lecz z nierealistycznego określenia politycznego celu działań, którym było zmuszenie Demokratycznej Republiki Wietnamu do uznania niepodległości i poszanowania integralności terytorialnej Republiki Wietnamu. Strategicznym celem sił zbrojnych było zaś z kolei wywieranie stałej presji militarnej na Hanoi. Jednakże ograniczenia polityczne narzucone siłom zbrojnym przez administrację praktycznie uniemożliwiły im skuteczne, zgodne z zasadami sztuki wojennej, działanie. Już przebieg pierwszej fazy operacji „Rolling Thunder" wskazuje, że założona przez czynnik polityczny „powolna eskalacja i stopniowanie nacisku" nie pozwalały na uzyskanie zaskoczenia i dały przeciwnikowi szansę podjęcia kroków zaradczych, zmniejszających skuteczność amerykańskiego lotnictwa. Koncepcja „stopniowego narastania zaangażowania" stanowiła też ewidentne złamanie zasady ekonomii sił – w akcję o kluczowym znaczeniu zaangażowano zaledwie około 25–30% posiadanego w danym momencie w Azji Południowo-Wschodniej potencjału. Przejawem złamania tej zasady ze względu na uwarunkowania polityczne była też bez wątpienia rezygnacja z użycia na dużą skalę morskiej broni minowej do wyłączenia z użytkowania portu w Hajfongu. Administracja Johnsona skutecznie zablokowała też realizację zasady inicjatywy. Wyznaczone w oparciu o życzeniowe

---

[134] Amerykanie zrezygnowali z utrzymywania sił rzecznych w roku 1941, gdy na skutek presji japońskiej zmuszeni byli wycofać okręty z Jangcy. Por. J. R. Reckner, Wherever the Ground Was Dump. The American Experience in Inland Naval Warfare, „Zeszyty Naukowe AMW" 2001, nr 9, s. 9.

założenia polityczne „strefy zakazane" wokół Hanoi i Hajfongu oraz przerwy w działaniach umożliwiały przeciwnikowi odtwarzanie gotowości bojowej oraz względnie swobodne przemieszczanie zapasów.

Założyć zatem można, że ograniczenia polityczne postawiły siły zbrojne w sytuacji, w której stosowanie zasad sztuki wojennej na szczeblu operacyjnym, a nawet taktycznym, było utrudnione lub wręcz niemożliwe. Częściowe rozwiązanie problemu przyniósł postęp w zakresie technologii militarnej i wprowadzenie do uzbrojenia środków precyzyjnego rażenia. Ich zastosowanie pozwoliło skutecznie atakować cele położone nawet w obrębie zabudowy cywilnej przy jednoczesnej minimalizacji strat wśród ludności.

Diametralną zmianę sytuacji odnotowano dopiero po zmianie koncepcji prowadzenia wojny, czyli po wyborze Richarda Nixona na urząd prezydenta USA. Nowa administracja odwołała większość ograniczeń w zakresie prowadzenia działań zbrojnych wprowadzonych przez poprzedników, co umożliwiło wojsku ponowne działanie zgodnie z zasadami sztuki wojennej. Widoczne to było już podczas operacji „Linebacker I", „Pocket Money" i „Linebacker II", gdzie zaskoczono przeciwnika przede wszystkim niespotykaną wcześniej intensywnością użycia sił. Spełniony został wymóg ekonomii sił – do działań przeciwko DRW rzucono wówczas około 85% posiadanego w Azji Południowo-Wschodniej lotnictwa. Powrót do planowania i prowadzenia działań zgodnie z zasadami sztuki wojennej zwiększył ich efektywność na tyle, że przeciwnik rozpoczął rozmowy pokojowe. Cel polityczny został zatem osiągnięty dopiero wówczas, gdy siły zbrojne mogły we właściwy sposób zaplanować i zrealizować działania. Oceny powyższej nie zmienia przy tym fakt, iż zawarte w Paryżu porozumienie nie było następnie respektowane przez DRW oraz że niektóre jego ustalenia przekreślały odniesione wcześniej sukcesy wojskowe. Klasycznym przykładem „pułapki traktatu paryskiego" był zapis zmuszający USA do likwidacji zagród minowych na podejściach do Hajfongu, co z kolei było jednym z ważniejszych czynników umożliwiających DRW doposażenie armii i przeprowadzenie ostatecznej ofensywy w roku 1975.

W kontekście działań sił morskich przeciwko DRW zauważyć też należy, że konflikt wietnamski wywarł znaczny wpływ na taktykę i sztukę operacyjną amerykańskiego lotnictwa morskiego. Było to przede wszystkim następstwem masowego użycia w trakcie działań kierowanych pocisków rakietowych, zarówno klasy powietrze-powietrze, jak i ziemia-powietrze. Towarzyszyło temu upowszechnienie się środków walki radioelektronicznej oraz (sygnalizowane wcześniej) wprowadzanie precyzyjnego uzbrojenia klasy powietrze-ziemia. Wymusiło to opracowanie nowych sposobów realizowania zasady zaskoczenia i ekonomii sił. W uzyskaniu zaskoczenia kluczową rolę zaczęła odgrywać walka radioelektroniczna – od stosowania środków pasywnych (radiolokacyjnych celów pozornych), poprzez aktywne oddziaływania radioelektroniczne, a na porażeniu ogniowym kończąc. W zmienionych warunkach coraz większe znaczenie dla osiągnięcia sukcesu za-

częły mieć siły realizujące zadania zabezpieczające. Zasada ekonomii sił wyrażała się więc tym, że grupy zabezpieczające (WRE, zwalczania obrony przeciwlotniczej i osłony myśliwskiej) stały się liczniejsze niż grupy uderzeniowe.

Co interesujące, konflikt wietnamski, powodując odrzucenie teorii zakładających uzbrajanie samolotów myśliwskich wyłącznie w uzbrojenie rakietowe i wykazując znaczenie uzbrojenia strzeleckiego, zwłaszcza w czasie bliskiej walki manewrowej, spowodował zmianę w sposobie realizowania zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej. Fakty powyższe wymusiły mianowicie zmianę programów szkolenia i zaowocowały powołaniem szkoły taktycznej lotnictwa morskiego „Top Gun".

W odróżnieniu od lotnictwa morskiego siły okrętowe odgrywały podczas działań przeciwko DRW rolę marginalną, realizując zadania szczebla taktycznego. Tym niemniej doszło do zmiany sposobu realizacji kilku zasad sztuki wojennej. Przede wszystkim okazało się, że uzyskanie zaskoczenia wymaga wcześniejszego obezwładnienia wietnamskich środków obserwacji technicznej. Zatem również w odniesieniu do sił okrętowych działania z zakresu WRE stały się stałym elementem realizacji zasady zaskoczenia. Współdziałanie organizowano przede wszystkim między okrętami artyleryjskimi a morskim lotnictwem uderzeniowym, zaś sposobem jego utrzymania była bezpośrednia łączność między oficerem naprowadzania lotnictwa z okrętu a dowódcą grupy samolotów lotnictwa morskiego. Zasadę aktywności realizowano poprzez nadanie akcjom okrętów artyleryjskich zwalczających cele na terytorium DRW charakteru działań systematycznych.

Odrębnego potraktowania wymagają morskie akcje desantowe prowadzone przez amerykańskie grupy amfibijne. Początkowo działały one bardzo podobnie do sił desantu morskiego zorganizowanych kilkanaście lat wcześniej przez Francuzów. Zasadę manewru realizowano, wykorzystując znaczną mobilność okrętów desantowych, a do uzyskania zaskoczenia wystarczyło przejście do rejonu działań bojowych poza zasięgiem widzialności z brzegu. Szybko jednak okazało się, że wobec posiadania przez przeciwnika rozbudowanego systemu obserwacji i powiadamiania, zaskoczenie oddziałów partyzanckich przez siły lądujące przy użyciu środków przeprawowych jest niemożliwe. Partyzanci z reguły byli w stanie zdobyć informacje o planowanym miejscu wysadzenia desantu na tyle wcześnie, by się rozproszyć lub wycofać. Sposób realizacji zasady manewru i zaskoczenia wymagał więc zmiany. Okręty desantowe wykorzystywano jako „mobilne lądowiska", a zasadniczym środkiem desantowania wojsk stał się śmigłowiec. Umożliwiało to przeprowadzanie manewru z morza w głąb lądu na odległość równą promieniowi taktycznemu śmigłowców oraz na tyle zwiększało liczbę prawdopodobnych rejonów desantowania wojsk, że uzyskanie zaskoczenia stało się znacznie łatwiejsze. Podkreślić ponadto należy, że desantom przeciwpartyzanckim nadano charakter działań systematycznych, co stanowiło kolejny sposób realizacji zasady aktywności.

Amerykańska „flota brunatnych wód" tworzona była od podstaw przy uwzględnieniu doświadczeń francuskich. W odróżnieniu od Francuzów Amerykanie dysponowali potencjałem przemysłowym umożliwiającym szybkie reagowanie na potrzeby zgłaszane przez siły zbrojne. W rezultacie US Navy mogła uniknąć fazy eksploatowania jednostek improwizowanych, wprowadzając do działań niemalże od początku specjalistyczne jednostki przybrzeżne i rzeczne. Znaczna ich liczba czyniła wykonalnymi cele stawiane przed siłami śródlądowymi i przybrzeżnymi: uniemożliwienie przeciwnikowi korzystania z przybrzeżnych i śródlądowych szlaków żeglugowych do transportu zaopatrzenia i pacyfikacja obszaru delty poprzez zniszczenie sił przeciwnika. Podkreślić należy, że mimo iż były to cele wykonalne, nie zostały one osiągnięte. Głównym tego powodem było złamanie w pierwszym etapie działań „brown water navy" kilku zasad sztuki wojennej. Przede wszystkim nie zapewniono jedności dowodzenia związkami o podobnym charakterze, nawet działającymi na tym samym obszarze. Ponadto nie zorganizowano współdziałania operacyjnego poszczególnych zespołów sił rzecznych i śródlądowych. Można postawić tezę, że problemy organizacyjne i zagadnienia taktyczne na tyle zaabsorbowały Amerykanów, iż nie zdołali wypracować oni celowej koncepcji operacyjnego użycia sił, pozwalając tym samym na zmarnotrawienie części ich możliwości. Sytuacja uległa zmianie po wdrożeniu koncepcji „SEA LORDS". Dopiero wówczas doszło do wypełnienia nakazu zasady ekonomii sił – skupienia większości posiadanego potencjału na zadaniu najważniejszym – zwalczaniu nieprzyjacielskiego systemu zaopatrzeniowego. Koncepcja „SEA LORDS" doprowadziła ponadto do zespolenia pod jednym dowództwem grup wydzielonych przez różne zespoły rzeczne i zorganizowania ciągłego współdziałania między nimi. Ponadto poprzez stworzenie „barier" i rozszerzenie działań na mniejsze kanały zrealizowano zasadę aktywności. Wszystko to zaowocowało istotnym obniżeniem liczby żołnierzy przeciwnika oraz zaopatrzenia i sprzętu przenikającego na obszary znajdujące się po południowowietnamskiej stronie blokad „SEA LORDS". Postawić więc można tezę, że siły śródlądowe i przybrzeżne znalazły sposób likwidacji sił przeciwnika w delcie Mekongu. Zdyskontowanie tego niewątpliwego sukcesu zostało jednak uniemożliwione przez „wietnamizację", a następnie drastyczne ograniczenie pomocy dla Republiki Wietnamu, co doprowadziło do dezintegracji sił morskich tego państwa.

Ważnym problemem wpływającym na zdolność bojową całości amerykańskich sił zbrojnych uczestniczących w konflikcie wietnamskim był brak motywacji do walki oraz niska odporność psychiczna części stanów osobowych – przede wszystkim poborowych odbywających w Wietnamie roczny okres służby obowiązkowej (dla porównania w armii francuskiej i brytyjskiej służbę w rejonach konfliktów pełnili wyłącznie ochotnicy). W siłach morskich problem ten istniał głownie we „flocie brunatnych wód". Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy było złamanie zasady przygotowania psychicznego i moralnego wojska. Nie

sprawdził się pogląd, że żołnierz dobrze uzbrojony, właściwie wyekwipowany i terminowo zaopatrywany będzie niejako automatycznie przejawiał odporność psychiczną oraz zaangażowanie i wolę walki. W toku szkolenia problem przygotowania psychicznego nie został odrębnie, odpowiednio potraktowany.

Załamanie się, praktyczny rozpad sił morskich Republiki Wietnamu nastąpił w wyniku złamania zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej. Przede wszystkim w procesie ich organizowania nie uwzględniono rzeczywistych możliwości państwa, przyjmując, że w ich utrzymaniu w decydującym stopniu partycypował będzie sojusznik – Stany Zjednoczone. Kiedy pomoc amerykańska uległa drastycznemu zmniejszeniu, okazało się, że Republika Wietnamu nie jest w stanie utrzymać tak rozbudowanych sił morskich.

3.3. Działania sił morskich podczas wojny sześciodniowej

W czasie wojny sześciodniowej największy potencjał ilościowy i jakościowy posiadała marynarka wojenna Egiptu. Spośród innych państw arabskich poważniejszą siłą dysponowała jedynie Syria. Marynarka Wojenna Izraela była znacznie słabsza od sił morskich wymienionych państw arabskich. Program rozbudowy floty został co prawda zainicjowany w roku 1963[135], ale jego realizacja opóźniała się ze względu na konieczność przeniesienia budowy okrętów z Niemiec do Francji i żaden z zaplanowanych kutrów rakietowych typu „Saar" nie wszedł do służby przed rozpoczęciem działań[136].

Sytuacja na Morzu Śródziemnym była więc wysoce niekorzystna dla Izraela. Na północy operowała flota syryjska, dysponująca stosunkowo silną grupą lekkich okrętów, a na południu marynarka wojenna Egiptu. W ocenie dowództwa izraelskiego zaowocować to mogło zerwaniem komunikacji morskiej poprzez zablokowanie portów Haifa i Ashdod. W połączeniu z wcześniejszym zamknięciem zatoki Akaba dla żeglugi izraelskiej groziło to odcięciem państwa od zagranicznych dostaw realizowanych drogą morską.

W basenie Morza Czerwonego i zatoki Akaba państwa arabskie dysponowały absolutną przewagą na morzu. Egipskie okręty stacjonowały w Hurgandzie (naprzeciw Sherm el Sheik na zachodnim wybrzeżu Zatoki Sueskiej), w Bur Tawfiq oraz w Port Ibrahim Pewna ilość okrętów eskortowych bazowała w jemeńskim

---

[135] W. Topolski, Izraelska Marynarka Wojenna. Tradycje i współczesność, AMW, Gdynia 1992, s. 51.

[136] Problematykę rozbudowy floty Izraela i sposobów pozyskiwania okrętów omawiają m.in.: W. Jablonsky, Die Seekriegsfahrung im vierten Hahostkrieg, „Marine Rundschau" 1971, nr 11, s. 645–665; R. Porath, The Israeli Navy, USNI „Proceedings" 1971, nr 10, s. 32–39; K. Rokiciński, Operacja „Arka Noego", maszynopis w posiadaniu autora; A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, Annapolis 1998.

porcie Hoddeida[137]. Siły egipskie stacjonujące w basenie Morza Czerwonego mogły zostać w krótkim czasie wzmocnione w wyniku przebazowania okrętów z Morza Śródziemnego. Izrael posiadał w zatoce Akaba jedynie kilka jednostek patrolowych oraz kutrów desantowych i nie dysponował inną niż rejs dookoła Afryki możliwością wprowadzenia większych okrętów na ten akwen

W dniu 5 czerwca, po rozpoczęciu działań bojowych przez lotnictwo, izraelskie rozpoznanie nie stwierdziło przejawów aktywności sił morskich państw arabskich zarówno na Morzu Śródziemnym, jak i Czerwonym. Wobec biernej postawy przeciwnika Izraelczycy przystąpili do atakowania arabskich sił morskich w bazach. Jako pierwsze do działań zaczepnych przystąpiły izraelskie morskie siły specjalnego przeznaczenia. Dnia 5 czerwca 1967 roku okręt podwodny „Tanin" wysadził na redzie Aleksandrii grupę ośmiu płetwonurków bojowych. Nie odnieśli oni jednak żadnych sukcesów i dostali się do egipskiej niewoli. Fiaskiem zakończył się również rajd formacji specjalnych izraelskiej marynarki na Port Said. W założeniu miał on sprowokować egipskie niszczyciele do wyjścia w morze, gdzie Izraelczycy zamierzali je zaatakować siłami manewrujących poza horyzontem kutrów torpedowych i niszczycieli[138].

W nocy z 5 na 6 czerwca izraelska okrętowa grupa taktyczna, złożona z niszczyciela i trzech ścigaczy, przeprowadziła atak na Port Said[139]. W nocnym boju artyleryjskim izraelskie kutry torpedowe zatopiły jeden i ciężko uszkodziły kolejny egipski kuter rakietowy[140]. Następnego dnia okręty izraelskie wykryły na podejściach do Hajfy peryskop okrętu podwodnego. Poszukiwanie OP przy użyciu stacji hydroakustycznych pozwoliło stwierdzić, że w rejonie znajdują się nie jeden, ale trzy OOP[141]. Przeprowadzono wówczas szereg ataków bombami głębinowymi. Nie zanotowano zatopień ani poważnych uszkodzeń, ale zmuszono okręty podwodne do wycofania się.

W dniu 7 czerwca egipskie kutry rakietowe usiłowały wykonać atak na izraelskie jednostki desantowe transportujące zaopatrzenie dla wojsk lądowych prowadzących działania bojowe w El Arish. Egipska grupa uderzeniowa została jednak wykryta i przechwycona przez izraelskie kutry artyleryjskie i, nie podejmując walki, wycofała się. Umożliwiło to okrętom desantowym osiągnięcie nakazanych

---

[137] Bazowanie okrętów w Jemenie Północnym było konsekwencją zaangażowania wojsk egipskich w toczącą się w tym kraju wojnę domową. Po obaleniu króla al Badra w 1962 roku, nowe władze kierowane przez Abdullaha Sallala zwróciły się do Egiptu o pomoc w zwalczaniu monarchistycznej opozycji zbrojnej. W kwietniu 1963 roku w Jemenie znajdowało się już 30 tys. żołnierzy egipskich. Z czasem ich liczba wzrosła do 70 tys. Kontyngent egipski wycofany został do kraju po „wojnie sześciodniowej".

[138] Die Seeoperationen im arabisch – israelischen 7-Tage Krieg (Juni 1967), „Marine Rundschau", 1967 nr 5, s. 269–268.

[139] Ibidem, s. 269.

[140] Ibidem, s. 258.

[141] Ibidem, s. 260.

punktów na wybrzeżu i dostarczenie zaopatrzenia[142]. Tego samego dnia izraelski niszczyciel zatopił w rejonie Gazy dwie egipskie jednostki rybackie przewożące żołnierzy, a dalsze 12 zmobilizowanych kutrów przechwyciły kutry torpedowe[143].

W dniu 8 czerwca lotnictwo izraelskie zaatakowało amerykański okręt rozpoznania radioelektronicznego „Liberty", manewrujący około 15 mil morskich na północ od El Arish. Zadaniem jednostki było monitorowanie łączności walczących stron. Incydent załagodzono kanałami dyplomatycznymi. Izrael, prócz wystosowania oficjalnych przeprosin, wypłacił również odszkodowania rodzinom zabitych oraz rannym[144].

Działania wojenne prowadzono również na Morzu Czerwonym. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo posiadania przez Egipt zdecydowanej przewagi w siłach okrętowych, marynarka wojenna tego państwa nie podjęła żadnych działań zaczepnych. Już w pierwszym dniu wojny izraelskie lotnictwo zniszczyło samoloty przeciwnika dyslokowane w Sherm el Sheik i Hurgandzie. Wobec zagrożenia z powietrza egipskie okręty – z wyjątkiem dwóch uzbrojonych trawlerów znajdujących się na zatoce Akaba – wycofały się z Sherm el Sheik i Hurgandy do bazy Bur Tawfiq (południowy wylot Kanału Suskiego, po stronie azjatyckiej, około 5 km na południowy wschód od Suezu) pod osłonę rozmieszczonych tam baterii artylerii przeciwlotniczej i nadbrzeżnej. Wycofanie okrętów egipskich do Suezu ułatwiło Izraelczykom przeprowadzenie kombinowanych, morsko-spadochronowo-śmigłowcowych działań desantowych ukierunkowanych na odblokowanie cieśniny Tiran. Pododdziały wojsk lądowych w sile około batalionu[145] przetransportowane zostały z Elath na pokładach doraźnie uzbrojonych jednostek rybackich, trzech kutrów artyleryjskich i kilku małych jednostek desantowych w rejon Sherm el Sheik. Lądowanie desantu morskiego miało miejsce 7 czerwca i przebiegło bez przeciwdziałania ze strony przeciwnika. Równocześnie z desantem mor-

---

[142] Ibidem, s. 260.

[143] Ibidem, s. 260; M. J. Jr. Miller, The Israeli Navy: 26 Years of Non-Peace, USNI „Proceedings" 1975, nr 2, s. 49.

[144] Atak na USS „Liberty" doczekał się wyjątkowo bogatej literatury. Przebieg wydarzenia omawia m.in. R. K. Smith, The Violation of „Liberty", USNI „Proceedings" 1978, nr 6. Komentarze wywołane artykułem publikowane były we wzmiankowanym czasopiśmie do grudnia 1978 roku w kolumnie Comment and Discussion. Równie bogate są internetowe strony poświęcone incydentowi, by wymienić: USS Liberty AGTR-5 (Auxiliary General Technical Reserch 5), www.halcyon.com/jim/ussliberty/theship.txt; USS Liberty (AGTR-5), 1964–1970, www.history.navy.mil/photos/sh-usn/usnsh-l/agtr5.htm. Obecnie w środowisku weteranów US Navy panuje (nieoficjalnie) przekonanie, że atak na „Liberty" był celowym działaniem izraelskim, ukierunkowanym na uniemożliwienie Amerykanom przeprowadzenia rozpoznania radioelektronicznego wojsk w ugrupowaniu bojowym. Por. Reckner (oficer rezerwy US Navy, w czasie wojny sześciodniowej oficer rozpoznania południowego dowództwa NATO w Neapolu) do Kubiaka, e-mail z 11 kwietnia 2001 roku, wydruk w posiadaniu autora.

[145] Z. Gołąb, Przykłady użycia desantów powietrznych i śmigłowcowych w wojnach lokalnych, „Myśl Wojskowa" 1988, nr 4, s. 133–134; E. Wójcik, Konflikt bliskowschodni, Warszawa 1975, s. 296–297.

skim lądował desant śmigłowcowy (batalion piechoty[146]. Następnego dnia, 8 czerwca, desant śmigłowcowy w sile batalionu wysadzony został w rejonie Ra's Sudr, odcinając drogę odwrotu wycofującym się z Sherm el Sheik siłom przeciwnika i zdobywając nie zniszczone instalacje wydobywcze ropy naftowej. Siły izraelskie operujące z Sherm el Sheik w kierunku północnym zajęły leżące nad Morzem Czerwonym małe porty Tür, Abü Durbah, Abü Rudays i Abü Zanimah.

Tak więc, gdy 8 czerwca 1967 roku wojska izraelskie wyszły szerokim frontem nad Kanał Sueski, marynarka egipska utraciła możliwość przemieszczania sił między Morzem Śródziemnym i Czerwonym. Pewna liczba okrętów została ponadto zablokowana na Kanale. Taki los spotkał m.in. część jednostek wycofanych z południowych rejonów Morza Czerwonego do Bur Tawfiq. Wieczorem 8 czerwca rejon egipskiej bazy osiągnęła izraelska piechota zmotoryzowana wspierana przez czołgi. Sprawne okręty egipskie przeszły wówczas do Suezu. Pojedyncza fregata, która otworzyła ogień do Izraelczyków, została zmuszona do odwrotu ogniem armat czołgowych. Spośród sił stacjonujących na Morzu Czerwonym zablokowania w Suezie uniknęły tylko dwa okręty podwodne. Wobec braku zaplecza bazowego w portach egipskich zachodniego brzegu Morza Czerwonego nie prowadziły one jednak działań[147].

Kanał Sueski był już wówczas zablokowany jednostkami zatopionymi zarówno przez Egipcjan, jak i przez izraelskie lotnictwo. Egipskie okręty utknęły pomiędzy wrakami. Spośród jednostek bazujących w strefie Kanału Sueskiego pewną swobodę ruchu (ograniczaną przez izraelskie lotnictwo i artylerię) zachowały tylko okręty z Port Fuad położonego przy północnym – kontrolowanym przez Egipcjan – wejściu do Kanału[148].

Na początku września Egipcjanie – poprzez ONZ – podjęli próbę wynegocjowania zgody Izraela na przejście jednostek znajdujących się w stoczni koło Suezu na Morze Czerwone. Kierownictwo polityczne Izraela zaakceptowało tę propozycję, jednakże 4 września, w trakcie przebazowywania okrętów egipskich doszło do poważnych incydentów. Najpierw egipska artyleria z Green Island[149] ostrzelała dwie izraelskie jednostki manewrujące w Zatoce Sueskiej między Bur Tawfiq i Ayoun Mussa (około 10 mil morskich na południe od wejścia do Kanału), a na-

[146] A. Merglen, Historia i przyszłość wojsk powietrzno-desantowych, Warszawa 1970, s. 131.

[147] Ibidem, s. 261.

[148] Prócz egipskich okrętów na Kanale zablokowanych zostało kilkanaście neutralnych statków handlowych, w tym dwie jednostki bandery polskiej – „Bolesław Bierut" i „Djakarta". Por. Bądkowski L., Pamiętny rejs „Djakarty", „Morze" 1967, nr 9; K. Kubiak, Wojna sześciodniowa, Warszawa 1992, s. 50.

[149] Na Green Island znajdował się betonowo-kamienny fort. W dniu 20 lipca 1969 roku Green Island zaatakowana i zdobyta została przez izraelskich komandosów morskich oraz elitarny pododdział specjalnego przeznaczenia wojsk lądowych Sarayetem Mat'kal. Szczegółowy przebieg tej operacji specjalnej przedstawia: A. Rabinovich, Assult on Green Island, „The Jerusalem Post Magzine", July 21, 1989.

stępnie Izraelczycy zatopili przeciwpancernymi pociskami rakietowymi kuter torpedowy[150].

W dniu 20 września doszło do kolejnych incydentów zbrojnych. Egipcjanie podjęli próbę wyprowadzenia na Morze Czerwone sześciu doraźnie uzbrojonych w broń maszynową kutrów, należących wcześniej do Zarządu Kanału Sueskiego. Prawdopodobnie miały one przerzucić żołnierzy na niewielkie wyspy leżące na południe od Suezu. Izraelczycy otworzyli ogień do jednostek przeciwnika, zatapiając dwie z nich[151].

W tym czasie głównym celem izraelskich sił morskich było uniemożliwienia jednostkom egipskim atakowania rozmieszczonych w przybrzeżnym pasie Synaju izraelskich wojsk lądowych. Podczas jednego ze zorganizowanych wówczas patroli niszczyciel „Elath" prowadzący kutry torpedowe stoczył walkę z dwoma egipskimi kutrami torpedowymi kierującymi się z Port Saidu ku wybrzeżom Synaju. W jej trakcie oba okręty egipskie zatopiono.

W dniach 20–21 października „Elath" prowadził rutynowy patrol, którego zadaniem była ochrona północnego skrzydła wojsk izraelskich na Synaju przed ostrzałem artyleryjskim z morza i atakami przerzucanych drogą morską komandosów egipskich. Na podejściach do Port Saidu okręt został trafiony najpierw dwoma, a później jeszcze dwoma kierowanymi pociskami rakietowymi P-15 (STYX)[152] i zatonął 12 mil morskich na północ od Port Fuad. Wraz z „Elathem" zginęło 48 izraelskich marynarzy. Była to bardzo poważna strata, jeżeli uwzględni się, że w toku wojny sześciodniowej rozbicie armii egipskiej, syryjskiej i jordańskiej izraelskie siły zbrojne okupiły śmiercią 766 żołnierzy[153].

3.3.1. Doświadczenia i wnioski

Działania morskie prowadzone w 1967 roku na Bliskim Wschodzie określić można mianem „wojny niszczycieli i kutrów torpedowych". Przebiegały w sposób typowy dla zupełnie innej epoki i przypominały akcje floty niemieckiej i sił alianckich na kanale La Manche w latach 1941–1944. Jeżeli więc siły powietrzne i wojska lądowe toczyły „wojnę współczesną", to floty prowadziły „wojnę prze-

---

[150] Der konflikt im Nahen Osten, „Marine Rundschau" 1967, nr 6, s. 365–366.

[151] Die Seeoperationen im arabish..., op. cit., s. 272.

[152] Pocisk szczegółowo omawia J. Ciślak, Polska Marynarka Wojenna 1995, Warszawa 1995, s. 227.

[153] Poza wymienionymi, Izrael i państwa arabskie straciły w czasie „wojny na wyczerpanie" następujące jednostki: Egipt – 8 września 1969 roku dwa kutry torpedowe radzieckiego typu 183 zniszczone przez płetwonurków bojowych, 6 lutego 1970 roku trałowiec zatopiony przez izraelskie lotnictwo, 16 maja 1970 roku niszczyciel radzieckiego typu 30 bis i kuter desantowy – zatopione przez izraelskie lotnictwo; Izrael – 16 listopada 1969 roku dwa cywilne statki zniszczone przez płetwonurków bojowych, 6 lutego 1970 roku kuter desantowy i jednostkę pomocniczą zniszczone przez płetwonurków bojowych, 13 maja 1970 roku kuter rybacki zatopiony rakietami P-15. Por. Z. Almog, Warship Casualties since World War II, Six Day War (1966) and „War of Attrition", [w:] J. L. George, History of Warships. From Ancient Times to the Twenty-First Century, Annapolis 1998, s. 297–298.

szłości". Wynikało to z dwóch, odmiennych dla obu walczących stron, czynników. W przypadku Izraela było to przekonanie kierownictwa polityczno-wojskowego o krótkotrwałym („błyskawicznym") charakterze przyszłych konfliktów z państwami arabskimi i możliwości uzyskania w ich trakcie trwałej przewagi w powietrzu. Założenie o „krótkiej wojnie" odsuwało więc konieczność ochrony komunikacji morskiej (rozstrzygnięcie militarne zamierzano uzyskać w oparciu o zapasy zgromadzone w kraju, nie zakładano konieczności ich odtwarzania w trakcie działań przy wykorzystaniu transportu morskiego), zaś przewidywany prymat w powietrzu przesuwał na lotnictwo zadanie obrony wybrzeża i leżących w pasie nadmorskim aglomeracji.

W takiej sytuacji flota była „pomocniczym" rodzajem sił zbrojnych, odpowiedzialnym głównie za: taktyczne wsparcie wojsk lądowych, wprowadzenie do działań sił specjalnego przeznaczenia oraz ochronę wybrzeża przed siłami i środkami dywersji. Takie usytuowanie sił morskich w systemie obronnym państwa znajdowało odzwierciedlenie w ich wyposażeniu – Izrael dysponował przestarzałymi niszczycielami oraz rozmaitego rodzaju kutrami bojowymi, z których z trudem można było formować jednorodne grupy taktyczne.

W przypadku państw arabskich charakter działań prowadzonych w roku 1967 na morzu nie wynikał z braku nowoczesnego sprzętu – zarówno Egipt, jak i Syria były największymi w owym czasie beneficjantami radzieckiej pomocy wojskowej, która obejmowała również sprzęt i wyposażenie sił morskich. Zasadniczym problemem było to, że oba kraje nie potrafiły one sprecyzować celu działań sił morskich w wymiarze strategicznym. Z tego względu kształt flot wynikał w dużej mierze z pobudek prestiżowych, nie zaś z potrzeb determinowanych przewidywanym charakterem przyszłej wojny. Na fakt powyższy nakładało się forsowanie pewnych rozwiązań strukturalnych przez radzieckich doradców. Należy się przy tym zgodzić z opinią Chaima Herzoga, który napisał:

„[...] Związek Radziecki był zadowolony, że może dostarczać Egiptowi duże okręty, jak niszczyciele czy pełnomorskie okręty podwodne typu W, nie dlatego, że miał jakiekolwiek złudzenia co do egipskich umiejętności morskich. W Moskwie wiedziano, że ich posiadanie zmusi Egipcjan do stworzenia infrastruktury umożliwiającej przyjmowanie i obsługę tego rodzaju jednostek, co z kolei gwarantowało radzieckiej marynarce wojennej, że znajdzie w Egipcie konieczne zaopatrzenie i sprzęt radzieckiej produkcji"[154].

Podkreślić należy również złamanie w państwach arabskich zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej, czego wyrazem był niski poziom wyszkolenia personelu sił morskich, zarówno w aspekcie technicznym, jak i operacyjno-taktycznym. Ocenę tę potwierdza fakt nie wystrzelenia ani jednego kierowanego pocisku rakietowego w czasie trwania „wojny sześciodniowej", jak również sposób działania okrętów podwodnych na podejściach do Hajfy.

[154] Ch. Herzog, Wojna Jom Kippur, Warszawa 2000, s. 313.

W takich warunkach słabsza ilościowo i jakościowo flota izraelska oparła się w swoich działaniach na zasadach ekonomii sił, zaskoczenia, aktywności i manewru. Zasada ekonomii sił realizowana była poprzez skierowanie większości posiadanych sił okrętowych przeciwko Egiptowi, uznanemu za zasadniczego przeciwnika. Zaskoczenie uzyskano poprzez oderwanie się od własnych baz i przeniesienie działań o konsekwentnie zaczepnym charakterze na wody przeciwnika, a w wymiarze taktycznym – narzucanie nieprzyjacielowi walki na małym dystansie, niemal „w zwarciu", i rozstrzyganie jej ogniem artylerii. Pozwoliło to na wykorzystanie lepszego wyszkolenia izraelskich załóg i uniemożliwiło jednocześnie przeciwnikowi użycie broni rakietowej. Na podkreślenie zasługują też izraelskie próby wprowadzenia przeciwnika w błąd co do własnych zamiarów, prowadzone poprzez demonstracyjny transport kutrów desantowych na Morze Czerwone. Stosując się do wskazań wynikających z zasady aktywności każdej nocy wojny okręty izraelskie operowały na podejściach do głównych portów i baz przeciwnika.

Wbrew rozpowszechnionym opiniom sukces sił morskich Izraela nie był wtórnym rezultatem trwałej przewagi w powietrzu uzyskanej przez lotnictwo. W działaniach nocnych, a takie dominowały podczas „wojny sześciodniowej", samoloty izraelskie miały bardzo ograniczone możliwości zwalczania celów morskich i powodzenie osiągnięte przez lekkie okręty izraelskie należy przypisać wyłącznie znakomitemu opanowaniu wojennego rzemiosła i realizacji zasad sztuki wojennej.

Zatopienie „Elatha" było dla Egiptu sukcesem, który wykorzystany został głównie w płaszczyźnie propagandowej. Dla marynarki egipskiej zatopienie niszczyciela – paradoksalnie – stało się zapowiedzią całkowitej klęski w następnej wojnie. Jeżeli bowiem dotąd to raczej Izraelczycy lekceważąco traktowali swych arabskich przeciwników, to teraz błąd ten zaczęli popełniać Egipcjanie. Proces, który wówczas zaszedł w egipskiej marynarce, określić można jako „absolutyzację posiadanego uzbrojenia rakietowego". Rakiety miały stanowić antidotum na wszystkie problemy i zapewnić Egiptowi trwałe panowanie na morzu nie tylko „dziś", ale również „jutro i pojutrze". Kierując się taką właśnie krótkowzroczną przesłanką, zaniedbano rozwój taktyki użycia pocisków rakietowych, zadowalając się najprostszym ich wykorzystaniem – strzelaniem z dużej odległości natychmiast po wykryciu celu. Niedoskonałość, by nie powiedzieć prymitywizm tego sposobu, w połączeniu z lekceważeniem przeciwnika, brakiem informacji rozpoznawczych i wywiadowczych o poczynionych przez niego krokach w zakresie konstrukcji rakiet i taktyki ich użycia doprowadziły flotę egipską i syryjską do klęski w roku 1973.

Dla izraelskiej marynarki utrata niszczyciela stanowiła bardzo bolesny epizod. Podkreślić należy, że to właśnie w niedocenianiu przeciwnika i będącym tego następstwem rutynowym podejściu do zadań patrolowych upatrywano zasadniczej przyczyny zatopienia okrętu. Dowództwo sił morskich podjęło jednak szereg kroków zaradczych. Zintensyfikowano i doprowadzono do satysfakcjonującego za-

kończenia prowadzone od pewnego czasu prace nad własnym przeciwokrętowym pociskiem kierowanym (otrzymał on ostatecznie nazwę „Gabriel"). Najwyższy priorytet nadano wprowadzeniu do służby izraelskich kutrów rakietowych[155], mających stanowić przeciwwagę dla podobnych jednostek arabskich. Zauważyć przy tym należy, olbrzymią determinację władz izraelskich – kiedy Francja po wojnie sześciodniowej wprowadziła embargo na dostawy broni do Izraela, obejmujące również budowane w Cherbourgu kutry rakietowe, izraelski wywiad przeprowadził udaną akcję uprowadzenia tych jednostek (tak zwana „afera kanonierek z Cherbourga"). Ponadto gruntownej analizie poddano znajdujące się w rękach arabskich morskie uzbrojenie rakietowe, i to zarówno w aspekcie technicznym, jak i taktycznym. Zaowocowało to opracowaniem skutecznych środków przeciwdziałania zagrożeniu stwarzanemu przez kierowane pociski rakietowe przeciwnika oraz taktyki umożliwiającej podjęcie skutecznej walki z egipskimi i syryjskimi siłami morskimi.

Zatopienie „Elatha" miało też bardzo poważne reperkusje ponadregionalne. Unaoczniło ono mianowicie zagrożenie dla dużych okrętów stwarzane przez lekkie jednostki uzbrojone w rakiety. Fakt skutecznego opanowania przez ZSRR technologii produkcji uzbrojenia tej klasy miał szczególne i bardzo aktualne znaczenie dla Stanów Zjednoczonych. Toczyła się wszak wojna w Wietnamie, amerykańskie okręty wielokrotnie manewrowały w bezpośredniej bliskości brzegu i nawiązywały kontakt bojowy z północnowietnamskimi kutrami torpedowymi. Szybkostrzelne działa średnich kalibrów naprowadzane na cel przez stacje radiolokacyjne rozstrzygały – jak dotąd – takie starcia na korzyść US Navy. To mogło się jednak zmienić. Skuteczne użycie rakiety przeciwokrętowej produkcji radzieckiej unaoczniło, że Zachód nie ma uzbrojenia porównywalnej klasy ani też środków walki z nim. Zaktywizowano więc wysiłki, by skonstruować analogiczne systemy uzbrojenia (m.in. prowadzone od 1965 roku prace nad rakietą Harpoon; w 1968 roku marynarka francuska oficjalnie zainteresowała się pracami zakładów Aerospatiale i Nord nad rakietami przeciwokrętowymi, które dotąd prowadzone były na własne ryzyko firm), zainicjowano działania zmierzające do stworzenia artyleryjskich systemów obrony przeciwrakietowej i rozpoczęto badania nad urządzeniami walki radioelektronicznej. Wszystkie te działania prowadzono by prawdopodobnie również bez zatopienia „Elatha", lecz zagłada izraelskiego niszczyciela niewątpliwie wydatnie je przyspieszyła.

[155] Prace nad jednostkami tej klasy i kierowanymi pociskami rakietowymi klasy woda-woda rozpoczęto w Izraelu w roku 1963.

3.4. Działania sił morskich w trzeciej wojnie pakistańsko-indyjskiej (1971 rok)

Siły morskie Indii zorganizowane były w 1971 roku w dwa zespoły operacyjne[156]. W skład zespołu wschodniego wchodziły: lotniskowiec, niszczyciel i trzy fregaty (baza w Vishakhapatnam). Zespół zachodni (baza w Bombaju) tworzyły: krążownik, dziewięć fregat i osiem kutrów rakietowych, okręt-baza OP oraz dwa zbiornikowce[157]. Pozostałe, starsze jednostki wykorzystano jako pływające baterie w bazach. Trałowce podlegały dowódcom baz morskich, zaś okręty desantowe oraz okręty podwodne podporządkowane były bezpośrednio szefowi sztabu sił morskich. Ostatnie z wymienionych rozwinięto do rejonów działań bojowych jeszcze przed wybuchem wojny. Trzy z nich operowały na Morzu Arabskim, jeden na Zatoce Bengalskiej[158].

Marynarka pakistańska była w 1971 roku zdecydowanie słabsza od indyjskiej, i to zarówno w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym. Jedynymi nowoczesnymi jednostkami były trzy nabyte we Francji okręty podwodne typu „Daphne", włoskie miniaturowe okręty podwodne typu SX 404 i cztery ścigacze patrolowe zbudowane w Wielkiej Brytanii. Pozostałe pochodziły z brytyjskiego i (w mniejszym stopniu) amerykańskiego demobilu[159]. Zasadnicze siły floty bazowały w Karaczi; we wschodniopakistańskim porcie Czattagam znajdowały się jedynie cztery ścigacze patrolowe oraz kilka doraźnie uzbrojonych statków i kutrów rzecznych[160]. Z wymienionych sił na morzu rozwinięto przed rozpoczęciem działań tylko okręty podwodne.

3.4.1. Morze Arabskie

Zagrożenie ze strony pakistańskich okrętów podwodnych skłoniło dowódcę zespołu zachodniego do wyprowadzenia sił w morze przed oficjalnym rozpoczęciem działań wojennych. Przeszły one do zawczasu wyznaczonych rejonów alarmowych[161].

Analizując sytuację, dowódca zespołu uznał, że dysponując kutrami rakietowymi radzieckiego projektu 205 („Osa")[162], może wykonać postawione zadanie, atakując bezpośrednio bazę przeciwnika. Ponieważ znajdowała się ona poza pro-

---

[156] A. P. S. Bindra, Die indishe Marine: Tradition und Modernitat, „Marine Rundschau" 1979, nr 4, s. 218–221.

[157] J. Rohwer, Der indisch-pakistanische Konflikt 1971, „Marine Rundschau" 1974, nr 1, s. 12.

[158] P. W. Bożenko, Podwodnyje łodki w indo-pakistanskom konfliktie 1971 g., [w:] Submariny na wojnie, Lwow 1966, s. 65–66.

[159] Pakistan Navy, broszura, b. m. i d. w., s. 2, w zbiorach Biblioteki Głównej AMW.

[160] P. W. Bożenko, Podwodnyje łodki ..., op. cit., s. 66–67.

[161] J. Rohwer, Der indisch-pakistanische..., op. cit., s. 10.

[162] Jednostki te szczegółowo charakteryzuje: J. Ciślak, Polskie kutry rakietowe projektu 205 (typu „Osa I", „Nowa Technika Wojskowa" 1994, nr 10, s. 41 – 45.

mieniem taktycznym ścigaczy, zdecydowano, że przez część trasy będą one holowane przez fregaty radzieckiego projektu 259 („Petya"). Siły hinduskie wydzielone do ataku na Karaczi (trzy kutry rakietowe i dwie fregaty) opuściły bazę w Bombaju 4 grudnia i po skrytym przejściu w rejon działań bojowych zaatakowały okręty pełniące służbę dozorową oraz cele na lądzie[163]. W trakcie ataku zatopiono niszczyciel, trałowiec i poważnie uszkodzono kolejny niszczyciel[164]. Ponadto trafiony został statek handlowy oraz kontrastowy radiolokacyjnie obiekt brzegowy – zbiornik paliwa w rejonie Kaemari[165]. Powrót do bazy nastąpił bez przeciwdziałania ze strony przeciwnika.

W dniu 5 grudnia pakistańskie rozpoznanie lotnicze wykryło zespół indyjski złożony z krążownika i ośmiu fregat. Manewrował on na wysokości leżącego na zachód od Karaczi pakistańskiego portu Gwadar, w odległości około 60 mil morskich od brzegu. Do Gwadar nie podchodzono, gdyż prawdopodobnie był to rejon działań bojowych własnego okrętu podwodnego. Zadaniem wymienionych sił, oprócz stwarzania zagrożenia dla Karaczi, było również przechwytywanie zmierzających do tego portu statków przeciwnika[166].

W nocy z 8 na 9 grudnia baza w Karaczi została ponownie zaatakowana. Atak z morza przeprowadzony przez pojedynczy kuter rakietowy projektu 205 (z dodatkowym zapasem paliwa) skoordynowany został z uderzeniem lotniczym na port oraz jednostki kotwiczące na redzie. W wyniku tych działań zatopione zostały neutralne statki handlowe: panamski, amerykański i brytyjski. Poważne uszkodzenia odniósł oprócz tego zbiornikowiec marynarki pakistańskiej, zaś lekkie – trzy inne statki handlowe[167].

Następnego dnia (9 grudnia) pakistański okręt podwodny zatopił indyjską fregatę. Tworzyła ona, wraz z dwoma innymi fregatami, grupę poszukująco-uderzeniową prowadzącą systematyczne działania w rejonach operowania własnych sił nawodnych[168].

W późniejszym okresie dowódca zespołu zachodniego nadal utrzymywał większość okrętów na morzu. Stwarzały one ciągłe zagrożenie dla Karaczi, a ponadto prowadziły patrolowanie ukierunkowane na zwalczanie żeglugi przeciwnika oraz poszukiwały okrętów podwodnych. Kontaktu bojowego z siłami pakistańskimi nie nawiązano.

---

[163] 1971 India – Pakistan War. Blockade from the Seas, www.subcontinent.com/1971war/seawar.html.

[164] W. D. Docenko, Potopliennyje. Bojewyje powrażdienija..., op. cit., s. 49–50.

[165] Ibidem, s. 50.

[166] J. Rohwer, Der indich-pakistanische..., op. cit., s. 12.

[167] Ibidem, s. 13.

[168] Por. A. Komorowski, Torpedy, Warszawa 1995, s. 182.

3.4.2. Zatoka Bengalska

Dążąc do wyprowadzenia – jeszcze przed wybuchem wojny – podległych jednostek z rejonów zagrożonych działaniami okrętów podwodnych przeciwnika, 2 grudnia dowódca zespołu wschodniego opuścił wraz z podległymi siłami Vishakhapatnam (lotniskowcowa grupa uderzniowa – LoGU) i skierował się na wschód, w rejon Wysp Andamańskich[169]. W momencie rozpoczęcia działań LoGU znajdowała się na północ od archipelagu. Była to decyzja w pełni zasadna, gdyż na redzie bazy w istocie operował pakistański okręt podwodny, który 4 grudnia zatonął na skutek wewnętrznej eksplozji[170].

W godzinach rannych 4 grudnia LoGU znajdowała się w odległości około 200 mil morskich od wybrzeży wschodniego Pakistanu. Z tej odległości samoloty pokładowe zaatakowały lotnisko Cox's Bazaar. Hindusi uzyskali zaskoczenie, zniszczyli wieżę kontrolną i hangar. Meldunki pilotów wskazywały jednocześnie na nieobecność w Cox's Bazaar samolotów bojowych nieprzyjaciela[171]. Wobec powyższego lotniskowiec zbliżył się do wybrzeża i następna grupa maszyn uzbrojonych w niekierowane pociski rakietowe zaatakowała port Czattagam. Oprócz uszkodzenia infrastruktury portowej zatopiono tam lub uszkodzono sześć statków neutralnych i zatopiono kuter patrolowy. Ataki z powietrza doprowadziły też do pożaru w dużym składzie materiałów pędnych[172]. Tego samego dnia ochrona lotniskowca nawiązała kontakt z okrętem podwodnym. Został on zaatakowany, a Hindusi uznali OP za „prawdopodobnie zatopiony". Uszkodzona jednostka zdołała jednak powrócić do Karaczi[173].

Po wywalczeniu przez siły powietrzne Indii trwałej przewagi w powietrzu grupa lotniskowcowa podeszła na odległość około 50 mil morskich do wybrzeża. Samoloty atakowały Czattagam, Cox's Bazaar oraz przystanie i porty rzeczne położone w delcie Gangesu i Brahmaputry: Khulna, Mungla i Barisal. Działania przeciwko żegludze śródlądowej miały bardzo istotne znaczenie, gdyż paraliżowały próby wycofania się na południe podejmowane przez pakistańskie wojska lądowe. Oddziały zmierzające na południe, w kierunku wybrzeża, na odcinku Barisal – Daoni usiłowały zaokrętować się na rozmaite jednostki i przedostać do Czattagam[174]. Działania lotnictwa pokładowego, które zniszczyło kilkadziesiąt barek oraz trudną do oszacowania liczbę łodzi i innych mniejszych jednostek rzecznych, udaremniły ten zamiar. W rezultacie wojska pakistańskie, które nie

---

[169] Indie posiadają bazę morską w Port Blair na wyspie Południowy Andaman oraz lotnisko wojskowe w Car na Nikobarach.

[170] The Indian Navy, An Illustrated History, New Delhi 1989, s. 82–83.

[171] W. Kowal, P. Skulski, F-86 Sabre MiG Killer, Wrocław 1995, s. 21.

[172] J. Rohwer, Der indisch-pakistanische..., op. cit., s. 15.

[173] P. W. Bożenko, Podwodnyje łodki ..., op. cit., s. 67.

[174] Por. Indyjsko-pakistański konflikt zbrojny (3–17.12.1971 r.), „Myśl Wojskowa" 1972, nr 3, s. 110–112.

dostały się w okrążenie w rejonie Dhakki, zostały zablokowane na wybrzeżu i nie doszło do zorganizowania silnej obrony Czattagam. W zerwaniu pakistańskiej komunikacji śródlądowej i przybrzeżnej równie duże znaczenie, co bezpośrednie ataki, miało blokowanie torów wodnych przez wraki[175]. Oprócz atakowania celów brzegowych samoloty pokładowe postawiły miny na podejściach do Czattagam, na których poderwało się i zatonęło bądź doznało uszkodzeń 11 statków[176].

W dniach 7–8 grudnia w dowództwie indyjskich wojsk lądowych wykrystalizował się plan wysadzenia w rejonie Cox's Bazaar desantu taktycznego w sile batalionu piechoty. Zadaniem wojsk desantu miało być stworzenie zagrożenia z kierunku południowego dla Czattagam oraz przecięcie siłom pakistańskim drogi odwrotu do Birmy. Mimo że wybrzeże, na którym zamierzano lądować, znajdowało się pod kontrolą powstańców bengalskich i nie wystąpiło przeciwdziałanie ze strony wojsk pakistańskich, w dniu 9 grudnia nie udało się wysadzić na brzeg batalionu piechoty. Zadecydował o tym brak rozpoznania poprzedzającego podjęcie decyzji o punkcie lądowania. W rezultacie wybrany pas wybrzeża był podmokły i bagnisty, co uniemożliwiło realizację zaplanowanych działań. Zaokrętowany batalion lądował przy użyciu łodzi na falochronie Cox's Bazaar dopiero następnego dnia, już po kapitulacji wojsk pakistańskich[177].

Indyjski zespół wschodni realizował też blokadę wschodniego Pakistanu. Została ona oficjalnie – zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego – notyfikowana 4 grudnia. Statki neutralne otrzymały 24 godziny na opuszczenie rejonu objętego blokadą[178]. Linia blokady miała około 180 mil morskich długości i rozciągała się od granicy pakistańsko-indyjskiej na wschodzie do granicy pakistańsko-birmańskiej na zachodzie. Była ona dozorowana zarówno przez okręty, jak i przez lotnictwo pokładowe[179]. Ogółem siły indyjskie zatrzymały osiem dużych statków handlowych i kilkanaście mniejszych jednostek, które odprowadzone zostały do Madrasu.

Pakistańczycy nie zdołali zagrozić komunikacji indyjskiej. Początkowo, przez pierwsze 48 godzin wojny, obowiązywała dyrektywa nakazująca statkom indyjskim znajdującym się w rejonie konfliktu wejście do własnych lub neutralnych portów. Po wyeliminowaniu groźby ze strony sił morskich przeciwnika odwołano

---

[175] The Indian Navy..., op. cit., s. 90.

[176] Problematyka użycia broni minowej doczekała się bogatej literatury. Zajmują się nią między innym: W. Grządkowski, Zastosowanie min w wojnach lokalnych, „Przegląd Morski" 1987, nr 10, s. 17; W. D. Docenko, Miny w łokalnych wojnach, „Morskoj Sbornik" 1987, nr 2, s. 29; N. Klatka, Morska broń minowa i jej nowe możliwości operacyjno-taktyczne, „Myśl Wojskowa" 1979, nr 4, s. 65; I. Parson, Encyclopedia of Sea Warfare, New York 1975, s. 243; N. Burkow, W. Charłamow, Nowaja żizn porta Czittigong, „Morskoj Sbornik" 1974, nr 4, s. 83–84.

[177] The Indian Navy..., op. cit., s. 94.

[178] R. Kaul, The Indo-Pakistan War..., op. cit., s. 184.

[179] Por. The Indian Navy..., op. cit., s. 128.

ją. W ciągu 14 dni trwania konfliktu do portów Indii weszło 130 statków handlowych (w tym około 40 własnej bandery), z których żaden nie nawiązał kontaktu z siłami pakistańskimi[180].

3.4.3. Doświadczenia i wnioski

Działania morskie prowadzone w czasie trzeciej wojny pakistańsko-indyjskiej miały marginalny wpływ na rezultaty konfrontacji militarnej, którą rozstrzygnęło szybkie pobicie przez wojska Indii zgrupowania przeciwnika w Pakistanie Wschodnim (obecny Bangladesz) i utrzymanie pozycji na froncie zachodnim. Niemniej jednak działania sił morskich dostarczyły szeregu interesujących wniosków.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt jednoznacznego określenia celów i zadań dla marynarki Indii. Były nimi: przerwanie komunikacji między Pakistanem Wschodnim a Zachodnim, porażenie sił przeciwnika w stopniu uniemożliwiającym mu podjęcie działań przeciwko własnemu wybrzeżu i komunikacji morskiej, zablokowanie sił nieprzyjaciela w Pakistanie Wschodnim i uniemożliwienie im wycofania się drogą morską. Marynarka wojenna Pakistanu nie posiadała jasno sprecyzowanych celów działań, co w znacznym stopniu wpłynęło na jej pasywność w trakcie wojny.

W działaniach marynarki indyjskiej wyraźnie widać zastosowanie zasady ekonomii sił, co wyrażało się dokonaniem ich podziału w sposób adekwatny do charakteru zadań stawianych przed poszczególnymi zgrupowaniami. Na Morzu Arabskim, gdzie możliwe było operowanie w oparciu o bazę w Bombaju, pozostawiono okręty o dużej sile uderzeniowej (kutry rakietowe), lecz niewielkiej autonomiczności. Na Zatoce Bengalskiej natomiast rozwinięto grupę lotniskowcową, łączącą duży potencjał bojowy z możliwością przebywania przez dłuższy czas na morzu.

Istotną rolę przywiązywano do uzyskania zaskoczenia. W wymiarze operacyjnym osiągnięto je m.in. poprzez zachowanie skrytości przebazowania lotniskowca na wschód. Na skutek tego dowództwo pakistańskie w sposób nieodpowiedni do sytuacji rozmieściło swoje okręty podwodne. W wymiarze taktycznym ciekawym przykładem zastosowania zasady zaskoczenia był atak na Karaczi. Podkreślić należy, iż marynarka Indii nie absolutyzowała posiadanego uzbrojenia rakietowego i, przygotowując uderzenia na Karaczi, przeprowadziła szereg działań z zakresu zabezpieczenia bojowego: wyjście okrętów rakietowych w morze nastąpiło po zmroku, co uniemożliwić miało ich wykrycie przez lotnictwo przeciwnika, a trasa przejścia wytyczona została przez akweny niedostępne dla pakistańskich okrętów podwodnych. Jednocześnie siłami innych grup okrętów nawodnych prowadzono działania demonstracyjne, aby wprowadzić przeciwnika w błąd co do charakteru planowanego uderzenia na bazę.

---

[180] R. Kaul, The Indo-Pakistan War..., op. cit., s. 189.

Holowanie okrętów o małym promieniu taktycznym przez większe jednostki uznać należy za działanie oryginalne – przykład nieszablonowego podejścia do prowadzenia walki na morzu – wynikające jednak z prawidłowej oceny możliwości sił i środków rozpoznania przeciwnika. Na uwagę zasługuje dążenie do opóźnienia momentu wykrycia kutrów rakietowych – ich prędkość zredukowano do takiej, z jaką poruszały się jednostki rybackie – oraz koordynacja uderzeń z morza z działaniami lotnictwa. Zwłaszcza to ostatnie całkowicie zdezorientowało Pakistańczyków, czego przykładem może być meldunek dowódcy niszczyciela „Khabir" o trafieniu okrętu bombą lotniczą. Działania na Morzu Arabskim potwierdziły znaczenie konsekwentnego dążenia do uchwycenia inicjatywy i wykonania pierwszego uderzenia w walce na morzu. Podkreślić należy, że przez powodzenie działań zaczepnych siły indyjskie zrealizowały również większość zadań o charakterze defensywnym, takich jak obrona własnych rejonów bazowania i komunikacji przed okrętami nawodnymi przeciwnika.

Istotną rolę w działaniach odegrało przestrzeganie zasady aktywności. Na zachodzie po pierwszym ataku na Karaczi zorganizowano następny, zaś pozostałe siły okrętowe – poza kutrami rakietowymi – manewrowały w sposób stwarzający ciągłe zagrożenie dla bazy w Karaczi i innych obiektów położonych na pakistańskim wybrzeżu.

Na Zatoce Bengalskiej dowódca indyjski, dążąc do uniknięcia zaskakującego ataku przeciwnika, zdecydował się na wyprzedzające rozwinięcie swoich sił na morzu. Grupa lotniskowcowa opuściła więc bazę jeszcze w czasie pokoju i przemieściła się z dużą prędkością w rejon Andamanów, wychodząc z rejonu operowania pakistańskiego okrętu podwodnego. W późniejszym okresie działania lotnictwa pokładowego dostarczyły interesującego przykładu współdziałania operacyjnego między marynarką wojenną a wojskami lądowymi. Samoloty pokładowe, zwalczając transport rzeczny, poważnie ograniczyły mianowicie mobilność wojsk lądowych przeciwnika wykorzystujących śródlądowe drogi wodne i utrudniły im w ten sposób manewrowanie i reagowanie na zmiany sytuacji. W późniejszym okresie postawienie min i zorganizowane blokady uniemożliwiło wycofanie się pobitych wojsk pakistańskich do Birmy.

Przykład pakistańskiej marynarki wojennej – a przynajmniej jej sił nawodnych, wykazujących pasywność, brak inicjatywy i ducha walki – dowiódł, że obrona rozumiana jako wyczekiwanie na uderzenie w rejonie własnej bazy zakończyć się może jedynie utratą przez flotę możliwości zorganizowanego działania lub wręcz jej fizycznym zniszczeniem.

Odrębnego potraktowania wymaga kwestia użycia przez Pakistan okrętów podwodnych. Były one jedynym rodzajem sił zdolnym stworzyć zagrożenie dla supremacji przeciwnika. Szansa ta została jednak w dużej mierze zaprzepaszczona w wyniku błędnego rozmieszczenia jednostek (wskutek błędnej oceny zamiarów nieprzyjaciela), co usiłowano naprawić już po rozpoczęciu działań, kierując kolejny okręt na Zatokę Bengalską. Jednak po zatonięciu okrętu operujacego na redzie

Vishakhapatnam i po uszkodzeniu kolejnej jednostki siły podwodne Pakistanu przestały odgrywać jakąkolwiek rolę na tym akwenie. Nasuwa się przy tym wniosek, że niezadowalające rezultaty działań pakistańskich OOP na Zatoce Bengalskiej były prawdopodobnie rezultatem złamania zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej, co przybrało formę braków w wyszkoleniu załóg. Zaznaczyć należy, że pierwszy okręt zatonął podczas nieskutecznych prób usunięcia awarii lub w rezultacie błędu popełnionego przy stawianiu min, a uszkodzenie drugiego nastąpiło w następstwie niekontrolowanego wynurzenia z głębokości peryskopowej (dowódca utracił kontrolę nad jednostką). Mimo tego konflikt pakistańsko-indyjski wyeksponował po raz kolejny fakt, że samo rozwinięcie okrętów podwodnych na morzu powoduje wystąpienie stałego zagrożenia dla okrętów nawodnych oraz ogranicza swobodę działania silniejszej floty, zmuszając ją do realizacji szerokiego zakresu przedsięwzięć ukierunkowanych na obronę przed OP, co wiąże znaczną część jej sił. Zatem sam fakt posiadania przez przeciwnika okrętów podwodnych wpływa na sposób realizacji zasady ekonomii sił.

Trzecia wojna pakistańsko-indyjska była ponadto pierwszym konfliktem, w którym użyto na dużą skalę kierowanych pocisków rakietowych klasy woda – woda, zarówno do zwalczania celów morskich, jak i brzegowych. Dowiodły one swojej skuteczności, co stało się kolejnym impulsem do prac rozwojowych nad tym uzbrojeniem we wszystkich liczących się państwach morskich.

3.5. Działania sił morskich w czasie wojny Yom Kippur w 1973 roku

Floty państw arabskich rozpoczynały wojnę pod wrażeniem egipskiego sukcesu, jakim niewątpliwie było zatopienie niszczyciela „Elath". Kutry rakietowe stały się najważniejszymi okrętami sił morskich Egiptu i Syrii. Fascynacja uzbrojeniem rakietowym nie szła jednak w parze z doskonaleniem taktyki jego użycia.

W odróżnieniu od flot państw arabskich marynarka izraelska znajdowała się w fazie intensywnego rozwoju jakościowego i ilościowego – w porównaniu z rokiem 1967 jej stan zmniejszył się o dwa niszczyciele brytyjskiej budowy wojennej oraz kilka mniejszych jednostek, lecz do służby weszło 14 kutrów rakietowych i artyleryjskich. Procesowi gruntownej przebudowy sił morskich towarzyszyło poszukiwanie optymalnych sposobów użycia jednostek wprowadzonych do służby[181].

[181] Rozwój izraelskich rakiet klasy woda-woda, ich nosicieli oraz środków walki radioelektronicznej omawia szczegółowo A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, Annapolis 1998. Na uwagę również zasługuje I. Cohen, The Missile Boats at War, „Navy International" 1976, nr 6, s. 14–15; B. Ostenstag, Israels Marine im Spigel der Press, „Truppenpraxis" 1975, nr 5, s. 367–371 oraz S. Errel, Israeli Saar FPBs Pass Combat Test in Yom Kippur War, USNI „Proceedings" 1974, nr 9, s. 115–118. Znaczenie trenażera taktycznego znajdującego się w bazie w Hajfie eksponuje: Z. Almog, The 1973 „Yom Kippur" Naval War: Lessons of History and Perspectives of Future, Pelagic Meetings 3 (2000), Atina 2001, s. 144; na wagę tego zagadnienia wskazuje również W. Gliński, Użycie kierowanych pocisków rakietowych przez siły morskie w konfliktach zbrojnych w latach 1971–1973, „Przegląd Morski" 1977, nr 5, s. 21.

3.5.1. Morze Śródziemne

Izraelski wywiad morski sukcesywnie informował dowództwo marynarki o przedsięwzięciach podejmowanych w siłach morskich państw arabskich, co umożliwiło marynarce wojennej uniknięcie zaskoczenia wybuchem wojny. Izraelski plan działania przyjęty do realizacji na Morzu Śródziemnym zakładał kolejne niszczenie sił morskich przeciwników, przy czym w pierwszej kolejności postanowiono zaatakować marynarkę syryjską. Wynikało to z faktu, że choć była ona słabsza od egipskiej to stwarzała większe zagrożenie dla wybrzeży Izraela. Okręty syryjskie mogły – manewrując u wybrzeży Libanu – niepostrzeżenie zbliżyć się do wielkich nadmorskich aglomeracji i odpalić swe rakiety przeciwko celom brzegowym, podobnie jak uczynili to Hindusi w 1971 roku[182].

Pierwszej nocy wojny na północ od Hajfy manewrowało pięć izraelskich kutrów rakietowych. Zespół ten ruszył najpierw w kierunku Cypru, by uniknąć wykrycia przez syryjskie brzegowe stacje radiolokacyjne i wyjść ku portowi Latakija z najmniej spodziewanego przez przeciwnika kierunku: północnego wschodu. W trakcie zbliżania się do Latakiji Izraelczycy wykryli i zatopili syryjski kuter torpedowy wystawiony jako dozór. Został on zniszczony ogniem artylerii, lecz i tak wykonał swoje zadanie, gdyż nadał sygnał ostrzegawczy. Dowództwo syryjskie rozkazało wówczas trałowcowi pełniącemu służbę dozorową 10 mil morskich od lądu zbliżyć się do brzegu, pod osłonę baterii nadbrzeżnych[183]. W toku boju morskiego, który wywiązał się po podejściu zespołu izraelskiego do brzegu, atakujący, stosując manewr i przeciwdziałanie radioelektroniczne, uniknęli trafienia dwiema salwami rakietowymi wystrzelonymi z okrętów syryjskich, po czym zmniejszyli dystans i zatopili trzy kutry rakietowe przeciwnika[184].

Na południu w momencie wybuchu wojny na morzu rozwiniete były cztery izraelskie kutry rakietowe. Ich zadaniem było wykrycie i zniszczenie okrętów przeciwnika usiłujących podjąć działania przeciwko wybrzeżom Izraela lub posterunkom izraelskim rozmieszczonym na północnym wybrzeżu Synaju[185]. Okręty izraelskie przechwyciły dwa egipskie kutry rakietowe, lecz ze względu na awarie nie zdołały nawiązać walki z wycofującym przeciwnikiem[186]. Kolejna akcja izraelskich okrętów rakietowych, rozpoczęta wieczorem 7 października, skierowana

---

[182] B. Telem, Die israelischen FK – Schnellboote im Yom-Kippur Krieg, „Marine Rundschau" 1978, nr 10, s. 639–640. Znaczenie obszarów morskich dla Izraela omawia Z. Almog, Israel's Naval Theater, „IDF Journal", Vol. III, No. 2, s. 20–26 oraz Z. Almog, Israels Seekriegsschauplatz: Kritische Betrachtungen und Lehen, „Marine Rundschau" 1985, nr 4, s. 203–204.

[183] W. Jablonowski, Die Seekriegführung im vierten Hahostkrieg, „Marine Rundschau" 1974, nr 11, s. 649.

[184] A. Kożuchorow, Bojewyje diejstwia liegkich rakietno-artylierijskich sił (LRAS) na morie w chodie arabo-izrailskoj Oktjabrskoj wojny 1973 goda, www.cnw.mk.ua/weapons/navy/boat_war1973.htm.

[185] A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, op. cit., s. 224–227.

[186] Ibidem, s. 227–231.

była przeciwko siłom nieprzyjaciela bazującym w Port Said i Port Fuad[187]. Okręty izraelskie weszły w rejonie Damietty w kontakt bojowy z trzema egipskimi kutrami rakietowymi i po wymanewrowaniu ich rakiet zatopiły dwa okręty przeciwnika[188]. W następnych dniach izraelskie kutry rakietowe prowadziły działania przeciwko bazom syryjskim. W ich trakcie rozbito marynarkę syryjską, zatapiając kolejne cztery kutry rakietowe, oraz spowodowano rozległe szkody w infrastrukturze brzegowej[189].

W dniu 14 października marynarka egipska podjęła próbę wysadzenia taktycznego desantu morskiego na śródziemnomorskim wybrzeżu Synaju, na wschód od pozycji izraelskich. Egipskie pododdziały zostały skrycie przewiezione morzem, a następnie wylądowały na zapleczu pozycji umocnionej „Budapest". Izraelczycy nie przechwycili desantu w czasie przejścia morzem, w związku z czym przybyłe w rejon działań kutry rakietowe udzieliły wsparcia artyleryjskiego własnym wojskom lądowym walczącym z desantem, który został zniszczony w toku pięciogodzinnych, zażartych walk[190].

Począwszy od nocy z 14 na 15 października, po rozbiciu sił morskich Syrii, Izraelczycy podjęli działania przeciwko egipskim celom brzegowym. W ich trakcie ostrzelano Baltim, Dukhayalak, Port Said i Rosettę[191]. Siły morskie Egiptu zachowywały się biernie – nie było żadnych prób przeciwdziałania.

3.5.2. Morze Czerwone

Izraelczycy byli na Morzu Czerwonym stroną zdecydowanie słabszą. W punkcie manewrowego bazowania Sherm el Sheik, leżącym w pobliżu południowego cypla półwyspu Synaj, utrzymywano cztery kutry patrolowe typu „Dabur", piąta jednostka tego rodzaju znajdowała się w Elath. Oprócz tego bazowało tam pięć okrętów desantowych[192].

Egipcjanie na Morzu Czerwonym utrzymywali dwa okręty podwodne, a dwa niszczyciele bazowały w Adenie. Siły te przeznaczone były prowadzenia działań blokadowych na Morzu Czerwonym w celu przerwania izraelskiej komunikacji z Elath[193]. W Ras Banas, bazie położonej około 250 mil morskich od Sherm el Sheik stacjonowała egipska fregata dostosowana do stawiania min oraz cztery kutry torpedowe. Najbliżej pozycji izraelskiej (około 100 mil) znajdowała się Hurganda,

[187] B. Telem, Die israelischen FK..., op. cit., s. 640.

[188] Ibidem, s. 640.

[189] Ibidem, s. 662.

[190] Ch. Herzog, Wojna Jom Kippur, Warszawa 2000, s. 222.

[191] A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, op. cit., s. 292–293.

[192] Almog do Kubiaka, e-mail z 9 lipca 2001 roku, Almog do Kubiaka, e-mail z 10 lipca 2001 roku, Almog do Kubiaka, e-mail z 12 lipca 2001 roku, wydruki w posiadaniu autora; T. Marszałek, Działania na morzu w czwartej wojnie arabsko-izraelskiej, „Myśl Wojskowa" 1976, nr 9, s. 83.

[193] A. M. Refaat, How the Egyptian Navy Fought the October War, USNI „Proceedings" 1995, nr 3, s. 94.

gdzie przebywały cztery kutry rakietowe typu „Komar", trałowiec i kilka mniejszych jednostek patrolowych[194].

Wojna na Morzu Czerwonym rozpoczęła się atakiem 26 egipskich samolotów na Sherm el Sheik. Równocześnie rozpoczął się desant śmigłowcowy egipskich komandosów na zachodnim wybrzeżu Synaju[195]. Pierwszej nocy wojny siły egipskie z Hurgandy i Ras Banas postawiły zagrody minowe w cieśninie Jubal, oddzielającej Zatokę Sueską od Morza Czerwonego[196]. Celem tych działań było zerwanie komunikacji izraelskiej między instalacjami wydobywczymi ropy na Synaju a Elath. Akcja okazała się jednak całkowicie chybiona. Izraelczycy, spodziewając się użycia broni minowej na tym akwenie, jeszcze przed wojną przeprowadzili sondowania i wytyczyli węższy (około 1000 metrów), ale również spełniający wymogi bezpieczeństwa tor wodny biegnący przez przybrzeżne rafy koralowe na wschód od cieśniny Jubal. Nosił on nazwę cieśniny Milan. Drugim powodem wytyczenia alternatywnego toru wodnego było zapewnienie własnym okrętom możliwości przechodzenia z zatoki Akaba na Zatokę Sueską maksymalnie blisko wybrzeża Synaju, co w pewnym stopniu chroniło je przed atakiem rakietowym egipskich kutrów[197].

W momencie wybuchu wojny dwa izraelskie kutry patrolowe rozpoczęły intensywne działania przeciwko zgrupowaniom lekkich jednostek egipskich przewidzianych do zaopatrywania wysadzonych na Synaju desantów śmigłowcowych. Pierwszej nocy wojny dwa kutry izraelskie przeprowadziły brawurową akcję, atakując siły przeciwnika ześrodkowane w rejonie Ras Zafaranah. Uderzenie to udaremniło przerzut sił wzmocnienia dla pododdziałów wysadzonych na Synaju desantem śmigłowcowym[198].

W dniu 8 października do Sherm el Sheik przerzucono transportem lotniczym pododdział komandosów morskich. Ich zasadniczym zadaniem stało się zneutralizowanie egipskich kutrów rakietowych, które bazowały w Hurgandzie. Pierwszy wypad przeciwko Hurgandzie (w nocy z 10 na 11 października 1973 roku) miał charakter rozpoznawczy. Dowiódł on, że wbrew wcześniejszym obawom rajd taki rokuje duże szanse powodzenia. Wobec powyższego afrykańska baza przeciwnika zaatakowana została następnej nocy. W trakcie akcji specjalnej zniszczony został egipski kuter rakietowy[199]. Kolejny rajd przeciwko Hurgandzie zorganizowano osiem dni później. W jego trakcie przeciwko egipskiemu kotwicowisku zdecydowano się użyć nie płetwonurków bojowych, lecz łodzi wybuchowych. Kolejny raz

---

[194] A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, op. cit., s. 189–196.

[195] Z. Almog, The 1973 „Yom Kippur"..., op. cit., s. 140–141.

[196] Sytuację minową na Morzu Czerwonym omawiają m.in.: S. M. Taylor, H. Kowark, Die Räumung des Suez-Kanals, „Marine Rundschau" 1974, nr 12, s. 228; Kasatonow I., Flot wyszieł w okiean, Moskwa 1996, s. 386–387; W. Orłow, Prowierieno, min niet, op. cit., s. 76–78.

[197] Z. Almog, The 1973 „Yom Kippur"..., op. cit., s. 142.

[198] A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, op. cit., s. 250.

[199] Almog do Kubiaka, e-mail z 12 lipca 2001 roku, wydruk w posiadaniu autora.

Hurgandę zaatakowano 19 października. Tym razem po wdarciu się do bazy izraelscy komandosi ostrzelali kutry rakietowe z granatników przeciwpancernych. Jeden z okrętów został zniszczony. Następnego dnia dowództwo egipski podjęło decyzję o porzuceniu Hurgandy. Baza morska, dysponująca silnym garnizonem i silną obroną przeciwlotniczą, została wyłączona z użytkowania w następstwie prowadzonych w sposób nieszablonowy, zdecydowany i odważny działań specjalnych. Był to prawdopodobnie pierwszy taki przypadek w dziejach zmagań morskich[200].

3.5.3. Doświadczenia i wnioski

Marynarka wojenna Izraela, przystępując do działań na Morzu Śródziemnym, posiadała ściśle sprecyzowany cel – była nim obrona najgęściej zamieszkanego, nadmorskiego pasa terytorium kraju przed uderzeniami z morza. Zamierzano to osiągnąć poprzez kolejne niszczenie sił morskich przeciwników, poczynając od słabszej floty syryjskiej.

Podczas wojny olbrzymią wagę przywiązano do uzyskania zaskoczenia, co osiągano, odrywając się od własnych baz i przenosząc działania na wody przeciwnika, zbliżając się do rejonów działań z najmniej prawdopodobnych kierunków, stosując nową, nieznaną przeciwnikowi taktykę i środki walki (rakiety przeciwokrętowe) oraz pasywne i aktywne systemy walki radioelektronicznej.

Bardzo istotną rolę odegrała na Morzu Śródziemnym zasada ekonomii sił. Analizując stojące przed siłami morskimi zadania, zasadniczy nacisk położono na rozbicie – w pierwszej fazie wojny – sił morskich Syrii i stosownie do tego zaplanowano natężenie działań. Wobec całościowo mniejszego potencjału Izraelczycy dużą rolę przywiązywali do manewru. Warunki geograficzne umożliwiły im przy tym stosowanie manewru po liniach wewnętrznych – przerzucanie sił z północy na południe, w zależności od realizowanych w danym czasie planów.

Izraelczycy wykazali dużą konsekwencję w dążeniu do uchwycenia i utrzymania inicjatywy. Po pierwszych sukcesach ich siły realizowały zasadę aktywności, atakując co noc obiekty na wybrzeżu syryjskim, wciągając do walki i niszcząc siły okrętowe przeciwnika, aż do momentu ich całkowitego rozbicia. Następnie działania o takim samym charakterze prowadzono przeciwko Egiptowi.

Duży wpływ na finalny przebieg działań miało przestrzeganie przez Izrael zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej. Dzięki informacjom rozpoznawczym zdołano przed wybuchem wojny zakończyć remonty na okrętach i uzupełnić do norm wojennych wszystkie zapasy. Szczególną formą realizacji omawianej zasady było prowadzenie permanentnego szkolenia taktycznego dowódców okrętów i grup. Służył do tego trenażer zbudowany w Hajfie. O intensywności szkole-

[200] A. Rabinovich, The Boats of Cherbourg, op. cit., s. 295–297.

nia świadczy fakt, że od momentu zainstalowania tego urządzenia do wybuchu wojny rozegrano przy jego użyciu około 1500 epizodów.

Na Morzu Czerwonym zasadniczą rolę w działaniach izraelskich miało jasne sprecyzowanie celu działań. O ile jednak w odniesieniu do sił Morza Śródziemnego dokonano tego przed wybuchem wojny, o tyle dowódca Morza Czerwonego zdefiniował cel już po wybuchu wojny i rozeznaniu się w sytuacji. Było nim odcięcie egipskich desantów śmigłowcowych wysadzonych na Synaju od baz na wybrzeżu afrykańskim. W trakcie realizacji tego celu starano się przede wszystkim uzyskiwać zaskoczenie – głównie przez oderwanie się od własnych baz i przeniesienie działań zaczepnych w rejon baz i portów przeciwnika oraz poprzez akcje sił specjalnego przeznaczenia. Istotną rolę odegrało też nieszablonowe użycie posiadanego uzbrojenia, na przykład posłużenie się moździerzem samobieżnym na pokładzie okrętu desantowego do zwalczania celów położonych w głębi lądu. Ważną składową izraelskiego sukcesu było również konsekwentne dążenie do utrzymania inicjatywy, realizowane poprzez ciągłe oddziaływanie na przeciwnika. Na Morzu Czerwonym kwestią kluczową było jednak znacznie lepsze przygotowanie psychiczne i moralne izraelskiego personelu, dzięki czemu siły zdolne były do prowadzenia skutecznych działań w warunkach miażdżącej przewagi Egipcjan.

Podkreślić warto, że marynarka egipska poprzez szablonowe planowanie działań minowych pozbawiła się możliwości przekształcenia przewagi ogólnej w przewagę w decydującym miejscu, czyli na Zatoce Sueskiej. Doszło do tego w następstwie postawienia min w cieśninie łączącej Zatokę Sueską z Morzem Czerwonym. Zagrody minowe spełniły swoją rolę, ale tylko w odniesieniu do sił egipskich, gdyż Izraelczycy jeszcze w czasie pokoju wytyczyli inny, przybrzeżny tor wodny – cieśninę Jubal. Tym samym po przetransportowaniu kutrów patrolowych do Elath mogli swobodnie przemieścić je na Zatokę Sueską.

Działania morskie prowadzone w czasie wojny Yom Kippur dostarczyły pierwszego przykładu użycia na skalę masową kierowanych pocisków rakietowych klasy woda – woda. Przebieg działań pozbawił jednocześnie uzbrojenie rakietowe nimbu „broni absolutnej", za jaką zaczęto uważać ją po zatopieniu „Elatha" i wojnie pakistańsko-indyjskiej roku 1973. Doświadczenia wojenne zadały pierwszy dotkliwy cios kręgom głoszącym (po raz kolejny zresztą) ostateczny schyłek dużych okrętów i przejęcie ciężaru walki na morzu, a przynajmniej w rejonach przybrzeżnych, przez „małe platformy uzbrojone w rakiety przeciwokrętowe". Okazało się, że owe „małe platformy" wykazują się znikomą odpornością na ataki z powietrza prowadzone przy pomocy uzbrojenia bombardierskiego, niekierowanych pocisków rakietowych i broni pokładowej, zaś możliwość użycia przez nie uzbrojenia determinowana jest w sposób bardzo istotny przez warunki atmosferyczne.

Przedstawione działania wojenne przyczyniły się więc do spojrzenia z właściwej perspektywy na rakiety przeciwokrętowe klasy woda – woda. Owszem, oka-

zały się one bronią skuteczną, ale uzyskanie powodzenia było w równej mierze rezultatem ich możliwości taktyczno-technicznych, co przyjęcia taktyki adekwatnej do parametrów uzbrojenia, wysokiego poziomu wyszkolenia taktycznego dowódców grup, okrętów i operatorów poszczególnych systemów oraz zastosowania szeregu przedsięwzięć (manewrowanie, pasywna i aktywna walka radioelektroniczna) zmniejszających skuteczność uzbrojenia przeciwnika.

Działania izraelskich sił Morza Śródziemnego wywarły istotny wpływ na wydarzenia na lądzie, szczególnie na froncie syryjskim. Damaszek po izraelskich rajdach przeciwko wybrzeżu zaczął obawiać się desantów morskich i rozmieścił w pasie nadbrzeżnym dwie odwodowe brygady pancerne. Również siły Morza Czerwonego, odcinając egipskich komandosów wysadzonych na Synaju od zaplecza, skutecznie uniemożliwiły im podjęcie działań zaczepnych. Podkreślenia wymaga zwłaszcza sytuacja zaistniała w drugim z omówionych przypadków, kiedy to siły o potencjale bojowym niewspółmiernie niższym od przeciwnika (w pierwszej fazie działań zaledwie pięć kutrów patrolowych obsadzonych przez nie więcej niż 50 ludzi i uzbrojonych w dziesięć armat kalibru 20 mm) udaremniły rozwinięcie powodzenia przez desant przeciwnika.

* * *

W rozdziale 3. przedstawiono szereg różniących się od siebie w zasadniczy sposób przypadków użycia sił morskich. Wojna sueska stanowiła de facto próbę przeniesienia wzorców wypracowanych w okresie kolonialnej dominacji Europy w zasadniczo zmienione warunki, które ukształtowały się po II wojnie światowej. Działania morskie w wojnie wietnamskiej stanowią przykład dostosowania się floty oceanicznej do prowadzenia działań w specyficznych warunkach wojny lokalnej. Wojna sześciodniowa, wojna Yom Kippur oraz trzecia wojna pakistańsko-indyjska to z kolei egzemplifikacja prowadzenia działań przez floty młode, powstałe po II wojnie światowej, które od początku budowane były z zamysłem użycia ich przeciwko sąsiadom, a nie podczas wojny totalnej prowadzonej przez dwa antagonistyczne bloki polityczno-wojskowe.

Podobnie jak w trakcie pierwszej powojennej dekady, działania sił morskich w czasie objętym ramami niniejszego rozdziału ograniczone były zarówno w odniesieniu do rozmachu przestrzennego, ilości użytych sił i rodzajów stosowanego uzbrojenia, jak i poziomu eskalacji możliwego do zaakceptowania przez czynniki polityczne.

Ważnym elementem kształtującym w owym czasie działania sił morskich było pojawianie się nowych rodzajów uzbrojenia. Już w połowie lat czterdziestych XX wieku zaczęto wyposażać okręty w rakietowe systemy przeciwlotnicze. Dla działań prowadzonych w toku wojen lokalnych miało to jednak znaczenie marginalne, gdyż albo floty działały w warunkach trwałej przewagi w powietrzu wywalczonej przez własne lotnictwo, albo też żadna ze stron nie dysponowała uzbrojeniem tej klasy. Dużo poważniejsze następstwa miało opracowanie i wprowadzenie do służby rakiet

przeciwokrętowych. W dziedzinie tej niekwestionowane pierwszeństwo miał ZSRR (rakietę P-15 oficjalnie wprowadzono do uzbrojenia w 1957 roku), który dostarczał jednostki uzbrojone w pociski rakietowe swoim sojusznikom. Zdynamizowało to, zwłaszcza po roku 1967, prace prowadzone nad tym środkiem walki w innych krajach.

Omawiany w rozdziale okres to również czas wprowadzania do służby w lotnictwie pokładowym pierwszych typów uzbrojenia precyzyjnego. W materii tej przodowali Amerykanie, przymuszeni niejako do rozwoju technologii przez specyficzne wymogi wojny wietnamskiej – konieczność zwalczania ważnych obiektów wojskowych usytuowanych w rejonach zurbanizowanych bez powodowania strat wśród ludności cywilnej. Zaistniało zatem swoiste sprzężenie zwrotne – ograniczenia polityczne narzucone siłom zbrojnym spowodowały opracowanie zaawansowanych technologicznie środków walki, które skokowo zwiększyły zdolność bojową wyposażonych w nie sił.

Kolejna ważna tendencja to rozciągnięcie obszaru walki prowadzonej przez siły morskie również na spektrum elektromagnetyczne. O ile podczas wojny sueskiej było to jeszcze niezauważalne, o tyle w wojnie wietnamskiej walka radioelektroniczna stała się jednym z zasadniczych rodzajów działań. Podczas wojny Yom Kippur izraelska przewaga w zakresie pasywnych i aktywnych środków walki radioelektronicznej była już jednym z głównych filarów zwycięstwa.

Tak więc w czasie pierwszej powojennej dekady siły morskie wypracowywały zasady działań w warunkach wojen ograniczonych. W latach 1956–1981 większość flot wchodzących do działań w wojnach lokalnych zasady te znała i potrafiła wykorzystać w praktyce.

ROZDZIAŁ 4

DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH W LATACH 1980–1991

W latach 1980–1991 w obrębie morskiej sztuki wojennej zachodziły szybkie przemiany, związane główne z wprowadzaniem do użycia nowych generacji uzbrojenia oraz środków obserwacji i walki radioelektronicznej, opartych na zaawansowanych technologiach informatycznych. Wstępny etap owych procesów przedstawiony został na przykładzie wojny falklandzkiej, etapy kolejne zaś w oparciu o działania prowadzone przez siły amerykańskie i międzynarodowe w Zatoce Perskiej podczas wojny iracko-irańskiej i wojny o wyzwolenie Kuwejtu.

4.1. Działania sił morskich w wojnie falklandzkiej

Przystępując do wojny falklandzkiej[1] Argentyna dysponowała przewagą wynikającą z niewielkiej, w porównaniu z przeciwnikiem, odległości baz morskich i lotniczych od rejonu działań bojowych. Ponadto konflikt rozpętano jesienią, zakładając, że do rozpoczęcia zimy Brytyjczycy nie zdołają podjąć skutecznego przeciwdziałania. Kierownictwo argentyńskie nie liczyło się więc z ewentualnością wojny, przyjmując, że Wielka Brytania zmuszona zostanie do zaakceptowania faktów dokonanych.

4.1.1. Zajęcie Falklandów i Południowej Georgii oraz brytyjska reakcja

W celu zajęcia Wysp Falklandzkich Argentyńczycy zorganizowali trzy zespoły operacyjne, w skład których wchodziły: lotniskowiec, sześć niszczycieli, trzy fregaty, okręt podwodny, zbiornikowiec i okręt patrolowy, okręt desantowy oraz lodołamacz. Grupę wojsk desantu tworzyły: batalion piechoty morskiej, pododdziały ze składu zgrupowania komandosów piechoty morskiej i grupa naprowadzania lotnictwa (łącznie około 900 żołnierzy)[2].

---

[1] Genezę sporu o Wyspy Falklandzkie i jego przebieg omawia m.in. J. Kałłaur, Niewypowiedziana wojna. Argentyńsko-brytyjski konflikt zbrojny o Falklandy, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 1, s. 103–108; K. Kubiak, Wojna Falklandzka 1982, Gdańsk 2002, s. 6–17; M. J. Zalewski, Falklandzka pułapka, Warszawa 1982, s. 5–85, zaś bardzo uproszczony przebieg sporu terytorialnego o wyspy przedstawia A. Fryszkiewicz, 75 dni wojny na Atlantyku, Warszawa 1983, s. 5–27. Interesujące informacje dotyczące relacji między metropolią a wyspami zawiera ponadto: B. Hodgson, The Falkland Islands, „National Geographic" 1998, nr 3, s. 339–411, a szczegółową charakterystykę Wysp Falklandzkich podaje: Falkland Island Government, www.falklands.gov.

[2] Unidades de la Armada Argentina, www.malvinas.com/regreso.htm; C. W. Jr. Koburger, Argentina in the Falklands. Glory Manque, „Navy International" 1983, nr 5, s. 262–264; J. Meister, Der Kampf um die „Malvinas". Die argentinische Version, „Marine Rundschau" 1983, nr 3, s. 122–123.

W owym czasie na Południowym Atlantyku stacjonował pododdział Royal Marines w sile wzmocnionego plutonu – łącznie 67 żołnierzy piechoty morskiej na Falklandach i 12 na Południowej Georgii[3]. Brytyjskie siły morskie utrzymywały na Południowym Atlantyku okręt „patrolu lodowego" „Endurance".

Lądowanie sił argentyńskich rozpoczęło się 1 kwietnia. Wobec przewagi atakujących Brytyjczycy po kilku godzinach skapitulowali. Jeńców i internowanych przedstawicieli lokalnej administracji deportowano do Urugwaju[4]. Dwa dni później Argentyńczycy zajęli Południową Georgię. W walce z drużyną piechoty morskiej siły desantu utraciły dwa śmigłowce. Obrońcy zdołali ponadto uszkodzić przy użyciu granatników przeciwpancernych argentyńską fregatę.

Po zajęciu Wysp Falklandzkich Argentyńczycy rozpoczęli umacnianie się na zdobytym terytorium. Główne zgrupowanie wojsk argentyńskich rozmieszczono w rejonie Port Stanley. Stacjonowało tam około 7000 żołnierzy dysponujących artylerią polową i przeciwlotniczą[5]. Silnie nasycony siłami argentyńskimi był również rejon Port Darwin – Goose Green. Pozycje zajmowało tam około 1000 żołnierzy[6]. Na Falklandzie Zachodnim siły argentyńskie zajęły pozycje w Fort Howard (1000 żołnierzy) i Fox Bay (1000 żołnierzy). Na Południowej Georgii stacjonowała wzmocniona kompania piechoty[7]. Garnizon Falklandów dysponował własnym lotnictwem. Tworzyło je dziesięć lekkich samolotów szturmowych i 19 śmigłowców. Praktycznie wszystkie umocnione pozycje osłonięte były polami minowymi, których postawiono ponad 100. Oprócz tego w rejonie Port Stanley obrońcy dysponowali improwizowanymi wyrzutniami przeciwokrętowych, kierowanych pocisków rakietowych, a w ramach obrony przeciwdesantowej stolicy archipelagu w cieśninie Berkeley i zatoce Cow postawiono zagrody minowe. Rzeczywistą wartość zagród obniżał fakt, że Brytyjczycy znali ich pozycje, dzięki temu, że stawiająca je jednostka została podczas wykonywania zadania minowego wykryta przez brytyjski okręt podwodny[8].

Informacja o zajęciu przez Argentyńczyków Wysp Falklandzkich i Południowej Georgii dotarła do Londynu 2 kwietnia. Natychmiast zebrał się gabinet i jeszcze tego samego dnia zapadła decyzja o odbiciu wysp[9]. Już 2 kwietnia kierujący ćwiczeniami prowadzonymi w oparciu o gibraltarską bazę kontradmirał J. F. Woodward otrzymał rozkaz sformowania okrętów w grupę interwencyjną i przygoto-

[3] Naval Party 8921 and the Argentinian Invasion, www.britains-smallwars.com/Falklands/NP8901.html.

[4] The Argentinian Invasion of South Georgia, www.britains-smallwars.com/Falklands/South-Georgia.html.

[5] D. Elser, Działania brytyjskich wojsk lądowych na Falklandach w 1982 roku, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1984, nr 3, s. 51–52.

[6] Ibidem, s. 51–52.

[7] Ibidem, s. 51–52.

[8] A. Kożuchorow, Diesanty w chodie Jużno-Atlanticzieskogo krizisa, „Morskij Sbornik" 1996, nr 7, s. 69–71.

[9] M. Thatcher, Lata na Downing Street, Gdańsk 1996, s. 166.

wania ich do wyjścia na południe. Dwa dni później pierwsze okręty brytyjskie wydzielone do działań przeciwko Argentynie wyszły w morze z Gibraltaru. W dniu 9 kwietnia porty brytyjskie opuściła kolejna grupa jednostek. Poza siłami dowodzonymi przez admirała Woodwarda, na Południowy Atlantyk skierowano, natychmiast po rozpoczęciu działań zbrojnych przez Argentynę, trzy atomowe wielozadaniowe okręty podwodne oraz jeden konwencjonalny okręt podwodny. Równolegle z organizowaniem zespołu okrętów bojowych wyspecjalizowane służby Admiralicji rozpoczęły rekwirowanie i czarterowanie statków handlowych[10].

W tym samym czasie organizowano lądowy komponent sił interwencyjnych. W skład pierwszej grupy bojowej, określanej mianem 3. Brygady Piechoty Morskiej, weszły dwa bataliony piechoty morskiej i dwa bataliony powietrzno-desantowe (7800 ludzi). Po wyjściu w morze okrętów i transportowców przewożących pododdziały 3. BPM dowództwo brytyjskie przystąpiło do organizowania drugiego związku taktycznego, który miał wziąć udział w akcji na Wyspach Falklandzkich. W skład 5. Brygady Piechoty weszły trzy bataliony piechoty[11]. Bazą etapową sił brytyjskich detaszowanych do działań na Południowym Atlantyku była Wyspa Wniebowstąpienia[12].

W dniu 7 kwietnia wydane zostały rozkazy dotyczące odbicia Południowej Georgii. Przewidywały one zajęcie wyspy siłami wzmocnionej kompanii piechoty morskiej transportowanej przez zaopatrzeniowiec, niszczyciel i fregatę. W trakcie przejścia morzem do grupy tej dołączył okręt patrolu lodowego[13].

Równolegle z zainicjowaniem działań, których celem było odbicie Południowej Georgii, u wybrzeży Wyspy Wniebowstąpienia przeformowano pozostałe siły okrętowe w ugrupowanie bojowe. W dniu 18 kwietnia główne siły brytyjskie (dwa lotniskowce, niszczyciel i trzy fregaty) ruszyły z Wyspy Wniebowstąpienia na południe[14]. Tydzień później (25 kwietnia), w związku z przemieszczeniem sił brytyjskich ku Falklandom, Londyn obwieścił utworzenie Strefy Obronnej wokół swego zespołu operacyjnego[15].

W dniu 20 kwietnia wydzielone siły brytyjskie osiągnęły Południową Georgię. Podjęto wówczas decyzję o wzmocnieniu grupy kolejną fregatą. Dwa dni później,

---

[10] Problematykę tę omawiają szeroko: A. M. Jaskuła, Wykorzystanie statków handlowych we współczesnej wojnie, cz. I, „Budownictwo Okrętowe" 1985, nr 1, s. 450–457 i cz. II, „Budownictwo Okrętowe" 1985, nr 12, s. 493–499; K. Kubiak, Militaryzacja tonażu handlowego w konflikcie falklandzkim, „Przegląd Morski" 1989, nr 6, s. 53–57; A. Gracziew, Transportnyj flot w anglo-argientinskom konfliktie, „Morskoj Sbornik" 1985, nr 1, s. 77–85.

[11] K. Kubiak, Militaryzacja tonażu handlowego..., op. cit., s. 56.

[12] Warunki naturalne i infrastrukturę wyspy przedstawia Office of the Administrator Ascension Island, www.ascension-island.gov.ac.

[13] Kenney D., Operation Paraquat. The Recapture of South Georgia, www.britains-smallwars.com/Falklands/Operation-Paraquat.html.

[14] Ibidem.

[15] A. Makowski, M. Ilnicki, Wojna na morzu..., op. cit., s. 101.

w trakcie ewakuacji grup rozpoznawczych z wyspy śmigłowiec brytyjski wykrył na podejściach do Grytviken argentyński okręt podwodny. Został on zaatakowany i uszkodzony, w następstwie czego załoga osadziła jednostkę na brzegu i zeszła na ląd. Wyeliminowanie z działań okrętu podwodnego było poważnym sukcesem Brytyjczyków, lecz jednocześnie doprowadziło do utraty zaskoczenia, na którym opierał się plan odbicia wyspy. W tej sytuacji dowódca lądowej grupy bojowej podjął decyzję o natychmiastowym rozpoczęciu działań zaczepnych na lądzie. Na brzeg – przy użyciu śmigłowców – przerzucono kompanię piechoty morskiej. Argentyńczycy stawiali symboliczny opór i po kilkunastominutowej wymianie ognia skapitulowali[16].

4.1.2. Wywalczenie przewagi na morzu

Na przełomie kwietnia i maja dwie brytyjskie grupy taktyczne osiągnęły obszar położony na południowy wschód od Wysp Falklandzkich. Tam dołączyły do mich okręty uczestniczące w działaniach na Południowej Georgii[17]. W dniu 1 maja Brytyjczycy wykonali siłami lotnictwa bazowego, lotnictwa pokładowego i artylerii okrętowej pierwsze uderzenie na cele argentyńskie na Falklandach w celu wyłączenia z użytkowania pasów startowych w Port Stanley i Goose Green. Uczestniczyły w nim pojedynczy bombowiec strategiczny z Wyspy Wniebowstąpienia[18], samoloty pokładowe oraz okrętowa grupa ogniowa złożona z niszczyciela i dwóch fregat[19]. Akcja zakończyła się uszkodzeniem obu pasów startowych.

W tym czasie ku wybrzeżom Wysp Falklandzkich zbliżyły się kolejne jednostki brytyjskie – grupa taktyczna złożona z dwóch fregat. Poszukiwała ona okrętu podwodnego przeciwnika, który – zgodnie z oceną sytuacji dokonaną przez admirała Woodwarda – miał manewrować w bezpośredniej bliskości wysp, nieco na północny wschód od nich. Dowództwo argentyńskie, w oparciu o posiadane – szczątkowe – informacje, zinterpretowało obserwowaną aktywność sił okrętowych przeciwnika jako przygotowania do wysadzenia desantu morskiego. Do przeciwdziałania wydzielono większość znajdujących się w gotowości bojowej samolotów – łącznie 56 maszyn. Było to jednak klasyczne uderzenie w próżnię – lotnicze grupy uderzeniowe nie zdołały odnaleźć głównych sił brytyjskich, które manewrowały poza promieniem taktycznym samolotów bojowych startujących z kontynentu[20].

Marynarka argentyńska przystąpiła do rozwijania swoich sił na morzu między 15 a 17 kwietnia. Ostateczne ugrupowanie bojowe przyjęto 27 kwietnia. Najważniej-

---

[16] HMS „Brillant" in Action, www.users.dircon.co.uk/~ihieur12/brillant.htm.

[17] A. Makowski, M. Ilnicki, Wojna na morzu..., op. cit., s. 101–102; A. Makowski, Instytucja stref zamkniętych w wojnie na morzu, Prawo Morza, t. X, s. 43–47.

[18] L. Moczulski, Victor, op. cit., s. 25–26.

[19] Ibidem, s. 125–126.

[20] S. Woodward, P. Robinson, One Hundred Days..., op. cit., s. 140–143.

szym jego elementem był lotniskowiec i dwa niszczyciele. Jednostki manewrowały na północny wschód od Falklandów i utrzymywały kurs południowo-zachodni, zapewniający zbliżenie do sił brytyjskich. Na lotniskowcu bazowało wówczas 12 samolotów uderzeniowych. Na południowy zachód od wysp operowała grupa złożona z krążownika i dwóch niszczycieli. Po brytyjskich atakach na obiekty położone w rejonie Port Stanley przeprowadzonych 1 maja utworzono kolejną grupę, złożoną z trzech fregat, która manewrowała na północny wschód od wysp. Siły argentyńskie wydzielone do działań przeciwko Brytyjczykom dysponowały co najmniej 28–34 pociskami rakietowymi w jednej salwie (z tego co najmniej 16 na okrętach zbliżających się z północy) i 12 samolotami uderzeniowymi. Zamiar argentyński był przejrzysty – zaatakować przeciwnika z trzech stron. Uderzenie wstępne wykonać miały samoloty pokładowe, a następnie do akcji wejść miały okręty uzbrojone w kierowane pociski rakietowe. W przypadku osiągnięcia sukcesu w pierwszych dwóch etapach działań nie wykluczano rozwinięcia powodzenia przez okręty artyleryjskie. Zasadniczą rolę odegrałby wówczas krążownik[21].

Północna i środkowa grupa argentyńska uzyskały 1 maja zgodę na rozpoczęcie działań bojowych przeciwko desantowi, który według dowództwa argentyńskiego miał być przygotowywany do wysadzenia w rejonie Port Stanley. W ciągu nocy zespół argentyński kontynuował zbliżanie do przeciwnika. Rano 2 maja samoloty stały już na pokładzie startowym, ale realizację planu udaremniła pogoda. Wiał bardzo słaby wiatr (sytuacja na tym akwenie niezwykła) i nawet gdyby lotniskowiec szedł pod wiatr z maksymalną prędkością, obciążone samoloty nie mogłyby oderwać się od pokładu. W takiej sytuacji argentyński dowódca zmienił kurs na północny[22].

Na północ od archipelagu nadal jednak pozostawały na morzu dwie silne grupy argentyńskich okrętów, zaś od południa zbliżał się krążownik z eskortą. Był on śledzony przez brytyjski wielozadaniowy atomowy okręt podwodny „Conqueror". W dniu 2 maja – mimo że okręt znajdował się poza 200–milową strefą wojenną – Brytyjczycy podjęli decyzję o jego zaatakowaniu[23]. „Conqueror" odpalił wówczas cztery torpedy, a trzykrotnie trafiony krążownik zatonął[24]. Przerwało to działania argentyńskiej marynarki. Grupa lotniskowcowa i fregaty powróciły do baz. Grupę samolotów pokładowych przebazowano na lotnisko Rio Grande w Ziemi Ognistej. Argentynie[25]. Na morzu pozostał tylko okręt podwodny „San Louis".

Argentyńczycy nie dysponowali wiarygodnymi danymi rozpoznawczymi o rejonach manewrowania sił okrętowych przeciwnika. Rozpoznanie prowadzone przez lotnictwo cechowała mała efektywność. W tej sytuacji Argentynie prawdo-

[21] Ibidem, s. 149.
[22] Ibidem, s. 150–151.
[23] Ibidem, s. 157.
[24] Ibidem, s. 158.
[25] A. J. Philippi, The Odyssey of a Skyhawk Pilot, USNI „Proceedings" 1983, nr 5, s. 72.

podobnie pospieszył z pomocą Związek Radziecki, przekazując dane z rozpoznania satelitarnego[26]. Informacje dostarczone przez ZSRR miały umożliwić Argentyńczykom wstępne określenie położenia sił brytyjskich, a następnie skierowanie w ich rejon samolotu rozpoznawczego w celu przeprowadzenia szczegółowego rozpoznania. Jednocześnie argentyńskie lotnictwo morskie podjęło przygotowania do użycia w walce swego najważniejszego atutu – francuskich pocisków przeciwokrętowych AM-39 Exocet. W dniu 4 maja samoloty Super Etendard z bazy Rio Grande[27] zaatakowały brytyjskie siły okrętowe. Z dwóch wystrzelonych rakiet jedna trafiła brytyjski niszczyciel „Sheffield"[28]. Odniósł on poważne uszkodzenia i po kilku dniach zatonął. Miało to istotny wpływ na dalsze działania brytyjskie. Do tej pory za głównego przeciwnika uznawano argentyńską marynarkę wojenną, ale znacznie groźniejsze okazało się lotnictwo. Admirał Woodward utrzymywał więc swoje okręty nawodne z dala od Falklandów aż do 8 maja. Dopiero wtedy, w godzinach wieczornych wydzielone fregaty ostrzelały cele brzegowe[29].

Brytyjczycy nie zamierzali jednak ograniczać swojej aktywności do nocy. Po analizie dotychczasowych doświadczeń Woodward podjął decyzję o organizowaniu grup taktycznych złożonych z niszczyciela typu 42 i fregaty typu 22. Grupa taka dysponowała dużymi możliwościami w zakresie wykrywania celów powietrznych, środkami obrony przeciwlotniczej średniego i bliskiego zasięgu, 114 mm armatami umożliwiającymi skuteczne zwalczanie obiektów brzegowych oraz śmigłowcami, które mogły być użyte zarówno do korygowania ognia artylerii, jak i zadań ZOP. Ponadto jednostki obu typów posiadały zautomatyzowane systemy transmisji danych, co znakomicie ułatwiało organizację współdziałania i kompensowanie słabych stron okrętu jednego typu wysokimi walorami taktycznymi jednostki partnerskiej. Pierwsza taka grupa, oznaczona kodowo jako „Combo", weszła do akcji 9 maja w rejonie Port Stanley i od razu odniosła sukces, zestrzeliwując argentyński samolot transportowy, śmigłowiec i dwa myśliwce[30]. Epizod ten miał duże znaczenie psychologiczne, gdyż uświadomił obrońcom, że lotniczą komunikację z Argentyną zwalczać mogą nie tylko myśliwce brytyjskie, periodycznie przebywające nad wyspami, ale również okręty[31]. Tego samego dnia Brytyjczycy zajęli, a następnie zatopili argentyńską jednostkę rozpoznawczą upozorowaną na statek rybacki[32] oraz przeprowadzili rozpoznanie minowe w Cieśni-

[26] ZSRR pomagał Argentynie w wojnie o Falklandy, „Rzeczpospolita" 1996, nr 257, 4 listopada. Rolę radzieckich satelitów rozpoznawczych omawia: M. Arcangelis, Electronic Warfare from the Battle of Tsushima to the Falkland and Lebanon Conflicts, New York 1985, s. 271–273.

[27] M. Łaz, Super Etendard w lotnictwie..., op. cit., s. 43.

[28] R. Rochowicz, Zatopienie Scheffielda, op. cit., s. 23.

[29] T. W. Fintzel, Argentyńskie okręty podwodne w operacji „Rosario", „Przegląd Morski" 1999, nr 6, s. 90 – 91.

[30] Week six – Falkland Area Operations, 3rd – 9th May 1982, www.freespace.virgin.net/gordon/smith4/F36opsweek6.htm.

[31] Ibidem.

[32] A. Kożuchorow, Diesanty w chodie..., op. cit., s. 73.

nie Falklandzkiej. Tej samej nocy siły brytyjskie zanotowały ostatni w czasie wojny falklandzkiej kontakt z okrętem podwodnym przeciwnika[33].

Dwa dni później, 12 maja, grupa „Combo", złożona z niszczyciela i fregaty, prowadziła ostrzał lotniska w Port Stanley. Celem działań brytyjskich było zmuszenie przeciwnika do przebazowania na polowe pasy startowe samolotów Pucara. Okręty brytyjskie zostały wówczas zaatakowane przez lotnictwo argentyńskie. Na skutek szeregu awarii technicznych Brytyjczycy nie byli zdolni do skutecznej obrony i w rezultacie poważne uszkodzenia odniósł niszczyciel „Glasgow". Zredukowało to do jednego liczbę okrętów wyposażonych w systemy radiolokacyjne dalekiego zasięgu[34]. W takiej sytuacji rolę technicznych środków wczesnego wykrywania przejęły siły specjalne. Wieczorem 17 maja z lotniskowca „Invincible" wysadzono na terenie Argentyny grupę dywersyjno-rozpoznawczą SAS, której głównym zadaniem było meldowanie o startach argentyńskich samolotów. Komandosi pozostali na kontynencie aż do upadku Port Stanley[35].

W nocy z 13 na 14 maja brytyjskie siły specjalne zaatakowały argentyńskie lotnisko polowe na wyspie Pebble. W ciągu 15 minut zniszczono dziewięć samolotów, skład materiałów pędnych i stację radiolokacyjną[36].

4.1.3. Działania desantowe

Gabinet brytyjski 19 maja podjął decyzję o przeprowadzeniu desantu. Po rozważeniu wszystkich opcji Brytyjczycy skłaniali się ku lądowaniu w San Carlos[37]. Siły desantowe idące z Wyspy Wniebowstąpienia połączyły się z grupą bojową 18 maja. W ich skład wchodziły dwa okręty desantowe-doki, pięć okrętów desantowych oraz 14 wyczarterowanych i zarekwirowanych statków handlowych.

Przygotowując plany lądowania desantu, Brytyjczycy szczegółowo rozważyli problem miejsca (rejonu) jego wysadzenia. Analizowano dwie zasadnicze możliwości. Pierwsza zakładała lądowanie w bezpośredniej bliskości Port Stanley. Dawało to możliwość szybkiego zakończenia wojny drogą rozbicia głównego zgrupowania sił przeciwnika. Realizacja takiego wariantu wymagała jednak pokonania silnej, rozbudowanej pod względem inżynieryjnym i nasyconej artylerią obrony, z czym wiązało się ryzyko poniesienia dużych strat. Możliwością drugą był wybór miejsca oddalonego od silnych zgrupowań przeciwnika, dzięki czemu nie wystąpiłaby konieczność prowadzenia walki o lądowanie desantu. Następnie wysadzone wojska miały przemieścić się drogą lądową w rejon Port Stanley, niszcząc siły przeciwnika rozmieszczone na trasie ich marszu. Mankamentem tego wariantu

---

[33] T. W. Fintzel, Argentyńskie okręty podwodne w operacji..., op. cit., s. 92–93.

[34] S. Woodward, P. Robinson, One Hundred Days..., op. cit., s. 227–228.

[35] S. Crawford, Encyklopedia sił specjalnych. SAS, Warszawa 1999, s. 90–91.

[36] Ibidem, s. 92–94.

[37] J. S. Tym, Operacja „Corporate" – aspekty militarne konfliktu falklandzkiego w 1982 roku, Kwartalnik Historyczny „Historia Militaris" 1993, nr 1–2, s. 77–78.

było przeciągnięcie działań w czasie, zwłaszcza, że wojska lądowe musiałyby pokonać około 70 km w trudnym terenie, nie dysponując dostateczną liczbą pojazdów (problem deficytu środków transportu zamierzano rozwiązać, przerzucając na Falklandy dodatkowe śmigłowce transportowane na „Atlantic Conveyor"). Po przeanalizowaniu obu opcji podjęto decyzję o lądowaniu w rejonie oddalonym od Port Stanley.

W dniu 20 maja rozpoczęło się przejście sił wydzielonych do udziału w operacji desantowej do zatoki San Carlos położonej w północno-zachodniej części Falklandu Wschodniego. Pogoda była deszczowa i mglista, a widzialność nie przekraczała trzech mil morskich. Argentyńczycy nie spodziewali się przeprowadzenia w takich działań desantowych[38]. Wieczorem, bezpośrednio przed planowanym lądowaniem desantu, Brytyjczycy rozpoczęli działania demonstracyjne i pozorne w celu rozproszenia uwagi przeciwnika – zneutralizowano posterunek wroga na Fanning Head oraz przeprowadzono demonstrację w rejonie Goose Green[39].

Pierwsze okręty brytyjskie zakotwiczyły u wejścia do San Carlos około północy, wysadzając plutony rzutu szturmowego lądujące przy użyciu szybkich łodzi desantowych „Right Rider" i śmigłowców. Bez oporu opanowano przyczółki na wszystkich wyznaczonych punktach lądowania. Po zwodowaniu kutrów desantowych rozpoczęto desantowanie sił głównych, które przebiegło bez przeciwdziałania ze strony przeciwnika. Do wschodu słońca na brzegu znajdowało się już około 2000 żołnierzy brytyjskich[40]. Z nastaniem świtu rozpoczął się wyładunek ciężkiego sprzętu. Najważniejsze były zestawy przeciwlotnicze Rapier, w oparciu o które zamierzano zorganizować obronę przeciwlotniczą przyczółka. Równolegle z umacnianiem zajmowanych pozycji pododdziały saperów przystąpiły do budowy pasa startowego przeznaczonego dla samolotów Harrier GR.3[41]. Rakietowa artyleria przeciwlotnicza szybko zajęła stanowiska ogniowe, ale mimo tego brytyjski plan obrony powietrznej przyczółka załamał się ze względu na niesprawność zestawów Rapier – w czasie transportu morskiego zostały uszkodzone. Usuwanie usterek trwało kilkanaście godzin. Gdy w końcu zlikwidowano uszkodzenia mechaniczne, okazało się, że radiolokacyjny system kierowania strzelaniem jest niekompatybilny z okrętowymi środkami obserwacji technicznej. Podjęto decyzję o przejściu na rezerwowy, optyczny system naprowadzania. Jego wykorzystanie uniemożliwił jednak osadzający się okularze celownika lód. Problem ten zlikwidowało dopiero wprowadzenie specjalnych podgrzewaczy i wentylatorów. Rozwiązanie wszystkich tych problemów trwało jednak do 23 maja i przez cały ten czas brytyjski

[38] Week eight – Operations Leading up to San Carlos Landings, 17th – 20th May 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F40opsweek8.htm; „Troops Out". The San Carlos Landings, www.britains-smallwars.com/Falklands/troops-out.htm.

[39] S. Crawford, Encyklopedia sił specjalnych..., op. cit., s. 96; Modern Elite Forces, b. m. w., 1991, s. 20.

[40] S. Woodward, P. Robinson, One Hundred Days..., op. cit., s. 247–248.

[41] A. Kożuchorow, Diesanty w chidie Jużno..., op. cit., s. 74.

system obrony przeciwlotniczej rejonu San Carlos pozbawiony był najbardziej wartościowego komponentu lądowego[42].

Dowództwo argentyńskie nie posiadało wiarygodnych informacji o działaniach przeciwnika. Meldunki patroli wypartych przez Brytyjczyków z rejonu San Carlos nie dały obrazu wydarzeń, głównie z uwagi na prowadzone przez siły specjalnego przeznaczenia działania demonstracyjne. Dopiero około południa Argentyńczycy zdołali rozeznać się w sytuacji i zorganizować szereg ataków siłami lotnictwa z kontynentu. W ich trakcie, do zmroku, lotnictwo argentyńskie zatopiło jedną, a dwie fregaty i niszczyciel uszkodziło. Ataki odpierane były przez samoloty Sea Harrier i okrętowe środki przeciwlotnicze. Łącznie Argentyńczycy utracili 14 samolotów. Następny dzień (22 maja) był względnie spokojny – lotnictwo argentyńskie wznowiło ataki dopiero 23 maja. Zespół brytyjski utracił wówczas fregatę. Następnego dnia uszkodzenia odniosły trzy okręty desantowe[43]. Świt 24 maja przyniósł kolejne ataki lotnictwa argentyńskiego. W trakcie ich odpierania uszkodzenia odniosła fregata i trzy okręty desantowe[44]. Następnego dnia, 25 maja, przypadało święto narodowe Argentyny. Licząc się w związku z tym ze zmasowanym atakiem argentyńskiego lotnictwa, Woodward przesunął lotniskowce bliżej wysp, by wydłużyć czas przebywania Sea Harrierów nad Falklandami. Rachuby brytyjskie spełniły się – w trakcie falowych ataków lotniczych Argentyńczycy zatopili niszczyciel. Jednocześnie ponownie do walki weszły samoloty Super Etendard, które rakietami Exocet zatopiły bardzo ważną jednostkę – zaopatrzeniowiec „Atlantic Conveyor". Wraz ze statkiem utracono dziewięć śmigłowców, na których opierał się brytyjski plan działań lądowych. W zmienionej sytuacji żołnierze nie mogli liczyć już na szybki transport powietrzny – pozostał im marsz ku Port Stanley. Tak więc w dniu 25 maja kosztem trzech samolotów lotnictwo argentyńskie zatopiło nowoczesny niszczyciel i jednostkę zaopatrzeniową. Mimo tego nie zdołano zdezorganizować brytyjskich działań morskich w stopniu powodującym załamanie planów użycia na wyspach wojsk lądowych.

Po owym swoistym „apogeum" intensywność działań argentyńskiego lotnictwa w następnych dniach znacząco spadła. Dopiero 30 maja Argentyńczycy zorganizowali siłami dwóch samolotów Super Etendard kolejny, ostatni atak na brytyjskie okręty. Wystrzelono wówczas ostatni (piąty) pocisk Exocet znajdujący się w dyspozycji Argentyny, nie uzyskując trafień[45].

W dniu 27 maja przybył na Południową Georgię drugi rzut wojsk lądowych. Tworzącą go 5. Brygadę Piechoty wraz z siłami wzmocnienia transportował liniowiec pasażerski „Queen Elizabeth II". U wybrzeży wyspy żołnierzy przeokręto-

[42] Air Defense Missiles Limited Tactics of Argentine Aircraft, „Aviation Week and Space Technology", 1982, July 19, s. 21–22;

[43] A. Price, Podniebne bitwy. Dramatyczne akcje lotnicze, Warszawa 1999, s. 152–155.

[44] Week nine (part) – Falkland Area Operations 24th–26th May 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F47opsweek9.htm.

[45] Ibidem.

wano na transportowce i przewieziono do San Carlos[46]. W związku z niewystarczającą ilością śmigłowców transportowych istotne znaczenie dla dalszego przebiegu działań miało wyjście wojsk brytyjskich nad zatokę Teal Inlet. Wraz z przesuwaniem się działań lądowych w kierunku Port Stanley wydłużały się bowiem linie zaopatrzeniowe łączące przyczółek w San Carlos z pierwszoliniowymi batalionami. Zaopatrywanie walczących wojsk stawało się coraz trudniejsze. W takiej sytuacji postanowiono zorganizować w Teal Inlet wysuniętą bazę logistyczną, co skróciło linie zaopatrzeniowe wojsk brytyjskich co najmniej o połowę[47].

W pierwszych dniach czerwca brytyjskie siły okrętowe wykonywały czynności, które określić można mianem rutynowych. Niszczyciele i fregaty ochraniały jednostki zaopatrzeniowe przewożące zapasy między rejonem koncentracji w San Carlos a Teal Inlet oraz wykonywały zadania ogniowe przeciwko celom położonym na Falklandzie Wschodnim[48].

Ponieważ dwa z trzech batalionów nowo przybyłej 5. BP skierowanych na Falklandy pełniły bezpośrednio przez wybuchem konfliktu funkcje ochronne i reprezentacyjne w Londynie, dowódca brytyjskich wojsk lądowych miał wątpliwości co do ich kondycji. Aby nie obniżać zdolności bojowej obu batalionów długotrwałym marszem przez wyspy, a jednocześnie przyspieszyć ich włączenie się do działań, podjęto decyzję o przetransportowaniu ich drogą morską w rejon Fitzroy – Bluff Cove[49]. W nocy 5 na 6 czerwca okręt desantowy eskortowany przez fregatę zwodował w rejonie Lively Island kutry desantowe, które przewiozły 560 żołnierzy do Fitzroy[50]. Powodzenie tych działań skłoniło dowództwo brytyjskie do powtórzenia przerzutu wojsk morzem następnej nocy[51]. Zamiar brytyjski zakładał, iż okręt desantowy spotka się w rejonie Lively Island z kutrami desantowymi, przeładuje żołnierzy i w eskorcie dwóch fregat wróci do San Carlos. Kutry nie osiągnęły jednak nakazanego rejonu na czas i okręt desantowy wrócił do San Carlos z żołnierzami na pokładzie. Wobec powyższego zdecydowano, że batalion piechoty zostanie przetransportowany do Port Pleasant bezpośrednio, bez pomocy kutrów desantowych[52]. Na skutek opóźnień w rozładunku spowodowanych brakiem koordynacji między poszczególnymi służbami brytyjskimi okręt desantowy załadowany żołnierzami i jedna jeszcze jednostka transportująca amunicję zostały zaskoczone przez argentyńskie samoloty, które zatopiły jeden okręt desantowy i poważnie uszkodziły kolejną jednostkę tej klasy[53].

---

[46] P. Opala, Trałowce w konflikcie falklandzkim, 1986 nr 9, s. 27–28.

[47] S. Woodward, P. Robinson, One Hundred Days..., op. cit., s. 302–303.

[48] S. L. Morrison, op. cit., s. 390–395; I. Jewgieniew, Podwożnoj tył anglijskich WMS na Jużnom Atlantikie, „Morskoj Sbornik" 1983, nr 4, s. 79–80.

[49] S. Woodward, P. Robinson, One Hundred Days..., op. cit., s. 312–313.

[50] Week eleven – Falkland Area Operations 7th–13th June 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F53opsweek11.htm.

[51] S. Woodward, P. Robinson, One Hundred Days..., op. cit., s. 314–315.

[52] Ibidem, s. 315.

[53] Ibidem, s. 317.

W nocy z 11 na 12 czerwca doszło do trafienia niszczyciela brytyjskiego pociskiem Exocet wystrzelonym z lądowej wyrzutni[54], zaś 13 czerwca lotnictwo argentyńskie przeprowadziło ostatni, bezskuteczny, atak na brytyjskie siły okrętowe[55]. Po zakończeniu działań Woodward skierował grupę okrętów złożoną z fregaty, okrętu patrolowego, zbiornikowca i holownika w rejon Południowych Sandwiczy. Zadaniem jednostek brytyjskich było zlikwidowanie placówki argentyńskiej znajdującej się w Southern Thule. Mieszany, wojskowo-cywilny personel argentyński nie stawiał oporu.

4.1.4. Doświadczenia i wnioski

Wojna falklandzka była konfliktem ograniczonym pod względem rozmachu przestrzennego, użytych środków walki, a przede wszystkim pod względem realizowanych przez siły zbrojne stron celów politycznych. W żadnym momencie nie była zagrożona niepodległość biorących w niej udział państw. Mimo tego dostarczyła ona szeregu interesujących wniosków dotyczących zarówno morskiej sztuki wojennej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt jednoznacznego i nie budzącego wątpliwości sformułowania przez stronę brytyjską politycznych celów prowadzonych działań oraz pełnego poparcia owych celów przez rząd, większość parlamentarną, opozycję, Koronę i szerokie masy społeczeństwa. Sytuacja taka umożliwiła precyzyjne określenie celów wojskowych i postawienie wynikających z nich zadań siłom. W przypadku Argentyny cel działań nakreślono poprawnie jedynie w odniesieniu do pierwszego etapu kampanii – zajęcia wysp. Błędne kalkulacje polityczne zakładające bierność Brytyjczyków spowodowały, że cele drugiego etapu działań zdefiniowano błędnie. Oczekiwano mianowicie, że rola sił morskich ograniczy się do zbrojnej demonstracji, podczas gdy w rzeczywistości flota prowadzić musiała walkę. W rezultacie siły morskie Argentyny okazały się całkowicie nieprzygotowane do zrealizowania stojących przed nimi zadań. W oparciu o dostępne materiały podjąć można próbę zebrania zadań stojących przed siłami morskimi stron konfliktu. Obejmowały one:

---

[54] M. Dura, Exocet – skuteczność czy reklama, „Nowa Technika Wojskowa", 1995 nr 2, s. 32–33.
[55] I. Witkowski, Falklandy 15 lat później, „Nowa Technika Wojskowa" 1995, nr 2, s. 41.

WIELKA BRYTANIA	ARGENTYNA
• wywalczenie panowania na morzu i w powietrzu oraz ustanowienie blokady Wysp Falklandzkich; • niszczenie sił okrętowych i transportowców przeciwnika; • ochrona sił desantowych w czasie przejścia morzem; • przeprowadzenie operacji desantowej; • zabezpieczenie wsparcia lotniczego i artyleryjskiego wojskom lądowym w czasie lądowania desantów i działań na lądzie; • utrzymanie ciągłości wojskowej komunikacji morskiej.	• zwalczanie sił okrętowych przeciwnika w celu niedopuszczenia do blokady Wysp Falklandzkich i przeprowadzenia działań desantowych; • zwalczanie okrętów desantowych i transportowców w czasie przejścia morzem i podczas prowadzenia działań desantowych; • zapewnienie ciągłości komunikacji morskiej i powietrznej między Falklandami a kontynentem; • zwalczanie wojskowej komunikacji morskiej przeciwnika.

Oceniając siły morskie biorące udział w konflikcie falklandzkim, stwierdzić należy, że zespół brytyjski miał charakter „zespołu zbalansowanego". W jego skład wchodziły jednostki stosunkowo nowe lub zmodernizowane, zdolne do wykonywania szerokiego spektrum zadań. Podkreślić wymaga, że strona brytyjska unikała bezzasadnego zwiększania liczby jednostek operujących na Południowym Atlantyku, ograniczając się do okrętów o wysokim jednostkowym potencjale bojowym. Pozwoliło to na stworzenie stosunkowo silnego zgrupowania operacyjnego przy utrzymaniu na umiarkowanym poziomie potrzeb zaopatrzeniowych. Kierując się powyższym przesłaniem wyłączono ze składu sił interwencyjnych fregaty typu „Leander" uzbrojone w rakietotorpedy Ikara, uznane za mało przydatne w warunkach wojny falklandzkiej. Świadome, podjęte ze względu na zagadnienia zaopatrzeniowe, ograniczenie ilości zaangażowanych w działania sił można więc uznać za interesujący przykład realizacji zasady ekonomii sił oraz utrzymania gotowości i zdolności bojowej. Pomimo cięć budżetowych okresu pokojowego personel brytyjskiej marynarki był dobrze wyszkolony zarówno pod względem ogólnomorskim i eksploatacyjnym, jak i taktycznym oraz operacyjnym, co stanowiło spełnienie wymogów wynikających z tej ostatniej zasady.

Siły morskie Argentyny dysponowały, w pierwszej fazie konfliktu, podobną liczbą okrętów co zgrupowanie Woodwarda i działały w bezpośredniej bliskości baz. Ich zdolność bojową osłabiało duże zróżnicowanie typów w obrębie poszczególnych klas okrętów i będąca tego pochodną niekompatybilność uzbrojenia i wyposażenia. Na potencjał bojowy marynarki argentyńskiej w bardzo istotny sposób wpłynął poziom profesjonalnych umiejętności załóg. Szeregowi marynarze, zwłaszcza poborowi, byli wyszkoleni słabo w zakresie swych podstawowych obowiązków. Lepiej kształtowała się sytuacja w obrębie korpusu podoficerskiego,

lecz i tutaj były to raczej umiejętności i nawyki dotyczące pokojowej eksploatacji sprzętu niż jego użycia w warunkach bojowych. Na marynarce argentyńskiej mścił się archaiczny sposób szkolenia, polegający na „przyuczaniu" marynarzy i podoficerów do obowiązków bezpośrednio na okręcie, przy braku centralnych, nowocześnie wyposażonych, ośrodków szkoleniowych. Oficerowie byli dobrze przygotowani pod względem ogólnomorskim, lecz ich umiejętności operacyjno-taktyczne były niższe niż Brytyjczyków. Na niskim poziomie stało zabezpieczenie logistyczne jednostek operujących w oddaleniu od baz – tylko jeden argentyński zbiornikowiec dostosowany był do przekazywania paliwa na morzu[56]. Mankamenty te wynikały z niespełnienia wymogów wynikających zarówno z zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej, jak i moralnego oraz psychicznego przygotowania.

Marynarkę brytyjską cechowała daleko posunięta konsekwencja w realizacji działań oraz aktywność, podczas gdy faza utrzymywania inicjatywy przez argentyńską flotę praktycznie zakończyła się w momencie zatopienia krążownika „General Belgrano". Mimo względnej równowagi sił marynarka argentyńska nie potrafiła związać sił przeciwnika i zadać im strat – po utracie jednego okrętu nastąpiło swoiste „załamanie woli walki", co uznać należy za rezultat zignorowania w okresie poprzedzającym rozpoczęcie działań zasady moralnego i psychicznego przygotowania.

Największym zagrożeniem dla brytyjskich okrętów nawodnych okazały się kierowane pociski rakietowe. Mimo że rakiety przeciwokrętowe porównywalne z francuskim Exocetem znajdowały się na uzbrojeniu kilkunastu flot świata, a sama Royal Navy dysponowała Exocetami, problem obrony przed tą klasą broni nie był rozpatrywany w czasie pokoju z należytą uwagą i Brytyjczycy zostali zaskoczeni użyciem rakiet przez przeciwnika, zarówno z w wariancie lotniczym, jak ib z improwizowanych wyrzutni brzegowych. W rezultacie błędnych ocen przedwojennych dotyczących tego uzbrojenia poważnym mankamentem większości okrętów brytyjskich był brak stacji radiolokacyjnych zdolnych do wykrywania i śledzenia celów przemieszczających się na małych i bardzo małych wysokościach.

W aspekcie technicznym wojna wykazała małą odporność okrętów nawodnych marynarki brytyjskiej na uszkodzenia, co wynikało z zastosowania nieodpowiednich materiałów, błędów projektowych, oszczędności w zakresie ich wyposażania w nowoczesne środki obrony przeciwawaryjnej oraz niedoszkolenia załóg w zakresie walki o żywotność okrętu. Z pewnością można dopatrzyć się w tych zaniedbaniach złamania zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej.

Lotnictwo odegrało w czasie wojny falklandzkiej rolę bardzo istotną, a być może nawet kluczową. Siły powietrzne Argentyny prowadziły głównie działania

[56] Interesujące uwagi dotyczące porównania sił morskich Argentyny i Wielkiej Brytanii uczestniczących w konflikcie falklandzkim zawiera: A. Makowski, Siły morskie współczesnego państwa, Gdynia 2000, s. 297–298.

samodzielne, w przypadku lotnictwa brytyjskiego dominowało działanie na rzecz innych rodzajów sił (okrętów nawodnych, wojsk lądowych) i służb (logistyka). Główne zadania wykonywane przez lotnictwo to: walka o wywalczenie panowania w powietrzu, obrona powietrzna zespołów okrętów w czasie przejścia morzem i w rejonach działań bojowych, zwalczanie celów morskich (udział w blokadzie wysp) i lądowych, prowadzenie rozpoznania, wysadzanie desantów morskich i grup dywersyjno-rozpoznawczych przez śmigłowce, wsparcie wojsk lądowych, transport zaopatrzenia i bojowe ratownictwo morskie. W działaniach myśliwskich Brytyjczycy dysponowali przewagą wynikającą z technicznej wyższości posiadanego uzbrojenia, co umożliwiło im realizację zasady zaskoczenia w walkach powietrznych. Działania przeprowadzone 21 kwietnia i w dniach następnych z całą ostrością unaoczniły słabe strony argentyńskiego lotnictwa. Piloci byli dobrze wyszkoleni pod względem pilotażowym, lecz ich umiejętności taktyczne były słabe. Kolejne ataki były w znikomym stopniu skoordynowane ze sobą. Można nawet postawić tezę, że Argentyńczykom nie udało się zorganizować ani jednego uderzenia jednoczesnego – grupy samolotów wykonywały uderzenia kolejne, co bez wątpienia negatywnie odbiło się na ich efektywności. Samoloty myśliwskie nie podejmowały prób ochrony samolotów uderzeniowych. Działo się tak głównie za sprawą wspomnianego wcześniej wyposażenia samolotów brytyjskich w znacznie nowocześniejsze od argentyńskich kierowane pociski rakietowe klasy powietrze – powietrze typu AIM-9L Sidewinder.

Duże straty poniesione przez brytyjskie siły okrętowe w wyniku ataków lotnictwa były następstwem: braku samolotów wczesnego wykrywania i dozoru radiolokacyjnego, małej liczby myśliwskich samolotów pokładowych, które nie były zdolne do zaspokojenia wszystkich potrzeb wynikających z zasad organizacji obrony powietrznej oraz małej ilości systemów przeciwlotniczych bliskiego zasięgu o krótkim czasie reakcji. Konflikt wykazał, że żaden zespół okrętów nie jest zdolny do wykonania zadania bojowego w warunkach konfliktu o średniej i dużej intensywności bez niezawodnej i pewnej osłony powietrznej, gdyż „najlepszym środkiem przeciwlotniczym jest własny samolot myśliwski". Postawić można nawet w związku z tym tezę, że praprzyczyną względnie wysokiego poziomu strat brytyjskich w okrętach nawodnych była podjęta w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku decyzja o rezygnacji z budowy klasycznych lotniskowców.

Olbrzymie znaczenie podczas działań odegrała przewaga w zakresie rozpoznania, zarówno szczebla taktycznego, jak i operacyjnego. W wymiarze operacyjnym Brytyjczycy dysponowali danymi pozyskiwanymi z systemu rozpoznania kosmicznego USA. Pewne informacje z rozpoznania kosmicznego uzyskiwali również Argentyńczycy – od ZSRR. Wydaje się jednak, że były one „dozowane i racjonowane" tak, że nie można było w oparciu o nie planować działań. Rozpoznanie taktyczne realizowane było na zdecydowanie wyższym poziomie przez

Brytyjczyków[57]. Wykorzystywali oni do tego celu lotnictwo bazowe z Wyspy Wniebowstąpienia, samoloty i śmigłowce pokładowe, okręty nawodne i podwodne oraz siły specjalne. Rozpoznanie brytyjskie miało charakter ciągły, podczas gdy rozpoznawcze przedsięwzięcia argentyńskie cechowała periodyczność. Loty typowych morskich samolotów rozpoznawczych organizowano w celu zabezpieczenia konkretnego zadania bojowego, a w pozostałych przypadkach rozpoznanie prowadziły doraźnie dostosowane samoloty transportowe lub nawet cywilne maszyny komunikacyjne. To właśnie brak wiarygodnych informacji rozpoznawczych opóźnił reakcję na desant w zatoce San Carlos, a później zmuszał pilotów do samodzielnego poszukiwania celów. To właśnie przewaga w zakresie rozpoznania umożliwiła Brytyjczykom realizowanie – zwłaszcza podczas działań na lądzie – zasady manewru i ekonomii sił.

Szczególną rolę „obosiecznego środka rozpoznania" odegrały media – wojna była pierwszym brytyjskim powojennym konfliktem tak dokładnie relacjonowanym przez środki masowej komunikacji. W czasie kampanii falklandzkiej współpraca między brytyjskimi czynnikami wojskowymi a mediami układała się wyjątkowo źle. Można nawet postawić tezę, że praktycznie jej nie było, a przekazy telewizyjne oraz wywiady z nieodpowiedzialnymi politykami były wartościowym źródłem informacji dla Argentyńczyków. Katastrofalny efekt mogło też przynieść upowszechnienie przez media informacji, że podczas działań w rejonie San Carlos wiele argentyńskich bomb okazało się niewybuchami. Zdaniem wielu brytyjskich oficerów doniesienie to, które z pewnością oglądał argentyński personel dyplomatyczny w Londynie, przyczyniło się do wprowadzenia poprawek w ustawieniu zapalników bomb.

Wojna falklandzka była pierwszym konfliktem morskim, w trakcie którego podjęto na szeroką skalę szereg rozmaitych przedsięwzięć określanych wspólnym terminem walka radioelektroniczna. Brytyjczycy powszechnie stosowali środki pasywne, głównie radiolokacyjne cele pozorne, osiągając w ramach obrony przeciwrakietowej zadowalające rezultaty. Radiolokacyjnymi celami pozornymi posłużono się ponadto w działaniach dezinformacyjnych, symulując w jednym przypadku zbliżanie się do wybrzeża desantu śmigłowcowego. Zakłócenia aktywne stosowano w celu zachwiania stabilności pracy argentyńskich środków obserwacji technicznej rozmieszczonych na wyspach. Ponadto strona brytyjska podejmowała próby ogniowego porażenia środków obserwacji technicznej przeciwnika, przeprowadzając ataki pociskami przeciwradiolokacyjnymi Shrike na stacje radiolokacyjne rozmieszczone w rejonie Port Stanley. Bez uwzględnienia walki radioelektroniczn-

[57] Stwierdzenia powyższe nie oznacza, że brytyjski system rozpoznania był doskonały. W trakcie działań stwierdzono przykładowo wadliwe działanie podsystemu obiegu informacji rozpoznawczych. Na przykład zdjęcia pozycji argentyńskich na Falklandach wykonane przez samoloty pokładowe w kilku przypadkach dotarły na stanowisko dowodzenia rozwinięte na „Fearless" „już" po 72 godzinach. Był to klasyczny przykład problemu natury organizacyjnej uniemożliwiającego efektywne wykorzystanie posiadanych sił i środków.

nej nie można zatem we współczesnych warunkach zrealizować zasady zaskoczenia. Wojna unaoczniła rolę tak zwanej „kompatybilności elektromagnetycznej" rozmaitych systemów technicznych. Wzajemna integracja systemów, kompleksów i urządzeń eksploatowanych w obrębie wszystkich rodzajów sił zbrojnych stała się warunkiem niezbędnym wypełnienia wymogów wynikających z zasady współdziałania.

Zupełnie nową jakość w tym właśnie zakresie stworzyło posłużenie się przez Brytyjczyków zautomatyzowanymi systemami transmisji danych. Były one wykorzystywane do przekazywania w czasie rzeczywistym zobrazowania sytuacji taktycznej między okrętami dozoru radiolokacyjnego a stanowiskiem dowodzenia obrony powietrznej na lotniskowcu „Invincible" oraz do przekazywania informacji bojowej w ramach grup „Combo". Podkreślenia wymaga fakt, że Argentyńczycy nie dysponowali środkami walki radioelektronicznej zdolnymi zakłócić stabilność brytyjskiego systemu dowodzenia i transmisji danych. Miało to duże znaczenie zwłaszcza podczas odpierania ataków argentyńskiego lotnictwa, gdyż stabilne funkcjonowanie systemu dowodzenia umożliwiło efektywne wykorzystanie szczupłego lotnictwa myśliwskiego do zadań z zakresu obrony powietrznej.

Szczególną rolę podczas działań prowadzonych przez Brytyjczyków w odległości 12 000 mil morskich od metropolii odegrało przestrzeganie zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej. W celu wypełnienia jej wymogów Royal Navy przeprowadziła największą od czasów wojny sueskiej w 1956 roku operację czarterowania i rekwirowania statków handlowych (STUFT – Ships Taken up From Trade – statki zabrane z żeglugi handlowej). Łącznie w czasie trwania wojny falklandzkiej marynarka brytyjska pozyskała: cztery statki pasażerskie, 22 zbiornikowce materiałów pędnych, jeden zbiornikowiec wody słodkiej, jeden statek ro-ro, siedem promów, siedem kontenerowców, cztery drobnicowce (w tym jeden chłodniowiec), dwa serwisowce platform wiertniczych, cztery holowniki oceaniczne i jednostki ratownicze, jeden kablowiec i pięć trawlerów. W oparciu przede wszystkim o te właśnie jednostki realizowano zaopatrywanie sił na Południowym Atlantyku oraz ich zabezpieczenie remontowe. Czynności te prowadzono w specjalnie wyodrębnionym rejonie TRAL (Tug, Repair and Logistic Area) wytyczonym najpierw na wschód od Falklandów, poza promieniem taktycznym argentyńskiego lotnictwa, a później w rejonie Grytviken na Południowej Georgii.

Wojna falklandzka dostarczyła szeregu wniosków dotyczących budownictwa okrętowego oraz uzbrojenia i wyposażenia okrętów, które wykorzystane zostały przez Royal Navy i inne floty w procesie modernizacji starszych jednostek oraz w trakcie projektowania i budowy nowych okrętów. Bezpośrednio po wojnie falklandzkiej Brytyjczycy skorygowali projekty znajdujących się w budowie fregat typu 22, podejmując decyzję o dozbrojeniu okrętów w 114 mm armaty. Poważnie ograniczono stosowanie w konstrukcji okrętów stopów lekkich – wszystkie nadbudówki, które pierwotnie miały być z nich wykonane ostatecznie zbudowano

z blach stalowych. Tendencja ta rozszerzyła się następnie na okręty innych typów i na inne floty. Znacznie większą uwagę zwrócono też na dobór tworzyw sztucznych wykorzystywanych na okrętach. Celem tych działań było całościowe zmniejszenie ilości materiałów palnych. Zrezygnowano z rozwiązań konstrukcyjnych ułatwiających eksploatację jednostek w czasie pokoju, lecz potencjalnie „zabójczych" dla okrętów w czasie wojny, np. z umieszczania zbiorników rozchodowych paliwa powyżej linii wodnej. Zdecydowanie większe środki przeznaczono na wyposażenie okrętów w sprzęt obrony przeciwawaryjnej (OPA) i szkolenie załóg w tym zakresie. Pokłosiem Falklandów była modernizacja brytyjskich ośrodków szkoleniowych OPA, które obecnie uważa się za najlepsze w NATO. Zdecydowano się także na unowocześnienie środków obserwacji technicznej na części okrętów – łącznie 37 jednostek otrzymało nowe, trójwspółrzędne stacje radiolokacyjne dozoru powietrznego typu 996, zintegrowane z systemami rakietowymi. Niska skuteczność działań ZOP prowadzonych w czasie wojny falklandzkiej – przede wszystkim w odniesieniu do argentyńskiego okrętu podwodnego „San Louis" – wymusiła gruntowną modernizację wyposażenia hydroakustycznego.

Zagrożenie, jakie dla jednostek pływających stanowią kierowane pociski rakietowe klasy powietrze-woda, woda-woda i ziemia-woda, zaowocowało wzmożonymi wysiłkami ukierunkowanymi na skonstruowanie skutecznych środków przeciwdziałania. Po wojnie falklandzkiej wszystkie czołowe floty zwiększyły środki finansowe przeznaczane na budowę systemów walki radioelektronicznej oraz artyleryjskich i rakietowych zestawów obrony przeciwrakietowej. W toku planowych remontów wszystkie okręty brytyjskie wyposażane były w nowe, zintegrowane kompleksy walki radioelektronicznej, obejmujące urządzenia ostrzegające o opromieniowaniu przez obcą stację radiolokacyjną i przeprowadzające techniczną analizę emisji, aktywne urządzenia zakłócające oraz sprzężone z nimi wyrzutnie radiolokacyjnych i termicznych celów pozornych. Ponadto Royal Navy podjęła decyzję o uzbrojeniu swoich okrętów w artyleryjskie zestawy obrony bezpośredniej. Przeprowadzono gruntowne zmiany w oprogramowaniu systemów kierowania strzelaniem zestawów Seawolf, w wyniku czego uzyskały one możliwość zwalczania rakiet przeciwokrętowych. Poważne środki finansowe przeznaczone zostały na modernizację i doskonalenie zautomatyzowanych systemów transmisji danych, które dowiodły swej przydatności podczas organizacji obrony przeciwlotniczej zespołu brytyjskiego na Falklandach i podczas działań grup taktycznych „Combo".

4.2. „Długa dekada" Zatoki Perskiej (1980–1991)

W latach 1980–1991 na wodach Zatoki Perskiej praktycznie nieustannie, lecz ze zmienną intensywnością, toczyły się działania zbrojne. W początkowym okresie wojny iracko-irańskiej obie strony prowadziły operacje o dużym natężeniem, by po zużyciu wyjściowego potencjału sił morskich ograniczyć je do lokalnych akcji, głównie na rzecz wojsk lądowych. Przełamanie impasu możliwe było, w przypadku Iraku, dzięki pozyskaniu nowoczesnych środków walki ze źródeł zagranicznych. Pozbawiony takiej możliwości Iran odpowiedział zorganizowaniem sił nieregularnych i zainicjowaniem swoistej „morskiej partyzantki", doprowadzając do faktycznego umiędzynarodowienia konfliktu. Rezultatem tego było przeprowadzenie przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych największych, od czasu zakończenia II wojny światowej, systematycznych działań eskortowych i ochronnych oraz zaplanowanie oraz wykonanie ograniczonej operacji odwetowej przeciwko siłom irańskim.

Podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu siły morskie jako pierwsze weszły do działań, zapewniając Arabii Saudyjskiej wsparcie lotnicze, organizując i przeprowadzając strategiczne działania transportowo-przerzutowe oraz chroniąc przed atakiem z kierunku morskiego rejony rozładunku i dyslokacji rozmieszczanych na Półwyspie Arabskim wojsk lądowych. W następnym etapie wojny uczestniczyły one w strategicznej ofensywie powietrznej, przeprowadziły samodzielnie działania systematyczne niszczenia sił nawodnych przeciwnika, działania demonstracyjne szczebla operacyjnego oraz prowadziły działania przeciwminowe i realizowały wsparcie artyleryjskie wojsk lądowych. Przez cały czas trwania konfliktu floty koalicji nadzorowały przestrzeganie nałożonego przez ONZ na Irak embarga, a po zakończeniu działań zbrojnych zlikwidowały zagrożenie minowe.

4.2.1. Działania morskie w wojnie iracko-irańskiej i zaangażowanie międzynarodowe

Przystępując do wojny przeciwko Iranowi, naczelne dowództwo irackie zamierzało w toku 12–14 dniowych działań zaczepnych zająć wschodni brzeg Szatt-el-Arab, a następnie narzucić przeciwnikowi, w toku rozmów pokojowych, akceptację faktów dokonanych[58]. Marynarka wojenna miała ściśle współdziałać z nacierającymi na kierunku nadmorskim wojskami lądowymi, chronić ich skrzydło przed uderzeniami z morza, wspierać wojska lądowe w walkach o miasta Abadan i Chorramshar, wykonać uderzenia na irańskie instalacje przeładunkowe ropy

[58] J. Modrzejewska-Leśniewska, Walka o hegemonię w rejonie Zatoki Perskiej. Wojna iracko-irańska 1980–1988, [w:] Zarys dziejów Afryki i Azji 1896–1996. Historia konfliktów, Warszawa 1996, s. 438–441; Z. Gołąb, Uwagi i wnioski z dotychczasowego przebiegu wojny iracko-irańskiej, „Myśl Wojskowa" 1983, nr 6, s. 72–73.

naftowej na wyspach Charg i Norus oraz wysadzać desanty taktyczne i grupy dywersyjno-rozpoznawcze. Zakładano, że siły morskie Iranu, których kadra dotknięta została rewolucyjnymi czystkami, znajdują się w stanie całkowitego rozkładu.

Głównym zadaniem marynarki wojennej Iranu było zablokowanie sił morskich przeciwnika i niedopuszczenie do ich wyjścia z Szatt-el-Arab i laguny Khur Abdullah na otwarte morze. Osiągnięcie tego celu miało automatycznie doprowadzić do zabezpieczenia instalacji naftowych i było najskuteczniejszym sposobem obrony przybrzeżnych linii komunikacyjnych. Ponadto przed siłami morskimi postawiono zadanie udzielania – w miarę posiadanych możliwości – wsparcia wojskom lądowym.

Wojnę iracko-irańską rozpoczęło 22 września 1982 roku uderzenie irackiego lotnictwa na obiekty irańskie. Następnego dnia lotnictwo irańskie przeprowadziło uderzenia odwetowe, których obiektami były m.in. irackie bazy morskie Basra oraz Umm Quasr[59]. Następnie marynarka Iranu rozwinęła większość swoich sił na podejściach do Szatt-el-Arab, zaś siły morskie Iraku wspierały własne wojska lądowe nacierające na Abadan i Chorramshar. Dochodziło wówczas do wielokrotnej wymiany ognia między lekkimi jednostkami irackimi i irańskimi, co nie przyniosło decydujących rozstrzygnięć[60].

Do największego starcia sił morskich doszło w dniach 23–24 września. Irańskie lekkie siły nawodne zaatakowały wówczas jednostki irackie manewrujące u ujścia Szatt-el-Arab oraz ostrzelały urządzenia brzegowe na półwyspie Fao. Siły irackie straciły w walce z okrętami i lotnictwem przeciwnika pięć kutrów rakietowych i trzy kutry torpedowe[61], po czym wycofały się w górę Szatt-el-Arab oraz w głąb laguny Khur Abdullah. W praktyce oznaczało to zachowanie przez marynarkę irańską inicjatywy operacyjnej oraz utrzymanie blokady morskiej Iraku[62].

Miało to poważne konsekwencje dla irackiego handlu morskiego, a zwłaszcza eksportu ropy naftowej, gdyż terminale załadunkowe nad Zatoką Perską zostały zniszczone i zablokowane, zaś rurociągi, którymi ropa wydobywana w zagłębiu Kirkut tłoczona była do śródziemnomorskich portów syryjskich – zamknięte przez Damaszek, który opowiedział się po stronie Iranu. W rezultacie Irakowi pozostała jedynie północna nitka rurociągu kirkuckiego, biegnąca przez terytorium Turcji. W zaistniałej sytuacji Bagdadowi, który stosunkowo szybko wyczerpał posiadane rezerwy walutowe, groziło całkowite załamanie finansowe. Od klęski uratowały Irak Kuwejt, Arabia Saudyjska i naftowe emiraty znad zatoki, które udzieliły mu doraźnej pomocy finansowej oraz przyjęły część irackiej ropy do swoich portów załadunkowych. Mimo że kierownictwo Iraku zdawało sobie sprawę z tego, że możli-

[59] J. Biziewski, Irak–Iran 80–88, Warszawa 1993, s. 16–17.

[60] Ibidem, s. 22.

[61] Iran vs Iraq, www.webruler.com/aircombat/tankerrwar.htm.

[62] K. Słaboń, Sytuacja jeńców wojennych w konflikcie iracko-irańskim (1980–1988), Warszawa 2001, AON, s. 23–25.

wość niezakłóconego eksportu ropy ma kolosalny wpływ na potencjał militarny Republiki Islamskiej, Bagdad nie dysponował siłami i środkami mogącymi zerwać lub sparaliżować irańską komunikację naftową[63]. W roku 1981 zanotowano zaledwie pięć skutecznych ataków lotnictwa irackiego na statki handlowe na morzu. W następnym roku liczba ta wzrosła do 22, zaś w 1983 liczba ataków spadła do 16[64]. Na uwagę zasługuje fakt, że do 1983 roku włącznie siły irańskie nie przeprowadziły ani jednego ataku na statek handlowy, mimo że było oczywistym, iż jednostki zawijające do portów neutralnych transportują ładunki wojskowe dla Iraku i wywożą ropę naftową[65].

Do zmiany sytuacji na Zatoce Perskiej doszło po pozyskaniu przez Irak w 1983 roku kierowanych pocisków rakietowych Exocet wraz z samolotami Super Etendard[66]. Operowały one z bazy położonej około 300 km od brzegów Zatoki, działając sposobem samodzielnego poszukiwania i zwalczania wykrytych celów[67]. Po zwrocie samolotów Super Etendard Francji, do przenoszenia pocisków rakietowych dostosowano samoloty Mirage F-1 i śmigłowce[68]. Stan umiarkowanego zagrożenia dla żeglugi neutralnej utrzymał się na Zatoce Perskiej do roku 1987. Siły irańskie atakowały, co prawda, tankowce idące do portów kuwejckich i saudyjskich, a lotnictwo irackie statki i urządzenia na wyspie Kharg, lecz działania te miały sporadyczny charakter i nie stanowiły zagrożenia dla ciągłości dostaw ropy do Europy Zachodniej i Japonii. Niemożność rozstrzygnięcia wojny na froncie lądowym skłoniła jednak władze irańskie do zintensyfikowania działań przeciwko żegludze[69].

Zasadnicze zadania związane z dezorganizacją transportu ropy Iran powierzył siłom minowym oraz formacjom specjalnym[70]. Podstawowym sposobem morskich sił specjalnych były wypady grup szybkich łodzi motorowych (od trzech do sześciu jednostek) uzbrojonych w broń maszynową, działa bezodrzutowe i wyrzutnie niekierowanych pocisków rakietowych oraz granatniki przeciwpancerne. Działa-

[63] Iran–Iraq War (1980–1988), www.fas.org/man/dod-101/ops/wariran-iraq.htm.

[64] R. O'Rourke, The Tanker War, USNI „Proceedings" 1988, nr 5, s. 31.

[65] Por. J. Kroneberg, Zwischen den Fronten, „Marine Rundschau" 1985, nr 9, s. 26–27.

[66] M. Łaz, R. Senkowski, Etendard/Super Etendard, „Lotnictwo Wojskowe" 2000, nr 2, s. 33.

[67] Tylko w pierwszym półroczu 1984 roku zanotowano 13 przypadków uszkodzeń statków pociskami Exocet. Merchant Schips Attacked in Gulf between 1.1.84 and 29.05.84, Strategic Survey, „Navy International", 1984 nr 7, s. 433. Interesujące omówienie skuteczności pocisków rakietowych w atakach na wielkie zbiornikowce zawierają: N. Klatka, Analiza strat statków w latach 1981–1984 w wyniku działania broni rakietowej i min, „Przegląd Morski" 1986, nr 6, s. 26; Klatka N., Zagrożenie bojowe statków w Zatoce Perskiej i na Morzu Czerwonym, „Przegląd Morski" 1985, nr 9, s. 43–45; N. K., Niektóre zagadnienia zabezpieczeń przeciwudarowych przed nisko lecącymi pociskami rakietowymi w świetle doświadczeń bojowych, „Przegląd Morski" 1986, nr 7–8, s. 55–56.

[68] N. Childs, Gunboat Diplomacy in the Gulf, „Defence", 1988 nr 1, s. 14; Iran vs Iraq. The Tanker War, www.webruler.com/aircombat/tankerwar.htm.

[69] T. M. Daly, The Enduring Gulf War, USNI „Proceedings" 1985, nr 5, s. 156–158.

[70] S. R. Jr. Chapin, Countering Guerrilas in the Gulf, USNI „Proceedings", 1988 nr 1, s. 88–89.

nia tego rodzaju prowadzono w cieśninie Ormuz, w centralnej części Zatoki i na podejściach do wybrzeży kuwejckich[71].

Wzrastające zagrożenie żeglugi i wynikająca z tego faktu możliwość załamania eksportu ropy skłoniły w lipcu 1987 roku Kuwejt do przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa ONZ wniosku o zapewnienie militarnej ochrony jego statkom lub użyczenie im bander[72]. Jako pierwszy odpowiedział Związek Radziecki, wydzielając do ochrony swoich zbiornikowców czarterowanych przez Kuwejt fregatę, trzy trałowce oraz jednostkę zaopatrzeniową[73].

W dniu 15 lipca Waszyngton wyraził zgodę na przejście pod banderę amerykańską 11 kuwejckich tankowców, co było warunkiem formalnym dla zapewnienia im ochrony przez amerykańską marynarkę wojenną. Pierwszy konwój, złożony z dwóch zbiornikowców eskortowanych przez sześć okrętów, US Navy przeprowadziła przez cieśninę Ormuz 24 lipca 1987 roku. W dniu 26 lipca około 18 mil morskich od południowych wybrzeży irańskiej wyspy Farsi pod dnem zbiornikowca „Bridgeton" eksplodowała mina, ale mimo to uszkodzony statek dotarł do Kuwejtu[74]. Konwój z 24 lipca był początkiem amerykańskich działań prowadzonych w obronie komunikacji morskiej za Zatoce Perskiej. W ich trakcie US Navy przeprowadziła przez akweny zagrożone działaniami irańskimi 270 statków w 136 konwojach. Statki kuwejckie, którym użyczono amerykańskiej bandery, stanowiły 69,9% z nich (188 jednostek), 22,2% (60) jednostki amerykańskie, podległe Dowództwu Morskich Przewozów Wojskowych (Military Sealift Command), 6,3% (17) inne statki amerykańskie, a 1,9% (5) statki innych bander. Okręty radzieckie w analogicznym czasie przeprowadziły 16 konwojów złożonych łącznie z 22 statków. Największe natężenie działań konwojowych przypadło na okres od lipca 1987 do grudnia 1988 roku. Miesięczne natężenie działań konwojowych w tym czasie obrazuje tabela 4.1.

TABELA 4.1. NATĘŻENIE AMERYKAŃSKICH DZIAŁAŃ KONWOJOWYCH NA ZATOCE PERSKIEJ W OKRESIE LIPIEC 1987–GRUDZIEŃ 1988 ROKU

Miesiąc	07. 87	08. 87	09. 87	10. 87	11. 87	12. 87	01. 88	02. 88	03. 88	04. 88	05. 88	06. 88	07. 88	08. 88	09. 88	10. 88	11. 88	12. 88	Razem
liczba konwojów	1	5	4	4	5	3	7	7	6	7	6	10	8	10	7	10	12	15	**127**
liczba statków	2	13	9	8	16	11	16	18	10	18	14	16	13	17	17	19	22	20	**259**

Źródło: R. O'Rourke, Gulf Ops, USNI „Proceedings", 1989 nr 5, s. 45.

[71] Ibidem, s. 88–89.

[72] Wojna iracko-irańska, „Zeszyty Dokumentacyjne PAP" 1988, nr 10 – 11, s. 27–29.

[73] S. Turczienko, Konvoj sriedi min, „Morskoj Sbornik" 1990, nr 5, s. 42–45.

[74] SS Bridgeton. The First Convoy. Interview with Caotain Frank C. Seitz Jr., US Merchant Marine, USNI „Proceedings" 1988, nr 5, s. 52–57.

Użycie na wodach Zatoki Perskiej broni minowej postawiło US Navy w trudnej sytuacji, bowiem nie dysponowała ona w tym rejonie okrętami przeciwminowymi. Do bazy Diego Garcia przerzucono więc w ciągu 72 godzin transportem lotniczym sześć dostosowanych do trałowania śmigłowców RH-53D[75]. Bazowały one na pokładach okrętów, gdyż państwa Zatoki odmówiły Amerykanom udostępnienia lądowisk brzegowych. Z uwagi na ograniczony czas przebywania w powietrzu śmigłowce nie były w stanie zabezpieczyć w stopniu dostatecznym obrony przeciwminowej wszystkim siłom amerykańskim operującym w Zatoce Perskiej. W związku z powyższym okręt desantowy-dok dostarczył w rejon Zatoki cztery kutry trałowe.

Ze względu na ograniczoną dzielność morską kutry również nie rozwiązały problemu zagrożenia minowego. Sytuacja uległa zmianie dopiero po reaktywowaniu przebywających w rezerwie sześciu trałowców oceanicznych[76]. Były one bardzo intensywnie wykorzystywane do obrony przeciwminowej konwojów i w związku z powyższym nie mogły prowadzić poszukiwania min poza wyznaczonymi torami wodnymi. Zdając sobie sprawę z ograniczeń posiadanych sił trałowych, Amerykanie zmuszeni byli zwrócić się o wsparcie do sojuszników z NATO. Na apel amerykański pozytywnie odpowiedzieli Brytyjczycy, Włosi, Holendrzy i Belgowie. Marynarki tych państw skierowały na Zatokę Perską odpowiednio: cztery, trzy, dwa i dwa okręty obrony przeciwminowej. Marynarka wojenna Włoch wydzieliła oprócz tego do ochrony jednostek przeciwminowych trzy fregaty. Ochrony jednostek belgijskich i holenderskich podjęła się brytyjska Royal Navy, dysponująca na zatoce dwoma fregatami (lub niszczycielem i fregatą) i trzema jednostkami zaopatrzeniowymi. Oprócz tego na Zatoce Perskiej znajdowały się okręty francuskie: dwa niszczyciele, trzy trałowce i dwa okręty zaopatrzeniowe[77].

Siły amerykańskie wypracowały specyficzną, dostosowaną do warunków Zatoki Perskiej taktykę działań w obronie komunikacji. Już wcześniej Zatoka Perska podzielona została na trzy strefy: wschodnią – obejmującą cieśninę Ormuz, centralną – rozciągającą się od zachodnich podejść do cieśniny do linii będącej przedłużeniem w morze południowej granicy Kuwejtu, oraz północną – czyli pozostałą część zatoki. Od początku roku 1987 w każdej z wymienionych stref przebywał amerykański okręt uzbrojony w rakietowe środki przeciwlotnicze i przeciwrakietowe. Zadaniem okrętów było przede wszystkim prowadzenie – we współdziałaniu z lotnictwem – rozpoznania działań regularnych sił morskich Iranu oraz formacji nieregularnych, podległych Korpusowi Strażników Rewolucji Islamskiej. W póź-

[75] M. Abramow, M. Gołubiew, Kożiewnikow M., MWS SSzA obostriajut obstanowku na Persidskom Zaliwie, „Morskoj Sbornik" 1988, nr 3, s. 80.

[76] W. L. Mc Donald, The Convoy Mission, USNI „Proceedings" 1988, nr 5, s. 42–44.

[77] Naval Forces Build Up in the Gulf, „Defence" 1987, nr 9, s. 505.

niejszym okresie prowadziły one rozpoznanie również na rzecz sił konwojujących zbiornikowce[78].

Konwój składał się zazwyczaj z dwóch–trzech jednostek ochranianych przez trzy do czterech okrętów klasy fregata–niszczyciel, niekiedy jednak zespół kilku okrętów ochraniał tylko jeden statek. Okręty ochrony i ochraniane zbiornikowce szły w szyku torowym, utrzymując odległości rzędu 5–10 kabli (900–1800 m). Siły ochrony organizowały okrężną obronę przeciwlotniczą i przed lekkimi siłami nawodnymi całego zespołu. Po przybyciu w rejon Zatoki Perskiej trałowców typu „Agile" przydzielano konwojom po dwie jednostki[79].

Osłonę lotniczą realizowały pokładowe samoloty myśliwskie (zazwyczaj para) w położeniu dyżurowania w powietrzu oraz siły wsparcia utrzymywane w pogotowiu na lotniskowcu. Lotniskowce manewrowały na Zatoce Omańskiej. W okresie późniejszym znacząco wzrósł udział samolotów walki radioelektronicznej. Po wykryciu wyrzutni irańskich rakiet przeciwokrętowych[80] otrzymały one zadanie zakłócania, podczas każdego przejścia konwoju, pracy środków obserwacji technicznej przeciwnika, by uniemożliwić Irańczykom wskazanie celu bateriom nadbrzeżnym. Każdy konwój idący na Zatokę Perską formowany był w Zatoce Omańskiej. Tam zbiornikowcom przydzielano okręty ochrony. Na czas przejścia przez cieśninę Ormuz ochrona konwoju wzmacniana była dodatkowymi jednostkami, na przykład okrętem liniowym i krążownikiem. Towarzyszyły one konwojowi do czasu wyjścia z cieśniny. Następnie statki wraz z eskortą podążały ku wodom terytorialnym jednego z państw arabskich, gdzie jednostki amerykańskie rozpoczynały eskortowanie kolejnych zbiornikowców, tym razem idących na wschód. Siły wzmocnienia oczekiwały na wschodnich podejściach do cieśniny na konwoje idące z Zatoki Perskiej na Ocean Indyjski. Wzmacnianie ochrony wynikało (oprócz rozmieszczenia przez Iran kierowanych pocisków rakietowych nad Cieśniną Ormuz) z tego, że w Bandar Abbas mieściła się największa baza sił morskich Republiki Islamskiej. Stacjonowały tam co najmniej dwie z czterech posiadanych przez Iran fregat oraz sześć do ośmiu kutrów rakietowych. W trakcie konwojowania siły amerykańskie nie napotkały, co prawda, na przeciwdziałanie okrętów nawodnych regularnej marynarki irańskiej, ale wielokrotnie nawiązywały kontakt bojowy z uzbrojonymi łodziami irańskiej Dywizji Morskiej Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej[81].

---

[78] Trafiona irackimi rakietami fregata „Stark" realizowała właśnie tego rodzaju zadania. Szczegółowy opis okoliczności tego wydarzenia przedstawiają: M. Vlahos, The Stark Report, USNI „Proceedings" 1988, nr 5, s. 64–77 oraz W. P. Kuzin, D. J. Litinskij, Powrieżdienije amierikanskogo friegata URO „Stark" w Piersidskom Zaliwie, „Tajfun" 197, nr 3, s. 24–30.

[79] M. Abramow, M. Gołubiew, M. Kożiewnikow, MWS SSzA obostriajut obstanowku..., op. cit., s. 80.

[80] W. Szymborski, Zwrot w konflikcie iracko-irańskim, „Sprawy Międzynarodowe" 1989, nr 6, s. 10. Rakietowy zestaw nadbrzeżny HY-2 Silkworm omówiony jest w: A. Fiedieczkin, Bieriegowyje rakietnyje kompliekssy MWS Kitaja, „Zarubieżnoje Wojennoje Obozrinije" 1998, nr 2, s. 49–50.

[81] Operation Earnest Will. www.fas.org/man/dod-101/ops/earnest_will.htm.

Aby uniemożliwić siłom irańskim ponowne skryte postawienie min, Amerykanie rozpoczęli regularne patrolowanie wód zatoki siłami śmigłowców bazujących na fregatach i niszczycielach. Działania te stosunkowo szybko przyniosły założony efekt i w nocy 21 września śmigłowiec z fregaty wykrył przy pomocy urządzeń noktowizyjnych irański okręt stawiający miny około 40 mil morskich na północny wschód od wybrzeży Kataru. Został następnie ostrzelany i zajęty przez komandosów[82]. Na jego pokładzie znaleziono kilkadziesiąt kotwicznych min kontaktowych. W odwecie 19 października zespół czterech okrętów amerykańskich zniszczył irańską platformę wiertniczą znajdującą się kilkadziesiąt mil morskich od wybrzeży Zjednoczonych Emiratów Arabskich[83].

Przełom w sytuacji na Zatoce Perskiej nastąpił 14 kwietnia 1988 roku, kiedy na irańskiej minie poderwała się eskortująca zbiornikowce amerykańska fregata „Sammuel B. Roberts". Ponowne postawienie min na wodach międzynarodowych oraz uszkodzenie amerykańskiego okrętu stały się bezpośrednimi przyczynami podjęcia przez Waszyngton akcji wojskowej łączącej cechy działań represyjnych i demonstracji siły, która otrzymała kryptonim „Praying Mantis"[84].

Siły amerykańskie wydzielone do działania na Zatoce Perskiej – krążownik, dwa niszczyciele, cztery fregaty i okręt desantowy-dok – zorganizowano w trzy grupy taktyczne[85]. Wsparcie lotnicze operującym w Zatoce Perskiej siłom okrętowym zapewniały samoloty pokładowe z lotniskowca manewrującego na Zatoce Omańskiej. Siły realizujące zadania zabezpieczające wzmocniono samolotami tankowania powietrznego z bazy Diego Garcia położonej na Oceanie Indyjskim[86]. Celem operacji było zniszczenie irańskich instalacji wydobywczych ropy naftowej używanych do celów wojskowych oraz przebywających na morzu okrętów i szybkich łodzi motorowych.

Iran posiadał do dyspozycji w cieśninie Ormuz i południowej części Zatoki Perskiej dwie fregaty, cztery kutry rakietowe, do 12 samolotów bojowych oraz sześć – osiem śmigłowców. Oprócz tego Irańczycy mieli w strefie planowanych działań kilkadziesiąt uzbrojonych łodzi motorowych, używanych do ataków na zbiornikowce. W przypadku podjęcia przez nie zmasowanego ataku samobójczego stanowiły one poważne zagrożenie dla okrętów[87].

Siły amerykańskie rozpoczęły działania 18 kwietnia. W pierwszej fazie operacji rozwinięto w nakazanych strefach samoloty myśliwskie, szturmowe i walki

---

[82] Szczegóły działań amerykańskich prezentuje D. J. Smith, Caught in the Action, „Defence" 1987, nr 11, s. 671.

[83] A Measured Response in the Gulf War, „Defence" 1987, nr 11, s. 64.

[84] W. Markow, Wojna w Piersidskom Zaliwie. Swoboda sudochodztwa i mieżdunarodnoje prawo, „Morskoj Sbornik" 1988, nr 2, s. 17–19.

[85] Perkins III J. B., Operation Praying Mantis. The Sufrace View, USNI „Proceedings" 1989, nr 5, s. 67.

[86] M. A., On Course to Desert Storm..., op. cit., s. 13.

[87] H. S. Pawlish, Operation Praying Mantis, [w:] M. A. Palmer, On Course to Desert Storm. The United States Navy and the Persian Gulf, Washington 1992, s. 141–146.

radioelektronicznej. Następnie poszczególne grupy taktyczne przystąpiły do realizacji swoich zadań. W efekcie zniszczono dwie platformy wydobywcze ropy naftowej[88], kuter rakietowy, fregatę i trzy uzbrojone łodzie. Kolejna irańska fregata został ciężko uszkodzona.

Ponadto dwukrotnie nawiązywano kontakt z niezidentyfikowanymi jednostkami. W pierwszym przypadku wykryty cel okazał się kutrem patrolowym pod banderą Zjednoczonych Emiratów Arabskich, w drugim radzieckim niszczycielem typu „Sowriemiennyj"[89]. Drugi kontakt zaowocować mógł trudnymi do przewidzenia konsekwencjami, gdyż wykryty przez śmigłowiec cel zidentyfikowany został jako irańska fregata rakietowa. Amerykański niszczyciel rozpoczął wówczas przygotowania do ataku rakietowego pociskami Harpoon. Załoga śmigłowca otrzymała jednak polecenie, by zbliżyć się do wykrytej jednostki i podać jej numer burtowy. Dopiero wówczas dokonano prawidłowej identyfikacji[90].

Rezultatem operacji było poważne ograniczenie aktywności sił morskich Iranu. W wyniku obecności US Navy na Zatoce Perskiej doszło jednak również do tragicznego incydentu – krążownik „Vincennes" zestrzelił irański samolot komunikacyjny, błędnie zidentyfikowany jako samolot bojowy[91].

Działania systematyczne, do których powrócono po zakończeniu operacji „Praying Mantis", uwzględniały rozszerzenie amerykańskiego parasola ochronnego na wszystkie neutralne statki, a nie tylko jednostki bandery amerykańskiej. Do ochrony żeglugi neutralnej, prowadzonej sposobem patrolowania rejonów zagrożonych działaniami irańskich sił nieregularnych, skierowano wówczas łącznie 16 fregat.

4.2.2. „Desert Shield"

W chwili, gdy wojska irackie zajęły Kuwejt, na Zatoce Perskiej przebywały okręty Stanów Zjednoczonych (okręt dowodzenia, krążownik, niszczyciel i pięć fregat), Wielkiej Brytanii (niszczyciel i okręt zaopatrzeniowy) oraz Francji (fregata)[92]. Po wtargnięciu wojsk irackich w granice Kuwejtu okręty amerykańskie i brytyjskie postawione zostały w stan pełnej gotowości bojowej. Równocześnie

---

[88] Perkins III J. B., Operation Praying Mantis..., op. cit., s. 68–69.

[89] Prócz wcześniej wymienionych jednostek marynarka radziecka skierowała w rejon cieśniny Ormuz dwa niszczyciele, zaś na Ocean Indyjski trzy dalsze okręty tej klasy. Do zakończenia wojny irackoirańskiej ZSRR utrzymywał w rejonie Zatoki Perskiej dwa duże okręty klasy niszczyciel–fregata, trzy–cztery trałowce i okręt zaopatrzeniowy.

[90] Perkins III J. B., Operation Paying Mantis..., op. cit., s. 70.

[91] Szczegóły zdarzenia przedstawiają: N. Fridman, The Viscennes Incident, USNI „Proceedings" 1989, nr 5, s. 72–80; Iranian Flight 655–A Tangled Web, „Defence" 1988, nr 8, s. 546.

[92] E. Marolda, A Fleet of Many Flags. Coalition Naval Operations in The Persian Gulf, Pelagic Meetings 3 (2000), Athina 2001, s. 199–200; C. W. Jr. Konurger, The US Navy in the Arabian Gulf, „Navy International" 1990, nr 10, s. 342; E. Furson, The Armilla Patrol, „Navy International" 1992, nr 4, s. 92.

Waszyngton podjął decyzję o skierowaniu w rejon kryzysu dwóch lotniskowcowych grup bojowych. W dniu 7 sierpnia obie one weszły w podporządkowanie operacyjne amerykańskiemu Dowództwu Centralnemu. Tego samego dnia zainicjowano przerzut sił amerykańskich w rejon konfliktu. Rozpoczęła się operacja „Desert Shield" (Pustynna tarcza)[93]. W zaistniałej sytuacji Marynarce Wojennej Stanów Zjednoczonych postawiono sześć zasadniczych zadań: przesunięcie w rejon Zatoki Perskiej grup lotniskowcowych i utrzymywanie ich lotnictwa pokładowego w gotowości do osłony powietrznej sił rozmieszczanych w Arabii Saudyjskiej, wsparcie wojsk lądowych i samodzielne zwalczanie obiektów lądowych, przemieszczenie w rejon Zatoki Perskiej adekwatnej do planowanych zadań okrętów bojowych innych klas i pomocniczych jednostek pływających, zorganizowanie zabezpieczenia logistycznego sił okrętowych, zorganizowanie transportu w rejon Zatoki Perskiej wydzielonych związków taktycznych i oddziałów wojsk lądowych i piechoty morskiej oraz zabezpieczenie ich zaopatrywania przez cały czas trwania kryzysu i konfliktu, zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi na torach wodnych i kursach zalecanych w Zatoce Omańskiej, cieśninie Ormuz i Zatoce Perskiej oraz innych akwenach, gdzie zaistnieć mogło zagrożenie dla transportowców[94], a także zorganizowanie ochrony z kierunku morskiego punktów rozładunkowych (portów) położonych nad Zatoką Perską.

Realizując wymienione zadania, 7 sierpnia wybrzeża Stanów Zjednoczonych opuściło 13 okrętów desantowych z pododdziałami 4. Ekspedycyjnej Brygady Piechoty Morskiej na pokładach oraz okręt liniowy. Ze składu VI Floty w rejon Zatoki Perskiej skierowano okręt dowodzenia. Następnie, 15 sierpnia, z Floty Atlantyku odeszły na Środkowy Wschód kolejne dwie grupy lotniskowców, a dzień wcześniej do Arabii Saudyjskiej dotarły, przerzucone transportem lotniczym, czołowe pododdziały 1. Ekspedycyjnej Brygady Piechoty Morskiej. Łącznie w ciągu pierwszych dni kryzysu US Navy skierowała w rejon Zatoki Perskiej 32 okręty bojowe oraz kilkanaście pomocniczych jednostek pływających.

Do realizacji zadań transportowych i zaopatrzeniowych Dowództwo Morskich Przewozów Wojskowych, dysponowało w 1990 roku: 25 statkami-składami, na pokładach których przechowywano wyposażenie techniczne oraz środki materiałowe dla wojsk lądowych, lotnictwa i piechoty morskiej, ośmioma szybkimi statkami transportowymi przeznaczonymi do przewozu sprzętu bojowego i zapasów wojsk lądowych, utrzymywanymi w 96–godzinnej gotowości do wyjścia w morze oraz 90 statkami wchodzącymi w skład rezerwy pierwszej kolejności użycia, utrzymywanymi w pięcio-, dziesięcio- i 20–dniowej gotowości do wyjścia w mo-

[93] E. J. Marolda, R. J. Schneller, Shield and Sword..., op. cit., s. 70.

[94] Za rejony zagrożone uznano akweny przylegające do wybrzeży Sudanu i Jemenu, wspierających Irak. Ponadto liczono się z możliwością rozpoczęcia działań przeciwko komunikacji morskiej przez Libię. Wbrew obawom wymienione państwa ograniczyły się jedynie do werbalnego wsparcia Iraku.

rze[95]. Operacja transportowa rozpoczęła się natychmiast po ogłoszeniu prezydenckiej decyzji o wysłaniu wojsk do Zatoki Perskiej[96]. W pierwszej fazie przygotowano do wyjścia w morze szybkie transportowce oraz jednostki wchodzące w skład zgrupowania i grup statków-składów[97] oraz rozpoczęto przywracanie do żeglugi jednostek tworzących rezerwę pierwszej kolejności użycia. W rezultacie już 25 sierpnia saudyjski port Jubail osiągnęło pięć jednostek 2. grupy statków-składów Piechoty Morskiej z Diego Garcia. W ciągu niespełna czterech dni zostały one rozładowane. Według danych amerykańskich tylko w tym przypadku, dzięki rozmieszczeniu sprzętu bojowego i zapasów na statkach w bezpośredniej bliskości rejonu zapalnego, zaoszczędzono około 3000 lotów samolotów transportowych i trudny do oszacowania czas. Równocześnie z Hawajów rozpoczęto przerzut drogą powietrzną stanu osobowego 7. Ekspedycyjnej Brygady Piechoty Morskiej (16 500 żołnierzy). W Arabii Saudyjskiej Marines obsadzili wyładowany sprzęt i 25 sierpnia brygada osiągnęła pełną gotowość bojową do działań lądowych. Po dotarciu na Zatokę Perską trzeciej grupy statków-składów z Guam w rejonie konfliktu znalazł się sprzęt i miesięczne zapasy dla całej 1. Dywizji Piechoty Morskiej[98].

W dniu 17 sierpnia Savannah opuściły dwa szybkie transportowce ze sprzętem bojowym 24. Dywizji Zmechanizowanej. Prędkość statków (33 węzły) odgrywała w tej fazie konfliktu znaczenie zasadnicze, gdyż oddziały amerykańskie, które wcześniej przerzucono do Arabii Saudyjskiej, praktycznie nie posiadały ciężkiego sprzętu, a jedynie lekką broń przeciwpancerną. Obie jednostki przybyły do Arabii Saudyjskiej 27 sierpnia. Wyładowane z nich pojazdy były pierwszymi amerykańskimi wozami bojowymi, które znalazły się nad Zatoką Perską od początku konfliktu. Kolejny szybki transportowiec przybył do Arabii Saudyjskiej 4 września, zaś 6 września rejon konfliktu osiągnął czwarty statek[99].

Działania przerzutowe realizowały również siły morskie innych państw. Brytyjska Admiralicja użyła, oprócz jednostek transportowych Royal Navy i Royal Fleet Auxiliary, 137 wyczarterowanych statków handlowych do przerzutu na Środkowy Wschód zaopatrzenia dla kontyngentu brytyjskich wojsk lądowych. Marynarka

---

[95] G. Jacobs, Desert Shield Sealift, „Navy International", 1990 nr 11, s. 387–390.

[96] Operację przerzutową i związane z nią problemy omawiają: T. J. Frederick, P. N. Nagy, So Where Were All the Ro/Ros? USNI „Proceedings" 1992, nr 5, s. 124–127, oraz Vice Admiral Francis Donovan, USN (Ret.), Former Commander, Military Sealift Command, USNI „Proceedings" 1992, nr 12, s. 50–54.

[97] Koncepcję statków-składów i ich wykorzystania prezentuje: M. Wells, Gulf War Vindicates Maritime Prepositioning Concept, „Navy International", 1991 nr 3, s. 30–31.

[98] E. H. Simmons, Getting Marines to the Gulf, USNI „Proceedings" 1991, nr 5, s. 53–54.

[99] Rolę transportu morskiego omawia: H. T. Lenton, Maritime Aspects of Operation Desert Shield, „Navy International" 1990, nr 11, s. 396–399.

francuska w tym samym celu posłużyła się dwoma okrętami desantowymi-dokami i 21 statkami wynajętymi od armatorów cywilnych[100].

Na przełomie trzeciego i czwartego tygodnia sierpnia w dyspozycji dowódcy sił morskich Dowództwa Centralnego znajdowały się trzy lotniskowce, okręt liniowy i 30 okrętów nawodnych innych klas. Do sił koalicyjnych doliczyć ponadto należy floty państw arabskich basenu Zatoki Perskiej, czyli kilkadziesiąt kutrów i korwet rakietowych oraz dużą liczbę jednostek patrolowych. Ponadto w oparciu o bazę w Dżibutti operowała francuska grupa lotniskowcowa, która zapewniała bezpieczeństwo w strategicznie ważnej cieśninie Bab-el-Mandeb.

Po rozwinięciu operacji transportowej każdego dnia w morzu znajdowało się około 100 statków. Przez Kanał Sueski każdej doby przechodziło sześć–osiem jednostek transportujących amerykański sprzęt wojskowy. Większość trasy statki pokonywały samodzielnie lub w składzie grup liczących po trzy–cztery jednostki. Jednostki idące z zachodu po przejściu Kanału Sueskiego formowane były w konwoje i pod ochroną sojuszniczych okrętów pokonywały Zatokę Sueską i Morze Czerwone. Statki idące ze wschodu rozpoczynano chronić w Zatoce Omańskiej, przed ich wejściem w cieśninę Ormuz. W miesiącach jesiennych i zimowych 1990 roku do portów Arabii Saudyjskiej, Kataru i Bahrajnu przybywało średnio od dziesięciu do 12 statków dziennie. Rozładunek transportowca zajmował od jednej do sześciu dób. Do początku lutego 1991 roku w strefę Zatoki Perskiej przewieziono 7,3 mln ton różnych ładunków, w tym 1,5 mln ton rozmaitego sprzętu wojskowego oraz 100 tys. ton materiałów pędnych i smarów. Zawarte w tej liczbie zapasy materiałowo-techniczne wojsk lądowych miały im umożliwić prowadzenie intensywnych działań bojowych przez okres 30 dni. Siły morskie koalicji zgromadziły natomiast zapasy na 60 dni działań. W ich skład wchodziło m.in. 148,7 tys. ton zapasów rozmaitych środków bojowych, 525 tys. ton paliwa okrętowego, 130 tys. ton paliwa lotniczego i 9 tys. ton rozmaitych smarów.

W dniu 16 sierpnia 1990 roku siły morskie przystąpiły do realizacji postanowień Rezolucji nr 665 Rady Bezpieczeństwa ONZ, dotyczącej kontroli przestrzegania nałożonych na Irak sankcji ekonomicznych. Jedną z ich form było embargo handlowe[101], a nadzorowanie jego przestrzegania stało się zadaniem międzynarodowych sił morskich. Jego realizacja obejmowała trzy zasadnicze przedsięwzięcia: rozpoznawanie jednostek na morzu, zawracanie statków idących do lub z portów irackich oraz kontrolowanie siłami grup inspekcyjnych jednostek podejrzanych. Głównym celem embarga handlowego było przerwanie irackiego eksportu ropy, stanowiącego zasadnicze (ponad 95%) źródło wpływów dewizowych tego państwa. Ponieważ ONZ, która nakazała wprowadzenie sankcji, nie dysponowała siłami i środkami, by zorganizować dowodzenie i kierowanie siłami kontrolują-

[100] K. Napier, With British in the Gulf, USNI „Proceedings" 1991, nr 1, s. 65; La Marine dans le conflict du Golfe, www.netmarine.net/forces/operatio/golfe/index.htm.

[101] E. J. Marolda, R. J. Jr. Schneller, Shield and Sword..., op. cit., s. 84–85.

cymi embargo, zadanie powyższe spadło na Marynarkę Wojenną USA. Już w dniach 9–10 września zorganizowano więc w Bahrajnie konferencję z przedstawicielami narodowych komponentów sił morskich wchodzących w skład koalicji. Zespół ten otrzymał nieformalną nazwę „grupy koordynacyjnej". W trakcie wspólnych obrad ustalono procedury postępowania w trakcie realizacji działań nadzorowania embarga oraz wyznaczono rejony patrolowania (strefy kontrolne) i dokonano ich podziału[102] pomiędzy siły morskie uczestniczących w operacji państw. Ponieważ przedstawiciele Francji, wspierani przez Włochów, naciskali na to, by siły morskie państw Unii Zachodnioeuropejskiej działały samodzielne, problem ten rozwiązano, przydzielając wymienionym państwom oddzielne rejony (strefy patrolowania) poza Zatoką Perską. Kanadyjczycy i Brytyjczycy natomiast zgodzili się prowadzić działania pod operacyjną kontrolą amerykańską. Poczynione ustalenia doprowadziły do powołania Międzynarodowych Sił Kontrolnych[103].

Wyznaczenie rejonów manewrowania sił nadzorujących embargo zdeterminowane było w głównej mierze warunkami geograficznymi przewidzianego dla nich obszaru działań. Łącznie wyznaczono cztery strefy kontrolne: w Zatoce Perskiej, Zatoce Omańskiej, Zatoce Adeńskiej i na Morzu Czerwonym. Prócz okrętów amerykańskich, brytyjskich, kanadyjskich, francuskich i włoskich do omawianych działań włączyły się w późniejszym okresie jednostki duńskie, holenderskie, norweskie, hiszpańskie, greckie, belgijskie, australijskie i argentyńskie[104]. Obszary manewrowania jednostek wydzielonych do prowadzenia kontroli żeglugi miały łączną powierzchnię 250.000 mil morskich kwadratowych. Były one patrolowane przez niszczyciele i fregaty wspomagane przez bazowe amerykańskie, brytyjskie i francuskie samoloty patrolowe[105] operujące z baz w Arabii Saudyjskiej oraz Dżibutti. Okręty szeroko wykorzystywały śmigłowce pokładowe do prowadzenia rozpoznania pozahoryzontalnego, zorganizowano też współdziałanie między siłami okrętowymi a lotnictwem pokładowym i taktycznym wykonującym rutynowe patrole nad morzem. Ponadto korzystano z danych z rozpoznania satelitarnego. Był to pierwszy przypadek zorganizowania w ramach systemu wspomagania dowodzenia sił morskich podsystemu zabezpieczającego nadzorowanie embarga, do

---

[102] Ibidem, s. 87.

[103] T. G. Lynch, Canada in the Gulf Operation Friction Conclusion, „Navy International" 1991, nr 6, s. 195–196.

[104] Marynarka Wojenna RP skierowała na Zatokę Perską okręt szpitalny „Wodnik" oraz okręt ratowniczy „Piast". Podstawą prawną wysłania ich były: Uchwała nr 182/90 Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1990 roku w sprawie udziału jednostek Wojska Polskiego w działaniach międzynarodowych sił w rejonie Zatoki Perskiej; Porozumienie między Rządem Królestwa Arabii Saudyjskiej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej; Rozkaz nr 149 Dowódcy Marynarki Wojennej z dnia 24 grudnia 1990 roku w sprawie udziału okrętu szpitalnego (ORP „Wodnik") i okrętu ratowniczego (ORP „Piast") w działaniach w rejonie Zatoki Perskiej. Kopie dokumentów w posiadaniu autora.

[105] R. Brooks, S. Hiser, T. K. Hohl, If It Was There, P-3s Found It, USNI „Proceedings" 1991, nr 8, s. 41–42; M. Chichester, The Gulf. The Western European Union Naval Deployment to the Middle East, „Navy International" 1991, nr 2, s. 41–42.

którego prócz informacji z wymienionych wcześniej źródeł wprowadzano dane uzyskiwane z „białego wywiadu" żeglugowego (analiza powszechnie dostępnych komunikatów i biuletynów armatorskich czy maklerskich). Po raz pierwszy siły międzynarodowe skorzystały z przysługujących im uprawnień już 19 sierpnia, kiedy dwa irackie zbiornikowce usiłowały wyjść z cieśniny Ormuz na Zatokę Omańską. Pierwszym statkiem, jaki skontrolowała grupa inspekcyjna, był frachtowiec bandery chińskiej przeszukany przez grupę kontrolną z amerykańskiego niszczyciela[106]. Pierwszym zawróconym statkiem bandery innej niż iracka był cypryjski drobnicowiec zmierzający do jordańskiego portu Akaba. Natężenie działań kontrolnych ukazuje tabela 4.2.

TABELA 4.2. NATĘŻENIE DZIAŁAŃ „EMBARGO" PODCZAS WOJNY O WYZWOLENIE KUWEJTU

Data	04.09.1990	29.11.1990	02.01.1991	28.01.1991	04.04 1991
Statki rozpoznane	550	4217	6221	7020	8645
Statki skontrolowane	25	500	749	837	1116
Statki zawrócone	0	19	32	37	59

Źródło: opracowanie własne

Począwszy od pierwszej dekady września w rejon Zatoki Perskiej zaczęły przybywać dalsze siły amerykańskiej piechoty morskiej. W dniu 7 września Zatokę Omańską osiągnęła Amfibijna Grupa Reagowania złożona z pięciu okrętów desantowych i transportowców oraz zaokrętowanej na ich pokładach 13. Ekspedycyjnej Grupy Piechoty Morskiej. Cztery dni później w rejonie podejść do cieśniny Ormuz znalazły się jednostki kolejnej grupy amfibijnej (trzy okręty desantowe z batalionem piechoty morskiej na pokładach). Wcześniej, 11 września, na wody Środkowego Wschodu weszło pięć jednostek z pododdziałami 4. Ekspedycyjnej Brygady Piechoty Morskiej. Po trzech dniach dołączyła do nich następna grupa trzech okrętów desantowych z kolejną częścią sił 4. Brygady, zaś 16 września pozostałe jej pododdziały, transportowane przez cztery okręty desantowe[107].

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w pierwszej fazie wojny w Zatoce Perskiej, do czasu rozlokowania w Arabii Saudyjskiej sojuszniczego lotnictwa taktycznego i rakietowych zestawów przeciwlotniczych, na lotnictwie morskim spoczywała główna odpowiedzialność za obronę powietrzną sił przerzucanych na Półwysep Arabski oraz alianckiej komunikacji morskiej[108].

---

[106] T. Delery, Away, the Boarding Party, USNI „Proceedings" 1991, nr 5, s. 66–71 oraz D. Pastwa, Abordaż Wołgonieftu, „Komandos" 2000, nr 11, s. 47–48.

[107] Narastanie sił Piechoty Morskiej omawia: U. S. Navy in Desert Shield/Desert Storm, II: „The Gathering Storm" – The Build – Up of U. S. Forces, www.history.navy.mil/wars/dstorm/ds2.html.

[108] Szczegóły działań sił włoskich na Zatoce Perskiej omawia A. Ciampi, Italy and the Gulf War, „Navy International" 1991, nr 2, s. 43–45; wkład argentyński przedstawiony jest w: The Gulf War, www.geocities.com/pentagon/barracls/3380/persian.html; kanadyjski w: www.dnd.ca/menu/legacy/gulf_face_e.html.

Na początku października amerykańskie siły desantowe zgrupowane w rejonie Zatoki Perskiej rozpoczęły cykl forsownych ćwiczeń. W ich trakcie zrealizowano ćwiczebne lądowanie desantu morskiego w rejonie Ras Morakah w Omanie. Szkolenie piechoty morskiej i sił okrętowych było kontynuowane w następnych tygodniach, zarówno samodzielnie w ramach marynarki, jak i wspólnie z innymi rodzajami sił zbrojnych[109].

W grudniu prezydent USA zdecydował o zwiększeniu kontyngentu amerykańskich sił zbrojnych na Środkowym Wschodzie do 270 tysięcy żołnierzy. Oznaczało to rozszerzenie skali realizowanych przedsięwzięć transportowych. Wojskowa administracja morska, oprócz 200 własnych statków (123 będące w jej dyspozycji przed wybuchem wojny i około 77 przejętych w oparciu o czartery długoterminowe), zmuszona była wyczarterować od armatorów cywilnych 250 dalszych jednostek, przeciętnie na jeden–dwa rejsy[110].

Na przełomie grudnia i stycznia siły sprzymierzone operujące na Zatoce Perskiej napotkały na pierwsze przejawy aktywności marynarki irackiej – rozpoczęła ona działania minowe. Na początku operacji przeciwko Kuwejtowi Irak posiadał około 1200–1300 min morskich. Zgodnie z przewodnią koncepcją strategiczną zagrody minowe zostały usytuowane półkoliście wokół wybrzeża Kuwejtu, tak że chroniły nadmorskie skrzydło zgrupowania wojsk lądowych, stanowiąc pierwszą rubież obrony przeciwdesantowej. Dodatkowo chroniły one przybrzeżne linie komunikacyjne łączące Kuwejt z Irakiem. Na Zatoce Perskiej istniało też zagrożenie od min dryfujących. Do stawiania ich Irakijczycy wykorzystywali m.in. łodzie półsztywne, zdolne do postawienia w czasie jednego wyjścia czterech min.

4.2.3. „Desert Storm"

Alianckie plany działań przeciwko Irakowi zakładały, że przed rozpoczęciem działań lądowych przeprowadzone zostaną zmasowane działania lotnictwa – operacja „Desert Storm" (Pustynna burza) – po zrealizowaniu których nastąpić miała lądowa operacja zaczepna określana jako operacja „Desert Sword" (Pustynny miecz)[111].

Oprócz zadań wykonywanych wcześniej, związanych z organizacją, ochroną i obroną komunikacji morskiej oraz kontrolą i wymuszaniem przestrzegania embarga, przed siłami morskimi postawiono następujące zadania: wykonanie uderzeń na wskazane obiekty pociskami manewrującymi Tomahawk, wykonywanie siłami lotnictwa pokładowego zadań w ramach strategicznej kampanii powietrznej, wywalczenie trwałej przewagi na morzu, prowadzenie działań przeciwminowych

---

[109] E. H. Simmons, Getting Marines to the Gulf, op. cit., s. 62–64.

[110] U. S. Navy in Desert Shield / Desert Storm. War Chronology: December 1990, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsdec.htm.

[111] M. Ciszewski, Instant Thunder. Kampania powietrzna w Zatoce Perskiej. Próba opisu, cz. I, „Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej" 1995, nr 1, s. 16.

w północnej części Zatoki Perskiej w celu zapewnienia siłom okrętowym swobody manewrowania w rejonie wybrzeży Kuwejtu oraz niszczenie urządzeń i instalacji brzegowych stanowiących zagrożenie dla sił okrętowych[112].

W końcowej fazie działań lotnictwa oraz podczas zaczepnej operacji lądowej zadania dla sił morskich były następujące: kontynuowanie działań rozpoczętych w poprzednich fazach, prowadzenie wsparcia ogniowego wojsk lądowych działających na kierunku nadmorskim siłami okrętów artyleryjskich, prowadzenie siłami zgrupowania okrętów desantowych i sił specjalnego przeznaczenia działań demonstracyjnych wskazujących na zamiar wysadzenia desantu morskiego szczebla operacyjnego na wybrzeżu Kuwejtu, utrzymywanie sił piechoty morskiej w gotowości do wysadzenia desantu taktycznego w rejonie Ash Shuyabah[113].

Przeprowadzając analizę możliwości bojowych sił morskich przeciwnika, uznano, że największe zagrożenie dla sił okrętowych koalicji stwarzają irackie kutry rakietowe oraz baterie rakietowej artylerii nadbrzeżnej. Zniszczenie ich uzyskało zatem najwyższy priorytet. Poprzez wyeliminowanie z działań sił uderzeniowych Iraku zamierzano stworzyć okrętom przeciwminowym dogodne warunki wykonywania zadań w północnej części Zatoki Perskiej, w tym wykonania przejść w zagrodach minowych postawionych przez przeciwnika u wybrzeży Kuwejtu. W następnej kolejności zamierzano zniszczyć lub wyeliminować z działań pozostałe irackie jednostki pływające, zwłaszcza te zdolne do stawiania min. Opracowane plany zakładały, że główną rolę w wywalczeniu panowania na morzu odegra lotnictwo uderzeniowe marynarki wojennej USA.

W dniu 16 stycznia 1991 roku przystąpiono do realizacji strategicznej kampanii powietrznej. W jej ramach dziewięć okrętów US Navy manewrujących na Zatoce Perskiej, Morzu Arabskim, Morzu Czerwonym i wschodniej części Morza Śródziemnego zaatakowało pociskami manewrującymi Tomahawk cele położone na terytorium Iraku. Łącznie w ramach strategicznej operacji powietrznej sił koalicyjnych pociski Tomahawk wystrzelono z: dziewięciu krążowników, pięciu niszczycieli, dwóch okrętów liniowych i dwóch wielozadaniowych okrętów podwodnych[114]. Przy ich użyciu atakowano wcześniej rozpoznane węzły łączności i stanowiska dowodzenia, elementy systemu dozoru radiolokacyjnego i dowodzenia obroną powietrzną, węzłowe punkty infrastruktury przemysłowej i systemu energetycznego oraz cele powierzchniowe, takie jak lotniska, rejony ześrodkowania wojsk czy parki pojazdów.

---

[112] E. J. Marolda, R. J. Jr. Schneller, Shield and Sword..., op. cit., s. 168.

[113] Ibidem, s. 167–168.

[114] Do wyrzutni załadowano łącznie 307 pocisków Tomahawk. W 19 stwierdzono uszkodzenia uniemożliwiające odpalenie, a z 288 wystrzelonych sześć nie przeszło w położenie marszowe i wpadło do wody. 282 kontynuowały lot. Spośród nich 242 zniszczyły cele, pozostałe rozbiły się bądź zostały zestrzelone. Skuteczność pocisków Tomahawk wyniosła więc 78,83%. Por. E. F. Rybak, J. Gruszczyński, BGM-109 Tomahawk, cz. II, „Nowa Technika Wojskowa" 2001, nr 9, s. 60.

W strategicznej kampanii powietrznej uczestniczyło również lotnictwo marynarki wojennej USA i piechoty morskiej bazujące na lotniskowcach. Już pierwszego dnia działań samoloty marynarki i Marines wykonały 1000 lotów bojowych. Samoloty piechoty morskiej startowały nie tylko z lotniskowców, ale również z baz lądowych oraz dwóch uniwersalnych okrętów desantowych operujących na Zatoce Perskiej[115]. Po wyeliminowaniu z działań irackiego lotnictwa oraz sparaliżowaniu systemu obrony przeciwlotniczej lotnictwo morskie rozpoczęło zwalczanie sił lądowych przeciwnika. Szczególnie skuteczne okazały się tu pokładowe samoloty szturmowe. Oprócz zadań uderzeniowych samoloty lotnictwa morskiego wykonywały szereg misji zabezpieczających. Istotną rolę odegrały także pokładowe samoloty walki radioelektronicznej[116].

W trakcie prowadzenia działań bojowych przeciwko celom brzegowym lotniskowce amerykańskie manewrowały w rejonach o wymiarach 60 x 60 mil morskich. Samoloty pokładowe działały na głębokość od 500 do 1200 mil morskich, grupami taktycznego przeznaczenia o liczebności od 15 do 22 samolotów (grupy uderzeniowe) i od sześciu do 12 samolotów (grupy zabezpieczające).

W toku operacji ujawniły się problemy z organizacją współdziałania między lotnictwem morskim a taktycznym. Wynikało do z różnych procedur planistycznych (lotnictwo taktyczne przygotowywane było do działań w ramach bitwy powietrzno-lądowej, podczas gdy lotnictwo morskie – do samodzielnego wykonywania zadań), różnic w wyposażeniu technicznym (siły morskie nie posiadały komputerowego systemu wspomagania dowodzenia – Computer-Aided Force Management System) i systemach łączności. W rezultacie podstawowy dokument planistyczny działań lotnictwa dostarczany był na lotniskowce i krążowniki realizujące obronę powietrzną przy użyciu samolotów i śmigłowców, w formie drukowanej. Problemu niekompatybilności systemów dowodzenia i transmisji danych nie udało się rozwiązać do końca konfliktu[117]. Poważnym problemem okazałą się również niewielka ilość środków precyzyjnego rażenia w składach marynarki[118].

Łącznie w działaniach przeciwko celom irackim oraz przedsięwzięciach zabezpieczających uczestniczyło ponad 600 maszyn US Navy i US Marine Corps. Wykonywały one przeciętnie 650 lotów bojowych na dobę, co stanowiło 26% ogółu wysiłku sił powietrznych sprzymierzonych. Na początku działań 70% samolotolotów lotnictwa morskiego ukierunkowane było na prowadzenie powietrznych patroli myśliwskich, 20% na niszczenie elementów systemu obrony przeciwlotniczej, a 10% na zwalczanie innych celów lądowych. Po uzyskaniu przez

[115] G. Jacobs, Desert Storm Naval Air War, „Navy International" 1991, nr 4, s. 112–113.

[116] W. J. Luti, Battle of the Airwaves, USNI „Proceedings" 1992, nr 1, s. 51–53.

[117] E. J. Marolda, R. J. Jr. Schneller, Shield and Sword..., op. cit., s. 188–191; M. E. Libman, Navy Tankers Are Needed Now!, USNI „Proceedings" 1991, nr 9, s. 82–84.

[118] D. R. Mixon, Where We Must Do Better, USNI „Proceedings" 1991, nr 8, s. 39.

siły aliantów trwałej przewagi w powietrzu lotnictwo morskie skierowało około 50% swego wysiłku na zwalczanie celów brzegowych[119].

W dniu 18 stycznia siły sprzymierzonych rozpoczęły działania przeciwko okrętom nawodnym przeciwnika. Samoloty pokładowe wykryły i zaatakowały bombami i niekierowanymi pociskami rakietowymi dwa irackie kutry rakietowe oraz jednostkę zaopatrzeniową. Wszystkie jednostki zostały zatopione w ciągu około 30 minut. Tego samego dnia do działań weszła grupa okrętów złożona z amerykańskiej fregaty i kuwejckiego kutra rakietowego. Zaatakowała ona platformy wiertnicze posadowione na polu naftowym Dorrah (leżącym około 40 mil na wschód od wybrzeży Kuwejtu), z których prowadzono ogień do alianckich samolotów. Zostały one zniszczone – w wyniku akcji dwóch okrętów wyeliminowane zostało zagrożenie dla alianckich samolotów i śmigłowców manewrujących na niskim pułapie w pobliżu brzegów Kuwejtu[120].

Tego samego dnia amerykańskie lotnictwo pokładowe przeprowadziło również największą od czasów działań przeciwko Północnemu Wietnamowi operację stawiania min morskich. Przy ich użyciu zamierzano zablokować ujście rzeki Khawr Az-Zubayr, by tym samym uniemożliwić siłom przebywającym w bazach Umm Qasr, Az-Zubayr i Basra wyjście na Zatokę Perską. W celu postawienia min zorganizowano grupę lotniczą złożoną z 18 maszyn, z których 14 wykonywało zadania zabezpieczające. Spośród 48 min przewidzianych do użycia w zaplanowanym rejonie postawiono 42. W trakcie akcji utracono jeden samolot szturmowy. Postawiona zagroda nie odegrała założonej roli, gdyż siły irackie bądź zostały zniszczone, bądź internowały się w Iranie[121].

Począwszy od 5 stycznia wzrosła intensywność działań dywersyjno-rozpoznawczych prowadzonych przez komandosów sił morskich. Największe nasilenie osiągnęły one po 16 stycznia, kiedy to zespół SEAL przeprowadził – przy użyciu szybkich łodzi motorowych i łodzi półsztywnych – serię 11 rajdów rozpoznawczych na wybrzeże Kuwejtu. Pozyskane informacje przyczyniły się do rezygnacji dowództwa koalicyjnego z desantu morskiego siłami 4. i 5. Brygadowej Grupy Desantowej US Marines. Bardzo ważnym zadaniem realizowanym przez SEAL było określanie granic przybrzeżnych zagród minowych. Między 30 stycznia a 15 lutego komandosi oczyścili z min akweny o łącznej powierzchni 27 mil kwadratowych[122].

W dniu 25 stycznia dowództwo sił koalicji otrzymało pierwsze informacje o posłużeniu się przez stronę iracką „bronią ekologiczną" – stwierdzono, że w terminalu przeładunkowym położonym na Sea Island (około 10 mil morskich od wybrzeży Kuwejtu) rozpoczęto wypompowywanie do morza surowej ropy. Po-

[119] E. J. Marolda, R. J. Jr. Schneller, Shield and Sword..., op. cit., s. 202–205.
[120] G. Rodroiqe, R. Ruby, Taking Down the Oil Platforms, USNI „Proceedings" 1991, nr 4, s. 53.
[121] E. J. Marolda, R. J. Jr. Schneller, Shield and Sword..., op. cit., s. 181.
[122] J. B. Dwyer, SEALs in Desert Storm, op. cit., s. 98.

nadto z ropy opróżniono pięć zbiornikowców irackich zablokowanych w kuwejckim porcie Mina al Ahmadi. Do 26 stycznia plama rozlanej ropy uzyskała około 20 mil morskich długości, 3 mile morskie szerokości, a jej grubość szacowano na 30–60 cm[123]. W oparciu o dane uzyskane po zakończeniu działań zbrojnych można założyć, że głównym celem katastrofalnego zanieczyszczenia Zatoki Perskiej było dążenie do zniszczenia saudyjskich instalacji odsalających wodę morską. Było to zagrożenie na tyle poważne dla nadmorskich aglomeracji, że marynarka amerykańska zorganizowała specjalne zespoły antykryzysowe, które wsparły wysiłki podejmowane w celu ochrony odsalarni przez administrację saudyjską. W dniu 26 stycznia sytuacja wywołana rozlewem ropy uległa dalszemu skomplikowaniu – doszło do zapalenia się plamy. Ogień nie objął, co prawda, całej jej powierzchni, ale wznoszący się dym osłonił nadbrzeżne pozycje irackie oraz jednostki pływające[124]. Aby przerwać wypompowywanie ropy do Zatoki Perskiej, w nocy z 26 na 27 stycznia amerykańskie samoloty F-117 zaatakowały naprowadzanymi laserowo bombami rurociągi zasilające terminal przeładunkowy na Sea Island. W następstwie tego ilość zrzucanej do morza ropy uległa znaczącemu zmniejszeniu[125].

W godzinach porannych 27 stycznia dowódca sił koalicyjnych odpowiedzialny za zwalczanie jednostek nawodnych uzyskał informacje rozpoznawcze o tym, że okrętowe siły irackie podejmują próbę przedarcia się do neutralnych portów irańskich. W związku z powyższym, najważniejszym zadaniem stało się wykrycie, przechwycenie i zniszczenie okrętów przeciwnika przed osiągnięciem przez nie wód terytorialnych Iranu. W tym celu samoloty rozpoczęły patrolowanie wybrzeży okupowanego Kuwejtu i północnej części Zatoki Perskiej ze zwiększoną intensywnością i ze szczególnym uwzględnieniem przybrzeżnych torów wodnych, zaś siły okrętowe zajęły położone w pobliżu brzegu rejony patrolowania. Przyjęto zasadę, że każdy cel namierzony za pomocą środków radiolokacyjnych musi zostać zidentyfikowany wzrokowo. Utworzone ugrupowanie bojowe spełniło zakładaną rolę – 28 stycznia siły koalicyjne zniszczyły w portach i przystaniach Kuwejtu serwisowiec platform wiertniczych, dwa kutry patrolowe, zbiornikowiec oraz cztery małe jednostki pływające, zaś na morzu – cztery statki dostosowane do stawiania min, poduszkowiec, trzy kutry patrolowe i dwie mniejsze jednostki. Równocześnie kontynuowano – siłami lotnictwa – poszukiwanie i zwalczanie jednostek irackich w rejonie bazy morskiej Qasr[126].

---

[123] Zagadnienie posłużenia się bronią ekologiczną szeroko omawia: E. Badalato, Pollution as Ammunition, USNI „Proceedings", 1991 nr 10, s. 68–70, a następstwa ekonomiczne i ekologiczne przedstawia: S. Willet, The Economic Implications, [w:] Iraq, the Gulf Conflict and the World Community, London–New York 1993, s. 177–178.

[124] US Navy in Desert Shield/Desert Storm. War Chronology: January 1991, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsjan2.htm.

[125] Ibidem.

[126] Ibidem.

W dniu 29 stycznia szczególnie skutecznie prowadziły działania siły brytyjskie. W godzinach porannych wykryto zgrupowanie kilkunastu jednostek irackich w rejonie Ras Al-Qua'ayah – Mina Al Saud. Koncentracja była związana bezpośrednio z działaniami prowadzonymi na lądzie – iracką próbą włamania się w linie sprzymierzonych, podjętą w pobliżu nadmorskiej miejscowości Khafja. Według ocen alianckiego dowództwa, przy użyciu kilkunastu kutrów desantowych i doraźnie pozyskanych jednostek Irakijczycy zamierzali wysadzić taktyczny desant morski na tyłach nadmorskich pozycji aliantów. Aby przeciwdziałać temu zagrożeniu, do działań włączono grupę okrętów brytyjskich złożoną z trzech niszczycieli. Każdy z okrętów posiadał dwa śmigłowce uzbrojone w kierowane pociski rakietowe. Przy ich użyciu pierwsza fala atakujących śmigłowców zatopiła bądź poważnie uszkodziła co najmniej sześć jednostek przeciwnika. Samoloty szturmowe, które włączyły się do walki po powrocie śmigłowców na okręty, zniszczyły kolejne osiem kutrów przy użyciu bomb kasetowych i niekierowanych pocisków rakietowych. Mimo tego Irakijczycy kontynuowali próby wysadzenia desantu na skrzydle pozycji zajmowanych przez wojska lądowe sprzymierzonych. Lotnictwo rozpoznawcze wykryło zbliżającą się do Khafji kolejną grupę złożoną z trałowca oraz sześciu mniejszych jednostek wykorzystywanych w charakterze kutrów desantowych. Ponownie do zwalczania celów nawodnych rzucono brytyjskie śmigłowce, które tym razem zatopiły wszystkie jednostki irackie[127].

W czasie walk pod Khafją do działań weszła amerykańska piechota morska, zajmując wyspę Umm al Maradim leżącą około 12 mil morskich od wybrzeży Kuwejtu. Na wyspie o długości około 400 i szerokości 300 metrów, podobnie jak na wcześniej zajętych platformach wiertniczych, wojska irackie rozmieściły środki przeciwlotnicze. Ponadto bazowało tam około 20 szybkich łodzi motorowych uzbrojonych w wyrzutnie niekierowanych pocisków rakietowych. Pozycje irackie najpierw zbombardowane zostały przez samoloty szturmowe, a następnie na wyspie wylądowały śmigłowce z żołnierzami piechoty morskiej startujące z uniwersalnego okrętu desantowego. Nie napotkano żadnego zorganizowanego oporu[128].

W nocy z 29 na 30 stycznia amerykański samolot wykrył w rejonie półwyspu Fao cztery jednostki kierujące się na wschód, ku Iranowi. Dowódca działań nawodnych skierował tam, w celu prowadzenia ciągłego śledzenia wykrytych jednostek, samolot wczesnego wykrywania. Po jego przybyciu w nakazany rejon patrolowania okazało się, że grupa jednostek idących ku przybrzeżnym wodom irańskim jest znacznie liczniejsza, niż wynikałoby to z wcześniejszych meldunków. W jej skład, oprócz kutrów patrolowych, wchodziły co najmniej trzy okręty desantowe, siedem kutrów rakietowych i trałowiec – łącznie 15 rozproszonych na znacznym obszarze jednostek różnej wielkości. Podjęto wówczas decyzję o zniszc-

[127] G. Jacobs, op. cit., s. 112–113.

[128] M. Russ, Marine Amphibious Force Operations in the Persian Gulf War, USNI „Proceedings" 1997, nr 7, s. 78.

czeniu sił przeciwnika kolejnymi uderzeniami lotnictwa morskiego. Atakując bombami naprowadzanymi laserowo, samoloty pokładowe zatopiły bądź ciężko uszkodziły 13 jednostek przeciwnika. Do irańskich wód terytorialnych dotarł tylko jeden, uszkodzony kuter rakietowy i uszkodzony okręt desantowy[129]. Tego samego dnia amerykańskie samoloty, współdziałając z brytyjskimi śmigłowcami, zaatakowały w północnej części Zatoki Perskiej iracki okręt desantowy. Zaskoczona w trakcie stawiania min jednostka została zatopiona. Następnie brytyjskie śmigłowce wykryły w tym samym rejonie kuter rakietowy. Został on zaatakowany i poważnie uszkodzony rakietami Sea Skua[130].

W pierwszym dniu lutego siły okrętowe i lotnictwo morskie sprzymierzonych kontynuowały niszczenie sił okrętowych przeciwnika – na tyle skutecznie, że wieczorem dowódca sił morskich ogłosił, że zniszczono bądź trwale wyeliminowano z walki wszystkie irackie jednostki pływające uzbrojone w rakiety przeciwokrętowe. Oznaczało to, że osiągnięty został ważny etap na drodze do wywalczenia trwałej przewagi na morzu w północnej części Zatoki Perskiej[131].

4.2.4. „Desert Sword"

W dniu 3 lutego działania morskie weszły w jakościowo nową fazę. Flota koalicyjna rozpoczęła zwalczanie celów położonych na brzegu przy użyciu artylerii okrętowej. Do walki weszły dwa uzbrojone w armaty kalibru 406 mm amerykańskie okręty liniowe. Pierwszy rejon ich ogniowego manewrowania znajdował się na wysokości Khafji, drugi na północny wschód od Ash Shuyabah. Zasadnicze przydzielone im cele leżały w pobliżu granicy między Kuwejtem a Arabią Saudyjską, w okolicy miejscowości Ras Al-Qua'ayah, na północ od Ash Shuyabah i na wyspie Faylaka. Odległość rejonów ogniowego manewrowania od celów wahała się między 18 a 23 milami morskimi[132]. Do korygowania ognia używano samolotów, bezpilotowych aparatów latających oraz brzegowych obserwatorów.

W godzinach południowych 3 lutego okręt liniowy „Missouri", eskortowany przez niszczyciel i fregatę, zajął pozycję w rejonie ogniowego manewrowania. Akwen ten został wcześniej sprawdzony przez okręty przeciwminowe. Podczas manewrowania w nakazanym rejonie fregata pobudziła zapalnik niekontaktowy irackiej miny dennej. Eksplozja nastąpiła, co prawda, w znacznej odległości od okrętu, ale doznał on lekkich uszkodzeń. Mimo zagrożenia minowego „Missouri"

---

[129] S. R. Arthur, Pokrant M., Desert Storm at Sea, USNI „Proceedings" 1991, nr 5, s. 17.

[130] US Navy in Desert Shield/Desert Storm. War Chronology: January 1991, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsjan2.htm.

[131] Ibidem.

[132] Final Report..., op. cit., s. 210. United States Navy in Desert Shield/Desert Storm. Battleship Naval Gunfire Support (NGFS) in Operation Desert Storm, www.gulflink.osd.mil/histories/db/navy/unnavy_187.html.

pozostał w rejonie ogniowego manewrowania do 6 lutego[133]. W trakcie wykonywania zadania ogniowego przez okręt liniowy wykryto emisję stacji radiolokacyjnej kierowania ogniem irackiego rakietowego zestawu nadbrzeżnego. Amerykanie skierowali wówczas w ten rejon samolot rozpoznawczy, który namierzył stanowiska irackich rakiet. Stały się one następnie obiektem uderzenia samolotów szturmowych, które zniszczyły jedną wyrzutnię i kilka pojazdów wchodzących w skład zestawu. Po wyeliminowaniu zagrożenia ze strony rakiet przeciwokrętowych okręt liniowy kontynuował ostrzał irackich celów w rejonie nadbrzeżnym. W godzinach wieczornych „Missouri" został zastąpiony przez „Wisconsin". W dniu 8 lutego zasadniczym obiektem oddziaływania ogniowego były stanowiska irackiej obrony wybrzeża w rejonie Khafji. Działania te utwierdziły dowództwo irackie w przekonaniu, że sprzymierzeni przygotowują się do wysadzenia desantu morskiego[134].

Siły alianckie nadal prowadziły rozpoznanie, utrzymując w gotowości do natychmiastowego użycia wydzielone do zwalczania celów nawodnych okręty, śmigłowce i samoloty. Oprócz dotychczas stosowanych środków rozpoznania US Navy podjęła próby sprawdzenia przydatności bezpilotowych środków latających do patrolowania rozległych obszarów morskich oraz akwenów przybrzeżnych położonych w zasięgu rozmieszczonych na brzegu środków przeciwlotniczych. Zakończyły się one powodzeniem – 7 lutego w oparciu o dane pozyskane w ten sposób, naprowadzono na dwa irackie kutry patrolowe, manewrujące w pobliżu wybrzeży półwyspu Fao, samoloty szturmowe, które zniszczyły oba cele[135].

W dniu 8 lutego okazało się, że wbrew wcześniejszym ocenom niektóre jednostki irackiej floty, w tej liczbie również uznawane za szczególnie niebezpieczne dla sił nawodnych Koalicji kutry rakietowe, zachowały zdolność bojową. Rozpoznanie lotnicze wykryło bowiem w pobliżu Zubayr iracką fregatę szkolną i zacumowany przy jej burcie kuter rakietowy. Obie jednostki stały się obiektem ataku samolotów szturmowych uzbrojonych w bomby naprowadzane laserowo i w przeciągu kilkunastu minut zatopiono je. Następnie naprowadzane przez samoloty patrolowe oraz działające sposobem samodzielnego poszukiwania i zwalczania celów śmigłowce brytyjskie posłały na dno pięć irackich kutrów patrolowych i łodzi motorowych[136].

W trakcie działań przeciwko celom nawodnym zorganizowano kilka „dwunarodowych" śmigłowcowych grup uderzeniowych. W ich skład wchodził śmigłowiec amerykański oraz brytyjski, działające jako zespół „hunter – killer". Maszyna amerykańska, dysponująca stacją radiolokacyjną dozoru nawodnego o dużym za-

---

[133] B. L. Cyr, B. W. Watson, R. Luraghi, B. George, T. Lister, J. Piriou, Naval Operations, [w:] Military Lessons of the Gulf War, London 1993, s. 129–131.

[134] Still Go-ing... Amphibious Warfare, USNI „Proceedings" 1992, nr 11, s. 32–33.

[135] US Navy in Desert Shield/Desert Storm. War Chronology: February 1991, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsfeb2.htm.

[136] Ibidem.

sięgu, prowadziła patrolowanie w nakazanych rejonach i po wykryciu celów naprowadzała na nie śmigłowiec brytyjski, uzbrojony w kierowane pociski przeciwokrętowe typu Sea Skua[137].

W dniu 20 stycznia 1991 roku siły przeciwminowe Koalicji, obejmujące okręty amerykańskie, brytyjskie i saudyjskie, przemieściły się na północ. Ich pierwszym zadaniem było przeprowadzenie rozpoznawczego poszukiwania min. Następnie przystąpiły one do oczyszczania z nich toru wodnego o szerokości około 900 metrów i długości 15 mil morskich oraz kolejnego rejonu o wymiarach 10 × 3,5 mili morskiej. Był to planowany rejon ogniowego manewrowania okrętów liniowych w czasie działań desantowych przeciwko wyspom Faylaka i Bibuyan (tak zwana „pozycja Foxtrot") wraz z torem podejściowym. Oprócz okrętów artyleryjskich z oczyszczonego z min akwenu miały korzystać okręty desantowe. Planowano, że znajdować będzie się tam rejon startów śmigłowców transportowych i wodowania środków desantowo-przeprawowych[138].

Wydając rozkaz przystąpienia do działań przeciwminowych, dowódca sił morskich przydzielił wydzielonym do ich realizacji okrętom ochronę w postaci krążownika. Wchodził on w skład rozwiniętej w północnej części Zatoki Perskiej linii okrętów dozoru radiolokacyjnego. W godzinach południowych 17 lutego siły przeciwminowe operujące na podejściach do wyspy Faylaka opromieniowane zostały przez radar zidentyfikowany jako stacja kierowania ogniem irackiej rakietowej baterii nadbrzeżnej. Krążownik wysunął się wówczas przed chronione okręty, tak by znaleźć się między nimi a iracką pozycją ogniową. Umożliwiło to trałowcom i niszczycielom min bezpieczne wycofanie się z zasięgu uzbrojenia przeciwnika. Następnie lotnictwo sprzymierzonych zaatakowało iracką baterię, niszcząc stację radiolokacyjną i co najmniej jedną rakietę przeciwokrętową na wyrzutni.

W nocy 18 lutego okręty przeciwminowe powróciły do rejonu prowadzenia działań wraz ze śmigłowcowcem „Tripoli" będącym jednostką bazową śmigłowców zwalczania min. W pobliżu przebywały wówczas kanadyjski niszczyciel oraz australijska fregata. Oba okręty wchodziły w skład sił wydzielonych do zwalczania celów nawodnych przeciwnika, a wobec groźby użycia przez nieprzyjaciela rakietowej artylerii nadbrzeżnej, powierzono im również zadanie wzmocnienia obrony przeciwlotniczej sił trałowych.

O godzinie 04.35 „Tripoli", manewrujący na akwenie o głębokości około 30 metrów, poderwał się na kotwicznej minie kontaktowej. Pomocy uszkodzonej jednostce natychmiast udzieliły trałowiec i niszczyciel min[139]. Mimo znacznych rozmiarów przebicia, uszkodzenia na okręcie były stosunkowo niewielkie, a śmi-

[137] Ibidem.

[138] Ibidem.

[139] H. F. Thompson, Tripoli Keeps on Ticking, „Surface Warfare", January/February 1992 nr 17, s. 14–15.

głowcowiec pozostał w rejonie prowadzenia działań bojowych przez następne kilkanaście dni[140].

Działania przeciwminowe w dniu 18 lutego nie zostały przerwane, a trałowce i niszczyciele min oraz chroniące je okręty pozostały w rejonie działań bojowych. O godzinie 07.15 krążownik „Princeton", manewrujący na akwenie o głębokości 16 m, poderwał się na dwóch minach. Skumulowany efekt dwóch wybuchów podwodnych spowodował powstanie rozległych uszkodzeń – okręt pozbawiony został energii elektrycznej, przestało działać także bojowe centrum informacyjne. W następstwie doznanych uszkodzeń „Princeton" nie mógł użyć ani uzbrojenia rakietowego, ani armat[141]. Sprawność podstawowych systemów bojowych przywrócona jednak została w ciągu dwóch godzin. W tym czasie trzy okręty obrony przeciwminowej poszukiwały dalszych min, a czwarty przeprowadził do uszkodzonego „Princeton" okręt ratowniczy, który następnie odholował krążownik w rejon wolny od zagrożenia minowego. Po przywróceniu do działania głównych systemów „Princeton" pozostał w rejonie działań bojowych przez następne 30 godzin – do czasu zluzowania go przez kolejny krążownik[142].

TABELA 4.3. EFEKTYWNOŚĆ „KOSZTOWA" BRONI MINOWEJ

Okręt	Koszt okrętu	Koszt miny	Koszt napraw okrętu
„Tripoli"	40 mln USD (w cenach z 1958 roku)	1500 USD	5 mln USD
„Princeton"	948,3 mln USD (w cenach z 1986 roku)	3000 USD	52,1 mln USD

Opracowanie własne według: J. M. Martin, We Still Haven't Learned, USNI „Proceedings" 1991, nr 5, s. 37–38.

Późniejsza analiza sytuacji minowej, wsparta zeznaniami jeńców i zdobycznymi dokumentami, wykazała, że obie jednostki, które doznały uszkodzeń, przez co najmniej 11 godzin manewrowały w obrębie irackiej zagrody minowej o niewielkiej gęstości. Zagroda była jedną z sześciu rozmieszczonych łukiem od wyspy Faylaka do granicy iracko-kuwejckiej. Sprzymierzeni nie byli świadomi ich obecności, gdyż wobec trudności z rozpoznaniem minowym położenie zagród określono na podstawie obserwacji ruchu irackich okrętów i statków. W oparciu o ich marszruty założono, że nieprzyjacielskie zagrody minowe położone są tylko w rejonie przybrzeżnym. W rezultacie okręty OPM przeszły przez nie wykrytą wcześniej rubież „morską" irackich zagród minowych i przystąpiły do rozminowywania rubieży „przybrzeżnej", złożonej głównie z min dennych. O istnieniu

[140] M. Ilnicki, K. Kubiak, Działania przeciwminowe sił koalicji antyirackiej podczas wojny w Zatoce Perskiej (1991–1992), „Przegląd Morski" 1997, nr 6, s. 79.

[141] Lessons from the Princeton Incident, „International Defense Review" 1991, nr 7, s. 740–741; J. Boatman, Gulf Mines Almost Sunk US Cruiser, „Jane's Defence Weekly" 1991, nr 15, s. 866.

[142] F. Evans, Princeton Leaves the War, USNI „Proceedings" 1991, nr 7, s. 70.

rubieży „morskiej" dowiedziano się dopiero po uszkodzeniu dwóch dużych okrętów[143].

Po poderwaniu się na minach „Princeton" i „Tripoli" wycofano grupy trałowe i siły zabezpieczenia poza zewnętrzną granicę zagród minowych przeciwnika, następnie podlegające trałowaniu tory wodne wydłużono na wschód do 24 mil morskich i ponownie rozpoczęto działania. Łącznie od początku działań przeciwminowych do zawieszenia broni siły alianckie wykryły i zniszczyły 191 min. Mimo zwiększenia powierzchni akwenów, które musiały być oczyszczone z min, siły OPM wykonały postawione zadanie w nakazanym terminie – do rozpoczęcia ofensywy lądowej wolny od zagrożenia minowego był zarówno rejon ogniowego manewrowania okrętów artyleryjskich, jak i wiodący do niego tor podejściowy. Jednak pomimo meldunków o likwidacji tego niebezpieczeństwa dowódca sił morskich nie zdecydował się na wprowadzenie w obszar, gdzie uszkodzenia odniosły dwie wspomniane jednostki, okrętów desantowych. Spowodowało to konieczność skorygowania planów działań przeciwko wyspie Faylaka[144].

Wraz ze zbliżaniem się daty rozpoczęcia ofensywy lądowej, siły morskie przystąpiły do realizacji zakrojonej na szeroką skalę akcji demonstracyjno-dezinformacyjnej w celu utwierdzenia dowództwa irackiego w przekonaniu, że jednym z elementów działań zaczepnych aliantów będzie desant morski na wybrzeża Kuwejtu. Zasadniczą rolę przypisano w niej siłom desantowym, okrętom artyleryjskim i formacjom specjalnego przeznaczenia. W tym czasie na Zatoce Perskiej zgrupowano 31 okrętów desantowych różnych klas i pięć jednostek transportowych. Na pokładach okrętów desantowych znajdowały się dwie brygady piechoty morskiej i batalionowa grupa desantowa – łącznie 17 000 żołnierzy z ciężkim sprzętem. Okręty transportowały znaczną liczbę środków desantowo-przeprawowych – 17 kutrów desantowych na poduszce powietrznej, 13 kutrów desantowych oraz 115 opancerzonych transporterów pływających. Zaokrętowany komponent powietrzny piechoty morskiej składał się z 19 samolotów szturmowych i 136 śmigłowców[145]. W dniu 6 lutego 1991 roku dowódca sił morskich wydał dyrektywę rozpoczęcia przygotowań do zajęcia desantem taktycznym wyspy Faylaka. Plan działań zakładał, że na wyspie wylądują dwie kompanie piechoty morskiej wsparte przez czołgi, transportery opancerzone oraz pojazdy Hammer. Za główny cel przyjęto zniszczenie instalacji łącznościowych, stacji radiolokacyjnych oraz stanowiska dowodzenia, wykrytych wcześniej przez rozpoznanie. Już 15 lutego plan operacji został zatwierdzony. Siłom obrony przeciwminowej wydano rozkaz oczyszczenia torów podejściowych do obiektu ataku[146]. Z uwagi na złożoność sytuacji minowej przesunięto jednak rejon wyjściowy działań desantowych na

[143] Ibidem, s. 70.

[144] J. E. Moore, Head "Em Up", Move "Em Out", „Marines" 1991, nr 7, s. 3.

[145] C. J. S. Craig, Gulf War: The Maritime Campaign, „RUSI Journal" 1992, nr 8, s. 15–16; Ch. M. Jr. Herndon, Amphibious Force and the Gulf War, „Marine Corps Gazette" 1993, nr 77, s. 78–80.

[146] Ch. M. Jr. Herndon, op. cit., s. 78–80.

wschód od pola naftowego Ad-Dawarah. Okazało się wówczas, że wobec wydłużenia tras lotu śmigłowców od okrętów desantowych do rejonu lądowania, nie jest możliwe utrzymanie pierwotnie planowanego rozmachu działań i siły desantu należy zredukować o połowę. Skorygowane plany zostały zatwierdzone, ale zawieszono ich wykonanie. W rezultacie aktywność sił piechoty morskiej miała się ograniczyć do oddziaływania na cele przeciwnika samolotami szturmowymi. W dniu 20 lutego samoloty startujące z okrętu desantowego rozpoczęły intensywne ataki na pozycje irackie położone na wyspie Faylaka. Ataki lotnicze, połączone z ostrzałem artyleryjskim prowadzonym przez okręt liniowy, kontynuowane były przez dwa dni – 23 lutego uznano, że cel działań został osiągnięty. Instalacje irackie uległy zniszczeniu, zaś rozpoznanie stwierdziło, iż irackie związki taktyczne wydzielone do obrony przeciwdesantowej pozostają na swoich stanowiskach. Równocześnie z działaniami przeciwko wyspie Faylaka „Wisconsin" kontynuował ostrzał pozycji przeciwnika położonych w okolicy Khafji. W dniu 21 lutego zniszczył on stanowisko dowodzenia i węzeł łączności.

W nocy z 23 na 24 lutego swą najważniejszą w ciągu całej wojny akcję przeprowadzili amerykańscy komandosi morscy – przy użyciu minimalnych środków przekonali oni dowództwo przeciwnika o rychłym lądowaniu desantu morskiego[147]. Z akcją specjalną skorelowane były ściśle działania okrętów artyleryjskich i piechoty morskiej. Kiedy komandosi pozorowali wyznaczanie torów podejściowych do brzegu dla środków desantowo-przeprawowych, okręty liniowe „Missouri" i „Wisconsin", działające w eskorcie niszczycieli i fregat, kilkukrotnie ostrzelały pozycje wojsk obrony wybrzeża, utwierdzając dowództwo przeciwnika w przekonaniu, że rozpoczęło się ogniowe przygotowanie lądowania desantu morskiego. Tuż przed wschodem słońca grupa dziesięciu śmigłowców piechoty morskiej zbliżyła się na odległość około 3 mil morskich do brzegu w rejonie Al-Fintas i po około 45 minutach manewrowania na granicy ognia skutecznego obrony wybrzeża powróciła na okręt. Podobną akcję przeprowadzono w pobliżu Ash Shuyabah. Część śmigłowców uczestnicząca w działaniach demonstracyjnych została do nich specjalnie przygotowana – wyposażono je w aktywne środki walki radioelektronicznej. Zakłócały one pracę irackich stacji radiolokacyjnych, co dodatkowo utrudniało ich obsługom określenie ilości zbliżających się do brzegu maszyn i charakteru ich działań[148].

Reakcja iracka na działania demonstracyjne była zdecydowana i zaskakująca dla sił sprzymierzonych – ujawniła się iracka rakietowa artyleria nadbrzeżna, którą po atakach lotniczych przeprowadzonych 17 lutego uznano za zniszczoną. Irakijczycy odpalili dwie rakiety przeciwokrętowe. Ponieważ wystrzelenie pocisków nie było

[147] Akcję specjalną omawia: J. B. Dwyer, SEALs in Desert Storm, USNI „Proceedings" 1992, nr 6, s. 96–97; K. Kubiak, Morskie działania specjalne w okresie powojennym, cz. II, „Przegląd Morski" 1996, nr 12, s. 41.

[148] Ch. M. Jr. Herndon, op. cit., s. 78–80.

poprzedzone uruchomieniem stacji radiolokacyjnej kierowania strzelaniem rakietowym, wchodzącej w skład wyposażenia baterii, może to świadczyć o tym, że obsługa wyrzutni uzyskała dane o celach z innych środków obserwacji. Pierwsza iracka rakieta wpadła do morza między okrętem liniowym a fregatą, a drugi pocisk został zestrzelony dwoma pociskami przeciwlotniczymi przez brytyjski niszczyciel[149].

W dniu 24 lutego, wobec pomyślnego rozwoju ofensywy lądowej, generał Schwarzkopf podjął decyzję o zmniejszeniu rezerwy zaokrętowanej piechoty morskiej i wprowadzeniu do działań na lądzie, w charakterze odwodu, jednej brygady. Część okrętów desantowych, na pokładach których znajdowały się oddziały i pododdziały wymienionego związku taktycznego, zbliżyła się wówczas do brzegu w okolicy Al-Mish'ab i Al-Jubayl i wysadziła na brzeg piechotę morską. W działaniach bojowych uczestniczyły również pokładowe samoloty i śmigłowce piechoty morskiej. Jeden z okrętów desantowych, bazujący śmigłowce, przemieścił się w rejon Tanajib, zaś jego maszyny ściśle współdziałały z czołowymi pododdziałami Marines walczącymi na lądzie. W godzinach wieczornych rozpoznanie alianckie stwierdziło, że siły irackie obsadzające wyspę Bubiyan i półwysep Fao rozpoczęły wycofywanie się z zajmowanych pozycji. Ponieważ w oparciu o posiadane informacje nie można było stwierdzić, czy jest to początek generalnego odwrotu, czy też próba zorganizowania kontruderzenia przeciwko siłom alianckim nacierającym wzdłuż brzegu Zatoki Perskiej, podjęto decyzję o przeprowadzeniu kolejnych działań demonstracyjnych. W nocy z 25 na 26 lutego przystąpiła do działań mieszana grupa lotnicza, złożona z samolotów i śmigłowców marynarki oraz piechoty morskiej. Zaatakowała ona pozycje przeciwnika na Bibuyan. Według ocen dowództwa sojuszniczego akcja ta przyniosła założony efekt – irackie siły obrony wybrzeża, szacowane na 80 tysięcy ludzi, pozostały na zajmowanych stanowiskach[150].

W następnych dniach, do zakończenia działań bojowych, siły morskie kontynuowały realizację swoich podstawowych zadań, na co składało się wsparcie artyleryjskie i lotnicze wojsk lądowych, poszukiwanie i zwalczanie min, wymuszanie przestrzegania embarga nałożonego na Irak, utrzymywanie przewozów morskich oraz prowadzenie rozpoznania. W kontekście ostatniego z wymienionych zauważyć można, że po ogłoszeniu przerwania ognia nietypową dla siebie rolę „jednostek rozpoznawczych" wypełniały oba amerykańskie okręty liniowe: „Missouri" i „Wisconsin". Ponieważ były one wyposażone w bezzałogowe aparaty latające dostosowane do prowadzenia rozpoznania, obarczono je monitorowaniem działań wojsk irackich w rejonach przybrzeżnych i nadzorowaniem przestrzegania przez nie porozumień rozejmowych.

---

[149] Gulf War Update, „Navy International" 1991, nr 3, s. 92.
[150] Ch. M. Jr. Herndon, Amphibious Force..., op. cit., s. 79–80.

4.2.5. Likwidacja zagrożenia minowego

Po przerwaniu ognia irackie zagrody minowe nadal stanowiły poważne zagrożenie dla sił okrętowych koalicji oraz żeglugi handlowej[151]. W toku działań bojowych zniszczono zaledwie niewielki procent min – oczyszczono z nich zaplanowane rejony manewrowania ogniowego okrętów liniowych wraz z torami podejściowymi. W działaniach przeciwminowych na Zatoce Perskiej uczestniczyły, oprócz jednostek amerykańskich, brytyjskich, saudyjskich i belgijskich oraz australijskiej grupy płetwonurków rozminowania, dwa francuskie i trzy holenderskie niszczyciele min oraz zespół płetwonurków rozminowania, pięć niemieckich trałowców (w tym dwa z kutrami trałowymi systemu Troika)[152] wraz z dwoma okrętami zaopatrzeniowymi oraz trzy japońskie niszczyciele min z dwoma jednostkami zaopatrzeniowymi[153]. W trakcie działań siły międzynarodowe zniszczyły około 1300 min[154].

4.3. Doświadczenia i wnioski

Wojna iracko-irańska była jednym z nielicznych konfliktów zbrojnych prowadzonych po II wojnie światowej, które nie wpisywały się w oś globalnej konfrontacji między rywalizującymi blokami polityczno-wojskowymi. Iran był państwem izolowanym zarówno przez blok komunistyczny, jak i przez Zachód. Irak uważany był za sojusznika Moskwy, a jednocześnie państwa zachodnie i monarchie Zatoki Perskiej wydziały w nim czynnik równoważący siłę radykalnej Republiki Islamskiej.

Na przebiegu działań morskich zaciążyło przede wszystkim postawienie flocie Iraku zadań przekraczających jej możliwości. To zaś było konsekwencją przyjęcia celów działań w oparciu o życzeniową ocenę możliwości przeciwnika, a przede wszystkim znacznego przecenienia wpływu zamętu rewolucyjnego na rzeczywiste możliwości bojowe jego floty.

W pierwszym etapie działań siły morskie Iranu, mimo osłabienia spowodowanego eliminacją znacznej części kadry dowódczej, wykazywały inicjatywę, dążąc do przeniesienia działań na wody przeciwnika, i w rezultacie zdołały zablokować siły irackie w północnej części Zatoki Perskiej. Po uchwyceniu inicjatywy przez irańskie wojska lądowe i odbiciu terenów utraconych w pierwszej fazie wojny, sytuacja sił morskich Iraku uległa dalszemu pogorszeniu, gdyż utraciły one

---

[151] E. Fursdon, Iraqi Mines Know No Ceasfire, „Navy International" 1991, nr 5, s. 142–142.

[152] Udział niemieckich sił morskich w działaniach realizowanych po zakończeniu wojny omawia: H. Lüstow, German Naval Units in Crisis Operations, „Military Technology" 2001, nr 3, s. 55–56.

[153] J. M. Martin, We Still Haven't Learned, USNI „Proceedings" 1991, nr 7, s. 66.

[154] E. J. Walsh, Siły morskie Stanów Zjednoczonych zmieniają taktykę i technikę zwalczania zagrożenia minowego, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1993, nr 1–3, s. 46; A. Preston, Allied MCM in the Gulf, „Naval Forces" 1991, nr 4, s. 66–69.

znaczną część i tak ograniczonego rejonu bazowania. W praktyce iracka marynarka wojenna przestała odgrywać jakąkolwiek rolę. Od załamania finansowego Irak został uratowany przez państwa zachodniego wybrzeża Zatoki Perskiej (przede wszystkim Kuwejt i Arabię Saudyjską), które zgodziły się przeładowywać iracką ropę w swoich terminalach.

Wobec patowej sytuacji na froncie lądowym i praktycznej eliminacji własnej marynarki wojennej, Irak rozpoczął działania przeciwko komunikacji naftowej przeciwnika przy pomocy samolotów użyczonych przez Francję. Jest to klasyczny przykład sytuacji, w której niewielka liczba nowoczesnego sprzętu wojskowego (zaledwie pięć maszyn i kilkadziesiąt pocisków przeciwokrętowych Exocet) doprowadziła do istotnych zmian w sytuacji militarnej. Sukcesy odnoszone przez samoloty pozyskane we Francji zostały w późniejszym okresie rozszerzone drogą dostosowania do przenoszenia pocisków Exocet innych typów samolotów oraz śmigłowców. Nadal jednak działania zaczepne przeciwko komunikacji przeciwnika były prowadzone w oparciu o jeden typ pocisku kierowanego i jeden sposób działania – samodzielne poszukiwanie i zwalczanie celów przez pojedyncze samoloty i pary.

Perturbacje w eksporcie ropy w połączeniu z niekorzystną sytuacją na froncie lądowym i odtwarzaniem – drogą dostaw z zagranicy – irackich zdolności ofensywnych skłoniły kierownictwo irańskie do rozpoczęcia działań przeciwko żegludze neutralnej na Zatoce Perskiej. Z obecnej perspektywy sądzić można, że ich celem było w równym stopniu zdezorganizowanie eksportu irackiego przez porty saudyjskie i kuwejckie, co umiędzynarodowienie konfliktu i poprawa w ten sposób własnej sytuacji militarnej, a nawet wymuszenie nacisków na zakończenie konfliktu. Wobec ograniczonych możliwości sił morskich, które – prócz zapaści porewolucyjnej – zużyły znaczną część swojego potencjału w toku prowadzonych działań, zdecydowano się zorganizować morskie formacje nieregularne. O ile więc w późniejszym okresie marynarka wojenna prowadziła jedynie sporadyczne działania nękające przeciwko statkom neutralnym, to główny ciężar dezorganizowania żeglugi spoczywał na Dywizji Morskiej Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Formacja ta posługiwała się szybkimi łodziami uzbrojonymi oraz bronią minową. Zatem w warunkach niemożności odbudowy potencjału bojowego marynarki Iran wykazał inicjatywę poprzez organizację sił nowego typu, zasadniczo różnych od klasycznych flot wojennych. W konflikcie zaistniała zatem asymetria, rozumiana nie jako prosta różnica potencjałów, lecz jako głęboka dyferencjalność uczestniczących w wojnie sił. W działaniach irańskich zasadniczą rolę odgrywało zaskoczenie (osiągane m.in. poprzez minimalizację skutecznej powierzchni odbicia używanych łodzi) i manewr (duża, większa od typowych okrętów, prędkość marszowa).

Aktywność irańska doprowadziła w istocie do umiędzynarodowienia konfliktu, gdyż Stany Zjednoczone przyjęły pod swoją banderę szereg zbiornikowców

kuwejckich i zapewniły im ochronę. Zdecydowano się na taki krok, aby zapobiec wzmocnieniu pozycji ZSRR w tym rejonie świata (Moskwa również gotowa był chronić własne statki czarterowane przez Kuwejt), zachować stabilność monarchii basenu Zatoki Perskiej, wesprzeć wojenny wysiłek Iraku oraz zapobiec niekontrolowanemu wzrostowi cen ropy na rynkach światowych, co mogło zainicjować tendencje recesyjne w gospodarce światowej[155]. Z celów politycznych wynikały cele wojskowe, którymi było zapewnienie ciągłości morskiego eksportu ropy z Kuwejtu i Arabii Saudyjskiej oraz zapewnienie bezpieczeństwa jednostkom pod banderą Stanów Zjednoczonych.

Reagując na zagrożenie stwarzane przez Iran, marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych zorganizowała największą od zakończenia II wojny światowej operację konwojową. W jej trakcie doszło do weryfikacji skuteczności floty oceanicznej na akwenie ograniczonym. Uzyskane doświadczenia wykazały, że siły morskie USA są w stanie efektywnie przeciwstawić się większości zagrożeń. Przewaga w zakresie środków rozpoznania i walki radioelektronicznej oraz środków precyzyjnego rażenia pozwoliła bez strat własnych zneutralizować siły okrętowe, rakietową artylerię nadbrzeżną i lotnictwo przeciwnika. Jedynym środkiem walki stwarzającym realne zagrożenie pozostała morska broń minowa. Do końca działań systematycznych „Earnest Will" nie udało się US Navy wyeliminować w pełni stważanego przez nią zagrożenia. Potwierdziła się zatem po raz kolejny wielokrotnie wykazywana prawda, że przy użyciu broni minowej możliwe jest znaczące ograniczenie swobody działania sił morskich nawet przez stronę zdecydowanie słabszą. Był to również jeden z pierwszych przykładów posłużenia się bronią minową na wodach międzynarodowych w warunkach nie zaistnienia – z formalnego punktu widzenia – wojny. Miny morskie stały się więc, oprócz „broni" (w klasycznym rozumieniu tego terminu), wysoce efektywnym środkiem oddziaływania w sytuacji kryzysowej i w działaniach „innych niż wojna", w tym również orężem międzynarodowego terroryzmu[156].

Odrębnego potraktowania wymaga uszkodzenie amerykańskiej fregaty „Stark" przez lotnictwo irackie oraz zestrzelenie przez krążownik „Vincennes" irańskiego samolotu komunikacyjnego. Oba zdarzenia ilustrują stopień złożoności sytuacji, w jakiej zmuszone są funkcjonować siły morskie w trakcie działań o niskiej

[155] Zaznaczyć trzeba, że ekonomiczne interesy Stanów Zjednoczonych w Zatoce Perskiej nie miały wówczas charakteru bezpośredniego. Obszar ten był głównym źródłem ropy naftowej dla Japonii (około 70%), w około 50% pokrywał on zapotrzebowanie Europy Zachodniej, zaś import amerykański to zaledwie 10% spożycia w USA. Jednakże wobec globalnego charakteru gospodarki światowej zaburzenia na Dalekim Wschodzie i w Europie bez wątpienia miałyby poważny wpływ na ekonomię Stanów Zjednoczonych.

[156] Opinię tę potwierdza postawienie przez libijski statek „Ghat" min morskich w Zatoce Sueskiej w sierpniu 1984 roku. Wydarzenia te szczegółowo relacjonują: S. C. Truver, Mines of August: an International Whodunit, USNI „Proceedings" 1985, nr 5, s. 115–121; N. Klatka, Rozminowanie Kanału Sueskiego, „Przegląd Morski" 1975, nr 3, s. 35–36; Blanton S. C mines of August: Revisited, USNI „Proceedings" 1987, nr 11, s. 16.

i średniej intensywności. W odróżnieniu od „wojny totalnej", kiedy operują wyłącznie łatwe do zidentyfikowania siły własne i obce, podczas konfliktów ograniczonych aktywność militarna podejmowana jest w rejonach, gdzie odbywa się zazwyczaj stosunkowo intensywny ruch statków neutralnych, manewrują okręty i samoloty państw trzecich, a nawet dochodzi do rozmaitego traktowania różnych elementów sił zbrojnych państwa, przeciwko któremu prowadzone są działania. Wynika to z tego, że przygotowywane dla sił zasady podjęcia działań przy użyciu siły (Rules of Engagement – ROE) podporządkowane są całkowicie celom politycznym, które stawia sobie państwo, angażując się w konflikt zbrojny. Prymat interesu politycznego państwa nad względami natury wojskowej widoczny jest w omawianym przypadku szczególnie ostro w nakazie wzrokowej identyfikacji celów podczas operacji „Praying Mantis" (pomimo zagrożenia dla sił, które wykonują to zadanie) oraz w podjętej przez czynnik polityczny decyzji o zaprzestaniu ataków na irańską fregatę. Podkreślić przy tym trzeba, że rozwój środków łączności umożliwił decydentom politycznym podejmowanie w czasie rzeczywistym decyzji wojskowych, w reakcji na zaistniałą sytuację. Utrzymywała się zatem tendencja do ingerowania przełożonych szczebla politycznego w decyzje nie tylko strategiczne i operacyjne, ale również taktyczne, podejmowane w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem.

Wojna o wyzwolenie Kuwejtu była pierwszym konfliktem prowadzonym w trakcie zanikania bipolarnego porządku globalnego ukształtowanego pod koniec lat czterdziestych XX wieku. Wydaje się, że kierownictwo irackie nie doceniło znaczenia przewartościowań dokonujących się w polityce światowej i liczyło, że ewentualna akcja zbrojna w reakcji na aneksję Kuwejtu nie uzyska aprobaty organizacji międzynarodowych (veto ZSRR, uważanego za sojusznika Iraku w Radzie Bezpieczeństwa), zaś konflikt zbrojny przeobrazi się w „wojnę przez pośredników" typową dla okresu „zimnej wojny". Ów zasadniczy błąd w ocenie sytuacji politycznej doprowadził do konfrontacji z siłami koalicji zbudowanej przez Stany Zjednoczone i cieszącej się poparciem większości krajów świata.

Na szczególne podkreślenie zasługuje kwestia celowości działań. Cele polityczne koalicji antyirackiej były zdefiniowane w odpowiednich rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ. W oparciu o nie sformułowano cele wojskowe – przywrócenie niepodległości i integralności terytorialnej Kuwejtu oraz pozbawienie Iraku możliwości ponowienia agresji. Z celów ogólnych wynikały cele oraz zadania stawiane rodzajom sił zbrojnych. Podczas pierwszej fazy działań przeciwko Irakowi określanych mianem operacji „Desert Shield" marynarki wojenne wykonały więc następujące zadania:

- szczebel strategiczny
- ♦ przeprowadziły siłami okrętów przebywających na Zatoce Perskiej demonstrację woli przeciwstawienia się agresorowi, bezpośrednio po irackiej agresji na Kuwejt (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania);

♦ zorganizowały transport w rejon Zatoki Perskiej wydzielonych związków taktycznych i oddziałów wojsk lądowych i piechoty morskiej oraz zabezpieczyły ich zaopatrywanie przez cały czas trwania kryzysu i konfliktu;

❑ szczebel operacyjny

♦ US Navy zapewniła wsparcie lotnictwu saudyjskiemu w zakresie obrony powietrznej oraz utrzymywała siły w gotowości do osłony powietrznej jednostek rozmieszczanych w Arabii Saudyjskiej, wsparcia wojsk lądowych i samodzielnego zwalczania obiektów lądowych;

♦ zorganizowały i przeprowadziły działania systematyczne ukierunkowane na wymuszenie przestrzegania i kontrolę embarga nałożonego na Irak przez Organizację Narodów Zjednoczonych;

♦ zorganizowały zabezpieczenie logistyczne sił okrętowych;

❑ szczebel taktyczny

♦ zapewniły bezpieczeństwo żeglugi na torach wodnych i kursach zalecanych w Zatoce Omańskiej, cieśninie Ormuz i Zatoce Perskiej;

♦ zorganizowały ochronę z kierunku morskiego punktów rozładunkowych (portów) położonych nad Zatoką Perską.

W odniesieniu do sił morskich wojna o wyzwolenie Kuwejtu wykazała więc, że marynarka wojenna jako jedyny komponent sił zbrojnych państwa dysponuje niezwykle cenną we współczesnym świecie cechą – utrzymywanie okrętów w rejonie zagrożonym kryzysem nie wymaga uzyskiwania poparcia leżących tam państw nadbrzeżnych. Jedynie flota zdolna jest do długotrwałej projekcji siły w rejon zagrożenia, a następnie szybkiego przejścia z fazy realizowania działań polityczno-demonstracyjnych do prowadzenia działań bojowych. W przypadku marynarki Stanów Zjednoczonych oznaczało to obecność nie tylko sił okrętowych w rejonie Zatoki Perskiej, ale również lotnictwa pokładowego, realizującego zarówno obronę powietrzną zespołu okrętów, jak również zachowującego gotowość do zwalczania celów brzegowych.

W początkowej fazie wojny szczególne znaczenie odegrał manewr amerykańskich sił morskich przeprowadzony poprzez przejście grup lotniskowcowych na Morze Czerwone i Zatokę Omańską. W jego wyniku lotnictwo pokładowe uzyskało bezpośrednio po rozpoczęciu kryzysu możliwość: wsparcia saudyjskich sił powietrznych w ramach realizacji zadań obrony powietrznej tego państwa i innych państw basenu Zatoki Perskiej, zwalczania irackich sił lądowych w przypadku podjęcia przez nie dalszych, agresywnych działań przeciwko Arabii Saudyjskiej i innym państwom regionu, ochrony przed uderzeniami z powietrza portów rozładunkowych w basenie Zatoki Perskiej i nad Morzem Czerwonym przewidzianych do przyjęcia sił i środków przemieszczanych na Środkowy Wschód, wsparcia własnych i sojuszniczych wojsk lądowych oraz wykonania uderzeń odwetowych na terytorium Iraku.

„Parasol" rozpostarty nad Arabią Saudyjską i państwami zachodniego wybrzeża Zatoki Perskiej przez amerykańskie lotnictwo pokładowe wzmocnił ich wolę stawiania oporu agresji oraz zapewnił dogodne warunki do przeprowadzenia olbrzymiej, wielonarodowej operacji przerzutu sił i środków. Można też – z dużą dozą prawdopodobieństwa – założyć, że zdecydowana reakcja Białego Domu, wyrażająca się przemieszczeniem grup lotniskowcowych, przyczyniła się do zrezygnowania przez Bagdad z dalszych podbojów. Rolę sił morskich bezpośrednio po irackiej inwazji na Kuwejt następująco ocenił generał Norman Schwarzkopf:

„[...] marynarka jako pierwsza zareagowała na inwazję Kuwejtu, zapewniając natychmiast przewagę na morzu. Również marynarka była pierwszym komponentem powietrznym w strefie konfliktu. Oba te elementy odstraszyły i najwyraźniej – w co wierzę – powstrzymały Irak od dalszego marszu na Arabię Saudyjską"[157].

Równolegle US Navy i US Marine Corps rozpoczęły przerzut sił do Zatoki Perskiej. Przeprowadzenie manewru w skali globalnej możliwe było dzięki dwóm elementom – posiadaniu wysoce wydajnego systemu transportu morskiego oraz zorganizowaniu „wyprzedzającego rozmieszczenia" ciężkiego sprzętu i zapasów środków bojowych na pokładach statków-składów. Zaznaczyć należy, że pierwsze pododdziały pancerne, które znalazły się w Arabii Saudyjskiej, wchodziły właśnie w skład US Marine Corps. Tym samym cała koncepcja „wyprzedzającego rozmieszczenia" sprawdziła się w praktyce jako element znakomicie zwiększający szybkość reakcji militarnej w dowolnym punkcie świata.

W kolejnym okresie konfliktu (faza narastania sił koalicyjnych – operacja „Desert Shield") marynarki Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych państw zorganizowały przerzut w rejon Zatoki Perskiej wydzielonych oddziałów i związków taktycznych ze składu wojsk lądowych i sił powietrznych. Zasadnicza część ładunków wojskowych (około 90%) przerzucona została transportem morskim. Najważniejszą rolę w przewozie ładunków amerykańskich odegrały ponownie wprowadzone do służby statki Narodowej Rezerwy Transportu Morskiego. Ich tonaż okazał się jednak niewystarczający, w związku z czym konieczny był czarter statków na wolnym rynku. Siły morskie Wielkiej Brytanii i Francji korzystały przede wszystkich z jednostek wyczarterowanych.

Sprawny system transportu morskiego był, prócz przerzutu sił na Środkowy Wschód, zasadniczym elementem gwarantującym przestrzeganie w odniesieniu do nich zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej. Jednocześnie trudności, na które natknęli się Amerykanie w czasie zaopatrywania sił drogą morską, unaoczniły fakt, że mimo rozwoju transportu lotniczego flota handlowa nadal pozostaje ważnym elementem potencjału militarnego państwa, zwłaszcza gdy zakłada ono prowadzenie działań o charakterze ekspedycyjnym, wymagających transportu

[157] Cytat za: N. Schwarzkopf, A Tribute to the Navy – Marine Corps Team, USNI „Proceedings" 1991, nr 8, s. 44.

oddziałów i związków taktycznych w odległe rejony, a następnie zapewnienia im ciągłego zaopatrywania. Jednym z podstawowych problemów, które pojawiły się po wyczerpaniu możliwości jednostek z zasobów Narodowej Rezerwy Transportu Morskiego, był brak nowoczesnego tonażu handlowego pod narodową banderą amerykańską. Ukazało to ogólnoświatowy wymiar sprzeczności między wymogami obronnymi poszczególnych państw a powszechną tendencją do zmniejszania kosztów eksploatacji tonażu drogą wyprowadzania statków pod tak zwane „tanie" lub „grzecznościowe" bandery.

Równocześnie z działaniami transportowymi siły morskie koalicji antyirackiej przystąpiły do organizowania blokad mających wymusić przestrzeganie sankcji ekonomicznych nałożonych na agresora przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Doszło do wyodrębnienia dwóch opinii: większość państw zaakceptowała oddanie swoich okrętów wydzielonych do działań blokadowych pod operacyjną kontrolę amerykańską, podczas gdy Francja i Włochy rozpoczęły działania autonomiczne, pod flagą Unii Zachodnioeuropejskiej. Mimo to udało się wypracować mechanizmy ścisłego współdziałania między oboma komponentami. Nadzorowanie przestrzegania embarga przyjęło formę wspólnych, połączonych działań blokadowych, prowadzonych w trzech zasadniczych, znacznie oddalonych od siebie strefach – w cieśninie Ormuz, cieśninie Bab el-Mandeb, na Morzu Czerwonym i w cieśninie Tiran. W ich trakcie doskonalono procedury oraz wypracowano zasady prowadzenia działań zastosowane później podczas kontroli embarga nałożonego na strony wojujące w byłej Jugosławii.

Po przejściu koalicji do działań zaczepnych amerykańskie siły morskie uczestniczyły w strategicznych operacjach lotnictwa. W walce użyte zostały (w pierwszej fazie) pociski manewrujące, które odegrały istotną rolę w obezwładnieniu irackiego systemu obrony powietrznej i stworzeniu lotnictwu taktycznemu dogodnych warunków do działań nad całym terytorium przeciwnika. Poprzez zastosowanie tego rodzaju uzbrojenia uzyskano zaskoczenie – był to pierwszy przypadek masowego oddziaływania ogniowego (na pomocą środków innych niż lotnictwo pokładowe) na tak dużą głębokość z morza na ląd, a jednocześnie debiut w takich działaniach atomowych wielozadaniowych okrętów podwodnych. Odniesiony przy użyciu pocisków manewrujących sukces zainicjował prace badawczo-rozwojowe nad środkami walki zwiększającymi możliwości flot w zakresie zwalczania różnorodnych celów brzegowych, co zaowocowało opracowaniem i wprowadzeniem do służby szeregu pocisków rakietowych klasy SEA SLAM (Stand-off Land Missile)[158] oraz zwiększeniem wysiłków ukierunkowanych na opracowanie dalekonośnej artylerii okrętowej nowej generacji.

W kolejnej fazie wojny głównym zadaniem sił morskich koalicji było prowadzenie działań demonstracyjno-dezinformacyjnych szczebla operacyjnego, by przekonać dowództwo irackie o zagrożeniu desantem nadmorskiego skrzydła

[158] Por. K. Kubiak, Zagrożenie z morza. Potrzeba nowego spojrzenia, „Raport" 2001, nr 9, s. 80–90.

ugrupowania rozmieszczonego w Kuwejcie i południowym Iraku. Poprzez dyslokowanie zespołu desantowego w południowej części Zatoki Perskiej i przeprowadzenie szeregu przedsięwzięć szkoleniowych oraz akcji sił specjalnego przeznaczenia, siły koalicji uzyskały zaskoczenie szczebla operacyjnego oraz uniemożliwiły przeciwnikowi zrealizowanie zasady ekonomii sił, wiążąc ponad 80 tysięcy żołnierzy irackich. Pozostali oni na pozycjach w obronie wybrzeża podczas decydujących godzin ofensywy lądowej. Zatem potwierdziła się zasada mówiąca, że niezdolność sił morskich do prowadzenia skutecznej operacji przeciwdesantowej (morskiej obrony wybrzeża) owocuje zagrożeniem nadbrzeżnego skrzydła ugrupowania wojsk lądowych desantami morskimi i wiąże znaczne siły wydzielane do organizacji lądowej obrony wybrzeża. Muszą być one tym większe, im większą swobodą wyboru miejsca, czasu i sposobu rozpoczęcia działań desantowych dysponuje przeciwnik.

Ponadto siły morskie koalicji prowadziły w ostatniej fazie ofensywy powietrznej i podczas ofensywy lądowej działania szczebla taktycznego ukierunkowane na: zniszczenie irackich sił okrętowych, likwidację zagrożenia minowego północnej części Zatoki Perskiej, w celu zapewnienia siłom okrętowym (zwłaszcza ciężkim jednostkom artyleryjskim) swobody manewrowania w rejonie wybrzeży Kuwejtu, niszczenie urządzeń i instalacji brzegowych stanowiących zagrożenie dla okrętów oraz prowadzenie wsparcia ogniowego wojsk lądowych działających na kierunku nadmorskim.

Zniszczenie irackich sił okrętowych przeprowadziło amerykańskie i brytyjskie lotnictwo pokładowe w warunkach braku przeciwdziałania ze strony sił powietrznych i obrony przeciwlotniczej przeciwnika. Lekkie okręty, z których składała się iracka marynarka, okazały się niezdolne nie tylko do nawiązania skutecznej walki z przeciwnikiem, ale również do skutecznej samoobrony przed pojedynczymi samolotami i śmigłowcami wykorzystującymi uzbrojenie bombardierskie precyzyjnego rażenia oraz lekkie przeciwokrętowe pociski kierowane.

Podobnie jak w czasie realizacji działań ukierunkowanych na ochronę komunikacji w latach 1987–1988, największe problemy przysporzyła siłom koalicji likwidacja zagrożenia minowego, mimo że znaczny procent irackich min morskich nie uzbroił się na skutek błędów popełnionych podczas ich stawiania.

Odrębnego rozpatrzenia wymaga użycie przez Irak rakietowej artylerii nadbrzeżnej. Nie zadała ona, co prawda, przeciwnikowi strat, lecz w istotnym stopniu ograniczyła swobodę jego działań, poważnie utrudniając realizację wsparcia ogniowego oraz przedłużając czas prowadzenia działań przeciwminowych. Wykazała się ona ponadto znaczną odpornością na działania lotnictwa przeciwnika (zdolnością przetrwania na polu walki) i dużą mobilnością. Zalety te czynią z rakietowej artylerii nadbrzeżnej przyszłościowy środek walki, zwłaszcza w przypadku użycia jej w obronie wybrzeża wspólnie z bronią minową (swoista „pozycja

minowo-rakietowa") lub w działaniach zaczepnych – wspólnie z siłami okrętowymi i morskim lotnictwem uderzeniowym.

Na podkreślenie zasługuje też nowy sposób realizacji zasady jedności dowodzenia na poziomie teatru działań wojennych. Operacja w Zatoce Perskiej była pierwszą zrealizowaną przez amerykańskie sił zbrojne zgodnie z wczesną koncepcją działań połączonych. Dowódcy teatru działań podlegały wszystkie działające na nim siły (nie tak, jak w podczas wojny wietnamskiej, gdy grupy lotniskowcowe podlegały dowódcy 7. Floty). Dowodzenie nimi realizowane było za pośrednictwem pięciu dowództw komponentów: wojsk lądowych, lotnictwa, marynarki, piechoty morskiej i operacji specjalnych.

* * *

Lata 1980–1991 były okresem bardzo poważnych przemian w obrębie morskiej sztuki wojennej. Do końca lat osiemdziesiątych XX wieku determinowane one były głównie czynnikami technologicznymi. Wydarzeniem o wyjątkowym znaczeniu, choć często niedostrzeganym, było użycie podczas wojny falklandzkiej – na skromną, co prawda, skalę, lecz z nader zachęcającym rezultatem – zautomatyzowanych środków transmisji danych. Systemy powstałe na fali tak zwanej rewolucji informatycznej przeszły więc test w rzeczywistych warunkach bojowych. Nadal rozwijały się środki precyzyjnego rażenia i zwiększaniu ulegało znaczenie szeroko pojętego wykorzystania spektrum elektromagnetycznego. Najważniejszą rolę odgrywała jednak postępująca, realizowana przez masowe wprowadzanie komputerów, integracja rozmaitych systemów technicznych – początkowo na szczeblu pojedynczego okrętu i grupy taktycznej – w jednolity kompleks funkcjonalny. Okres omówiony w rozdziale 4. był zatem fazą wstępną kształtowania tak zwanej przestrzeni informacyjnej sił morskich.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku na postęp technologiczny nałożyły się zasadnicze przemiany w światowym układzie sił. Już podczas wojny przeciwko Irakowi siły morskie koalicji doświadczyły zjawiska polegającego na przesuwaniu się prawdopodobnego obszaru działań flot oceanicznych z morza otwartego na wody przybrzeżne, któremu towarzyszyło powolne zanikanie tradycyjnego przeciwnika „oceanicznego".

ROZDZIAŁ 5

DZIAŁANIA SIŁ MORSKICH PO ROKU 1991

Po zakończeniu zimnej wojny siły morskie zmuszone zostały do dokonania głębokich przeobrażeń, a ich sztuka wojenna podległa zasadniczym zmianom. Wynikło to z przesunięcia rejonu prowadzenia działań z otwartych wód oceanicznych na akweny przybrzeżne. Co więcej, aktywność w toku konfliktów lokalnych, traktowana wcześniej jako uzupełnienie zasadniczych zadań flot, uzyskała pozycję najważniejszą. Proces ten omówiony jest w oparciu o działania morskie w czasie konfliktu jugosłowiańskiego, uderzenia odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie oraz operacje „Desert Fox", „Allied Force" przeciwko Jugosławii oraz „Enduring Freedom" – przeciwko reżimowi talibów.

5.1. Działania sił morskich w czasie konfliktu jugosłowiańskiego

Działania sił morskich podczas konfliktu jugosłowiańskiego podzielić można na dwie, zasadniczo różne, fazy. W pierwszej, obejmującej wojnę domową na terytorium byłej Federacyjnej Republiki Jugosławii, uczestniczyła federalna marynarka wojenna oraz tworzona doraźnie flota odradzającej się Chorwacji. Kolejna faza to ciąg konfliktów między państwami byłej Jugosławii, w trakcie których do działań wprowadzono międzynarodowe siły morskie, z zdaniem wymuszenia pokoju i stabilizacja sytuacji.

5.1.1. Działania sił morskich podczas jugosłowiańskiej wojny domowej

Do wybuchu wojny domowej w byłej Jugosławii doszło w czerwcu 1991 roku. Kierownictwo federacji podjęło wówczas zakończoną fiaskiem próbę rozbrojenia tworzonych w Chorwacji i Słowenii formacji paramilitarnych. O ile jednak w Słowenii stosunkowo szybko osiągnięto porozumienie, zakończone wycofaniem sił federalnych z republiki i opuszczeniem Jugosłowiańskiej Armii Ludowej przez wyrażających taką wolę Słoweńców, o tyle w Chorwacji doszło do wybuchu walk na dużą skalę[1].

Działania bojowe marynarki federalnej u wybrzeży chorwackich rozpoczęły się na przełomie sierpnia i września 1991 roku. Początkowo ukierunkowane były one na zerwanie komunikacji morskiej, dzięki której Chorwaci przerzucali do

[1] Genezę i przebieg jugosłowiańskiej wojny domowej omawia M. Kuczyński, Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000. Tło historyczne i stan obecny, Warszawa 2001, s. 163–181.

kraju nabywaną za granicą broń. W ramach ćwiczeń „Mur Obronny – 91" flota jugosłowiańska zablokowała port Zadar, uważany za główny punkt przeładunku uzbrojenia dla chorwackiej Gwardii Republikańskiej. Z czasem blokada rozciągnięta została na całe wybrzeże Dalmacji, co doprowadziło do przerwania chorwackiej żeglugi i rybołówstwa. Okręty federalne przeprowadzały również rewizje statków obcych bander zmierzających do opanowanych przez Chorwatów portów dalmatyńskich[2].

Równolegle, licząc się z tym, że powstanie chorwackie uniemożliwić może siłom morskim dalsze wykorzystywanie baz położonych na terenie tej republiki, dowództwo jugosłowiańskiej marynarki rozpoczęło ewakuację zgromadzonych tam zapasów do leżącej na terenie Czarnogóry Zatoki Kotorskiej (porty Kotor i Tivat). Tam właśnie zorganizować zamierzano tymczasową bazę na wypadek konieczności opuszczenia Dalmacji. Transport sprzętu wojskowego odbywał się głównie na pokładach wyczarterowanych przez dowództwo federalne statków handlowych obcych bander[3].

Po wybuchu walk marynarka federalna rozpoczęła, w celu wsparcia wojsk lądowych, ostrzał pozycji zajmowanych w rejonach przybrzeżnych przez oddziały chorwackie. W rejonie portu Zadar zespoły jugosłowiańskie co najmniej kilkanaście razy otwierały ogień do obiektów brzegowych. Ostrzeliwany z morza był też Dubrownik i Split. Zagrożenie z kierunku morskiego zmusiło kierownictwo powstania chorwackiego do zorganizowania własnych sił morskich. Zostały ona powołane do życia 11 września 1991 roku[4]. Podkreślić jednak należy, że już wcześniej próbowano przejąć część okrętów floty federalnej. W maju organizacje niepodległościowe nawiązały konspiracyjne kontakty z Chorwatami zatrudnionymi w stoczni marynarki wojennej w Sibeniku. W rezultacie rozpoczęto sabotowanie prac na remontowanych tam jednostkach, co uniemożliwiło ewakuację 12 okrętów i kutrów bojowych. Wierne Belgradowi załogi zdołały jednak wyprowadzić ze stoczni do pobliskiej bazy Mondalina dwa okręty desantowe i okręt patrolowy. Niepowodzeniem zakończyła się również podjęta przez Chorwatów próba zajęcia bazy Zadar i położonej w rejonie Splitu bazy Lora[5]. Ostatecznie zdołali oni przejąć okręt patrolowy, kuter rakietowy, kuter torpedowy, korwetę rakietową w budowie, miniaturowy okręt podwodny, trałowiec oraz pewną liczbę dział artylerii nadbrzeżnej, specjalnych pojazdów podwodnych i kierowanych pocisków rakietowych klasy woda-woda [6].

W celu przeciwdziałania ostrzałowi wybrzeża przez jednostki federalne Chorwaci w pierwszej fazie konfliktu położyli największy nacisk na przywrócenie

[2] H. Sołkiewicz, Z. Przystał, Morskie aspekty konfliktu jugosłowiańskiego, „Przegląd Morski" 1992, nr 1, s. 20–21.

[3] M. Vego, The Croatian Navy at War, „Navy International" 1992, nr 7–8, s. 230.

[4] M. Vego, War at the Yugoslav Coast, USNI „Proceedings" 1992, nr 3, s. 59.

[5] Ibidem, s. 60.

[6] Ibidem, s. 60.

sprawności bojowej przejętej artylerii nadbrzeżnej i tworzenie improwizowanych baterii z pozyskanych armat polowych. Chorwacka artyleria nadbrzeżna poważnie ograniczyła swobodę działania marynarki federalnej, uszkadzając m.in. kuter rakietowy i okręt patrolowy. Prócz artylerii nadbrzeżnej strona chorwacka stosowała z powodzeniem środki improwizowane – za pomocą torpedy zbudowanej na bazie specjalnego pojazdu podwodnego uszkodzono federalny okręt patrolowy[7]. W poważnym stopniu wpłynęło to na skuteczność wsparcia ogniowego udzielanego przez marynarkę federalną własnym wojskom lądowym.

Tworzona od podstaw flota chorwacka użyła też w działaniach bojowych zdobytych w składach marynarki federalnej min. We wrześniu doraźnie adaptowane jednostki przybrzeżne postawiły miny na podejściach do zablokowanej od strony lądu bazy Lora-Split. W ten sposób starano się uniemożliwić jej garnizonowi ewakuację drogą morską. Według danych chorwackich poderwały się na nich i zatonęły co najmniej trzy małe jednostki.

W czasie serbskiego oblężenia Dubrownika Chorwaci posługiwali się szybkimi łodziami motorowymi do forsowania linii blokady rozwiniętej na morzu przez siły federalne. Część z nich uzbrajana była w wielkokalibrowe karabiny maszynowe, granatniki przeciwpancerne i przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe[8].

Na przełomie grudnia 1991 roku i stycznia roku następnego walki na Adriatyku zaczęły wygasać w wyniku porozumienia o ewakuacji sił federalnych z Chorwacji, zawartego między dowództwem 13. Armii jugosłowiańskiej a nowymi władzami republiki. Przez marynarką federalną stanęło wówczas zadanie zorganizowania ewakuacji ludzi i maksymalnej ilości sprzętu z blokowanych dotąd baz Mandalina-Sibenic, Lora-Split, Zadar i Pula. Ponieważ zadanie to przerastało możliwości znajdujących się w dyspozycji sił morskich jednostek transportowych, dowództwo floty rozpoczęło czarterowanie statków neutralnych. W dniu 16 grudnia ostatnie pododdziały wojsk federalnych opuściły Pula na pokładzie dwóch statków bandery greckiej[9].

5.1.2. Działania wielonarodowych sił morskich

W czerwcu 1992 roku, wobec gwałtownego zaostrzania się sytuacji na obszarze byłej Jugosławii, Rada Bezpieczeństwa upoważniła NATO do użycia sił okrętowych w celu wprowadzenia w życie Rezolucji nr 757 z maja 1992 roku (nakładającej sankcje ekonomiczne na Federacyjną Republikę Jugosławii). W dniu 15 lipca 1992 roku odpowiednie decyzje wykonawcze dotyczące wprowadzenia sił zbrojnych NATO na Adriatyk oraz zasad i sposobów ich użycia podjęła Rada Pół-

[7] Ibidem, s. 62.

[8] K. Kubiak, Działania sił morskich w konflikcie jugosłowiańskim, „Materiały i Studia Wydziału Dowódczo-Sztabowego AMW" 1993, nr 1 (4), s. 81.

[9] M. Vego, Break up of the Yugoslav Navy, „Navy International" 1992, nr 5, s. 154.

nocnoatlantycka. W efekcie 16 lipca 1992 roku okręty Sojuszu zajęły pozycje w wyznaczonych rejonach na Morzu Adriatyckim i rozpoczęły realizację działań pod kryptonimem „Operation Maritime Monitor" (Operacja Morska Kontrola)[10].

„Operation Maritime Monitor" była pierwszą z trzech realizowanych przez NATO operacji morskich, a wynikające z niej wnioski stały się podstawą do planowania i organizowania kolejnych działań tego rodzaju. Polegała ona na egzekwowaniu przestrzegania dwóch Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ: Rezolucji nr 713 (z września 1991 roku, wprowadzającej całkowite embargo na dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego do Jugosławii) oraz Rezolucji 757 (z maja 1992 roku, nakładającej sankcje ekonomiczne na Federacyjną Republikę Jugosławii)[11].

W praktyce egzekwowanie przestrzegania wspomnianych rezolucji odbywało się poprzez kontrolę ruchu statków na Adriatyku i sprawdzanie, czy kierują się one do portów przeznaczenia wykazanych w dokumentach okrętowych. Równolegle z działaniami sił NATO grupa okrętów pod dowództwem Unii Zachodnioeuropejskiej prowadziła operację pod kryptonimem „Sharp Vigilance" (Zaostrzona czujność). W omawianej fazie działań okręty uczestniczące w obydwu operacjach nie miały prawa zatrzymywać i przeszukiwać jednostek pływających, mogły jedynie żądać od ich kapitanów informacji o portach przeznaczenia, a następnie śledzić je.

Ze względu na rozszerzanie się działań zbrojnych na obszarze byłej Jugosławii – co wykazało niską skuteczność podjętych dotychczas środków ukierunkowanych na przywrócenie pokoju – w listopadzie 1992 roku Rada Bezpieczeństwa, poprzez Rezolucję 787, rozszerzyła sankcje, całkowicie zakazując przywozu do Serbii i Czarnogóry ropy naftowej, produktów ropopochodnych, węgla kamiennego oraz innych rodzajów paliw. Okręty biorące udział w działaniach organizowanych przez NATO i UZE zostały wówczas upoważnione do zatrzymywania wszystkich statków wpływających i wypływających do i z portów Nowej Jugosławii oraz Albanii w celu kontroli ładunku, dla zapewnienia ścisłego przestrzegania Rezolucji 713 oraz 757.

Statki podejrzane o przewóz towarów objętych embargiem miały być kierowane do włoskich portów morskich dla przeprowadzenia szczegółowej kontroli. Zatem zadania stawiane przed okrętami zmieniono z „kontroli ruchu statków" na „kontrolę ładunku", co istotnie wpłynęło na charakter prowadzonych działań. Rozszerzeniu uległ zakres obowiązujących okręty reguł podjęcia działań przy użyciu siły (ROE)[12]. Okręty upoważnione zostały m.in. do prowadzenia ognia artyleryjskiego przed dziób – tak zwany „strzał przed dziób" – jednostek odmawiających zatrzymania się.

---

[10] J. M. Boorda, Loyal Partner – NATO's Forces in Support of the United Nations, „NATO's Sixteen Nations" 1994, nr 1, s. 18.

[11] Ibidem, s. 20.

[12] Problematykę ROE szeroko omawiają M. Ilnicki, A. Makowski, Wojna na morzu we współczesnym prawie międzynarodowym, Toruń 1996, s. 22–36.

W związku z ewolucją charakteru działań zmieniono również kryptonim operacji realizowanej przez NATO na „Operation Maritime Guard" (Operacja morska straż), zaś operacji prowadzonej przez UZE na „Operation Sharp Fence" (Operacja ostra bariera). Siły NATO i UZE wykonujące zadania w dalszym ciągu pozostawały pod odrębnymi dowództwami, przy czym zespół Sojuszu wzmocniono o dodatkowe okręty ze składu Stałych Sił Morskich NATO na Atlantyku. Łącznie do działań na Adriatyku NATO wydzieliło: jeden–dwa lotniskowce, 13–16 niszczycieli i fregat, uniwersalny okręt desantowy, od czterech do sześciu dużych okrętów desantowych oraz jeden–dwa trałowce[13].

Mimo zaangażowania znacznych sił w egzekwowanie sankcji ekonomicznych okazały się one w dalszym ciągu mało skuteczne. W związku z tym w dniu 17 kwietnia 1993 roku Rada Bezpieczeństwa przyjęła Rezolucję 820, która nałożyła całkowite embargo na Serbię i Czarnogórę oraz wprowadziła zakaz utrzymywania komunikacji lądowej, morskiej, powietrznej i rzecznej (Dunaj) z Federacyjną Republiką Jugosławii. Ponadto paragrafy 28 i 29 Rezolucji zabraniały prowadzenia żeglugi na obszarze morza terytorialnego tego państwa. ONZ upoważniła jednocześnie siły biorące udział w egzekwowaniu postanowień Rezolucji do podejmowania działań „stosownych do aktualnie istniejących okoliczności". W takiej sytuacji władze polityczne NATO zezwoliły na wchodzenie okrętów na wody terytorialne Serbii i Czarnogóry w przypadku prowadzenia pościgu oraz inspekcji jednostek[14].

Na podstawie postanowień zawartych w Rezolucji nr 820 w dniu 15 czerwca 1993 roku rozpoczęto operację morską pod kryptonimem „Sharp Guard" (Ostra straż), do realizacji której wydzielono 21 okrętów ze składu Stałych Sił Morskich NATO Morza Śródziemnego, siedem okrętów spośród Stałych Sił Morskich NATO Atlantyku oraz dodatkowo sześć okrętów spośród jednostek pozostających dotąd w podporządkowaniu Unii Zachodnioeuropejskiej. W celu podniesienia efektywności działań dowodzenie nowo utworzonymi Połączonymi Siłami Zadaniowymi powierzono Dowódcy Połączonych Sił Morskich NATO Południowej Europy. Taka koncepcja organizacji dowodzenia zaakceptowana została w dniu 8 czerwca 1992 roku na wspólnej sesji Rady Północnoatlantyckiej i Rady Europy[15]. Wielonarodowe siły morskie uczestniczące w operacji „Sharp Guard" przedstawiono w tabeli 5.1.

[13] K. Kubiak, K. Starobrat, Działania wielonarodowych sił morskich podczas kryzysu jugosłowiańskiego, „Zeszyty Naukowe AMW" 1999, nr 1, s. 104.

[14] Ibidem, s. 106.

[15] J. M. Boorda, Loyal Partner – NATO's..., op. cit., s. 20.

TABELA 5.1. SIŁY UCZESTNICZĄCE W OPERACJI „SHARP GUARD"

440. ZGRUPOWANIE OPERACYJNE			
440.1 Zespół Operacyjny	Ze składu Stałych Sił Morskich NATO Atlantyku oraz państw UZE	6–7 niszczycieli i fregat	USA, Kanada, Hiszpania, RFN, Dania
440.2 Zespół Operacyjny	Ze składu Stałych Sił Morskich NATO Morza Śródziemnego oraz państw UZE	7–8 niszczycieli i fregat	USA, Grecja, Hiszpania, Wielka Brytania, RFN, Holandia, Włochy, Turcja
440.3 Zespół Operacyjny	Z sił okrętowych poszczególnych zespołów wycofanych ze służby w sektorach	5–6 niszczycieli i fregat	Francja, Hiszpania, Włochy, Portugalia, Belgia
Grupa AOP	Ze składu Stałych Sił Morskich NATO Morza Śródziemnego	1–2 wielozadaniowe atomowe okręty podwodne	USA, Wielka Brytania
Skrzydło bazowego lotnictwa patrolowego			
	Z Połączonych Sił Morskich NATO Europy Południowej	do 10 bazowych samolotów patrolowych	Francja, RFN, Holandia, Portugalia, Hiszpania, Wielka Brytania, USA, Włochy
Siły wsparcia			
Zespół lotniskowcowy 6. Floty	Ze składu Morskich Sił Uderzeniowych i Wsparcia Europy Południowej (STRIKFORSOUTH)	1–2 lotniskowce, ponad 100 samolotów, 2–3 krążowniki, 2–4 niszczyciele i fregaty	USA
Grupa amfibijna 6. Floty	Ze składu Morskich Sił Uderzeniowych i Wsparcia Europy Południowej (STRIKFORSOUTH)	uniwersalny okręt desantowy, 3–4 duże okręty desantowe	USA
612. Grupa Operacyjna (lotniskowcowa)	Ze składu sił morskich Wielkiej Brytanii	lotniskowiec, 8–10 samolotów, 2–4 niszczyciele i fregaty	Wielka Brytania
470. Grupa Operacyjna Lotniskowcowa	ze składu sił morskich Francji	lotniskowiec, 20–24 samoloty, 1–2 niszczyciele, 2–3 fregaty	Francja

Źródło: N. Rieziapow, WMS w uriegulirowanii jugosławskogo krizisa, „Morskoj Sbornik" 1998, nr 1.

Okręty uczestniczące w operacji około 50% czasu spędzały na patrolowaniu w wyznaczonych rejonach operacyjnych, 35% w porcie na odtwarzaniu gotowości bojowej, a pozostałe 15% w morzu na szkoleniu[16]. Wynikiem takiej organizacji działań w operacji „Sharp Guard" była ich bardzo wysoka efektywność – nie miał miejsca ani jeden przypadek przełamania blokady. Jednostki, które wzięły udział w operacji „Sharp Guard" przeprowadziły: 19 699 dni patrolowania, rozpoznanie 74 192 jednostek, dokładną kontrolę na morzu 5951 jednostek, konwojowanie do portów włoskich celem przeprowadzenia szczegółowej inspekcji 1480 jednostek. Podczas nadzorowania embarga zanotowano kilkanaście poważnych prób jego złamania. W kilku przypadkach członkowie grup inspekcyjnych zaatakowani zostali przez załogi kontrolowanych statków[17].

Międzynarodowe siły morskie uczestniczyły ponadto w operacji połączonej NATO, „Deliberate Force" (Rozmyślne działanie) ukierunkowanej na wymuszenie pokoju. W jej trakcie, w ciągu dziesięciu dni począwszy od 30 sierpnia 1995 roku, lotnictwo pokładowe i taktyczne wykonało 3500 lotów bojowych (w tym lotnictwo pokładowe z lotniskowców amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego około 1000 lotów bojowych) przeciwko celom serbskim w Bośni. Z tej liczby w trakcie 750 lotów zaatakowano około 50 celów naziemnych, w większości z użyciem środków precyzyjnego rażenia[18]. Ponadto, w dniu 10 września 1995 roku amerykański krążownik „Normandy" (ze składu ochrony lotniskowca „America") wykonał uderzenia pociskami manewrującymi Tomahawk na obiekty wojskowe bośniackich Serbów położone w rejonie Banja Luki. Wystrzelono 13 pocisków, z których dziesięć osiągnęło cele. Decyzję o użyciu pocisków Tomahawk podjęto w rezultacie niezadowalającej skuteczności ataków lotniczych, w warunkach silnego serbskiego przeciwdziałania. W uderzeniu wykorzystano pociski w wersji wyposażonej w głowice kasetowe (24 kasety, 166 podpocisków rozmaitego przeznaczenia) oraz precyzyjny system nawigacyjny[19].

W trakcie kryzysu jugosłowiańskiego siły morskie zorganizowały ochronę przewozu morzem i wysadzenia na brzeg komponentu lądowego sił wielonarodowych rozmieszczanych na obszarze Bośni. Rozładunek odbywał się w portach: Split (bojowe pododdziały kanadyjskie, holenderskie, brytyjskie, pododdziały logistyczne wielonarodowej dywizji Jugo – West), Placze (bojowe pododdziały francuskie, włoskie, hiszpańskie, pododdziały logistyczne wielonarodowej dywizji Jugo – East), Zadar oraz Rijeka (pododdziały logistyczne amerykańskiego komponentu sił wielonarodowych).

---

[16] G. R. Maddison, Operations in the Adriatic, Multinational Naval Forces, Dalhousie 1996, s. 197–201.

[17] I. Chloupek, Działania specjalne. Abordaż, „Komandos" 1999, nr 3, s. 51–52.

[18] N. Rieziapow, WMS w uriegulirowanii jugosławskogo krizisa, „Morskoj Sbornik" 1998, nr 1, s. 72.

[19] Ibidem, s. 73.

5.1.3. Doświadczenia i wnioski

Działania sił morskich podczas wojny domowej w byłej Jugosławii prowadzone były w specyficznych warunkach rozpadu państwa federalnego i tworzenia się na jego gruzach nowych podmiotów. Na morzu jedną stroną była więc marynarka federalna, osłabiona porzuceniem szeregów przez znaczny procent personelu i zagrożeniem dotychczasowego rejonu bazowania, drugą – tworzone początkowo w sposób improwizowany siły morskie Chorwacji. Mimo niewielkiego rozmachu działania morskie dostarczyły kilku przykładów zastosowania się przez strony do nakazów zasad sztuki wojennej. W przypadku sił chorwackich najistotniejszą rolę odegrała inicjatywa. Początkowo wyrażała się ona podjęciem konspiracyjnych przygotowań do przejęcia części jednostek federalnych oraz sprzętu sił morskich, następnie zaś błyskawicznym obsadzeniem pozyskanych okrętów i infrastruktury brzegowej. Przejawem dążenia do uchwycenia i utrzymania inicjatywy było też adaptowanie jednostek cywilnych do stawiania min i użycie ich w walce oraz wykorzystanie artylerii polowej (przejętej głównie w składach obrony terytorialnej) jako artylerii nadbrzeżnej. Szybkie utworzenie sił morskich nie byłoby oczywiście możliwe bez odpowiednich postaw prezentowanych przez personel marynarki federalnej pochodzenia chorwackiego i chorwackich rezerwistów, którzy masowo włączyli się w proces budowy floty.

Działania sił federalnych sparaliżowane zostały głównie przez niejednolity narodowościowo skład załóg. Serbowie, którzy powszechnie niemal identyfikowali się z Jugosławią, stanowili mniejszość i nie byli zdolni do obsadzenia wszystkich stanowisk opuszczonych przez Chorwatów. W rezultacie marynarka federalna, która mimo strat w sprzęcie zachowała przewagę ogólną, nie była w stanie tak manewrować siłami, by uzyskać przewagę w decydującym miejscu i czasie. Czynnik moralny odegrał w tym przypadku rolę decydującą.

Działania wielonarodowych sił morskich, podjęte celem wymuszenia przerwania działań zbrojnych przez strony wojujące na terenie byłej Jugosławii i przywrócenia pokoju, poddane były ścisłym ograniczeniom narzuconym przez czynniki polityczne. Mimo specyficznego charakteru działań wymuszających przestrzeganie embarga, będących raczej morską akcją policyjną niż operacją bojową, należy dostrzec fakt, iż skokowy wzrost efektywności patrolowania osiągnięto dopiero po zrealizowaniu postulatów wynikających z zasady jedności dowodzenia. Jedno dowództwo, spajające wysiłki wszystkich okrętowych grup taktycznych, bazowego morskiego lotnictwa patrolowego i samolotów rozpoznawczych sił powietrznych okazało się rozwiązaniem najbardziej efektywnym.

Odrębnego potraktowania wymaga operacja „Deliberate Force". W jej trakcie z przyczyn politycznych praktycznie niemożliwa była realizacja większości zasad sztuki wojennej na szczeblu strategicznym i operacyjnym. Przede wszystkim w sposób mało klarowny sprecyzowany został cel działań. Miało nim być zmusze-

nie Serbów bośniackich do przyjęcia planu pokojowego – obiektami oddziaływania stały się więc ich wojska polowe, składy i infrastruktura wojskowa. Ataki powietrzne poważnie osłabiły, co prawda, Serbów, ale ich dodatkowym efektem było przejście do działań zaczepnych sił chorwackich i muzułmańskich, które osiągnęły sukcesy zagrażające podstawom genewskiego porozumienia pokojowego. Tak więc akcja militarna przyniosła efekt znacznie przekraczający rezultaty założone pierwotnie, co zagroziło osiągnięciu stawianego przed nią podstawowego celu. Sytuacja ta ukazuje, jak wielkiej rozwagi wymaga posługiwanie się czynnikiem militarnym w złożonej i niejasnej sytuacji politycznej.

Ponadto rozpoczęcie działań zbrojnych poprzedzone zostało kilkunastokrotnymi ostrzeżeniami, co wykluczyło uzyskanie zaskoczenia. Ów ciąg ostrzeżeń dał czas bośniackim Serbom na przegrupowanie sił, wyprowadzenie części z nich spod przewidywanych uderzeń oraz zrekonfigurowanie systemu obrony powietrznej. Niemożliwe okazało się też zastosowanie zasady ekonomii sił i skoncentrowanie działań na obiektach najważniejszych z wojskowego punktu widzenia. Obiekty ataków były każdorazowo autoryzowane przez czynniki polityczne, traktujące traktujące kolejnych urządzeń i instalacji jako rodzaj swoistej „perswazji" wobec bośniackich Serbów.

W zaistniałej sytuacji siły morskie tylko na szczeblu taktycznym dysponowały swobodą działania zgodnie z wymogami zasad sztuki wojennej. Lotnictwo pokładowe szczególną rolę przywiązywało do uzyskiwania zaskoczenia poprzez działania nocne i wydzielanie do osłony wszystkich grup samolotów uderzeniowych specjalistycznych samolotów walki radioelektronicznej, paraliżujących system obserwacji technicznej przeciwnika. Zaskoczenie osiągnięto również poprzez zastosowanie nowego, nieznanego przeciwnikowi środka walki – odpalanych z okrętów pocisków manewrujących.

Zasadę ekonomii sił realizowano poprzez odpowiednie, adekwatne do charakteru zadań, organizowanie grup taktycznego przeznaczenia: średnio około 30% samolotów realizowało zadania zabezpieczające, a spośród samolotów uderzeniowych około 30% zwalczało elementy systemu obrony przeciwlotniczej.

Podczas operacji dowodzenie całością wielonarodowych sił powietrznych (w tym lotnictwa morskiego) zorganizowano zgodnie z zasadą jedności dowodzenia. Za planowanie, przygotowanie i prowadzenie całości działań odpowiedzialne było połączone dowództwo zadaniowe, zorganizowane we włoskiej bazie lotniczej Aviano.

Zasadniczym elementem realizacji zasady moralnego i psychicznego przygotowania było w odniesieniu do personelu latającego utrzymywanie w ciągłej gotowości zespołów ratownictwa bojowego (Combat SAR), operujących z lądowych baz lotniczych oraz okrętów. Podkreślić należy, że amerykański zespół Combat

SAR działający z zespołów okrętów 8. dywizjonu desantowego odniósł w czerwcu 1995 roku spektakularny sukces, ewakuując zestrzelonego nad Bośnią pilota amerykańskiego myśliwca[20]. Miało to bez wątpienia istotny wpływ na morale pilotów.

5.2. Uderzenia odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie oraz operacja „Desert Fox"

W dniu 7 sierpnia 1998 roku w wyniku ataków terrorystycznych zniszczone zostały amerykańskie ambasady w Kenii i Tanzanii. Stany Zjednoczone oskarżyły o zaplanowanie i przeprowadzenie zamachów organizację stworzoną przez Osamę bin Ladena i zdecydowały się na przeprowadzenie akcji odwetowej z morza.

Cztery miesiące później operację przeciwko Irakowi o znacznie większym rozmachu przeprowadziły wspólnie brytyjskie i amerykańskie siły zbrojne. Był to odwet za uporczywe sabotowanie przez Saddama Hussajna prac komisji ONZ do spraw rozbrojenia Iraku i kontynuowanie przez Irak wysiłków, których celem miało być wyprodukowanie broni masowego rażenia.

5.2.1. Uderzenie odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie

W dniu 20 sierpnia 1998 roku dwie grupy amerykańskich okrętów zaatakowały pociskami manewrującymi cele w Sudanie i Afganistanie. W pierwszym przypadku obiektem ataku były finansowane przez organizację bin Ladena zakłady farmaceutyczne w Shifa pod Chartumem. Według ocen wywiadu produkowano w nich gaz bojowy VX. Zostały one całkowicie zniszczone przez 13 pocisków Tomahawk wystrzelonych z okrętów grupy taktycznej manewrującej na Morzu Czerwonym[21].

W Afganistanie zaatakowano sześć obozów szkoleniowych terrorystów rozmieszczonych w pobliżu miasta Chost oraz obóz w pobliżu Dżalalabadu. Użyto 66 pocisków samosterujących, z których wyznaczone obiekty osiągnęły 64[22]. Pociski wystrzelono z okrętów 5. Floty manewrujących na Morzu Arabskim. Atak przyniósł stosunkowo niewielkie rezultaty, gdyż obozy zostały ewakuowane już dwa miesiące wcześniej, kilka godzin po atakach na ambasady amerykańskie w Kenii i Tanzanii.

---

[20] Szczegółowo akcję tę omawia: K. Kubiak, Morskie działania specjalne po roku 1945, Warszawa 2001, s. 206–212.

[21] T. Wróbel, Amerykański odwet, „Polska Zbrojna" 1998, nr 35, s. 8.

[22] Dwa pociski spadły, nie eksplodując, w południowo-zachodnim Pakistanie, gdzie zniszczyła je pakistańska armia. Por. Pakistan niszczy amerykańskie pociski, „Rzeczpospolita" 1998, nr 203, 31 sierpnia, s. 5.

5.2.2. Operacja „Desert Fox"

W dniu 16 grudnia 1988 roku brytyjskie i amerykańskie sił zbrojne przystąpiły do działań zbrojnych przeciwko Irakowi. Nosiły one kryptonim „Desert Fox" (Pustynny lis). W ich trakcie zasadniczy wysiłek akcji militarnej ponosiła marynarka wojenna i siły powietrzne, podczas gdy rola wojsk lądowych ograniczała się do zabezpieczania granic Kuwejtu oraz ochrony instalacji użytkowanych przez lotnictwo i flotę. Amerykańskie siły morskie w trakcie omawianych działań zaprezentowały szeroki wachlarz możliwości oddziaływania na obiekty brzegowe ze znacznego dystansu.

Jednym z podstawowych środków rażenia użytych przez US Navy były pociski samosterujące Tomahawk. Użyto ich łącznie 325, głównie przeciwko obiektom dysponującym silną obroną przeciwlotniczą (lotnisko Al Sawa, ośrodek badawczy broni rakietowej w Shahhiyat, kompleks zakładów elektronicznych w Al Karamah). Skuteczność pocisków samosterujących oszacowana została na 85%[23]. Odpalano je z krążownika, pięciu niszczycieli i wielozadaniowego atomowego okrętu podwodnego[24].

W działaniach istotną rolę odegrało też lotnictwo pokładowe z lotniskowców „Enterprise" i „Carl Vinson". Znaczenie samolotów pokładowych wynikało m.in. z tego, że Arabia Saudyjska, gdzie stacjonowało ponad 100 brytyjskich i amerykańskich samolotów, nie wyraziła zgody na operowanie maszyn bojowych ze swojego terytorium. Ponieważ inne państwa Zatoki nie mogły przyjąć do swych baz tak dużej liczby samolotów, znaczny procent maszyn lotnictwa taktycznego nie wziął udziału w operacji[25].

Samoloty marynarki wojennej i piechoty morskiej dźwigały zasadniczy ciężar obezwładnienia irackiego systemu obrony powietrznej. Zadanie to zrealizowano, łącząc działanie samolotów walki radioelektronicznej oraz samolotów wykonujących bombardowanie środkami precyzyjnego rażenia. Zniszczyły one centralne elementy systemu obserwacji technicznej i kierowania obroną powietrzną. W następstwie tego, w toku dalszych działań Irak nie był w stanie użyć innych środków obrony przeciwlotniczej niż naprowadzane optycznie przenośne (naramienne) zestawy przeciwlotnicze oraz lufowa artyleria przeciwlotnicza. Za typowe uznać należy, że samoloty pokładowe zwalczały cele wyłącznie przy użyciu środków precyzyjnego rażenia (głownie bomb naprowadzanych laserowo).

Operacja przerwana została po czterech dniach – 19 grudnia 1998 roku – na rozkaz prezydenta Stanów Zjednoczonych. W jej trakcie zaatakowano 93 obiekty, niszcząc 14 z nich i poważnie uszkadzając kolejne 26. Amerykańskie lotnictwo

---

[23] W. Łuczak, Globalne pazury Pustynnego Lisa, „Raport" 1998, nr 2, s. 22–23.

[24] A. Kuzmin, Opieracja „lis pustyni", „Zarubieżnoje Wojennoje Obezrienije" 1992, nr 2, s. 15.

[25] E. Blanche, War of Attrition as Iraq Absorbs the Ongoing US Punishment, „Jane's Intelligence Review" 1999, nr 7, s. 27.

pokładowe, taktyczne i strategiczne wykonało 622 loty bojowe i zabezpieczające (na lotnictwo pokładowe przypadło 55% wysiłku), a brytyjskie lotnictwo taktyczne – 28 lotów[26].

5.2.3. Doświadczenia i wnioski

W trakcie uderzeń odwetowych na obiekty w Sudanie i Afganistanie na uwagę zasługuje sposób formułowania celów. W pierwszym przypadku chodziło o zniszczenie zakładów produkujących gaz paraliżujący i cel został osiągnięty, w drugim zaś o znaczące ograniczenie możliwości działań organizacji terrorystycznej – ten cel nie został zrealizowany. Niepowodzenie ataku na obiekty w Afganistanie wynikało z kilku przyczyn. Po pierwsze – Amerykanie nie uzyskali zaskoczenia; przeciwnik spodziewał się ataków odwetowych i ewakuował swoje obozy ze znacznym wyprzedzeniem. Po drugie – zastosowano niewłaściwe środki rażenia – pociski manewrujące okazały się mało skuteczne wobec celów powierzchniowych o znacznej rozległości oraz ukryć wykutych w masywach skalnych. Ograniczenie działań wyłącznie do ostrzału obiektów pociskami manewrującymi i rezygnacja z oddziaływania na nie lotnictwem pokładowym wynikała zaś z dążenia do uniknięcia strat w ludziach, nawet kosztem efektywności działań.

Podczas operacji „Desert Fox" w sposób jednoznaczny sformułowano jej cel. Było nim odebranie Irakowi możliwości produkcji broni masowego rażenia oraz systemów rakietowych na czas kilku lat. Takie określenie celu determinowało wybór obiektów oddziaływania. Podkreślić też należy, że organizacja dowodzenia spełniała wymóg jedności. Za całość działań połączonych sił międzynarodowych odpowiadał generał stojący na czele amerykańskiego dowództwa centralnego. Elementem nowym była przyjęta na czas prowadzenia działań organizacja współdziałania w zakresie rozpoznania satelitarnego między strukturami wojskowymi, Narodowym Biurem Rozpoznania, Narodową Agencją Bezpieczeństwa oraz Narodową Agencją Kartograficzną. Za jego organizację oraz zarządzanie strumieniem informacji odpowiedzialne było powołane po raz pierwszy Biuro Wsparcia Operacyjnego. Dzięki niemu Dowództwo Centralne otrzymywało w czasie rzeczywistym dane rozpoznawcze pozyskiwane przez satelity (podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu dane z rozpoznania satelitarnego trafiały najpierw do Centralnej Agencji Wywiadowczej)[27].

Ponieważ z przyczyn politycznych niemożliwe było osiągnięcie zaskoczenia strategicznego (szereg ostrzeżeń przed akcją odwetową), zasadniczy nacisk położono na uzyskanie zaskoczenia operacyjnego i taktycznego. Założenie to zrealizowano, paraliżując poprzez oddziaływania radioelektroniczne i ogniowe system obserwacji technicznej przeciwnika. Co ciekawe, samo zagrożenie pociskami an-

[26] D. Lennox, „Fox": the Results, „Jane's Defence Weekly" 1999, nr 1, s. 25.
[27] W. Łuczak, Globalne pazury..., op. cit., s. 19–20.

tyradiolokacyjnymi spowodowało, że strona iracka nie uruchamiała swoich środków obserwacji. W następstwie tego do ich zwalczania użyto bomb naprowadzanych laserowo.

5.3. Operacja „Allied Force"

W dniu 24 marca 1999 roku siły zbrojne wydzielone przez 14 państw członkowskich NATO rozpoczęły działania przeciwko Jugosławii (w istocie były to działania przeciwko Serbii, gdyż nie atakowano obiektów położonych na terytorium Czarnogóry, drugiego podmiotu jugosłowiańskiej federacji). Operację „Allied Force" (Wspólna siła) zainicjowano po wyczerpaniu środków dyplomatycznych, w celu wymuszenia na Serbii pokojowego rozwiązania konfliktu w Kosowie.

5.3.1. Działania sił morskich

W działaniach bojowych prowadzonych podczas operacji „Allied Forces" uczestniczyły siły morskie Stanów Zjednoczonych (lotniskowiec, dwa krążowniki, dwa niszczyciele, dwa atomowe wielozadaniowe okręty podwodne, uniwersalny okręt desantowy, transportowiec desantowy-dok, okręt desantowy-dok), Wielkiej Brytanii (lotniskowiec, dwa niszczyciele, atomowy wielozadaniowy okręt podwodny) oraz Francji (lotniskowiec i dwa niszczyciele). Do działań zabezpieczających swoje okręty wydzieliły Grecja, Włochy, Hiszpania, Turcja, Holandia i Niemcy (łącznie cztery niszczyciele i osiem fregat)[28]. Morski komponent amerykański i brytyjski użył pocisków samosterujących i lotnictwa pokładowego (maszyny z amerykańskiego lotniskowca i uniwersalnego okrętu desantowego oraz brytyjskiego lotniskowca). Marynarka francuska wprowadziła do działań samoloty z lotniskowca[29].

We wstępnej fazie działań cele serbskie zaatakowane zostały pociskami manewrującymi wystrzelonymi z dwóch amerykańskich krążowników oraz amerykańskiego i brytyjskiego atomowego wielozadaniowego okrętu podwodnego. Obiektami oddziaływania były instalacje wchodzące w skład zintegrowanego systemu obrony powietrznej Jugosławii (m.in. połączone stanowisko dowodzenia sił obrony powietrznej w rejonie kosowskiej Prisztiny)[30] oraz niektóre lotniska. Prócz pocisków bazowania okrętowego w tej fazie operacji użyto rakiet odpalanych z samolotów bombowych B-52H manewrujących nad Morzem Śródziemnym[31].

---

[28] Operation Allied Force, www.defenselink.mil/specials/kosovo/; NATO Ships and Submarines Aid Kosovo, „Jane's Navy International" 1999, nr 5, s. 3.

[29] G. Hołdanowicz, Operacja Allied Force, „Skrzydlata Polska" 1999, nr 5, s. 8.

[30] A. Kiński, Operacja Allied Force, „Nowa Technika Wojskowa" 1999, nr 5, s. 10.

[31] Ibidem, s. 4; Allied Forces Southern Europe, Operation Allied Force, Former „Determined Force", www.afsouth.nato.int/operations/detforce/force.htm#Organization.

W „bramy" powstałe w systemie obronnym Jugosławii w następstwie ataków przeprowadzonych przy użyciu pocisków manewrujących weszło następnie lotnictwo taktyczne i pokładowe oraz samoloty bombowe B-2. W tej fazie działań uczestniczyły samoloty francuskie i amerykańskie. Maszyny francuskie z lotniskowca wykonywały zadania uderzeniowe oraz zabezpieczające, polegające na zapewnieniu osłony radioelektronicznej. Podczas prowadzenia działań uderzeniowych zwalczały one głównie stanowiska obrony przeciwlotniczej i elementy infrastruktury komunikacyjnej. W 39% zrealizowanych misji bojowych Francuzi używali środków precyzyjnego rażenia[32]. Wysiłek amerykański skupiał się natomiast na wojskach serbskich w Kosowie.

Stosunkowo szybko okazało się jednak, że wstępne prognozy dotyczące tempa realizacji zadań przez lotnictwo były zbyt optymistyczne – siły serbskie okazały się stosunkowo odporne na uderzenia, zaś zamiast akceptacji pokojowego rozwiązania problemu kosowskiego Belgrad rozpoczął zakrojone na olbrzymią skalę czystki etniczne, których celem była całkowita zmiana sytuacji demograficznej w prowincji. Konieczne stało się więc zintensyfikowanie działań poprzez zwiększenie zaangażowanych w nie sił. Odpowiadając na zmianę sytuacji, w warunkach ograniczonej pojemności znajdujących się w dyspozycji sojuszu baz lotniczych, Amerykanie podjęli decyzję o przemieszczeniu na Adriatyk kolejnego lotniskowca, który przybył w rejon działań bojowych 6 kwietnia. W dniu 11 kwietnia do działań weszły brytyjskie samoloty z lotniskowca, który dołączył do sił sojuszniczych.

W tej fazie działań amerykańskie lotnictwo pokładowe realizowało siłami specjalistycznych samolotów większość przedsięwzięć ukierunkowanych na zapewnienie samolotom uderzeniowym osłony radioelektronicznej. Podkreślić należy, że w odróżnieniu od lotnictwa morskiego lotnictwo taktyczne nie posiadało w tym czasie dostatecznej ilości samolotów walki radioelektronicznej. Samoloty pokładowe wystrzeliły 147 pocisków przeciwradiolokacyjnych, realizowały osłonę myśliwską maszyn uderzeniowych lotnictwa taktycznego oraz prowadziły wskazywanie celów (znacznikami laserowymi) dla samolotów lotnictwa taktycznego[33]. Warto zauważyć, że w działaniach uczestniczyło aż 40 z 95 samolotów walki radioelektronicznej posiadanych przez amerykańskie siły morskie[34].

Samoloty brytyjskie realizowały głównie osłonę myśliwską własnych okrętów i samolotów uderzeniowych oraz zadania szturmowe: zwalczanie wojsk, stanowisk artylerii czy wozów bojowych. Wynikało to z faktu, że należąca do marynarki połowa brytyjskich samolotów pokładowych optymalizowana była pod kątem

---

[32] M. Łaz, R. Senkowski, Etendard/Super Etendard, „Lotnictwo Wojskowe" 2000, nr 2, s. 33; Kosovo, Les moyens navals et aériens engagés (la date du 12 avril 1999), www.defense.gouv.fr/actualites/event/kosovo/moyens.html.

[33] D. L. Everette, Sixth Fleet Commander Discusses Navy Contribution to Kosovo, www.chinfo.navy.mil/navpalib/news/kosovo/alforce3.html.

[34] T. Hypki, Prawo silniejszego. Rok po wojnie nad Jugosławią, „Raport" 2000, nr 6, s. 6.

obrony powietrznej zespołów floty technicznej, zaś druga połowa – wchodząca w skład sił powietrznych – do zadań bezpośredniego wsparcia wojsk lądowych[35].

W następnych tygodniach lotnictwo pokładowe realizowało zadania analogiczne do lotnictwa taktycznego. Zwiększenie liczby samolotów umożliwiło prowadzenie działań przez całą dobę. Zmieniono też priorytety w zakresie celów. Wobec niewielkiej skuteczności akcji przeciwko wojskom serbskim w Kosowie rozpoczęto niszczenie ich zaplecza, przede wszystkim składów i magazynów materiałów pędnych[36].

Łącznie podczas 78 dni operacji lotnictwo NATO wykonało 38.000 lotów bojowych (w tym 10 500 uderzeniowych). W działaniach uczestniczyło 1150 samolotów, w tym 680 bojowych (z tego 488 amerykańskich)[37]. Wkład lotnictwa morskiego w wysiłek koalicji to 18%, ale w zakresie lotów samolotów walki radioelektronicznej aż 36%.

Siły morskie odegrały ponadto istotną rolę w systemie zaopatrywania sił sojuszniczych w środki walki i paliwo. Było to niezwykle istotne, ponieważ w działaniach zużyto o około 60% środków i paliwa więcej, niż pierwotnie planowano[38], w związku z czym zaistniała konieczność uzupełniania zapasów w toku działań. Zadanie to realizowało m.in. 75 transportowców amerykańskich podległych Dowództwu Morskich Przewozów Wojskowych, cztery jednostki brytyjskie i jedna francuska. Transportem morskim dostarczano zaopatrzenie do portów włoskich i niemieckich, skąd dalej przewożono je koleją do składów lotniskowych.

5.3.2. Doświadczenia i wnioski

Charakterystycznym elementem działań zbrojnych prowadzonych podczas operacji „Allied Force" był bardzo głęboki wpływ czynnika politycznego na decyzje wojskowe, który w wielu przypadkach praktycznie uniemożliwiał stosowanie zasad sztuki wojennej na szczeblu strategicznym i operacyjnym. Tak stało się w odniesieniu do zasady zaskoczenia. Zaskoczenia strategicznego nie osiągnięto, gdyż ataki odwetowe były wielokrotnie zapowiadane, zaskoczenie operacyjne uzyskano natomiast, przeprowadzając pierwsze ataki natychmiast po ogłoszeniu decyzji o rozpoczęciu operacji militarnej przez sekretarza generalnego NATO. W rzeczywistości część samolotów znajdowała się już w powietrzu, gdy wygłaszał on swoje oświadczenie. W późniejszych działaniach okazało się, że uzyskanie zaskoczenia w poważny sposób utrudnione jest przez to, iż wokół głównej bazy lotniczej sojuszu we włoskim Aviano toczyło się normalne życie. Jeden obserwator wyposażony

[35] The Royal Navy in Operation Allied Force, www.britains-smallwars.com/Kosovo/Navy.html.

[36] T. Hypki, W. Łuczak, Sojusznicza Siła nad Jugosławią, „Raport" 1999, nr 5, s. 7; J. J. Lok, NATO Widens Air Campaign over Yugoslavia, „Jane's International Defense Review" 1999, nr 5, s. 54–55.

[37] T. Hypki, Prawo silniejszego..., op. cit., s. 6.

[38] Samo tylko amerykańskie lotnictwo taktyczne zużyło ponad 1 000 000 ton paliwa.

w telefon komórkowy mógł zatem informować przeciwnika o startach grup samolotów oraz o ilości maszyn wchodzących w ich skład. Z tego względu lotnictwo pokładowe miało znacznie większe szanse utrzymania skrytości działania.

Czynnik polityczny uniemożliwił też w praktyce zastosowanie zasady ekonomii sił. Błędna, dokonana na szczeblu politycznym ocena odporności Jugosławii doprowadziła do tego, że operację zaplanowano przy użyciu zbyt małej ilości samolotó. W rezultacie często podział sił według celów dokonywał się na zasadzie kompromisu lub wręcz mniejszego zła, zaś intensywność działań narastała bardzo powoli (od 30 lotów bojowych w pierwszym dniu operacji do około 100 po tygodniu), co dało przeciwnikowi czas na wyprowadzenie sił spod uderzenia i podjęcie szeregu wysoce skutecznych przedsięwzięć z zakresu maskowania. Stosowanie zasady ekonomii sił było utrudnione przez konieczność ostatecznej akceptacji list obiektów oddziaływania przez czynniki polityczne. W wielu przypadkach część potencjalnych celów eliminowano z powodu zagrożenia spowodowaniem strat wśród ludności cywilnej. Skuteczność działań obniżyło przyjęcie minimalizacji strat własnych za jeden ze środków ciężkości. W rezultacie samoloty sojuszu nie schodziły zazwyczaj poniżej pułapu 5000 m. Owocowało to zarówno zmniejszeniem celności ataków, jak i trudnością w odróżnieniu celów rzeczywistych od szeroko stosowanych przez stronę serbską makiet i atrap. Wykorzystanie różnorodnych środków maskowania i tworzenie celów pozornych ułatwione przy tym było przez warunki naturalne strefy działań (obszary wyżynne o urozmaiconej rzeźbie terenu, w dużej części pokryte lasem).

Operacja „Allied Force" była pierwszym przypadkiem bardzo szerokiego zastosowania w warunkach bojowych zautomatyzowanych, opartych o technologie cyfrowe, systemów wspomagania dowodzenia i transmisji danych oraz weryfikacji w warunkach rzeczywistych założeń dotyczących prowadzenia działań połączonych. Doprowadziło to do prawdziwego przełomu w zakresie organizacji współdziałania. Możliwe stało się na przykład organizowanie współdziałania taktycznego między grupami samolotów lotnictwa marynarki i sił powietrznych, a także organizowanie współdziałania ogniowego między poszczególnymi samolotami, w trakcie którego samolot pokładowy wskazywał cel dla samolotu uderzeniowego ze składu sił powietrznych. Oznacza to olbrzymi postęp w porównaniu z działaniami prowadzonymi podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu i pozwala zakładać, że proces ten będzie się pogłębiał. Już obecnie twierdzi się, że systemy określane jako C4I – dowodzenie i kontrola, łączność, komputeryzacja, wywiad (Command, Control, Communication, Computers, Intelligence) – zastępowane są przez środki kategorii C4ISR – dowodzenie i kontrola, łączność, komputeryzacja, wywiad, nadzór, rozpoznanie (Command, Control, Communication, Computers, Intelligence, Surveillance, Reconnaissance) – tworzące w praktyce zintegrowaną przestrzeń informacyjną sił połączonych.

Ponadto operacja dowiodła, po raz kolejny, znaczenia zasady manewru. Kiedy okazało się, że siły pierwotnie wydzielone do działań przeciwko Jugosławii nie gwarantują osiągnięcia zakładanych celów, w odpowiednio krótkim czasie, najszybszym sposobem zaradzenia temu problemowi okazało się przesunięcie do rejonu działań bojowych lotniskowców amerykańskiego i brytyjskiego. Powyższe rozwiązanie nie niosło ponadto ze sobą ryzyka niebezpiecznego zwiększenia intensywności wykorzystania baz lotniczych i nie obciążało dodatkowo systemu logistycznego sił powietrznych (zaopatrywanie okrętów lotniczych realizowane było autonomicznie przez wydzielone jednostki sił morskich). Ponadto manewr sił morskich odbywający się po morzu pełnym wolny jest od rozlicznych ograniczeń natury politycznej. Jego przeoprowadzenie nie wymaga na przykład uzyskania zgody państw trzecich na korzystanie z ich przestrzeni powietrznej lub baz.

5.4. Operacja „Enduring Freedom"

W dniu 7 października 2001 roku, a więc zaledwie 26 dni po atakach terrorystycznych na budynki World Trade Center w Nowym Jorku oraz gmach Pentagonu w Waszyngtonie, amerykańskie siły zbrojne przystąpiły do pierwszej operacji w ramach proklamowanej przez prezydenta Busha wojny z terroryzmem. Celem działań było zniszczenie zaplecza organizacji bin Ladena w Afganistanie poprzez osłabienie sprawujących rządy talibów na tyle, by zostali obaleni przez siły opozycyjne.

5.4.1. Działania sił morskich

Znaczenie odgrywane przez siły morskie w operacji „Enduring Freedom" determinowane było przez czynnik geograficzno-polityczny, sprowadzający się do faktu, że z państw regionu jedynie Kuwejt, Oman oraz Bahrajn (a od 21 listopada również Uzbekistan) udostępniły Brytyjczykom i Amerykanom swoje bazy do prowadzenia działań bojowych przeciwko Afganistanowi. Z baz w Pakistanie, Tadżykistanie i Uzbekistanie (do 21 listopada) możliwe było prowadzenie jedynie akcji z zakresu ratownictwa bojowego i przedsięwzięć zabezpieczających[39]. Odległość z baz w basenie Zatoki Perskiej do Afganistanu wynosiła 2400–2700 km, natomiast średnia odległość z lotniskowców manewrujących na Morzu Arabskim nie przekraczała 2000 km.

Do prowadzenia działań marynarka amerykańska wydzieliła trzy grupy operacyjne: lotniskowcową, złożoną z dwóch–trzech lotniskowców uderzeniowych wraz z siłami eskorty oraz dwie grupy amfibijne (z oddziałami piechoty morskiej utrzymywanymi w gotowości do wprowadzenia do działań na terenie Afganista-

[39] J. Gotowała, Afganistan 2001, pierwsza operacja antyterrorystyczna XXI wieku, „Lotnictwo Wojskowe" 2002, nr 3, s. 21 i 26.

nu). Łącznie w działaniach uczestniczyło pięć lotniskowców, pięć wielozadaniowych atomowych okrętów podwodnych, pięć krążowników, osiem niszczycieli, trzy fregaty, trzy uniwersalne okręty desantowe, trzy transportowce desantowe-doki, trzy okręty desantowe-doki, dwa zaopatrzeniowce i dwa zbiornikowce. Prócz sił amerykańskich swoje okręty na wody Morza Arabskiego skierowało dziewięć flot: brytyjska (trzy atomowe wielozadaniowe okręty podwodne, uniwersalny okręt desantowy, niszczyciel i fregata), francuska (lotniskowiec, dwa wielozadaniowe atomowe okręty podwodne, trzy niszczyciele, fregata, okręt rozpoznania radioelektronicznego i zaopatrzeniowiec), kanadyjska (niszczyciel, dwie fregaty i zaopatrzeniowiec), australijska (dwie fregaty), niemiecka (trzy fregaty, pięć ścigaczy rakietowych, dwa okręty-bazy, zaopatrzeniowiec i zbiornikowiec), włoska (lotniskowiec, niszczyciel, trzy fregaty i zaopatrzeniowiec), holenderska (dwie fregaty), japońska (trzy niszczyciele, dwa zaopatrzeniowce i okręt warsztatowy) oraz Bahrajnu (fregata)[40].

Siły morskie w toku operacji wykonywały uderzenia na obiekty w Afganistanie pociskami manewrującymi (Amerykanie i Brytyjczycy) oraz oddziaływały na nie lotnictwem pokładowym (Amerykanie, sporadycznie Francuzi). Ponadto zorganizowano system kontroli ruchu statków, mający na celu zapobieżenie wydostaniu się poszukiwanych osób z Afganistanu przez Pakistan, a następnie drogą morską. Z okrętów desantowych operowały też grupy specjalne piechoty morskiej i Navy SEALs.

W pierwszym dniu operacji, 7 października 2001 roku, z pokładów okrętów (w tym z trzech brytyjskich wielozadaniowych atomowych okrętów podwodnych) wystrzelono około 50 pocisków Tomahawk. Uzbrojenia tej klasy użyto następnie w dniach 8 października (15 rakiet z dwóch okrętów nawodnych i jednego podwodnego) oraz 23 października (dziesięć rakiet). Znacznie mniejsze, niż na przykład w czasie działań przeciwko Jugosławii, zużycie pocisków manewrujących wynikało z tego, że Afganistan praktycznie nie posiadał systemu obrony powietrznej, w związku z czym wprowadzenie w jego przestrzeń powietrzną samolotów załogowych nie było obciążone ryzykiem poniesienia dużych strat w ludziach. Ponadto znajdowało się tam stosunkowo niewiele obiektów wrażliwych na oddziaływanie tym rodzajem uzbrojenia. Równocześnie z atakiem przeprowadzonym za pomocą pocisków manewrujących, do zwalczania celów w Afganistanie rzucono 25 samolotów pokładowych, współdziałających z 15 samolotami bombowymi lotnictwa strategicznego[41]. Wysiłek skupiono na 31 obiektach – lotniskach, stanowiskach dowodzenia, składach, magazynach i rezydencjach czołowych osobistości reżimu talibów.

Działania lotnictwa pokładowego w kolejnych dniach cechowała znaczna intensywność. Dobowo przeprowadzano od 50 do 120 lotów bojowych oraz dziesięć

[40] Coalition Naval Elements, www.globalsecurity.org/military/ops/enduring-freedom_orbat-03.htm.
[41] G. Hołdanowicz, Wojna z cieniem, „Raport" 2001, nr 11, s 5.

do 20 lotów zabezpieczających. Tak korzystna proporcja ilości lotów bojowych do zabezpieczających wynikała, podobnie jak fakt rozchodowania stosunkowo niewielkiej ilości pocisków manewrujących, z tego, iż przeciwnik nie posiadał w praktyce systemu obrony powietrznej, a jedynie pojedyncze, rozproszone i nie pracujące w zintegrowanym systemie obserwacji przestrzeni powietrznej środki ogniowe[42]. Podczas działań w około 80% przypadków używano środków precyzyjnego rażenia (bomb lotniczych naprowadzanych laserowo bądź przy wykorzystaniu systemu GPS oraz pocisków kierowanych). Klasycznego uzbrojenia bombardierskiego używały jedynie bombowce strategiczne, atakujące rozległe cele powierzchniowe, takie na przykład jak obozy talibów[43].

Począwszy od połowy października lotnictwo amerykańskie przeszło od atakowania obiektów wcześniej zaplanowanych do samodzielnego poszukiwania i zwalczania celów przez maszyny uderzeniowe. Podkreślić należy, że na rzecz samolotów uderzeniowych działał system transmisji danych czasu rzeczywistego, obejmujący latające stanowiska wczesnego wykrywania, samoloty rozpoznawcze, grupy wskazania celów i zespoły sił specjalnych oraz bezpilotowe środki rozpoznawcze. W istotnym stopniu zwiększyło to efektywność prowadzonych działań.

Pod koniec trzeciego tygodnia operacji amerykańskie siły powietrzne rozpoczęły realizację bezpośredniego wsparcia wojsk Sojuszu Północnego. W tym celu do Afganistanu przerzucono zespoły naprowadzania lotnictwa, w tym ze składu zaokrętowanych sił piechoty morskiej utrzymywanych w gotowości do działań na Morzu Arabskim. W oparciu o okręty desantowe, w nocy z 20 na 21 października 2001 roku, amerykański pododdział specjalny przeprowadził też rajd na rezydencję przywódcy talibów, mułły Omara[44]. Na jednostkach desantowych bazowały ponadto zespoły ratownictwa bojowego (Combat SAR).

Z uwagi na znaczne odległości rejonów działań bojowych od okrętów konieczne stało się zorganizowanie złożonego, tak zwanego dwustopniowego, tankowania powietrznego. Na system ten składało się tankowanie samolotów uderzeniowych w czasie dolotu do celów przez pokładowe samoloty tankowania powietrznego, następnie tankowanie w pobliżu granic Afganistanu całej formacji przez latające cysterny sił powietrznych operujące z baz lądowych (samoloty amerykańskie i brytyjskie) oraz kolejne uzupełnianie paliwa z pokładowych samolotów-cystern w trakcie powrotu po wykonaniu zadania[45].

W dniu 21 listopada amerykańska piechota morska rozpoczęła przygotowania do podjęcia działań na terytorium Afganistanu. Najpierw przerzucono, przy wykorzystaniu śmigłowców i kutrów desantowych, ciężki sprzęt do pośredniej bazy

---

[42] E. F. Rybak, J. Gruszczyński, Operacja „Enduring Freedom", działania morskie, „Morza, Statki i Okręty" 2002, nr 2, s. 15.

[43] G. Hołdanowicz, Wojna z cieniem, op. cit., s. 6.

[44] Szczegóły akcji specjalnej omawia: J. Chloupek, Polowanie na terrorystów, „Komandos" 2002, nr 6, s. 10.

[45] E. F. Rybak, J. Gruszczyński, Operacja „Enduring Freedom"..., op. cit., s. 15.

Pasni na terenie Pakistanu. Następnie, 25 listopada, działając bezpośrednio z pokładów okrętów desantowych, wysadzono około 100 km od Kandaharu kompanię piechoty morskiej, która uchwyciła lądowisko. Godzinę później wylądowały tam samoloty transportowe, które przewiozły kolejną kompanię i sprzęt ciężki. W dniu 26 listopada w Afganistanie znalazł się już kompletny batalion piechoty morskiej. Na opanowanym obszarze zorganizowano wysuniętą bazę operacyjną – Camp Rhino. Śmigłowce transportujące pierwszy rzut pokonały 630 km – od okrętów do rejonów lądowania – był to więc przeprowadzony na największą, jak dotąd, odległość desant taktyczny amerykańskich Marines[46].

Za datę zakończenie operacji „Enduring Freedom" uważa się dzień 22 grudnia 2001 roku, kiedy to w Kabulu zaprzysiężono nowy rząd. Oznaczało to osiągnięcie najważniejszego z politycznych celów operacji[47].

5.4.2. Doświadczenia w wnioski

W odróżnieniu od szeregu innych amerykańskich działań interwencyjnych, podczas operacji „Enduring Freedom" jednoznacznie określono jej cele, co wpłynęło na formułowanie zadań dla sił. Elementem istotnym było przy tym rozróżnienie – co zauważalne było już wcześniej, na przykład podczas działań przeciwko Jugosławii – między strukturami władzy a społeczeństwem. Służyło mu eksponowanie nakazu minimalizowania strat wśród ludności cywilnej, przejawiające się m.in. autoryzacją list obiektów oddziaływania przez czynniki polityczne.

Za element niezwykle interesujący uznać należy to, iż siłom amerykańskim udało się uzyskać zaskoczenie strategiczne. Osiągnięto je w wyniku współdziałania kierownictwa politycznego państwa i sił zbrojnych. Wystąpienia prezydenta oraz najwyższych przedstawicieli administracji przygotowywane były w sposób utrzymujący przeciwnika w niepewności co do tego, czy do akcji odwetowej w ogóle dojdzie, oraz co do jej miejsca, czasu, rozmachu i sposobu przeprowadzenia. W połączeniu ze skrytym rozwinięciem sił zbrojnych stworzyło to sytuację, w której przeciwnik nie dysponował ilością wiarygodnych informacji dostateczną do prawidłowego przewidzenia kolejnych posunięć amerykańskich. W wymiarze operacyjnym i taktycznym zaskoczenie osiągnięto, przeprowadzając pierwsze uderzenie z okrętów i oddalonych baz, znajdujących się poza zasięgiem rozpoznania przeciwnika. Podkreślić należy, że siły rozmieszczone w Pakistanie i basenie Zatoki Perskiej, gdzie sympatycy mogliby ostrzegać talibów przy wykorzystaniu komercyjnych, globalnych systemów łączności, nie brały udziału w pierwszej fazie działań.

W działaniach piechoty morskiej dało się zaobserwować praktyczną realizację koncepcji zakładającej zwiększenie odległości oddziaływania z morza na ląd.

[46] G. Hołdanowicz, Upadek talibów, „Raport" 2001, nr 12, s. 28.
[47] G. Hołdanowicz, Afgański nowy rok, „Raport" 2002, nr 1, s. 18.

Dzięki poprawnej organizacji współdziałania na szczeblu taktycznym, osiągniętej przy pomocy nowych systemów przekazu danych, łączności, dowodzenia i określania pozycji, możliwe stało się najpierw wysadzenie desantu taktycznego w odległości ponad pół tysiąca kilometrów od rejonu manewrowania okrętów desantowych, a następnie zorganizowanie tam wysuniętej bazy operacyjnej. Na szczególne podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że nie były to autonomiczne działania piechoty morskiej, lecz działania połączone, angażujące elementy wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Wykazana podczas operacji „Enduring Freedom" mobilność amerykańskiej piechoty morskiej stwarza nowe możliwości w zakresie realizacji zasady zaskoczenia, manewru, inicjatywy i ekonomii sił.

Operacja dostarczyła kolejnych przykładów pogłębienia współdziałania, zarówno w amerykańskim wymiarze narodowym, jak i podczas organizowania wspólnych działań amerykańsko-brytyjskich. Możliwe to było przed wszystkim dzięki dalszemu upowszechnianiu opartych o technologie cyfrowe systemów transmisji danych i wspomagania dowodzenia oraz postępującej unifikacji sprzętu i procedur. Umożliwiło to przykładowo tankowanie samolotów uderzeniowych amerykańskiej piechoty morskiej przez latające cysterny brytyjskich sił powietrznych oraz przekazywanie w czasie rzeczywistym pozyskiwanych przez aparaty bezpilotowe danych o celach pilotom samolotów uderzeniowych. Postawić można nawet tezę, że podczas organizowania współdziałania w operacji „Enduring Freedom" po raz pierwszy na tak szeroką skalę posłużono się „wspólną przestrzenią informacyjną" uczestniczących w działaniach sił.

* * *

Dekada, która nastąpiła po zakończeniu „zimnej wojny", była dla sił morskich czasem zmian o charakterze rewolucyjnym, determinowanych przez fundamentalne przekształcenia polityczne i niezwykle dynamiczny rozwój technologiczny. Wraz z rozpadem światowego systemu komunistycznego, a później samego Związku Radzieckiego, spadło zagrożenie wybuchem wojny globalnej. W to miejsce pojawiła się znacznie większa, niż się tego spodziewano, liczba wojen lokalnych. Dla sił morskich zaowocowało to przesunięciem obszaru zainteresowania z otwartych akwenów oceanicznych na wody przybrzeżne. Co więcej, zmieniły się priorytety zadań. O ile wcześniej problemem najważniejszym było wywalczenie trwałej przewagi na morzu w trakcie rywalizacji globalnej, a działania w toku wojen lokalnych traktowane były marginalnie, o tyle w trakcie ostatnich kilkunastu lat sytuacja zmieniała się diametralnie. Pozycję pierwszoplanową uzyskały akweny litoralne oraz rozmaite formy oddziaływania z morza na ląd, w tym współdziałanie z innymi rodzajami sił zbrojnych w ramach „bitwy powietrzno-lądowo-morskiej".

Przemiany technologiczne, przede wszystkim burzliwy rozwój technologii cyfrowych, również wywierają przemożny wpływ na kształt i sztukę wojenną sił morskich. Począwszy od wojny falklandzkiej floty wprowadzały zautomatyzowa-

ne systemy wspomagania dowodzenia i transmisji danych[48]. Obecnie w nowoczesnych marynarkach systemy takie na szczeblu taktycznym są sprzętem standardowym. W ostatnich latach doszło jednak do opracowania i wdrożenia systemów szczebla operacyjnego, zasilanych informacyjnie przez bardzo szeroki wachlarz środków: od rozpoznania kosmicznego, poprzez strategiczne i operacyjne rozpoznanie powietrzne, po dane z sensorów okrętowych. Ich zakres funkcjonalny wykracza poza ramy jednego rodzaju sił zbrojnych – pojawiły się pierwsze rozwiązania tworzące nową jakość, określaną jako „wspólna przestrzeń informacyjna sił zbrojnych" lub „wojna sieciowa" (net-war). Floty uzyskały ponadto, rozwijające się dynamicznie przez cały czas, nowe środki walki, umożliwiające precyzyjne oddziaływanie na coraz bardziej oddalone od linii brzegowej obiekty lądowe, w tym na udzielanie bezpośredniego wsparcia ogniowego własnym siłom operującym w głębi lądu.

[48] R. Łukasik, Wpływ nowoczesnych technologii na kształtowanie nowego miejsca i roli Marynarki Wojennej RP w perspektywie 2025 roku, „Zeszyty Naukowe AMW" 2001, nr 3, s. 12 i 18–19.

ROZDZIAŁ 6

MORSKA SZTUKA WOJENNA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. EWOLUCJA I PERSPEKTYWY ROZWOJU

W rozdziale dokonano typizacji czynników determinujących ewolucję morskiej sztuki wojennej po II wojnie światowej i rozpoznano prawidłowości przemian zachodzących w jej obrębie. W oparciu o poczynione ustalenia zbudowano prognozę dotyczącą rozwoju morskiej sztuki wojennej w przyszłości.

6.1. Konflikty lokalne po II wojnie światowej

Czas, który nastąpił po II wojnie światowej, podzielić można ze względu na funkcjonujący model globalnego układu sił na dwa zasadniczo różne okresy. Pierwszy, określany jako „zimna wojna", trwał od roku 1945–1946 do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku (przyjmowane są różne cezury – upadek „muru berlińskiego" – 1989, rozpad ZSRR – 1991). Drugi, nazywany okresem „postzimnowojennym" lub „pozimnowojennym"[1], trwa do chwili obecnej i nie należy spodziewać się w tej materii zasadniczych przewartościowań w ciągu nadchodzących 15–20 lat[2].

Czynnikami, które w zasadniczy sposób determinowały działania zbrojne prowadzone po w latach 1945–1991, w tym działania sił morskich, były:

- rozpad przedwojennego porządku światowego, którego uosobieniem był system kolonialny,
- ukształtowanie się dwubiegunowego (bipolarnego) układu sił w wymiarze globalnym.

Demontaż systemu kolonialnego zaczął się jeszcze w czasie trwania II wojny światowej. Walczące strony, usiłując pozyskać przychylność ludności kolonii i dostarczyć jej motywacji do uczestnictwa w walce pod własnymi sztandarami, zmuszone były do przygotowywania i przedstawiania rozwiązań politycznych w mniejszym lub większym stopniu wypełniających jej niepodległościowe lub autonomiczne dążenia[3]. Stan ten, w połączeniu z prowadzoną od wczesnych lat dwudziestych ubiegłego wieku działalnością organizacji niepodległościowych,

---

[1] B. Balcerowicz, Pokój i „nie-pokój", Warszawa 2002, s. 127.

[2] Ibidem, s. 132.

[3] Zasadniczym celem owych zabiegów politycznych, których intensywność rosła wraz z tempem pogarszania się sytuacji państwa kolonialnego, było najczęściej stworzenie oddziałów zbrojnych złożonych z tubylczych rekrutów, dowodzonych na niższych szczeblach przez oficerów wywodzących się z miejscowej elity. Takie były na przykład główne tezy programu dla Indochin przedstawionego w roku 1939 przez francuskiego komisarza do spraw kolonii, Georgesa Mandela.

doprowadził do powszechnego przebudzenia świadomości narodowej wśród ludności terytoriów zależnych, głównie azjatyckich. Wobec powyższego próby odtworzenia po wojnie władztwa kolonialnego okazały się niemożliwe. Wyczerpane europejskie metropolie bądź wycofywały się z obszarów zamorskich, bądź wikłały się w konflikty zbrojne o różnej długotrwałości. W Azji proces dekolonizacji postępował równolegle z dokonującą się, drogą rewolucji wewnętrznej, emancypacją największego państwa tego kontynentu – Chin. Zwycięstwo rewolucji w Chinach, będących przez dziesięciolecia uzależnienia od „białych" mocarstw symbolem upadku azjatyckiej tradycji państwowej, dostarczyło nowego impulsu trendom niepodległościowym.

Proces dekolonizacji, który w latach sześćdziesiątych XX wieku rozszerzył się na Afrykę, oraz emancypacji terytoriów zależnych w innych rejonach świata zachodził równolegle z kształtowaniem się dwubiegunowego porządku globalnego. Godząc się na pewien stopień uogólnienia, można przyjąć, że w Europie linia podziału między strefami wpływów obu bloków polityczno-wojskowych została wytyczona bez uciekania się do stosowania siły zbrojnej i akceptowana była aż do upadku muru berlińskiego oraz rozpadu ZSRR. W odniesieniu do innych części świata, zwłaszcza zaś regionów, gdzie zachodziły procesy emancypacyjno-dekolonizacyjne, ukształtowała się sytuacja skrajnie odmienna – stały się one obszarem intensywnej rywalizacji o wpływy obu antagonistycznych obozów[4]. W krótkim czasie doszło zatem do zasadniczej zmiany w postrzeganiu konfliktów peryferyjnych przez obie koalicje – z problemu wewnętrznego byłych państw kolonialnych przeistoczyły się one we „fronty" globalnej rywalizacji na osi Wschód – Zachód[5].

Na powyższą sytuację nałożyło się wprowadzenie do arsenałów obu supermocarstw broni atomowej. Paradoksalnie, znacząco zmniejszyło to prawdopodobieństwo totalnej konfrontacji między nimi, gdyż, jak zauważył marszałek RAF lord Tedder, „współzawodnictwo w stosowaniu broni atomowej byłoby nie pojedynkiem, lecz raczej obopólnym samobójstwem"[6]. W warunkach, gdy bezpośrednia konfrontacja zbrojna między Wschodem a Zachodem prowadzić mogła do „wzajemnie gwarantowanego zniszczenia"[7], to właśnie konflikty peryferyjne, zwane też lokalnymi, stały się swoistymi „wojnami zastępczymi", „wojnami prowadzonymi przez pośredników i klientów" supermocarstw. Podkreślić należy, że stan powyższy w istotnym stopniu przyczyniał się do kanalizowania przebiegu owych kon-

[4] A. Nowak, Międzynarodowy ład pokojowy po II wojnie światowej, [w:] Współczesne stosunki międzynarodowe, Wrocław 1992, s. 158.

[5] Podkreślić należy, że owa „logika rywalizacji" okazała się w polityce Stanów Zjednoczonych silniejsza niż tradycyjny amerykański antykolonializm. Przykładem tego jest stosunek Waszyngtonu do wojny indochińskiej. Dopóki była to kolonialna wojna Francji, USA odnosiły się do niej z wyraźną niechęcią, ale w momencie przeistoczenia się konfliktu w epizod rywalizacji globalnej sytuacja uległa zasadniczej zmianie.

[6] Cytat za: B. H. Liddell-Hart, Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959, s. XVIII.

[7] Zdolność stron do wzajemnego zniszczenia doczekała się nawet w literaturze anglosaskiej akronimu MAD – mutually assured destruction.

fliktów, gdyż państwa-liderzy w żadnym przypadku nie były zainteresowane przeistoczeniem się lokalnych konfrontacji w totalną, nuklearną wojnę światową.

Jak już wspomniano wyżej, oba supermocarstwa podejmowały w toku konfrontacji lokalnych znaczny wysiłek, by utrzymać ich ograniczonych charakter i nie dopuścić do eskalacji grożącej ich przeistoczeniem się w wojnę globalną. Ów ograniczony charakter wojen toczonych w latach 1945–1991 odnosił się do:

- celów stawianych sobie przez supermocarstwa stojące za stronami wojującymi,
- celów realizowanych przez strony wojujące (często ograniczenia wynikały z presji mocarstw-protektorów),
- środków używanych przez strony wojujące,
- zasięgu przestrzennego działań[8].

Zatem w toku wojen lokalnych oba supermocarstwa stosowały, według własnego uznania, świadome i mierzalne ograniczenia[9], czego konsekwencją była bardzo głęboka – w porównaniu na przykład z okresem II wojny światowej – ingerencja czynnika politycznego w proces planowania i prowadzenia działań bojowych. Kontrola polityczna dotyczyła nie tylko poziomu strategicznego, ale również operacyjnego i nierzadko taktycznego, by w sytuacji skrajnej przyjąć formę zatwierdzania przez kierownictwo polityczne państwa obiektów uderzeń dla pojedynczych samolotów.

Poziom zaangażowania mocarstw w wojny lokalne zależał od globalnej sytuacji wojskowo-politycznej, ich możliwości[10] oraz od stopnia zainteresowania danym regionem. Samuel Huntington wyróżnił trzy płaszczyzny interesów, determinujące ich aktywność w świecie, w tym również poziom uczestnictwa w konfliktach lokalnych. Jego zdaniem były to:

- płaszczyzna konkretnych interesów – dostęp do surowców, inwestycje i obecność ekonomiczna, bazy i inne instalacje wojskowe, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne określonych krajów lub reżimów powiązanych z danym supermocarstwem;
- płaszczyzna ogólnych (ideologicznych) interesów – popieranie preferowanej formy rządów, modelu własności i stylu życia;
- płaszczyzna bezpieczeństwa globalnego, w której dwubiegunowość świata zmuszała antagonistów do wzajemnego osłabiania i eliminowania swoich wpły-

---

[8] R. E. Osgood, Limited War: the Challenge to American Strategy, Chicago 1957, s. 2.

[9] A. Makowski, Siły morskie współczesnego państwa, Gdynia 2000, s. 188–189.

[10] Wpływ realnych możliwości na skalę zaangażowania supermocarstw w wojny lokalne doskonale zilustrował Robert Legvold, pisząc w roku 1979 o wzroście obecności radzieckiej w Afryce: „Podczas wojny domowej w Kongo nie stać ich było na więcej niż kilka ciężarówek i 16 transportów lotniczych dla sił Lumumby; trzy lata temu podczas wojny domowej w Angoli dostarczyli tysiące ton broni dla MPLA, nie mówiąc o 22 000 żołnierzy kubańskich. Dwa lata później, podczas wojny somalijsko-etiopskiej, dostarczono wraz z Kubańczykami jeszcze więcej materiałów oraz strukturę dowódczą". Cytat za: S. Huntington, Playing to Win, „The National Interest", Spring 1987, Number 3 (7), s. 12.

wów nawet wówczas, gdy nie stanowiły one zagrożenia dla dwóch wcześniejszych płaszczyzn interesów[11].

Ze względu na zaangażowane siły i środki można wyróżnić dwie fazy i kilka poziomów zaangażowania supermocarstw w wojny i konflikty lokalne (tabela 6.1.). W oś globalnej konfrontacji między Wschodem a Zachodem „wpisywało się" około 95% konfliktów i wojen prowadzonych w latach 1945–1991. Podkreślić należy, że nawet wojna falklandzka, będąca na pierwszy rzut oka konfliktem „wewnętrznym" Zachodu, posiadała aspekt rywalizacji między supermocarstwami – zaangażowanie amerykańskie sięgnęło poziomu 3A, zaangażowanie radzieckie poziomu 2A.

TABELA 6.1. FAZY I POZIOMY ZAANGAŻOWANIA SUPERMOCARSTW W WOJNY I KONFLIKTY LOKALNE W LATACH 1945–1991

FAZA NIEZBROJNA (A)	
1A	Wsparcie polityczne
2A	Wsparcie wojskowe w sferze niematerialnej (głównie informacjami rozpoznawczymi)
3A	Wsparcie sprzętowe
4A	Wsparcie sprzętowe i instruktorskie
5A	Wsparcie przez doradców wojskowych w strukturach centralnych sił zbrojnych i na szczeblu związków taktycznych oraz oddziałów
6A	Udział w szkoleniu lub szkolenie na własnym terytorium grup rebelianckich, opozycyjnych, przeznaczonych do działań na terytorium przeciwnika
7A	Rozmieszczenie na terytorium strony konfliktu związków taktycznych, oddziałów i pododdziałów wojsk supermocarstwa (działanie sił morskich w oparciu o bazy sojusznika)
FAZA ZBROJNA (B)	
1B	Udział w walkach instruktorów
2B	Wprowadzenie do walki w sposób „nieoficjalny" ograniczonego kontyngentu wojsk własnych (najczęściej jako „ochotników" lub w mundurach strony wojującej)
3B	Wprowadzenie do walki sił zbrojnych innego państwa sojuszniczego (najczęściej przy wszechstronnym wsparciu supermocarstwa)
4B	Wprowadzenie do walki wojsk własnych

Źródło: opracowanie własne.

W końcowej fazie „zimnej wojny" zaczęły zmieniać się uwarunkowania, w których toczyły się konflikty lokalne – zachodził pewnego rodzaju „drenaż dwubiegunowości". Swoistym przełomem była wojna iracko-irańska, w trakcie której państwa obu bloków polityczno-wojskowych widziały swój interes we wspieraniu Iraku, mimo dzielących je, bardzo poważnych rozbieżności. Można

[11] Ibidem, s. 6–7.

zatem dostrzec w zmaganiach iracko-irańskich elementy innego rodzaju wojny zastępczej: wojny Północy przeciwko Południu, lub nawet wojny świata uduchowionego (islamskiego) ze zsekularyzowanym światem zachodnim, którego narzędziem był laicki Irak. O ile jednak w latach 1980–1988 polityka obu globalnych koalicji wobec regionu Zatoki Perskiej wynikała ze wspólnoty interesów, o tyle podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu sytuacja była już odmienna.

Rozpad zewnętrznej sfery byłego imperium radzieckiego (emancypacja Europy Środkowej) oraz narastanie tendencji separatystycznych w samym Związku Radzieckim doprowadziły do załamania jednego z biegunów, na których opierał się ukształtowany po II wojnie światowej ład globalny. Podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu Związek Radziecki, mimo utrzymujących się ambicji mocarstwowych, wybrał wariant polityki realistycznej i zrezygnował ze wspierania Iraku. Państwo-"klient" pozbawione zostało tym samym wsparcia supermocarstwa, z którym związało się wcześniej. Oznaczało to złamanie paradygmatu kształtującego wojny lokalne świata dwubiegunowego i dowód na poparcie tezy o unipolarności lub multipolarności świata lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Rozpad dwóch i poważne osłabienie trzeciej „warstwy imperium moskiewskiego"[12] w praktyce zakończyło zimną wojnę. W nowej sytuacji najistotniejsze czynniki determinujące działania militarne prowadzone po roku 1991 to:

- zanik bipolarnego globalnego układu sił,
- przeobrażenia funkcji mocarstwowości,
- generalna zmiana cywilizacyjna, w której zasadniczą rolę odgrywa globalizacja wraz z rewolucją informatyczną oraz wzrostem znaczenia organizacji międzynarodowych i pozapaństwowych[13].

Pozimnowojenny ład globalny znajduje się dopiero w fazie krystalizacji i jego ostateczny kształt jest przedmiotem ożywionej dyskusji. Stosunkowo najpowszechniejszy jest pogląd, iż będzie to układ policentryczny, z wiodącą rolą Stanów Zjednoczonych[14], przy czym pozycja USA określana jest jako „nieimperialna hegemonia"[15]. Wydaje się zatem, że kształtujący się ład światowy opierał się będzie

[12] Zbigniew Brzeziński wyróżnił „trzy warstwy imperium moskiewskiego – imperium rosyjskie, które utożsamiał ze Związkiem Radzieckim w jego ówczesnych granicach, imperium sowieckie czyli państwa Układu Warszawskiego i Mongolia oraz imperium komunistyczne, obejmujące tak zwanych „imperialnych klientów": Kubę, Nikaragwę, Wietnam, Angolę, Etiopię, KRL-D i Południowy Jemen. Brzeziński Z., Plan gry. USA vs ZSRR, Warszawa 1990, s. 13–14.

[13] B. Balcerowicz, Pokój i „nie-pokój", op. cit., s. 127–128.

[14] Występują jednak poglądy odmienne, na przykład Józef Kukułka twierdzi, że rola Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa globalnego wynika z tego, iż nie przezwyciężono ono jeszcze w pełni ograniczeń narzucanych przez stary układ dwubiegunowy. J. Kukułka, Kształtowanie nowego ładu międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku, Warszawa 1997, s. 360. Samuel Huntington zakłada ukształtowanie się świata wielobiegunowego i wielokulturowego, opartego o rywalizację między cywilizacjami. S. Huntington, Zderzenie cywilizacji, Warszawa 1997, s. 15–22.

[15] Z. Brzeziński, Wielka szachownica, Warszawa 1998, s. 43; Z. Brzeziński, Kłopoty dobrego hegemona, „Gazeta Wyborcza" 1998, nr 155, 4–5 lipca.

na wiodącej roli amerykańskiego supermocarstwa oraz ośrodków regionalnych: Rosji, kręgu islamu, Chin, Japonii, Unii Europejskiej[16]. Zakłada się, że w obrębie tak wykrystalizowanego globalnego układu sił funkcjonować będą trzy zróżnicowane grupy państw:

- grupa pierwsza – państwa postindustrialne (Ameryka Północna, Europa Zachodnia, tak zwany Pierścień Pacyfiku), dysponujące nielicznymi, lecz najbardziej zaawansowanymi pod względem zasobów sprzętowych, siłami zbrojnymi;
- grupa druga – państwa „późno lub nowoindustrializowane", z siłami zbrojnymi prezentującymi standard końca „zimnej wojny" (duże jednostki lądowe i pozostałych rodzajów sił zbrojnych);
- grupa trzecia – państwa współczesnego kręgu przedindustrialnego, z siłami zbrojnymi o charakterze milicji, nieregularnych grup zbrojnych lub nawet gangów czy grup terrorystycznych[17].

Należy sądzić, że państwa pierwszej grupy będą zdolne zarówno do walki między sobą (wariant stosunkowo mało prawdopodobny), jak i do militarnego pokonania państw obu pozostałych grup. W przyszłym konflikcie między państwami (koalicjami państw) pierwszej grupy oraz między państwem (koalicją państwa), a którymś z państw (koalicją) pozostałych dwóch grup strona zaawansowana technologicznie będzie się przy starała uzyskać zwycięstwo poprzez złamanie woli i podporządkowanie sobie przeciwnika precyzyjnymi uderzeniami na kluczowe obiekty, a nie poprzez zniszczenie jego sił zbrojnych i okupację terytorium. Będą to zatem wojny ograniczone pod względem celów politycznych, rozmachu przestrzennego i rodzaju użytych środków rażenia. Strona zaawansowana technologicznie będzie też dążyła do maksymalnego skrócenia konfliktu. Prognozę taką potwierdza m.in. przebieg operacji „Allied Force" i „Enduring Freedom".

Państwa drugiego kręgu prowadzić będą między sobą wojny z użyciem wielkich jednostek (jak pisze Bolesław Balcerowicz – „wojny klasyczne")[18], przy czym w miarę pozyskiwania przez nie nowoczesnych technologii militarnych sytuacja ta będzie ewoluować, a sposoby prowadzenia działań upodabniać się będą do modelu obowiązującego w krajach najbardziej zaawansowanych technologicznie.

Stosunkowo najbardziej prawdopodobne są konflikty zbrojne między państwami trzeciego kręgu. Będą one przybierać formę konfrontacji grup paramilitarnych, masowego prześladowania i eksterminacji ludności cywilnej i rzadko będą mieścić się w kanonach klasycznej sztuki wojennej. Wobec niskiego prawdopodobieństwa osiągnięcia sukcesu w otwartej konfrontacji zbrojnej z państwami pierw-

[16] B. Balcerowicz, Pokój i „nie-pokój", op. cit., s. 131; „Kappa" – prowadzenie wojny obronnej przez RP po roku 2000, Warszawa AON, 1999, s. 212.

[17] B. Balcerowicz, Pokój i „nie-pokój", op. cit., s. 176–179.

[18] Ibidem, s. 180.

szego kręgu, państwa drugiego i trzeciego kręgu przejawiać będą zapewne zainteresowanie działaniami asymetrycznymi[19].

Generalnie więc po zakończeniu „zimnej wojny" skokowo spadło prawdopodobieństwo wybuchu globalnego, nuklearnego konfliktu. Równocześnie jednak rozpad bipolarnego porządku światowego spowodował zanik „ograniczającej" roli supermocarstw w konfliktach lokalnych. Rosja, będąca naturalnym sukcesorem Związku Radzieckiego, utraciła możliwość głębokiego oddziaływania na wydarzenia w wymiarze globalnym, a Stany Zjednoczone, gdy ustała groźba zdobycia nowych pozycji przez tradycyjnego rywala, porzuciły zainteresowanie wieloma rejonami świata i wycofały się z nich. Rozpoczęła się „faza deregulacji" porządku światowego ukształtowanego przez „zimną wojnę", w trakcie której nowej dynamiki nabrały konflikty międzynarodowe i wewnętrzne, tłumione dotąd przez supermocarstwa lub przez autorytarne systemy polityczne.

6.2. Morska sztuka wojenna w latach 1945–1991

W latach 1945–1991 w działaniach wojennych prowadzonych w toku konfliktów lokalnych uczestniczyły siły morskie szeroko rozumianego sojuszu zachodniego oraz siły morskie kilku państw, które uzyskały niepodległość podczas albo krótko po II wojnie światowej. Między wymienionymi flotami występowały dość istotne różnice.

W odniesieniu do flot sojuszu zachodniego zauważyć należy, że po 1948 roku, kiedy to Związek Radziecki przełamał amerykański monopol atomowy, ukształtowała się sytuacja, w której – na skutek „absolutnego" charakteru nowej broni – nie dochodziło do bezpośredniej konfrontacji zbrojnej między siłami zbrojnymi państw-liderów obu bloków. Istnienie broni nuklearnej nie eliminowało jednak w sposób automatyczny groźby wybuchu konfliktu globalnego. Ryzyko takie niewątpliwie istniało, wobec czego siły konwencjonalne szkolone były pod kątem wymogów pola walki wojny globalnej. Na zjawisko to nakładały się dodatkowo doświadczenia wyniesione z II wojny światowej, będące w czasie pierwszych po-

[19]Autor stoi na stanowisku, że asymetria ma miejsce wówczas, gdy rozpatrywane podmioty (obiekty, organizacje, struktury, zjawiska, procesy) są do siebie niepodobne i nieadekwatne, gdyż nie powstały w procesie przekształcenia tego samego wzorca bazowego. Konfliktem asymetrycznym będzie zatem konflikt, w którym występuje zasadnicza różnica (nieadekwatność – brak jakichkolwiek podobieństw) między antycypowanym charakterem zagrożeń a ich ostatecznie ujawnionym realnym kształtem, między oczekiwaniami dotyczącymi przeciwnika a stanem realnie istniejącym, czy wreszcie między zakładanymi a rzeczywistymi obiektami i sposobami oddziaływania stron. Nie może być zatem traktowana w kategoriach asymetrii zasadnicza nawet różnica potencjałów, rozpatrywana czy to w wymiarze ilościowym, czy jakościowym. Dla zdefiniowania tej sytuacji lepszym wydaje się być termin „nierównowaga".

wojennych dekad osobistym udziałem większości kadry oficerskiej, co dodatkowo wpływało na procesy szkoleniowe[20].

W toku wojen lokalnych prowadzonych z bezpośrednim udziałem sił morskich wchodzono więc do działań z koncepcjami strategicznymi, założeniami operacyjnymi i rozwiązaniami taktycznymi wypracowanymi dla zupełnie odmiennych warunków. Co więcej, uwarunkowania geofizyczne każdej z wojen lokalnych były zasadniczo odmienne, co nie sprzyjało wypracowaniu uniwersalnych reguł użycia sił morskich, zachowujących swą aktualność wobec zmienności warunków lokalnych. Ponadto przeciwnikiem flot oceanicznych były z reguły nie siły morskie przeciwnika, lecz jego szeroko rozumiany „brzeg". Siły morskie były zatem zmuszone do prowadzenia działań bojowych w rejonach przybrzeżnych i w dużej części omawianych przypadków pełniły rolę wspierającą wobec innych rodzajów sił zbrojnych. Sytuacja taka stawiała przed marynarkami wojennymi bardzo poważne wyzwania, zwłaszcza że „zastępczy" charakter wojen lokalnych otwierał przed drugą stroną możliwość pozyskania nowoczesnych, a jednocześnie ściśle dostosowanych do potrzeb rodzajów uzbrojenia – co często przybierało wręcz formę „dostaw interwencyjnych". Nawet przy zasilaniu zewnętrznym, strona słabsza, z reguły, nie była jednak w stanie zbudować sił morskich zdolnych do walki z dominującym przeciwnikiem. Mogła natomiast ograniczyć jego swobodę działania, zmusić go do realizacji szeregu przedsięwzięć zabezpieczających, a nawet, w dogodnych warunkach, zadać mu dotkliwe straty.

Sztuka wojenna flot sojuszu zachodniego uczestniczących w wojnach lokalnych była więc sztuką wojenną sił organizowanych, utrzymywanych i szkolonych do udziału w wojnie globalnej, zmodyfikowaną przez presję szeregu czynników, zarówno ogólnych, jak i ściśle powiązanych z warunkami regionu prowadzenia działań.

Oprócz sił morskich państw sojuszu zachodniego w działaniach zbrojnych uczestniczyły marynarki innych państw. W opracowaniu niniejszym omówiono działania flot Egiptu, Syrii, Izraela, Indii, Pakistanu i Argentyny. Wymienione siły morskie podzielić można na dwie grupy:

- floty zbalansowane, posiadające w swoim składzie wszystkie podstawowe klasy okrętów i zdolne do wykonywania szerokiego spektrum zadań bojowych i zabezpieczających (Egipt, Indie, Pakistan, Argentyna i w miarę swoich możliwości również Syria);

---

[20] Często niedocenianą i marginalizowaną rolę doświadczenia osobistego następująco omawia Stefan Mossor: „[...] wojenne wspomnienia każdego oficera tkwią w nim najsilniej, toteż każdy dowódca [...] najchętniej czerpie z tych doświadczeń, które sam przeżył i których był świadkiem. Doświadczenia te są rzeczywiście bardzo cenne dla tego szczebla dowodzenia, którego dotyczą. I dla takich warunków w jakich zostały zebrane. Ale jest oczywiste, że uogólnienie ich nie może dać dodatnich wyników [...], a zwłaszcza rozszerzenie ich, w miarę wznoszenia się na coraz wyższe szczeble dowodzenia". S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986, s. 59.

- floty specjalistyczne, w trakcie tworzenia których ich kształt, organizacja i skład optymalizowany był pod kątem wykonania jednej grupy zadań z pominięciem innych, tradycyjnie stawianych przed siłami morskimi innych państw (Izrael).

Państwa decydujące się na tworzenie flot zbalansowanych powielały w zakresie morskiej sztuki wojennej rozwiązania stosowane we flotach potęg morskich, przy czym podlegały one adaptacji do warunków miejscowych. W wielu przypadkach (Indie, Pakistan) wynikało to z przejęcia wojskowej spuścizny państwa kolonialnego, w tym również sztuki wojennej. Jedynym krajem uczestniczącym w działaniach wojennych, który zdecydował się na tworzenie „floty specjalistycznej", był Izrael. Decyzję taką podjęto po negatywnych ocenach, których dostarczył okres 1948–1967, kiedy państwo to posiadało namiastkę floty zbalansowanej.

Trzy czynniki:

- czynnik polityczny,
- czynnik geograficzny,
- czynnik technologiczny,

wywierały podstawowy wpływ na ewolucję morskiej sztuki wojennej, zarówno w przypadku sił morskich sojuszu zachodniego, jak i innych państw

6.2.1. Wpływ czynnika politycznego na stosowanie zasad sztuki wojennej

Jak już wspomniano, nadrzędną determinantą polityczną użycia sił zbrojnych, w tym również flot, w wojnach lokalnych było dążenie do utrzymania konfrontacji na względnie niskim poziomie i niedopuszczenie do przerodzenia się konfliktu lokalnego (ograniczonego) w wojnę globalną. Początkowo, w czasie wojny koreańskiej i sueskiej, służyło temu ścisłe określenie granic geograficznych obszaru objętego działaniami wojennymi oraz rezygnacja z użycia broni atomowej. Wszelkie propozycje dotyczące odejścia od owych ograniczeń ze względu na konieczność wojskową były z całą stanowczością odrzucane przez czynnik polityczny. Swoistą egzemplifikacją tego stanu rzeczy był konflikt między Mac Arthurem, żołnierzem „wojny totalnej", a administracją waszyngtońską, dotyczący sposobów przełamania sytuacji patowej w Korei.

W wielu przypadkach złożoność sytuacji politycznej, w jakiej prowadzone były wojny lokalne, utrudniała jednoznaczne określenie celów politycznych stawianych sobie przez strony konfliktu, a – co za tym idzie – również formułowanie celów wojskowych. Przykładowo, w czasie wojny koreańskiej Stany Zjednoczone, stając na czele koalicji, okazały się niezdolne do określenia politycznych celów wojny, co uniemożliwiło z kolei zdefiniowanie celów wojskowych. Na szczeblu strategicznym złamana została więc zasada celowości działań, co było jednym z powodów przybrania przez wojnę formy konfliktu pozycyjnego. Do zaistniałej sytuacji adekwatna jest ocena Basila Liddell-Harta, który – analizując co prawda inne wydarzenia – napisał:

„[...] na froncie zachodnim, z jego nie kończącymi się liniami okopów, strategia stała się służebną taktyki, a taktyka kaleką. Okres lat 1915–1917 pod względem strategicznym nie zasługuje na głębsze studium"[21].

W odniesieniu do Korei dodać można, że strategia była nie tyle służebną taktyki, co niewolnicą polityki. Przełomu na froncie nie można było uzyskać bez podjęcia działań przeciwko głębokiemu zapleczu wojsk komunistycznych, czyli de facto – przeciwko obiektom położonym w Chinach. To zaś uniemożliwiały uwarunkowania geopolityczne. Zatem zmagania zbrojne sprowadzone zostały do „czynnika uzupełniającego" negocjacje. Dla sił morskich oznaczało to rezygnację z prowadzenia operacji morskich na rzecz działań systematycznych. Determinanta „ograniczoności konfliktu" wpływała również na szczeblu strategicznym na stosowanie zasady manewru, wykluczając w większości przypadków przeniesienie działań na głebokie zaplecze nieprzyjaciela (którym z reguły był obszar państwa drugiego). Podczas pierwszych wojen lokalnych limit zasięgu geograficznego i odmowa użycia broni jądrowej z reguły wyczerpywały ograniczenia narzucane siłom zbrojnym. Całe terytorium przeciwnika traktowane było jednakowo, stosowano pełen zakres uzbrojenia konwencjonalnego, w sposób uznany za najbardziej racjonalny przez dowódców wojskowych. Z tego względu wpływ czynnika politycznego odnosił się głównie do warstwy strategicznej, nie oddziałując bezpośrednio na sztukę operacyjną i taktykę sił morskich.

Wojna koreańska była ostatnim konfliktem lokalnym, w którym ograniczenia wynikające z przyjętych założeń politycznych nie wpływały bezpośrednio na siły wykonujące zadania bojowe. Natomiast już podczas wojny wietnamskiej wraz z przyjętą przez administrację zasadą stopniowania nacisku zbrojnego ilość obwarowań znacznie się zwiększyła. Dotyczyły one już nie tylko granic geograficznych obszaru objętego działaniami, ale również stref, pasów i akwenów zakazanych dla operacji sił własnych, a leżących na terytorium przeciwnika. Ponadto kierownictwo polityczne zastrzegało sobie prawo do ostatecznego decydowania o atakowaniu ważnych obiektów leżących w granicach obszarów objętych ograniczeniami. Podkreślić należy, że obawa przed umiędzynarodowieniem konfliktu prowadziła (w przypadku wojny wietnamskiej) również do zakazu podejmowania działań przeciwko instalacjom i obiektom, w obrębie których przebywać mogli doradcy z rywalizującego supermocarstwa (ZSRR). Oprócz tego rolę czynnika ograniczającego swobodę działań sił zbrojnych pełniło ważne z politycznego punktu widzenia dążenie do minimalizowania strat wśród ludności cywilnej. Wpływało to na sposób wykonywania zadań, a nawet na wybór stosowanego środka rażenia. Siły morskie zostały też pozbawione możliwości oddziaływania na środki rozpoznania antagonistycznego supermocarstwa pracujące na rzecz sojusznika zaangażowanego w konflikt zbrojny. W warunkach wojny wietnamskiej oznaczało to tolerowanie obecności radzieckich okrętów rozpoznawczych w pobliżu rejonów manewro-

[21] Cytat za: J. Pajewski, Pierwsza wojna światowa, Warszawa 1998, s. 212.

wania lotniskowców amerykańskich na Zatoce Tonkińskiej oraz w pobliżu wyspy Guam na Pacyfiku, skąd startowały samoloty B-52 wykonujące zadania nad Wietnamem. Siły morskie i lotnictwo zmuszone zatem zostały do prowadzenia działań w warunkach utraty zaskoczenia operacyjnego, a często również taktycznego.

Z powyższych przyczyn w latach sześćdziesiątych XX wieku siły morskie uczestniczące w wojnach lokalnych zmuszone były w toku prowadzonych działań bojowych modyfikować sztukę operacyjną i taktykę. W wymiarze operacyjnym najistotniejsze było odebranie im – w działaniach przeciwko obiektom brzegowym – swobody zwalczania drugich rzutów i odwodów przeciwnika, wykorzystujących strefy i rejony zabronione jako swoistego rodzaju „sanktuaria". Ograniczenie to dotyczyło w pierwszej kolejności lotnictwa morskiego, które musiało koncentrować swój wysiłek na obiektach silnie bronionych oraz siłach przeciwnika znajdujących się w ugrupowaniu bojowym. Oznaczało to w praktyce konieczność prowadzenia działań bojowych w warunkach niemożności pełnego realizowania na szczeblu operacyjnym zasad zaskoczenia i inicjatywy. To zaś z kolei owocowało stratami, mającymi wysoce negatywny wpływ na morale.

Kolejnym przejawem wpływu ograniczeń politycznych na sztukę wojenną sił morskich była rezygnacja, podczas wojny wietnamskiej, z wprowadzenia blokady portów wietnamskich i kambodżańskiego portu Sihanoukville. W rezultacie flota nie mogła zastosować jednego z klasycznych i najbardziej skutecznych instrumentów wpływania na zdolność przeciwnika do kontynuowania wysiłku zbrojnego. Z tego samego względu siły morskie przez długi czas pozbawione były możliwości wykorzystania potencjału tkwiącego w broni minowej. Po wycofaniu się z tego ograniczenia okazało się, że możliwe jest całkowite zablokowanie dostępu do portów państwa średniej wielkości przy użyciu min stawianych przez lotnictwo morskie. Był to pierwszy przypadek użycia morskiej broni minowej jako instrumentu nacisku politycznego. Ostateczne jednak siła „narzędzia minowego" dostarczonego administracji przez flotę została zmarnotrawiona w toku rozmów paryskich. Stany Zjednoczone zobowiązały się bowiem do likwidacji postawionych na wodach wietnamskich zagród minowych. To zaś umożliwiło siłom zbrojnym DRW odtworzenie, dzięki dostawom z zagranicy, potencjału bojowego i przeprowadzenie skutecznej ofensywy, zakończonej w kwietniu 1975 zdobyciem całego terytorium Republiki Wietnamu. Jest to jeden z najbardziej jaskrawych, w dziejach wojen, przejawów nieprzestrzegania zasady celowości działań. Stany Zjednoczone, zwłaszcza w przypadku zmiany administracji, nie były zdolne do określenia celów, dla których prowadzona jest wojna, a to owocowało niemożnością jej rozstrzygnięcia na swoją korzyść. Na niezdolność do sformułowania i konsekwentnego realizowania celów wojny przez kierownictwo polityczne państwa nałożyło się złamanie zasady moralnego i psychicznego przygotowania w jej szerokim znaczeniu i będąca tego następstwem utrata poparcia społecznego dla kontynuacji zaangażowania militarnego w Azji.

Ograniczenia polityczne determinowały również taktykę, głównie w przypadku lotnictwa morskiego. Wysoki poziom zagrożenia ze strony środków przeciwlotniczych (rakietowych i lufowych) rozmieszczonych w „sanktuariach" oraz ze strony lotnictwa myśliwskiego (samoloty na ziemi objęte były zakazem atakowania), w połączeniu z koniecznością zaakceptowania utraty atutu zaskoczenia, powodował konieczność realizacji bardzo szerokiego zakresu przedsięwzięć zabezpieczających, przede wszystkim podczas prowadzenia działań uderzeniowych, co ograniczało liczbę samolotów wykonujących zadanie główne i w rezultacie zmniejszało efektywność działań. W praktyce, poprzez absurdalną wizję prowadzenia wojny narzuconą siłom zbrojnym przez kierownictwo polityczne, siły powietrzne i lotnictwo morskie nie mogły w pełni stosować żadnej z zasad sztuki wojennej.

Czynnik polityczny wywierał wpływ na sztukę wojenną Egiptu, Syrii i Izraela. Konflikt izraelsko-arabski, po początkowym poparciu bloku komunistycznego dla idei powstania państwa Izrael, stosunkowo szybko (bo już w latach 1954–1955) wpisał się w oś rywalizacji Wschód–Zachód. Otworzyło to Egiptowi, a w późniejszym okresie również Syrii, możliwość pozyskiwania nowoczesnego uzbrojenia morskiego w ilości limitowanej tylko możliwościami obsadzenia go kwalifikowanym personelem. W zamian za to siły morskie „protektora-sojusznika" uzyskały dostęp do baz nad Morzem Śródziemnym (Latakija, Tartus, Port Said, Aleksandria)[22]. Wyjście floty radzieckiej na Morze Śródziemne spowodowało rozpoczęcie ustawicznego śledzenia zespołów potencjalnego przeciwnika przez amerykańską 6. Flotę i przez zespoły sił morskich NATO.

Obecność w roku 1967 i 1973 okrętów radzieckich w strefie konfliktu poważnie ograniczała rozmach prowadzonych działań. Obie strony unikały incydentów zbrojnych o potencjalnie nieobliczalnych następstwach. Z tego powodu, na przykład strona izraelska zmuszona była tolerować w swojej strefie działań, lub w jej bezpośredniej bliskości, obecność jednostek radzieckich, które podejrzewano o prowadzenie rozpoznania. W tym jednak przypadku ich działania nie wywierały bezpośredniego wpływu na przebieg wojny, gdyż dystrybucja pozyskanych materiałów odbywała się za pośrednictwem dowództwa marynarki radzieckiej, co w praktyce oznaczało, że po przekazaniu siłom morskim państw arabskich dane były już nieaktualne. Do akceptowania działalności rozpoznawczej prowadzonej przez siły amerykańskie zmuszeni byli również z przyczyn politycznych Egipcjanie. Również i w tym przypadku nie dochodziło do przekazywania pozyskanych informacji Izraelczykom w czasie umożliwiającym ich wykorzystanie w działaniach bojowych.

[22] Podkreślić należy, że wcześniejsze dostawy uzbrojenia pochodzenia radzieckiego zmusiły państwa arabskie, przede wszystkim Egipt, do rozbudowy infrastruktury logistycznej zabezpieczającej ich bazowanie. Znacząco zmniejszyło to problemy związane z późniejszym korzystaniem z portów egipskich przez zespoły floty radzieckiej.

Zatem podczas działań morskich toczonych na Bliskim Wschodzie w latach 1967 oraz 1973 czynnik polityczny nie wpływał „ograniczająco" na morską sztukę wojenną, poza wynikającym z niego imperatywnym nakazem unikania zbrojnych incydentów z jednostkami morskimi supermocarstw.

Podczas wojny pakistańsko-indyjskiej czynnik polityczny determinował warstwę strategiczną oraz operacyjną prowadzonych działań. W oparciu o prawidłowo przeprowadzoną ocenę sytuacji politycznej sformułowano cele dla sił zbrojnych. To zaś określiło ich urzutowanie operacyjne. Zadaniem sił morskich stało się więc wywalczenie trwałej przewagi na Morzu Arabskim oraz na Zatoce Bengalskiej. Podziału sił dokonano stosownie do celu, kierując na wschód zespół lotniskowcowy i pozostawiając na zachodzie lekkie nawodne siły uderzeniowe.

W czasie wojny falklandzkiej wpływ czynnika politycznego sprowadzał się do określenia ram geograficznych strefy prowadzenia wojny oraz utrzymywania zakazu stosowania broni masowego rażenia. Wpłynęło na to zarówno peryferyjne położenie rejonu działań zbrojnych, jak i niski poziom zaangażowania supermocarstw. W obrębie strefy wojennej czynnik polityczny w zasadzie nie oddziaływał na decyzje szczebla operacyjnego i taktycznego. Jednakże przed wejściem w notyfikowany rejon działań zbrojnych zespół brytyjski zmuszony był pokonać trasę pozostającą w znacznej części w zasięgu samolotów rozpoznawczych przeciwnika. W tej fazie działań dowódca zespołu, podobnie jak dowódcy amerykańscy w czasie wojny wietnamskiej, był zmuszony akceptować obecność sił rozpoznania przeciwnika i łamać tym samym zasadę zaskoczenia, gdyż ryzyko spowodowania incydentu międzynarodowego (zestrzelenia samolotu komunikacyjnego) było zbyt duże, by użyć uzbrojenia. Owa konieczność tolerowania sił rozpoznania nieprzyjaciela poza strefą działań jest jednym z charakterystycznych elementów wpływających na sztukę wojenną sił morskich w wojnach lokalnych. Z drugiej strony konflikt falklandzki dostarczył interesującego przykładu zrewidowania ograniczeń politycznych pod presją zmieniającej się sytuacji wojskowej. Dostrzeżenie przez rząd brytyjski racji militarnej, doprowadziło do wyrażenia zgody na zaatakowanie argentyńskiego krążownika, mimo że znajdował się on poza notyfikowaną strefą wojenną. Jest to godny podkreślenia przykład właściwej realizacji zasady celowości działań. Dla Brytyjczyków celem wojny było odzyskanie zwierzchności nad Falklandami przy minimalnych stratach. Rozbicie jednego z argentyńskich zespołów było zaś środkiem osiągnięcia tego celu. Dlatego też krążownik „General Belgrano" został zatopiony, choć znajdował się poza strefą działań wojennych.

W działaniach sił morskich Argentyny ujawniły się następstwa lekceważenia przez czynnik polityczny zasady moralnego i psychicznego przygotowania. Rezygnacja z działań zaczepnych po utracie jednego okrętu pozwala na postawienie tezy, że marynarka argentyńska (zarówno dowódcy, jak i załogi) nie była psychicznie przygotowana na ponoszenie strat, a kierownictwo państwa nie było tego świadome. Znacznie wyższą odporność w tym zakresie wykazały siły brytyjskie,

których morale i kondycja psychiczna kształtowana jest w oparciu o forsowne szkolenia oraz wielowiekową tradycję bojową.

Znaczący wzrost zakresu oddziaływania czynnika politycznego na morską sztukę wojenną dał się zaobserwować podczas działań amerykańskich na Zatoce Perskiej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jak już wspomniano, wojna iracko-irańska nie sytuowała się na osi rywalizacji bipolarnej, co powodowało, że ryzyko jej przerodzenia się w konflikt globalny było relatywnie niskie. W związku z tym dokonała się ewolucja funkcji ograniczeń politycznych narzuconych siłom morskim – ich zadaniem było utrzymanie operacji militarnych na poziomie działań systematycznych ukierunkowanych na ochronę kuwejckiego eksportu ropy. Celem nadrzędnym stało się więc niedopuszczenie do włączenia się – jako strony – w zmagania między Iranem a Irakiem oraz uniknięcie incydentów zbrojnych, które skomplikować mogłyby sytuację administracji amerykańskiej, w wymiarze zarówno regionalnym, jak i globalnym. Fakt ten miał poważne implikacje operacyjne i taktyczne. W płaszczyźnie operacyjnej US Navy pozbawiona została możliwości atakowania sił przeciwnika w bazach, a zgoda na prowadzenie przeciwko nim działań zaczepnych na morzu trwała nie dłużej niż 24 godziny. Stanowiło to klasyczne złamanie zasady inicjatywy i zaskoczenia. W rezultacie działania eskortowe odbywały się w warunkach stałego zagrożenia ze strony sił (potencjalnego) przeciwnika, których nie można było wyprzedzająco wyeliminować, a jedynie odpowiadać na atak z ich strony. Determinowało to konieczność wydzielania silnego odwodu oraz angażowania znacznych sił do realizacji przedsięwzięć zabezpieczających.

W wymiarze taktycznym każdorazowe użycie uzbrojenia musiało być poprzedzone optycznym zidentyfikowaniem celu oraz określeniem charakteru jego działań. W efekcie siły morskie (zwłaszcza siły okrętowe) utraciły atut zaskoczenia i możliwość wykorzystania pełnego zasięgu posiadanych środków rażenia. Godząc się na pewne uproszczenie, ukształtowała się sytuacja, w której po wykryciu przeciwnika koniecznym stało się „udowodnienie", że prowadzi on działania wrogie. W konsekwencji doprowadziło to do wzrostu znaczenia sił specjalnych, zdolnych również w warunkach walki na morzu do prowadzenia skrytej obserwacji przeciwnika.

Kolejnym determinantem politycznym działań amerykańskich w czasie wojny iracko-irańskiej była odmowa monarchii naftowych (z wyjątkiem Bahrajnu) udostępnienia US Navy baz na swoim terytorium. Sytuacja taka stawiała poważne wyzwanie przed służbami logistycznymi (utrudniała realizację zasady zachowania zdolności bojowej) i skłoniła ostatecznie Amerykanów do zorganizowania mobilnych baz wsparcia w oparciu o platformy wydobywcze ropy naftowej. W następnych latach kilkakrotnie wracano do tej koncepcji, która ostatecznie przybrała dwie formy: gigantycznej (wyporność rzędu 500–600 tysięcy ton), mobilnej konstrukcji oceanotechnicznej, zdolnej do zabezpieczania bazowania okrętów i sił

piechoty morskiej, z pasem startowym umożliwiającym lądowanie samolotów klasy C-130 Hercules. Nakreślono również wstępną koncepcję „okrętu dominacji przybrzeżnej" (Litoral Supremacy Ship), łączącego cechy obecnych krążowników, niszczycieli oraz uniwersalnych okrętów desantowych[23]. Żadna z nich nie została jak dotychczas zatwierdzona do realizacji.

W czasie wojny o wyzwolenie Kuwejtu ingerencja czynnika politycznego w działania wojskowe była początkowo stosunkowo niewielka (z wyjątkiem kilku decyzji o charakterze symbolicznym, jak na przykład zakaz zniszczenia tak zwanego „łuku Hammurabiego" w Bagdadzie) i ograniczała się do narzucenia ram strategicznych. Ingerencje w warstwę operacyjną i taktyczną sprowadzały się do silnego wyeksponowania nakazu minimalizacji strat wśród ludności cywilnej.

Sytuacja uległa zmianie, kiedy działania prowadzone przez Irak przeciwko Izraelowi zagroziły rozpadem koalicji. Mimo stosunkowo niewielkiego zagrożenia wojskowego, stwarzanego przez rakiety balistyczne typu Łuna, kierownictwo polityczne zażądało maksymalnie szybkiego wyeliminowania pocisków tego rodzaju. To zaś spowodowało zmiany w planach operacji powietrznej i sposobach realizacji zadań. Około 40% samolotów koalicji, w tym samoloty lotnictwa morskiego, zostało wyłączonych z działań wcześniej planowanych i skierowanych do samodzielnego poszukiwania i zwalczania wyrzutni rakiet balistycznych. W odróżnieniu od wcześniejszych konfliktów ingerencja polityczna w tym przypadku sprowadziła się jednak tylko do określenia cel, a nie dotyczyła sposobów jego osiągnięcia.

Wojny lokalne potwierdziły w sposób jednoznaczny, iż realizacja zasady celowości działań pozostaje kluczowa dla osiągnięcia powodzenia. Wpływ czynnika politycznego na jej realizację objawia się poprzez formułowanie celów politycznych wojny. Ich jasne sprecyzowanie umożliwia jednoznaczne określenie celów wojskowych szczebla strategicznego. Zasada celowości najściślej związana jest z rolą odgrywaną w toku wojny przez czynnik polityczny, zaś możność jej realizowania przez siły zbrojne determinowana jest szeroko pojmowaną „jakością przywództwa".

Czynnik polityczny odgrywał też zasadniczą rolę w realizacji zasady moralnego i psychicznego przygotowania, tak w ujęciu węższym (odnoszącym się do stanów osobowych sił zbrojnych), jak i szerszym (postrzeganie zaangażowania militarnego w kraju i otoczeniu międzynarodowym).

Za **prawidłowość** uznać zatem należy fakt, iż **czynnik polityczny** w toku wojen lokalnych pełnił wobec morskiej sztuki wojennej głównie rolę **„ograniczającą"**. Przemożny wpływ na przebieg całokształtu działań wywierała niezdolność kierownictwa politycznego do sformułowania celów politycznych wojny, co z kolei powodowało trudności w określeniu celów wojskowych i realizacji zasady **celowości działań**. Ograniczenia polityczne narzucane wojskowym **utrudniały bądź nawet uniemożliwiały** realizację niektórych zasad sztuki wojennej na

[23] W. A. Owens, High Seas. The Naval Passage to an Uncharted World, Annapolis 1995, s. 162–169.

szczeblu strategicznym. W szczególności dotyczyło to zasad: **zaskoczenia, manewru i aktywności**. W większości przypadków z przyczyn politycznych niemożliwe było przeniesienie działań na zaplecze przeciwnika oraz prowadzenie ich z wysoką intensywnością w sposób ciągły. To zaś doprowadziło do zmiany sposobu realizacji **zasady ekonomii sił**, przejawiającej się koniecznością zwiększania zakresu przedsięwzięć zabezpieczających.

6.2.2. Czynnik geograficzny

Obok czynnika politycznego bardzo istotny wpływ na sztukę wojenną sił morskich wywierał czynnik geograficzny. Rozpatrywać go należy w kilku aspektach:

- położenia geograficznego obszaru, strefy działań bojowych;
- stopnia „ekspozycji" obszarów lądowych objętych działaniami wojennymi w kierunku morza i ich dostępności;
- warunków geograficznych strefy przybrzeżnej (warunki pogodowe, głębokości, prądy morskie, falowanie, pływy, zlodzenie).

Już pierwsze przypadki użycia sił morskich w działaniach demonstracyjnych oraz działaniach policyjnych unaoczniły rolę czynnika geograficznego. W przypadku działań brytyjskich w cieśninie Korfu nie uwzględniono, jeszcze w fazie planowania, faktu że głębokości w rejonie sprzyjają użyciu broni minowej. W połączeniu z ewidentnym lekceważeniem przeciwnika, co objawiło się nieuwzględnieniem zagrożenia minowego, zaowocowało to fiaskiem demonstracji siły.

Błędu lekceważenia czynnika geograficznego nie popełniono podczas organizowania przeciwdziałania imigracji żydowskiej do Palestyny. Ocena warunków polityczno-geograficznych wykazała jednoznacznie, że jedynym sposobem przerzutu dużych grup imigrantów na terytorium mandatowe jest wykorzystanie drogi morskiej. Umożliwiło to odpowiednio wczesne skierowanie okrętów Royal Navy do realizacji zadań policyjnych i w rezultacie zorganizowanie wysoce skutecznego systemu ochrony.

W czasie wojny koreańskiej czynnik geograficzny wywierał znaczny wpływ na wszystkie elementy morskiej sztuki wojennej. Położenie geograficzne Półwyspu Koreańskiego w sposób naturalny determinowało strategiczne znaczenie działań floty przeciwko wybrzeżu. Siły morskie w trakcie oddziaływania lotnictwem pokładowym zdolne były razić cele na całym terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, łącznie z pasem przygranicznym z ChRL i ZSRR. Poprzez ataki na cele brzegowe okrętów artyleryjskich i utrzymywanie zagrożenia desantami morskimi przez cały okres wojny, znaczne siły wojsk lądowych przeciwnika realizowały zadania związane z obroną wybrzeża i nie mogły być wykorzystane na froncie. Można nawet postawić tezę, że położenie geograficzne Półwyspu Koreańskiego „sprzyjało" stronie posiadającej trwałą przewagę na morzu i „sojusz morski" (jakim niewątpliwie były zdominowane przez siły amerykańskie

wojska ONZ) był pod tym względem stroną uprzywilejowaną w konfrontacji z „aliansem lądowym" (złożonym z wojsk północnokoreańsko-chińskich, dysponujących wsparciem ZSRR, będącego kolejną zaangażowaną w wojnę potęgą lądową).

Jednocześnie operacja inchońska dostarcza interesującego przykładu skrajnie odmiennej oceny tego samego rejonu z punktu widzenia wojsk lądowych i marynarki. Mac Arthur, patrząc na okolice Inchon przez pryzmat działań lądowych, uznał je za sprzyjające planowanej akcji i umożliwiające dokonanie wtargnięcia w głębię operacyjną przeciwnika, zaś dowódcy morscy, oceniając teren „od linii brzegowej w kierunku morza", wypracowali opinię skrajnie odmienną. Dla nich był to rejon niebezpieczny pod względem nawigacyjnym, z bardzo wysokimi pływami i silnymi prądami pływowymi – słowem skrajnie niedogodny do prowadzenia działań desantowych szczebla operacyjnego. Forsując swoją koncepcję, Mac Arthur wykorzystał uwarunkowania geograficzne dla realizacji zasady zaskoczenia, ekonomii sił, inicjatywy i ciągłości działań bojowych.

Warunki naturalne wybrzeża koreańskiego w połączeniu z przewagą sił morskich ONZ pozwalały ponadto na przeprowadzenie bezprecedensowych działań systematycznych, w trakcie których zajęto, a następnie utrzymano aż do podpisania rozejmu, szereg przybrzeżnych wysp. W ten sposób, podobnie jak poprzez stałe utrzymywanie zagrożenia wtargnięciem z morza, wiązano znaczne siły przeciwnika, odciążając wojska lądowe. Był to interesujący przykład realizowania zasady ekonomii sił, zaskoczenia, manewru i ciągłości działań bojowych.

Z drugiej strony warunki naturalne, sprzyjające „potędze morskiej" w wymiarze strategicznym i operacyjnym, mogły w przypadku lekceważenia uwarunkowań geograficznych zostać wykorzystane przez stronę przeciwną. Miało to miejsce pod Wonsan, gdzie niedocenienie możliwości przeciwnika w rejonie dogodnym dla użycia morskiej broni minowej doprowadziło do zerwania operacji desantowej, uniemożliwiając wykonanie nakazów wynikających z zasady zaskoczenia i ekonomii sił. W fazie działań systematycznych warunki geograficzne (przede wszystkim głębokości w rejonie przybrzeżnym oraz konfiguracja i pokrycie terenu w przylegającym do wybrzeża pasie lądu) determinowały taktykę okrętów artyleryjskich i obrony przeciwminowej, a także organizację współdziałania między siłami okrętowymi a lotnictwem morskim.

Warunki geograficzne Półwyspu Indochińskiego determinowały sztukę wojenną zaangażowanych w konflikt francuskich sił morskich. Z uwagi na znaczenie przybrzeżnej komunikacji morskiej marynarka została zmuszona do zorganizowania systemu patrolowania, w skład którego wchodziły samoloty lotnictwa morskiego i okręty, celem przerwania zaopatrywania Viet Minhu drogą morską z Chin. Z kolei warunki naturalne Zatoki Tonkińskiej, w połączeniu ze szczupłością wydzielonych do patrolowania sił, zdecydowały o niewielkiej efektywności tego przedsięwzięcia.

Kształt Wietnamu, zwłaszcza części centralnej (Annamu), stosunkowo duża długość linii brzegowej oraz niewielka szerokość, w połączeniu z ukształtowaniem terenu (Kordyliery Annamickie) i słabo rozwiniętą siecią dróg, dawały przewagę mobilności siłom morskim, co wykorzystano, formując rzeczne dywizjony szturmowe oraz organizując działania desantowe. Stanowiło to realizację zasady manewru oraz inicjatywy i ciągłości działań bojowych. Duża ruchliwość taktyczna oraz fakt sił rzecznych i morskich pozwalała im z reguły uzyskiwać zaskoczenie, dzięki czemu ich działania cechowała znacznie większa skuteczność niż oddziałów wprowadzanych do walki drogą lądową.

Wysoka mobilność cechowała również okręty lotnicze – wojna indochińska była pierwszym konfliktem powojennym, podczas którego lotnictwo morskie zostało użyte z powodzeniem najpierw przeciwko ruchowi partyzanckiemu, a następnie przeciwko armii powstańczej. Dzięki obecności lotniskowców można było wykonywać manewr lotnictwem morskim i w rezultacie zapewnić wsparcie powietrzne wojskom lądowym praktycznie na całym obszarze Wietnamu, do czego nie było zdolne lotnictwo taktyczne przywiązane do słabo rozbudowanej infrastruktury lotniskowej. Warsztaty lotniskowców dostarczały też zabezpieczenia technicznego na lepszym poziomie niż warsztaty lądowe, co owocowało wyższym wskaźnikiem operacyjnego wykorzystania samolotów pokładowych. Była to niewątpliwie nowa forma realizacji zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej.

Wpływ warunków naturalnych Półwyspu Indochińskiego na sztukę wojenną amerykańskich sił morskich był bardzo podobny do procesów zachodzących kilka lat wcześniej w odniesieniu do marynarki wojennej Francji. Podobnie jak Francuzi, Amerykanie, dysponujący flotą oceaniczną, zmuszeni zostali do zorganizowania sił przybrzeżnych, przeznaczonych początkowo do zwalczania komunikacji kabotażowej przeciwnika. Analogicznie jak w przypadku działań francuskich, okazało się, że dla skutecznej walki z komunikacją niezbędne jest rozszerzenie działań na śródlądowe szlaki wodne. Tworzenie amerykańskich rzecznych sił desantowo-szturmowych było w zasadzie powieleniem koncepcji francuskiej, tyle że zrealizowanym na znacznie większą skalę, co wynikało z tego, że przedsięwzięć amerykańskich nie limitował brak sprzętu i personelu. Rozwiązania taktyczne przyjęte w czasie działań na wodach śródlądowych i przybrzeżnych były również bardzo podobne do francuskich. Na szczeblu operacyjnym US Navy zastosowała jednak rozwiązania odmienne – miast utrzymywania uniwersalnych oddziałów desantowo-patrolowych, jakimi w istocie były francuskie dinassault, utworzono trzy jednorodne związki taktyczne sił rzecznych – patrolowy morski, patrolowy rzeczny i desantowo-szturmowy. Amerykanie wypracowali też koncepcję zespolenia wysiłków sił śródlądowych i rzecznych (SEA LORDS). Stanowiło to wypełnienie zasady współdziałania, inicjatywy i ciągłości działań bojowych.

Podczas wojen bliskowschodnich w latach 1967–1973 czynnik geograficzny – rozmieszczenie ponad 60% populacji Izraela w pasie nadmorskim – determinował

główny cel działań sił morskich tego państwa, jakim była obrona nadmorskich aglomeracji przed atakiem z kierunku morskiego. Możliwość skrytego zbliżenia się okrętów syryjskich do wybrzeża izraelskiego pod osłoną klifowych wybrzeży libańskich zdecydowała o wyborze pierwszego przeciwnika, wpływając na sposób realizacji zasady ekonomii sił i manewru.

Interesującego przykładu wpływu czynnika geograficznego na realizację zasad sztuki wojennej dostarczają działania na Morzu Czerwonym w roku 1973. Aby udaremnić siłom izraelskim dokonywanie manewru z zatoki Akaba do Zatoki Sueskiej, a tym samym umożliwić własnym siłom lekkim niezakłócone zaopatrywanie wysadzonych na Synaju desantów śmigłowcowych, marynarka egipska postawiła zagrody minowe w cieśninie Jubal. Tym razem czynnik geograficzny wykorzystali jednak na swoją korzyść Izraelczycy, którzy wcześniej wykonali odpowiednie prace hydrograficzne i wytyczyli zapasowe przejście z zatoki Akaba na Zatokę Sueską – tak zwaną cieśniną Milan. W rezultacie błędnej oceny sytuacji geograficznej i zaniechania prac z zakresu zabezpieczenia hydrograficznego, zagroda minowa faktycznie odcięła Egipcjanom drogę z bazy Hurganda na Zatokę Sueską i odebrała możliwość wsparcia sił zaopatrujących desanty na Synaju. Egipcjanie sami siebie pozbawili sposobności wykonania manewru i zastosowania zasady ekonomii sił oraz ciągłości działań. Izraelczycy z kolei zachowali pełną swobodę i działając w sposób ciągły, dysponując tylko kutrami patrolowymi i okrętami desantowymi, izolowali egipskie siły specjalne od zaplecza. Uwarunkowania geograficzne miały ponadto ważne znaczenie dla działań izraelskich morskich sił specjalnych na Morzu Czerwonym. Odległość między bazami na Synaju a egipskim punktem bazowania w Hurgandzie oraz panujące w czasie wojny warunki pogodowe umożliwiały przeprowadzanie rajdów łodzi półsztywnych na afrykański brzeg Morza Czerwonego, co stanowiło wypełnienie zasad zaskoczenia i ciągłości działań.

Podczas wojny pakistańsko-indyjskiej w roku 1971 warunki geograficzne umożliwiły Indiom prowadzenie dwóch odmiennych operacji morskich na dwóch izolowanych teatrach działań wojennych. Wobec przeciwnika zdecydowanie słabszego, pozbawionego w praktyce sił morskich, użyto grupy lotniskowcowej, stosunkowo wrażliwej, lecz dysponującej dużymi możliwościami w zakresie zwalczania celów brzegowych. Siły morskie przeciwnika na wschodzie atakowano, używając najnowocześniejszego uzbrojenia, o dużej efektywności w zwalczaniu celów morskich i stosunkowo niewielkiej w odniesieniu do obiektów brzegowych. W powyższy sposób czynnik geograficzny wpłynął na realizację zasady ekonomii sił.

Odległość z bazy morskiej Bombaj do Karaczi oraz sprzyjające warunki atmosferyczne w Zatoce Bengalskiej umożliwiły użycie nieszablonowego rozwiązania, polegającego na holowaniu kutrów rakietowych przez część trasy do obiektu ataku. Na pierwszym etapie przejścia morzem okręty Indii przemieszczały się po płytkich wodach przybrzeżnych, co udaremniło wykrycie nietypowo skonfiguro-

wanego zespołu przez okręty podwodne przeciwnika. W powyższy sposób, prawidłowo wykorzystując uwarunkowania geograficzne, marynarka Indii zrealizowała zasadę współdziałania, ekonomii sił, manewru, zaskoczenia i ciągłości działań.

Realia geograficzne wojny falklandzkiej, zwłaszcza zaś oddalenie rejonu działań bojowych sił brytyjskich od własnych baz, wymusiły wzrost znaczenia różnorodnych przedsięwzięć z zakresu logistycznego zabezpieczenia działań. Skokowo wzrosło więc znaczenie zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej, która realizowana była poprzez zaangażowanie do zadań logistycznych znacznej liczby wyczarterowanych i zarekwirowanych statków handlowych. Rozległość przestrzenna teatru działań wojennych oraz relatywna słabość sił okrętowych przeciwnika umożliwiła Brytyjczykom zorganizowanie „rajdu" na Południową Georgię, zgodnie z zasadą ekonomii sił, manewru i zaskoczenia. W toku dalszych działań odzyskana wyspa stała się bazą tyłową, miejscem zbiórki uszkodzonych jednostek i prowadzenia prac remontowych oraz przeładunku drugiego rzutu wojsk desantu z dużego transportowca na jednostki dowozowe. Zdobycie Południowej Georgii było więc jednym z elementów umożliwiających wypełnienie zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej.

Głębokości w rejonie Wysp Falklandzkich, znaczna długość linii brzegowej oraz mnogość rejonów potencjalnie dogodnych do wysadzenia desantów praktycznie udaremniły efektywne użycie przez obrońców morskiej broni minowej. Postawić można tezę, że w istniejących warunkach geograficznych po prostu nie było skutecznego sposobu użycia min.

Urozmaicona linia brzegowa i zróżnicowane ukształtowanie terenu stanowiły, mimo całkowitego niemal braku drzew, czynnik znacznie ułatwiający prowadzenie morskich działań specjalnych, zarówno rozpoznawczych, jak i uderzeniowych. Wzniesienia powodujące powstawanie licznych stref martwych w argentyńskim systemie obserwacji technicznej zmniejszały ryzyko strat związane z przerzutem i wysadzaniem na brzegu – głównie przy użyciu śmigłowców – komandosów z SBS i SAS, a następnie ułatwiały ich ewakuację. Wpływało to pozytywnie na realizację zasady manewru, zaskoczenia i ciągłości działań.

Podkreślić należy, że izolacja geograficzna teatru działań umożliwiła Brytyjczykom zastosowanie niemal w czystej postaci zasady ekonomii sił. Admirał Woodward zrealizował ją przy tym nie rozbudowując swój zespół, lecz wręcz przeciwnie – poprzez odesłanie części okrętów z Gibraltaru do baz ojczystych, gdy uznał je za nieprzydatne w warunkach Południowego Atlantyku i nadmiernie obciążające system logistyczny.

Zatoka Perska była jednym z najtrudniejszych, pod względem geograficznym, akwenów, na których przyszło działać marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych. Prowadzenie działań na Zatoce oznaczało nie tylko operowanie na wodach przybrzeżnych oceanu (jak podczas wojny koreańskiej czy wietnamskiej), ale przede wszystkim wprowadzenie sił na akwen zamknięty, połączony z Morzem

Arabskim jedynie wąską cieśniną Ormuz, będący z wojskowego punktu widzenia niemal słonowodnym jeziorem.

Charakter akwenu i jego śródlądowe położenie determinowały w odniesieniu do marynarki amerykańskiej sposób realizacji zasady ekonomii sił. Największymi okrętami wprowadzanymi na zatokę były śmigłowcowce desantowe, zaś na Morzu Arabskim manewrowały siły wsparcia, w tym co najmniej jeden lotniskowiec.

Podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu warunki geograficzne umożliwiły amerykańskim siłom morskim atakowanie terytorium Iraku z dwóch kierunków: z Zatoki Perskiej i z Morza Czerwonego, co ułatwiało realizację zasady zaskoczenia. Ukształtowanie linii brzegowej, eksponujące w kierunku morza wschodnie skrzydło irackich wojsk okupujących Kuwejt, uwiarygodniło amerykańskie działania demonstracyjne, ukierunkowane na wpojenie przeciwnikowi przekonania o planowaniu desantu morskiego. W rezultacie, w decydującym momencie walk lądowych kilka irackich związków taktycznych nadal zajmowało pozycje w obronie wybrzeża i nie uczestniczyło w akcji na rozstrzygających kierunkach. Działania demonstracyjne adekwatne do warunków geograficznych umożliwiły zatem koalicji uzyskanie zaskoczenia, zaś stronie irackiej uniemożliwiły zrealizowanie zasady ekonomii sił, wiążąc odwody w obronie wybrzeża.

W toku wojen lokalnych **prawidłowością** było zatem to, że czynnik geograficzny pełnił wobec morskiej sztuki wojennej rolę **„modyfikującą"**. Ograniczony przestrzennie obszar działań wymuszał twórcze, dopasowane do sytuacji oraz posiadanych sił i środków stosowanie jej niezmiennych zasad. Odnosiło się to w szczególności do zasady **zaskoczenia, ekonomii sił, manewru i współdziałania** realizowanych na szczeblu operacyjnym i taktycznym.

6.2.3. Czynnik technologiczny

Trzecim czynnikiem nieustannie wpływającym na sposób realizacji zasad sztuki wojennej w toku wojen lokalnych był szybki postęp technologiczny w zakresie uzbrojenia i wyposażenia flot. Podkreślić należy, że nawet w przypadku prowadzenia działań przeciwko „narodom bez floty" determinanta ta przybierała formę swoistego sprzężenia zwrotnego. W rezultacie „zastępczego" charakteru wojen lokalnych strona słabsza uzyskiwała bowiem z reguły od mocarstwa sojuszniczego nowoczesne środki i w ten pośredni sposób również stawała się beneficjantem postępu technologicznego.

Wydaje się zatem, że czynnik technologiczny należy rozpatrywać nie tylko w kontekście nowych środków walki i systemów okrętowych wprowadzanych do służby, ale również poprzez pozyskiwanie nowoczesnego uzbrojenia i wyposażenia przez państwa (ruchy, ugrupowania), które nie dysponowały możliwością samodzielnego ich skonstruowania. Na sztukę wojenną wpływ zatem miał nie tylko postęp techniczny i technologiczny dokonujący się w państwach rozwiniętych, ale

również, a może przede wszystkim, proliferacja nowoczesnego uzbrojenia dokonująca się w obrębie obu bloków polityczno-wojskowych.

Zjawisko transferu uzbrojenia morskiego oraz umiejętności jego skutecznego użycia ujawniło się już w czasie incydentu w cieśninie Korfu, gdzie strona słabsza uzyskała zaskoczenie w wyniku zastosowania min. Należy wspomnieć, że zaskoczenie uzyskano nie dlatego, iż użyte uzbrojenie nie było znane przeciwnikowi, ale dlatego, że Brytyjczycy nie spodziewali się jego zastosowania na wodach albańskich. Był to ponadto pierwszy sygnał świadczący o ograniczaniu swobody działania sił okrętowych w rejonach przybrzeżnych na skutek proliferacji broni minowej.

Procesy podobne, aczkolwiek odnoszące się do innych grup uzbrojenia, zachodziły w czasie wojny indochińskiej, zwłaszcza po zwycięstwie rewolucji w Chinach. Wietnamski ruch narodowy, początkowo niezdolny do skutecznego przeciwstawienia się komponentowi rzecznemu francuskiej marynarki, stawał się dla sił rzecznych, w miarę napływania z Chin ciężkiej broni maszynowej i artylerii, coraz groźniejszym przeciwnikiem. Artyleria polowa i broń automatyczna oraz miny rzeczne w rękach wietnamskich wpłynęły na sposoby realizowania przez siły francuskie zasady ekonomii sił, wymuszając zwiększenie liczby jednostek wykonujących zadanie zabezpieczające (ochronne, eskortowe). Zmienił się sposób przeprowadzania manewru – każdorazowo konieczne było organizowanie dużych zespołów rzecznych. To zaś utrudniło utrzymanie aktywności, gdyż każda próba uchwycenia inicjatywy wymagała angażowania znacznych sił oraz uzyskanie zaskoczenia (trudność w zachowaniu skrytości podczas działań dużych zespołów).

Kolejnym urządzeniem technicznym, które wpłynęło w czasie wojny indochińskiej na sposób realizacji zasady ekonomii sił – tym razem w lotnictwie morskim – była stacja radiolokacyjna obserwacji nawodnej instalowana na samolotach patrolowych. Dzięki jej zastosowaniu kontrolowano rozleglejsze akweny w krótszym czasie i mniejszą liczbą samolotów. Z kolei możliwość prowadzenia patrolowania również w nocy wypełniła nową treścią zasadę aktywności i ciągłości działań.

W okresie od zakończenia II wojny światowej do zakończenia wojny koreańskiej, w siłach morskich nie doszło do wprowadzenia nowych rodzajów uzbrojenia i wyposażenia, które w zasadniczy sposób wpłynęłyby na sztukę wojenną podczas wojen lokalnych. Zachodzące procesy rozwojowe miały charakter raczej ewolucyjny niż rewolucyjny, przy czym doskonalono przede wszystkim wyposażenie elektroniczne, wprowadzając do służby nowe generacje stacji radiolokacyjnych i hydroakustycznych oraz zwiększając liczbę wyposażonych w nie jednostek i samolotów.

Nawet masowe użycie samolotów odrzutowych w lotnictwie morskim podczas wojny koreańskiej miało nieznacznie oddziaływało na sposoby planowania i organizowania działań. Wpływ zmiany rodzaju napędu, co samo w sobie było faktem

doniosłym, na sztukę wojenną ograniczył się więc do poziomu taktycznego[24]. W pierwszym okresie użytkowania samolotów odrzutowych zwiększenie prędkości maszyn doprowadziło do skrócenia czasu dokonywania manewru taktycznego siłami lotnictwa pokładowego. Podobnie rzecz się miała z zastosowaniem śmigłowców w siłach morskich USA podczas wojny koreańskiej. Dowiodły one swojej przydatności, niezawodności (swego rodzaju technicznej dojrzałości), ale ze względu na stosunkowo małą liczbę użytych egzemplarzy ich wpływ na działania był niewielki, jakkolwiek bardzo inspirujący. Śmigłowców używano do zadań transportowych, obserwacji przeciwminowej, korygowania ognia, zaopatrywania jednostek na morzu (przewóz ładunków między zaopatrzeniowcami a okrętami). Początkowo wykorzystywano je na ciężkich okrętach jako swoiste „zastępstwo" pokładowych wodnosamolotów, ale dość szybko okazało się, że dzięki pionowemu startowi i lądowaniu mogą one bazować również na jednostkach klasy niszczyciel – fregata. Uczyniło to realnym wyposażenie okrętów średniej wielkości w etatowy sprzęt lotniczy.

Doświadczenia w zakresie użycia śmigłowców w czasie wojny koreańskiej zaowocowały już trzy lata później, w czasie wojny sueskiej. Zachęcające oceny dotyczące wirolotów oraz opracowywanie nowych konstrukcji o większym udźwigu i promieniu taktycznym skłoniły Royal Navy do zorganizowania pierwszych poddoddziałów śmigłowców w składzie lotnictwa morskiego oraz do adaptacji dwóch lotniskowców na okręty śmigłowcowe. Koncepcja brytyjska zakładała, że okręty zwane Commando Carrier pełnić będą rolę jednostek bazowych piechoty morskiej, przerzucanej na brzeg za pomocą śmigłowców. Podczas portsaidzkiej operacji desantowej zamierzenie powyższe zostało w pełni zrealizowane. Śmigłowce transportowe dostarczyły zatem siłom morskim możliwości wykonania tak zwanego „pionowego okrążenia" – wysadzenia części lądujących z morza sił w głębi ugrupowania przeciwnika. Dotychczas było to domeną desantów spadochronowych, zatem połączenie lądowania z morza z wysadzeniem wojsk za liniami nieprzyjaciela możliwe było tylko w obrębie promienia taktycznego własnego lotnictwa transportowego. Obecnie siły morskie zyskały możliwość samodzielnego prowadzenia takich działań, co znacznie zwiększyło zakres oddziaływania „z morza na brzeg" poprzez wzrost rozmachu przestrzennego, mobilności piechoty morskiej i skrócenie czasu akcji. Co więcej, możliwe stało się wysadzanie desantu „zza horyzontu", dzięki czemu znacznie zwiększyła się manewrowość sił desantu morskiego oraz łatwiej było uzyskać zaskoczenie taktyczne i operacyjne. Prócz wpływu na proces planowania i realizowania typowych działań desantowych, upowszechnienie śmigłowców powiększyło możliwości sił morskich w zakresie prowadzenia rozmaitych działań przeciwpowstańczych i antypartyzanckich oraz działań specjalnych. Odnośnie tych ostatnich należy uwypuklić fakt, że wysadzony z morza desant śmigłowcowy po wykonaniu zadania mógł być w krótkim cza-

[24] J. Gotowała, Splątane wiraże, Warszawa 1992, s. 148–149.

sie przerzucony w inne miejsce, a nowy środek transportu czynił zazwyczaj bezużytecznym cały partyzancki (powstańczy) system rozpoznawczy, oparty o informatorów spośród miejscowej ludności cywilnej. Tempo działań pododdziałów na śmigłowcach było po prostu zbyt duże, by można było przekazywać wartościowe informacje o ich ruchach – śmigłowce osiągały cel działań, zanim kurierzy zdołali ostrzec zagrożone siły partyzanckie. Tak więc wprowadzenie śmigłowców do służby w siłach morskich miało istotny wpływ na sposób realizacji zasady zaskoczenia, aktywności, manewru i współdziałania.

W czasie wojny wietnamskiej upowszechniło się w siłach morskich Stanów Zjednoczonych uzbrojenie rakietowe klasy woda – powietrze, zaś lotnictwo morskie zaczęło w skali masowej używać środków walki radioelektronicznej oraz przeprowadziło pierwsze próby bojowe ze środkami precyzyjnego rażenia. Rakietowe zestawy przeciwlotnicze woda – powietrze pierwszej generacji (Talos, Terrier), konstruowane zasadniczo z myślą o zwalczaniu samolotów bombowych przeciwnika na pełnym morzu, okazały się skuteczne również w warunkach wojny lokalnej i działań na wodach przybrzeżnych. Dzięki ich znacznemu zasięgowi możliwe było zwalczanie celów powietrznych nad terytorium przeciwnika w znacznej nawet odległości od brzegu. Nadawało to nowe znaczenie zasadzie zaskoczenia oraz aktywności. Walory zestawów rakietowych umożliwiły ponadto wykorzystanie ich do realizowania obrony przeciwlotniczej własnych samolotów bez konieczności angażowania pokładowego lotnictwa myśliwskiego. Skutkiem tego nastąpiły zmiany w sposobie realizacji zasady ekonomii sił. Możliwe było odtąd organizowanie nowych form współdziałania między lotnictwem a siłami okrętowymi.

Wprowadzenie do wyposażenia lotnictwa morskiego i taktycznego środków walki radioelektronicznej było reakcją na rozmieszczenie w Demokratycznej Republice Wietnamu rakietowych zestawów przeciwlotniczych produkcji radzieckiej S-75 Dźwina oraz lufowej artylerii przeciwlotniczej wykorzystującej radiolokacyjne środki kierowania strzelaniem. W początkowej fazie działań stosowano rozwiązania znane już podczas II wojny światowej, na przykład stawianie celów pozornych przy wykorzystaniu taśm wykonanych w folii aluminiowej, następnie coraz większą rolę zaczęło odgrywać generowanie zakłóceń aktywnych. Wykształciła się specjalna podklasa samolotów bojowych lotnictwa morskiego, których głównym zadaniem było rejestrowanie emisji elektromagnetycznej przeciwnika, a następnie podejmowanie skutecznego przeciwdziałania środkami radioelektronicznymi lub ogniowymi. Towarzyszyło temu przygotowanie całego systemu przeznaczonego dla pojedynczego samolotu, od czujników sygnalizujących opromieniowanie wiązką stacji radiolokacyjnej przeciwnika po wyrzutnie celów pozornych. W zakresie oddziaływania ogniowego na urządzenia radioelektroniczne opracowano i wprowadzono do służby pociski klasy powietrze-ziemia naprowadzane na wiązkę elektromagnetyczną nieprzyjacielskiej stacji radiolokacyjnej.

Działania w zakresie spektrum elektromagnetycznego, prowadzone początkowo doraźnie, nabrały charakteru stałego, co doprowadziło do wyodrębnienia walki radioelektronicznej w samodzielny rodzaj zabezpieczenia bojowego, w wielu przypadkach decydującego o przebiegu walki na szczeblu taktycznym i operacyjnym.

Wojna w Wietnamie była pierwszym konfliktem, w którym działania z zakresu walki radioelektronicznej prowadziły obie strony. Wprowadzenie systemów walki radioelektronicznej zmieniło sposób realizacji zasady zaskoczenia. Oddziaływanie na przeciwnika w spektrum elektromagnetycznym stało się jednym z elementów pojmowanej ogólnie aktywności. Potrzeba wydzielania sił do prowadzenia przedsięwzięć z zakresu WRE wpływała na realizowanie zasady ekonomii sił, zaś konieczność uwzględnienia walki radioelektronicznej w działaniach bojowych – na sposoby organizowania współdziałania.

Skokowe przyspieszenie tempa prac nad środkami precyzyjnego rażenia było z jednej strony efektem nadspodziewanie wysokiego poziomu strat ponoszonych przez morskie lotnictwo uderzeniowe i taktyczne w czasie wojny wietnamskiej oraz niezadowalających efektów użycia klasycznego uzbrojenia bombardierskiego. Z drugiej strony, czynniki wojskowe pilnie poszukiwały nowych środków walki, łączących skuteczność z możliwością minimalizacji strat wśród ludności cywilnej. Zaistniał zatem rodzaj sprzężenia zwrotnego między wpływem czynnika politycznego i technologicznego na sztukę wojenną. Czynnik polityczny działał ograniczająco, limitując możliwy do przeprowadzenia zakres działań zbrojnych, czynnik technologiczny dostarczał zaś instrumentów umożliwiających osiągnięcie celów wojskowych w warunkach istnienia wymienionych ograniczeń.

Zapotrzebowanie sił zbrojnych na nowe środki walki zostało zaspokojone przez przemysł, a lotnictwo morskie i siły powietrzne wypracowały taktykę ich skutecznego użycia. Sprowadzała się ona do wykonywania uderzeń pod osłoną zmasowanych zakłóceń radioelektronicznych, uniemożliwiających wykorzystanie przeciwko samolotom szturmowym rakietowej artylerii przeciwlotniczej. Wzrost znaczenia różnorodnych przedsięwzięć zabezpieczających doprowadził zatem do sytuacji, w której siły wykonujące główne zadanie były wielokrotnie mniejsze od sił realizujących zadania zabezpieczające. Zasada ekonomii sił wyrażana była zatem technologicznym zaawansowaniem podmiotów wykonujących zadanie główne, nie zaś ich liczebnością. Prócz zasady ekonomii sił, środki precyzyjnego rażenia wpłynęły na sposób realizowania zasady zaskoczenia, aktywności i współdziałania.

Działania morskie prowadzone w czasie wojny wietnamskiej wskazały także, że radiolokacyjne środki kierowania ogniem artylerii instalowane na okrętach klasy niszczyciel – fregata osiągnęły stopień niezawodności i dokładności, który udaremniał skuteczne użycie przeciwko nim, nawet na wodach przybrzeżnych i w warunkach ograniczonej widzialności, klasycznych kutrów torpedowych. Rozwój środków obserwacji technicznej wymusił zatem zmiany w realizacji zasady zasko-

czenia, warunkując jego uzyskanie prowadzeniem – o czym już wspomniano wcześniej – walki radioelektronicznej.

Najistotniejszym nowym elementem, jaki pojawił się podczas trzeciej i czwartej wojny izraelsko-arabskiej oraz trzeciej wojny pakistańsko-indyjskiej, było użycie uzbrojenia rakietowego klasy woda-woda. Dzięki niemu w roku 1967 marynarka egipska uzyskała zaskoczenie taktyczne i zatopiła izraelski niszczyciel. Podkreślić należy, że podobnie jak Brytyjczycy w cieśninie Korfu, tak Izraelczycy znali ten rodzaj broni, lecz zakładali, że przeciwnik nie będzie w stanie jej użyć.

Marynarka izraelska po utracie niszczyciela rozpoczęła gruntowną przebudowę. Definitywnie zrezygnowano z utrzymywania floty zbalansowanej, uznanej w zaistniałej sytuacji za nieprzydatną, na rzecz budowy sił morskich o charakterze uderzeniowo-patrolowym. Przygotowano założenia taktyczno-techniczne nowych jednostek (pierwszy typ powstał za granicą, budowę drugiej serii podjęto w kraju), przyspieszono budowę własnego pocisku klasy woda-woda oraz wszystkich systemów wspomagania i zabezpieczenia działań małych okrętów rakietowych. Podkreślenia wymaga fakt, że o ile państwa arabskie przejęły od ZSRR okręty rakietowe, to Izrael zbudował cały kompleks bojowy, wraz z zapleczem stoczniowo-remontowym i trenażerem taktycznym.

Na wprowadzenie uzbrojenia o zasięgu przewyższającym analogiczne uzbrojenie własne marynarka izraelska odpowiedziała opracowaniem środków walki radioelektronicznej ostrzegających o opromieniowaniu przez urządzenie samonaprowadzające pocisku przeciwnika, systemu aktywnej walki radioelektronicznej umożliwiającego zakłócanie samonaprowadzania i środków pasywnych, przeznaczonych do stawiania celów pozornych. Był to pierwszy kompleksowy system WRE dla małych okrętów bojowych. Ponadto opracowano taktykę prowokowania przeciwnika do odpalenia rakiet z dużej odległości, następnie wymanewrowania ich, zmniejszenia dystansu i użycia własnego uzbrojenia rakietowego. Izraelczycy, w odróżnieniu od państw arabskich, nie poprzestali więc na wprowadzeniu uzbrojenia rakietowego do służby, lecz przy jego użyciu nadali nową treść zasadom sztuki wojennej. Podobne podejście cechowało marynarkę wojenną Indii. Użyła ona rakiet w sposób zgodny z ogólnymi nakazami zasad sztuki wojennej, podejmując jednocześnie działania ukierunkowane na pełne wyzyskanie walorów technicznych nowego rodzaju uzbrojenia.

Wprowadzenie rakiet do uzbrojenia sił morskich uczyniło z ich nosicieli jednostki wykonujące w trakcie działań przeciwko siłom nawodnym i wybrzeżu zadania główne. Wpłynęło to na realizację zasady ekonomii sił. Zasięg uzbrojenia rakietowego dał siłom morskim nowe możliwości w zakresie uzyskiwania zaskoczenia, utrzymania aktywności i wykonywania manewru. Nowy środek walki doprowadził także do zmian w organizowaniu współdziałania.

Wojna falklandzka, nie bez racji nazywana „wojną morską w miniaturze", w wyraźny sposób wykazała wpływ czynnika technologicznego na sztukę wojenną

sił morskich. Element ten wplata się w cały przebieg działań zbrojnych. Już podejmując decyzję o wysłaniu na Południowy Atlantyk atomowych okrętów podwodnych, Brytyjczycy wykorzystali przewagę technologiczną. Działania jednostek tej klasy dowiodły, że bardzo ograniczona liczba jednostek o praktycznie nielimitowanym zasięgu, jest zdolna do skutecznego kontrolowania obszernych rejonów morza, zwłaszcza gdy korzysta z danych dostarczanych przez kosmiczne środki rozpoznania. Możliwości powyższe wpłynęły na sposób realizacji zasady ekonomii sił, manewru i aktywności, zaś w połączeniu ze skrytością działań atomowych OP – na sposoby uzyskiwania zaskoczenia.

Falklandy były też pierwszym konfliktem morskim, w trakcie którego tak szeroko wykorzystywano dane pozyskiwane przez satelity rozpoznawcze, mimo że żadne z uczestniczących w działaniach państw nie dysponowało narodowym systemem rozpoznania kosmicznego. Przebieg działań pozwala więc na postawienie tezy, że dostęp stron konfliktu do materiałów rozpoznania satelitarnego w bardzo poważnym stopniu ogranicza możliwość uzyskania zaskoczenia strategicznego i operacyjnego, a w pewnych sytuacjach również taktycznego.

Wojna potwierdziła niezmienne znaczenie floty handlowej i instrumentów umożliwiających jej szybką militaryzację dla sił morskich prowadzących działania ekspedycyjne. Był to też jeden z niewielu konfliktów, w których zmobilizowane i doraźnie adaptowane jednostki handlowe, głównie pomocnicze jednostki wsparcia lotniczego, odegrały tak istotną rolę, stając się swoistymi „pomocniczymi krążownikami" lat osiemdziesiątych XX wieku. W toku kampanii falklandzkiej Brytyjczycy po raz pierwszy w dziejach wojen morskich „doby silnikowej" zorganizowali swoistą „mobilną bazę" sił morskich. Rolę tę pełniły zbiornikowce, zaopatrzeniowce i jednostki warsztatowe manewrujące w wyznaczonym około 300 mil morskich na zachód od Wysp Falklandzkich rejonie TRALA (Tug, Repair and Logistic Area). Zgrupowanie to realizowało pełne zabezpieczenie komponentu bojowego w zakresie dostaw amunicji, paliwa i żywności, zaś w ograniczonym zakresie zdolne było do prowadzenia napraw sprzętu i remontów uszkodzonych jednostek pływających. Oba przedsięwzięcia stanowiły nowy sposób spełnienia zasady zachowania i utrzymania zdolności bojowej w działaniach na morzu.

Straty poniesione przez siły brytyjskie uwypukliły rolę odgrywaną podczas działań morskich przez lotnicze środki wczesnego wykrywania. Ich brak w ugrupowaniu brytyjskim ułatwiał manewrowanie lotniczych grup uderzeniowych przeciwnika i przeprowadzanie przez nie zaskakujących ataków. Wyspecjalizowane samoloty realizujące rozpoznanie radiolokacyjne zapewniają wczesne wykrycie sił przeciwnika, co daje czas na przygotowanie się do odparcia ataku. Brak takiej możliwości i poleganie jedynie na obserwacji radiolokacyjnej prowadzonej przez okręty skraca dostępny czas reakcji i utrudnia efektywne wykorzystanie posiadanych zasobów. Podczas działań w rejonie przybrzeżnym pożądane są środki wczesnego wykrywania zdolne do prowadzenia skutecznej obserwacji również na tle

ziemi. Zastosowanie po raz pierwszy w rzeczywistych warunkach bojowych kierowanych pocisków rakietowych klasy powietrze – woda wymusiło dokonanie przewartościowań dotyczących hierarchii zagrożeń dla sił okrętowych, doprowadzając do przesunięcia na pierwszą pozycję różnorodnych środków napadu powietrznego, z których znaczna część może być odpalana spoza zasięgu okrętowych środków przeciwlotniczych. Pożądana rubież przechwycenia samolotów przeciwnika przesunęła się zatem poza zasięg znajdujących się w jego dyspozycji lotniczych pocisków przeciwokrętowych. Trudności związane z wypełnieniem tego postulatu doprowadziły do dalszego wzrostu rangi walki radioelektronicznej. Odnosi się to zarówno do aktywnej WRE, ukierunkowanej na uniemożliwienie technicznym środkom rozpoznania przeciwnika pozyskania informacji o składzie, ugrupowaniu oraz elementach ruchu własnego zespołu, jak i pasywnej, prowadzonej głównie w celu zmylenia systemów naprowadzania środków walki. Oba zakresy przedsięwzięć, prowadzone rutynowo podczas wojny wietnamskiej, w lotnictwie morskim rozszerzone zostały – głównie pod wpływem wojny falklandzkiej – na siły okrętowe. Co więcej, opracowano zasady manewrowania okrętów podczas stawiana celów pozornych, uwzględniające takie elementy, jak kształt szyku (ugrupowania) czy prędkość i kierunek wiatru. Wojna falklandzka potwierdziła wzrastający przez cały czas wpływ systemów obserwacji technicznej i walki radioelektronicznej na sposoby realizacji zasady zaskoczenia i aktywności. Działania unaoczniły ponadto, iż jednym z elementów współdziałania jest zapewnienie kompatybilności między urządzeniami różnych rodzajów sił zbrojnych.

W działaniach bojowych użyto po raz pierwszy przeciwokrętowych pocisków rakietowych średniego zasięgu przenoszonych przez samoloty oraz lekkich rakiet przeciwokrętowych przenoszonych przez śmigłowce. Oba środki rażenia wywołały zmiany w sposobach realizacji zasady manewru, zaskoczenia, aktywności i współdziałania. Prowadzenie przez siły okrętowe działań w rejonie przybrzeżnym ujawniło, jak poważnym zagrożeniem jest dla nich rakietowa artyleria nadbrzeżna. Składają się na to trzy główne elementy: łatwość zamaskowania stanowiska ogniowego, możliwość posłużenia się do określenia parametrów ruchu celu środkiem innym niż etatowa stacja radiolokacyjna systemu (utrudnia to właściwą ocenę zagrożenia operatorom systemów walki radioelektronicznej), w tym środkami pasywnymi, oraz bardzo krótki czas na reakcję od wykrycia wystrzelenia pocisku rakietowego do trafienia w cel. Wszystkie te elementy umożliwiają szybki manewr rakietową artylerią nadbrzeżną i ułatwiają realizację zasady aktywności i uzyskanie zaskoczenia.

Wojna falklandzka była pierwszym konfliktem morskim, podczas którego w rzeczywistej sytuacji bojowej wykorzystano zautomatyzowane systemy transmisji danych. Wpłynęło to w zasadniczy sposób na organizację współdziałania – wymiana informacji zachodziła znacznie szybciej – oraz na realizację zasady jedności dowodzenia.

Tak zwana „długa dekada" Zatoki Perskiej ponownie unaoczniła, że wpływ czynnika technologicznego na morską sztukę wojenną związany jest ściśle z proliferacją uzbrojenia i umiejętności jego użycia. Dowiodło tego pozyskanie przez Iran z Korei Północnej min morskich i rakietowej artylerii nadbrzeżnej.

Konieczność szybkiego podjęcia działań przeciwminowych zmusiła Amerykanów do przeprowadzenia manewru siłami obrony przeciwminowej – śmigłowce zostały przerzucone transportem lotniczym, okręty – na pokładzie statku do transportu ładunków wielkogabarytowych. Podczas działań na Zatoce Perskiej w latach 1987–1988 miał miejsce pierwszy przypadek zastosowania śmigłowców w marszowej obronie przeciwminowej grup okrętów. Bojowe zastosowanie śmigłowców OPM wymusiło jednak wprowadzenie na Zatokę Perską stosunkowo dużych okrętów, klasy śmigłowcowiec desantowy – okręt desantowy-dok, co wpłynęło na sposób realizowania zasady ekonomii sił.

Podczas amerykańskich działań w obronie komunikacji naftowej po raz pierwszy posłużono się środkami walki radioelektronicznej do obezwładnienia systemów obserwacji technicznej przeciwnika w stopniu uniemożliwiającym mu użycie uzbrojenia. Dowiodło to zwiększającego się w sposób nieustanny wpływu zaawansowanych technologicznie systemów WRE na konkretne sposoby wprowadzania w życie ogólnych nakazów zasad zaskoczenia, aktywności i współdziałania. Aktywne zakłócenia radioelektroniczne, generowane przez samoloty WRE, uniemożliwiały irańskim stacjom radiolokacyjnym prowadzenie obserwacji celów i wypracowanie danych do strzelania. Dało to impuls do ukucia pojęcia „soft kill", oznaczającego nieudarowe wyeliminowanie z działań części środków bojowych przeciwnika.

Istotnym elementem technologicznym wpływającym na działania sił morskich, a ujawnionym podczas działań prowadzonych przez US Navy w Zatoce Perskiej w roku 1988, było osiągnięcie niezawodności przez kierowane bomby lotnicze oraz instalowane na samolotach urządzenia służące do ich naprowadzania. Dzięki temu morskie lotnictwo uderzeniowe uzyskało możliwość wysoce precyzyjnego użycia uzbrojenia bombardierskiego spoza zasięgu okrętowej artylerii przeciwlotniczej i przeciwlotniczych systemów rakietowych bliskiego zasięgu. Spowodowało to możliwość wykonania tych samych zadań przez znacznie mniejszą liczbę samolotów, co wpłynęło na sposób realizacji zasad ekonomii sił, aktywności i współdziałania.

Najważniejszym doświadczeniem wyniesionym z wojny o wyzwolenie Kuwejtu jest to, że siły morskie, dzięki rozwojowi technologii pocisków manewrujących, uzyskały możliwość skutecznego oddziaływania na cele położone w głębi lądu – bez konieczności wprowadzania do działań lotnictwa pokładowego. W pierwszym uderzeniu, przeprowadzonym w celu obezwładnienia systemu dowodzenia irackiej obrony przeciwlotniczej, pociski samosterujące bazowania morskiego odegrały rolę równorzędną z trudno wykrywalnymi samolotami F-117 lotnictwa

taktycznego. Projekcja siły na znaczną głębokość, bez ryzyka poniesienia strat w ludziach, nawet w warunkach atakowania obiektów dysponujących silną obroną przeciwlotniczą, w istotny sposób zwiększyła możliwości bojowe sił morskich i wachlarz dostępnych dla nich działań. Należy podkreślić, że nosicielami pocisków manewrujących są zarówno okręty nawodne, jak i podwodne – uzbrojenie tej klasy stało się standardowym środkiem walki amerykańskich i brytyjskich wielozadaniowych okrętów podwodnych. Łącząc skrytość, będącą podstawowym walorem okrętu podwodnego, z zasięgiem pocisków manewrujących, można wykonać w sposób całkowicie zaskakujący uderzenie z morza, zdolne sparaliżować państwo średniej wielkości. Omówione wyżej walory pocisków manewrujących wypełniły nową treścią zasady ekonomii sił, aktywności, manewru, zaskoczenia i współdziałania.

Wojna w Zatoce Perskiej była dla uczestniczących w niej sił morskich państw NATO oraz Australii pierwszą „wojną sieciową" toczoną w czasie rzeczywistym (w czasie wojny falklandzkiej jedynie część okrętów brytyjskich dysponowała urządzeniami umożliwiającymi zdalną transmisję danych na stanowisko dowodzenia oraz wymianę informacji między sobą). Okręty połączone były jednolitą, częściowo zautomatyzowaną siecią transmisji danych o sytuacji bojowej. W obrębie tego systemu funkcjonował prezentujący najwyższy poziom integracji podsystem amerykańsko-brytyjsko-holendersko-australijski oraz traktowany jako peryferyjny (głównie ze względu na niekompatybilny sprzęt) podsystem pozostałych okrętów sojuszu oraz jednostek państw arabskich. System zautomatyzowanego przekazywania informacji obejmował, oprócz okrętów, samoloty rozpoznawcze, w tym samoloty wczesnego wykrywania Hawkeye. Według zgodnych ocen system – mimo powtarzających się problemów technicznych – znakomicie zwiększał elastyczność dowodzenia, skracał czas reakcji na zagrożenie oraz praktycznie eliminował tak zwany „czas martwy", pochłaniany przez przekazywanie danych o sytuacji bojowej. Proces łączenia w sieć informacyjną wszystkich komponentów sił morskich (a w przypadku operacji połączonych – komponentów wszystkich rodzajów sił zbrojnych) i automatyzacji przekazu danych został zainicjowany po zakończeniu wojny we wszystkich praktycznie flotach. Według ocen amerykańskich „sieciowe ucyfrowienie" (net digital) doprowadziło do zwiększenia możliwości bojowych związku operacyjnego sił morskich o co najmniej 50%, bez zwiększenia nawet o jedną sztukę liczby rozmieszczonych na okrętach środków rażenia[25]. Jednym z komponentów przewagi stała się zatem przewaga informacyjna. Systemy transmisji danych wpływają więc zasadniczo na zasadę ekonomii sił (umożliwiając optymalizację przydziału sił do zadań), współdziałania, aktywności, manewru i zaskoczenia.

Podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu po raz pierwszy zastosowano do prowadzenia rozpoznania taktycznego i korygowania ognia bezzałogowe aparaty

[25] A. K. Cebrowski, W. P. Hughes, Rebalancing The Fleet, USNI „Proceedings" 1999, nr 11, s. 27.

latające, przekazujące informacje w czasie rzeczywistym. Wcześniej już, na przykład podczas wojny wietnamskiej, sprzęt tej klasy był, co prawda, stosowany, ale jego użycie miało wszelkie znamiona eksperymentu, nie zaś działalności rutynowej. Współdziałając z okrętami artyleryjskimi, umożliwiły one zwiększenie celności ognia, bez wystawiania na ryzyko samolotów i śmigłowców. Ponadto przeprowadzono próby w zakresie wykorzystania bezpilotowców do prowadzenia walki radioelektronicznej jako efektorów[26]. Swoistym początkiem nowej epoki w dziejach wojen był fakt poddania się grupy żołnierzy irackich aparatowi bezpilotowemu. Po raz pierwszy ludzie – żołnierze złożyli broń przed automatem, robotem bojowym. Zakładać należy, że tendencja polegająca na zwiększaniu liczby aparatów bezzałogowych operujących zarówno w powietrzu, jak i na powierzchni morza oraz w toni morskiej będzie miała w państwach najbardziej rozwiniętych technologicznie charakter trwały. Środki tego rodzaju, których posiadane będzie elementem przewagi technologicznej, w poważny sposób ułatwią flotom oceanicznym uchwycenie i utrzymanie inicjatywy oraz zapewnienie ciągłości działań bojowych na akwenach przybrzeżnych. Środki bezzałogowe mają zatem wpływ na sposoby realizacji zasady aktywności, zaskoczenia i współdziałania.

Czynnik technologiczny pełnił w stosunku do morskiej sztuki wojennej w toku wojen lokalnych rolę „rozszerzającą", umożliwiającą realizowanie zasad sztuki wojennej nowymi narzędziami i w nowy sposób. **Prawidłowością** było to, że na skutek wprowadzania nowych środków technicznych niezmienne w swej istocie zasady sztuki wojennej otrzymywały nową treść. Siły morskie zyskiwały nowe możliwości w zakresie realizacji zasady **zaskoczenia, aktywności, manewru, współdziałania, jedności dowodzenia oraz utrzymania gotowości i zdolności bojowej.** Ponadto czynnik technologiczny, zmieniając zależności między zadaniami bojowymi a zabezpieczającymi, wpływał na sposoby realizacji zasady **ekonomii sił**. Prawidłowość ta odnosiła się głównie do szczebli taktycznego i operacyjnego.

Kolejną **prawidłowością**, której wpływ dostrzec można było już w czasie wojny wietnamskiej, ale wyraźnie wykrystalizowaną w latach 1980–1991, jest istnienie szczególnej interakcji między czynnikiem **technologicznym a politycznym**. Dzięki rozwojowi technologii możliwe stało się **realizowanie w nowy sposób zasad sztuki wojennej** przy jednoczesnym przestrzeganiu większości **ograniczeń** narzuconych przez **czynnik polityczny**.

---

[26] Na użycie aparatów bezpilotowych jako środków przenoszenia uzbrojenia trzeba było czekać jeszcze dziesięć lat. Pierwszy taki przypadek miał miejsce w czasie działań sił koalicji przeciwko afgańskim talibom. Według doniesień prasowych do atakowania wylotów jaskiń i schronów wykutych w skałach używano prawdopodobnie aparatów RQ-1 Predator uzbrojonych w pociski AGM-114 Hellfire. Predator naprowadzany był za pomocą łącza satelitarnego i sam podświetlał sobie cel. Hołdanowicz G., Wojna z cieniem, „Raport", 2001 nr 11, s. 10.

6.3. Morska sztuka wojenna okresu pozimnowojennego

Zakończenie „zimnej wojny" postawiło siły morskie przed nowymi wyzwaniami. Przede wszystkim w sposób zasadniczy zmienił się przewidywany obszar ich działań. Wobec braku „przeciwnika oceanicznego" oraz wzrostu liczby konfliktów lokalnych przesunął się on z morza otwartego na akweny przybrzeżne, zwane też litoralnymi lub szelfowymi. Zatem floty, dla których istotą funkcjonowania w przeszłości była walka o trwałą przewagę na morzu otwartym, musiały podjąć przygotowania do prowadzenia efektywnych działań na wodach przybrzeżnych. Co więcej, zagadnienie to, dostrzegane w trakcie „zimnej wojny", lecz traktowane marginalnie, uzyskało obecnie rangę problemu kluczowego. Już w latach 1991–1992 w wypowiedziach kierowniczych gremiów US Navy znalazł się pogląd, że „strategia morska koncentruje się na szelfie, ale gotowi jesteśmy przywrócić stan poprzedni, jeżeli wystąpi zagrożenie globalne"[27]. Przy utrzymaniu rangi odstraszania nuklearnego wzrosło więc znaczenie takich przedsięwzięć, jak: odstraszanie konwencjonalne, wczesna obecność i zdolność reakcji na kryzys. Konsekwencją powyższego faktu jest utrata przez działania sił morskich charakteru samodzielnego, typowego dla działań oceanicznych. W rejonach przybrzeżnych floty muszą, w ramach działań połączonych, ściśle współdziałać z wojskami lądowymi i siłami powietrznymi. Obszar działań marynarek wojennych przeistoczył się więc w dzieloną z innymi rodzajami sił zbrojnych przestrzeń „bitwy morsko-powietrzno-lądowej".

Jest to więc proces o pewnych cechach wspólnych ze zjawiskami zachodzącymi po II wojnie światowej. O ile jednak w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, a w znacznym stopniu również później, dostosowywanie flot do działania w warunkach konfliktów lokalnych miało charakter wymuszony sytuacją, to obecnie jest to przewartościowanie w pełni świadome, adekwatne do antycypowanych zagrożeń.

Proces dostosowywania sił morskich do nowych wyzwań, który z największą dynamiką zachodzi w siłach morskich Stanów Zjednoczonych, nie ominął również innych flot. W przypadku europejskich krajów NATO, Australii, Nowej Zelandii, Kanady i Japonii przybiera on formę dostosowywania sił do działań o charakterze ekspedycyjnym, poza narodową lub sojuszniczą strefą odpowiedzialności[28]. Przewidywany charakter przyszłych działań determinuje zasadnicze zadanie flot w toku konfliktów lokalnych, którym jest projekcja siły z morza na ląd. Aby realizacja jego była możliwa, siły morskie dysponować muszą możliwościami skutecznego zwalczania celów powietrznych (z taktycznymi i operacyjno-taktycz-

[27] L. Garret III, F. B. Kelso II, A. M. Gray, The Way Ahead, USNI „Proceedings" 1991, nr 4, s. 38; F. B. Kelso II, Bulding Blocks of the Naval Power, USNI „Proceedings" 1992, nr 11, s. 40; S. O'Keefe, F. B. Kelso II, C. E. Jr. Kundy, From the Sea – Preparing the Naval Services for the 21st Century, USNI „Proceedings" 1992, nr 11, s. 94.

[28] I. Synge, Redefining Naval Doctrines, „Jane's Navy International" 1999, nr 12, s. 12–13.

nymi rakietami balistycznymi włącznie), okrętów podwodnych, eliminacji zagrożenia minowego oraz odpowiedniego wczesnego rozpoznawania i niszczenia szybkich łodzi wybuchowych (często obsadzanych przez samobójców). Po 11 września 2001 roku zadania większości sił morskich – w największym stopniu dotyczy to jednak sił morskich USA – rozbudowane zostały o obronę własnego terytorium przed atakiem z kierunku morskiego, przeprowadzonym zarówno środkami konwencjonalnymi, jak i w sposób charakterystyczny dla działań asymetrycznych[29].

Podobnie jak w okresie 1945–1991, na ewolucję morskiej sztuki wojennej w okresie pozimnowojennym podstawowy wpływ wywierały trzy czynniki:

- czynnik polityczny,
- czynnik geograficzny,
- czynnik technologiczny.

Stan taki utrzyma się również w przyszłości.

6.3.1. Wpływ czynnika politycznego na stosowanie zasad sztuki wojennej

Po zakończeniu „zimnej wojny" ograniczenia natury politycznej w istotny sposób wpływały na stosowanie zasad sztuki wojennej przez siły morskie, a co za tym idzie – na skuteczność podejmowanych przez nie przedsięwzięć. Szczególnie wyraźnie było to widoczne podczas działań na wodach Adriatyku, prowadzonych w celu wymuszenia i stabilizacji pokoju na obszarze byłej Jugosławii. W trakcie operacji nadzorowania embarga siły okrętowe ściśle przestrzegały mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ, co w praktyce w bardzo poważnym stopniu utrudniało efektywne kontrolowanie żeglugi, do momentu nadania okrętom prawa wymuszania posłuszeństwa przy użyciu siły.

W trakcie operacji „Deliberate Force" enigmatyczne, nieostre sformułowanie celu politycznego w poważnym stopniu utrudniło zdefiniowanie celów wojskowych. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych kilkakrotnie formułowano ostrzeżenia pod adresem bośniackich Serbów, a po podjęciu decyzji o wykonaniu uderzeń lotniczych ograniczono ich zakres oraz ilość uczestniczących w nich samolotów. Nakazy – w części wzajemnie się wykluczające – minimalizacji strat własnych i strat wśród ludności cywilnej wymusiły utrzymywanie wysokiego pułapu bombardowań oraz stosowanie tylko uzbrojenia precyzyjnego, co w warunkach braku wskazania celów z ziemi (nie zdecydowano się na wprowadzenie do Bośni grup specjalnych) obniżyło znacząco skuteczność całej akcji. W omówionych aspektach czynnik polityczny ograniczył więc możliwość uzyskania zaskoczenia oraz stosowania w praktyce wskazań wynikających z zasady celowości i ekonomii sił.

Podczas działań odwetowych przeciwko obiektom w Sudanie i Afganistanie czynnik polityczny ponosił bezpośrednią odpowiedzialność za utratę przez siły zaskoczenia. Zadecydował o tym długi czas wypracowywania decyzji przez Biały

[29] Naval Transformation Road. Power and Access... From the Sea, Washington 2002, s. 3–4.

Dom oraz dążenie do zdyskontowania akcji militarnej w polityce wewnętrznej (odwrócenia uwagi opinii publicznej od innych aspektów prezydentury Clintona). Ponadto dążenie do uniknięcia strat własnych spowodowało wybór niewłaściwego, niedostosowanego do obiektów oddziaływania, środka rażenia (pocisków manewrujących). Podczas operacji „Desert Fox" ostrzeżenia formułowane wielokrotnie pod adresem Iraku praktycznie wykluczyły możliwość uzyskania zaskoczenia strategicznego. W zaistniałej sytuacji możliwe jednak było posłużenie się przewagą technologiczną dla zapewnienia sobie zaskoczenia operacyjnego i taktycznego.

Bardzo głęboki wpływ czynnika politycznego na decyzje wojskowe, w tym również na możliwość uwzględniania w toku działań wskazań płynących z zasad sztuki wojennej, miał również miejsce podczas operacji „Allied Force". Przede wszystkim, ze względu na szereg ostrzeżeń formułowanych wobec władz Jugosławii, nie było możliwe osiągnięcie zaskoczenia strategicznego. Czynnik polityczny zablokował też w praktyce, w następstwie błędnej oceny odporności Jugosławii, zastosowanie zasady ekonomii sił – działania zaplanowano więc przy użyciu zbyt małej ilości samolotów. Przestrzeganie zasady ekonomii sił było też utrudnione przez konieczność ostatecznej akceptacji list obiektów oddziaływania przez czynniki polityczne.

Podczas operacji „Enduring Freedom" czynnik polityczny ograniczył się do sformułowania celów i nakreślenia ram przestrzennych operacji. Cele polityczne wymusiły dokonanie rozróżnienia między strukturą władzy zbudowaną przez talibów (będącą obiektem oddziaływania) a społeczeństwem afgańskim, postrzeganym jako potencjalny sojusznik. Wynikał z tego silny nacisk na minimalizowanie strat wśród ludności cywilnej. Za element niezwykle interesujący uznać należy osiągnięcie przez siły USA zaskoczenia strategicznego oraz fakt zrealizowania tej zasady sztuki wojennej drogą ścisłego współdziałania kierownictwa politycznego państwa i sił zbrojnych.

W okresie „zimnej wojny" zasadniczym celem działań czynnika politycznego było utrzymanie konfrontacji na poziomie tak niskim, by nie doszło do jej przeobrażenia w wojnę globalną. Czynnik polityczny pełnił więc wobec sztuki wojennej rolę ograniczającą. Utrudniał on, a niekiedy nawet uniemożliwiał, stosowanie w praktyce zasad sztuki wojennej, zwłaszcza na szczeblu strategicznym. Obecnie czynnik polityczny pełni rolę podobną. Ograniczenia natury politycznej narzucane siłom morskim ukierunkowane są na:

- zapewnienie legalizmu działań (przestrzeganie ram nakreślonych przez organizacje międzynarodowe, z mandatu których działania są prowadzone),
- minimalizację szkód politycznych powodowanych rozpoczęciem działań zbrojnych (utrzymanie poprawnych stosunków z państwami niechętnymi akcji militarnej, niedopuszczenie do ukształtowania się politycznej koalicji międzynarodowej przeciwnej użyciu siły),

- utrzymanie zwartości koalicji (w przypadku prowadzenia działań wielonarodowych),
- utrzymanie na minimalnym poziomie strat własnych,
- maksymalne zmniejszenie strat wśród ludności cywilnej oraz eliminację innych działań mogących wywołać niechętne lub wrogie reakcje opinii światowej.

W oparciu o analizę wpływu czynnika politycznego na działania sił morskich po II wojnie światowej założyć można, że sytuacja nakreślona wyżej utrzyma się w nadchodzącym okresie. Wpływ czynnika politycznego będzie nadal szczególnie silny na poziomie strategicznym. Prognozować można, że będzie on **utrudniać, a w niektórych sytuacjach nawet uniemożliwiać** realizowanie zasad sztuki wojennej. Może to mieć miejsce przede wszystkim w odniesieniu do **zasady celowości działań, zaskoczenia, ekonomii sił i aktywności**. Poprzez nadawanie ogólnego kierunku rozwojowi sił zbrojnych i określanie poziomu ich finansowania czynnik polityczny oddziaływać będzie ponadto na sposoby realizacji zasady utrzymania **gotowości i zdolności bojowej**. Na poziomie operacyjnym i taktycznym czynnik polityczny, poprzez eksponowanie nakazu minimalizacji strat wśród ludności oraz strat własnych, będzie wpływał głównie na zasadę **aktywności i ekonomii sił**.

6.3.2. Wpływ czynnika geograficznego na stosowanie zasad sztuki wojennej

Podczas działań sił morskich w czasie jugosłowiańskiej wojny domowej czynnik geograficzny – ukształtowanie wybrzeża dalmatyńskiego – wpływał na sposób organizowania i prowadzenia działań bojowych przede wszystkim na szczeblu taktycznym. Rozczłonkowane i urozmaicone wybrzeże ułatwiało siłom chorwackim organizowanie zasadzek i uzyskiwane zaskoczenia, a punkty obserwacyjne rozmieszczone na wyspach umożliwiały uzyskiwanie wiarygodnej i aktualnej informacji o przeciwniku. Podczas działań sił międzynarodowych ukierunkowanych na wymuszenie przestrzegania embarga czynnik geograficzny determinował bezpośrednio rozmieszczenie stref patrolowania i w ten sposób odcisnął piętno na sposobie realizacji zasady ekonomii sił.

Podczas uderzeń odwetowych na cele w Sudanie oraz Afganistanie czynnik geograficzny – oddalenie obiektów oddziaływania od najbliższych baz amerykańskich – zadecydował w sposób przemożny o powierzeniu zadania siłom morskim. W tym wyrażał się jego wpływ na zasadę ekonomii sił. Podobna sytuacja zaistniała w czasie operacji „Pustynny Lis".

Podczas operacji „Enduring Freedom" czynnik geograficzny, nie samodzielnie, lecz wspólnie w czynnikiem politycznym, wpływał na realizację zasady ekonomii sił oraz manewru. Wobec ograniczonej pojemności lotnisk dostępnych siłom koalicji w strefie działań, jedynym rozwiązaniem umożliwiającym osiągnięcie sukcesu było obarczenie większością zadań bojowych lotnictwa marynarki. Z ko-

lei niezbędne do przeprowadzenia operacji siły lotnictwa pokładowego ześrodkowano poprzez przemieszczenie lotniskowców 5. Floty z Zatoki Perskiej i Zatoki Omańskiej na Morze Arabskie, w pobliże wybrzeży Pakistanu.

Odległość rejonów manewrowania lotniskowców od obszaru wykonywania zadań bojowych rzutowała na sposób realizowania zasady aktywności. Jej wymogi spełniono, skracając interwały między uderzeniami i organizując uderzenia kolejne, co z kolei wymuszało właściwą organizację współdziałania między siłami uderzeniowymi a siłami realizującymi zadania zabezpieczające. Znaczna odległość lotniskowców od baz w połączeniu z wysoką intensywnością działań oraz długimi trasami dolotu samolotów pokładowych do celów wymusiła zorganizowanie szybszej rotacji jednostek zaopatrzeniowych (uzbrojenie lotnicze) i zbiornikowców (paliwo lotnicze) towarzyszących grupom lotniskowcowym. W taki sposób stosowano wskazania zasady utrzymania gotowości i zdolności bojowej.

Wspomniane wyżej wspólne oddziaływanie czynnika politycznego i geograficznego uznać należy za **prawidłowość** dla okresu, który nastąpił po zakończeniu zimnej wojny. W odróżnieniu od lat 1945–1991 cechuje go znacznie większa elastyczność w zawieraniu sojuszy, nawiązywaniu koalicji i udostępnianiu własnych baz oraz innej infrastruktury wojskowej innym państwom. Z drugiej strony, nawet zawarcie dwustronnych układów o pomocy wojskowej nie oznacza pełnej swobody korzystania z obszarów morskich, przestrzeni powietrznej i baz drugiej strony porozumienia. Każdorazowa zmiana sytuacji politycznej, i to nie tylko w wymiarze międzynarodowym, ale przede wszystkim w wymiarze wewnętrznym – zmiana ekipy sprawującej rządy czy też zdobycie wpływu przez inną frakcję – doprowadzić może do zmian zasad udostępniania swojego obszaru i infrastruktury sojusznikowi. Przemiany polityczne decydować więc mogą o zmienności uwarunkowań geograficznych, przede wszystkim w aspekcie dostępności baz morskich i lotnisk oraz zgody na użytkowanie przestrzeni powietrznej i obszarów morskich.

Podsumowując, w nadchodzących latach czynnik geograficzny, a właściwie zmienność uwarunkowań geograficznych determinowana czynnikami politycznymi, utrzyma swój wpływ na morską sztukę wojenną. W oparciu o analizę wpływu czynnika geograficznego na morską sztukę wojenną wnioskować można, że szczególnie istotny wpływ będzie on wywierał – na szczeblu strategicznym – na sposoby realizacji **zasady manewru, aktywności, ekonomii sił, współdziałania oraz utrzymania gotowości i zdolności bojowej.** Na szczeblu operacyjnym i taktycznym utrzyma się samodzielny wpływ czynnika geograficznego na sposób realizacji zasady **ekonomii sił, manewru, zaskoczenia, aktywności i współdziałania.**

6.3.3. Wpływ czynnika technologicznego na stosowanie zasad sztuki wojennej

Najważniejszą składową czynnika technologicznego był, i pozostaje nadal, zachodzący w tempie rewolucyjnym postęp w zakresie technologii cyfrowych. Umożliwia on tworzenie tak zwanych „sił sieciowych" (netForce). Pod pojęciem tym należy rozumieć zespolenie w jednolity system wszystkich środków i podsystemów służących realizacji czynności z zakresu dowodzenia i kontroli, łączności, komputeryzacji, wywiadu, nadzoru i rozpoznania (C4ISR – Command, Control, Communication, Computers, Intelligence, Surveillance, Reconnaissance). W praktyce oznacza to tworzenie zintegrowanej przestrzeni informacyjnej sił morskich lub sił połączonych. Rezultatem tego jest zasadnicze zwiększenie ilości informacji znajdującej się w dyspozycji dowódcy oraz skrócenie czasu jej przekazywania poszczególnym elementom organizacji bojowej – już obecnie przekaz informacji odbywa się w czasie zbliżonym do rzeczywistego. Po raz pierwszy systemem takim posłużono się w praktyce podczas operacji „Desert Fox". Z uwagi na ograniczony zakres prowadzonych wówczas działań nie wykazał on jeszcze pełni swoich możliwości, które ujawnione zostały dopiero podczas operacji „Enduring Freedom".

Okazało się mianowicie – zgodnie z założeniami – że dzięki zespoleniu środków łączności i transmisji danych oraz dokładnego systemu określania pozycji możliwe jest znacznie bardziej precyzyjne niż wcześniej organizowanie współdziałania. W oparciu o doświadczenia operacji „Enduring Freedom" stwierdzono, że dzięki wysokiej jakości współdziałania między siłami uderzeniowymi a zabezpieczającymi o około 50% zwiększyła się odległość, na którą zdolne są oddziaływać z morza amerykańska marynarka wojenna i piechota morska. Wzrost możliwości osiągnięto przy tym, nie wprowadzając do służby żadnego nowego typu uzbrojenia, samolotu czy śmigłowca, a jedynie modernizując posiadany sprzęt w taki sposób, by mógł działać w zintegrowanej przestrzeni informacyjnej.

Fakt zwiększenia zasięgu oddziaływania wpływa zasadniczo na możliwości realizowania zasad sztuki wojennej. Przede wszystkim umożliwia osiąganie niedostępnych wcześniej celów, zwiększa szanse zaskoczenia, rozmach manewru oraz czas utrzymywania wysokiego natężenia działań. Jednocześnie jednak, ponieważ wzrost głębokości oddziaływania osiągnięto przede wszystkim poprzez współdziałanie, ma to bezpośredni wpływ na zasadę ekonomii sił, powodując wzrost wysiłku pochłanianego przez przedsięwzięcia zabezpieczające. Podkreślić ponadto należy, że zintegrowana przestrzeń informacyjna znacznie upraszcza realizację zasady jedności dowodzenia. Jeżeli nie występują uwarunkowania innego rodzaju (formalne, strukturalne, ambicjonalne), nie ma obecnie uwarunkowań technicznych, które uniemożliwiałyby jej realizację na szczeblu taktycznym, operacyjnym i strategicznym.

Równolegle z tworzeniem wspólnej przestrzeni informacyjnej prowadzono i prowadzi się prace nad nowymi środkami rozpoznania, zwiększającymi ilość informacji oraz nowymi środkami rażenia i transportu, umożliwiającymi oddziaływanie na przeciwnika uzbrojeniem i wojskami. Ponadto duża uwagę przywiązuje się do prac nad rozmaitymi systemami rozpoznania i uzbrojenia dedykowanymi dla wód przybrzeżnych.

Za stałe tendencje w zakresie rozwoju technologii militarnej uznać zatem należy:

- doskonalenie bądź tworzenie wspólnej przestrzeni informacyjnej sił morskich – sił połączonych (tworzenie „sił sieciowych" – netForce),
- zwiększanie zasięgu i dokładności prowadzenia rozpoznania na rzecz sił morskich – sił połączonych,
- zwiększanie zasięgu oddziaływania z morza na ląd uzbrojeniem i wojskami,
- doskonalenie odrębnej grupy środków rozpoznania i walki przeznaczonych do działań na wodach przybrzeżnych.

W okresie pozimnowojennym, podobnie jak w latach 1945–1991, czynnik technologiczny pełnił w stosunku do morskiej sztuki wojennej rolę „rozszerzającą" – zwiększającą, dzięki dostarczaniu nowych środków, zakres sposobów, w jaki realizowane mogą być jej zasady. **Prawidłowość** zakładająca, że wprowadzenie nowych środków technicznych nadaje niezmiennym w swej istocie zasadom sztuki wojennej nową treść, potwierdziła się zatem również w okresie, który nastąpił po zakończeniu „zimnej wojny", i zachowa swą aktualność w przyszłości.

W oparciu o wyodrębnione wcześniej tendencje rozwojowe technologii militarnej założyć można, że w przyszłości zwiększać się będą możliwości sił morskich w zakresie wyboru **celu działań**, realizacji zasady **zaskoczenia** i **manewru** oraz **aktywności, współdziałania, jedności dowodzenia oraz utrzymania gotowości i zdolności bojowej.** Ponadto czynnik technologiczny, zmieniając zależności między zadaniami bojowymi a zabezpieczającymi, wpływał będzie nadal na sposoby realizacji zasady **ekonomii sił**. Prawidłowość powyższa odnosić się będzie w równej mierze do poziomu strategicznego, co do operacyjnego i taktycznego.

Zakładać można, że pogłębiać się będzie interakcja między czynnikiem **technologicznym a politycznym**. O ile jednak wcześniej nowe środki walki, dzięki którym możliwe stało się **realizowanie w nowy sposób zasad sztuki wojennej** przy jednoczesnym przestrzeganiu większości **ograniczeń** narzuconych przez **czynnik polityczny**, powstawały z pewnym opóźnieniem, o tyle obecnie zakładać można, że ich opracowywanie wyprzedzać będzie artykulację takiej potrzeby przez siły zbrojne. Zjawiskiem nowym jest tempo zmian zachodzących w obrębie technologii wojskowej. Nasuwa się w tym momencie analogia między sytuacją obecną a wyzwaniami, przed którymi floty stanęły w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Opisując rewolucję „pary i pancerza", Michael Howard napisał:

„Trudno nie współczuć oficerom marynarki wojennej w wieku XIX, którzy musieli za życia jednej generacji zmienić swój proces myślenia, okręty, rodzaje broni i taktykę z wieku Nelsona do poziomu von Tirpitza i przejść od okrętu typu Victory do dreadnoughtów, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że jeżeli pozostaną w tyle, rezultaty tego mogą się okazać dla kraju katastrofalne"[30].

Obecnie tempo zmian jest jednak jeszcze szybsze niż w okresie omawianym przez Howarda, a aktywność zawodowa jednej generacji to okres stanowczo zbyt długi na dostosowanie się do zmian.

[30] M. Howard, Wojna w dziejach Europy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 162.

ZAKOŃCZENIE

W sześciu rozdziałach niniejszej pracy starano się przedstawić, na podstawie zmian zachodzących w sposobach prowadzenia działań na morzu, kierunki ewolucji morskiej sztuki wojennej po II wojnie światowej. Podkreślić należy, że był to okres zasadniczych przemian w globalnym układzie sił oraz niezwykle dynamicznego postępu naukowo-technicznego. Uwypuklenia wymaga ponadto fakt, iż siły morskie prowadziły działania bojowe i zyskiwały związane z nimi doświadczenia w niezwykle zróżnicowanych warunkach geograficznych. Nakreślona wyżej sytuacja pozwoliła na zebranie bardzo rozległego i różnorodnego materiału faktograficznego, bez którego niemożliwe byłoby dokonanie uogólnień.

Łącznie w pracy przedstawiono, opierając się na dogłębnej analizie literatury wojskowo-historycznej i wojskowo-teoretycznej, 20 konfliktów zbrojnych, w których jedna lub obie ze stron użyły sił morskich. W dwunastu z nich strona silniejsza dysponowała tak dużą przewagą, że strona słabsza została „wyparta" z morza (wód śródlądowych). Cztery były konfliktami toczonymi przez siły porównywalne, zaś cztery kolejne miały charakter mieszany (dualistyczny). Oznacza to, że w określonym, odrębnym rejonie geograficznym lub w danej fazie działań siły były porównywalne, zaś w innym występowała ich zasadnicza niewspółmierność. Po dokonaniu fragmentacji konfliktów o dualistycznym charakterze według kryterium stosunku sił, przedmiotem badań stały się 24 przypadki użycia sił morskich. W szesnastu z nich jedna ze stron dysponowała zasadniczą przewagą, a w pozostałych ośmiu uczestniczyły siły porównywalne.

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzić można, iż w obu wypadkach zasadniczą rolę dla osiągnięcia powodzenia odgrywało przestrzeganie zasad sztuki wojennej. Samo posiadanie przewagi, zarówno w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym, nie gwarantowało odniesienia sukcesu. Za bardzo istotną należy uznać konstatację, że w konfliktach, gdzie siły były niewspółmierne, posiadanie absolutnej przewagi niekiedy przesłaniało konieczność stosowania zasad sztuki wojennej. Szczególnie swoista fascynacja przewagą technologiczną prowadziła do lekceważenia zasad: **celu działań, ekonomii sił, zaskoczenia, manewru i współdziałania**. Owocowało to porażką lub ponoszeniem w trakcie wykonania zadań bardzo poważnych strat.

TABELA 7.1. TYPIZACJA WOJEN I KONFLIKTÓW PRZEDSTAWIONYCH W PRACY W ASPEKCIE STOSUNKU SIŁ MORSKICH STRON

KONFLIKT	STOSUNEK SIŁ	
Incydent w cieśninie Korfu	Przewaga brytyjska	
Zwalczanie nielegalnej imigracji żydowskiej	Przewaga brytyjska	
Incydent na Jangcy	Przewaga brytyjska	
Wojna indochińska	Dualistyczny	Południe – przewaga francuska
		Północ – równowaga
Wojna koreańska	Przewaga sił ONZ	
Wojna o niepodległość Izraela	Przewaga egipska	
Wojna sueska	Przewaga brytyjsko – francuska	
Wojna wietnamska	Dualistyczny	Wody otwarte – przewaga amerykańska
		Wody śródlądowe i przybrzeżne – równowaga
Wojna sześciodniowa	Równowaga	
3. wojna pakistańsko-indyjska	Równowaga	
Wojna Yom Kippur	Dualistyczny	Morze Śródziemne – równowaga
		Morze Czerwone – przewaga egipska
Wojna falklandzka	Równowaga	
Wojna iracko-irańska	Równowaga	
Ochrona zbiornikowców	Przewaga amerykańska	
Wojna o wyzwolenie Kuwejtu	Przewaga amerykańska	
Konflikt bałkański	Dualistyczny	Wojna domowa – równowaga
		Opanowanie konfliktu – przewaga sił międzynarodowych
Uderzenia odwetowe na cele w Sudanie i Afganistanie	Przewaga amerykańska	
Operacja „Desert Fox"	Przewaga sił alianckich	
Operacja „Allied Force"	Przewaga sił międzynarodowych	
Operacja „Enduring Freedom"	Przewaga sił międzynarodowych	

Źródło: opracowanie własne

Podstawą działań strony słabszej w warunkach niewspółmierności sił było dążenie do uzyskania **zaskoczenia**. Tylko bowiem poprzez działania nietypowe, nieszablonowe oraz niespodziewane dla przeciwnika możliwe było odnoszenie sukcesów. Podczas konfliktów toczonych przez siły porównywalne zasadniczą rolę odgrywały te zasady sztuki wojennej, które umożliwiały zdobycie przewagi względnej w warunkach braku zdecydowanej przewagi całościowej. Zdaniem autora na pierwszy plan wysuwała się zasada **celowości działań**. W sytuacji gdy siły własne były porównywalne z siłami przeciwnika, a rezerwy ograniczone, postawienie jasnych, precyzyjnych i wykonalnych celów było głównym sposobem koncentracji wysiłku. Określenie celów umożliwiało właściwe zastosowanie **zasa-**

dy ekonomii sił oraz zaplanowanie **manewru** w sposób umożliwiający uzyskanie **zaskoczenia**.

W konfliktach lokalnych dało się przy tym zaobserwować istotne przeobrażenie sposobu realizacji zasady **ekonomii sił**, wyrażające się zachwianiem dotychczasowej proporcji między siłami wykonującymi zadania główne i zabezpieczające – regułą było (i jest) zwiększanie wysiłku kierowanego na wykonywanie zadań zabezpieczających. Wynika to z jednej strony ze wzrostu możliwości bojowych pojedynczych nosicieli uzbrojenia, z drugiej – z postępującej złożoności pola walki. Pojedynczy nosiciel lub grupa jest zatem w stanie wykonać obecnie zadanie, które wcześniej realizowały siły kilku – lub kilkunastokrotnie liczniejsze, ale pod warunkiem, że osiągnie obiekt oddziaływania. Umożliwienie mu tego jest zaś zadaniem sił zabezpieczających, realizujących coraz szerszy zakres przedsięwzięć. Klasycznym przykładem tej tendencji może być stosunek liczby samolotów stawiających miny na wodach irackich w 1991 roku do liczby maszyn zabezpieczających grupę wykonującą to zadanie. Sytuacja skrajna zaistniała podczas ataków samolotów Vulcan na cele w rejonie Port Stanley. Lot bojowy jednego samolotu zabezpieczało kilkanaście innych.

Istotnie zmieniły się też sposoby realizowania **zasady zaskoczenia**. Już w czasie wojny wietnamskiej zasadniczym warunkiem uzyskania go w trakcie działań lotnictwa pokładowego przeciwko celom położonym na terenie Demokratycznej Republiki Wietnamu stało się podejmowanie szeregu przedsięwzięć z zakresu walki radioelektronicznej. W latach późniejszych tendencja ta uległa spotęgowaniu i zakładać można, że rola środków radioelektronicznych w zapewnieniu skrytości i nagłości działań (będących warunkami uzyskania zaskoczenia) będzie sukcesywnie wzrastać.

W działaniach sił morskich prowadzonych podczas konfliktów lokalnych obu rodzajów istotną rolę odegrała **aktywność**. Dążenie do narzucenia swej woli przeciwnikowi i zmuszenie go do rozegrania walki na niekorzystnych warunkach widoczne było w działaniach wszystkich flot, które odniosły sukcesy. Zasada aktywności szczególne znaczenie miała jednak w konfrontacjach sił porównywalnych. Realizowano ją wówczas głównie poprzez oderwanie od własnego wybrzeża i przeniesienie działań na wody przeciwnika. Analizowane konflikty wykazały przy tym, że na morzu nie ma praktycznie możliwości stoczenia „bitwy obronno-zaczepnej" w oparciu o własne wybrzeże. Szczególnym, charakterystycznym dla morskiej sztuki wojennej okresu powojennego, sposobem realizowania zasady **aktywności** było użycie sił specjalnego przeznaczenia, których rola przez cały rozpatrywany okres sukcesywnie wzrastała.

Szczególnie istotnym przeobrażeniom w toku konfliktów lokalnych uległy sposoby wprowadzania w życie **zasady manewru**. Przyczyniły się do tego głównie zmiany technologiczne w obrębie uzbrojenia morskiego i konstrukcji okrętów. O ile w pierwszym okresie powojennym manewr nadal oznaczał przemieszczenie

sił, o tyle już w momencie zwiększenia promienia taktycznego samolotów pokładowych i wprowadzenia uzbrojenia rakietowego równie istotny stał się manewr ogniem, czyli zmiana obiektu oddziaływania przy stosunkowo niewielkim przemieszczeniu samego nosiciela. W działaniach amerykańskiego lotnictwa pokładowego nad Demokratyczną Republiką Wietnamu dominował właśnie manewr ogniem realizowany przez samoloty pokładowe, podczas gdy lotniskowce operowały w stałym rejonie. Tendencja ta uległa spotęgowaniu wraz z wprowadzeniem do uzbrojenia pocisków manewrujących. Możliwości stosowania nakazów zasady manewru wzrosły też w wyniku upowszechnienia tankowania powietrznego i systemów nawigacyjnych pozwalających na precyzyjne naprowadzanie latających cystern na grupy tankowane. W wyniku tego w czasie operacji „Enduring Freedom" amerykańska piechota morska mogła wysadzić desant taktyczny w odległości ponad 600 km od macierzystych okrętów.

Strony konfliktów lokalnych na ogół realizowały zasadę **jedności dowodzenia** poprzez podporządkowanie całości sił morskich operujących na danym teatrze jednemu dowódcy operacyjnemu (wojna pakistańsko-indyjska, wojna sześciodniowa, wojna Yom Kippur), który odpowiedzialny był za planowanie i prowadzenie całości działań bojowych marynarki na podległym mu obszarze. Swoje funkcje sprawował on z brzegowego stanowiska dowodzenia. Takie samo rozwiązanie zastosowano w czasie wojny falklandzkiej. Dowództwo Atlantyckiego Teatru Wojny znajdowało się w Nortwood pod Londynem. Złamanie tej zasady nastąpiło w czasie wojny wietnamskiej, kiedy to siły „oceaniczne" podlegały dowódcy 6. Floty, zaś siły przybrzeżne i śródlądowe dowódcy komponentu morskiego w Wietnamie. Jednak już w czasie wojny o wyzwolenie Kuwejtu przestrzegano jej – całość sił marynarki podlegała dowódcy komponentu morskiego Dowództwa Centralnego. Obecnie realizuje się tę zasadę poprzez tworzenie dowództw sił połączonych. Efektywność takiego rozwiązania skokowo rośnie w związku z rozwojem technologii łączności i transmisji danych czasu rzeczywistego i założyć można, że stanie się ono normą w obrębie wspólnej „przestrzeni informacyjnej" sił połączonych.

Konflikty morskie po drugiej wojnie światowej, zarówno toczone w warunkach równowagi, jak i niewspółmierności sił, dostarczają szeregu przykładów realizacji **zasady współdziałania**. Do czasu upowszechnienia zaawansowanych, „sieciowych" systemów łączności i transmisji danych, na szczeblu operacyjnym współdziałanie organizowano najczęściej w sposób maksymalnie prosty – drogą przydzielania poszczególnym rodzajom sił zbrojnych rozłącznych zakresów działań. Wraz z tworzeniem „wspólnej przestrzeni informacyjnej" sił połączonych rośnie możliwy do zorganizowania zakres współdziałania, mimo że zwiększa się również, w miarę postępującej specjalizacji poszczególnych oddziałów i pododdziałów, skala złożoności problemów z tym związanych.

W toku wojen lokalnych ewoluował również sposób realizacji zasady **utrzymania gotowości i zdolności bojowej**. Przy zmniejszającej się liczbie angażowanych w działania jednostek pływających i statków powietrznych cały czas wzrastała ich siła ognia (potencjał rażenia) oraz możliwości systemów informacyjnych. Postęp w zakresie technologii był jednak niekiedy niwelowany przez poziom wyszkolenia i dyscypliny, nieadekwatny do potrzeb kreowanych przez nowe generacje sprzętu. Bardzo ważnym, a może nawet kluczowym elementem utrzymania gotowości i zdolności bojowej stało się więc szkolenie. Zagadnienie to należy przy tym rozpatrywać nie tylko przez pryzmat umiejętności stanu osobowego aktualnie pełniącego służbę, ale również przez stan wyszkolenia rezerw. W realizacji omawianej zasady zasadniczo zwiększyło się ponadto znaczenie jakości zabezpieczenia logistycznego.

Stosunkowo najtrudniej jest jednoznacznie omówić znaczenie, jakie odgrywa w toku wojen lokalnych **zasada moralnego i psychicznego przygotowania**. Jej oddziaływanie odnosi się wszak do sfery niematerialnej, funkcjonuje ona w obrębie psychiki żołnierzy, ich emocji i lęków. Zdaniem autora przestrzeganie lub nieprzestrzeganie tej zasady owocuje wykształceniem cech i elementów niewymiernych, lecz nader ważnych dla przebiegu działań zbrojnych: przekonania o słuszności własnej sprawy, woli walki i zwycięstwa, nieustępliwości, zdolności do poświęceń. Tylko bowiem strona, której stany osobowe cechuje zarówno najwyższej klasy wojskowy profesjonalizm, jak i głęboko zakorzeniona świadomość związku między wynikami konfrontacji militarnej a losami narodu i państwa oraz związane z tym poczucie odpowiedzialności, niezłomna wola walki i dążenie do zwycięstwa, jest w stanie zwyciężać. Towarzyszyć temu powinna ponadto psychiczna odporność na ponoszenie strat. Z kolei lekceważenie tej zasady, czego rezultatem jest niskie morale, powoduje, że siły nawet liczne, dobrze uzbrojone i wyekwipowane ponoszą porażkę lub uchylają się od walki po pierwszych niepowodzeniach. Co interesujące, o ile w armiach masowych (uzupełnianych na zasadzie poboru) moralne i psychiczne przygotowanie starano się realizować głównie poprzez akcentowanie w różny sposób więzów sił zbrojnych ze sferą cywilną, o tyle w armiach zawodowych dominuje wcielanie tej zasady w życie drogą kreowania swoistego poczucia elitaryzmu, zwanego niekiedy „duchem regimentu".

Realizacja kolejnych zadań badawczych pozwoliła zweryfikować hipotetyczne rozwiązania problemów szczegółowych tej pracy. Z tego względu autor uważa, że **cel badań** został osiągnięty. Pozwoliły one przede wszystkim **zebrać**, **uporządkować** i **opracować** w sposób naukowy obszerny materiał faktograficzny dotyczący ewolucji zachodzącej w obrębie morskiej sztuki wojennej po zakończeniu II wojny światowej. Umożliwiło to **dokonanie typizacji** czynników generujących przemiany oraz określenie **prawidłowości** owych przemian, co stało się podstawą **antycypowania przeobrażeń** morskiej sztuki wojennej **w przyszłości**.

Z przedstawionej analizy prawidłowości przemian morskiej sztuki wojennej po zakończeniu II wojny światowej wynikają następujące wnioski:

1. Morska sztuka wojenna ewoluowała i w przewidywanej przyszłości będzie ewoluować pod wpływem:
   - czynnika politycznego,
   - czynnika technologicznego,
   - czynnika geograficznego.
2. W trakcie przyszłych konfliktów (podobnie jak w przeszłości) o skuteczności działań sił morskich decydować będzie przestrzeganie podstawowych, niezmiennych zasad sztuki wojennej w zmieniających się ustawicznie warunkach politycznych, geograficznych i technologicznych. Wykładnią kunsztu dowódczego w istotnym stopniu będzie właśnie umiejętność twórczego realizowania zasad sztuki wojennej mimo olbrzymiego tempa zmian środowiska wojny.
3. Wpływ czynnika politycznego był i będzie nadal szczególnie istotny na poziomie strategicznym. Może on **utrudniać, a w niektórych sytuacjach nawet uniemożliwiać** realizowanie zasad sztuki wojennej, przede wszystkim **zasady celowości działań, zaskoczenia, ekonomii sił i aktywności**. Drogą kreowania ogólnych kierunków rozwoju sił zbrojnych i określania poziomu ich finansowania będzie on ponadto oddziaływać na sposoby realizacji zasady utrzymania **gotowości i zdolności bojowej**. Na poziomie operacyjnym i taktycznym czynnik polityczny będzie wpływał głównie na zasadę **aktywności i ekonomii sił,** poprzez eksponowanie nakazu minimalizacji strat wśród ludności oraz strat własnych. Poprzez określanie treści oddziaływania propagandowego na stany osobowe sił zbrojnych i ludność cywilną czynnik polityczny zachował wpływ na sposób wdrażania w życie zasady **przygotowania moralnego i psychicznego**.
4. Czynnik technologiczny zwiększał i będzie zwiększać, dzięki dostarczaniu nowych środków, zakres sposobów, w jakie realizowane mogą być zasady sztuki wojennej. Pełni on zatem w stosunku do niej rolę „rozszerzającą". W rezultacie wprowadzania nowych środków technicznych niezmienne w swej istocie zasady sztuki wojennej wypełniają się bowiem nową treścią. Opierając się na tendencjach rozwojowych technologii militarnej, założyć można, że w przyszłości zwiększać się będą możliwości sił morskich w zakresie wyboru **celu działań**, realizacji zasady **zaskoczenia** i **manewru** oraz **aktywności, współdziałania, jedności dowodzenia oraz utrzymania gotowości i zdolności bojowej**. Czynnik technologiczny, zmieniając zależności między zadaniami bojowymi a zabezpieczającymi, wpływał będzie ponadto nadal na sposoby realizacji zasady **ekonomii sił**. Powyższa reguła odnosić się będzie w równej mierze do poziomu strategicznego, co do operacyjnego i taktycznego.
5. Czynnik geograficzny wywierał i będzie wywierać szczególnie istotny wpływ na szczeblu strategicznym na sposoby realizacji **zasady manewru, aktywności, ekonomii sił, współdziałania oraz utrzymania gotowości i zdolności bo-**

jowej. Na szczeblu operacyjnym i taktycznym utrzyma się, podobnie jak w okresie minionym, jego wpływ na sposób realizacji zasady **ekonomii sił, manewru, zaskoczenia, aktywności, współdziałania.**

Autor świadom jest faktu, że zawarty w pracy materiał faktograficzny pomija część powojennych konfliktów morskich, jednakże jego zdaniem zebrane informacje umożliwiły sformułowanie wniosków uogólniających. Poza obrębem rozprawy znalazły się także pewne wątki, które pojawiły się w toku badań i opracowywania ich wyników. Do tych właśnie grup problemów, stanowiących równocześnie kierunki dalszych badań, należy zaliczyć:

1. prognozowanie charakteru przyszłych konfliktów w aspekcie użycia w ich trakcie sił zbrojnych (w tym marynarki wojennej),
2. wielowariantowe prognozowanie rozwoju jednostek pływających sił morskich oraz poszczególnych grup uzbrojenia i wyposażenia,
3. określanie wpływu implementacji najnowocześniejszej technologii na morską sztukę wojenną.

Te kierunki i zadania autor zamierza uczynić przedmiotem dalszych wysiłków poznawczych.

WYKAZ TABEL

Tabela 1.1. Zasady sztuki wojennej (wojny) we współczesnych armiach 21
Tabela 4.1. Natężenie amerykańskich działań konwojowych na Zatoce Perskiej w okresie lipiec 1987–grudzień 1988 roku 167
Tabela 4.2. Natężenie działań „embargo" podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu 176
Tabela 4.3. Efektywność „kosztowa" broni minowej 186
Tabela 5.1. Siły uczestniczące w operacji „Sharp Guard" 204
Tabela 6.1. Fazy i poziomy zaangażowania supermocarstw w wojny i konflikty lokalne w latach 1945–1991 224
Tabela 7.1. Typizacja wojen i konfliktów przedstawionych w pracy w aspekcie stosunku sił morskich stron 261

BIBLIOGRAFIA

1. Materiały źródłowe

1. Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 11 June 1955, Vietnam Center Virtual Archive, www.vietnam.ttu.edu/scripts/starfinder.exe/4192/v.virtualarchive.txt
2. Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 12 November 1955, Vietnam Center Virtual Archive, www.vietnam.ttu.edu/scripts/starfinder.exe/4192/v.virtualarchive.txt
3. Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 17 September 1955, Vietnam Center Virtual Archive, www.vietnam.ttu.edu/scripts/starfinder.exe/4192/v.virtualarchive.txt
4. Croizat letter to General Shepherd (CMC) dated 9 May 1955, Vietnam Center Virtual Archive, www.vietnam.ttu.edu/scripts/starfinder.exe/4192/v.virtualarchive.txt
5. Naval Force of Vietnam, prepared by: V.J. Croizat, Lieutenant Colonel U. S. Marine Corps, Saigon, Vietnam 10 Decamber 1955, Vietnam Center Virtual Archive, www.vietnam.ttu.edu/scripts/starfinder.exe/4192/v.virtualarchive.txt
6. Porozumienie między Rządem Królestwa Arabii Saudyjskiej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej. Odpis w posiadaniu autora.
7. Rozkaz nr 149 Dowódcy Marynarki Wojennej z dnia 24 grudnia 1990 roku w sprawie udziału okrętu szpitalnego ORP „Wodnik" i okrętu ratowniczego ORP „Piast" w rejonie Zatoki Perskiej. Odpis w posiadaniu autora.
8. Uchwała nr 182/90 Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1990 roku w sprawie udziału jednostek Wojska Polskiego w działaniach międzynarodowych sił w rejonie Zatoki Perskiej. Odpis w posiadaniu autora.

2. Opracowania

2.1. Wydawnictwa zwarte

1. Ambrose S. E., Eisenhower, Warszawa 1993.
2. Arcangelis M., Electronic Warfare from the Battle of Tsushima to the Falkland and Lebanon Conflicts, New York 1985.
3. Babicz W. K., Istribitieli miniajut taktiku, Moskwa 1983.
4. Badsey S., Korean War, New York 1990.
5. Ball R., The Israeli Air Force, Part One 1948 to 1967, Bedfordshire 2001.
6. Balcerowicz B., Pokój i „nie – pokój", Warszawa 2002.
7. Barjot P., Histoire de la Guerre Aeronavale, Paris 1961.
8. Benedyczak W., Samotni wojownicy, Warszawa 1995.
9. Bickford Hooper E., Allard D. C., Fitzgerald Oscar P., The United States Navy and the Vietnam Conflict, vol. 1, The Setting of the Stage to 1959, Washington 1976.
10. Bierieżnoj S. S., Flot SSSR. Korabli i suda lendliza, Sankt-Peterburg 1994.

11. Biziewski J., Irak – Iran 80–88, Warszawa 1993.
12. Biziewski J., Kubiak K., Yom Kippur, Warszawa 1995.
13. Bocheński J. M., Logika i filozofia (wybór pism), Warszawa 1993.
14. Bonner K. i C., Cold War at Sea, An Illustrated History, Osceola 2000.
15. Bromberg M. i S., Les Secrets de l'Expedition d'Egypte, Paryż 1957.
16. Brzeziński Z., Plan gry. USA vs ZSRR, Warszawa 1990.
17. Brzeziński Z., Wielka szachownica, Warszawa 1998.
18. Cable J., Diplomacy at Sea, London 1985.
19. Cagle M. W., Manson F. A., Sea War in Korea, Annapolis 1957.
20. Calvacoressi P., Polityka międzynarodowa po 1945 roku, Warszawa 1998.
21. Cavenagh S., Airborne to Suez, London 1965, Chojnowski A., Tomaszewski J., Izrael, Warszawa 2001.
22. Churchill W., The World Crisis, New York 1931.
23. Ciślak J., Polska Marynarka Wojenna 1995, Warszawa 1995.
24. Clausewitz C., O wojnie, Lublin 1995.
25. Clausewitz C., O wojnie, Warszawa 1958.
26. Crawford S., Encyklopedia sił specjalnych. SAS, Warszawa 1999.
27. Cumings B., The Origins of the Korean War, Princeton 1987.
28. Dmochowski A., Wietnam. Wojna bez zwycięzców, Kraków 1991.
29. Docenko W. D., Potopliennyje. Bojewyje powrażdienija korabliej poslie 1945 g., Sankt-Peterburg 1992.
30. Docenko W. D., Mocak M. B., Ataka u bieriegow Synaja. Bojewyje primienienije sił flota poslie 1945 goda, Sankt-Peterburg 2000.
31. Dyskant J. W., Ko Chang 1942, Warszawa 1999.
32. Eden A., Full Circle, London 1960.
33. Erskine Ch., The Road to Suez, London 1962.
34. Estival B., L'Enseigne dans la Delta, Versailles 1989.
35. Feret S., Polska sztuka wojenna 1918–1939, Warszawa 1972.
36. Flapan S., The Birth of Israel. Myth and Realites, New York 1987.
37. Freedman L., The Revolution in Strategic Affairs, London 1988.
38. Friedman N., US Small Combatants. An Illustrated Design Story, Annapolis 1987.
39. Fryszkiewicz A., 75 dni wojny na Atlantyku, Warszawa 1983.
40. Fullick R., Powell G., Suez: The Double War, London 1979.
41. Futrel J. A., The United States Air Force in Korea 1950–1953, New York 1961.
42. Gafney H. H., Cobble E., Gorenburg D., Moody A., Weitz R., Whiteneck D., US Naval Force's Responses to Situations, 1970–1999, Center for Strategic Stucies, Aleksandria 2001.
43. Galewski Z., Współdziałanie na polu walki, Warszawa 1983.
44. Goodman A. E., The Lost Peace. American's Search for Negotiation Settlement of the Vietnam War, Stanford 1977.
45. Gorszkow S., Potęga morska współczesnego państwa, Warszawa 1979.
46. Gotowała J., Splątane wiraże, Warszawa 1992.
47. Goulding P. G., Confirm or Deny, Washington 1970.
48. Grove E. J., Vanguard to Trident. British Naval Policy since World War II, London 1987.
49. Halimarski A., Spór o Tajwan, Warszawa 1986.
50. Halliday J., Cummings B., Korea: The Unknown War, New York 1988.

51. Heinl R. D. Jr., Victory at High Tide, Philadelphia and New York 1968.
52. Herzog Ch., Wojna Jom Kippur, Warszawa 2000.
53. History of the United States Marines, London 1984.
54. Hogg I. V., Słownik bitew świata, Kraków 1997.
55. Howard M., Wojna w dziejach Europy, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.
56. Hooper E. B., Allard C. A., Fitzgerald O. P., The United States Navy and the Vietnam Conflict: The Setting of Stage to 1959, Washington 1976.
57. Humble R., The Rise and Fall of The British Navy, London 1986.
58. Huntington S., Zderzenie cywilizacji, Warszawa 1997.
59. Ilnicki M., Makowski A., Pejas S., „Wojna minowa" na morzu, Toruń 1998.
60. International Military and Defense Encyclopedia, Washington – New York 1993.
61. James D. C., The Years of Mac Arthur, vol. 3, Triumph and disaster, Boston 1985.
62. Janes' Fighting Ships 1951–1952; 1955–1956.
63. Jaszuński G., Smok z Tajwanu, Warszawa 1996.
64. Johnson P., Historia świata (od roku 1917), Londyn 1989.
65. Johnson P., Historia Żydów, Kraków 1993.
66. Jomini H., Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966.
67. Kahin McT. G., Intervention: How America Became Involved in Vietnam, New York 1987.
68. Kappa – prowadzenie wojny obronnej przez RP po roku 2000, Warszawa AON, 1999.
69. Kasatonow I. W., Flot wyszieł w okiean, Moskwa 1996.
70. Katz S. M., AMAN. Wywiad wojskowy Izraela, Warszawa 1999.
71. Katz S. M., Follow me! A History of Israel's Military Elite, London 1989.
72. Kimche J., Kimche D., Both sides of the hill, London 1960.
73. Kissinger H., Dyplomacja, Warszawa 1996.
74. Knetki J., Zasady sztuki wojennej w teorii i praktyce wojskowej, „Zasady", AON, Warszawa 2000.
75. Koburger Ch. W. Jr., The French Navy in Indochina. Riverine and Coastal Forces, 1945–54, New York 1991.
76. Kohn G. C., Encyklopedia wojen, Warszawa 1998.
77. Komorowski A., Torpedy, Warszawa 1995.
78. Korszunow J. L., Liakonow J. P., Miny rossijskogo flota, Sankt-Peterburg 1995.
79. Kowal W., Skulski P., F-86 Sabre MiG Killer, Wrocław 1995.
80. Koziej K., Podstawy sztuki wojennej, Warszawa, AON, Warszawa 1992.
81. Koziej K., Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993.
82. Krzewiński J., Royal Navy, Warszawa 1995.
83. Kubiak K., Wojna Falklandzka 1982, Gdańsk 2002.
84. Kubiak K., Morskie działania specjalne po roku 1945, Warszawa 2001.
85. Kubiak K., Mickiewicz P., Rosiak M., Szulczewski A., Koncepcja organizacji, szkolenia oraz wyposażenia grup inspekcyjno-kontrolnych w Marynarce Wojennej RP, AMW, Gdynia 2001.
86. Kubiak K., Korea 50, Warszawa 1994.
87. Kubiak K., Wojna sześciodniowa, Warszawa 1992.
88. Kuczyński M., Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000. Tło historyczne i stan obecny, Warszawa 2001.
89. Kuliś J., Frankowski D., Miny morskie (1945–1998), AMW, Gdynia 1999.

90. Lacki M., Działania desantowe w okresie drugiej wojny światowej, część II, Desanty operacyjne i taktyczne, Gdynia 1974.
91. Lanning M. L., 100 największych dowódców wszechczasów, Warszawa 1998.
92. Lapierr D., Collins L., O Jeruzalem. Dramatyczna opowieść o powstaniu państwa Izrael, Warszawa 1997.
93. Leksykon wiedzy wojskowej, Warszawa 1979.
94. Liddel-Hart B. H., Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.
95. Lindholm R. W., Viet – Nam: The First Five Years, Michigan 1959.
96. Lott A. S., The Most Dangerous Sea: a History of Mine Warfare, and an Account of US Navy Mine Warfare Operations in World War II and Korea, Annapolis 1959.
97. Lowe P., Wojna koreańska, Warszawa 1995.
98. Luttwak E. N., The Political Use of Sea Power, Baltimore 1974.
99. Łepkowski W., Podstawy strategii wojskowej, Warszawa 1993.
100. Maddison G. R., Operations in the Adriatic, Multinational Naval Forces, Dalhousie 1996.
101. Makowski A., Ilnicki M., Blokada morska, jej istota i aspekty prawnomiędzynarodowe, AMW, Gdynia 1992.
102. Makowski A, Uwarunkowania działalności sił morskich na Bałtyku (Aspekty strategiczno-obronne i prawnomiędzynarodowe), AMW, Gdynia 1992.
103. . Makowski A., Ilnicki M., Wojna na morzu we współczesnym prawie międzynarodowym, Warszawa – Toruń 1996.
104. Makowski A., Siły morskie współczesnego państwa, Gdynia 2000.
105. Mała encyklopedia wojskowa, t. 3, Warszawa 1971.
106. Marolda E. J., Fitzgerald O. P., The United States Navy and the Vietnam Conflict, vol. II, From Military Assistance to Combat, Washington 1986.
107. Marolda E. J., Schneller R. J., Shield and Sword, The United States Navy and the Persian Gulf War, Washington 1988.
108. Marolda E., Operation End Sweep. A History of Minesweeping Operations in North Wietnam, Washington 1993.
109. Merglen A., Historia i przyszłość wojsk powietrzno-desantowych, Warszawa 1970.
110. Mesko J., Riverine. A Pictoral History of the Brown Water Navy in Vietnam, Carrollton 1985.
111. Miciński J., Huras B., Twardowski M., Księga statków polskich, tom 3, Gdańsk 1999.
112. Miecznikowski R., Sztuka operacyjna Marynarki Wojennej, WSMW, Gdynia 1977.
113. Miecznikowski R., Taktyka Marynarki Wojennej. Taktyka ogólna Marynarki Wojennej, AMW, Gdynia 1997.
114. Miller D., Miller Ch., Modern Naval Combat, London 1991.
115. Montross L., Canzona A. N., The Inchon – Seul Operation, Washington 1955.
116. Morcinek R., Maszeruj albo zdychaj. Dzieje francuskiej Legii Cudzoziemskiej, Warszawa 1993.
117. Mordal J, The Navy in Indochina, Paris 1953.
118. Mordal P., La marina Francaise dans la Seconde Guerre Mondiale, Paris 1976.

119. Morrison W., The Elephant and the Tiger, The Full Story of the Vietnam War, New York 1990.
120. Mossor S., Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.
121. Nadel J., Wright J. R., Amerykańscy komandosi, Warszawa 1997.
122. Naval Transformation Road. Power and Access... From the Sea, Washington 2002.
123. Nowak A., Międzynarodowy ład pokojowy po II wojnie światowej, [w:] Współczesne stosunki międzynarodowe, Wrocław 1992.
124. Nożko K., Problemy i zasady sztuki operacyjnej – działań operacyjnych w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1994.
125. Nożko K., Sztuka tworzenia przewagi w systemie obronnym RP, Warszawa 1994.
126. Nożko K., Walka o przewagę, Warszawa 1985.
127. Nożko K., Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973.
128. O'Connell D. P., The Influence of Law on Sea Power, Annapolis 1975.
129. Orzechowski J., Dowodzenie i sztaby, Warszawa 1975.
130. Osgood R. E., Limited War: the Challenge to American Strategy, Chicago 1957.
131. Ostaszewski P., Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975, Warszawa 2000.
132. Owens W. A., High Seas. The Naval Passage to an Uncharted World, Annapolis 1995.
133. Pajewski J., Pierwsza wojna światowa, Warszawa 1998.
134. Pakistan Navy, broszura, b. m. i d. w, s. 2, w zbiorach Biblioteki Głównej AMW.
135. Palasek J., Amerykańskie pancerniki typu „Iowa", cz. I, Tarnowskie Góry 1998.
136. Palit D. K., The Lighting Campaign. The Indo-Pakistan War 1971, Sailsbury 1972.
137. Palmer A., Kto jest kim w polityce. Świat od roku 1860, Warszawa 1998.
138. Palmer M. A., On Course to Desert Storm. The United States Navy and the Persian Gulf, Washington 1992.
139. Paraszin W. G., Romanienko A.A., Sokołow W. K., Morskoj transport kapitalistyczieskich stran. (Tiendiencji razwitija i militarizacja), Moskwa 1983.
140. Parson I., Encyclopedia of Sea Warfare, New York 1975.
141. Pawlish H. S., Operation Praying Mantis, [w:] Palmer M. A., On Course to Desert Storm. The United States Navy and the Persian Gulf, Washington 1992.
142. Pawłow A. S., Korabli kitajskowo flota, Jakuck 1996.
143. Perepeczko A., Wielka droga na wschód, Gdynia 1963.
144. Perrett B., Zająć i utrzymać, Poznań 2001.
145. Perrett B., Za wszelką cenę, Poznań 2001.
146. Pertkiewicz Cz., Historia morskiej sztuki wojennej, cz. III, Morska sztuka wojenna w wojnach lokalnych po II wojnie światowej, AMW, Gdynia 1996.
147. Pertkiewicz Cz., Historia morskiej sztuki wojennej. Rozwój taktyki i środków walki w okresie od V w. p.n.e. do 1975 r., WSMW, Gdynia 1983.
148. Pertkiewicz Cz., Rozwój morskiej sztuki wojennej państw kapitalistycznych w wojnach lokalnych 1945–1975, WSMW, Gdynia 1981.
149. Pierce A., Podniebne bitwy. Dramatyczne akcje lotnicze, Warszawa 1993.
150. Pimlott J., Wojna w Wietnamie, Warszawa 1993.
151. Piotrowski C., Taras P., Korea 1950–1953, Gdańsk 1995.
152. Piwowoński J., Flota spod biało-czerwonej, Warszawa 1989.

153. Plaster J. L., SOG. Tajne wojny amerykańskich sił specjalnego przeznaczenia w Wietnamie, Warszawa 1998.
154. Podhoretz N., Dlaczego byliśmy w Wietnamie, Gdynia–Warszawa 1991.
155. Polmar N., Wartheim E., Bahjat A., Watson B., Chronology of the Cold War at the Sea 1945–1991, Annapolis 1998.
156. Pszczołowski T., Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji, Wrocław–Kraków–Warszawa–Gdańsk 1978.
157. Pustkowiak G., Syndrom wojny wietnamskiej. Przyczyny i skutki klęski, Poznań 1998.
158. Rabinovich A, The Boats of Cherbourg. The Secret Israeli Operation That Revolutionized Naval Warfare, Annapolis 1997.
159. Ridgway M. B., The Korean War, New York 1967.
160. Riverine Warfare. The US Navy's Operations on Inland Waters, Washington 1969.
161. Rottman Gordon L. M., The Vietnam Brown Water Navy. Riverine and Coastal Warfare 1965–1969, Hong Kong 1997.
162. Rozwój działań wojennych w Wietnamie, część V, Siły powietrzne, Sztab Generalny, Warszawa 1968.
163. Ryniewicz Z., Bitwy świata. Leksykon, Warszawa 1995.
164. Safkin W., Podstawowe zasady sztuki operacyjnej i taktyki, Warszawa 1974.
165. Schauer H., US Marines, Warszawa 1996.
166. Schreadley R. L., From the Rivers to the Sea: The United States Navy in Vietnam, Annapolis 1992.
167. Sech B., Tajwan w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych (1945–1982), Warszawa–Łódź 1986.
168. Sheldon W., Hell or High Water. Mac Arthur's Landing at Inchon, New York 1968.
169. Siegel A. B., The Use of Naval Forces in the Post-War Era: U. S. Navy and U. S. Marine Corps Crisis Response Activity, 1946–1990, Center for Naval Analyses, Alexandria 1991.
170. Siegel A. B., The Use of Naval Forces in the Post – War Era: US Navy and US Marine Corps Crisis Response Activity 1946–1990, Center for Naval Analyses, Alexandria 1991.
171. Sienkiewicz M., Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin 1945–1975, Warszawa 1979.
172. Skibiński F., Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972.
173. Słaboń K., Sytuacja jeńców wojennych w konflikcie iracko-irańskim (1980–1988), AON, Warszawa 2001.
174. Słownik języka polskiego, t. III, Warszawa 1989.
175. Sprawocznik po innostrannym flotam, Moskwa 1955.
176. Stech B., Wietnam 1968, Warszawa 1993.
177. Stech B., Upadek Sajgonu, Warszawa 1995.
178. Stokesbury J. L., A Short History of the Korean War, New York 1988.
179. Strasburger D., Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1996.
180. Szulc M. B., Nauka i sztuka wojenna na przełomie wieków. Wykład inauguracyjny wygłoszony w dniu 28.09.1999 podczas rozpoczęcia roku akademickiego 1999/2000 w Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1999.

181. Taras P., Wietnam 1964–73. Walki nad DRW, Gdańsk 1994.
182. Taurnoux J. R., Secrets d'Etat, Paris 1960.
183. Tatarkiewicz W., Dzieje sześciu pojęć, Warszawa 1982.
184. Teoria sztuki wojennej, t. XI (część II), [red.:] Krauze M., Szulc B., Korzeniowski S., Warszawa 2000.
185. Thatcher M., Lata na Downing Street, Gdańsk 1996.
186. The Gulf War in International Legal Perspective, Asser Institute Colloquim on International Law, Hague 1990.
187. The Indian Navy, An Illustrated History, New Delhi 1989.
188. Thi N. D., Podniebny front, Warszawa 1970.
189. d'Argenlieu T., Chronique d'Indochine 1945–1947, Paris 1985.
190. Todd O. Okrutny kwiecień 1975. Upadek Sajgonu, Warszawa 1989.
191. Topolski W., Izraelska Marynarka Wojenna. Tradycje i współczesność, AMW, Gdynia 1992.
192. Wayne H. P. Jr., Fleet Tactics and Coastal Combat, Annapolis 2000.
193. Weyers Flottentaschenbuch 1959/60.
194. Wiatr M., Dowodzenie operacyjne w sztuce wojennej. Rozprawa habilitacyjna, AON, Warszawa 1988.
195. Willet S., The Economic Implications, [w:] Iraq, the Gulf Conflict and the World Community, London, New York 1993.
196. Woodward S., Robinson P., One hundred days. The Memoirs of the Falkland Battle Group Commander, Annapolis 1997.
197. Wójcik E., Konflikt bliskowschodni, Warszawa 1975.
198. Wykorzystanie sił morskich w działaniach wojennych po II wojnie światowej, cz. I. Działania sił morskich w wojnie koreańskiej 1950–1953, WSMW, Gdynia 1976.
199. Zalewski M. J., Falklandzka pułapka, Warszawa 1982.
200. Zasady sztuki wojennej. Operacyjne aspekty, Warszawa 1994.
201. Żółtowski E., Zaskoczenie w wojnie współczesnej, Warszawa 1966.

2.2. Artykuły

1. 68 Dep't. St. Bull. 599, nr 1768, 19 May 1973.
2. A Measured Response in the Gulf War, „Defence", 1987 nr 11.
3. A. S., Niektóre uwagi o zabezpieczeniu medycznym amerykańskich sił zbrojnych w wojnie wietnamskiej w okresie 1968–1972, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1973, nr 6.
4. Aber J. W., The Navy and the Merchant Marine: A Critical Coalition, USNI „Proceedings" 1970, nr 3.
5. Abramow M., Gołubiew M., Kożiewnikow M., MWS SszA obstrjajut obstanowku na Piersidskom zaliwie, „Morskoj Sbornik" 1988, nr 3.
6. Air Defense Missiles Limited Tactics of Argentine Aircraft, „Aviation Week and Space Technology" 1982, July 19.
7. Aleksander G., Morskaja diesantnaja opieracja bo Wietnamie, „Wojennyj Zaribieżnik" 1966, nr 6.
8. Almog Z., Israel's Naval Theater, „IDF Journal", Vol III, No. 2.

9. Almog Z., Israels Seekriegsschauplatz: Kritische Betrachtungen und Lehen, „Marine Rundschau" 1985, nr 4.
10. Almog Z., The 1973 „Yom Kippur" Naval War: Lessons of History and Perspectives of Future, [w:] „Pelagic Meetings 3 (2000)", Athina 2001.
11. Almog Z., Warship Casualties since World War II, Six Day War (1966) and „War of Attrition", [w:] George J. L., History of Warships. From Ancient Times to the Twenty-First Century, Annapolis 1998.
12. Arthur S. R., Pokrant M., Desert Storm at Sea, USNI „Proceedings" 1991, nr 5.
13. Aviacja protiv korabliej, „Morskoj Sbornik" 1982, nr 7.
14. Badalato E., Pollution as Ammunition, USNI „Proceedings" 1991, nr 10.
15. Balcerowicz B., Wojna – konflikt lokalny, „Polska Zbrojna" 1998, nr 38.
16. Balin J., Minnaja opasnost. Po opytu wojny w Korjeje w 1950–1953 g, „Morskoj Sbornik" 1972, nr 11.
17. Bankowicz M., Chińska wojna domowa 1945–1949, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1996, nr 4.
18. Barjot P., Les operations de Suez en 1956 et la marine, „La Revue Maritime" 1959, nr 1.
19. Batyrjew A., N., Pod czużim flagom, „Tajfun" 1999, nr 2.
20. Bądkowski L., Pamiętny rejs „Djakarty", „Morze" 1967, nr 9.
21. Beaver P., The Air Lessons. Post Falklands, „Navy International" 1983, nr 4.
22. Bertrand M., L'aeronavale francaise en Indochine 1945–1954, „Connaissance de l'Historie" 1983, nr 7.
23. Bindra A. P. S., Die indishe Marine: Tradition und Modernitat, „Marine Rundschau" 1979, nr 4.
24. Bińkowski A., Brama pokoju, „Dookoła Świata" z 8 czerwca 1974 r.
25. Biziewski J., Bujak A., Forsowanie Kanału Sueskiego przez wojska egipskie w 1973 roku, „Myśl Wojskowa" 1994, nr 2.
26. Blanche E., War of Attrition as Iraq Absorbs the Ongoing US Punishment, „Jane's Intelligence Review" 1999, nr 7.
27. Blanton S. C Mines of August: Revisited, USNI „Proceedings" 1987, nr 11.
28. Boatman J., Gulf Mines Almost Sunk US Cruiser, „Jane's Defence Weekly" 1991, nr 15.
29. Boorda J. M., Loyal Partner – NATO's Forces in Support of the United Nations, „NATO's Sixteen Nations" No 1/1994.
30. Bożenko P. W., Podwodnyje łodki w indo-pakistankom konfliktie 1971 g., [w:] Submaryny na wojnie, Lwow 1966.
31. Brooks R., Hiser S., Hohl T. K., If It Was There, P. – 3s Found It, USNI „Proceedings" 1991, nr 8.
32. Brzeziński Z., Kłopoty dobrego hegemona, „Gazeta Wyborcza" 1998, nr 155 z 4–5. 07.
33. Brown D. K., Foxwell D., The Gulf War in Review. Report from the Front: MCM and the Threat Beneath the Surface, „International Defense Review" 1991, nr 7.
34. Burkow N., Charłamow W., Nowaja żizn porta Czittigong, „Morskoj Sbornik" 1974, nr 4.
35. Cagle M. C., Task Force 77 in Action off Vietnam, USNI „Proceedings" 1975, nr 2.
36. Cagle M. W., Inchon – the Analysis of a Gamble, USNI „Proceedings" 1954, nr 1.
37. Cagle M. W., Manson F. A., Wonsan: The Battle of the Mines, USNI „Proceedings" 1957, nr 1.

38. Cagle M. W., Post Interdiction Carrier Operations in Korea, USNI „Proceedings" 1957, nr 6.
39. Caruana J., Pole minowe! Incydent w cieśninie Korfu, „Okręty Wojenne" 1999, nr 2 (30).
40. Cebrowski A. K. Hughes W. P., Rebalancing the Fleet, USNI „Proceedings" 1999, nr 11.
41. CH., Wojna bez pardonu, „Komandos" 1993, nr 9.
42. Chapin S. R. Jr., Countering Guerrilas in the Gulf, USNI „Proceedings" 1988, nr 1.
43. Chichester M., The Gulf. The Western European Union Naval Deployment to the Middle East, „Navy International" 1991, nr 2.
44. Childs N., Gunboat Diplomacy in the Gulf, „Defence" 1988, nr 1.
45. Chloupek I., Działania specjalne. Abordaż, „Komandos" 1999, nr 3.
46. Chloupek J., Polowanie na terrorystów, „Komandos" 2002, nr 6.
47. Chronology Summary of Arab-Israeli Fighting Oct. – Nov. 1973, „Warship International" 1973, nr 4.
48. Ciampi A., Italy and the Gulf War, „Navy International" 1991, nr 2.
49. Ciszewski M., Instant Thunder. Kampania powietrzna w Zatoce Perskiej. Próba opisu, cz. I, „Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej" 1995, nr 1.
50. Ciślak J., Polskie kutry rakietowe projektu 205 (Typu OSA-I), „Nowa Technika Wojskowa" 1994, nr 10.
51. Cohen I., The Missile Boats at War, „Navy International" 1976, nr 6.
52. Craig C. J. S., Gulf War: The Maritime Campaign, „RUSI Journal" 1992, nr 8.
53. Cutler T., Hero or Heretic, USNI „Proceedings" 2000, nr 2.
54. Cyr B. L., Watson B. W., Luraghi R., George B., Lister T., Piriou J., Naval Operations, [w:] Military Lessons of the Gulf War, London 1993.
55. Czugunow E., Potapow F., Morskaja piechota SSzA w wojnie wo Wietnamie, „Wojennyj Zarubieżnik" 1970, nr 2.
56. Czwartosz G., Wojna powietrzna nad Synajem, cz. 5, „Skrzydlata Polska" 1989, nr 33.
57. Czwartosz G., Wojna powietrzna nad Synajem, cz. 6, „Skrzydlata Polska" 1989, nr 34.
58. Czwartosz G., Wojna powietrzna nad Synajem, cz. 7, „Skrzydlata Polska" 1989, nr 35.
59. Daly T. M., The Enduring Gulf War, USNI „Proceedings" 1985, nr 5.
60. Danzik W., Coalition Forces in the Korean War, „Naval War College Review" 1994, nr 7.
61. Delery T., Away, the Boarding Party, USNI „Proceedings" 1991, nr 5.
62. Die Seeoperationen im arabisch-israelischen 7–Tage Krieg (Juni 1967), „Marine Rundschau" 1967, nr 5.
63. Die Seeoperationen im arabish-israelishen 7–Tage Krieg, „Marine Rundschau" 1967, nr 5.
64. Docenko W. D., Miny w łokalnych wojnach, „Morskoj Sbornik" 1987, nr 2.
65. Dodd N. L., British Seapower: The Royal Navy in 1978, USNI „Proceedings" 1978, nr 6.
66. Doss A. R., Rescue from Mogadishu, USNI „Proceedings" 1992, nr 5.
67. Doyle J. H., Mayer A. J., December 1950 at Hungnam, USNI „Proceedings" 1979, nr 4.

68. Dura M., Exocet – skuteczność czy reklama, „Nowa Technika Wojskowa" 1995, nr 2.
69. Dura M., Przegląd rakietowych baterii nadbrzeżnych, cz. I, „Nowa Technika Wojskowa 1998", nr 9.
70. Dwyer J. B., SEALs in Desert Storm, USNI „Porceedings" 1992, nr 7.
71. Działania lotnictwa w konflikcie argentyńsko-brytyjskim, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1985, nr 1.
72. E – 2A Controls Navy North Vietnam Strikes, „Aviation Week" z 1 sierpnia 1966 r.
73. Edwards H. W., A Naval Lesson of the Korean Conflict, USNI „Proceedings" 1954, nr 12.
74. Edwards S., Stalking The Enemy's Coast, USNI „Proceedings" 1992, nr 2.
75. Elser D., Działania brytyjskich wojsk lądowych na Falklandach w 1982 roku, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1984, nr 3.
76. Errel S., Israeli Saar FPBs Pass Combat Test in Yom Kippur War, USNI „Proceedings" 1974, nr 9.
77. Evans D., Campany R., Iran – Iraq: Bloody Tomorrows, USNI „Proceedings" 1985, nr 1.
78. Evans F., Princeton Leaves the War, USNI „Proceedings" 1991, nr 7.
79. F.W., Charakterystyka morsko-rzecznych operacji patrolowych i desantowych, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1972, nr 5.
80. Facon P., Dien Bien Phu dans les airs, „Connaissane de l'Historie" 1983, nr 7.
81. Fiedieczkin A., Bieriegowyje rakietnyje komplieksy MWS Kitaja, „Zarubieżnoje Wojennoje Obozrinije" 1998, nr 2.
82. Fintzel T. W., Argentyńskie okręty podwodne w operacji „Rosario" „Przegląd Morski" 1999, nr 6.
83. Fleisher S., Hawker Sea Fury. Zastosowanie bojowe, „Nowa Technika Wojskowa" 1997, nr 6.
84. Forget M., Des operations aeriannes au Nord Viet – Nam, „Forces Armees" 1973, nr 13.
85. Frederick T. J., Nagy P. N., So Where Were All the Ro/Ros? USNI „Proceedings" 1992, nr 5.
86. Freivogel Z., Jugosłowiańskie stawiacze min typu Marjan, „Okręty Wojenne" 1999, nr 2 (30).
87. Fridman N., The Viscennes Incident, USNI „Proceedings" 1089, nr 5.
88. Fursdon E., Iraqi Mines Know No Ceasfire, „Navy International" 1991, nr 5.
89. Furson E., The Armilla Patrol, „Navy International" 1992, nr 4.
90. Garret L. III, Kelso F. B. II, Gray A. M., The Way Ahead, USNI „Proceeedings" 1991, nr 4.
91. Gilboa Y., Die britische Seeblockade von der Küste Palestinias 1945–1948, „Marine Rundschau" 1978, nr 2.
92. Gliński W., Użycie kierowanych pocisków rakietowych przez siły morskie w konfliktach zbrojnych w latach 1971–1973, „Przegląd Morski" 1977, nr 5.
93. Gołąb Z., Działania powietrznomanewrowe w wojnie wietnamskiej, „Myśl Wojskowa" 1982, nr 11.
94. Gołąb Z., Przykłady użycia desantów powietrznych i śmigłowcowych w wojnach lokalnych, „Myśl Wojskowa" 1989, nr 4.

95. Gołąb Z., Uwagi i wnioski z dotychczasowego przebiegu wojny iracko-irańskiej, „Myśl Wojskowa" 1983, nr 6.
96. Gotowała J., Afganistan '2001, pierwsza operacja antyterrorystyczna XXI wieku, „Lotnictwo Wojskowe" 2002, nr 3.
97. Gracziew A., Transportnyj flot w anglo-argientinskom konfliktie, „Morskoj Sbornik" 1985, nr 1.
98. Grządkowski W., Zastosowanie min w wojnach lokalnych, „Przegląd Morski" 1987, nr 10.
99. Gulf War Update, „Navy International" 1991, nr 3.
100. Hanuszek K., Wietnam – wybrane epizody działań morskich końcowego etapu wojny, „Okręty Wojenne" 2002, nr 2 (52).
101. Heefner A. W., Inchon landing, „Military Review" 1995, nr 2.
102. Heinl R. D., The Inchon landing (Sep 1950): a case study in amphibious planning, „Naval War College Review" 1967, nr 5.
103. Hendricks J. B., The Battalion Operations Officer, USNI „Proceedings" 1976, nr 1.
104. Herndon Ch. M. Jr., Amphibious Force and the Gulf War, „Marine Corps Gazette" 1993, nr 77.
105. Hewish M., The Falklands Conflict. Part 3: Naval Operatioms, „International Defense Rewiev" 1982, nr 10.
106. Hodgson B., The Falkland Islands, „National Geografic" 1998, nr 3.
107. Hogan J. A., MARKET TIME in the Gulf of Tonkin, [w:] Vietnam, The Naval Story, Annapolis 1986.
108. Hołdanowicz G., Operacja Allied Force, „Skrzydlata Polska" 1999, nr 5.
109. Hołdanowicz G., Wojna z cieniem, „Raport" 2001, nr 11.
110. Hołdanowicz G., Upadek talibów, „Raport" 2001, nr 12.
111. Hołdanowicz G., Afgański Nowy Rok, „Raport" 2002, nr 1.
112. Huntington S., Playing to Win, The National Interest, Number 3 (7), Spring 1987.
113. Huntly-Boyd J. Jr., Nimrod Star: Clearing the Suez Canal, USNI „Proceedings" 1976, nr 2.
114. Hypki T., Łuczak W., Sojusznicza Siła nad Jugosławią, „Raport" 1999, nr 5.
115. Hypki T., Prawo silniejszego. Rok po wojnie nad Jugosławią, „Raport" 2000, nr 6.
116. Ilnicki M., Kubiak K., Działania przeciwminowe sił koalicji antyirackiej podczas wojny w Zatoce Perskiej (1991–1992), „Przegląd Morski" 1997, nr 6.
117. Indyjsko-pakistański konflikt zbrojny (3–17.12.1971 r.), „Myśl Wojskowa" 1972, nr 3.
118. Iowa-Class Battleships of Korea, USNI „Proceedings" 1952, nr 7.
119. Iranian Flight 655–A Tangled Web, „Defence" 1988, nr 8.
120. Is This What America Has Left, „Time" 1975, April 7.
121. Jablonowski W., Die Seekriegführung im vierten Hahostkrieg, „Marine Rundschau" 1974, nr 11.
122. Jacobs G., Desert Shield Sealift, „Navy International" 1990, nr 11.
123. Jacobs G., Desert Storm Naval Air War, „Navy International" 1991, nr 4.
124. Jakubczak R., Wnioski z konfliktów lokalnych do organizacji obrony wybrzeża morskiego (Omówienie artykułu P. Adamitza z Militar Wesen 1990, nr 1, „Myśl Wojskowa" 1990, nr 6.
125. Jaskuła A. M., Wykorzystanie statków handlowych we współczesnej wojnie, cz. I, „Budownictwo Okrętowe" 1985, nr 1.

126. Jaskuła A. M., Wykorzystanie statków handlowych we współczesnej wojnie, cz. II, „Budownictwo Okrętowe" 1985, nr 12, cz. II, „Budownictwo Okrętowe" 1985, nr 12.
127. Jaworski J., Udział lotnictwa w lokalnych konfliktach zbrojnych po drugiej wojnie światowej (cz. I), „Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej Kraju" 1987, nr 5.
128. Jewgieniew I., Podwożnoj tył anglijskich WMS na Jużnom Atlantikie, „Morskoj Sbornik" 1983, nr 4.
129. Józef Conrad zbombardowany w Hajfongu, „Morze" 1973, nr 1.
130. Jurdziński M., transport żołnierzy Wietkongu na statku ss. „Kiliński" w latach 1954–1955, „Nautologia" 2001, nr 1–2 (136).
131. Kałłaur J., Niewypowiedziana wojna. Argentyńsko-brytyjski konflikt zbrojny o Falklandy, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 1.
132. Katz S. M., Flotilla 13" Israel's Naval Commandos, USNI „Proceedings" 1993, nr 3.
133. Kaul R., The Indo-Pakistani War and the Changing Balance of Power in the Indian Ocean, USNI „Proceedings" 1973, nr 5.
134. Kelso F. B. II, Bulding Blocks of the Naval Power, USNI „Proceedings" 1992, nr 11.
135. Kiński A., Operacja Allied Force, „Nowa Technika Wojskowa" 1999, nr 5.
136. Klatka N., Analiza strat statków w latach 1981–1984 w wyniku działania broni rakietowej i min, „Przegląd Morski" 1986, nr 6.
137. Klatka N., Morska broń minowa i jej nowe możliwości operacyjno-taktyczne, „Myśl Wojskowa" 1979, nr 4.
138. Klatka N., Rozminowanie Kanału Sueskiego, „Przegląd Morski" 1975, nr 3.
139. Klatka N., Zagrożenie bojowe statków w Zatoce Perskiej i na Morzu Czerwonym, „Przegląd Morski" 1985, nr 9.
140. Koburger C. W. Jr., Argentina in the Falklands. Glory Manque, „Navy International" 1983, nr 5.
141. Koburger C. W. Jr.,The U.S. Navy in the Arabian Gulf, „Navy International" 1990, nr 10.
142. Korea Północna, Okręty Wojenne,, nr 21.
143. Korzec M., Do diabła z Jałtą. Stalin, Mao i wojna koreańska, „Rzeczpospolita" 1998, nr 149 z 17–28 czerwca.
144. Kożuchorow A., Diesanty w chodie Jużno-Atlanticzieskogo krizica, „Morskoj Sbornik" 1996, nr 7.
145. Kramarski I., Moczulski L., Harrier, „Przegląd Konstrukcji Lotniczych" 1994, nr 3.
146. Kroneberg J., Zwischen den Fronten, „Marine Rundschau" 1985, nr 9.
147. Kubiak J., Kubiak K., Wojna falklandzka. Wybrane aspekty zabezpieczenia logistycznego sił brytyjskich, „Przegląd Morski" 2001, nr 7–8.
148. Kubiak K., Działania sił morskich w konflikcie jugosłowiańskim, „Materiały i Studia Wydziału Dowódczo-Sztabowego AMW" 1993, nr 1 (4).
149. Kubiak K., Inchońska operacja desantowa, „Przegląd Morski" 1993, nr 7–8.
150. Kubiak K., Likwidacja zagród minowych na wodach wietnamskich (geneza i przebieg operacji „End Sweep"), „Przegląd Morski" 1996, nr 6.

151. Kubiak K., Militaryzacja tonażu handlowego w konflikcie falklandzkim, „Przegląd Morski" 1989, nr 6.
152. Kubiak K., Morskie działania specjalne w okresie powojennym, cz. II, „Przegląd Morski" 1996, nr 12.
153. Kubiak K., Starobrat K., Działania wielonarodowych sił morskich podczas kryzysu jugosłowiańskiego, „Zeszyty Naukowe AMW" 1999, nr 1.
154. Kubiak K., Odsiecz nadeszła z morza, „Komandos" 2000, nr 11.
155. Kubiak K., Royal Australian Navy w wojnie wietnamskiej, „Morza, Statki i Okręty" 2000, nr 4.
156. Kubiak K., Wojna sueska 1956 r. (działania morskie), „Morza, Statki, Okręty" 1997, nr 4.
157. Kubiak K., Zagrożenie z morza. Potrzeba nowego spojrzenia, „Raport" 2001, nr 9.
158. Kuzin W. P., Litinskij D. J., Powrieżdienije amierikanskowo friegata URO „Stark" w Piersidskom Zaliwie, „Tajfun" 197, nr 3.
159. Kuzmin A., Opieracja "Lis pustyni" „Zarubieżnoje Wojennoje Obezrienije" 1992, nr 2.
160. Langston B., Bringle D., Operation Praying Mantis, The Air View, USNI „Proceedings" 1989, nr 5.
161. Lennox D., "Fox": the results, „Jane's Defence Weekly" 1999, nr 1.
162. Lenton H. T., Maritime Aspects of Operation Desert Shield, „Navy International" 1990, nr 11.
163. Lessons from the Princeton Incident, „International Defense Review" 1991, nr 7.
164. Libman M. E., Navy Tankers Are Needed Now!, USNI „Proceedings" 1991, nr 9.
165. Longworth B., Solution to the Shallow-Water Challenge, „Jane's Navy International" June 1996.
166. Lok J. J., NATO Widens Air Campaign over Yugoslavia, „Jane's International Defense Review" 1999, nr 5.
167. Lorch N., Niektóre operacje wojny 1948–1949 r. [w:] Liddell-Hart B. H., Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.
168. Luckow U., Victory over Ignorance and Fear: The US Minlaying Attack on North Vietnam, „Naval War College Review" Jan – Feb 1982.
169. Ludzie-żaby z Karaczi, „Komandos" 1996, nr 1.
170. Lüstow H., German Naval Units in Crisis Operations, „Military Technology" 2001, nr 3.
171. Luti W. J., Battle of the Airwaves, USNI „Proceedings" 1992, nr 1.
172. Lynch T. G., Canada in the Gulf Operation Friction Conclusion, „Navy International" 1991, nr 6.
173. Lynch T. G., Canada in the Gulf Operation Friction, „Navy International" 1990, nr 11.
174. Łaz M., Senkowski R., Etendard / Super Etendard, „Lotnictwo Wojskowe" 2000, nr 2.
175. Łaz M., Super Etendard w lotnictwie Argentyny, „Lotnictwo Wojskowe" 1996, nr 6.
176. Łepkowski W., Nauka i sztuka wojenna, [w:] Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne i praktyczne, Toruń 2000.
177. Łoczenko N. P., Szłoma W. I., Morskaja błokada kak forma woorużiennoj borby, „Morskoj Sbornik" 1971,, nr 2.

178. Łuczak W., Globalne pazury Pustynnego Lisa, „Raport" 1998, nr 2.
179. Łukasik R., Wpływ nowoczesnych technologii na kształtowanie nowego miejsca i roli Marynarki Wojennej RP w perspektywie 2025 roku, „Zeszyty Naukowe AMW" 2001, nr 3 (147).
180. Makowski A., Aspekty prawne użycia międzynarodowych sił morskich w zwalczaniu piractwa, „Prawo Morskie" tom XV, Gdańsk 2001.
181. Makowski A., Instytucja stref zamkniętych w wojnie na morzu, „Prawo Morza" t. X, s. 43–47.
182. Makowski A., Kubiak K., Amerykański system transportu morskiego, „Raport" 2000, nr 7.
183. Marcinek R., Błotna piechota, „Komandos" 1996, nr 3.
184. Marcinkowski Cz., Brytyjskie operacje desantowe w konflikcie falklandzkim, cz. I, „Myśl Wojskowa" 1989, nr 4.
185. Marcinkowski Cz., Działania brytyjskich grup specjalnych w konflikcie falklandzkim, „Myśl Wojskowa" 1988, nr 1.
186. Markow W., Wojna w Piersidskom Zaliwie. Swoboda sudochodztwa i mieżdunarodnoje prawo, „Morskoj Sbornik" 1988, nr 2.
187. Marolda E., A Fleet of Many Flags. Coalition Naval Operations in The Persian Gulf, Pelagic Meetings 3 (2000), Athina 2001.
188. Marszałek T., Działania na morzu w czwartej wojnie arabsko-izraelskiej, „Myśl Wojskowa" 1976, nr 9.
189. Martin J. M., We Still Haven't Learned, USNI „Proceedings" 1991, nr 7.
190. Maszlanka A., Synaj i Suez, [w:] Cztery oblicza militaryzmu, Warszawa 1971.
191. Maszlanka B., Agresja izraelska na kraje arabskie 5.6–10.6.1967 r., [w:] Cztery oblicza militaryzmu, Warszawa 1971.
192. Mc Cauley B., Operation End Sweep, USNI „Proceedings" 1974, nr 3.
193. Mc Donald W. L., The Convoy Mission, USNI „Proceedings" 1988, nr 5.
194. McClintock R., The River War in Indochina, USNI „Proceedings" 1954, nr 12.
195. Meister J., Der Kampf um die „Malvinas". Die argentinische Version, „Marine Rundschau" 1983, nr 3.
196. Merchant Schips Attacked in Gulf between 1.1.84 and 29.05.84, Strategic Survey, „Navy International" 1984, nr 7.
197. Merglen A., Die erste chinesische Ofensive in dem Korea Krieg 27 November – Dezember 1950, „Wehrkunde" 1959, nr 5.
198. Merglen A., Die Landung bei Inchin (Korea) am 15 September 1950, „Wehrkunde" 1958, nr 10.
199. Merglen A., Die zwei amerikanischen Luftlande – Operationen in Korea, „Wehrkunde" 1958, nr 11.
200. Messagee J. A., The Patrol Squadron Skipper, USNI „Proceedings" 1976, nr 1.
201. Michajłow A., Rudas S., Kwitnickij A., WMS Wielikobrytanii: nastrojaszczije i bliżajszije buduszczije, „Morskoj Sbornik" 1982, nr 7.
202. Military Sealift Transport, USNI „Proceedings" 1951, nr 12.
203. Miller M. J. Jr., The Israeli Navy: 26 Years of Non-Peace, USNI „Proceedings" 1975, nr 2.
204. Miny morskie i obrona przeciwminowa, „Wojskowy Przegląd Zagraniczy" 1974, nr 1.
205. Mixon D. R., Where We Must Do Better, USNI „Proceedings" 1991, nr 8.

206. Moczulski L., Victor, „Przegląd Konstrukcji Lotniczych" 1999, nr 1.
207. Modrzejewska-Leśniewska J., Walka o hegemonię w rejonie Zatoki Perskiej. Wojna iracko-irańska 1980–1988, [w:] Zarys dziejów Afryki i Azji 1896–1996. Historia konfliktów, Warszawa 1996.
208. Montgomery G., When the Liberation of Kuwait Began, USNI „Proceedings" 1991, nr 4.
209. Moore J. E., Head "Em Up" Move "Em Out" „Marines" 1991, nr 7.
210. Morison S. L., The Falkland Campaign. The Chronology, „Warship International" 1983, nr 4.
211. N. K., Niektóre zagadnienia zabezpieczeń przeciwudarowych przed nisko lecącymi pociskami rakietowymi w świetle doświadczeń bojowych, „Przegląd Morski" 1986, nr 7–8.
212. Napier K., With British in the Gulf, USNI „Proceedings" 1991, nr 1.
213. NATO Ships and Submarines Aid Kosovo, „Jane's Navy International" 1999, nr 5.
214. Naval Forces Build Up in the Gulf, „Defence" 1987, nr 9.
215. Nita M., Rodzina Scorpionów, cz. II, „Nowa Technika Wojskowa" 1998, nr 12.
216. Nowak A., Międzynarodowy ład pokojowy po II wojnie światowej, [w:] Współczesne stosunki międzynarodowe, Wrocław 1992.
217. O'Keefe S., Kelso F. B. II, Kundy C. E. Jr., From the Sea – Preparing the Naval Services for the 21st Century, USNI „Proceedings" 1992, nr 11.
218. O'Rourke R., The Tanker War, USNI „Proceedings" 1988, nr 5.
219. Odds P., Sea Skua Hits the Mark, „Navy International" 1991, nr 5.
220. Opala P., Trałowce w konflikcie falklandzkim, „Przegląd Morski" 1986, nr 9.
221. Orłow W., Prowierieno, min niet, „Morskoj Sbornik" 1999, nr 12.
222. Osborne A. M., Air Defense for the Mining of Hajphong, USNI „Proceedings" 1974, nr 9.
223. Osipow W., Akcja wozmiezdia (o bojewych diejstwiach WMS Ssza b Piersidskom Zaliwie, apriel 1988 r.), „Morskoj Sbornik" 1990, nr 6.
224. Ostenstag B., Israels Marine im Spigel der Press, „Truppenpraxis" 1975, nr 5.
225. Pakistan niszczy amerykańskie pociski, „Rzeczpospolita" 1998, nr 203 z 31.08.
226. Palmer M. A., The Navy Did Its Job, USNI „Proceedings" 1991, nr 5.
227. Pastwa D., Abordaż Wołgonieftu, „Komandos" 2000, nr 11.
228. Perkins III J. B., Operation Praying Mantis. The Sufrace View, USNI „Proceedings" 1989, nr 5.
229. Pertkiewicz Cz., Falklandy raz jeszcze, „Przegląd Morski" 1983, nr 6.
230. Peterson R. A., The Destroyer Escort's Skipper, USNI „Proceedings" 1976, nr 1.
231. Philippi J. A., The Odyssey of a Skyhawk Pilot, USNI „Proceedings" 1983, nr 5.
232. Piątkowski K., Wojna asymetryczna, „Komandos" 2002, nr 6.
233. Pietrow W., Maniewrirowanije w wozdusznom boju, „Wojennaja Mysl" 1985, nr 1.
234. Pioterek E., Operacja „Muskeeter" „Przegląd Morski" 1958, nr 5.
235. Podkolzin E. N., Primienienie wozdusznych diesantow w łokalnych wojnach i woorużionnych konfliktach, „Wojenaja Mysl" 1996, nr 4.
236. Polmar N., Flying Boats off Vietnam, „Navy" 1966, nr 3.
237. Polmar N., The Sea and River War in Vietnam, „Navy" 1966, nr 1.
238. Porath R., The Israeli Navy, USNI „Proceedings" 1971.

239. Port Harbour Security: Interservice Coallition Kept Ships Safe, „All Hands" 1991, nr 68.
240. Potapow F., Bojewyje ispolzowanije udarnych awianoscew WMS Ssza b wojnie bo Wietnamie, „Zarubieżnoje Wojennoje Obozrienije" 1973, nr 4.
241. Preston A., Allied MCM in the Gulf, „Naval Forces" 1991, nr 4.
242. Prickett W. F., Why We Fought, USNI „Proceedings" 1954, nr 7.
243. Rabinovich A., Assult on Green Island, „The Jerusalem Post Magazine" July 21, 1989.
244. Raiden P. W. Jr., The Junnior Oficer in Mine Warfare, USNI „Proceedings" 1953, nr 9.
245. Rankin A. G., Smith G., Australian Divers Clear Mines, USNI „Proceedings" 1991, nr 7.
246. Reckner J. R., Wherever the Ground Was Dump. The American Experience in Inland Naval Warfare, „Zeszyty Naukowe AMW" 2001, nr 1.
247. Redmond D. M., Getting Them Out, USNI „Proceedings" 1990, nr 8.
248. Refaat A. M., How the Egyptian Navy Fought the October War, USNI „Proceedings" 1995, nr 3.
249. Rehm W., Politik und Kampffuhzung Suez Kanal im Herbst 1956, „Wehrkude" 1958, nr 1.
250. Rieziapow N., WMS w uriegulirowanii jugosławskowo krizisa, „Morskoj Sbornik" 1998, nr 1.
251. Rochowicz R., Brytyjskie niszczyciele typu 42, „Nowa Technika Wojskowa" 1997, nr 1.
252. Rochowicz R., Zatopienie Sheffielda, „Morza, Statki i Okręty" 1997, nr 1.
253. Rodroiqe G., Ruby R., Taking Down the Oil Platforms, USNI „Proceedings" 1991, nr 4.
254. Rogers M. J., The Guided-Missile Destroyer's Skipper, USNI „Proceedings" 1976, nr 1.
255. Rohwer J., Der indisch-pakistanische Konflikt 1971, Marine Rundschau 1974, nr 1.
256. Rokiciński K., Operacja „Arka Noego", maszynopis w posiadaniu autora.
257. Rougeron C., Some Lessons of the War in Korea, USNI „Proceedings" 1953, nr 6.
258. Rusiecki M., Westland Lynx – zastosowanie. Na morzu, „Nowa Technika Wojskowa" 1998, nr 12.
259. Rust W., Jones G. E., Bitwa, której nie było, Forum 1984, nr 34.
260. Rybak E. F., Gruszczyński J., BGM-109 Tomahawk, cz. II, „Nowa Technika Wojskowa" 2001, nr 9.
261. Rybak E. F., Gruszczyński J., Lockheed U-2 Dragon Lady, „Nowa Technika Wojskowa" 2000, nr 1.
262. Rybak E. F., Gruszczyński J., Operacja „Enduring Freedom", działania morskie, „Morza, Statki i Okręty" 2002, nr 2.
263. Samuels G., Passage to Freedom in Viet Nam, „The National Geographic Magazine" 1955, nr 6.
264. Sancton T., Gurwin L., How the War Was Won, „Times" 1996, vol 148. No 12, September 9.
265. Schofield B. B., The Naval Side of the Yom Kippur War, „Navy International" 1975, nr 3.
266. Schreadley R. M., The Naval War in Vietnam, USNI „Proceedings" 1971, nr 5.

267. Schreadley R. L., Sea Lords, USNI „Proceedings" 1971, nr 8.
268. Schwarzkopf N., A Tribute to the Navy – Marine Corps Team, USNI „Proceedings" 1991, nr 8.
269. Sigel C. H., The Reserve Fleet, USNI „Proceedings" 1951, nr 7.
270. Simmons E. H., Getting Marines to the Gulf, USNI „Proceedings" 1991, nr 5.
271. Smith A. C., Rung Sat Special Zone. Vietnam's Mekong Delta, USNI „Proceedings" 1968, nr 4.
272. Smith D. J., Caught in the Action, „Defence" 1987, nr 11.
273. Smith R. K., The Violation of "Liberty", USNI „Proceedings" 1978, nr 6.
274. Smolarek Z., Lotniczo-morska wojna o Falklandy (Malwiny), „Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju" 1983, nr 4.
275. Sobański M. S., Chiny na morzu, „Okręty Wojenne" 1999 numer specjalny 3.
276. Sołkiewicz H., Przystał Z., Morskie aspekty konfliktu jugosłowiańskiego, „Przegląd Morski" 1992, nr 1.
277. Sprawozdanie gen. Komara z „Akcji greckiej" z komentarzem A. Garlickiego, „Polityka" 1990, nr 44.
278. SS Bridgeton. The First Convoy. Interview with Captain Frank C. Seitz Jr., US Merchant Marine, USNI „Proceedings" 1988, nr 5.
279. Steć K., Sposoby działań bojowych lotnictwa taktycznego USA podczas nalotów na DRW, „Wojskowy Przegląd Lotniczy" 1972, nr 5.
280. Still Go-ing... Amphibious Warfare, USNI „Proceedings" 1992, nr 11.
281. Svel B., Vuljanić D., Francuskie awiza typu „A 69", „Okręty Wojenne" 2001, nr 4.
282. Synge I., Redefining naval doctrines, „Jane's Navy International" 1999, nr 12.
283. Szymborski W., Zwrot w konflikcie iracko-irańskim, „Sprawy Międzynarodowe" 1989, nr 6.
284. Taras P., „Brown Water Navy" – amerykańska flota śródlądowa i przybrzeżna w Wietnamie Południowym w latach 1965–1970, „Morze" 1989, nr 12.
285. Taras P., „Pibbery" na wodach Mekongu. Wojna w Delcie, „Komandos" 1992, nr 10.
286. Taras P., Ostatnia bitwa. Odbicie S.S. „Mayaguez", „Komandos" 1992, nr 7–8.
287. Taras P., Tajfun z Północy. Korea – zapomniana wojna, „Komandos" 1997, nr 4, 5, 6, 7–8, 9, 10, 11, 12, 1995, nr 12.
288. Taras P., Wojna w delcie Mekongu. cz. IV. Poławiacze min, „Bandera" 1993, nr 3.
289. Taylor J. D., Mining: A Weii Reasoned and Circumspect Defense, USNI „Proceedings" 1987, nr 11.
290. Taylor S. M.; Kowark H., Die Räumung des Suez-Kanals, „Marine Rundschau" 1974, nr 12.
291. Telem B., Die israelischen FK – Schnellboote im Yom-Kippur Krieg, „Marine Rundschau" 1978, nr 10.
292. The Falklands Conflict. Part 2: missile operations, „International Defence Rewiev" 1982, nr 9.
293. „The Illustrated London News" December 1st, 1956.
294. The Lessons of the San Luis, „Jane's International Defense Review" 1997, nr 8.
295. Thoma B., Pers-Ekspress, „Morze" 1969, nr 9.
296. Thompson H. F., Tripoli Keeps on Ticking, „Surface Warfare",, nr 17 (January/February 1992).

297. Tober H., Smutek po Falklandach, „Los Angeles Times" z 02.04.2002, przedruk w „Forum" 2002, nr 18.
298. Today's R.A.F., „Aviation and Marine International" February 1980.
299. Tomlinson P., Inchon: the General's Decision, „Military Review" 1967, nr 4.
300. Townsend P. L., The Hand of Hope, USNI „Proceedings" 1976, nr 9.
301. Truver S. C., Mines of August: an International Whodunit, USNI „Proceedings" 1985, nr 5.
302. Turczienko S., Konvoj sriedi min, „Morskoj Sbornik" 1990, nr 5.
303. Tym J. S., Operacja „Corporate" – aspekty militarne konfliktu falklandzkiego w 1982 roku, Kwartalnik Historyczny „Historia Militaris" 1993, nr 1–2.
304. US Again Bomb Oil Storage Site in Haiphong Area, „The New York Times" z 8 July 1966.
305. Vego M., Break up of the Yugoslav Navy, „Navy International" 1992, nr 5.
306. Vego M., The Croatian Navy at War, „Navy International" 1992, nr 7–8.
307. Vego M., War at the Yugoslav Coast, USNI „Proceedings" 1992, nr 3.
308. Veigele W. J., PC – amerykańskie patrolowce II wojny światowej, „Okręty Wojenne" 2001, nr 1 (46).
309. Vice Admiral Francis Donovan, USN (Ret.), Former Commander, Military Sealift Command, USNI „Proceedings" 1992, nr 12.
310. Villar R., A Potential for Trouble. The Gulf, „Navy International" 1983, nr 3.
311. Vlahos M., The Stark Reoirt, USNI „Proceedings" 1988, nr 5.
312. Walsh E. J., Siły morskie Stanów Zjednoczonych zmieniają taktykę i technikę zwalczania zagrożenia minowego, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1993, nr 1–3.
313. War in the Gulf, „Navy International" 1991, nr 2.
314. Waterhorn A., Zatopienie niszczyciela „Eilat", „Okręty Wojenne" 1999, nr 1 (29).
315. Waterhorn A., Dakar – utracony izraelski okręt podwodny. Wczesne lata służby okrętów podwodnych izraelskiej marynarki wojennej, „Okręty Wojenne" 2000, nr 4 (39).
316. Wąsowicz H., Inczońska operacja desantowa, „Przegląd Morski" 1970, nr 7–8.
317. Weber H., Der Zwischenfall im Golf von Tongking, cz. I i II, „Marine Rundschau" 1970, nr 1 i 2.
318. Wells M., Gulf War Vindicates Maritime Prepositioning Concept, „Navy International" 1991, nr 3.
319. Weshler T. R., As I Recall... Vietnam, USNI „Proceedings" 1985, nr 11.
320. Wheeler G. E., Naval Aviation in the Korean War, USNI „Proceedings" 1957, nr 7.
321. Wiarda J. S., The US Coast Guard in Vietnam. Achiving Success in a Difficult War, „Naval War College Review", Spring 1998, vol. LI, no 2.
322. Russ M., Marine Amphibious Force Operations in the Persian Gulf War, USNI „Proceedings" 1997, nr 7.
323. Witkowski I., Falklandy 15 lat później, „Nowa Technika Wojskowa" 1998, nr 6.
324. Witkowski R., Potomkowie faraonów na Oksywiu, „Przegląd Morski" 1995, nr 7–8.
325. Wojna iracko-irańska, „Zeszyty Dokumentacyjne PAP" 1988, nr 10–11.
326. Wolny A., Doświadczenia i wnioski z wojny w Korei, „Myśl Wojskowa" 1985, nr 7–8.
327. Wolny A., Operacje desantowe w wojnach lokalnych (1946–1986), „Myśl Wojskowa" 1987, nr 8.

328. Wolny A., Sztuka wojenna wojsk amerykańskich podczas wojny w Korei, „Myśl Wojskowa" 1986, nr 3.
329. Wood W. J., The Company Commander, USNI „Proceedings" 1976, nr 1.
330. Woodward S., Robinson P., It Was a Bit Tight, USNI „Proceedings" 1992, nr 3.
331. Wróbel T., Amerykański odwet, „Polska Zbrojna" 1998, nr 35.
332. Wójcik T., Ostatnia wojna Stalina, „Rzeczpospolita" 1994, nr 72 z 26–27.03.
333. Vietnam: A Political History, „Joint Weekly Analyses", 47 of 30 Nov. 1955 50 of 17 Dec. 1955.
334. Zaborskij W., Zapiski o nieizwiestnoj wojnie, „Morskoj Sbornik" 1999, nr 3.
335. Zawałow A., Siły spiecialnych opieracij WMS Pakistana, „Zarubieżnoje Wojennoje Obozrienije" 1991, nr 3.
336. Zumatij W., Opieracija „Korprjeit". WMS Wielikobritanii w anglo-argientinskom konfliktie, „Morskoj Sbornik" 1999, nr 10.
337. Żórkowski P., LVT koń roboczy Pacyfiku, „Nowa Technika Wojskowa" 1996, nr 1 i 3.
338. Żórkowski P., Wielki spóźniony. M26 General Pershing, „Nowa Technika Wojskowa" 1997, nr 11 i 12.

3. Wywiady i korespondencja

1. Reckner do Kubiaka, e-mail z 11 kwietnia 2001, wydruk w posiadaniu autora.
2. Almog do Kubiaka, list z 5 czerwca 2000 roku.
3. Almog do Kubiaka, e-mail z 9 lipca 2001, wydruk w posiadaniu autora.
4. Almog do Kubiaka, e-mail z 10 lipca 2001, wydruk w posiadaniu autora.
5. Almog do Kubiaka, e-mail z 12 lipca 2001, wydruk w posiadaniu autora.
6. Wywiad z kontradmirałem Zeevem Almogiem przeprowadzony w Koryncie 13 maja 2001 roku, notatki w posiadaniu autora.
7. Wywiad z Mieczysławem Jurdzińskim (III oficerem na statku ss. „Jan Kiliński"), przeprowadzony 20 stycznia 2002 roku w Gdyni.
8. Wywiad z Mieczysławem Jurdzińskim (III oficerem na statku ss. „Jan Kiliński"), przeprowadzony 8 lutego 2002 roku w Gdyni.

4. Publikacje internetowe

1. 1971 India-Pakistan War. Blockade from the Seas, www.subcontinent.com/1971war/seawar.html
2. A Chronology of the U. S. Coast Guard's Involvement in the Persian Gulf War 1990–1991, www.uscg.mil/hq/g-cp/history/PersianGulfChron.htm
3. Allied Forces Southern Europe, Operation Allied Force, Former „Determined Force", www.afsouth.nato.int/operations/detforce/force.htm#Organization
4. Australian Order the Battle for Vietnam 1962–1972. Royal Australian Navy, www.vvaa.org.au/oob.htm;
5. By Sea, Air and Land. The Era of Growing Conflict, 1959–1965, www.history.navy.mil/seaairland/chap2.htm
6. By Sea, Air and Land. The Final Curtain, 1973–1975, www.history.navy.mil/seaairland/chap5.htm

7. By Sea, Air and Land. The Years of Combat, 1965–1968, www.history.navy.mil/seaairland/chap3.htm
8. By Sea, Air and Land. Winding down the War, 1968–1973, www.history.navy.mil/seaairland/chap4.htm
9. Canadian Participation, www.dnd.ca/menu/legacy/gulf_facee.html
10. Coalition Naval Elements, www.globalsecurity.org/military/ops/enduring-freedom_orbat-03.htm
11. Dennis L. Everette, Sixth Fleet Commander Discusses Navy Contribution to Kosovo, www.chinfo.navy.mil/navpalib/news/kosovo/alforce3.html
12. Falkland Island Government, www.falklands.gov
13. Falkland Island Invasion – Operation „Rosario", 2nd April 1982, www.freespace.virgin.net/gordon4/F15invasion.htm
14. HA(L)-3 Aircraft, www.seawolf.org/aircraft.htm
15. Helm G. E., Surprised at Tet: U. S. Naval Forces in Vietnam, www.history.navy.mil?wars/tetintel.htm
16. HMS „Brillant" in Action, www.users.dircon.co.uk/~ihieur12/ brillant.htm
17. Indochina War (1945–1956), www.frenchnavy.free.fr/Indochina.htm
18. Iran – Iraq War (1980–1988), www.fas.org/man/dod-101/ops/wariran-iraq.htm
19. Iran vs Iraq, www.webruler.com/aircombat/tankerrwar.htm
20. Kenney D., Operation Paraquat. The Recapture of South Georgia, www.britains-smallwars.com/Falklands/Operation-Paraquat.html
21. Kosovo, Les moyens navals et aériens engagés (à la date du 12 avril 1999), www.defense.gouv.fr/actualites/event/kosovo/moyens.html
22. Kożuchorow A., Bojewyje diejstwia liegkich rakietno-artylierijskich sił (LRAS) na morie w chodie arabo-izrailskoj Oktjabrskoj wojny 1973 goda, www.cnw.mk.ua/weapons/navy/boat_war1973.htm
23. La Marine dans le conflit du Golfe, www.netmarine.net/forces/operatio/golfe/index.htm
24. Minewarfare Korea, www.web.maganet.net/kmon/nfleech.htm
25. Naval Party 8921 and the Argentinian Invasion, www.britains-smallwars.com/Falklands/NP8901.html
26. Office of the Administrator Ascension Island, www.ascension-island.gov.ac
27. Operation Earnest Will, www.fas.org/man/dod-101/ops/earnest_will.htm
28. Robinson J., The Opening Rounds: 1945, www.britains-smallwars.com/vietnam/Opening.htm
29. The Argentinian Invasion of South Georgia, www.britains-smallwars.com/Falklands/South-Georgia.html
30. The Australian Involvenent in "Vietnam". Sunraysia Vietnam Veterans, RAN in Vietnam 1965–1972, www.users.mildura.net.au/users/marshall/ran1.htm;
31. The Boats. French Riverine Craft, www.memners.tripod.co.uk/Indochine/cefeo/boats.html;
32. The Falkland Conflict – Ships, www.met.open.ac.uk/group/cpv.fi/ships.htm;
33. The Georgias Campaign, 1982, www.geicitices.com/pentagon/barracks/3380/geogr/georg.html
34. The Gulf War, www.geocities.com/pentagon/barracls/3380/persian.html;
35. The Jewish Student Online Reserch Center (JSOURCE), Lapidot Y., The Irgun's Role in Illegal Immigration, www.usisrael.org/isource/History/irgunill.html;

36. The Royal Navy in Operation Allied Force, www.britains-smallwars.com/Kosovo/Navy.html
37. The Yangtze Incident 20th April 1949, www.btinternet.com/carl.farthing/yangtze.htm
38. Troops Out. The San Carlos Landings, www.britains-smallwars.com/Falklands/troops-out.htm
39. U. S. Navy in Desert Shield/Desert Storm, II: „The Gathering Storm" – The Build-Up of U. S. Forces, www.history.navy.mil/wars/dstorm/ds2.html
40. U. S. Navy in Desert Shield/Desert Storm. War Chronology: December 1990, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsdec.htm
41. U. S. Navy in Desert Shield / Desert Storm. War Chronology: November 1990, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsnov.htm
42. US Navy in Desert Shield/Desert Storm, IV: „Beans, Bandages and Bullets" – Logistic Operations, www.history.navy.mil/wars/dstorm/ds4.html;
43. Under Heavy Fire, Am Aground, www.britains-smallwars.com/RRGP/AMETHYST.htm
44. Unidades de la Armada Argentina, www.malvinas.com/regreso.htm;
45. US Navy In Desert Shield / Desert Storm. Battleship Naval Gunfire Support (NGFS) in Operation Desert Storm, www.gulflink.osd.mil/histories/db/navy/unnavy_187.html
46. US Navy in Desert Shield / Desert Storm. War Chronology: February 1991, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsfeb2.htm
47. US Navy in Desert Shield / Desert Storm. War Chronology: January 1991, www.history.navy.mil/wars/dstorm/dsjan2.htm
48. USS Liberty (AGTR-5), 1964–1970, www.history.navy.mil/photos/sh-usn/usnsh-l/agtr5.htm
49. USS Liberty AGTR-5 (Auxiliary General Technical Reserch 5), www.halcyon.com/iim/ussliberty/theship.txt;
50. Week Eight – Operations Leading up to San Carlos Landings, 17th – 20th May 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F40opsweek8.htm;
51. Week Eight (End) – Falkland Area Operations 22nd – 23rd May 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F45opsweek8.htm
52. Week Eleven – Falkland Area Operations 7th – 13th June 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F53opsweek11.htm
53. Week Nine (End) – Falkland Area Operations 27th – 30th May 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F49opsweek9.htm
54. Week Nine (Part) – Falkland Area Operations 24th – 26th May 1982, www.freespace.net/gordon.smith4/F47opsweek9.htm
55. Week Seven – Falkland Area Operations, 10th – 16th May 1982, freespace.virgin.net/gordon/smith4/F38opsweek7.htm
56. Week six – Falkland Area Operations, 3rd – 9th May 1982, freespace.virgin.net/gordon/smith4/F36opsweek6.htm

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 55565
Akademii Obrony Narodowej

ISSN 0867-2245